



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

... 10^{ty} A. CINCIALA

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadesłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńcu), inne korespondencye do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Reklamacye nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Przedpłatę składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skałki w „Czytelnicy ewang.“ w Cieszyńcu, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 1.

Cieszyn, 4. stycznia 1891.

Rocznik XV.

Wezwanie do przedpłaty.

Szanownych czytelników „Nowego Czasu“ i przyjaciół naszych upraszamy najuprzejmiej przy zmianie kwartału o rychłe odnowienie przedpłaty. — Zalegających z przedpłatą upraszamy usilnie o nadesłanie takowej do Administracyi „Nowego Czasu“ w Cieszyńcu, Czytelnia Ewangelicka.

Zmiana roku.

Rozpoczynamy rok nowy, wypada się więc obejrzyć, jakim był stary i jaką nam pozostawił spuściznę. Otóż zaznaczyć wypada przedewszystkiem, że rok ubiegły był rokiem pokoju i że nam pozostawił nadzieję utrzymania pokoju i nadal.

Zresztą był rok 1890 obfitym w doniosłe wypadki, które tu w krótkości wyliczymy. Przedewszystkiem wypada tu wspomnieć o ustąpieniu Bismarka, które dnia 20. marca nastąpiło i w całym świecie wielkie zrobiło wrażenie. Atoli i po ustąpieniu tego olbrzyma, nie wiele się zmieniło, tak samo jak w Węgrzech po ustąpieniu Tiszy. W Niemczech dzierży rządy silną ręką cesarz Wil-

helm i usiłuje zaprowadzić duchowi czasu odpowiednie zmiany w szkolnictwie, w ustawach dotyczących robotników i w innych sprawach. Celem utwierdzenia pokoju przedsięwziął tenże monarcha ubiegłego lata podróż do Petersburga i Londynu, odbył zjazd z naszym Cesarzem w Rohnstocku i odwzajemnił odwiedziny we Wiedniu. Obszar zaś państwa niemieckiego powiększył nabytkiem wyspy Helgoland.

We Francyi po słumieniu bulanzyzmu monarchiści osłabli na duchu i zwracają się zwolna ku republice, w czem przoduje im znaczna część duchowieństwa katolickiego. W Anglii rozdzieliło się stronnictwo irlandzkie z powodu znanego procesu Parnella, opozycya sprzyjającego Rosyi Gladstona osłabiona a stanowisko rządu Salisburego, który skłania się do trójprzymierza mocarstw, mającego na celu utrzymanie pokoju, wzmocnione.

Rosya nie mieszała się w ubiegłym roku do spraw wschodnich i zachowuje się ciągle pokojowo, ponieważ nie jest jeszcze dostatecznie uzbrojona, ponieważ rolnictwo jest w upadku, na czem ogólny dobrobyt

cierpi i ponieważ ciągle wicherzenia nihilistów Cara niepokoją.

Z mniejszych państw nas obchodzących zasługują na uwagę Serbia i Bułgarya. Otóż Serbia przymila się ciągle do Rosyi, ale radaby też utrzymać przyjaźń z sąsiednią Austryą. W Bułgaryi odkryto z początkiem ubiegłego roku spisek Panicy, lecz po straceniu głównego winowajcy panuje tam spokój a dobrobyt się rozwija.

Z innych wypadków ubiegłego roku wymienić należy wylewy wód, które i w tym roku niektóre okolice naszej monarchii nawiedziły, zawalenie się mostu Karola w Pradze i katastrofę Karlsbadzką. Kraj nasz nawiedzony był nadto na wiosnę wielkimi rozruchami strajkujących robotników, które w okolicy opawskiej połączone były z rabunkami, a w Białe doprowadziły do zająć krwawych.

Świat handlowo-financeowy niepokojony był w roku ubiegłym wielkim przesileniem w Argentynie (w południowej Ameryce), wielkim krachem londyńskim i amerykańską ustawą cłową Kinleya.

Pogrzeb z roku 1782.

Niedawno wyszła w Barmen nakładem Hugona Kleina niemiecka książeczka: „Obrazy z czasu tolerancyi w Królestwie czeskim“, napisana przez księdza helw. w., Józefa G. A. Szalnaty w Kuttelberku. Znajdują się w tym dziełku nader pouczające i wzruszające opowiadania o niedoli przodków ewangelickich w Czechach, którzy mimo tolerancyi przez szlachetnego św. p. cesarza Józefa II. patentem z dnia 13. października 1781 r. ogłoszonej, wiele przeciwności, niedoli i napaści ze strony katolickich braci doznawali. Oburzające zdarzenia napotykały przy pogrzebach ewangelickich. Według rozporządzenia rządowego miało martwe zwłoki ewangelików, tam, gdzie nie było

osobnego ewang. cmentarza, na katolickich cmentarzach grzebać. Atoli ludność, podburzona na niejednym miejscu, stanowczy dawała odpór temu postanowieniu urzędów cesarskich.

Z onego dziełka wyżej wspomnianego, które szan. czytelnikom dla zajmującej treści jak najbardziej do czytania polecamy, chcemy jeden obraz o pewnym pogrzebie ewang. z roku 1782 na widok wyprowadzić.

W wiosce Zeri przy Skramniku w Czechach umarła tydzień przed Wielkanocą 1782 r. małżonka mularza Michała Procházky, której martwe zwłoki we wtorek przed Wielkanocą na cmentarzu kat. w Skramniku miały być pochowane. Gdy się orszak pogrzebowy posuwał ku cmentarzowi, zobaczono parę tysięcy ludzi na cmen-

tarzu oczywiście nieprzyjaźne zamiary mających. Zaledwie przybliżono się ku cmentarzowi, a już grad kamieni spada na zwłokom towarzyszących i przymusza ich do ucieczki. W dniu następującym przychodzi Amtman powiatowy z pięciu wójtami dziedzicznymi, aby wpływem swym umożliwić pogrzebanie zmarłej. Lecz skoro orszak pogrzebowy przez Amtmana prowadzony na nowo na drogę ku dalekiemu cmentarzowi w Skramniku się wybrał, wszędy w okolicznych wsiach, w Zeri, Chotounie, Milčicach, Horany i Chrastavy powstawał zgiełk i na gwałt dzwonią. Znowu obsadziła ludność katolicka cmentarz i jeszcze większym zagraża niebezpieczeństwem pogrzebowi, tak że cały kondukt wraz z Amtmanem i wójtami się napowrót do domu za-

Rok nowy obiecuje być rokiem pokoju i rozkwitu handlowego szczególnie dla Austrii, a to wskutek spodziewanej regulacji waluty i traktatów handlowych z Niemcami i Rumunią. Pod względem politycznym pozostawił nam rok stary, niepewność. Ugoda czesko-niemiecka nie przyjdzie do skutku, a jak nowe wybory do Rady państwa wypadną i kto niemi kierować będzie, to usuwa się na teraz wszelkim kombinacyom. Jakiegokolwiek atoli zajdą zmiany, uporządkowanie sporów narodowościowych musi być dokonane, bo jest to gorącym życzeniem Monarchii i światłych mężów wszelkiej narodowości. Z tą nadzieją wступujemy w rok nowy i pragniemy, aby się w zupełności spełniła.

Przegląd polityczny.

W Austrii panuje jeszcze w dziedzinie polityki świąteczna cisza. Dziś, dnia 3. stycznia, zebrał się Sejm czeski, aby obradować dalej nad ugodą z Niemcami, ale podobno z mąki tej chleba nie będzie. Sejm tyrolski zbierze się także 8. stycznia, aby obradować nad krajową ustawą szkolną, która zawierać ma pewne ustępstwa dla kleryków.

W Niemczech zwrócona jest ogólna uwaga na układy cłowo-handlowe z Austrią. Bismarck miesza się do tej sprawy za pośrednictwem pewnej gazety hamburskiej i odradza zniżenia zbożowych, których się ludność usilnie domaga z powodu drożyzny.

We Francji sprawa Padlewskiego zajmowała ostatnimi czasy umysły.

Proces przeciwko paryskiemu dziennikarzowi Labruyérovi, pani Duc-Quercy i literatowi Gregoire'owi o pomożenie do ucieczki Padlew-

skiemu, odbył się dnia 23. grudnia przed paryskim sądem karnym. Sala sądowa była przepełniona, pomiędzy publicznością znajdowało się dużo Rosyanek. Przesłuchiwanie pani Duc-Quercy trwało nadzwyczaj krótko, główny interes polegał na indagacji Labruyéra. Labruyére jest człowiekiem młodym, ma bowiem lat 34, żonatym i ojcem trojga dzieci, z żoną jednak nie żyje, tylko ze znaną literatką p. Séverine, nazywającą się właściwie Gebhardt. W roku 1870 chciał Labruyére, pomimo, że miał lat dopiero 14 zaciągnąć się do wojska podczas kampanii francusko-niemieckiej. Zapytany o powody, które go skłoniły do pomożenia Padlewskiemu do ucieczki, oświadczył Labruyére, że uczynił dlatego, ażeby utrzymać dobrą sławę Francji. Że ucieczka Padlewskiego miałaby przyczynić się do rozluźnienia węzłów przyjaźni pomiędzy Francją a Rosją, tego nie przypuszcza, nie sądząc, ażeby w Rosji przypisowano całej historiii szczególniejszą wagę. Współoskarżony Grégoire znajdował się w dniu rozprawy w Palermo, gdzie go przesłuchano. Zeznanie świadków małej były wagi.

Prokurator w przemówieniu swoim krótko tylko poruszył stronę polityczną procesu, obrońcy zaś udowadniaли, że sąd nie ma ustawy, na mocy której mógłby skazać oskarżonych, tém więcej, że nie udowodniono absolutnie, czy dr. Wolf a Padlewski jest osobistością jedną i tą samą. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał skazał Labruyéra na 13 miesięcy więzienia, panią Duc-Quercy na 2 a Grégoira zaocznie na ośm miesięcy.

Naczelnik policji rosyjskiej, generał Popow, bawił przed kilku dniami w Paryżu. Usiłuje on w dziennikach przedstawić zabitego Seliwierstowa jako całkiem niewinną ofiarę. Nie

był on wcale szpiegiem emigrantów rosyjskich w Paryżu i dla tego Padlewski jest zwykłym mordercą, którego każde państwo europejskie wydać by musiało. Popow jest bardzo zły za wypuszczenie z więzienia współobwinionego Mendelzona, który zdaniem jego jest niewątpliwie spółnikiem Padlewskiego. Popow posądzał też Anglię, że chce urządzać powstania w Polsce i na Kaukazie, podejrzewa Bułgarię, że Padlewski tam się ukrywa pod ochroną ministra Stambułowa i oświadcza, że nie spocznie, dopóki nie dostanie Padlewskiego w swe ręce. — Paryski „Figaro“ donosi, że Padlewski d. 4. grudnia odjechał z Londynu do Afryki.

Rosya wypędza ciągle obcokrajowców i prześladuje żydów. Ogólna liczba niemieckich i austriackich robotników i majstrów, zatrudnionych w fabrykach, kopalniach i przy budowlach okrętów państwowych, którym wypowiedziano służbę od 1. stycznia, wynosi blisko 11.000 osób. — Deputacja londyńska, która się miała udać do Cara z prośbą, aby rząd rosyjski zaniechał prześladowania żydów, otrzymała z Petersburga zawiadomienie, że Car nie udzieli jej posłuchania.

Kronika.

Odszczególnienie. Kupiec Cieszyński i członek tutejszej rady gminnej, p. Edward Floch, otrzymał jako długoletni asesor sądu handlowego, złoty krzyż zasługi z koroną.

Sroga zima zawitała do nas. Około Nowego roku mieliśmy mrozy od 20 do 24 stopni.

O kopalni węgla w Ostrawie odbywa się istna licytacja. Wiedeński zakład kredytowy daje za nią kolei północnej, a właściwie Rotszylldowi, 8 milionów złr. i układ był już pra-

żoby udawa. W czwartek po trzeci raz ze zmarłą wychodzą, znowu z tém samém powodzeniem. We dnie i w nocy ludność kat. na cmentarzu zebrana była. Wieśniacy i wieśniaczki, sędziy i służebnice, cepami, widłami i kijami usiłują rozejść, nie opuszczali cmentarza. Ewangelicy to widząc, wysłali 4 mężów, krewnych zmarłej, w sobotę do Pragi do ewang. generała Wurmsera, męża koło zborów luterskich w Czechach bardzo zasłużonego, aby go prosił o pomoc. Mile przyjęci otrzymali tę odpowiedź, że pogrzeb się jutro w niedzielę wielkanocną o 12. godzinie w południe odbędzie. Niedowierzając słowom, wrócili się do domu oni wysłańcy. Tymczasem wydał generał Wurmser rozkaz, aby rano we Wielkanoc 30 karabinierów załogi Praskiej udała

się do Brodu czeskiego i aby hrabia Pachta, dowódca tego miasta, z nimi i z dwiema kompaniami żołnierzy swych o 11. przed południem w Zerotanę. Oprócz tego hetman Ruf, dowódca w Kourim, otrzymał zlecenie z dwiema kompaniami wyruszyć do Skromnika. Skoro hrabia Pachta z swymi żołnierzami się przybliżył, dzwoniło wszędy na gwałt. Uśmiechając się nad zgiełkiem, rozkazał hrabia, stanąwszy przed domem, żałoby zwłoki, które mimo ciepłej pory na dziw nie nie ucierpiły, wyprowadzić i podzielić żołnierzy, aby orszak wojskiem otoczony po drodze do Skromnika dążył. Tymczasem zbiegły się tłumy na cmentarzu około 9000 dusz liczące; między nimi więcej niż 40 duchownych kat. i wielka liczba oficerów z Kostelca, Zasmuka,

Kolina, Poděbrada, Koniec, Nymburgu i innych załóg, tak że okolica wyglądała, jakoby dziwnie zmieszana armia na pagórkach koło Skromnika obozem stanęła. Karabinierzy naprzód jechając, uderzyli na prawo i na lewo bronią swą na rozdzielone tłumy i tak stanął orszak pogrzebowy przed bramą cmentarza. Lecz brama zamknięta i ogromnymi kamieniami zawarowana, a cmentarz przepełniony tłumami hałasującymi! Hrabia rozkazuje, aby otworzono, a gdy nie słuchają, grozi, lecz daremno. Tu niektórzy karabinierzy przez plebanię wtargnęli na cmentarz i w okamgnieniu rozpięchła się ludność z cmentarza, przebijając poza mur, przy czém wielu na głowę spadło. Niektórzy uciekli do kościoła, do wieży i do marowni. Teraz dopiero zostali

wie zawarty. Atoli hr. Larisch i br. Wilczek ofiarowali 10 milionów złr. Jak się ten handel skończy, jeszcze nie wiadomo.

Kolój elektryczna. Węgierskie ministerstwo handlu otrzymało projekt, podług którego ma być Wiedeń połączony z Budapesztem koleją elektryczną.

Kochina. Z Berlina donoszą że źródła autentyczne, że za odstąpienie szczepionki Kocha zapłaci rząd pruski z funduszów publicznych Kochowi milion marek, a Libertzowi i Pfuelowi po 250.000 marek. Każdy z nich otrzymać ma następnie z dochodów, uzyskanych ze sprzedaży szczepionki, powtórnie powyższą kwotę.

Ks. Sułkowski chciał, jak wiadomo, rozwieść się z żoną, p. Jaeger z domu, sąd w Boze n skargę jednak odrzucił, ponieważ nie było dostatecznych do roz wodu przyczyn.

Wybuch strajk poprzedniego tygodnia śród urzędników kolejowych w Szkocyi i wzmacnia się z każdym dniem. Komunikacja kolejowa częściowo przerwana, w Edenburgu, Glasgow, Graenwech i Dundee zupełnie zatamowana.

Jarmark na żony. W Luksemburgu, na granicy belgijskiej istnieje zwyczaj o tyle praktyczny, o ile oryginalny i to od czasów niepamiętnych. Rokrocznie d. 6. grudnia, w dzień św. Mikołaja odbywa się w mieście Arlon formalny jarmark na żony. W dniu tym z Bastogne, Neufchateau i innych miejscowości Luksemburgu schodzą się do miasta chłopcy i dziewczęta. W kawiarniach zawiązują się znajomości, a chłopcy kupują wybranym przez siebie dziewczętom specjalne podarunki, t. zw. „mikołajówki.”

Po tym jarmarku następuje drugi, mianowicie w pierwszy wtorek sty-

czniowy po Nowym roku i jeżeli przyszło w tym przeciągu czasu do porozumienia pomiędzy rodzinami, małżeństwo zawierane bywa natychmiast na jarmarku. Kojarzeniem małżeństw na tym oryginalnym jarmarku zajmują się wyłącznie temu oddani pośrednicy, którzy bardzo zrećźnie „łowar” zachwalać i przeszkody usuwać umieją. Pośrednik przez cały miesiąc przebywa w domach rodzin, które skojarzyć pragnie, zwyczaj zaś miejscowy rozkazuje, aby sercowy faktor otrzymywał, prócz honorarium w gotowiźnie, mniej lub więcej wspaniałych cylinder. W b. r., jak zapewniają dzienniki miejscowe, przy pięknej pogodzie ruch na jarmarku był bardzo ożywiony, gdyż wszystkie niemal dziewczęta powróciły do domu z „mikołajówkami.” Zranione serduszką tęsknią pierwszego wtorku po Nowym roku oczekując niecierpliwie.

Maszynka do cerowania koszul, pończoch i t. p. wynaleziona została w Anglii, przydatna dla każdej gospodyni. We Wiedniu uczył już na niej w szkołach dziewczęcych. Maszynka taka z próbką roboty i przepisem używania kosztuje 2 złr. We Wiedniu kupić ją można pod adresem: „The Patent „Darning Weaver“ Stoff-Apparat Company, Wien I. Rothen-thurmstrasse 19, I. Stock.”

Dział kościelny.

Nowy Rok.

Minał już dzień nowego roku, minęły i wzruszenia, które mimowoli na tym dniu powstawały w sercu człowieka. Jedno bowiem pytanie nasuwa się każdemu: Jakiż to rok nowy będzie? Przyniesie nam radość czyli smutek, błogosławieństwo czyli poniżenie? Znaleźli się już badacze świata, przepowiadający zaraz na po-

sposób jednego za drugim pokarano. — Wszyscy mieszkańcy, którzy w tym buncie udział brali, nie wyjąwszy proboszcza w Skramniku, musieli kosztą tej wyprawy żołnierskiej, nad 500 guldenów wynoszące, popłacić; owych 28 karabinierów, którzy na kosztą wójta miejscowego w załodze na cmentarzu i w Zeri pozostali, dopiero wtedy odwołano, gdy katolicka ludność pisemnie się obowiązała, niczego złego wdowcowi Michałowi Procházkiemu nie wyrządzać, owszem go za współchrześcianina uznawać i z nim się jako z bliźnim obchodzić.

czątku roku dni jego krytyczne; kiedy przypadną burze, kiedy będą ulew deszczowe lub powstaną trzęsienia ziemi. Lecz losy człowieka, przynagody jego, któż naprzód wybada? Tu ma miejsce słowo Jezusowe (Dzieje Ap. 1, 7): Nie wasza rzecz jest, znać czasy i chwile, które Ojciec w swojej mocy położył. A wielka to mądrość i dobrotliwość Boska, która nam przyszłość zakryła. Dosyćci ma dzień na swoim utrapieniu, Mat. 6, 34, jakóż gdybyśmy się i dla smutnej przyszłości trapić musieli. Ufajcie, jam zwyciężył świat. Jan 16, 33.

Jednakowoż są prawidła dawne, według których po części tajemnicę czasu przyszłego odsłonić możemy i dni dobre lub złe sprawić sobie. Chcemy tu tylko wskazać na starodawne słowa proroka pierwszego, Mojżesza, tak piszącego w 5. ks. Mojż. 28, 1. 2. 12. 13. 15.: „Jeśli pilnie słuchać będziesz głosu Pana, Boga twego, strzegąc i czyniąc wszystkie przykazania jego, tedy cię Pan, Bóg twój, wywyższy nad wszystkie narody ziemi i przyjdą na cię te wszystkie błogosławieństwa. Otworzyć Pan skarb swój wyborny, niebios, aby wydawały deszcz ziemi twojej czasu swego i pobłogosławi wszelkiej sprawie rąk twoich i uczyni cię Pan przedniejszym a nie pośledniejszym.... Lecz jeśli posłuszny nie będziesz głosu Pana, Boga twego, abyś strzegł i czynił wszystkie przykazania jego i ustawy jego, tedy przyjdą na cię wszystkie te przeklęstwa i ogarnią cię.” Chrześcijanie, słuchający głosu Pana swego, w spokoju może spoglądać do przyszłości: Pan mu błogosławieństwem, pociechą, zbawieniem będzie; choćby też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będą się bał złego, albowiem Ty ze mną. Ps. 23, 4.

Jeśli tedy widzimy upadek i pomiędzy ludem ewangelickim, jako poniekąd całe gminy ew. upadają, a gdzie przedtem ewangelicy przednie miejsce mieli, teraz poślednie; jeśli dalej spoglądamy na ruinę domów i gospodarstw pojedynczych, że gdzie przedtem wzorowość i dobrobyt panowały, teraz nędza się pojawia i stan opłakany a jedno pokolenie obcemu ustępować musi, czyli te smutne objawy nie musimy przypisywać nieposłuszeństwu i przewinieniu ludzkiemu? Ponieważ złe czynili, Pan na nich dopuścił utrapienia. Niech tedy lud ew. poniecha przywary i grzeszne skłonności, jakoto pijaństwo, niszczące ciało i duszę, dumę, która idzie przed upadkiem, niezgodę, łamującą pracę wspólną, bądźmy raczej ludem Chrystusowym, gorliwie naśladowującym dobrych uczynków, Tyt. 2, 14, a błogosławieństwo się i w

zwłoki pogrzebane. Z tłumy przypatrującemu się słyszano głos wójta dziedzicznego onęj wioski: „Dobrze, teraz tego wdowca tam w tym domu zamknijemy, drzwi zataramy i a potem dom podpalimy!” Hrabia usłyszawszy te słowa, pokarał onego fanatyka w ten sposób, że na jego kosztą pozostawił w załodze 14 żołnierzy na cmentarzu a drugich 14 w Zeri dla obrony wdowca przez dłuższy czas.

Teraz jeszcze było trzeba ludzi z kościoła, wieży i marowni wypędzić. Do kościoła uciekło koło 150, do wieży 45, do marowni 85 osób. Gdy niechciano kościoła odemknąć, wyłamano drzwi. Najbliższego z upartych uchwyciono — był to kantor miejscowy — na grób położono 26 pług jemu wymierzono. W ten

tym nowym roku nakłoni do nas w zupełności. — Pięknie tedy ustanowił kościół chrześcijański na nowy rok ewangelią, opowiadającą, jako dziecię niebieskie nazwane jest Jezus, aby imię Jezus przez cały rok nowy nam jaśniało a my w Jezusowem imieniu pracowali, bojowali, i poświęcali siebie do żywota zbawionego.

Dzień zaś objawienia Pańskiego albo trzech Króli, uczy nas, jako i gdzie tego zbawienia szukać inamy. Przyszli mędrcy ze wschodu słońca ponajprzód do Jeruzalemu, Mat. 2, 1. mówiąc: Gdzie jest ten, który się narodził król Żydowski? Lecz im odpowiedziano: Nie w Jeruzalemie, ale w Betlehemie Jezus się narodził: Powstawszy tedy, szli do Betlehemu, dokąd ich też gwiazda prowadziła a gdy dzieciątko Jezus znaleźli, pokłonili mu się i ofiarowali mu dary, złoto i kadzidło i myrrę.

A gdzież i my będziemy szukać zbawienia i Jezusa samego? Doprawdy że nie w Jeruzalemie. Miasto Jeruzalem przestało być miastem świętym. Powiada już o niem prorok Jezajasz 1, 21. 23. Jako się stało nierządnicą to miasto wierne, pełne sądu! Sprawiedliwość mieszkająca w niem, lecz teraz mężobójcy. Książęta twoje są uporne i towarzysze złodziejów; każdy z nich miłuje dary a jadą za nadgroda; sierocie nie czynią sprawiedliwości a sprawa wdowy nie przychodzi przed nie. W Jeruzalemie panował za czasu dziecięcia Jezusa morderca Herod; Faryzeusowie obłudni wodzami ludu byli, o samym ludu powiada męczennik Szczepan (Dzieje Ap. 7, 51): że są ludzie twardego karku i nieobrzezanego serca i uszu i zawsze się sprzeciwiają Duchowi świętemu. W Jeruzalemie tedy darmo szukać zbawienia; gdzie grzech panuje, Jezusa nie ma. A choćby i kto był tak jako Jeruzalem wysoko postawiony i otoczony blaskiem i sławą, jeśliby serce jego zostawało obłudne, próżne i Bogu uporne, ten nie ma udziału w królestwie Jezusowem. W Betlehemie trzeba szukać zbawienia. Z Betlehemu pochodził Dawid, o którym pismo święte (I. Sam. 13, 14) powiada, że był według serca Bożego, w Betlehemie przebywali wierni pasterze, odznaczający się prostotą i bojaźnią świętą, tam chwała Pańska rozlana była w sercach i na całej okolicy, tam tedy Jezus się narodził i podawał zbawienie. Niechże prostota i szczerść serca przyozdabia i nas, niech chwałę Bożą głosi żywot nasz, niech upodobanie Pańskie i nad nami odpoczywa a znajdziemy i my w Jezusie odkupienie: My jemu z mędrkami ofiarujemy wiarę, pokorę i uwielbianie, a on nas ubogaci sprawiedli-

wością i błogością. Stójmy wiernie przy Panu, nie wracając się i upadając do złego, jako i ci mędrcy nie wrócili się do Jeruzalemu a Pan zostanie z nami według swęj pomocy. Bo Tym, co są prawego Serca, Pan pomaga Co są nieprawego, tych boleśnie smaga: Więc lud wierny stoi bezpiecznie Przy Bogu wiecznie.

„Poseł“ „Związku szląskich katolików“ i „Przyjaciół ludu“

Szanowni czytelnicy „Nowego Czasu“ jeszcze sobie wspomną o zabawnej potyczce, jaka się na początku zeszłego roku zdarzyła między „Posełem“ „Związku szląskich katolików“ a między „Przyjacielem ludu“, o której pisaliśmy w Nrze. 2. i 4. pisma naszego. — „Poseł XIII.“ bowiem nazywając między innymi gazetami też „Przyjaciół ludu“ „wrogiem wiary katolickiej, papieżstwa, w ogóle wszystkiego, co jest katolickiem“, a zwolenników jego zaś „patentowanymi narodowcami“, był uderzył na „lutry“ a mianowicie też na Marcina Lutra, jako „odpadłego mnicha, któremu się podobało zeszpecić kościół Boży, chociaż go do tego nikt nie powołał, chyba tylko jego duma i nałogi.“ — „Przyjaciół ludu“ zaś jako „pismo ewangelickie“ (?) nie miło tknięty temi zaczepkami kościoła ewangelickiego ze strony swego pobratymca, piorunował na tegoż bij zabij, lecz uspokoiwszy się własnem urojeniem, że te zaczepki były „wybrykiem tylko jednostki niesforemno fanatyka wyznaniowego z pominięciem Wydziału Związku“, stanął on nareszcie jednak w obronie solidarnego sojuszu narodowców-ewangelików ze „Związkiem szląskich katolików“, którego to związku celem jest „katolicyzm“ czyli „obrona spraw katolickich na polu politycznym, gospodarczym i przemysłowym“, po prawdzie zaś wsparcie ultramontanizmu, jawnego przeciwnika wszelkiej oświaty, wolności i postępu.

No owe uderzenia „Przyjaciół ludu“ atoli nie darował „Poseł XIV.“ „Związku szląskich katolików“ odpowiedzi. Otoż tłumaczy się ze względu na to, jak następuje:

„Przyjaciół ludu“, pismo, wychodzące w Nawsiu dla ewangelików, daje odpowiedź na zaczepki ni „Poseła“. Z góry twierdzimy, że się na wszystko piszemy, cośmy w dawniejszych „Posłach“ pisali i że ani słówka z tego nie cofniemy. Z „Przyjacielem ludu“ upierać się nie będziemy, nie z braku dowodów, bo za nami mówi historia co do tak zwanego (!) reformacyi i jej założyciela, którego kocha i uwielbia połowa świata chrześcijańskiego podług autora „Przyjaciół ludu“, bo taką polemikę uważamy za drażniącą

i bezskuteczną. Nawzajem się nie przekonamy ani nawrócimy. Że za nami mówi historia co do reformacyi, dowodzi to na źródłach oparte wiekopomne dzieło Jansena: „Dzieje narodu niemieckiego“, które twierdzenia nasze o tak zwanym reformatorze wielkim w zupełności potwierdza, życie Marcina Lutra przez Eversa, dzieło Bollandena o tym przedmiocie jednając samobójstwo Lutra przez dra Henefeld, które jak najusilniej polecamy studjom pisarzowi „Przyjaciół ludu.“ — „Sposób i ton zaczepki „Poseła“ świadczy o braku wszelkiej przyzwoitości“, pisze „Przyj. ludu.“ A teraz proszę słuchać, czy następujące wyrazy „Przyj. ludu“ są przyzwoite: „Fanatyczne wyznaniowe harce“, „pohulał sobie jako podchmielony w fanatycznych przeciw ewangelikom wycieczkach“, „w zapierzeniu swojem“, „wybryki jednostki“, „ultramontański przewodniczy“, „ultramontański autor“, „smutne zdziwienie umysłu“ itd. Kto takich używa wyrazów, ma najmniejszą przyczynę uczyć drugiego przyzwoitości... Autor „Poseła“ nie przyjmuje od tak zwanego przyzwoitego autora „Przyjaciół ludu“ żadnej nauki, choćby nas i Opatrzność Boska była zebrała... Zdziwienie umysłu leży nie po naszej, ale po stronie autora „Przyjaciół ludu“, bo kto takich jak powyższe używa wyrazów, ten ma zdziwiony a nie wykształcony umysł. Łatwo się napisze do gazety dla swoich czytelników o drugim nieprawdę, ale kłamstwem zostanie nie kłamstwem, choćby się je ubrało w płaszczyk gorliwości w obronie wyznania swego.“

„Przyzwoity autor „Przyjaciół ludu“ mówi, że „kto tak zdolny pisać, ten może być dobrym katolikiem, Austrykiem, ale narodowcem nie jest ani na trzecim miejscu.“ Z przeproszeniem i pozwoleniem autora „Przyjaciół ludu“, że jesteśmy innego w tym względzie zdania... Zresztą nie mię nie obchodzi, jaki sąd ma „Przyjaciół ludu“ o nieprzyzwoitym autorze „Poseła“ co do narodowości; nie chcemy ciepłomierzem mierzyć narodowości jego i nic nie mamy przeciw temu, jeżeli napisze w „Przyjaciół ludu“ swoim, że narodowość nieprzyzwoitego autora „Poseła“ spadła do zera, bo nie być narodowcem ani na trzecim miejscu, jest lepiej nie być żadnym. Nauki co do narodowości nie przyjmujemy od nikogo, a najmniej od przyzwoitego autora „Przyjaciół ludu.“

„Ton ten zapożyczony jest od niemieckich katolickich publicystów najniższej wartości np. Majunke“, pisze „Przyjaciół ludu“, a tu wylało sztydło z worka. Dla czego uderza

pryzwoity autor „Przyjaciela ludu“ na Majunkiego? Bo nie dawno wydał książkę, w której dowodzi, że wielki reformator, którego czci, kocha i uwielbia połowa świata chrześcijańskiego, nie umarł śmiercią naturalną ale się poprostu powiesił. Zład to mocne uderzenie na Majunkiego, chociaż zasię bez dowodów. A więc do dzieła, do pracy, do dowodów a potem dopiero nazwać Majunkiego publicystą najniższej wartości i twierdzić, że ten „Posła“ jest zapożyczony od publicystów niemieckich. Z łaski swojej nam zechce przyzwoity autor „Przyjaciela ludu“ powiedzieć, z jakich protestanckich publicystów on tego tonu i tych wyrazów w wyżej wzmiankowanym artykule zapożyczył, może w Oksfordzie albo w Schweinfurcie mieszkających.

„Pryzwoity autor „Przyjaciela ludu“ nazywa nieprzyzwoitego autora „Posła“ fanatykiem religijnym... Przypominam przyzwoitemu autorowi „Przyjaciela ludu“ (ks. Franciszek Michejda), że gdy z Galicyi przyszedłszy za pastora na Szląsk, strona narodowa zainterpelowała go względem narodowości, a on na to powiedział, że co do kierunku teologicznego zgadza się z całym z H., a co do narodowego się dopiero namyśla. A teraz chce nieprzyzwoitego autora „Posła“, który w sprawach narodowych nigdy się nie namyślał, ale od pierwszych początków walczył za prawa swojego ludu, zdegradować na narodowca ani na trzecim miejscu, albo w ogóle na żadnego; w obec tego odwołuję się do opinii publicznej, kto jest narodowcem ani na trzecim miejscu, albo wcale żadnym. Kiedy się przyzwoity autor „Przyjaciela ludu“ zgadza w teologicznym kierunku z dr. H., jest fanatykiem protestanckim i nieprzyjacielem katolików. A kiedy się namyślał co do kierunku narodowego, widać, że się namyślał, czy od niemieckiej strony albo czy od narodowej partyi będzie miał większe korzyści. Wolno zapytać, do jakiego grzędu przyzwoitego autora „Przyjaciela ludu“ można zaliczyć. Zład poznajemy, jak najlepiej, kto jest niesforne fanatyk wyznaniowy, czy przyzwoity autor „Przyjaciela ludu“, czy nieprzyzwoity autor „Posła.“

Z przeproszeniem za gniew, jaki miał wydawca „Przyjaciela ludu“ nad tym, że go „Poseł“ nazwał „wrogiem wiary katolickiej, papieństwa, w ogóle wszystkiego, co jest katolickim“, powiada on dalej, że „musi to i tą razą powtórzyć jako prawdziwe i ani słówka z tego nie cofa“, dowodząc „Przyjacielowi ludu“ z jegoż artykułu, „że

jest rzeczywiście nieprzyjacielem papieństwa już z pominięciem innych wybryków fanatycznych, wyznaniowych harców, fanatycznych przeciw katolikom wycieczek itd.“ (W tym względzie czyni „Poseł“ swemu przymierzeńcowi „Przyjacielowi ludu“ oczywistą krzywdę; bo kto w spółki chodzi ze „Związkiem szląskich katolików“, jest mimowolnie też współzgodnikiem papieństwa, choćby się nie chciał przyznać do tego. — Redakcja „Nowego Czasu“.)

Nakoniec, ażeby wydawnictwo „Przyjaciela ludu“ nie zostało w błędzie, że to może „wybryki tylko jakichś jednostki“, sprzeciwiające się ogółu „Związku szląskich katolików“, dodawa jeszcze „Poseł XIV“ wyrażnie: „Faktem jest, że autor „Posła“ nie jest jednostką, ale solidarnym z całym Wydziałem, bo gdyby był jednostką w swych zapatrywaniach, nie byłby znowu wraz z drugimi członkami wybrany do Wydziału, do którego należy od pierwszych początków założenia „Związku“. Faktem jest dalej, że żaden z członków Wydziału na posiedzeniu nie podniósł najmniejszego zarzutu przeciw autorowi „Posła“, jakoby się nie zgadzał z jego zapatrywaniami. Owszem autor „Posła“ słyszał od wielu członków, że dobrze pisał. Ta jednostka, to urojone zero w głowie autora „Przyjaciela ludu“, która całkiem nie istnieje, i której istnienia on sobie nie życzy, bo ta okrzyczana jednostka a „Związek“ jedno i to samo.“

„Ażeby się świat jeszcze też dowiedział, z jakich to powodów stało się połączenie katolików i ewangelików narodowców przy wyborze posła do sejmiku w powiecie Bielskim, pisze tenże „Poseł XIV“, że przeważnie katolicy wybrali ewangelickiego narodowca za posła do sejmiku. Była to iscie gorzka dla katolików pigułka, którą połknąć mieli, ale i gorzkie lekarstwa służyć człowiekowi do zdrowia. Ta gorzka pigułka była właśnie polityczną; katolicy byliby mogli śmiało wystąpić do boju samodzielnie, .. atoli gra była nie pewna i ryzyko zbyt wielkie.“

To jest odpowiedź „Posła XIV“ „Związku szląskich katolików“ na wynurzenia „Przyjaciela ludu“; w istocie taka odpowiedź, na jaką sobie on zasłużył. Bez wątpliwości będzie się „Przyjacielowi ludu“ rozpisywał, że to zaś „wodą na nasz młyn“. Lecz z góry oświadczamy, że nam nie idzie do śmiechu. Jedno byśmy sobie atoli życzyli, by „Przyjacielowi ludu“ tak zwane „pismo ewangelickie“ poprzestał w przyszłość stawiać się w obronie osoby Marcina Lutra „tak zwanego re-

formatora“ i „tak zwaną reformacyą“, jako się kłamał czy przymierzeniec jego „Poseł XIV“ „Związku szląskich katolików.“ Luter bowiem był przecież Niemcem, reformacya była dziełem przez Niemców uskuteczniionem, a kto się nosi jako wrogiem Niemczyzny i jest narodowcem na pierwszym, a ewangelikiem dopiero nadrugim miejscem uczucia swego, ten niech się nie wydawa obrońcą Lutra i reformacyi, by mu „Poseł“ znowu nie przypomniał: „Kłamstwo zostanie kłamstwem, choćby się je ubrało w płaszczyk gorliwości w obronie wyznania swego.“

Rozsądni czytelnicy „Nowego Czasu“ poznali już dawno, dokąd wiedzie nieszczęsna droga, po której wabi „Przyjacielowi ludu“ jedną część ludu ewangelickiego, wiedząc go do obozu „Związku szląskich katolików.“ „Przyjacielowi ludu“ nie wstydzi się przed Bogiem ni przed ludźmi ewangelikom narodowym zalecać spółek z tymi, co się mu w oczy ośmielają najkłamliwsze szkaradności zmyślać i pisać na M. Lutra. Któż jeszcze temu uwierzy, choćby też „Przyjacielowi ludu“ pisał, że „Lutra kocha i uwielbia połowa świata chrześcijańskiego“? Zacz to podobno jest kochać i uwielbiać założyciela reformacyi, jeśli się pobrata z obelżycielami jego? jeśli się wiesza na ich płaszczyku? jeśli się im ręce całuje?

Nie dobra to chluba! Ci, którzy mają być wodzami ludu ewangelickiego, stali się ślepyi. Iżali może ślepy ślepego prowadzić? Ażaj nie obadwa w dół wpadną? Szanownych czytelników „Nowego Czasu“, dotychczas wiernie się skłaniających do nas, zapewniamy, że my zostaniemy na tej drodze, którąśny potąd postępowali. Jako potąd tak i w przyszłości chcemy stawać w obronie ewangelictwa, błogosławionych owoców reformacyi, oświaty, wolności i postępu na pierwszym rzędzie. Tym końcem trzeba się nam przyoblec w zupełną zbroję Bożą, abyśmy mogli stać przeciwko zasadzkom nieprzyjacielskim. Albowiem są złe dni! Ultramontanizm wzmagą się przeciw liberalizmowi; zakonje zuitów, on pierwszy „związek katolicko-polityczny“, wysiła się rozszerzyć państwo swoje co więcej na szkodę protestantyzmu! Było to w Kolonii na tegorocznym kongresie katolicko-klerykałów, że pewien poseł sejmiku pruskiego tam wygłosił: My katolicy wszyscyśmy je-

zuiltami, a w razie potrzeby damy sobie za nich i karki poćcinać. Pewna gazeta wiedeńska katolicko polityczna doniosła o tém z tym dodatkiem: „Dopóki my katolicy austriacy nie będziemy równie myśleć, mówić i czynić, to nie jesteśmy żadnymi katolikami.“ A popatrzmy się naokoło siebie! Jezuita się osiedla, gdzie tylko mogą. A my — wiedząc, że jezuitizm a protestantyzm są przeciwko sobie, mielibyśmy jeszcze wspierać oną stronę, która jest przeciwko nam? Bylibyśmy zdrajcami wiary i kościoła naszego! Przetoż, bracia ewangelicy, skupiajcie się, abyście nie byli porażeni od przeciwnika, trzymajcie, co macie, aby nikt nie wziął korony waszej, — ewangelictwo na pierwszym miejscu! W obronie jego będzie walkę toczył „Nowy Czas“ i w przyszłości. Liczba abonentów jego pomnożyła się zeszłego i następującego roku znacznie, kółko czytelników jego rozprzestrzeniło się znacznie. Jest nam to nie tylko znakiem nieomylnym, że się większość ludu ewangelickiego zgadza z programem naszym, ale oraz też najlepszą dla nas zachętą, i nadół zostawać przy zasadach naszych. Dziękując za toż uznanie usiłowań naszych i za te zachęty na przyszłe czasy szanownym czytelnikom „Nowego Czasu“ i życząc im szczęśliwego, błogosławionego roku nowego, wołamy z głębi serca: „Niech Bóg broni nas na wieki i kościoła swego, nie wypuszcza nas z opieki u świata przewrotnego; tak jak w dawne niepokoje miał na pieczy sługi swoje, niech ma nas aż do końca niezmożony obrońca!“

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Zgromadzenie ewang. Czytelni.) W ewang. Czytelni tutejszej odbędzie się w przyszły wtorek, to jest w święto Trzech Króli, dnia 6. bm. o 1½ godziny popołudniu główne i walne zgromadzenie, na którego porządku dziennym następujące rzeczy są przedstawione:

1. Powitanie zgromadzenia. — 2. Odczyt wieleb. ks. Lisztwana ze Staroego Bielska. — 3. Wybór nowego zarządu stowarzyszenia, składającego się z 11 członków i mianowanie delegatów. 4. Sprawozdanie z czynności Czytelni za rok 1890. 5. Sprawozdanie rewizorów z rachunków z pobieranych nasion za rok 1890. 6. Wnioski i życzenia członków.

(Wybór wikaryusza.) W niedzielę dnia 28. grudnia po odbyciu nabożeństwa w kościele Jezusowym w Cieszynie uzupełniony i dokończony został wybór wikaryusza superintendencjalnego. Zaraz po wy-

borze komisya wyborcza w kancelarii zhorowej przystąpiła do liczenia głosów i wygłosiła następujący rezultat: Prawo głosowania mających jest w zborze 1407. Z tych brało udział przy wyborze 734, tj. więcej niż absolutna większość. Wybrany został kandydat teologii Jerzy Rusnok, który otrzymał głosów 664. Z reszty głosów padło na ks. Józefa Pindora, wikaryusza w Znoimiu 55, a na ks. Badurę w Neumittelwalde 8, Cztery głosy były nieważne. Witamy serdecznie przyszłego wikaryusza z tak znaczną liczbą głosów powołanego, spodziewając się, że przez bezstronne, sumienne i gorliwe pełnienie świętych swoich powinności dokaże, iż zasłużył na zaufanie zboru.

(Szpital zborowy.) Na zbudowanie i urządzenie szpitala zborowego darowali w upłynionych tygodniach znów wsparcia następujący dobroczyńcy: Cieśla Jan z Cieszyna 1 zł., stowarzyszenie Gustawa Adolfa kobiet w Szczecinie 100 m. = 56 zł. 45 ct., Bronik Jerzy z Cieszyna 1 zł., Przełożństwo gminy Ropica 50 zł., pani Prochaska Olga w Cieszynie (Schneeball) 13 zł. 60 ct., filia zakładu kredytowego w Bernie 50 zł., filia Anglo-Banku w Bernie 50 zł., Rusniok Jan z Przykopy 2 zł., Paneth Salomon w Bielsku 10 zł., Zborownicy zboru ewangelickiego w Góleszowie a zwłaszcza: 1. w Góleszowie 157 zł. 55 ct., 2. w Górnej Lesznej 102 zł. 15 ct., 3. w Górnych Kozakowicach 47 zł., 4. w Dolnych Kozakowicach 10 zł., 5. w Kisielowie 6 zł. 45 ct. Niech Bóg szlachetnym Dawcom błogosławić raczy!

Skoczów. (Remunercye.) Wydział senioralny szlaski przyznał 20 nauczycielom ewangelickich szkół publicznych za udzielanie nauki w religii remunercyi w sumie 210 zł.

Międzyrzecze. (Składka.) W tutejszym zborze zaprowadzono kolektę na renowację kościoła i plebanii w Nawsiu. Wynik takowej dochodzi sumy 50 zł. 15 ct.

Sudole. (Jubileusz.) Starszy nauczyciel p. Gustaw Adolf Thal, który rozpoczął swój zawód nauczycielski w roku 1865, obchodził 26 grudnia z. r. 25 letni jubileusz swego urzędowania. Wieczorem przed tym dniem urządziły mu stowarzyszenia śpiewackie i straży ogniowej serenadę, składając mu oraz swoje życzenia. W dniu jubileuszowym zaś zgromadziło się grono nauczycielskie wraz z młodzieżą szkolną, rada szkolna miejscowa, zastępcy politycznej gminy, ewangelickiego zboru, straży ogniowej i weteranów, aby złożyć zasłużonemu jubilatowi swoje powinszowania. Grono nauczycielskie społecznie z radą szkolną miejscową wrę-

czyły jubilatowi na pamiątkę tego dnia uroczystego pierścień złoty, zaś młodzież szkolna piękne bukiety z kwiatów.

Stadło w Galicyi. († Ks. Topperczer.) Dnia 5. grudnia z. r. umarł tutejszy proboszcz ks. Jan Topperczer w 41. roku życia swego, pracując wiernie przez 16 lat w zawodzie kaznodziejskim u tutejszego zboru. Zwłoki tego czcigodnego duszpasterza pogrzebane zostały w niedzielę dnia 7. grudnia, o drugiej godzinie popołudniu. Zmarły pochodził z wielkiej Łomnicy, w Zipskim komitacie na Węgrzech i pozostawia po sobie wdowę i pięcioro małoletnich dzieci.

Dolne Staniestie na Bukowinie. (Z ewang. szkoły.) Nasza szkoła ewangelicka jednoklasowa, która w roku 1882 ufundowaną, 1883 zbudowaną, a w roku 1884 otworzoną została i do której obecnie 54 dzieci uczęszcza, odebrała reskryptem ministra wyzn. i oświecenia z dnia 5. listopada z. r. prawo publiczności.

Chrudim. (Poświęcenie kościoła.) Pensjonowany c. k. zarządca wojskowy, p. Józef Vyskočil, czując potrzebę kościoła ewangelickiego dla tutejszej okolicy, wybudował takowy w tutejszym mieście na własny koszt, który jako kościół filialny przydzielony jest do probostwa w Dwakaczowie. Kościółek ten mały ale gustownie zbudowany, przy którym i kościelny ma swoje pomieszkание, pomieści 200 słuchaczy i posiada z jednej strony od zaokrąglonego muru niewielką ambonę, a z drugiej budują się odpowiednie małe organy. Poświęcenie dopełnił na dniu 8. grudnia z. r. superintendent ks. Szalatnay, w asystencji 2 seniorów, 13 proboszczów i 2 wikaryuszów. Po odśpiewaniu jednego wiersza ze stosownej pieśni, otworzył przew. superintendent drzwi małego kościółka, kiedy zlitowania godny fundator kościółka, 72 letni starszek, chory i bliski zgonu swego, obok stołu ołtarzowego wyczekiwał przychodzących, ponieważ, stojąc nad grobem, jeszcze tej uroczystej chwili otwarcia domu Bożego na własne oczy oglądać sobie życzył. Miły Bóg atoli udzielił mu jeszcze tyle siły, że dawszy się zanieść do kościoła, przebywał tam przez całe uroczyste nabożeństwo. Po spełnieniu poświęcenia przez superintendenta na tekst u Łukasza VII, 2—10, wypowiedział kazanie proboszcz ks. Dušek z Kolina, gruntujać się na pismo św. w I. liście do Korynt. II. 2. Po kazaniu wygłosił ks. superintendent jeszcze fundatorowi Vyskočilowi podziękowanie od c. k. naczelnój Rady kościelnej, na czém się uroczystość zakończyła.

Niech Bóg błogosławi jak fundatora, tak i nowy zbor filialny i przyczyni się do nich swoim Duchem świętym!

Eger. (Ordynacja i instalacja.) Nowo wybrany wikaryusz superintendencyalny, ks. Ferdynand Hrejsa, został w niedzielę dnia 16. listopada z. r. do urzędu poświęcony i wprowadzony. Aktu tego uroczystego dopełnił przewielobny superintendent ks. Ithamar Koch w asystencji proboszcza Felixa Molnara z Pilzna i ks. Ludwika Alberti z Fleissen.

Pilzno. (Fundusz pensyjny dla wdów i sierót pastorskich) wynosi według rachunku z października r. 1890 za rok 1889 stanu majątku 34.675 zł. 08 ct.; wszystkiego przychodu w tymże roku było 932 zł. 12 ct.; wydatków 9029 zł. 37 ct., pomiędzy którymi dla 9 wdów wydano pensji po 191 zł. 73 ct.

Wiedeń. (Wypadki śmierci.) W upłynionym miesiącu został ewangelicki zbor we Wiedniu dotknięty dwoma boleśniami zdarzeniami. Na dniu 1. grudnia odbył się pogrzeb żony tutejszego dyrektora budowniczego p. Bode, który od dłuższego czasu jest kuratorem przy naszym zborze; na dniu 2. grudnia pogrzebaliśmy zwłoki dra Fryderyka Salzer, profesora wszechnicy i rządcy tutejszego, powszechnego zakładu szpitalnego, na którego pogrzebie radca naczelnej Rady kościelnej, ks. Kanka, wygłosił kazanie pogrzebowe tliwymi słowy, wyliczając zasługi niebończyka już i przez to, że zmarły był spółczłonkiem presbyterstwa i przewodniczącym przy zastępstwie szkolnym. Zmarły dr. Salzer narodził się w Birtälän w Siedmiogrodzie roku 1827, był przed zgołą 40 laty w przeciagu niejakiego czasu asystentem profesora Schuha a w końcu urzędował jako prywatny docent na tutejszym uniwersytecie. Jako zręczny teoretyk a niemniej w praktyce, zyskał powszechne uznanie i został wskutek swych zasług mianowany szefem lekarzy przy wszystkich kolejach austriackich.

Mödling. († F. A. Birk.) W środę 3. grudnia wieczór umarł, paralizem tknięty, pensjonowany nadinspektor kolei południowej, p. Fryderyk August Birk, w 70 roku życia swego. Nieboszczyk narodził się był 19. października r. 1820 w Uekro, w Dolnych Łużycach, i przybył jako inżynier w roku 1849 do Austrii. W roku 1863 został inspektorem kolei południowej, mieszkając od roku 1861 do 1878 we Wiener-Neustacie, gdzie jako presbyter i kasyer ewang. zboru położył niemałe zasługi. W roku 1878 przeniósł się do Wiednia, gdzie został wybranym na deputowanego zboru ewang. i na współczłonka

do głównego zarządu Towarzystwa Gustawa Adolfa. Przed sześciu laty mianowano go nadinspektorem kolejowym a przed dwoma laty przenosząc się w stan spoczynku, zaszczycony został przez Najj. Pana krzyżem kawalerskim Franciszka Józefa, posiadając od roku 1859 już złoty krzyż zasługi. Od dwóch lat zamieszkiwał Birk w własnej wili w Mödlingu i odznaczył się i tu jako wierny wesprzyciel wszelkich interesów zboru ewang. Przy jego śmierci pozostawiając w ciężkiej żałobie małżonka a teraz wdowa, z którą nieboszczyk przeżył lat 40 szczęśliwie, 5 dorosłych synów i córek, którzy niespodziewali się tak nagłego zejścia ich dobrego małżonka a powściągliwie ojca.

Wielka Brytania. (Telefon w usłudze nabożeństwa.) Niedawno wynaleziony telefon, za pomocą którego w odległości dosyć znacznej od siebie mieszkające osoby swym głosem własnym rozmówić się mogą, znajduje już przystęp i do domów Bożych, skąd roznosi do rodzin, na nabożeństwie w kościele nieobecnych, wiernie każde słowo, wymówione przez kaznodzieję na ambonie. W angielskim mieście Birmingham znajduje się „kościół Jezusów“, którego pastor pozwolił, aby połączono go telefonem z pomieszkaniem prywatnym, by chorzy, którzy na nabożeństwo do kościoła przychodzić nie mogą, mogli także słuchać opowiadanego słowa Bożego w domu Bożym.

Afryka. (Stałość we wierze.) W Abysynii pracują od roku 1860 misjonarze ewangeliccy około wzbudzenia i rozszerzenia kościoła chrześcijańskiego. Niestety w ostatnich dwóch latach przeczdzili się chrześcijanie w prowincjach tych znacznie, a to z powodu prześladowania mohamedańskiego. Zaledwie, że ludność tamtejsza wytrzymała cokolwiek od pustoszących najazdów derwiszów, zwolenników Mahdego, gdy znowu groźni ci nieprzyjaciele napadli niespodzianie na to osady chrześcijańskie. Przeszło trzydzieści rodzin chrześcijańskich, pochodzących z żydów, stało się ofiarą tej rozbójczej zgrai. Chrześcijanie ci zostali po części rozsiekani, po części ujęci i w niewolę zaprowadzeni. Pomiedzy zgłodzonymi poniosła jedna rodzina żydowska, która przyjęła chrzest, prawdziwie tortury męczeńskie. Sprowadzono bowiem rodzinę tę na miejsce stracenia, porwano jej w obliczu rodziców pięciorgo dzieci, którym derwisze przemawiali, aby wyrzekli się wiary w Chrystusa Pana, jako syna Bożego, lecz gdy działki te, których rodzice obecni do wytrwałości upominali,

nie zezwoliły na przyjęcie wiary mohamedańskiej, tedy jedno po drugim okrutnicy ci przed oczyma rodziców rozsiekali. Następnie nakłaniano matkę do mohamedanizmu, lecz ta, opływając we łzach, zawołała: „O nigdy, nigdy niezapnę się mego Zbawiciela i jestem gotową za niego umrzeć tą samą śmiercią, którą działki moje przed chwilą poniosły.“ I ona została w najokrutniejszy sposób zamordowana. Nakoniec pozostał jeszcze ojciec, który, gdy go nakłaniano do islamu i gdy mu nawet tą samą śmiercią grożono, odpowiedział: „Możecie mię rozrąbać, spalić, możecie ze mną uczynić, cokolwiek się wam podoba, ale ja jestem chrześcijaninem, pozostanę takowym i jako chrześcijanin umierać będę.“ Biedny został tymże samym okrutnym sposobem zamordowany. — W obec takowego zdarzenia, pytamy się ciebie młodzieńcze lub dziewięco, czy niezapłoni się twarz twoja wstydem, kiedy przy mięszaném małżeństwie rewersem zaprzedawasz już z góry twoje przyszłe działki? — Cóż powiesz, człowiecze, kiedyś u tronu Bożego, który dla mamony świeckiej, dla sławy i dla zysku doczesnego, dla przypodobania się wrogom twojego kościoła, dla czczej i próżnej chwały języka, religii twych praociów się wypierasz lub takową za rzecz podrzędną pokładasz, gdy cię sędzia najwyższy do zdania rachunku zawezwie?

Ceny targowe

z dnia 27. grudnia 1890.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.45 do 6.25. Żyto złr. 5.15 do 5.—. Jęczmień złr. 4.20 do 4.—. Owies złr. 3.15 do 2.90. Groch złr. 8.—. Ziemiaki złr. 1.80. Słoma (100 kilo) złr. 3.10. Siano złr. 3.30. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.50. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) złr. 7.— do 6.60. Żyto złr. 5.— do 4.80. Jęczmień złr. 4.20 do 4.—. Owies złr. 3.— do 2.80. Groch złr. 0.—. Ziemiaki złr. 2.20. Słoma (100 kilo) złr. 2.60. Siano złr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter złr. 2.45. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 2. stycznia 1891.

| | |
|--|-------------|
| Renta złota | złr. 107.15 |
| „ papierowa | „ 102.35 |
| Galicyskie obligacje indemn. 5% | „ 104.75 |
| Szląskie | „ 5% — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | „ 201.50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. | „ 229.— |
| „ „ Koszycko-Bogum. | „ 169.25 |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | „ 100.50 |
| „ „ „ bank. hip. 6% | „ 108.25 |
| „ „ „ Tow. kred. 6% | „ 100.70 |
| „ „ „ szląs. „ „ 5% | „ 100.75 |
| Dukat cesarski | „ 5.43 |
| 100 marek niemieckich | „ 56.— |
| Rubel papierowy | „ 1.31 |

Odpowiedzialny redaktor za drist polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszyńcu; za drist kościelny Adam Wałach w Cieszyńcu.



MARYACELSKIE
krople żołądkowe
wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem
C. BRADY w Kromleryzu (Morawa)
od dawna używany i znany środek leczniczy, działający
pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach
w trawieniu.
Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym
znakiem ochronnym i podpisem.
Cena saszki 40 c., podwójnej 70 c.
Części składowe są podane.
W aptekach do nabycia.

J. PSERHOFER'A

Apteka w Wiedniu — I. Singerstrasse Nr. 15
(„zum goldenen Reichsapfel“).

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej uniwersalnemi
nym lekko przeczyszczającym lekiem, **pigułkami** zwane, są zna-

Z tych pigułek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigułek, 21 et.;
pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 et., przy niefrankowanej przesyłce za
zaliczką pocztową 1 złr. 10 et.

Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką,
wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 et., 2 po 2 złr. 30 et., 3 po 3 złr.
35 et., 4 po 4 złr. 40 et., 5 po 5 złr. 20 et., 10 pakietek po 9 złr. 20 et.
(Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigułek krew przeczyszczających”
i zwracać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera,
znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym piśmem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 et., z przesyłką
franko 65 et.

Sok z babki zaostrożonej (Spitzwegerichsaft). Flakonik 50 et.

Amerykańska maść gośćcowa, Słoik 1 złr. 20 et.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 et., z prze-
syłką pocztową franko 75 et.

Balsam na wole, Flakon 40 et., z przesyłką franko 65 et.

Esencja życia (Krople pragskie). Flakon 22 et.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 et.

Proszek flakerski. Pudełko 35 et., z przesyłką franko 60 et.

Pomada Tannochinina, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich
środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla. Słoik 50 et., z przesyłką franko
75 et.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek
domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach
ogłaszane krajowe i zagraniczne specyjalności na składzie, a gdyby nie były w za-
pasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

Przesyłki pocztą skutecznie się najrychlej za poprzednim nadesłaniem
gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną
została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosun-
kowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (91)

W księgarni Edwarda Feltzlugera
w Cieszyńcu (wyższa brama) są do nabycia

Osterodźki

Kalendarz ewangelicki

bardzo obfitej i ciekawej treści, ozdobiony
wielu rycinami. Cena 36 et., z przesyłką
pod opaską 42 et. (87)

Królewsko-Pruski

Kalendarz ewangelicki

ułożył i wydał M. Gerss w Lecu. Ro-
cznik 32. Cena 56 et., z przesyłką 60 et.

Wielki krach!!!

Nowy Jork i Londyn nie szczę-
dziły także europejskiego kontynentu. —
Wielka fabryka srebra widziała się zmu-
szoną, rozdarować cały zapas za małym
tylko wynagrodzeniem swych sił roboczych.
Mam upoważnienie sprawę tę przepro-
wadzić.

Rozdarowuję tedy każdemu, czy
bogaty, czy ubogi, następujące przed-
mioty za wynagrodzeniem tylko 6 złr.
60 et., a mianowicie:

- 6 szt. najlepszych nożów stołowych z
prawdziwymi angielskimi ostrzami.
- 6 szt. ameryk. patentowanych widelców
srebrnych z jednej sztuki.
- 6 szt. ameryk. patent. łyżeczek srebrnych z
jednej sztuki.
- 12 szt. ameryk. patent. łyżeczek srebrnych
do kawy z jednej sztuki.
- 1 szt. ameryk. patent. chochli z jednej sztuki.
- 1 szt. ameryk. patent. chochelki do mleka
z jednej sztuki.
- 6 szt. angielsk. podstawek „Victoria“.
- 2 szt. przepysznych świeczników stołowych.
- 1 szt. siatka na herbatę.
- 1 szt. posypywacza cukrowego.

42 sztuk razem.

Wszystkie powyż wymienione przed-
mioty kosztowały przedtem przeszło 40 złr.
a są teraz za 6 złr. 60 et. do nabycia.
Amerykańskie patentowane srebro jest czy-
sto białym kruszcem, który srebrną barwę
przez 25 lat zachowuje, za co się ręczy.
W dowód, że to ogłoszenie nie jest „szwind-
lem“, obowiązuję się publicznie, zwrócić
każdemu pieniądze, komuby się towar ten
nie podobał.

Szczególnie się zaleca należący ku temu
proszek do czyszczenia. 1 szkatułka wraz
z przepisem używania 15 et.

Rozsyłkę tylko za pobraniem pocztow-
m lub poprzednim nadesłaniem pie-
niędzy skutecznie (92)

P. Perlberg's Agentur

der vereinigten amerikanischen Patent-
Silberwaaren-Fabrik in Wien,
II., Rembrandtstrasse 33.

Złr. 5 do 10 dziennie

pownego zarobku bez ryzyka i kapitału
nadawa się każdemu, kto się zajmie roz-
sprzedażą prawnie dozwolonych losów i
papierów państwowych. — Zgłoszenia pod
znakiem „Lose“ adresować do ekspedycji
anonsów J. Danneberg, Wlen, I., Kumpf-
gasse 8. (90)

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas” wychodzi co pierwszój i trzeciej niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu” (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie), inne korespondencje do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

Reklamacje nieopieczutowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Przedpłate składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelnicy ewang.” w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 2.

Cieszyn, 18. stycznia 1891.

Rocznik XV.

Gwałt rosyjski.

W Konstantynopolu wydarzył się dnia 24. z. m. wypadek, który wywołał wszędzie wielkie oburzenie. Oto został tam uwięziony przez policję turecką były poddany rosyjski Włodzimierz Łucki a następnie przymocą uprowadzony przez tajnych policyantów rosyjskich. Łucki był ostatnimi czasy inżynierem w Bułgarii i został przez policję rosyjską podstępnie zwabiony do Konstantynopola, a następnie przy pomocy policji tureckiej uwięziony i przeprowadzony na okręt rosyjski. Jakie powody skłoniły policję turecką do tego, iż dała policji rosyjskiej pomoc do uwięzienia Łuckiego, to dotąd nie wyjaśnione. Oburzenie za ten wyraźny gwałt, zadany człowiekowi, któremu żadnej winy nie udowodniono, jest powszechne i zupełnie słuszne. O osobie tego Łuckiego donoszą co następuje:

Uwięziony nie jest ani nihilistą, ani nie ciąży na nim żaden zarzut zbrodni przeciw Rosji. Jedyłą winą jego jest, że nie opuścił Bułgarii i

pozostał wierny tej przybranój ojczyźnie. Łucki mniej więcej przed dziesięciu laty przybył z innymi oficerami do Bułgarii i wstąpił do bułgarskiej marynarki, której komendantem był kapitan Szyszmarew. Gdy w r. 1885 po złączeniu Bułgarii z Rumelią wschodnią rząd rosyjski odwołał swoich oficerów z armii bułgarskiej, aby ją w ten sposób ubezwładnić, wówczas Łucki został w Bułgarii i objął komendę nad pewnym oddziałem wojsk. Kiedy następnie Serbia wypowiedziała wojnę Bułgarii pod pozorem bronięcia równowagi na półwyspie bałkańskim, wówczas w zagrożonej nadgranicznej twierdzy, Widdynie, nie było ani dział, ani żołnierzy. Wtedy Łucki zorganizował flotylę bułgarską i dostawił do Widdynia działa, amunicję i żołnierzy. Podczas zamachu spiskowców na ks. Aleksandra Battenberga, naczelnicy spisku, Benderev i Grujew, kazali Łuckiego uwięzić, udało mu się jednak uciec i schronić w Rumunii. Podczas następnego zamieszania i rządów Kaulbarsa nie mógł wrócić do Bułgarii, aby się nie narazić na więzienie; później udał się

Łucki do Turcyi celem szukania zajęcia i zarobku. Przed sześciu miesiącami przybył do Sofii, gdzie otrzymał skromną posadę w urzędzie komunikacji. W Konstantynopolu, jak się zdaje, zabrał znajomość z agentami podżegaczami rosyjskimi, którzy, udając nihilistów, wyłudzały tajemnice i są na żołądź policji petersburskiej. Tamci zwabili go do Stambułu i skłoniwszy zręcznie policję turecką, uwięzili go i uprowadzili na okręt rosyjski. Otóż ponieważ Łucki nie usłuchał rozkazu, aby opuścić służbę bułgarską, przeto nie mógł pojawić się w Rosyi i nie mógł popełnić tam zbrodni, któraby uwężnienie jego jako tako usprawiedliwić mogła. Rząd turecki publikuje wprawdzie, że Łucki był nihilistą i że agenci rosyjscy mogli względem niego postąpić samodzielnie, atoli dowodów na to obwinienie dotychczas nie ogłoszono. Natomiast wyszło przy tej sposobności na jaw, że wielu urzędników tureckich stoi na żołądź Rosyi, następnie, że więcej niż 500 szpiegów rosyjskich w rozmaitych przebraniach przebywa chwilowo w Turcyi.

Ile takich dzisiaj?

Zdarzenie prawdziwe.

Nigdy i żadnego czasu nie brakowało ludzi wspaniałomyślnych i serca szlachetnego, którzy nie tylko sobie i swym spółwyznawcom prawa ludzkości przywłaszczali, ale te także innowiecom nie zaprzeczali, owszem, do osiągnięcia ich pomocnymi byli. Tacy ludzie zasługują, aby ich pamiątka zachowana była wszystkim na naukę i zachęcenie do równego postępowania. Takim mężem szlachetnym był biskup Leopold Haj w Königgreu w Czechach, żyjący około roku 1780. Żył ów mąż w czasach wydania patentu tolerancji przez cesarza Józefa II. Takie rozporządze-

nie cesarskie, które dopuszczało innowiercom a osobliwie nam ewangelikom się praw ogólnych przez katolików zaużywanych posługiwać i się na nich zasadać, musiało ogólne oburzenie umysłu zaciętych wodzów kościoła katolickiego wywołać, albowiem to niesłychanym było postępowaniem i niegodziwą nauką kacerzy na równy stopień z prawami chrześcianami postawić. Tacy fałszywi prorocy podniecali ludność przeciw rozporządzeniom cesarskim. Wspomnienia godny wyjątek czynił ów biskup Haj. Znany jako mąż głęboko uczony i czułego serca zasłużył sobie na to uznanie, że był gorliwie czynnym około tego, aby jemu poddane duchowieństwo do tego przekonania doprowadzić, że prawy chrześcian nie siłą i przemocą, lecz mie-

czem słowa Bożego bojować musi i dlatego w sprawach wyznania i religii wolność panować musi, aby Boga w duchu, w prawdzie i pokoju móż wyznawać; wolność wyznania, miłość bliźniego i cierpliwość i umysł miłosierdzia, to są ozdoby człowieka chrześciańskiego. W tym celu rozesłał do swego duchowieństwa i wszystkich rad gminnych okólnik, napominając do pobłażania i cierpliwości; sam zaś wyprawiał podróże do swęj diecezyi w celu przekonania się, czy rozporządzenia Cesarza i jego własne napomnienia coś skutkują. Naturalnie nie mało było takich, którzy się temu wszystkiemu sprzeciwiali i biskupa Haję w podejrzeniu tajemnego kacerstwa zauważali.

W swym liście pasterskim z dnia 20. listopada 1781, a tak krótko po

Gazety nazywają słusznie postępowanie Rosyi w powyższym wypadku niesłychanym pogwałceniem prawa narodów, które porównać się da chyba z rozbójniczymi szturkami włoskich towarzystw rozbójniczych. Jeżeli Rosya miała coś przeciw Łuckiemu, to mogła się była udać na drogę dyplomatyczną i żądać jego wydania. Byłoby obowiązkiem dyplomacy europejskiej, aby w tej sprawie zabrała głos i nie pozwoliła Rosyi bezkarnie urągać prawu międzynarodowemu, gdyż to, co dziś spotkało Łuckiego w Stambule, może jutro spotkać innego człowieka we Wiedniu lub Paryżu.

Przegląd polityczny.

W Austrii panuje jeszcze cisza w świecie politycznym. Tylko w Sejmie czeskim wróć walka o ugodę czesko-niemiecką, która niebawem będzie pogrzebaną, a której zmartwychwstanie dopiero po nowych wyborach do Rady państwa nastąpić może.

Radca nadworny przy rządzie krakowskim w Czerniowcach, hr. Antoni Pace, zamianowany został prezydentem kraju na Bukowinie na miejsce barona Pino, który ustąpił.

Szef sekcji w ministerstwie oświaty, radca nadworny Hermann, rodowity Szlązak (ze Strumienia) poszedł na pensję.

W Niemczech zebrał się parlament, a zaraz na pierwszym posiedzeniu rozpoczęły się obrady nad wnioskami, żądającymi, aby rząd zniósł cła na zboże i środki żywności. Kanclerz Caprivi oświadczył, że uwzględni to żądanie przy układach cłowych z Austrią i innemi państwami, lecz także rolnictwo krajowe chronić musi. Celem ulżenia drożyznie zwolnił rząd granice dla dowozu bydła.

Naczelnny dyrektor poczt w Berlinie, Stephan, otrzymał od cesarza Wilhelma w 60łą rocznicę swych urodzin portret cesarza z własnoročnym przypisem: „Świat przy końcu XIX. w. stoi pod znakiem komunikacji, która przełamuje granice, dzielące narody i nawiązuje między nimi nowe stosunki.“ Pisma witają bardzo sympatycznie te słowa Cesarza, które oznaczają mają zerwanie z polityką Bismarkowską.

Wywóz bydła z Węgier do Niemiec przybiera rzeczywiście wielkie rozmiary. Węgierski minister rolnictwa Bethlen przedsięwziął środki zaradcze, by tylko było wolne od zarazy było wywożonem, ażeby węgierski handel byłym w Niemczech nie doznał szwanku.

Wkrótce ma być zniesiony przyms paszportowy na granicy niemiecko-francuskiej.

We Francji zebrały się również Izby, lecz dotąd nie zaszło nic uwagi godnego.

Z Petersburga donosi Temps, że Car nie przyjął księcia Orleańskiego do armii rosyjskiej z powodu, że tenże jest pretendentem do korony, a Car chce unikać wszystkiego, co by u rządu francuskiego budziło podejrzenie, jakoby Rosya popierała stronnictwo monarchiczne.

Do Paryża nadszedł przed kilku dniami urzędowy telegram z Madrytu, że w Olot w Katalonii nad granicą francuską przyaresztowano Padlewskiego. Depesze późniejsze jednak stamtąd nadesłane donoszą, że osoba przyaresztowana zdradza obłąkanie zmysłów i wydaje się za mordercę Seliwestrowa, lecz nim nie jest.

Kronika.

† Arcyksiężna Marya Antonia Immaculata, córka arcyksięcia Ka-

rola Salvatora, zmarła dnia 14. bm. w Arco w 16. roku życia na chorobę płucną.

Spis ludności wykazał w Cieszyźnie przeszło 15.000 mieszkańców, o 2000 więcej niż przed 10 laty; w Opawie naliczono 21.743 mieszkańców (bez wojska), również o 2.454 więcej niż w r. 1880. — Berno morawskie liczy 94.000 mieszkańców z załogą wojskową, o 12.000 więcej niż przed 10 laty. — Kraków wykazał 67.832 osób bez wojska. Przed laty dziesięciu ludność Krakowa bez wojska wynosiła 59.828 mieszkańców, a wraz z wojskiem 66.095. — Lwów liczy 113.643 mieszkańców cywilnych. Po uzupełnieniu jeszcze obliczeń spodziewana jest cyfra 115.000. W r. 1880 liczył Lwów 103.422 dusz, a zatem przyrost roczny wynosi 1022. — Sumaryczne obliczenie ludności Wiednia bez gmin przedmiejskich i załogi, tudzież bez wliczenia mieszkańców w budynkach dworu, wykazało cyfrę 809.443. Od dziesięciu lat wzrosła tamże ilość mieszkańców o 104.678. — W Budapeszcie konskrypcya wykazała liczbę mieszkańców 466.000, o 111.000 więcej niż w r. 1880.

Zawieje śnieżne. Na wszystkich punktach Europy spadły w dniach ostatnich śniegi nadzwyczaj obfite. Zarówno w Austrii, jak i w innych krajach komunikacja kolejowa częstokroć była przerywana. Donoszą o tym telegramy z Rzymu, Geny, Tryestu, Rjeki, Zagrzebia, Budapesztu, Wiednia, z Warszawy itd. W niektórych miejscowościach nie odbyło się nawet bez katastrof, spowodowanych zawieją, tak np. niedaleko stacyi Poeltschach zderzył się pociąg, przyczem kilka osób odniosło ciężkie uszkodzenia. We Wiedniu przestały 10. bm. kursować koleje elektryczne, konne, omnibusy itp. W Bosnii zaś

wydaniu patentu tolerancji, znajdują się myśli, o których rzadko coś słychać w listach i okolicznościach teraźniejszych, chociażśmy o więcej niżeli sto lat pokroczyli — ale dodać trzeba w zażyłości i zaciętości umysłu w sprawach wyznania na wstecz nie naprzód.

Nadmienić tu musimy te cenne myśli:

1. Prawi kaznodzieje mają swój zawód z miłością piastować, z nikogo się nasłiewać i zelżyć.

2. Duchowni katolicy nie mają być w zabieraniu ksiąg nabożnych być żarliwemi; w kraju wolności nie można to Eierpieć.

3. Katolicy nie mają przeszkadzać protestantom ich zgromadzenia nabożne.

4. Nawiedzenie chorych w celu ich odwrócenia od wiary swój jest ostro zakazane.

5. Zakazane jest gwałcenie sumienia innowierców.

6. Jak długo rozkazy nie są zniesione, to nie można porządnego pogrzebu innowiercom na cmentarzach katolickich odmówić; albowiem trzeba tym, z którymi za życia w pokoju żyć mamy i po śmierci ich nie niepokoić.

7. Duchowieństwo katolickie ma patent tolerancji w umyśle prawdy i sprawiedliwości wyłożyć, albowiem i on gruntuje się na słowie i duchu Bożym.

8. On nakazuje, aby każdy przypadek intolercji i prześladowania jemu doniesiono, unichom zebrzącym

jest chodzenie i namawiania do oburzenia się surowo zakazanem a proboszcze wiejscy mają takie postępowanie karcić i nie dozwalać.

W innym okólniku swym zakazuje biskup Haj pielgrzymki czyli pącie do oddalonych miejsc, osobliwie do Marya-Zell.

Powziąć z tego można, że biskup Haj się starał miłość, cierpliwość w słowie i uczynku rozkrzewić między zaciętym duchowieństwem katolickim i ludem przez takich wodzów zwiedzony. Można powiedzieć, że Haj był prawym wodzem i biskupem jemu powierzonej trzody, którą prowadził do wód żywych pokoju, zgody i pojednania. A jakóż dzisiaj?

Następujące zdarzenie skreśla nam jaskrawo zacięte postępowanie urzędów względem ewangelikom po je-

wskutek nagłych roztopów w kilku miejscowościach lawiny przysypały domostwa, przyczem zginęło 17 ludzi.

Karłowacenie ludzi. O zdrowiu i rozwoju fizycznym młodszych pokolenia męskiego w monarchii austro-węgierskiej niezbyt dobrze daje świadectwo ogłoszona właśnie przez techniczno-administracyjny komitet wojсковy w Wiedniu statystyka poboru rekrutów w r. 1889. Na plac „asenterunkowy“ było wezwanych ogółem 734.191 popisowych, należących do trzech najmłodszych klas wieku, z tych zaledwie 154.146 uznano za zupełnie zdalnych, reszta zaś pobranych (40.650) dla wypełnienia przepisanej kontyngensu figuruje na listach jako „mniej zdalna“. Najwyższą cyfrę zupełnie zdalnych (282 na tysiąc przepisowych) wykazuje okręg zadarski w górzystej Dalmacyi, najniższą okręg krakowski (128 na tysiąc). Przerażającym jest karłowacenie połączonych z Węgrami Krowcy i Sławonii, tych krajów, które niegdyś dostarczały Austrii najtęższych żołnierzy. W krajach tych zdołano na tysiąc popisowych znaleźć przeciętnie zaledwie 130 zupełnie zdalnych.

Z Niemiec wydano w r. 1890 556 poddanych zagranicznych; w tej liczbie 362 austriackich, 58 rosyjskich, 37 szwajcarskich i 26 francuzkich.

Nędza w Londynie ma być obecnie tak wielką, iż podobniej od lat wielu najstarsi nawet ludzie nie pamiętają. Znany przywódca robotników, Tomasz Mann, utrzymuje, iż liczba ludzi, pozbawionych pracy, sięga obecnie 90.000, a wywodom jego przyznają zupełną słuszość przeżyci różnych zakładów dobroczynnych, którzy opędnęli się nie mogą tysiącom żebrzących o wsparcie biedaków. Wszystkie przytulki są przepełnione, a ci, dla których miejsca

nie ma, ale też i serdeczność i współczucie biskupa Haja po drugiej stronie.

Było po 3. czerwca 1782. Dwaj sędziwi starcowie przybliżali się wolnym krokiem do zamku w Chrast i prosili o posłuchanie u biskupa, które im bez wszelkiej trudności pozwolone było. „Wielebny Panie biskupie“, rzekł starszy białogłowy starzec, „dziwić się będziecie, gdy przy czynę naszego przybycia usłyszycie; ale przebaczyście dwóm starym mężom, którzyby nie mogli w spokoju umrzeć, gdybyście im to jedyne życzenie serca odmówili; wasza ludzkość, wasza miłość i ku akatolikom dodaje nam otuchy, Wam jedyną prośbę przedłożyć.“

„Cóż żądacie odemnie, kochani mężowie, mówcie bez ogródki“, rzekł

w nich brakło, proszą, aby im pozwolono nocować w podwórzach, choć jako tako osłoniętych od przykrego wiatru i zimna.

Dział kościelny.

Ruch ewangelicki wśród kościoła katolickiego w 18. i z początkiem 19. stulecia.

Kilka słów ku zawstydzeniu i nadziei na przyszłość, przez dra A. Portig, pastora z Bremy.

(Ciąg dalszy.)

Z połową 18. wieku rozpoczęło z katolickiej strony znowu ów stary spór pomiędzy papieństwem a biskupstwem. Wprzód jednak zwrócić musimy uwagę na dążność niemieckonarodową w obozie katolickim, którą byśmy także ewangelickim prądem w kościele katolickim nazwać mogli, ponieważ duch ewangelicki jest zawsze ojczyzną i państwem miłujący; nie żąda, jako katolicki, panowania nad państwem, lecz owszem państwu służy, usiłując przeniknąć je duchem chrześcijaństwa.

W gabinecie biblioteki miejskiej w Trewirze znajduje się obraz, przedstawiający duchownego w biskupim ubiorze domowym. Jego znakomite, delikatne rysy mogłyby Herdera lub także Goetego przypomnieć; wskazuje on wzrok badacza, który więcej do książek i dusz, aniżeli w pole i w las patrzeć zwykł. Obraz ten przedstawia trewirskiego sufragana Jana Mikoł. z Hontheim, więcej znany jeszcze jako autor Justinus Febronius, narodzony 27. stycznia 1701 r. W roku 1763 wyszła książka pod imieniem Justinus Febronius a pod tytułem: „O stanie kościoła i prawnej władzy nadbiskupa ułożone, ażeby w religii niewiernych chrześcijan połączyć.“ Główne jego tezy są: Ko-

biskup uprzejmie. „Wielebny Panie biskupie! jesteśmy husyci, a takimi byli i nasi ojcowie i przodkowie. Przy swą śmierć pozostawili nam tylko biblie i kancjonały. Będzie Wam to znajome, że starosta obwodowy niechał przez żołnierzy wszystkie te książki odebrać a między temi i nasze. Staraliśmy się je zasię dostać, lecz odrzucono i odmówiono stanowczo nasze prośby, a gdyśmy nie ustali w naszych naleganiach, to nas surowo cielesnie ukarano. Słyszeliśmy, że nasz najmiłościwszy cesarz wydał patent, na mocy którego każdy poddany może swą wiarę wolno wyznawać. Wyście sami, wielo bny panie biskupie, to we Waszym ostatnim liście pasterskim wyrazili, który nam pan Kramerariusz z Pragi w czeskim przekładzie nadesłał.“

ściołowi nadana konstytucja nie jest absolutystyczno-monarchiczną lecz biskupio-arystokratyczną; nie Papież jest nieomylnym, lecz kościół. Prawie jako apostołowie swą moc nie od Piotra otrzymali, tak też i biskupi nie mają jej od Papieża, lecz bezpośrednio od Boga. Wskutek tego posiada biskup w swojej dycezyi całkowitą władzę włącznie z prawem kościelnych praw strzedz, a nawet rozkazy papieskie i uchwały soboru usuwać, skoroby się takowe prawom kościelnym sprzeciwiały; on posiada także prawo w sprawach małżeńskich, w sprawach postu i t. d. od przykazań kościelnych uwolnić, jako i prawo kacerstwo osądzać. Papież nie posiada żadnej wyższej władzy nad biskupami, jako arcybiskup nad swymi pomocnikami. Papież jest tylko przedstawicielem jedności kościoła, ma dozór nad biskupami, ale nie ma prawa sądu w ich dycezyi; ogólny sojusz stoi po nad Papieżem i jest bez niego możebnym; władzę kluczy królestwa niebieskiego nie dał Chrystus Papieżowi, lecz wszystkim wierzącym biskupom, a Papież nie może wydawać ustaw bez przystania kościoła i bez porozumienia się z arcybiskupami i biskupami. Prawda, iż sobie Papież w biegu wieków nie jedno prawo panowania zdobyli, lecz w sposób niewłaściwy i fałszywy, co się osobiście w średnich wiekach stało, dla tego trzeba wrócić do pierwszych czterech wieków chrześcijaństwa i biskupom przynajmniej tyle prawa przyznać, ile francuski kler posiada. Do tego powinni biskupi i władcy krajów wspólnie działać, ci ostatni przez zwoływanie koncyliów narodowych, przez użycie prawa, wszystkie rozkazy papieskie za słuszne uznać lub nie, w razie potrzeby Papieżowi posłuszeństwo nakazać; pierwsi zaś przez nieogła-

„Tak jest, moi kochani“, odrzekł biskup; Miłościwy Cesarz, pędzony duchem Bożym, ogłosił tolerancję, na mocy której już nie będziecie dręczeni dla waszej wiary, i nie będziecie musieli być tylko pozornie katolikami; jak mię wieść dochodzi, to ma być w Tyrnawce kościół otworzony, a na innem miejscu czynią przygotowania dla odbywania nabożeństw waszych.“

„Chwała Bogu“, odrzekli starcy, podnosząc oczy swe w górę, „i my przychodzimy w tym celu i nie bacziliśmy na daleką drogę i na wielkie gorąco, abyśmy od Was, wielo bny Panie biskupie, nasze biblie wyprosić.“

Patrząc biskup litościwie na te dwie postacie czcigodne, po których twarzach sły się roniły, rzekł tenże głosem nadzieją w sercach starców

szanie buli papieskich, skoro takowe przeciw wolności kościoła są skierowane i nieusłuchanie ustanowień papieskich.

Tak mówi Biskup 18. wieku. Jakże inaczej biskupi 19. wieku, którym jedność kościoła katolickiego i władza papieża nadewszystko stoi, iż przed ogłoszoną nieomylnością, podciągającą za sobą całkowitą odmianę dotychczasowej konstytucji kościelnej, w duchu jezuickim się uniżyli, iż przeciw władcom krajów w sprawach kościoła głosy swe podnoszą, podczas gdy przeciw Papieżowi największe milczenie zachowują i jak niewolnicy się mu poddają; w nich pała jedynie duch rzymsko-katolicki. Protestujący biskupi w Rzymie 1870 r. powinni byli oświadczyć: sobór nie śmie tak uchylać, gdyż przez to całe położenie kościoła katolickiego zniesionem będzie; powinni się byli do ruchu starokatolickiego kościoła przyłączyć i kościół narodowy założyć a natenczas nie byłoby przyszło do sporu religijnego.

Sufragan z Trewiery posiadał starokatolickiego, ojczyściego ducha; nie ducha protestancko-luterańskiego, gdyż jako zgrzybiały mąż, dał się nakłonić do odwołania swych wyżej wymienionych zdań. Lecz odwołanie to było tylko zewnętrznem, bez wszelkiego wewnętrznego przekonania.

Utwór piśmienny Hontheima pochodzi z dwóch w nim leżących źródeł, po pierwsze z uznania, iż państwo posiadać powinno także prawo nadawania kościołowi odnośne prawa, a po drugie z życzenia, protestantów przez przekonanie dla kościoła napowrót pozyskać, wstawiając się w okręgu trewierskim za ich tolerancją. Tego prawa ze strony państwa ustawy wydawać, które stosunki państwowe i kościelne regulują, używał także Bismarck z Falkiem w

roku 1870, podczas gdy rzymski kościół tego prawa państwowego nie uznaje; stąd powstał ów gorący bój kulturowy, w którym nakoniec państwo znowu w ważnych rzeczach przed nacierającą mocą katolicyzmu w naszym narodzie ustąpiło, może też przed innemi mocarstwami, o których historia dopiero później wyraźniej pomówi. Nasi ewangelicy prawowierni życzyliby sobie kościół od państwa całkiem odłączyć. My zaś liberalni protestanci zastępujemy stanowisko Hontheima, chociażśmy i my z państwowo-kościelnego boju 1870 r. poznali, iż nie można narodu przez ustawy duchownie uwolnić, jeżeli się on sam z siebie religijnie nie uwolni.

Przekonanie i poczciwość ducha i badań, które w książce Hontheima zawarte są, nadały jej oną moralną moc owego czasu. Rzym potępił ją i nakazał swym biskupom książkę tą stłumić. Lecz ona znalazła upodobanie u biskupów, tak iż nawet biskup Ołomuniecki, Eichslätt, jako też arcybiskup Solnogradu i Wiednia rozkazu papieskiego nie usłuchali.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Na zgromadzeniu w ewang. Czytelni) dnia 6. stycznia b. r. zeszedł się członków około 150. Po powitaniu przez przewodniczącego przedstawił tenże zgromadzeniu wieleb. ks. proboszcza Lisztwana, który miał nader zajmujący wykład z pojęcia domowego wielkiego reformatora dra Lutra, jego małżonki i jego dziełek. Prolegent, słynny z niepospolitej wymowy, obznajmił słuchaczy w swém blisko półtoragodzinnéj rozprawie w wyczerpujący sposób o stosunkach rodzinnych, o przygodach, o zawarciu

stanu małżeńskiego, o przyjaciółach, o zwyczajach, o prowadzeniu życia domowego wspomnianego reformatora, o powodzeniu i zgonie jego dostojnej małżonki Katarzyny z Bory i uzyskał sobie po zakończeniu swéj przemowy wszechstronne, czułe podziękowanie, które jemu w imieniu zgromadzenia wyraził przewodniczący, przewielebny ks. superintendent dr. Haase. Następnie przystąpiono do wyboru nowego wydziału, który według §. 14 statutu Czytelni ewangelickiej składa się z 11 członków. Zgromadzenie wybrało na takowych z pośród siebie według porządku następujących: 1. Przewieleb. ks. superintendenta dra. Haase; 2. Wieleb. ks. Arnolda Żlika, pastora z Cieszyna, — 3. Jana Szyguta, starszego nauczyciela z Puńcowa, 4. Jerzego Mrowca, nauczyciela z Lesznej, 5. Jana Gabryscha, właściciela domu i kominarskiego majstra z Cieszyna, 6. Jana Wojnara, posiadacza i fabrykanta ceglarskiego z Cieszyna, 7. Jana Pustówkę, fabrykanta powozowego z Cieszyna, 8. Jana Zielinę, posiadacza z Brandysu w Cieszynie, 9. Jerzego Skałkę, posiadacza domu w Cieszynie, 10. Jerzego Wanię, posiadacza realności w Ropicy, i 11. Adama Wapienika, posiadacza i kowalskiego majstra z Cieszyna. Nowo wybrany wydział ma obowiązek ukonstytuować się pomiędzy sobą, o czém w jednym z najbliższych numerów naszego czasopisma znowu doniesiemy. Potém złożył gospodarz, p. Jerzy Skałka, sprawozdanie z czynności Czytelni za rok 1890. Z sprawozdania wyjmujemy najważniejsze czynniki a to: Wszystkich członków Czytelni wynosi liczba 297, z których z roku 1890 wstąpiło 16. W ciągu przeszłego roku odbyły się cztery odczyty, a to przez przewielebnego ks. superintendenta dra Haasego na dniu 26. stycznia i 13. lipca, przez przewielebnego ks.

zbudzącym: „Wasze biblie, które Wam odebrano nie, mogą Wam wrócić, albowiem one są z pewnością przez konsystoryę praską spalone. Chcecie atoli inne odemnie przyjąć, to je wam rad odstąpię, one są w Halli drukowane.“

To było niespodzianą dla starców radością; obaj przystąpili do biskupa, aby mu ręce ucałować, co on atoli uprzejmie zabraniał; nuż poszedł do swéj biblioteki i przyszedł zaraz z dwiema pięknymi bibliami; obaczywszy obaj starcowie te święte księgi, nie mogli swego wzruszenia wstrzymać, strumienie łez spływały po ich skroniach, srebrzystemi włosy obwiedzione, a gorąco owe księgi uchwyciwszy, uciakali je do pierai swych jako skarby najdroższe i dziaćki najmilsze. Zaprawdę spojrzenie

wzruszające! Sam biskup się później wyraził, że nigdy nie widział tyle radości i szczęścia na obliczu ludzi, jak na twarzach tych starców.

„Cośmy Wam, wielebny Panie biskupie, winni?“ zapytali obaj starszowie.

Z uśmiechem na ustach rzekł biskup: „Pamiętajcie na mnie, gdy w tych bibliach czytać będziecie; nie znam większej radości i lepszego rozpocieszenia, jak w piśmie św. W biblii jest słowo Boże i czysta ewangelia; w biblii poznajemy się chrześciance jako bracia; życząc wam jeszcze długiego życia i błogosławione zażycie Waszych biblij.“

„Niech Wam to Bóg zapłaci, wielebny Panie biskupie; chcemy się oraz z dziećmi i wnukami naszymi za Was pomodlić. Lecz pozwólcie nam

jeszcze jedną prośbę: Dodajcie nam ku Waszym bibliom Wasze błogosławieństwo!“

„Ale przecieście husyci, i to się Wam błogosławieństwo księdza katolickiego na nic nie przyda.“

„Tak jest, wielebny Panie biskupie, odpowiedzieli trochę zaambasowani starszowie, „aleście wy nie tylko biskup, lecz także bardzo uprzejmy Pan i szczery i prawdziwy ojciec swych poddanych; wyście, dobry i szlachetny mąż i karnodzieja, jacy w pierwszych czasach kościoła być musieli.“

Biskup nie odmówił prośby, lecz podniósł ręce swe, aby udzielić swego błogosławieństwa. Potém rzekł starszy starszek: „Wielebny Panie biskupie! Udzieliliście nam miłościwie i uprzejme posłuchanie, na które nigdy nie

seniora Andrzeja Krzywonia na dniu 4. maja i przez starszego nauczyciela p. Andrzeja Kowalę z Nydku na dniu 14. grudnia r. z. Książek bibliotecznych wypożyczono w ciągu roku 1300. Za pośrednictwem Czytelni rozebrał członkowie w przeszłym roku koniczu styryjskiego 1170 kilogr., polskiego 1685 kilogr., szwedzkiego 145 kilogr., lucerny 38½ kilogr., rajgrasu 33 kilogr., nasienia burakowego 275 kilogr., superfosfatu 16400 kilogr., a obrót pieniężny, którym w małych kwotach członkom wypomagano, wynosił 590 złr. W przeszłym roku ofiarowała Czytelnia na budowę szpitala zapomogi 50 złr. Pomnąc, że Czytelnia za usilnem staraniem gospodarza jej, p. Skafki, sprowadziła członkom nasion we wartości 2995 złr. 45 ct., słusznie też komitet rewizyjny stawił wniosek, aby zgromadzenie wyraziło mu podziękowanie za jego gorliwą czynność i za jego poświęcenie wiele czasu dla przysłużenia się w materyalnym sposobie. Wniosek ten zgromadzenie z zapałem przyjęło. Po złożeniu tego sprawozdania zakończył przewodniczący posiedzenie, wyrażając życzenie, aby i na przyszłość członkowie objawiali swą przychylność do Czytelni i częstém uczęszczaniem i sprowadzaniem nowych członków do tego wszechstronnie pożytecznego stowarzyszenia.

(Statystyka zborowa.) Ew. zbor Cieszyński liczył z końcem przeszłego roku wszystkich dusz 15525. Wśród tego zboru narodziło się w upłynionym roku 640 dzieci, a pomiędzy temi 69 nieślubnych i umarło 544 osób. Konfirmandów wynosiła liczba 254, komunikantów 25788. Z katolickiego kościoła do ewangelickiego przeszło 10, z ewangelickiego do katolickiego kościoła 7 osób.

zapomnimy; daliście nam także dwie biblie i nie żądacie żadnych pieniędzy; na końcu udzieliliście nam Waszego duchownego błogosławieństwa — za co wszystko Wam podziękować i wynagrodzić nie jesteśmy w stanie. Jesteśmy starzy i stoimy u grobu, żyjemy od sąsiadów kochani i szanowani, nasze sumienie jest czyste i bez plam, i tak myślimy, wielbny Panie biskupie, że nie odeprzecie ojcowskiego błogosławieństwa dwóch starców." I błogosławili go. Aż do łez wzruszony, ujął dobroduszy biskup obuch staruszków. Biskup Haj opowiadał owe zdarzenie w gronie swych przyjacieli, i dał to zapewnienie, że nigdy nie był w tak wielkiem wzruszeniu, jak gdy go ci dwaj czcigodni staruszkowie błogosławili.

(Stowarzyszenie nauczycieli wiejskich) odbędzie tegoroczne pierwsze zgromadzenie w sobotę dnia 31. stycznia b. r. o 11. godzinie przed południem w lokalu ewang. szkoły na wyższej bramie w Cieszynie. Kierownictwo zaprasza szanownych członków i przyjaciół szkoły do tego posiedzenia jak najuprzejmiej z tém dodaniem, że na porządku dziennym traktowane będą przedmioty, ustanowione na przeszłym zgromadzeniu, a przedewszystkiem sprawy, które z przeszłego roku pozostały niezałatwione.

Bystrzyca. (Wypadek śmierci.) We wtorek 6. b. m. w dzień trzech króli odprowadziliśmy na cmentarz zwłoki czcigodnej staruszki Anny Liberdowej, wdowy po wielce zasłużonym nauczycielu i organiście Jerzym Liberdzie, którego pamięć jeszcze do dziś u każdego ze starszych zborowników pewno zachowaną została. A tak poszła sobie ona za mężem swoim, który ją już przed przeszło 20 laty do wierności był uprzedził. Niechaj jej Pan Bóg udzieli lekkiego odpoczynku a w dzień ostateczny wesołego z mężem swoim wspólnego zmartwychwstania.

Wielka. (Ze statystyki zboru.) W roku 1890 było urodzonych 216, zmarłych 195, więcej urodzonych niż zmarłych 21, ślubów małżeńskich 37, konfirmandów 93, wieczerzę świętą spożywało 7247 osób w kościele, w domu 55.

Hocławice. (Bezbożne obęście się.) We Warnsdorf, małym zboru ewang. na Morawie, odbywał się przed niedawnym pogrzeb ewangelicki. Syn jednego chałupnika z Seitendorfu, nazwiskiem Jančalek, spotkawszy się z orszakiem pogrzebowym, nie tylko że mu nieustąpił z drogi, ale nawet nakrycia z głowy nie uchylił. Na podane zażalenie zo-

stał tenże ze strony c. k. prokuratora w Nowym Leczynie pociągnięty do śledztwa za przestąpienie §. 303 ustawy karniej, lecz, że swoje uchybienie uznał i o wybaczenie prosił, darowaną została mu dalsza kara, z wyjątkiem, że dla ubogich 1 zł. grzywny złożyć musiał.

Wiedeń. (Darowizna.) Proshyterstwo ewang. zboru augs. wyznania w Wiedniu ofiarowało na sławić się mający kościół na pamiątkę protestacyi z roku 1529 w Spirze 100 marek.

Peszt. (Rozszerzenie szpitala „Betezda.") Na dniu 1. stycznia b. r. obchodził szpital „Betezda" w Peszcie 25-letnią rocznicę założenia swego. Szpital ten założonym został w roku 1866 przez tamtejszy mały lecz ruchliwy reformowany zbor filialny. Z małych i skromnych początków stał się zakład ten z pomocą Bożą błogosławieństwem dla wielu. Ogólna liczba tych chorych, którzy w roku 1889 w zakładzie tym przytułek i opatrzność znaleźli, wynosiła 487 (o 32 więcej niż w poprzednim roku.) Zwiększające się z każdym rokiem potrzeby spowodowały, iż postanowiono szpital ten znacznie rozszerzyć. I tak na dniu 2. listopada z. r. w przytomności licznej udziału i obecności angielskiego, włoskiego, szwajcarskiego i zastępcy niemieckiego konsula, położonym został kamień węgielny pod odśpięwaną pieśnią: „Chwalże duszo moja Pana" odczytał pastor niemieckiego reformowanego kościoła Gladiszewsky psalm 118. i 117, poczem dawniejszy pastor tegoż zboru König historię wspomnianego zakładu opowiedział. On, jako założyciel, cieszy się nad rozwojem dobroczynnego tego zakładu i uprasza Boga, aby z błogosławieństwem swoim przy nim pozostawał.

(Instalacja biskupa Sárkány.) Nowowybrany biskup w. a. Samuel Sárkány, został na dniu 18. grudnia z. r. w Budapeszcie w następujący sposób instalowany: Najprzód odbywało duchowieństwo dyecezyi budapeszteńskiej pod przewodnictwem inspektora Teofila Fabiny swe narady w sali ewang. gimnazjum, do którego posiedzenia nowowybrany biskup przez deputację zawezwanym został. Potem nastąpiło uroczyste nabożeństwo w ewangelickim kościele, gdzie po odśpięwanu pieśni uroczystej, ułożonej przez proboszcza Szántha, nowowybrany biskup spożywał św. wieczerzę pańską, która mu przez rejenta dystryktualnego Händel podana została. Zatem wygłosił biskup Karsay stosowną mowę, po której Sárkány ślub biskupski złożył a po wyświęceniu ze strony przytomnych biskupów i

A dzisiaj?

Niechajby wszędzie i u wszystkich tacy mężowie wspaniałomyślni i dobroduszni powstałi; zapewne nie było by to przeszkodą dla obuch stron; trzeba pochodnię Diogenesa zapalić i je w południe szukać, w tym czasie, gdzie zaciętość konfesyjna i narodowościowa największego rozmiaru i najwyższego stopnia dosięgła. Lecz po burzy następuje miłe uspokojenie; i my żyjemy w tej nadziei.

seniorów krótką jedną mową wygłosił. W następnym posiedzeniu duchowieństwu wypowiedział nowo instalowany swą właściwą mową wstępną, w której przyrzeka wiernym być sługą swojego kościoła i stronnikiem nowej idej węgierskiej i w tém nowém stanowisku nadal pozostać. Miłość ojczyzny kierować go będzie we wszystkim! Nareszcie powitany został instalant przez jeneralnego inspektora ewang. w. a., Desidora Prónay, jako też przez zastępcę kościoła reformowanego biskupa Karola Szás, który wskazywał na nadchodzące wspólne działanie w synodzie. Po południu odbyła się na cześć nowego biskupa uczta, w której wielu biskupów i innych znakomitych osób publicznego zawodu udział wzięło.

Peszt. (Brak tolerancji ze strony ultramontanów.) Sprawa przechrzczenia dzieł ewangelickich na wyznanie katolickie zbliża się zakończeniu swemu. Wiadomém bowiem, że w końcu listopada r. z. na Sejmie węgierskim ministrowie hrabia Szapary, hrabia Csaky i minister Szilagyi, jako i wiele znacznych posłów a panów oświadczyli się za utrzymaniem 53. artykułu praw zasadniczych, pochwalając rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia, wydane w miesiącu lutym przeszłego roku. Ultramontanie atoli, którzy pozostali na posiedzeniu w mniejszości, chwytają się innych środków, aby osiągnąć swego celu. Otóż według „Protestanta” miał hr. Ferdynand Zichy, jeden z największych, lecz oraz i z najzaciętszych magnatów węgierskich, wydać do swoich urzędników następujące rozporządzenie:

„Na przyszłość nie wolno więcej przyjmować protestanckich parobków do służby, tych zaś, którzy już w służbie się znajdują, należy w takowej pozostawić, lecz utracą prawo do podwyższenia płacy. Słudzy katolickiego wyznania, żeniący się z ewangeliczką, pozbywają się swęj posady służbowej.” Smutny zapewne to objaw, do jakiego z powodu zatargów w Węgrzech postąpiono, a szczególnie, że ultramontanie do fanatyzmu religijnego z 16. i 17. wieku powracają. Na ten czas istniała u dziedziców i szlachty zasada, że „czyj rząd, tego też i religia miała być panującą na jego posiadłościach”, lecz dziś odwoływać się jeszcze na te bezpodstawne reguły, to przekracza już wszelkie granice ludzkości i poczucia umysłu chrześcijańskiego, tak że wykonawcy nowo rozbudzającej się dążeń zapierają się jedną z najpierwszych prawd Boskich, wypowiedzianej przez Zbawiciela swego: „Będziesz miłował Pana Boga twego nadewszystko, a

blizniego twego, jako siebie samego.

Sybln. (Hermannstadt.) (Wypadek śmierci.) Na dniu 14. grudnia z. r. zmarła tutaj w 66. roku życia swego Teresa Jikeli, która sobie u ewang. obywateli miasta tego szczególną pamiątkę zjednała. Jako córka i wnuczka pastora, miała sposobność, już wcześniej ciche i proste życie swego ewang. saskiego ludu poznać i w ciężkiej tej szlucie, panowania nad samą sobą, się ćwiczyć. Po krótkim, szczęśliwym małżeństwie pozostała jej córeczka, którą jak najtroskliwiej wychowywała. Majątku nie posiadała żadnego, gdyż w burzliwych latach 1848/9 wszystko utraciła. Ażeby ochronkę dla dzieci podług Fröbela dokładnie poznać, przedsięwzięła podróż do Gothy, gdzie jej całe urządzenie tegoż zakładu przez Köhlera pokazaném było. W roku 1871 założyła w Sybinie pierwszą ochronkę. Wiele zasług zjednała sobie ona jako pierwsza przełożona około stowarzyszenia ewang. kobiet, założonego 1884 r. Szczególnie zaś pielęgnowała szkoły dla pilnowania dzieci i kształciła kobiety do zakładów tychże. Pamiątka po tej czcigodnej kobiecie, która nieustannie koło powszechnego dobra ludzkiego pracowała, nie wygaśnie w sercach tych, którzy jej nie jedno dobre do zawdzięczenia mają.

Wielka Brytania. (Sędziwy wiek.) Według lat najstarszym proboszczem kościoła anglikańskiego jest ks. R. J. Elliot w Ranwicu przy Gloucester. Staruszek ten dochodzi bowiem już lat 100, a aż do 95. roku miewał jeszcze bez wyjątku co niedzielę kazanie w kościele.

Ameryka. (Mormoni.) Przed niedawnym odbywali starsi Mormoni w Ameryce prawie przez jeden tydzień, celem ustalenia swego wyznania, wzajemne narady i po uchwale ich takowe publicznie ogłosili. Artykułem dwunastym postanowili odstąpić od wielożenstwa, przez co osiągnęli, że stawają się uprawnionymi w swym obwodzie Idaho do publicznych wyborów. Ich wyznanie wiary brzmi bowiem następujące: „Wierzmy w Boga Ojca, w Jezusa Chrystusa i w Ducha św. Wierzmy, że ludzie za własne grzechy ukaranomi zostaną, lecz nie za Adamowe; wierzymy, że każdy zbawionym zostać może przez Jezusa Chrystusa, przez posłuszeństwo rozkazów i przepisów, które do wiary w Chrystusa prowadzą i przez pokutę; wierzymy na chrzest przez zanurzenie się i włożenie rąk. Wierzmy w te same urzędy, jakie były na początku kościoła, mianowicie apostołów, proroków, duszpasterzy, nauczycieli i ewangelistów. Wierzmy w dar języków,

w prorocтва, objawienia, przywzrostu i uzdrawiania. Wierzmy, że biblia jest słowem Bożem, o ile prawdziwie jest podana i że też księga Mormonów jest księgą Boską. Wierzmy wszyscy, że Bóg się zjawiał, że się i teraz objawia a wierzymy też, że się jeszcze w wielu rzeczach królestwa Bożego objawiać będzie. Wierzmy dosłownie w powtórne połączenie się Izraela, w przywrócenie dziesięciu pokoleń i że Syon w tulejszej części świata (w Ameryce) odbudowanym zostanie. Żądamy prawa, Boga uwielbiać według przepisów naszego własnego sumienia i pozwalamy innym też samo czynić. Wierzmy, że zakon nasz przestrzegać musimy, dopóki jest pocziwym, prawdziwym, czystym, sprzyjającym i cnotliwym.”

Rozmaitości.

Spirytyzm. Według nowszych wiadomości w Berlinie rozmnażać się ma spirytyzm, którego zwolennicy nie żle na tém wychodzą. Za zjawienie się ducha każą sobie płacić po 100 i więcej marek, według tego, ile rozciekawiony widz może zadać pytań owemu duchowi. Berlińscy spirytyści zajmują się na wielki rozmiar suwaniem i pukaniem stołów i tłumaczeniem przemawiających duchów. Jest to stary już obłęd, który niejednego do głupoty doprowadził.

Wiek zwierząt. U owadów czas pomiędzy wylęgnięciem się z jajka a jego ostatecznym przeobrażeniem jest bez porównania dłuższy, aniżeli okres od tej chwili wzięty do końca życia. Owady po dojściu do zupełnego rozwoju, który trwa całe lata, żyją tylko kilka dni, a niekiedy nawet kilka godzin. Większa część zwierząt bezkręgowych, gdy przestanie rósć, żyje już niedługo; to samo ma miejsce u zwierząt kręgowych niższego rzędu. Wiele gatunków ryb rośnie ustawicznie, dopiero w najpóźniejszej starości następuje u nich zastój wzrostu. Rzeźczywista starość u zwierząt bezkręgowych i u ryb trwa krótko: zniedołężnienie przed śmiercią nie występuje wcale. Wszystkie wyższe zwierzęta kręgowo przeciwnie są uorganizowane; rosną krótko, a żyją długo; przytém okres zgrzybiałości starości bywa częstokroć bardzo długi u tych zwierząt. Słoń przestaje rósć w 40 roku życia, wielbłąd w 8 roku, koń w 5, wół i lew w 4, pies w drugim, kot w półtora roku, królik po roku, a świnka morska po 7 miesiącach. Żyją zaś: pajak 1 rok, pszczoła 4, świnka morska 6—7, wiewiórka 7; zając 7—8, królik 8—10, węgorz, koza, drób, owca 10,

kos 10—12, bażant 15, lis 16, antylopa 16—18, wół, lew 15—20, małpa 16—20, kot 18, rak 20, krowa, świnia, gołąb, wilk, kanarek, jelen, niedźwiedź 20, osioł 20—25, pies 23—28, tygrys 25, koń 25—30, hór, gęś 50, wielbłąd 50—60, orzeł, wrona, krokodyl, papuga, paw, żółw, łabędź 100, karp. 100—150, słoń 150—200. Z powyższych cyfr można wnioskować, że im wyżej stoi jakaś klasa zwierząt na drabinie rozwojowej, tym większa jest długość życia w stosunku do okresu rośnięcia. Przeciąg czasu wzrastania określony jest stałe, a wynaleziony stosunek jego do długości życia ma się jak 1 do 5. Od tej reguły odstępują stałe dwa rodzaje gryzoniów, to jest królik i morska świnka i przedstawiają znaczną różnicę w stosunku peryodu rośnięcia do długości życia. Pomiedzy jednokopytnymi, przeżuwaćcami i mięsożernymi zwierzętami trafiają się wyjątki, ale rzadko. Wiadomo jednak, że konie dochodzą czasami 40 roku życia, a psy, mające więcej niż lat 28, nie są rzadkością.

Ceny targowe

z dnia 10. stycznia 1891.

Cieszyń. Pszenica (hektolitr.) zfr. 6.66 do 6.25. Żyto zfr. 5.30 do 5.—. Jęczmień zfr. 4.75 do 4.20. Owies zfr. 3.80 do 3.—. Groch zfr. 7.—. Ziemiaki zfr. 1.80. Słoma (100 kilo) zfr. 3.10. Siano zfr. 3.30. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) zfr. 6.60 do 6.40. Żyto zfr. 4.90 do 4.70. Jęczmień zfr. 4.30 do 4.—. Owies zfr. 3.10 do 3.—. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 2.20. Słoma (100 kilo) zfr. 2.50. Siano zfr. 3.30. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszyń; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszyń.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 16. stycznia 1891.

| | |
|--|-------------|
| Renta złota | zfr. 108.75 |
| " papierowa | " 103.65 |
| Galicyjskie obligacje indemn. 5% | " 105.— |
| Szląskie " " 5% | " —.— |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | " 209.60 |
| " " Lwowsko-Czerniow. | " 230.50 |
| " " Koszycko-Bogum. | " 173.10 |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | " 100.50 |
| " " " bank. hip. 6% | " 108.25 |

| | |
|--|-------------|
| Losy państw. 1854 4% [250zfr.] | zfr. 131.50 |
| " " 1860 4% [500 "] | " 138.75 |
| " " 1860 4% [100 "] | " 149.75 |
| " krakowsk. [nom. wart. 20 zfr.] | " 23.60 |
| " stanisławowskie [20 zfr.] | " 23.60 |
| " cisańskie 4% [100 "] | " 128.— |
| " budzińskie [40 zfr.] | " 57.— |
| " węgierskie [100 zfr.] | " 138.75 |
| Dukat cesarski | " 5.39 |
| 100 marek niemieckich | " 56.25 |
| Rubel papierowy | " 1.34 |

Podziękowanie

za liczne dowody serdecznego współczucia, jakich z powodu zgonu najdroższego małżonka i ojca

ADAMA HŁAWICZKA

w Dziegelowie

ze wszech stron doznaliśmy, składamy niniejszém, nie mogąc każdemu osobno dziękować, nasze ogólne najserdeczniejsze dzięki, a w szczególności przew. superintendentowi dr. Teod. Haasemu i dr. ks. Pindórowi jakoteż i panom nauczycielom i całemu zarządowi gminnemu, który pamiętał ozdobić trumnę wieńcem na znak miłości, a oraz wszystkim krewnym i znajomym, którzy zgasiłemu ostatnią usługę oddali.

Dziegelow, 4. stycznia 1891.

Pogrążona w smutku rodzina.

(102)

Ajenci

wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod szyfrą „Rentable“ do ekspedycji anonsów J. Danneberg w Wiedniu, I., Kumpfgasse Nr. 8. (77)

Wydział rolniczo-leśniczego stowarzyszenia filialnego w Cieszyń przyjmuje w swym lokalu (ulica mennicza pod l. 145) każdej **środy** i **soboty** między godziną 10. a 12. przedpołudniem **zamówienia** ze strony swych członków względem dostarczenia

nasion, nawozu sztucznego

i t. d. i t. d. a w danym razie także co do **sprzedaży** **plodów rolniczych**.

Aby z tego urządzenia korzyść osiągnąć, są liczne zgłoszenia pożądane. (95)



MARYACELSKIE

Pigułki przeczyszczające

(pilulae laxantes mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przysięgany pomocniczy środek przy nerwowym, żołądkowym, zaparciu i zwichnięciach, który daje rękoma wielką dolegliwość, rozkładając się w żołądku, jak również wielostronne lekiarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez bólu i wysiłku, należy dość kosztowne, z 6 pudełek i zfr. 2.00. Z poprzednią wysyłką należy dofr. 2.20. 3 zwoje zfr. 3.20. Apłeczka C. BRADY, Kromiery (Morawa). Składniki są wymienione.

Do nabycia w aptekach.

Verfälschte schwarze Seide:

Man verbrenne ein Musterchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Aechte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schussfäden“ weiter (wenn sehr mit Farbstoff erschwert), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur ächten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der ächten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Das Seidenfabriks-Dépot von G. Henneberg in Zürich versendet gern Muster von seinen ächten Seidenstoffen an Jedermann und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus. (96)

J. PSERHOFER'A

Apteka w Wiedniu — I. Singerstrasse Nr. 15
(„zum goldenen Reichsapfel“).

Pigulki krew przeczyszczające, dawniej **uniwersalne**
nym lekko przeczyszczającym lekiem, **pigulkami** zwane, są zna-

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.;
pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za
zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct.

Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigulki razem z przesyłką,
wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr.
35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct.
(Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera,
znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką
franko 65 ct.

Sok z babki zaostrożonej (Spitzwegerichsaft). Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z prze-
syłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Esencja życia (Krople pragskie). Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek fiakerski. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada Tannochinina, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich
środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla. Słoik 50 ct., z przesyłką franko
75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek
domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach
ogłaszane krajowe i zagraniczne specjałności na składzie, a gdyby nie były w za-
pasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

Przesyłki pocztą uskutecznią się najrychlej za poprzednim nadesłaniem
gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną
została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosun-
kowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (91)

W księgarni Edwarda Feltzlingera
w Cieszynie (wyższa brama) są do nabycia

na rok 1891:

Ostrodzki

Kalendarz ewangelicki

bardzo obfitej i ciekawej treści, ozdobiony
wielu rycinami. Cena 36 ct., z przesyłką
pod opaską 42 ct. (87)

Królewsko-Pruski

Kalendarz ewangelicki

ułożył i wydał M. Gerss w Leu. Ro-
cznik 32. Cena 56 ct., z przesyłką 60 ct.

Wielki krach!!!

Nowy Jork i Londyn nie szczę-
dziły także europejskiego kontynentu. —
Wielka fabryka srebra widziała się zmu-
szoną, rozdarować cały zapas za małym
tylko wynagrodzeniem swych sił roboczych.
Mam upoważnienie sprawę tę przepro-
wadzić.

Rozdarowuję tedy każdemu, czy
bogaty czy ubogi, następujące przed-
mioty za wynagrodzeniem tylko 6 złr.
60 ct., a mianowicie:

6 szt. najlepszych nożów stołowych z
prawdziwymi angielskimi ostrzami.

6 szt. ameryk. patentowanych widelców
srebrnych z jednej sztuki.

6 szt. ameryk. patent. łyżek srebrnych z
jednej sztuki.

12 szt. ameryk. patent. łyżeczek srebrnych
do kawy z jednej sztuki.

1 szt. ameryk. patent. chochli z jednej sztuki.

1 szt. ameryk. patent. chochelki do mleka
z jednej sztuki.

6 szt. angielsk. podstawek „Victoria“.

2 szt. przepysznych świeczników stołowych.

1 szt. sitka na herbatę.

1 szt. posypywacza cukrowego.

42 sztuk razem.

Wszystkie powyż wymienione przed-
mioty kosztowały przedtem przeszło 40 złr.
a są teraz za 6 złr. 60 ct. do nabycia.
Amerykańskie patentowane srebro jest czy-
sto białym kruszcem, który srebrną barwę
przez 25 lat zachowuje, za co się ręczy.
Wdowodź, że to ogłoszenie nie jest „szwin-
dlem“, obowiązują się publicznie, zwrócić
każdemu pioniędze, komu by się towar ten
nie podobał.

Szczególnie się zaleca należący ku temu
proszek do czyszczenia. 1 szkatułka wraz
z przepisem używania 15 ct.

Rozsyłkę tylko za pobraniem pocztó-
wem lub poprzednim nadesłaniem pie-
niędzy uskutecznią (92)

P. Perlberg's Agentur

der vereinigten amerikanischen Patent-
Silberwaaren-Fabrik in Wien,
II., Rembrandtstrasse 33.

Złr. 5 do 10 dziennie

pewnego zarobku bez ryzyka i kapitału
nadawa się każdemu, kto się zajmie roz-
sprzedażą prawnie dozwolonych losów i
papierów państwowych. — Zgłoszenia pod
znakiem „Lose“ adresować do ekspedycji
anonsów J. Danneberg, Wien, I., Kumpf-
gasse 8. (90)

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszej i trzeciej niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadesyłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie), inne korespondencyjne do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Przedpłate składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelnii ewang.“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 3.

Cieszyn, 1. lutego 1891.

Rocznik XV.

Członków Czytelnii ewangelickiej w Cieszynie zawiadamia się, że zapisy na zakupno koniecznie nasionnego i buraków, oraz ziemniaków różnych, trwać będą do końca lutego br. Kto sobie życzy nasion tych nabyć, niechaj się zgłosi zawczasu do Czytelnii ewangelickiej w Cieszynie.

Rozwiązanie Rady państwa.

Wielką niespodziankę sprawiła nam urzędowa gazeta wiedeńska z ostatniej niedzieli, ogłaszając patent cesarski, mocą którego Izba poselska Rady państwa zostaje rozwiązana i natychmiastowe rozpisanie nowych wyborów zarządzone.

Bezpośrednim powodem do tego kroku miała być wzmagająca się opozycja Młodoczechów przeciw ugodzie czesko-niemieckiej, która to uгода niema widoków przyjęcia do skutku, gdyż także Staroczesi pod różnemi pozorami od niej odstąpili.

Względem przyszłego składu rzeczy w Radzie państwa panuje obecnie zupełna niepewność. Do wyż wspomnianego patentu cesarskiego dołączyła urzędowa gazeta wiedeńska ogólnikowo objaśnienie tej treści, że zgastłej Izbie poselskiej należy się uznanie za jej czynność, lecz ponieważ czynność ta wskutek zmian w stronnictwach byłaby nadal utrudnioną i powolną, przeto celem wyjaśnienia politycznego położenia należy przystąpić do nowych wyborów. Przyszła Rada państwa ma się składać, jak powiada urzędowa gazeta wiedeńska, z mężów umiarkowanych, którzy się i powagę państwa wyżej cenią nad interesa stronnictwa. Większość Rady państwa ma stawiać silny opór niepatryotycznym i skrajnym żywiołom, bronić ustroju państwowego, szanować prawa krajów, właściwości ludów, tudzież przekonania religijne i mieć rozumienie dla spraw społecznych.

Piszemy się w zupełności na te słowa i odzywamy się już dziś do wyborców naszego kraju, aby przy

wyborze prawyborców brali wzgląd na to, iżby do nowej Rady państwa weszli z pośród nas tylko tacy mężowie, którzy dobro kraju i państwa wyżej cenią, niż zachcianki klerykalno-narodowego stronnictwa, mężów, którzy szanują nasze religijne przekonania! Ludność ewangelicka zebrała pod tym względem ostatnimi laty bardzo przykre doświadczenia, musiała znosić ciężkie zniewagi od stronnictwa, które nad naszym ludem zapanowało, i patrzeć na zaniedbanie żywotnych interesów, czas więc, aby się z uspiesia ocknęła.

Przegląd polityczny.

Rada państwa rozwiązana — nowe wybory rozpisane. Oto najważniejszy wypadek ubiegłego tygodnia, który omawiamy na wstępnym miejscu. Na Śląsku odbędą się wybory z gmin wiejskich dnia 3., z miast dnia 5., z Izby handlowej 6., a z większych posiadłości 7. marca. Także w innych krajach, z wyjątkiem Dalmacji, odbędą się wybory w pierwszej połowie marca. Nowa Rada państwa zebrać się ma z początkiem kwietnia i po rozprawie adreśowej załatwić budżet. Jak będzie ta nowa Rada państwa wyglądać i czyli w ministerstwie zajdą jakie zmiany, jest dotąd tajemnicą przyszłości. Domyslać się jednak, że jądro przyszłej większości w Radzie państwa stanowić będą umiarkowani Niemcy liberalni i Polacy.

Sejm czeski został w środę zamknięty, załatwiwszy z wielką biedą drugą ustawę ugodową. Dla innych ustaw ugodowych brak w Sejmie tym większości. — Sejm tyrolski został dnia 22. stycznia nagle zamknięty, ponieważ klerykały przygotowali ustawę o nadzorze szkolnym, zastrzegającą biskupom wpływ decydujący przy mianowaniach nauczycieli.

Domniemamy nasz następcę tronu, arcyksiążę Ferdynand d'Este, uda

się z początkiem lutego do Petersburga dla odwiedzenia dworu rosyjskiego. Odwiedziny te na dworze carskim będą nietylko odwzajemnieniem wizyty Carewicz, w jesieni zeszłego roku na dworze wiedeńskim złożonej, a przypisują im doniosłe znaczenie pokojowe.

W parlamencie niemieckim obradowano niedawno nad wnioskiem Richtera, żądającym zniżenia cel zbożowych, przyczem uderzano z wielu stron na Bismarka, którego polityka słowa sprowadziła drożyznę. Wniosek Richtera został jednak odrzucony 210 głosami przeciw 106.

W Sejmie pruskim wniósł rząd ustawę, mającą na celu wydanie biskupom i probostwom zatrzymanych w czasie walki kulturalnej dochodów w ogólnej sumie przeszło 16 milionów mark. W ten sposób ma być zatarty ostatni ślad walki kulturalnej. Centrum bardzo z tej ustawy zadowolone.

Poprzedniego tygodnia toczyła się w parlamencie niemieckim nader zajmująca zasadnicza debata. Sprawa, o którą chodziło, jest nader brudna i rzuca światło na gospodarkę Bismarka. Jego ministrowie grabili dla siebie korzyści pieniężne ze szkodą skarbu państwa. Były minister rolnictwa, Lucius, założył dwa fideikomisy, przyczem ministerstwo uwolniło go od taksy, wynoszącej 30.000 mark. Poseł Richter wywłókł tę sprawę, dowodząc, że według ustawy za każdy fideikomis należy zapłacić 3 proc. jego wartości do skarbu państwa. Cesarz nie może nikogo od tego uwolnić, gdyż konstytucja tego nie dopuszcza. Za rządów Bismarka ministrowie świadczyli jeden drugiemu takie grzeczności, uwalniali jedni drugich od podatków, podczas gdy z biednymi opodatkowanymi postępowano bez litości. — Minister finansów Aliquel w słabej przemowie próbował bronić Luciusa, twierdząc, że Cesarz ma prawo darowywać podatki. — Poseł Windthorst również bronił

Luciusa. — Pos. Richter odpowiedział, że Cesarz nie ma żadnych praw po za konstytucją. Luciusowi darowano podatek dopiero po śmierci ces. Fryderyka. — Ostatecznie wniosek Richtera odrzucono, ale były minister Lucius zwrócił sam darowane mu 30.000 marek. Cesarz Wilhelm przydzielił je do funduszu budowy kościoła pamiątkowego.

Król bawarski Otton, od dawna chory umysłowo, podupadł już tak na ciele, że mu rokują rychły koniec żywota.

Książę Nikita Czarnogórski, „jeden przyjaciel Cara“, bawił przed dwoma tygodniami w Paryżu i był z wielkim respektem traktowany. Prezydent republiki Carnot składał mu wizytę.

Za uratowanie Padlewskiego druga instancja sądowa w Paryżu zniosła wyrok zasądzający dziennikarza Labruyera i uwolniła go, ponieważ nie udowodniono, czy była rzeczywiście Padlewskim osoba, której Labruyere dopomógł do ucieczki. Dziennikarz Labruyere natychmiast został puszczony na wolność, a ponieważ towarzysza jego losu, pani Duc-Quercy, wcale nie wносиła rekursu przeciwko skazaniu, więc teraz po upływie terminu na to, sam prokurator wystąpi z rekuresem, aby i co do niej wyrok skazujący był zniesiony. Aresztowany w Palermo Gregoire będzie także apelował. Dzienniki z zadowoleniem notują ten wynik sprawy, który się jednak w Petersburgu bardzo niepodoba.

Donoszą, że Padlewski znajduje się w zupełnym bezpieczeństwie w Londynie.

Na ruski Nowy rok telegrafował Car do gubernatora Dołgorukiego w Moskwie, wyrażając nadzieję utrzymania pokoju.

Nowy proces nihilistyczny rozpocznie się w Petersburgu niebawem przed sądem. Oskarżonych jest 47 osób. Z 900 osób, przyaresztowanych roku zeszłego pod zarzutem spisków rewolucyjnych, wypuszczono podobno 153, ponieważ nie udowodniono im żadnej winy.

Podług doniesień z Londynu zastanowił Car rosyjski na 3 lata wykonanie ukazu o żydach, a to na podstawie przedstawienia ministra skarbu Wysznegradzkiego, który obawiał się, że ukaz ten zaszkodzi finansom rosyjskim.

Rząd rosyjski rozesłał do mocarstw okólnik z zażaleniem, iż w Bułgarii znajduje się i opieki rządu używa wielu nihilistów w zbiegów rosyjskich, zasądzonych w Rosji z powodu zamachów lub innych zbrodni. Austria, Niemcy i Włochy przedłożyły rządowi bułgarskiemu

rzecz tę do uwzględnienia. Rząd bułgarski przyrzekł zbadać sprawę. Gazety bułgarskie zaprzeczają jednak, aby tam brano spiskowców rosyjskich w opiekę, natomiast wiadomą jest rzeczą, że w Rosji zażywają łask obfitych ci zdrajcy, którzy spiskowali przeciw rządowi i księciu bułgarskiemu, jak Benderew, Grujew, Chałupkow i inni.

Kronika.

Arcyks. Eugeniusz bawił ostatnimi dniami w Berlinie, gdzie zastępował Najj. Pana przy chrzcie nowonarodzonego syna Cesarza niemieckiego. Arcyksiężę Eugeniusz był na dworze niemieckim bardzo gościnnie podejmowany i otrzymał order czarnego orła. Dla Cesarzowej niemieckiej zawiązał on w darunku przepyszny naszyjnik brylantowy wartości 40.000 zł. Ze strony dworu włoskiego był na chrzcinach książę Genueński.

Wiadomości osobowe. Adjunkt urzędów pomocniczych w sądzie obwodowym w Cieszynie, Franciszek Wiessner, mianowany został naczelnikiem tychże urzędów; weterynarz powiatowy, p. Hemszik, został przeniesiony z Cieszyna do Frysztatu. — Arcyks. rządca w Mostach przy Cieszynie, p. Karol Wilke, przesiedlił się do Chybia, gdzie jest zarządcą fabryki cukru.

Zmarli: W Brukseli następca tronu belgijskiego, książę Balduin, syn hrabiego Flandryi w 23. roku życia; we Wiedniu słynny budowniczy Frydrik Schmidt w 65. a w Granie prymas węgierski kardynał Simor w 74. roku życia; w Krakowie generał Edward Karger, syn pens. arcyks. rządcy Kargera w Cieszynie.

Jan Orth. Jeden z okrętów, który z Hamburga wypłynął, przybył do Iquique w Chile dopiero po 190 dniach, przebywszy te same burze, co i statek Jana Ortha. Jest więc nadzieja, że Orth mógł się uratować.

Nowa gazeta klerykalna, przeznaczona głównie dla Galicji, zaczęnie wychodzić w Cieszynie niebawem pod tytułem „Polska“. Wydawcą i właściwym redaktorem jest x. Słojowski ze Lwowa, który właśnie przed kilku dniami został we Lwowie skazany na 3 miesiące więzienia za sprzeniewierzenie 1600 zł., uzbieranych na pielgrzymkę do Rzymu i Jerozolimy, tudzież na zakupno lampy złotych do grobu świętego.

Wielkie zawleże śnieżne panowały minionego tygodnia w całej niemal Europie, a we Francji, Włoszech i Hiszpanii nadto wielkie mrozy, do jakich ludność tamtejsza nie przywy-

kła. W Austrii był przerwany ruch kolejowy przez kilka dni. We Wiedniu, w Bernie i innych miastach dał się czuć brak węgla. Niektóre fabryki na przedmieściach Wiednia zastanowiły dla tego częściowo lub całkiem pracę. Wiele szkół z powodu braku węgla zamknięto. Węgla i artykuły żywności podróżowały. Br. Rotschild darował z powodu wielkiego zimna 10.000 zł. na ubogich Wiednia. — We Francji uchwaliła Izba deputowanych jednomyślnie dwa miliony fr. na wsparcia dla ubogich w miastach z powodu surowej zimy, a cztery miliony na wsparcie dla ludności wiejskiej z powodu srożej zimy. — Przy uprzątaniu śniegu w miastach i na kolejach miało wiele ludzi zarobek. Obliczają, że wywiezienie śniegu w Berlinie kosztowało 250.000 marek, 9.000 robotników od rana do wieczora zajętych było nakładaniem wozów, których dziennie 6000 napełniało się ulicznym śniegiem i lodem. — Od niedzieli nastąpiła u nas raptowna odwilż, toż samo we Francji, gdzie wskutek tego nastąpiły wylewy wód.

Spis ludności. Ludność Budapesztu wynosi 505.000, o 135.000 więcej niż w r. 1880. — Praga ma 176.649 mieszkańców — w roku 1880 było tylko 155.818 m. — Ludność miasta Wiednia wynosi podług ostatnich obliczeń 1.320.000 głów. Wliczone tu są już przedmieścia, które jak wiadomo zostaną wcielone do stolicy. Największe z tych przedmieść, Hernalis, liczy 71.000 mieszkańców. — Na Szląsku liczą: Bielsko 14.206 mieszkańców (w r. 1880 było ludności 13.060); Białą 7619 dusz; Frydek 7304 wobec 5912 przed 10 laty; Karwina 7732 wobec 5488 przed 10 laty.

Samobójstwo tureckiego dyplomaty. Przed tygodniem umarł we Wiedniu wśród osobliwych okoliczności ambasador turecki, Saadullah-Pasza. Jak stwierdzono, usiłował on najprzód udusić się, a następnie otrucić się za pomocą wdychania gazu. Synowie jego znaleźli go w pokoju kąpielowym w stanie nieprzytomnym, wywołanym skutkiem wdychania gazu. Saadullah-Pasza w ostatnich czasach ulegał melancholii. Przyczyną usiłowanego samobójstwa była oprócz melancholii choroba żony i córki, mieszkających w Stambule. Ambasada zawiadomiła rząd turecki natychmiast o tym wypadku. Saadullah zajmował stanowisko ambasadora tureckiego we Wiedniu od roku 1883 i liczył około 50 lat wieku. Zwłoki zostaną przewiezione do Stambułu.

Wystawy światowe. Rząd węgierski postanowił urządzić w r. 1896

ogólną wystawę krajową w Peszcie; do wzięcia w nią udziału zamierza zaprosić także rządy zagraniczne. — W kołach przemysłowych austriackich poruszono myśl urządzenia we Wiedniu powszechnej wystawy i to w r. 1898. Komitet przygotowawczy odbył nawet w tych dniach posiedzenie, na którym zajmował się zwłaszcza kwestią czasu. Proponowano najpierw rok 1901, jako początek nowego stulecia. Ostatecznie jednak zgodzono się na rok 1898, w którym Cesarz obchodzić będzie 50-letni jubileusz swego panowania.

Prof. Koch na święta Wielkanocne wybiera się do Londynu.

Wychodźstwo. W ciągu r. 1890 przybyło do Oświęcimy z zamiarem wywędrowania do Ameryki ogółem 5294 osób, a mianowicie 4248 z Galicyi, 63 z Bukowiny i 983 z Węgier. Z liczby tej władze wróciły z drogi dla braku odpowiednich legitymacyj lub dostatecznych środków na podróż 1141 osób, a w szczególności 685 osób z Galicyi, 23 z Bukowiny i 433 osób z Węgier. Ruch emigracyjny w ostatnim roku przedstawia się w cyfrach następująco: W styczniu przybyło do Oświęcimy wychodźców 375, w lutym 502, w marcu 664, w kwietniu 1031, w maju 822, w czerwcu 395, w lipcu 270, w sierpniu 255, we wrześniu 226, w październiku 343, w listopadzie 269, w grudniu 35. Z liczby tej wrócono z drogi w styczniu 122, w lutym 165, w marcu 125, w kwietniu 173, w maju 128, w czerwcu 76, w lipcu 68, w sierpniu 63, we wrześniu 61, w październiku 87, w listopadzie 38, w grudniu 35.

Korespondencje.

Cieszyn. (Sprawy rzemieślnicze.) C. k. Starostwo w Cieszynie uznało za stosowne zarządzić nowe walne zgromadzenie wydziału stowarzyszenia stolarzy, kołodziej, stelmachów, tokarzy, fajkarzy, bednarzy, lakierników i malarzy szyldów, które się tu odbyło na dniu 4. stycznia b. r. Do tego stowarzyszenia należą wszystkie te osoby, które w mieście Cieszynie albo w gminach do okręgu podatkowego Cieszyna przynależnych mieszkają. Na zgromadzeniu zostali wybrani, a to do zarządu stowarzyszenia: jako przewodniczący Antoni Oczko, stolarz w Cieszynie, a jako jego zastępcę Jerzy Macura, stolarz na Bobrku. Do wydziału wybrani: Ed. Knirling, stolarz z Cieszyna; Wilhelm Felder, stolarz z Cieszyna; Gustaw Kaniczek, lakiernik z Cieszyna; Jan Skrzywanek, tokarz z Cieszyna; Jan Czyżek, stolarz z Cieszyna; Wincenty Burda, stolarz z Cieszyna; Antoni Quis, bednarz z Cie-

szyna; Antoni Szkowronek, lakiernik z Cieszyna; Jan Krzywoń, stolarz z Błogocic; Jan Michalik, stolarz z Mniszłwa; Jan Pittel, stolarz z Cieszyna; Andrzej Hławiczka, stolarz z Cieszyna. — Do zastępstwa zostali wybrani: Wencel Makowiczka, stolarz z Cieszyna; Józef Twardzik, tokarz z Cieszyna; Antoni Burda, stolarz z Końskiej; Adolf Zeczek, lakiernik z Cieszyna. Uwiadania się wszystkich tych wy wymienionych majstrów z Cieszyna i okolicy, że przyjmowanie uczni i wyzwalanie towarzyszy odbywa się raz na miesiąc, to jest w pierwszą niedzielę każdego miesiąca w gospodzie pana Pustówki w Cieszynie o 2. godzinie po południu. Oraz uwiadamy, że takowy uczeń, który nie jest przyjęty przez stowarzyszenie, nigdy majstrem nie może zostać, ponieważ nie otrzyma od władzy zezwolenia na wykonywanie rzemiosła. Który członek nie wpłacił jeszcze wstępnego, ma takowe czem prędzej uiszczyć przełożonemu albo zastępcy. — (Redakcja „Nowego Czasu“ oznajmia przy tej sposobności, że podobne ogłoszenia jak powyższe przyjmować będzie bezpłatnie.)

Kiczycze. (Spis ludności.) Obok obliczeń ludności miast, wychodzi skromna i mała wioska Kiczycza z ukrycia swego i podaje stosunki swe małe, lecz nie mniej zajmujące do publicznej wiadomości. Ale i te małe i skromne stosunki kreślą obraz w liczbach, w których ludność jej przejrzeć się może. Wieś Kiczycze zajmuje 1270 morgów 56 □ s. czyli 731.08 hektarów, na których 80 pomieszkalnych budynków zaliczamy a w których 583 dusz żyje. W obec spisu z roku 1880 powiększyła się ludność o 8 osób. Pomiędzy tymi 583 żyjącymi należą do płci męskiej 284 a do płci żeńskiej 299, co do religii jest 399 rzym. katolickich, 175 ewangelickich wyz. augsb. i 9 izraelickich; co do stanu jest 348 swobodnych, 189 żonatych i owdowiałych, a co do języka 565 polskich, a 18 osób niemieckiej narodowości. W Kiczycach naliczono: 32 koni, 217 bydła rogatego, 254 świń i 3 owce, razem 506 sztuk. Uli pszczelnych znajduje się 9.

Dział kościelny.

„Przyjaciół ludu“ i „Posła“ Związku szląskich katolików.

W odpowiedzi na dopiekające mu wygadywania „Posła XIV“ „Związku szląsk.“ umieścić „Przyjaciół ludu“ w ostatnim numerze, niechętnie, bo zmuszony, artykuł, potąd pierwszy, „w obronie i ku porozumieniu.“ Atoli się mu nie udało usprawiedli-

wić się wobec ludu naszego, zastanawiającego się już od dawna nad tém, jako to być może, że pastor zboru ewangelickiego, mający służyć kościołowi swemu, kojarzy się z wrogami jego i czynność swoją na tém gruntuje, by ludowi naszemu zalecał w spółki chodzić ze „Związkiem“ i niewstydliwymi wśród niego lżycielami drogiej pamięci Marcina Lutra!

Przyznawa się on tego, że już od 4 miesięcy wiedział o „Posle XIV“, lecz nie odpowiadał na zaczepki jegoż z tego powodu, że to uważał za „polemikę drażniącą i bezskuteczną“, i nie byłby też odpowiadał, gdyby nie był na nieszczęście „Nowy Czas“ sprawę wywiódł na jaśnią. To mu też wierzymy z duszy i serca, iżby mu zapewne miłszem było, gdyby rzecz ta była zatajona. Możemy się tego domyśleć, jako ks. Fr. Michejda w Nawsiu od 4 miesięcy drżał i myślał sobie: gdyby tylko ci od „Nowego Czasu“ się nie dowiedzieli o tej nieszczęśliwej dla mnie publikacji „Posła XIV“, bo jak ci o tém zwierzają i podają to do publiczności, to mi będzie bieda się uniewinnić. Myśmy zaś ks. Fr. Michejdzie wdzięczni za to wyznanie; teraz bowiem lud nasz zupełnie wie, co ma rozumieć o pastarze, który od 4 miesięcy tał obelżywe, poniekąd przezeń wyzwane zaczepki na pamięć Lutra, uważając to za „polemikę drażniącą“, stanąć w obronie wielkiego reformatora. Cóż jemu Luter, — on orędownik walczący za wolność wiary i sumienia, za wyzwolenie ludu chrześcijańskiego z pod jarzma Rzymu. W jegoż oczach Luter to tylko „niemiec“ a płodiciel „liberalizmu“. Ah, gdyby Luter był jakimś polakiem-narodowcem, to się nie bój, to by „Przyjaciół ludu“ zapewne nie był milczał 4 miesiące, nie czekałby był na nas, by z piórem do boju wystąpić.

Ale słuchajmyż, co powiedział „Przyj. ludu“ w obronie swój i ku porozumieniu. „W obronie“ samój nie powiedział nic, żywnie nic, bo też nie mógł nic powiedzieć. Chyba na osobiste przez „Posła XIV“ uczynione mu zarzuty, iż przyszedłszy na Szląsk, ks. Fr. Michejda oświadczył stronnictwu narodowemu, że co do kierunku narodowego, się dopiero namyslać będzie, odpowiedział on prostym zaprzeczeniem prawdy takiego zajścia. Jestto sposób usprawiedliwiania się łatwy, ale mało wiarygodny. Inne rzeczy zaś, np. co do twierdzenia „Posła XIV“, że autor „Posła“ a „Związek“ jedno i to samo, albo, że przy ostatnich wyborach posłów do Sejmu katolicy z ewangelikami tylko z tego powodu się połączyli, ponieważ tym razem jeszcze gra dla katolików była nie-

pewna i ryzyko zbyt wielkie, pominął on całkiem i nie odpowiedział na to ani słowa.

Co atoli „ku porozumieniu“ względem skojarzenia jego ze „Związkiem“, to „Przyj. ludu“ powtarza program swój jasny, że jest taki: „Zgoda z ludnością katolicką“. Piękne to słowa, ale szkoda, że stały się one fałszem i szkaradną obłudą. Bo mówić o zgodzie z ludnością katolicką a jednym tchem szkalować na „fersztery, verwaltery i innych urzędników i panków“, o których wiadomo, że z wyjątkiem nie wielu, to sami katolicy, których atoli „Przyj. ludu“ nie liczy do ludności katolickiej, niewątpliwie dla tego, że są liberalnymi katolikami, chodzącymi poza obozem „Związku“, to oczywiście nieprawda i będzie to rzeczą prawdopodobniejszą, jeżeli „Przyj. ludu“ w przyszłości swój program wyjaśni tak: „Zgoda ze związkowcami.“ Widać, że mu bardzo idzie o to, że owi „ferszterzy, verwalterzy i inni urzędnicy i pankowie“ się mają do naszego stronnictwa, co nam, zważywszy, że oni przedstawiają inteligencją, nie jest ku szkodzie ani ku niesławie; a jeżeli zaś „Przyj. ludu“ się chlubi tym, że po jego stronie stoją związkowcy, ultramontanie, zacończący, słudze Jezuitów, wrogowie oświaty, to my mu tego nie zazdrościmy.

Toż „Przyjacielowi ludu“ idzie o zgodę ze „Związkiem“ i dał „ku porozumieniu“ znać, że się mu liberalizm na nic nie godzi, ale ultramontanism jest mu wszystko: zbawieniem naszego ludu. Ale dlaczego, chcąc się usprawiedliwić, pisze on stanowczo: „Zgoda z ludnością katolicką“. Czyż jest ktoś inny, coby nie chciał téjże zgody z katolikami? coby żądał sobie wojny religijnej? któż w rzeczywistości zaburzył pokój międzywyznaniowy na Szląsku? Oto „Związek“ wygłosił cele swoje, które są: zgębienie „lutrów górujących“ na polu politycznym, gospodarczym, przemysłowym i wszędzie, przytłumienie ducha protestanckiego, jednem słowem: zapanowanie Jezuitów. W tém jest cały program cichej wojny religijnej. A tegoż „Związku“, czyhającego na zagładę ludu ewangelickiego, oświaty i wolności duchowej, stał się „Przyj. ludu“ towarzyszem i sojusznikiem. A tenże „Przyj. ludu“ mówi jeszcze o międzywyznaniowej zgodzie! Zacz to nie jest szkaradne i bezwstydlive mamidło, ku zamyśleniu oczu czytelnikom?

A jednak pisze on dalej: „Takie postępowanie jesteśmy też winni Chrystusowi Panu naszemu i Jego ewangelii, której jesteśmy dziećmi i

uczniami.“ Prawdziwie to jest straszne bluźnierstwo, Chrystusa, Zbawiciela naszego, robić niby patronem „Związku“ i spółki swój ze „Związkiem“, patronem ultramontanismu. Jeżeli „Związek“ potrzebował jakiego patrona i adwokata, wzdryć go już znalazł w „Przyj. ludu“ i w osobie jednego z pastorów ewangelickich. Jesteś ty jeszcze „Przyjacielowi ludu“? Zacz ci nie przystoi, byś się odłączył nazywał raczej „Nieprzyjacielowi w obozie naszym“? Dla czego się jeszcze żalisz na to, pisząc: „Lecz nam ewangelikom-narodowcom, skoro mówimy o zgodzie i wspólnym postępowaniu z katolikami — już zasię piszesz „z katolikami“, napisz przecież, co prawda, że „Związkowcami“, — zaraz liberalni ewangelicy zarzucą, że czynimy to dla narodowości.“ Nie czynisz tego tylko dla narodowości, ale daleko więcej jeszcze dla wsparcia ultramontanismu. O tóż nam idzie „Nieprzyjacielowi ludu“, że oślepiasz lud nasz i czynisz go podnózkami przeciwników wiary i kościoła naszego; że prostujesz drogę Jezuitom, rozkładającym obóz na Szląsku, by obłąknąć nasz przedrogi kościół...

Ale ty, ludu ewangelicki, wiedz to, że wychodzi pismo na Szląsku, które się mianuje „ewangelickie“ i tuli się do ciebie w postaci „Przyjaciela“, a które nie stety pod pokrywką wzniesienia twego zdradza cię i dzieci twoje i to, co ci jest najdroższą po ojcach twych spuścizną: to jest wiarę twoją i kościół twój.

Eliezer, sługa Abrahamów.

Któż nie zna Eliezera, sługę Abrahamowego? Jest to wzór najwierniejszego i najpoczciwszego sługi. Opowiada o nim 1. księga Mojż. 24, 2... jako był posłuszny, i gdy mu pan jego powiedział: Pójdiesz do rodziny mojej a weźmiesz za żonę Izaakowi, usłuchnął i jechał. Eliezer był pobożny a gdy stanął u studni przed miastem Nachorowem, ponajprzód się modlił: Panie, Boże pana mego Abrahama! Niech mię, proszę, spotka dziś, czego żądam a uczyni miłośniedzie z panem moim Abrahamem. Abraham oddał słudze swemu klejnoty, naczynia srebrne i złote a nie bał się żadnego przeniewierstwa; zaufanie Abrahama ku słudze w ogóle tak wielkie było, że mu oddał szafarstwo nad całym domem a nigdy się nie zawiodł w słudze. Jakże pięknie objawia się miłość i przywiązanie sługi ku panu, jak pięknie pilność i wierność, gdy czytamy, że

gdy Laban, brat Rebeki chciał dłużej u siebie zatrzymać Eliezera, ten nie zezwolił na to, śpieszył na powrót do pana, powiadając: Niezatrzymajcie mnie, gdyż Pan poszczęścił drogę moją; puście mię, abym jechał do pana mego.

Ten sługa Eliezer przypomina się nam w tym czasie, gdy się zaczął rok nowy. Na początku nowego roku ludno po gminach i wsiach. Parobcy i dziewczki, słudzy rozmaici i służki opuszczają służbę i śpieszą na krótki czas do rodziców i krewnych, aby się z nimi podzielić koleną otrzymaną i do nowej gotować służby. Nie brakuje w tym czasie u sług i gospodarzy wzruszenia głębszego, spowodowanego rozłączeniem i wyczekiwaniem służby nowej. Składa niejedna gospodyni ręce w nabożności i jako Eliezer tak się modli: Panie, miłośniery Boże, niechże się mi też poszczęści służyć moją. I błogo domowi i gospodarstwu, które się może poszczęścić sługami dobrymi, wiernymi; nie chcąc nadużywać słowa Chrystusowego, jednakowoż zastosowalibyśmy do takiego domu słowo Jezusowe, powiedziane do Zacheusza; Łuk. 19, 9: Dziś się stało zbawienie domowi temu. Jeśli już w dawniejszych czasach sług takich jako Eliezer nie wiele było, mniej ich jeszcze jest teraz, kiedy duma, nieposłuszeństwo i uporność ogarnęły i umysły służących. Skargi i narzekania gospodarzy na sługi należą do stałych objawów czasu kądźdego. Nasuwa się tedy zapytanie, co za przyczyna, że słudzy tak źli i niezdatni bywają. Nim na to pytanie odpowiemy, trzeba ponajprzód świadectwo wydać prawdzie a wyznać, że Eliezerowie jeszcze nie wymarli, a jest zawsze piękna liczba sług poczciwych, pilnych i wiernych, mających dobrą wolę nienaganionego usługiwania. Są słudzy, którym gospodarze wyjeżdżając mogą oddać klucze domu a być pewni, że wracając znajdą wszystko w najpiękniejszym porządku. Bywało, że ojciec i matka domu się rochorowali, synowie i córki rodziców chorych opuścili, a ten, który wiernie stał przy łóżu chorych, ich troskliwie pielęgnował, lekarstwo z płaczem podawał, to był sługa. W błogosławionej też pamiętce pozostaje ten sługa rosyjski, który wioził pana swego przez las wielki i gdy byli napadnięci przez stado wilków, sługa się im na pastwę rzucił, aby tymczasem pan mógł siebie ratować. Cześć, pochwała i teraz sługom dobrym i wiernym. A tego żądać nie można, żeby wszyscy słudzy doskonałymi byli. Już familie zwyczajne składają się z lepszych i gorszych dzieci, cóż się tedy dziwować,

że i między sługami wiele zepsucia i zgrzeszenia. I wewnątrz sługi odzywa się on grzeszny, nieposłuszny stary Adam, a któż gorszy i psuje sługi? Poniekąd gospodarze sami. Każdy przyzna, że dać syna lub córkę na służbę, to znaczy niekiedy tyle, co wystawić je na pokuszenia i zepsucie. Jak wiele jest gospodarstw, gdzie nieład największy panuje, gospodarze w pijaństwie żyją, w mowach i uczynkach nie ma przystojności, a cóż lepiej nauczyć jak złu rzeczy? Jaki pan, taki kram. Niekiedy by trzeba było ponajprzód samych gospodarzy uczyć uczciwego, pracowitego żywota a nie zaszkodzi, jeśli sobie wszyscy przypomną, co powiada pismo św. Kol. 4, 1.: Panowie, sprawiedliwie i słusznie się z sługami obchodźcie, wiedząc, iż i wy Pana macie w niebiesiach. Jest także powinnością gospodarzy, w miłości napominać sługi swoje, uczyć pobożności, zachęcać do nabożeństwa w domu i kościele, bo jeśli sługa będzie posłuszny Panu niebieskiemu, to też i ziemskiemu. Za wzór pana dobrego i miłosiernego służy on setnik pogański Mat. 8, 5, który sługę swego chorego sam polecił Jezusowi i mając o słudze litościwe staranie prosił, mówiąc: Panie, sługa mój leży doma powietrzem ruszony i ciężko się trapi; rzecz tylko słowo a będzie uzdrowiony sługa mój.

Leć z drugiej strony, choćby i panowie dobrzy byli, nie można przewidzieć, jako się służy sami między sobą psują. Popatrz tam ku studni, stoją tam dwie dziewczki a cóż to za rozmowy mają między sobą? Jedna się wyśmiewa z drugiej, że się tak poddawa, tyle pracuje, ani się sprzeciwia; cóż ci ma gospodyni do rozkazu, tak ta jedna gada, co ty po pracy wieczornej robisz? nie bądź głupia, nie daj się! Wstydzi się teraz druga za posłuszeństwo, duch odporny się w niej odzywa a daremnie się pyta gospodyni: Co to za dziwna odmiana. Spytałbyśmy się tylko ciebie, córko chrześcijańska, co tak odmawiasz od pracy, uczciwości i posłuszeństwa, gdzieżeś się tego nauczyła? Czyli w kościele? Czyli w księdze żywota? O nie! Może żeś się to nauczyła od gospodarzy, którzy ciebie najmujać, drugih oczerniali a o wiele pracy a małej płacy mówili; ale prawdopodobnie mówił to tylko z ciebie duch zły, odporny, były to podszepty diabelskie. Tu się nam przypomina podobieństwo o rozsiewcy, Łuk. 8, 12: Zatem przechodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich. Jeśli duch chrześcijański żyje w tobie, odpowiesz na złe namowy słowem Jezusowem, Mat. 4, 10: Pójdź precz, szatanie, i przypominasz sobie, co po-

wiada Salomon w przypowieściach 1, 10: Synu mój: jeśli cię namawiali grzesznicy, nie przyzwalaj. Księga żywota, biblia, inne dają sługom nauki i napomnienia. U Tytusa 2, 9. 10 tak czytamy: Sług nauczaj, aby byli poddani panom swoim, we wszystkiem się im podobając, nie odmawiając, w niczem nie oszukiwając, ale we wszystkiem wierność uprzejmą pokazując, aby naukę Zbawiciela naszego Boga we wszystkiem zdobyli. W liście do Efezów 6, 5... zaś tak napisano: Słudzy! posłuszni bądźcie panom według ciała, z bojaźnią i ze drzeniem w prostocie serca waszego, nie na oko służąc, ale jako słudzy Chrystusowi, wiedząc, iż każdy, co by uczynił dobrego, za to odniesie nagrodę od Pana. U sług tego żądają, co u szafarzy, 1 Kor. 4, 2: aby każdy znaleziony był wiernym. Tych słów Boskich trzymać się trzeba a według nich się sprawować, one z nas uczynią prawo sługi Chrystusowe i napełnią ochotą, zbawieniem, radością. A komu te słowa nie wystarczają, niech patrzy na on przykład i wzór żywy, którym jest Eliezer, sługa Abrahamów.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. († Paweł Twardzik.) Ze Suchej średniej otrzymaliśmy smutną wiadomość o zgonie śp. kandydata teologii ewangelickiej Pawła Twardzika. Urodzony r. 1867 w Nieborach, ukończył cieszyńskie gimnazjum i poszedł na wszechnicę do Wiednia, aby się poświęcić teologii. Tam popisywał się wielką pilnością i wzorowem postępowaniem, a wyjednaawszy sobie miłość u profesorów, szacunek i poważanie u kolegów, opuścił Wiedeń po upływie roku całego, aby przy boku swoich miłych spędzić wakacje, odetchnąć sobie wolniej powietrzem świeżem i czystem, albowiem choroba piersiowa coraz bardziej pozbawiała go sił, aż nareszcie śmierć okrutna wyrwała go z rąk jego rodziców dnia 18. stycznia b. r. Pamięć zmarłego i jego przymioty uczciła tak miejscowa jak i zamiejscowa publiczność bardzo licznie przybyciem na pogrzeb, a zwłaszcza wielebne duchowieństwo: Dr. ks. Pindór, ks. Fritsche, ks. Folwarczny i ks. Kłapsia, dalej akademicy i koledzy z Wiednia: Olszak, Heczko, Koczy, Stonawski i kandydaci teologii z Bielska, — którym dasyłamy serdeczne dzięki za tak piękne uczczenie nieboszczyka i za prawdziwą braterską miłość dla niego okazaną, zgasiłemu zaś słówko poety: „Nie ma! — już umarł! — okropne to słowo

Przyjaźni ludzkiej na ziemi;

Tobie jest niczem — ty między świętymi

Włożyłeś suknię godową,
Suknię wieczności, opuściwszy ciało!
Nam życie w smutku zostało!

(Mianowanie.) Najjaśniejszy Pan raczył postanowieniem z dnia 31. grudnia 1890 dyrektora tutejszego zakładu nauczycielskiego, radcę szkolnego p. Antoniego Petera, mianować członkiem szlaskiej c. k. Rady szkolnej krajowej.

(Darowizna na szpital.) Rycerz Filip Scholler, który swego czasu darował na szpital 1000 złr., przeznaczył znowu na wewnętrzne urządzenie naszego szpitala zborowego znaczną ofiarę, bo 5000 złr. Niech Bóg najłaskawszy błogosławi za ten szczerzy dar ofiarodawcę a nakłoni serca jeszcze i innych, z których pomocą to wielkie dzieło bieżącego roku do swego celu doprowadzić by było można!

Na zbudowanie i urządzenie szpitala zborowego darowali w upłynionych tygodniach znów wsparcia następujący dobroczyńcy: Żona z Kocobędza 2 zł.; Przełożństwo gminy Ustroń 50 zł.; Przełożństwo gminy Tyra 15 zł.; Pani aptekarzowa Raszka w Cieszynie 25 zł.; Przełożństwo gminy Pogorz 30 zł.; skłádka w mieście Prossnitz w Morawie, zebrana przez przew. superintendenta ks. Dra. Haasego, 310 zł. Niech Bóg szlachetnym Dawcom błogosławi raczy!

(Na misycę) złożyli: Jan Toman z Polskiej Ostrawy 1 zł., Jerzy Kajzar z Polskiej Ostrawy 1 zł., Paweł Kaisar z Polskiej Ostrawy 1 zł., Jan Boszczyk z Polskiej Ostrawy 20 ct., A. M. z Trzyńca 1 zł. Razem 4 zł. 20 ct.

Skoczów. (Statystyka zborowa.) W roku upłynionym było we zborze tutejszym narodzonych 124, konfirmantów 44, ślubów 21, pogrzebów 96, komunikantów w kościele 4703, w domu 44.

Drogomyśl. (Śp. P. Gorgoń.) Żywy pomnik zostawił sobie pomiędzy nami śp. Paweł Gorgoń, były siedlak tutaj w Drogomyślu. Uraczony obficie owocami pracy swój uczciwej, miał serce otwarte dla ubogich, osobiście dla dzieci, jakimi go Pan w mądrości swojej nie obdarzył. Niejedna sierota znalazła w nim ojca, który się za nią troskliwie ujmował, niejeden opuszczony doznał u niego pożądanego przytułku. Dopóki żył, pamiętał o ubogich i niedostatkach cierpiących, a gdy był bliskim zgonu, nie zapomniał o nich, przeznaczywszy znaczną część majątku swego na dobroczynne cele. Otóż między innymi zapisał tenże współbrat nasz

1000 zfr. dla szkoły tutejszej, z którego legatu coroczne odsetki używane być mają na wsparcie tutejszej ubogiej dziatwy ewangelickiej. Zaiste, szlachetne postanowienie to, godno naśladowania! Oby się podobnych życzliwych przyjaciół więcej pojawiało i porywało za sobą serca tych maluczkich — a serca dziecinne wdzięcznością przejęte i miłością palające — toć zaiste żywy i ozdobny pomnik dla tych, którzy się kładą do snu grobowego.

W myśl tegoż wspomnianego postanowienia urządzono bywa corocznie obdarowanie dziatwy tutejszej ewangelickiej potrzebnymi sukniemi i szkolnemi rekwizytami i odbywa się takowe zwykle przed Wiliją w „szczodry dzień.“ Dzień ten jest dniem uroczystym dla dziatwy — z radością i niecierpliwością wygląda ona go i wystarczyć wspomnieć tylko, że „gody“ nadejdą — a serca dziatwy już rozkoszują.

Niedawno temu, jako z takiego dnia w minione święta dziatwa nasza również się ucieszyła. Z wielkim pośpiechem i rozciekawionem obliczem przyhyła ona na miejsce, gdzie miała dar godowy odbierać albo też z obdarowaniami cieszyć się wielce. W dzień 23. grudnia z. r. około 11 godziny przedp. zebrali się obok licznej dziatwy i tutejszych nauczycieli zaci członkowie Rady szkolnej, miejscowej, aby nakupione i sprowadzone dary oddać ich przeznaczeniu. Po odśpiewaniu pieśni adwentowej: Jako o tym prorocy itd., zabrał głos nasz czcigodny i wielce zasłużony burmistrz, p. Jan Pellar, aby skreślić znaczenie tegoż dnia i wyrzucić życzenia, jakie Rada szkolna kładzie w serca młodzieży szkolnej. Mowca poświęcił kilka słów zacnej pamięci nieboszczyka Pawła Gorgonia, podnosił jego pracowitość, oszczędność i życzliwość, również jego skromność i czułość i zalecał te cnoty gorąco sercom dziecinny. Dalej też wzywał dzieci do posłuszeństwa i wzorowego zachowania, iżby w ten sposób chociaż po części wywdziękzyć się usiłowały tym, którzy około dobra ich gorliwie pracują. Wymienił nakoniec jeden odstraszający i przerażający wypadek, jaki trafił jednego współucznia, który lekceważył napomnienia i przestrogi rodziców i nauczycieli i odniósł za zbrodnię, jakiej się dopuścił, zasłużoną karę. — Mowa ta ze serca pochodząca trafiła do serca słuchaczów i ujęła je mocno. Świadczyła ona, jak bardzo powodzenie i wychowanie dzieci czcigodnemu mowcy, jako też Radzie szkolnej na sercu leży i że życzenie ich, aby szkoła kwitła i obfite owoce przyniosła, jest szczerze i rzetelne. Przystąpiono zatem do

rozdzielenia darów godowych. Wynik pieniężny z zabawy, urządzonej w jesieni na korzyść szkoły tutejszej, przyczynił się niemało do tego, iż było można obdzielić o kilka dzieci więcej niż w inne lata. Obdzielono około 50 dzieci, które z wyrazem wdzięczności odbierały wymierzoną im część. Niejedna iża wkładnęła się w oko odbierających, aby świadczyć o uniesionem sercu z radości a rozpromieniono twarze przyznały, że pieśń: „Czas radości, wesołości“, którą na zakończenie odśpiewano, jest na miejscu.

Waplenica. († Jerzy Prokisch.) W sobotę, dnia 24. stycznia, umarł tu przełożony gminy i presbyter zboru kościelnego w Starém Bielsku Jerzy Prokisch, człowiek to jeszcze po starym, poczciwy, prostoduszny, nieskazitelny charakteru. Słabowity będąc już od dawniejsza, nie odzyskał on ozdrowienia w kąpielach, dokąd się był powtórnie udawał. Przeżywszy lat 71, pozostawił on po sobie uczciwą, błogosławioną pamiętkę.

Bielsko. (Ze statystyki zboru.) W roku 1890 w owang. zborze w Bielsku, liczącym przeszło 6000 dusz, wstąpiło do stanu małżeńskiego 34 par równego, 13 par nierównego wyznania, ochrzczono 155 ślubnych i 9 nieślubnych dzieci, konfirmowano 69 chłopców, 63 dziewczynki, a wszystkich komunikantów przystąpiło do św. wieczerzy 1945, umarło zaś 176 osób.

Opawa. (R e m u n e r a c y e.) Wysoka szlaska c. k. Rada szkolna krajowa z dniem 6. grudnia 1890, l. 2974, wyznaczyła dla ewang. nauczycieli szkół publicznych Bielskiego powiatu szkolnego za udzielanie ewangelickiej nauki religii następujące wynagrodzenia:

45 zfr. Henrykowi Geier z Skoczowa; — 36 zfr.: Janowi Schubert w Alexanderfeld; — po 24 zfr.: Janowi Jauernig w Alexanderfeld, Janowi Ciałotny w Dol. Bładnicach, Andrzejowi Grześ w Drogomyślu, Emilowi Jauernig w Kamienicy, Maurycemu Schulz w Kamienicy, Gustawowi Christ w Wapiennicy, Maurycemu Gorgoń w Międzywiciu, Jerzemu Rakowski w Ochabach, Janowi Czyż w Pierscu, Adamowi Pinkas w Pruchnej, Janowi Glajcar w Ustroniu, Andrzejowi Raszka w Wiśle, Andrzejowi Cieńciała w Wiśle, Janowi Cymorek w Wiśle, Jerzemu Kubisz w Wiśle, i Józefowi Goszyk w Wiśle; — po 20 zfr.: Pawłowi Zabysztan w Dębowcu, Jerzemu Marek w Godziszowie, Karolowi Bruck w Golezowie, Janowi Mrowiec w Jasiennicy, Jerzemu Fenda w Gór. Międzyrzeczu, Janowi Kwapiński w Gór. Międzyrzeczu, Pawłowi Sztwiertnia w Międzywiciu,

temuż samemu w Międzywiciu; — po 19 zfr.: Janowi Macura w Drogomyślu, Janowi Joniec w Jaworzu, Pawłowi Adamiec w Jaworzu, Pawłowi Sztwiertnia w Międzywiciu, Jerzemu Raszka w Ustroniu, i Pawłowi Pustówka w Wiśle; — po 10 zfr.: Pawłowi Łamaczw Golezowie, Henrykowi Grześ w Jasiennicy i Jerzemu Matuszek w Gór. Międzyrzeczu.

Rimařow. (Przejdźcie dwóch ewangelickich nauczycieli do kościoła katolickiego.) Karol Wolf syn i Gotthold Wolf ojciec, obaj nauczyciele w powiecie Rimařskim (Römerstadt na Morawie), zmienili swoje ewangelickie wyznanie, przechodząc na łono rzymsko-katolickiego kościoła, a to pierwszy na dniu 11. listopada, zaś drugi na dniu 23. listopada z. r. Powodem do zmiany ich wyznania może być ustawa szkolna, tak zwana nowela szkolna, rozporządzająca, że kierownik szkoły musi być tego samego wyznania, do którego należy większość uczęszczającej młodzieży szkolnej. Atoli znać i płytkość zasad i przekonań ewangelickich u obu, bo przy pracy i goliwem pełnieniu obowiązku swego znaleźć dziś każdy w szerokim bożym świecie nietylko umieszczenie, ale i swój chleb powszedni, tak że niepotrzebnym jest zapierać się wyznania i wiary przodków swoich. Na doniesienie to przez „Protestanta“ uzupełnia wiadomość tę „Evang. Kirchenzeitung“ tēm, że syn, to jest Karol Wolf, pobierał nauki na seminarjum Bielskim, gdzie też potem przez jeden rok przebywał jako prowizoryczny podnauczyciel, zaś następnie w Gablonzu również za podnauczyciela przez dwa lata, lecz że jak w Bielsku tak w Gablonzu niemię, ba nawet gorszące zajścia, były powodem do opuszczenia tych posad, dodając, że przez zmianę tę ani jedna, ani druga strona ni szkody ni zysku nie poniesie, lecz, że żałować potrzeba, jako ludzie niektórzy, odbierający podczas swęj nauki niepolichzone dobrodziejstwa, mogą swym dobrodziejom zamiast odwdzięczenia, odpłacać się tylko zawiedzeniem i gorzkiemi doświadczeniami.

Praga. (Ze statystyki.) Ewang. niemiecki zbor w Pradze liczy dusz ewangelickich około 3500. W upłynionym roku odbyło się w tym zborze 55 chrztów, konfirmowano dziatek 55 i umarło osób 43. Ślubów małżeńskich zawarło 25 par, z których 13 par było nierównego wyznania. Wieczerzy św. spożywało 670 osób; do ewangelickiego kościoła przystąpiło 13, zaś z łona jego wystąpiło 9 osób.

Gablonz. (Zastępstwo.) Ponieważ proboszcz tutejszy ks. Artur

Schmidt był zachorował, tedy podczas jego choroby od połowy grudnia z. m. do połowy stycznia b. r. zastępował go kandydat teologii Kaufmann z Bielska. Jak się dowiadujemy, powrócił ks. Schmidt już do zdrowia i życzymy mu, żeby się na długie lata takowem mógł cieszyć.

Reichenberg. (Wypadek śmierci.) W tutejszem mieście umarł dnia 8. listopada z. r. nagle p. Rudolf Hanewald, współzałożyciel tutejszego ewang. zboru, wypełniwszy lat życia swego siedemdziesiąt i jeden. Zmarły narodził się w Quendlinburgu, i po ukończeniu nauk gimnazjalnych, oddał się zawodowi kupieckiemu. Od roku 1861 do 1869 należał do presbyterstwa a od tego czasu aż do swęj śmierci jako deputowany do większego zastępstwa zborowego. Nieboszczyk, znany z gorliwości swojej, popierał gdzie mógł wszelkie interesa zboru, zyskał sobie pomiędzy zborownikami cześć i poszanowanie, a dla tego pamiątka jego w zborze zostanie błogosławiona.

Rumburg. (Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.) Według „Protestanta“, czerpiącego wiadomość z katolickiego „Vaterlandu“, na konferencji powiatowej nauczycielskiej miał przytomny starosta powiatowy wyrazić życzenie, aby młodzię pozdrawiała go nie słowami „Dzień dobry“, lecz wyrazem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, ponieważ takowe; pozdrowienie za najprzyzwoitsze utrzymuje. Jeżeli do tamtejszych szkół uczęszczają nietylko dzieci rzymsko-katolickiego, lecz i ewangelickiego lub mojżeszowego wyznania, to trudnem byłoby takie naleganie, gdyż pozdrowienie „Niech będzie pochwalony J. Chr.“ nie pochodzi z pierwszego chrześcijaństwa, lecz z urzędzenia Jezuitów, aby prawdziwi katolicy mogli nawzajem się poznać w poróżd żyjących heretyków czyli ewangelików.

Wiedeń. (Święte dary.) Towarzystwo ew. zakładu Gustawa Adolfa, które odbyło doroczne główne zgromadzenie w Mannheim, obdarzyło kilka zborów ew. na Szląsku rozmaitemi sprzętami i naczyniami ku św. komunii; mianowicie odebrały takowe dary zbory w Karlsthal, Nawsiu, Boguminie, Międzyrzeczu i Skoczowie.

(Dary.) Najjaśniejszy Pan pomiędzy innemi darami na szkoły ludowe przeznaczył dla ewangelickich szkół w Szilágy-Paczalécsa, w Farjacie i w Bodrogkeresztur po 150 zł. w.a.

(Mianowania.) Dr. Jerzy rycerz Ulrich, radca nadworny i szkolny inspektor krajowy, który dotąd pełnił urząd przy ministerstwie, został przez

najjaśniejszego Pana mianowanym radcą ministeryalnym przy ministerstwie wyznań i oświecenia.

(Statystyka ewang. zboru augsb. wyznania.) W zborze ewangelickim augsb. wyznania, liczącym przeszło 30.000 dusz, urodziło się w zeszłym roku 1042 dzieci, ochrzczono 565 chłopców, 427 dziewczynek, konfirmowano razem 472 dzieci a wstąpiło w stan małżeński 172 par niemieszanych, zaś 263 par mieszanych. W świętęj wieczery brało w zeszłym roku udział 9313 osób, wystąpiło z kościoła ewangelickiego 72, przystąpiło do kościoła ewangelickiego 243 osób.

Peszt. (Ochronki.) W parlamencie węgierskim przedłożył rząd ustawę w sprawie ochronki dla dzieci. Według tej ustawy ma w każdej gminie powstać państwowa ochronka, w której dzieci, od 2 do 6 lat, nie mające odpowiedniego nadzoru w domu, mogą być pomieszczone. Modlitwa ma być międzywyznaniową. Przy zabawach mają się dzieci uczyć mó-

wić po madjarsku. Klerykały przeciwni są tej ustawie z powodu modylitwy międzywyznaniowej.

Békés-Csaba. (Wybór proboszcza.) Ewangelicki zbor wielki w Békés-Csaba, który przez śmierć biskupa dra. G. Szeberényiego utracił proboszcza, powołał na jego miejsce syna jego S. Szeberényi, który dotąd był proboszczem w Tót-Aradác.


Ceny targowe

z dnia 24. stycznia 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.66 do 6.22. Żyto złr. 5.26 do 4.76. Jęczmień złr. 5.— do 4.80. Owies złr. 3.20 do 3.—. Groch złr. 7.—. Ziemiaki złr. 1.80. Słoma (100 kilo) złr. 3.10. Siano złr. 3.30. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.50. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) złr. 6.80 do 6.60. Żyto złr. 5.— do 4.80. Jęczmień złr. 4.30 do 4.10. Owies złr. 3.20 do 3.—. Groch złr. 0.—. Ziemiaki złr. 2.20. Słoma (100 kilo) złr. 2.50. Siano złr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.45. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.



MARYACEŁSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem
C. HRADY w Kromleży (Morawa)

od dawna używany i znany środek leczniczy, działający
pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym
znakiem ochronnym i podpisem.

Cena szaszki 40 c., podwójnej 70 c.
Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia.

Ajenci wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrém wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod szyfrą „Rentable“ do ekspedycji anonsów J. Danneberg we Wiedniu, I., Kumpfgasse Nr. 8. (77)

Wydział rolniczo-leśnolozego stowarzyszenia filialnego w Cieszynie przyjmuje w swym lokalu (ulica mennicza pod l. 145) każdej **środy** i **soboty** między godziną 10. a 12. przedpołudniem **zamówienia** ze strony swych członków względem dostarczenia

nasion, nawozu sztucznego

i t. d. i t. d. a w danym razie także co do **sprzedaży** **plodów rolnolozych.**

Aby z tego urządzenia korzyść osiągnąć, są liczne zgłoszenia pożądane.

(95)

Seidenstoffe

weisse (ca. 130 versch. Qual.) — **schwarze** (ca. 180 versch. Qual.) — **farbige** (ca. 2500 versch. Farben u. Dess.) — **direct an Private** — ohne Zwischenhändler: von **60 kr.** bis **fl. 10.65** per Meter porto- und zollfrei.

Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).
Königl. und Kaiserl. Hoflieferant. (97)

J. PSERHOFER'A

Apteka w Wiedniu — I. Singerstrasse Nr. 15
(„zum goldenen Reichsapfel“).

Pigulki krew przeczyszczające, dawniej uniwersalnymi lekko przeczyszczającym lekiem, pigułkami zwane, są znany.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct.

Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigulki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyrażnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki zaostrożonej (Spitzwegerichsaft). Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Eseneya życia (Krople pragskie). Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek fiakerski. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada Tannochininna, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

Przesyłki pocztą skutecznia się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio niszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (91)

Wydawca Jerzy Skalka w Cieszynie.

W księgarni Edwarda Feltzingera w Cieszynie (wyższa brama) są do nabycia

Osterodзки

Kalendarz ewangelicki

bardzo obfitej i ciekawej treści, ozdobiony wielu rycinami. Cena 36 ct., z przesyłką pod opaską 42 ct. (87)

Królewsko-Pruski

Kalendarz ewangelicki

ułożył i wydał M. Gerss w Lecu. Rocznik 32. Cena 56 ct., z przesyłką 60 ct.

Piękny grunt

w obszarze 15 jochów, z zasiewami oziemi, tudzież z dobrze utrzymanym budynkiem mieszkalnym, ze stajnią i bydlęm, jest z powodu przesiedlenia do 1. marca b. r., z wolnej ręki do sprzedania. Wiać domość u właścicieli **Jana i Rozyny Żwak w Dol. Błędowicach**, Nr. 151, Szląsk austr. (104)

Cytryny

(obierane) po 1 ct. sprzedaje

M. Fasal
w Cieszynie.

Złr. 5 do 10 dziennie

pewnego zarobku bez ryzyka i kapitału nadawa się każdemu, kto się zajmie rozsprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. — Zgłoszenia pod znakiem „Los“ adresować do ekspedycji anonsów J. Danneberg, Wien, I., Kumpfgasse 8. (90)

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 30. stycznia 1891.

| | | |
|---|------|--------|
| Renta złota | złr. | 109.10 |
| „ papierowa | „ | 102.40 |
| Galiczyjskie obligacje indemn. 5% | „ | 105.— |
| Szląskie | 5% | — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | „ | 209.50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. | „ | 230.50 |
| „ „ Koszycko-Bogum. | „ | 173.10 |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | „ | 100.50 |
| „ „ „ bank. hip. 6% | „ | 108.25 |
| „ „ „ Tow. kred. 6% | „ | 100.70 |
| „ „ „ szlęsk. 5% | „ | 100.75 |
| Losy państw. 1854 4% [250złr.] | „ | 131.50 |
| „ „ 1860 4% [500 „] | „ | 138.75 |
| „ „ 1860 4% [100 „] | „ | 149.75 |
| „ krakowsk. [nom. wart. 20 złr.] | „ | 23.50 |
| „ stanisławowskie [20 złr.] | „ | 28.50 |
| „ cisańskie 4% [100 „] | „ | 128.— |
| „ budzińskie [40 złr.] | „ | 57.— |
| „ węgierskie [100 złr.] | „ | 138.75 |
| Dukat cesarski | „ | 5.39 |
| 100 marek niemieckich | „ | 56 12 |
| Rubel papierowy | „ | 1.32 |

Czytelnikami c. i k. nadw. drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

"Nowy Czas" wychodzi co pierwszej i trzeciej niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. "Nowego Czasu" (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie), inne korespondencje do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

Reklamacje nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Przedpłatę składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w "Czytelni ewang." w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 4.

Cieszyn, 15. lutego 1891.

Rocznik XV.

Bracia! którzy jesteście z nami jednego stanu i jednej myśli.

Cesarz rozwiązał Radę Państwa i rozpiął nowe wybory.

Nie jest to dla nikogo tajemnicą, dla czego Rada Państwa rozwiązana być musiała. Rozpadła ona się na same małe narodowościowe stronnictwa, które tylko między sobą się swarzyły zamiast połączonymi siłami dla dobra państwa i ludu pracować.

Przez rozporządzone nowe wybory odwołuje się Cesarz do naszego patriotyzmu i oczekuje, że wyślemy do nowej Rady Państwa ludzi, którzy swoich obowiązków jako zastępcy ludu ściśle dopełnią, którzy zgodę w państwie i pokój miłują i którzy pracować zechcą zamiast się swarzyć i waśnie między braćmi rozniecać.

Mężów pokój miłujących potrzebuje państwo, mężów takich potrzebujemy i my.

My chcemy żyć w zgodzie i dla tego nie możemy wybierać na posłów ludzi, którzy konfesje w naszym kraju lub narodowość jedną na drugą podszczuwają.

Stękamy pod ciężarem podatków, które zaledwie ponosić jesteśmy w stanie, a więc nie możemy potrzebować posłów, którzy zamiast postarać się o oszczędność w gospodarstwie państwowym i ulżyć nam ciężaru, wyłącznie narodowościowymi kwestyami się zajmują.

Jakież zasługi zjednał sobie dotychczasowy poseł pan profesor S w i e ż y względem państwa, względem naszego kraju, względem naszej ludności?

My nie wiemy o żadnych zasługach.

W tym względzie dawniejszy nasz poseł, pan inspektor O b r a c z a j, lepszym był dla nas zastępcą. Był on człowiekiem, miłującym pokój. On z równą miłością i poświęceniem się pracował dla wszystkich swych wyborców, nie pytając się, czy oni

są Niemcami, czy Polakami, czy Czechami. A ileż to naszemu dawniejszemu posłowi, panu Franciszkowi Obraczajowi mamy do zawdzięczenia!

Jemu zawdzięczamy pierwsze rozpoczęcie uregulowania naszych rzek. Jemu po większej części zawdzięczamy, że było nasze przez zamknięcie granicy od strony Rosji i Rumunii od 12 lat od zarazy zostało ochronione. Że nasza część Szląska o 120.000 złr. podatku gruntowego mniej płaci niż dawniej, jest to jego zasługą, której mu nikt zaprzeczyć nie może.

A jakże on się trudził, ażeby nasz gospodarz tańszą sól dla bydła otrzymał.

Czytajcie w stenograficznych sprawozdaniach mowy, jakie pan Franciszek Obraczaj miał w Radzie Państwa, a znajdziecie w nich dowody jego usiłowań i zabiegów, jakie czynił w interesie naszego kraju i jego ludności.

Do tego był on wszędzie i zawsze, gdyśmy go potrzebowali, naszym przyjacielem i doradcą.

Nie szczędził on trudów, jeżeli któremu z swych wyborców mógł być pomocnym lub sprawę jego w obec urzędów mógł wesprzeć.

A dla czegożby nie miał mieć serca dla naszego ludu? Czyż nie jest samym synem śląskiego chłopca, a więc krwią z naszej krwi? On wie, co nas gnicie i wie także jak nam pomóc. Jest także doświadczonym gospodarzem i zna stosunki naszego kraju, jak nikt inny.

Pan O b r a c z a j jest także mężem niezawisłym i wolnym. Wiadomo Wam wszystkim, że opuścił służbę u arcyksiążęcia, aby być wolnym i wyborcom swoim móc służyć według własnego przekonania.

Nie więc nie możemy lepszego zrobić, nie możemy naszych interesów w lepsze oddać ręce, jak w ręce pana Obraczaja, wybierając go znowu na posła do Rady Państwa.

Bracia, którzy z nami jesteście jednej myśli!

Nie dajcie się bałamucić krzyaczom i wichrzycielom w kraju, a komu dobro ojczyzny, dobro Szląska i własne dobro na sercu leży, niechaj wybiera tylko takich na wyborców, którzy się obowiązują przystąpić do urny wyborczej i oddać głos

Panu Franciszkowi Obraczajowi.

Cieszyn, dnia 7. lutego 1891.
Komitet wyborczy dla gmin wiejskich.

Przegląd polityczny.

Z powodu zbliżających się wyborów do Rady państwa wre agitacja we wszystkich krajach. Wszystkie stronnictwa ogłosiły swe odezwy, a kandydaci mnożą się jak grzyby po deszczu. Stronnictwo liberalne (zjednoczonej lewicy) ogłosiło również odezwę wyborczą, w której ubolewając nad dotychczasową niepłodnością parlamentu, wskazuje, że przyszedł parlament musi wejść na drogę pożytecznej pracy, mianowicie zaprowadzić sprawiedliwy rozkład podatków i podatek giełdowy, obniżyć ceny soli, przystąpić do poprawy sądownictwa, do regulacji stosunków robotniczych, do podniesienia rolnictwa i rozwoju spółek.

We wschodniem Szląsku występują dawni kandydaci, co do których wybór nie trudny. W Opawskim kandyduje przeciw Türkowi były prokurator Fiedler, a przeciw Kaiserowi poseł sejmowy Hartel.

We Wiedniu klerykały i większa część antysemitów idą ręką w rękę. Na przedmieściu Hernals miał przed tygodniem książę L i e c h t e n s t e i n mowę kandydacką. By pozyskać sobie przychylność zgromadzonych przemysłowców, przemawiał w duchu antysemitycznym i zapewniał uroczystie, że porzucił swój wniosek o szkołach wyznaniowych, ponieważ duchowieństwo ich nie chce. Chce on jedynie, by na wsi szkoła nie odrywała dzieci,

od rolnictwa i oświadczył się stanowczo za powszechném głosowaniem. Istny komedyant!

Z Niemiec nie ma nic osobliwszego do zapisania. Bismark wojuje ciągle w gazetach przeciw dzisiejszym rządowi.

We Francji nie zaszło również nic uwagi godnego.

We Włoszech nowe ministerstwo już się utworzyło, ale nie rokuje mu długiego żywota. Nowy prezydent ministrów, Rudini, ma lat 52, pochodzi ze starej rodziny sycylijskiej. W 27. roku życia był burmistrzem w Palermo, później został mianowany prefektem Neapolu; kilka tygodni od października do grudnia 1869 był ministrem spraw wewnętrznych a później deputowanym. Nowe ministerstwo oświadcza, że trzymać się będzie nadal polityki pokoju i związku z Austrią i z Niemcami. Atoli z powodu biedy w kraju zniży o 30 milionów wydatki na wojsko.

Austryacki następca tronu, arcyks. Ferdynand, przybył dnia 6. b. m. do Petersburga i powitany został na dworcu przez Czar i liczną świtę. Wieczorem odbył się w pałacu zimowym świetny bal. Cała rodzina carska obsypuje dostojnego gościa grzecznościami. Czar nadał mu order Andrzeja i mianował go właścicielem pułku. W ogóle zażywa arcyksiążę na dworze Czar wielkiej gościnności. Jest to dobra wróżba pokojowa. Z Petersburga uda się arcyksiążę do Moskwy celem zwiedzenia tamtejszych osobliwości.

Kronika.

Najj. Pan zabawi do połowy marca w Peszcie, a następnie uda się w podróż na Wschód i zwiedzi Jerozolimę.

Mianowanie. Radca sądu apelacyjnego w Bernie, Ignacy Maceczek, który był dawniej radcą sądu obwodowego w Cieszynie, mianowany został prezydentem sądu krajowego w Opawie.

Spis ludności na Szląsku. Skoczów liczy 3223 mieszkańców, o 110 więcej niż w roku 1880. — Frysztal 3149 mieszkańców, o 189 więcej niż w roku 1880.

Samobójstwo. We Lwowie zastrzelił się urzędnik arcyksiążęcy z Cieszyna, Rudolf Zanibal, w 33 roku życia, z powodu długów.

Zdrajca. Feldwebel Józef Marek, który skradł w rzemysłu plany fortyfikacji i sprzedał Rosji, został przez sąd wojskowy skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.

Przeniewierstwa. W banku wiedeńskim „Giro- und Cassenverein“ skradł kasyer Haeckl rentę na sumę

34.000 złr. i przegrał na giełdzie. Haeckla aresztowano. — Jeszcze lepij spisul się pewien pobożny bankier puryski, Mace, który sprzeniewierzył 21 milionów obcych pieniędzy i znikł bez śladu. Składali u niego kapitały na wielkie procenta księża katolicy. Około 6 tysięcy takich księży jest poszkodowanych.

Proces wadowicki został dnia 7. b. m. ostatecznie rozstrzygnięty w trybunale najwyższym we Wiedniu. Wszystkich podsądnych, nawet i tych, którzy nie wnieśli nawet zażalenia i już karę odpokutowali, uwolniono od zbrodni pomagania do dezercji i ścieśnienia wolności osobistej, atoli zażalenie ich co do oszustwa odrzuconem zostało. Skutkiem tego wyroku znizono wymiar kary Herzowi na 2 lata, Klausnerowi na półtora, Loewenbergowi na 3, Landererowi na 3 i pół, Iwanickiemu, Schönerowi i Barberowi na 1 rok i 4 miesiące, Ehrlichowi, Wasserbergowi i Einhornowi na rok, Kuppermannowi na 2 miesiące, Lauferowi na 3 tygodnie. Sadgerowi znizono karę na półtora roku. Kostecki i Książarczyk zostali zupełnie uwolnieni. Zażalenie Neumana, skazanego na 3 lata, zostało zupełnie odrzucone. Prezydent trybunału oświadczył przytém, że proces ten przez należyty podział ze strony sądu wadowickiego, nie powinienby był przybrać takich rozmiarów.

Przeciw antysemityzmowi. W Berlinie utworzyło się stowarzyszenie, które obrało sobie nazwę „stowarzyszenie dla odparcia antysemityzmu“. Do tego stowarzyszenia należy wiele profesorów, radców, dyrektorów banków, właścicieli fabryk, burmistrzów, kupców, a także pastorów, landratów i kilku urzędników. Odezwa opiewa pomiędzy innemi co następuje: „Przeciwko naszym współobywatelom żydowskim wszczęto ohydą walkę, która się sprzeciwia naturze naszego narodu, jego dziejowemu rozwojowi i jego stanowisku wśród narodów cywilizowanych. W rozrzucanych gromadnie pismach ulotnych, gazetach i broszurach przesładują żydów, którym ustawy rzeszy zapewniły zupełne równouprawnienie obywatelskie, najpodlejszemi nazwiskami i to żydów bez wyjątku i tylko dla tego, że są żydami. Przedstawiają ich jako przybłędów i jako ludzi, wystawiających na szwank moralne podstawy państwa i społeczeństwa. Zniesienie równouprawnienia jest celem antysemickiej agitacji. Dopuszcilibyśmy się fatalnego zaniedbania, przypatrując się temu obojętnie i bezczynnie. W niektórych częściach kraju objął ruch antysemicki większe koła, a zwłaszcza koła wiejskie; dzisiaj pracują nad tém, ażeby ruch

ten jeszcze więcej rozszerzyć. Niemieccy księża i męzowie stanu potępiłi agitację antysemicką jako zgubną i niechrześcijańską, tymczasem wymaga honoru narodu niemieckiego, a zwłaszcza chrześcijan, ażeby jej jak najwcześniej położyć kres ostateczny“.

Ludność Petersburga liczy według ostatniego spisu 956.289 mieszkańców, przyrost od r. 1881 wynosi 94.926 osób.

Rząd chiński zaciągnął u Jezuitów pożyczkę 30 milionów talsów (93 milionów guldenów) po 4½% na budowę kolei z Pekinu do granicy rosyjskiej. Donosi o tém „Köln. Ztg.“

Strasza powódź nawiedziła Chiny północne, przyczém zginęło przeszło 1000 ludzi. Po powodzi nastąpiły liczne pożary. Bieda panuje ogromna.

Dział kościelny.

Wybory do Rady państwa ze stanowiska ewangelickiego.

Wobec nowych wyborów do Rady państwa, rozpisanych na pierwsze dni miesiąca marca, nie powinno to być pierwszym pytaniem, kogoli na posła do Rady państwa wybierać będziemy, ale jakim ma być ten, którego wybrać mamy.

Nim atoli powiemy, jakim on właśnie być ma, będzie to pożyteczną rzeczą wrzód powiedzieć, jakim on według zdania naszego być powinien.

1. Nie ma on być ze stronictwa „Związku lub współzwiązkowców w jego.“ Celem „Związku“ bowiem jest: przygnębianie protestantyzmu, a wygórowanie ultramontanizmu. To atoli jest nie tylko wojna między wyznaniową, jakiej sobie nie życzymy, ale jest oraz dążeniem do pograżenia oświaty, wolności i postępu, co nie innego nie znaczy, jak poniżenie naszego ludu i postawienie go tam, gdzie się znajdował przed 100 laty w materialnym i duchowym względzie. Z grona związkowców, zmierzających do duchownego, politycznego i gospodarczego zniewolenia ludu naszego, nie możemy tedy wybierać naszego posła do Rady państwa.

2. Lecz nie ma on być też ze stronictwa zawziętych narodowców, a to ani polak-narodowiec, ani niemiec-narodowiec, bo zag orzałstwo narodowe, po której stronie bądź, bywa przyczyną zaniepokojenia ludności, rodzi właśnie i roznamienienia umysłów, osłabia potęgę ojczyzny, jest tedy niepatriotycznym. My atoli życzymy sobie co do narodowości żyć w zgodzie, a dla tego

nie możemy nikogo wybierać na posła do Rady państwa, któryby był zapamiętałym patentowanym narodowcem, nikogo, któryby, podszczuwając jeden naród przeciw drugiemu, siłę i powagę państwa poniżał.

Toż ze stanowiska naszego, t. j. ewangelickiego, nie możemy głosować na żadnego kandydata, któryby do jednego z wyzspomnianych stronnictw należał, niech będzie polak albo Niemiec, niech będzie ewangelik albo katolik.

Jakimż więc ma być nasz poseł do nowéj Rady państwa? Na to odpowiadamy jak następuje: Ma on być równie pod względem narodowości, jako i pod względem wyznania religijnego człowiek umiarkowany, chcący szczerze spokoju między wyznaniami i narodami, mający na oku jedynie powszechne dobro ojczyzny i ludności, równouprawnienie i zgodę, materyalne i duchowe wzniesienie, szczęście i dobry byt ludu naszego.

Ze to jest życzeniem także wysokiego Rządu, nawet i najmiłosześszego Monarchy naszego, zgromadzić w przyszłej Radzie państwa posłów patryotycznych, pod każdym względem umiarkowanych i pokoju chcących, oto najlepszym dowodem tego jest dymisya ministra skarbowego, Dunajewskiego, o którym wiadomo, że on w gronie ministerstwa dotychczas przedstawiał zagorzałość narodowe, dla jakiego nie mogło być porozumienia między różnemi stronnictwami, istniejącemi w staréj Radzie państwa. Wola Najj. Cesarza naszego musi nam być i przy nadchodzących wyborach najlepszą wskazówką, na jakich to mądrów mamy zwrócić uwagę naszą.

A że nam nie idzie o osobę, ale o powszechne dobro ludowe, nie chcemy też mianować nikogo, kogoby było trzeba wybierać na posła do Rady państwa; dosyć mamy na tém, powiedziawszy, jakim poseł nasz być powinien. Jeżeli się postawi kandydat, nie należący ani do stronnictwa „Związku,” ani do stronnictwa patentowanych narodowców, ale mąż sprawiedliwy, umiarkowany, sumienny, na tego będziemy głosować, nie patrząc na to, czy będzie ewangelik, czy katolik.

Dla tegoż bracia, którzy tegoż rozumienia jesteście, co my, gotujcie się do wyboru, łóżcie na prawyborach największe staranie, stawcie się wszyscy do takowych, by nam pomysłnie wypadły. Każdy płacący podatek bezpośredniego przynaj-

mniej 5 złr. reńskich ma prawo wyboru przy prawyborach. Otrząsnijcież obojętność, nie żałujcie czasu, nie dajcie się przeciwnikom uprzedzić; jeżeli zawczasu sobie zapobiegiecie i jednomyślnymi będziecie, poszczęście się Wam! Więc w Imię Boże!

„Przyjaciół ludu.”

„Przyjaciół ludu” puścił nowy, potłąd drugi artykuł „w obronie i ku porozumieniu”, w którym atoli, rozgadywując się o innych rzeczach, pominął całkiem to, o co się właśnie rozchodzi. Zarzut przeciw niemu, podniesiony przez lud ewangelicki, jest bowiem ten: Dla czego on, jako „pismo ewangelickie”, w spółki wchodzi ze „Związkiem” i niewstydliwymi śród niego łzycielami drogiej pamięci Marcina Lutra, wspierając w taki sposób ultramontanizm i jezuityzm, jawne te wrogi wiary i kościoła naszego? On atoli rozpisuje się zaś o tém: „Dla czego ewangelicy polscy powinni być narodowcami”. Toż my o kózce, a on o wozie! Już ci zeznawa on, że „to właśnie stanowi najcięższy, i nie po pierwszy raz przeciw niemu podniesiony zarzut „Nowego Czasu”, że on narodowość kładzie na pierwszym, a wiarę ewangelicką na drugim miejscu”; nawet uważa on to za „znakomitą wódkę, na nasz dobroduszny ewangelicki lud, który sobie ceni swoją wiarę jako swój najdroższy klejnot i koronę swoją.” Jednak, cóż powiedział on na to dla usprawiedliwienia swego? Nic, tylko się odwołuje na to, że też i Niemcy snadź kładą na pierwszym miejscu swą niemiecką narodowość, lecz u siebie miłość narodu nazywają cnotą, a u nas fanatyzmem i ślepotą.” Otóż tedy zeznanie proste i wyrozumiałe, że „Przyj. ludu” w rzeczywistości polszczyznę kładzie na pierwszym a protestantyzm dopiero na drugim miejscu. Czegóż jeszcze potrzeba? Poprzestajemy więc na zapisaniu tego faktu, a lud ewangelicki teraz w zupełności się dowiedział, co mu trzeba rozumieć o tymże „Przyj. ludu”, zowijemy się „pismem ewangelickim”. Co zaś do zarzutu, uczynionego Niemcom-ewangelikom, że oni snadź także niemieczkę na pierwszym, a protestantyzm na drugim miejscu kładą, to jest to prostą nieuzasadnioną obelgą, a rzuceniem takowej obelgi na Niemców nie mogą sobie ewangelicy-narodowcy żadnym sposobem uniewinnić. Przypuśćmy atoli, żeby kto z Niemców ewangelików protestantyzm upośledzał i w tyle kładł po niemieczyźnie, toby się winnym stał tegoż samego fanatyzmu

i téjże saméj ślepoty, jakich się dopuszcza „Przyjaciół ludu”, któremu polszczyzna jest cenniejszą niżeli protestantyzm.

Jako się w téj narodowej namiętności „Przyjaciół ludu”, nawet już i rozum mieszać poczyna, tak, że wreszcie nie wie, co pisze, na dowód tego podajemy szanownym czytelnikom dwie próby z jego ostatniego artykułu.

1. „Gdyby — tak pisze on — powstała między ewangelikami i katolikami walka na noże, tak żeby wszyscy katolicy stali po jednej, a wszyscy ewangelicy po drugiej stronie, toby katolicy i tym panom — arcyksiążęcyim urzędnikom — z czasem pozamykali gęby.” Aj, to pocziwe myśli i życzenia, które tu wynurzył „Przyj. ludu” z wnętrza serca swojego! To oczywiście jakieś anarzystyczne chętki; a przecież w tymże artykule tłumaczy się obłudnik: „chcemy walki w Chrystusie przeciw niedowiarstwu, przeciw rozpucie i przeciw anarchii.” — Urzędnicy zaś, na których tu szczuje „Przyj. ludu”, są to urzędnicy Jego Ces. Wys. arcyksięcia Albrechta, który to, niewątpliwie z polecenia urzędników tych, np. ewangelikom w Trzyńcu na budowę kościoła 15.000 zł., na odbudowanie spalonego kościoła w Drogomyślu 500 zł. i t. d. ofiarować raczył.

2. Na drugim miejscu zaś pisze „Przyj. ludu” tak: „Czémże jest kościół ewangelicki, czy jakąś sekta, czy kościołem niemieckim, czy też świętym powszechnym kościołem chrześcijańskim? Wszak przecież grunt, na którym ten kościół stoi, zwłaszcza Jezus Chrystus, Syn Boga żywego i Jego słowa święte, jako objawienie świętego Boga jest świętym i najpowszechniejszym.” Zaiste, każdy dobry ewangelik rozumie tak, że kościół ewangelicki nie jest ani kościołem niemieckim, ani kościołem polskim, ani kościołem czeskim, ale kościołem powszechnym. Jenó „Przyj. ludu” — jako w tymże samym artykule wywodzi — wynalazł jakiś „polski-ewangelicki kościół”, nie tylko ewangelicki kościół, ale polsko-ewangelicki kościół, jakiś „narodowy kościół ewangelicki”, którego „zachowanie i rozkwit duchowny jako słowiańskiego kościoła ewangelickiego na gruncie narodowym znaczy niezmiernie wiele”. Otóż wyżej pisze, że grunt, na którym ten kościół stoi, jest Jezus Chrystus, a parę rzędów niżej pisze o „gruncie narodowym” „słowiańskiego kościoła ewangelickiego”. Iżaliż zapomniał on, co stoi napisane w 1. liście Apostoła Pawła do Koryntów 3, 11: „Gruntu

innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest Jezus Chrystus." Czegóż tedy rozumieć trzeba, gdy w tymże artykule pisze: „Kto świadomie i umyślnie się wynaradawia, ten nieważy sobie ani religii i wiary swojej, popada w liberalizm, lub nawet w niedowiarstwo i materializm." Otóż patentowany narodo-wiec, który to sam nie tylko w spółki chodzi z wrogami naszymi, nie wając sobie wiary ewangelickiej, ale też zuchwale podkopuje jedyny grunt kościoła ewangelickiego, którym jest Jezus Chrystus, stawiając go na innym gruncie, na jakimś „gruncie narodowym", — zaprawdę to srogie niedowiarstwo, jakiego się niedopuszcza ani „liberalizm", który on potępia.

Lecz dosyć o tém. Jakkolwiek by długie pisał „Przyjaciela ludu" artykuły „w obronie i ku porozumieniu", jednak się mu to nigdy nie uda dowieść, że on jest jeszcze „pisem ewangelickim". Nie zaszkodzi atoli, gdy przy tej sposobności powtórzymy, co jest naszym zdaniem co do wiary i narodowości. Otóż naszym zdaniem jest to: Czy Niemiec, czy Polak, to wszystko jedno; nie będąc porwanym szaleństwem narodowościowym, zajmujemy stanowisko, jakie zajmowali męczennicy reformacji i ewangelii Chrystusowej, którzy to sobie raczej języki wyrwać dali, niżeli by się byli wiary swój zaparli. I my poważamy język macierzyński i narodowość za wielkie dobro; lecz to jest dobro tylko ziemskie i doczesne. Bardziej atoli cenimy sobie one duchowne i wieczne skarby, które są: Wiara, Ewangelia Chrystusowa, Odkupienie nasze. Kościół nasz nie stoi na narodowym gruncie, na jakim go chce postawić „Przyj. ludu", ale na Chrystusie, na którym go postawił Apostoł Paweł.

To jest nasze stanowisko. Stanowisko „Przyjaciela ludu" zaś jest temuż przeciwne. „Związek" jest mu bowiem więcej niżeli Chrystus; ultramontanizm zda się mu być zbawieniem, niżeli św. ewangelia i kościół ewangelicki. On się do tego sam przyznał, nie raz ani dwa, ale prawie w każdym numerze. Zapamiętaj sobie to, ludu ewangelicki!

Co jeszcze do „liberalnych, no-

woczesnych zasad moralnych", na które „Przyj. ludu" uragliwie wskazuje, to przyjdzie czas, abyśmy o tém co więcej powiedzieli. Czy to zaś autorowi „Przyj. lu." będzie przyjemnym i dla niego chlubnym, co powiemy o jego zasadach moralnych, to się potem pokaże.

Post.

Oto wstępujemy do Jeruzalemu, a wypełni się wszystko, co napisano przez proroki o Synu człowieczym, tak powiedział Jezus do uczniów u Łuk. 18, 31., a oto wstępujemy i my do Jeruzalemu. Bo nadszedł czas postu a powinnością się stało chrześcijańską: Na Golgotę duszo śpiesz, Stań pod krzyżem zbawiciela I w twym żalu tém się ciesz, Żeć Bóg przezeń łask udziela, Rozważając Pański zgon, Żyć i umrzeć chciej jak on. — W czarną się już ubrały szatę domy Boże, pieśni się nucią żałoby a w uroczystości rozpamiętywa lud chrześcijański mękę i śmierć niewinną zbawiciela, zwiedzając w duchu te miejsca święte, gdzie się dla nas wypełniło Chrystusowe odkupienie. Zwykle noga ludzka mija z zgrozą miejsca splamione zemstą i nienawiścią a strachem się przejmują na ich wspomnienie, ale Getsemane, Gabbata, Golgota przecież nam zostaną we wdzięcznej pamięci, bo ten, który je poświęcił, Jezus jest, a tam objawił miłość swą największą, iż ku naszemu wybawieniu nawet i duszę swoją za nas położył. Jest opowiadanie, jako była jedna matka wdowa, a ta utraciwszy wszystkich innych, miała jedynego syna, którego bardzo miłowała. Lecz ten syn był lekkomyślny i marnotrawny, czynił wszędzie długi a matka straszkana wszystko miała płacić. Nareszcie pozostał jej tylko pierścień ślubny, stanowiący dla niej skarb drogi, bo jej przypominał piękny dzień ślubu a szczęśliwe lata, które z mężem niezapomnianym w małżeństwie przeżyła. I ten pierścień teraz ofiarować miała; bo mimo że i prośb spracowanej matki syn znowu poczynił dług, który zapłacony być musiał, inaczey przypały na syna hańba i więzienie. Długo bojowała z sobą matka, ale nareszcie zdjęła pierścień i ofiarowała z miłości dla syna, a wszyscy podziwiali matkę i podnosili jej miłość aż pod niebiosa. Tym synem marnotrawnym my jesteśmy; któż policzy dług i przewinienia nasze względem Boga? Więcej ich jest, niżeli 10.000 talentów. Lecz oto znalazła się miłość, która za nas chce spłacić dług, uwolnić od kary i więzienia, a ta miłość to Jezus, to baranek Boży, który gładzi grzechy świata, lecz nie skazitelnymi rzeczami, jako ta wdowa,

nie srebrem albo złotem, ale drogą krwią, jako baranka niewinnego i niepokalanego Chrystusa. I. Piotra 1, 18. 19.

Wiele tedy daje czas postu do rozmyślenia; on prowadzi do tego pierwszego ogrodu Eden, jako tam upadek się począł do grzechu, on wskazuje na wszystko wielkie przewinienie, które się stało od czasu pierwszego aż do czasu ostatniego, jako zamiast raju zapanowały w sercu człowieka noc, gniew, postąpienie, aż Jezus męką i śmiercią swoją otworzył nam drzwi do raju i żywota, tak żebyśmy się już nie bali gniewu, potępienia, ale wdzięcznym sercem wierzyli, że krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. 1 Jan 1, 7.

Lecz chociaż same rozpamiętywanie męki i śmierci Chrystusowej błogie już w nas sprawuje skutki, poświęca, oczyszcza i do Jezusa prowadzi, to przecież na niem się nie kończy sprawa, tu ma także miejsce słowo apostoelskie, Gal. 5, 24: Którzy są Chrystusowi, ciało swoje ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami, a jeśli kościół ew. zachował dla teraźniejszego czasu nazwę „postu", to nie z tego względu, abyśmy się powstrzymywali od pewnych pokarmów i napojów, ale żeby serce wolne było od namiętności i pożądliwości, żeby umysł nasz nie szukał sprośnych tego świata rozkoszy, lecz się odnowił ku sprawiedliwości Chrystusowej. Pięknie w tym względzie powiedział reformator nasz Dr. M. Luter: Serce człowieka po różach chodzi, gdy w krzyżu Chrystusowym swe żale chłodzi. To słowo reformatora jest tylko tłumaczeniem znajomego wyroku apostoelskiego, Gal. 6, 14: Ale ja, nie daj Boże, abym się miał chlubić, tylko w krzyżu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez którego nie jest świat ukrzyżowany a ja światu.

A cóż to znaczy, być światu ukrzyżowany? tak się raz pytał ojca pobożnego syn młodzieniec. Idź, synu, na cmentarz, tak powiedział ojciec, a wołaj do umarłych: Umarli, proszę, wynijdziecie z grobów; rozkoszny teraz czas majowy, niebo błękitne a ptacy niebiescy prześlicznie śpiewają. Szedł młodzieniec, a wracającego zapytał ojciec: Cóż ci odpowiedzieli? Nic a nic, cicho było. Idź znowu a wołaj: Umarli, wielka burza nastawa, czarne chmury się skupiają, wynijdziecie a pokryjcie się do domów. Gdy wracającego zapytał ojciec: Cóż ci, synu, umarli odpowiedzieli? Nic a nic, cicho jak przedtem było. Idź tedy, synu, jeszcze raz, a chwał umarłych, a jeśli nie powstaną, to im złorzecz, może się przecież odezwą. Nie pójde już ojciec, odrzekł syn, bo daremne jest na

zmarłych wołanie. Tu widzisz, odpowiedział ojciec, co znaczy być światu ukrzyżowany, tak mało się pytać o rozkosze i uciechy świata, jako umarli; tak mało zważać na światła tego wabienie, pochwały i złorzeczenia, jako umarli, to znaczy być światu ukrzyżowany. Rozkoszą ma nam być Jezus i wiara jego, i z męki i śmierci Chrystusowej dla siebie czerpać mamy pociechę i uspokojenie. Stawał kościół chrześcijański krzyż na drogach i bezdrożach, krzyż Chrystusów przyozdabia i szczyt wieży kościoła Pańskiego, lecz krzyż Chrystusów ma być postawiony i wyryty i w sercu chrześcijanina prawego, aby z niego spływało dla nas błogosławieństwo dnia utrapienia i godziny ostatniej; mam ja Jezusa w sercu kochanego, dla mnie na krzyżu w mękach zabitego, tak powinien każdy z nas wyznawać.

A szczególnie lud ewangelicki ma być dobrze zaprzyjaźniony z pasją Chrystusową, bo jak wiele to stacyi pasyjnych musieli przechodzić ojcowie nasi? W Getsemane Jezusa zdradą pojmano i wyprowadzono; Getsemane to miejsce modlitwy. A jakże często i ludowi ewang. domy modlitwy pozamykano, z nich na sąd ich prowadzono. Gabbata, to miejsce, gdzie Jezusa fałszywie oskarżono i niewinnie musiał i lud ew. cierpieć a dla słowa Chrystusowego przed sąd go stawiano i męczono. Na Golgocie Jezusa na krzyżu przybili. A takich Golgat lud ew. ma wiele. Czyli nie widzimy te stopy drzew, na których ojców dla wiary palono? czyli nie widzimy te miecze, które ojcom dla wiary piersi przeszywały, lub ich na wygnanie pędziły? Nie ma być ludowi ew. obcy ten ogień męki i śmierci Chrystusowej. Lecz że się teraz wszystko przemieniło, nie mamy się wynosić, owszem w pokorze zostawać, dziękując Chrystusowi, że jeśli nas za godnych uznał, abyśmy z nim cierpieli, to też da i pomoc, abyśmy z nim do końca zwyciężyli i z nim w radości królowali.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Kolekta dla ew. zboru w Libšicach.) Według wykazu przewieleb. morawsko-szląskiej superintendencji wynosi składka dla ewangelickiego zboru w Libšicach (w Czechach) z morawsko-szląskiej dyecezyi razem 200 zł. 2 ct. a mianowicie: z szląskiego senioratu 165 zł. 72 ct., z sudolskiego senioratu 17 zł. 89 ct. i z berneńskiego senioratu 16 zł. 41 ct.

(Zgromadzenie nauczycieli wiejskich.) W sobotę

dnia 21. z. m. odbywało cieszyńskie stowarzyszenie nauczycieli wiejskich w szkole ludowej ewangelickiej na wyższej bramie w Cieszynie tegoroczne pierwsze swe zgromadzenie, w którym wzięło udział 23 nauczycieli i p. Armand Karell, c. k. inspektor szkolny powiatowy.

Po zagejaniu posiedzenia przez przewodniczącego i po przyjęciu protokołu z posiedzenia ostatniego, zgłosił się na nowego członka p. Józef Broda, nauczyciel z Górnej Lesznej, który też za takowego został przyjętym. Rachunek złożony za ubiegły rok przez kasyera p. Adama Grycza i zrewidowany przez współczłonków Jana Niemczyka i Jana Pilcha, wykazał przychodów 201 zł. 53 ct., zaś rozchodu 82 zł. 65 ct., a więc zostaje majątku na rok bieżący 118 zł. 88 ct. Po złożeniu podziękowania kasyerowi za gorliwe i rzetelne prowadzenie rachunków, przystąpiono do odczytu: „O środkach pomocniczych do nauki geografii“ przez nauczyciela p. Jana Kiszę, który w trafny i wyczerpujący sposób przedmiot objaśnił, dołączając, że środkami pomocniczymi w tej nauce są: „Dobre mapy, odpowiedni wybór materiału, jasny, zrozumiały wykład nauki, podroże nauczyciela podczas wakacyj i t. p. Referent zjednał sobie przez odczyt pochwalne uznanie i wyrażono mu za jego trafny wykład powstaniem podziękowanie.

Następnie składał p. Jan Folwarczny recenzję o książkach, przydatnych do biblioteczek szkolnych i zalecił na ten czas znowu następujące:

1. „Łąki i pastwiska“, przez autora książeczeki „U nas taki zwyczaj“ Lwów 1887, cena 7 ct.
2. „Mieszkaniec puszczy“, powieść przez Coopera, Warszawa u Gebethnera i Wolffa 1885, cena 2 zł. 18 ct.
3. „Księżniczka“, wydana przez Zofię Urbanowską, również w tej księgarni, w cenie 3 zł. 95 ct.

Po uchwale, aby na przyszłe posiedzenia archiwaryusz miewał sprawozdanie z poszczególnych artykułów dzieł pedagogicznych, postanowiono przyszłe posiedzenie odbyć na dniu 14. marca br. w tymże samém miejscu i zakończono posiedzenie.

Stare Hamry. (Ewang. nowy zbor na Szląsku.) Ewangelicki nasz zbor filialny, należący dotąd do zboru Ligockiego, postanowił ukonstytuować się jako zbor samoistny i w tym celu podał prośbę o zezwolenie do wysokiej naczelnej Rady kościelnej. Ponieważ zbor w Ligotce nie jest przeciwnym temu ukonstytuowaniu się, więc można spodziewać się, że wysoka naczelna Rada kościelna przyzwoli na przedłożone żądanie. Stare Hamry stałyby się

tedy z kolei 21. ewang. zborom na Szląsku.

Bielsko. (Szkołna rada powiatowa.) Członkami nowoustalonej szkolnej rady powiatowej są: C. k. starosta Gustaw Derlik, jako przewodniczący; c. k. inspektor Wiktor Terlica, jako zastępca jego; przew. ks. senior A. Krzywoń; przew. ks. dziekan Tytus Śliwka; dyrektor Jan Szonowski ze Skoczowa; starszy nauczyciel Jan Jauernig z Aleksanderfeld; c. k. notaryusz Antoni Michl ze Skoczowa, jako delegat Wydziału krajowego; leśniczy Ferdynand Hau z Brennej; przełożony gminy P. Raszka z Wisły; przełożony gminy Jan Tomaszczyk ze Zabrzega, a P. Czakon, rolnik z Pruchnej.

Stare Bielsko. (Ze statystyki.) W zborze naszym, liczącym przeszło 4000 dusz ewangelickich, zawarło w roku 1890 ślubów małżeńskich 48 par równego, 2 pary mieszanego wyznania, narodziło się 204, konfirmowano 78 dzieci, zmarło 159 osób, i brało udział w św. wieczerzy Pańskiej 2275 członków. Z katolickiego wyznania przestąpiły na ewangelickie 4 osoby, zaś z łona naszego kościoła na inne wyznanie nieprzeszedł żaden.

Międzyrzecze. (Ze zboru.) W minionym roku narodziło się w zborze naszym 100 dzieci, pomiędzy nimi 8 nieślubnych, umarło 76 osób, ślubów było 31, komunikantów 3134 a chorych odwiedziono 40. Konfirmantów było 41, 20 z niemieckiego a 21 z polskiego zboru. Na łono kościoła ewang. przestąpiły 2 osoby. — I w minionym roku doznał zbor nasz dobroczynności miłej od zborowników, którzy legatami i podarunkami przysłużyli się do tego, że dług kasy kościelnej bardzo znacznie się zmniejszył; pomiędzy temi darami są wspomnienia godne legaty: po Jerzym Chwistku 50 zł., po Pawle Lenercie 20 zł., po Ewie Lenertowej 30 zł., a dar dobroczynnej współchrześcijanki Katarzyny Krystowej 100 zł. — Niech Bóg wynagrodzić raczy dawcom i potomkom ich łaską swoją te dary piękne! — Ponieważ nasz dotychczasowy cmentarz okazał się za mały, więc zbor nasz musiał się postarać o jego powiększenie. Udało się mu, z południowo przyległego gruntu 500 kwadr. sążni za 250 zł. kupić. A skoro czasy pozwolą, chcemy powiększenie nowego cmentarza rozpocząć, aby go jeszcze w tym roku przeznaczeniu swemu oddać.

Biała. (Jubileusz.) Na dniu 9. lutego br. obchodził tutejszy nauczyciel kantor i organista, p. Henryk Bach, 40 letni jubileusz zawodu swego przy tutejszym ewangelickim zborze. Presbyterstwo poczyniło na uczczenie

tego dzielnego męża i pracownika w winnicy Pańskiej, który prawie ozdobą jest austriackiego nauczycielstwa, stosowne przygotowania, o których później doniesiemy.

Wendrynia. (Z parafii.) Na dniu 25. stycznia br. przeniósł się z naszej gminy wieloletni arcykapłan pan Franciszek Łomozik do Jabłonkowa, aby tam w pensji po swój 56 letniej zbawienną pracę duchowną w pokoju odpocząć. Czcigodny ten duszpasterz pracował w swym duchownym zawodzie w tutejszej parafii przeszło 40 lat. Przyznajemy, iż nader błogą była jego praca, gdyż jak niełatwo rzadko się to trafia, potrafił sobie ten zgodę miłujący proboszcz katolicki tak u ewangelików jako i u izraelitów miłość i szacunek we wysokim stopniu zjednać, a to przez swą tolerantność i bezstronność co do wyznania i narodowości. Świadczyło o tym wzruszające pożegnanie się z tym duchownym starszakiem przed jego odejściem. Przybyli bowiem do niego zastępcy poszczególnych korporacji, aby odchodzącemu arcykapłanowi dzięki za zgodliwość złożyć, i długiego mu jeszcze zdrowia i życia na jego nowym osiedleniu życzyć. Przemawiali do niego, a to: w imieniu zboru ewangelickiego pan Karol Michejda, pastor Bystrzycki, w zastępstwie politycznej gminy Wendryni pan Zygmunt Lancer, przełożony gminy, a w zastępstwie rady szkolnej miejscowej pan nauczyciel Jerzy Rusz. Do głębi wzruszony dziękował on także każdemu z osobna za miłość, szacunek i zgodliwość przez cały czas mu okazywaną, szczególnie zaś za przybycie i za złożenie mu życzeń. Parę dni później zgromadziła się działała szkolna ze swym nauczycielem p. Ruszem przed domem, w którym był po wyjściu z fary zamieszkał, aby mu jako znanemu przyjacielowi dziękować za złożenie i z nim się pożegnać. Stosownymi słowami przemawiał do niego jeden z uczniów i jedna z uczennic. Rozczulonym do łez głosem dziękował on małcom za sprawioną mu owacy. — Zaiste szlachetne musiało to być serce, że sobie tyle miłości i szacunku u niekatolików zjednać potrafiło. Pokładamy mocną nadzieję i życzymy sobie, żeby zgoda, jaka potąd między katolikami a ewangelikami w naszej gminie istniała i nadal była nienaruszoną.

Berno. (Zakład dla ociemniałych.) Z dyecezyi ewangelicko-szląskiej superintendenty nadeszło w roku 1890 kolekty dla mor.-szląsk. zakładu dla ociemniałych w Bernie razem 39 zł. 57 ct. Czytając o składce tej w sprawozdaniu, zapłonić się musi czuły wyznawca

ewangelicki, że zbory ewangelickie na ten wielce dobroczynny zakład tak mało pamiętają. Powodem tego, iż wiele zborów, które w przeszłych latach składkami się przyczyniały, w roku 1890 o wspomnianym zakładzie zupełnie zapomniały. Wskutek tego przewieleb. morawsko-szląska superintendencja widziała się spowodowaną przypomnieć okólnikiem poszczególnym zborom, aby niezapominano o tych nieszczęśliwych i należy się też spodziewać, że w roku 1891 na zakład ten zbory więcej pamiatać będą.

Morawska Chrostawa. (Wikaryusz.) Wysoka c. k. naczelną Radą kościelną potwierdziła reskryptem z dnia 16. stycznia br. l. 112 w filialnym zborze w Moraw. Chrostawie na jeden rok za kaznodzieję i nauczyciela religii wybranego teologa Maurycego Thien. Zbór ten bowiem wybrał p. Thien tylko na jeden rok, ponieważ nie wie, czyli możebnym mu będzie na dalsze przyszłe lata zdobyć się na zebranie potrzebnej salaryi. Zbory szląskie żałują się często na niedostatek, lecz przy wszystkim tym nie mają ani wyobrażenia, jakie ubóstwo panuje pomiędzy ewangelickimi zborami na Morawie.

Rottalowiec. (Wybór.) W dzień 3 króli, dnia 6. stycznia br., odbywał się w tutejszym ewang. zborze wybór proboszcza, na którego powołano dotychczasowego administratora p. Othmara Hrejsę, rodem z Humpolca w Czechach.

Z Niemiec. (Caprivi jako krzewiciel ewang. misyi.) Według kościelnych czasopism pruskich mianował kanclerz niemiecki Caprivi sekretarza stanu i tajnego radcę Jakobięgo za doradcę w sprawach ewangelicko-misyjnych, który też na dniu 18. i 19. listopada z. r. był obecnym na odbywającym się zebraniu reprezentantów niemieckiego stowarzyszenia w Halli.

(Przeciw zniesieniu ustawy o Jezuitach.) W Badenach, Württembergii a nawet i w Bawarii, jako Niemniej i w północnych Niemczech odbywa się coraz więcej zgromadzeń, mających na celu protestować przeciw osadzeniu się Jezuitów. Na zgromadzeniu w Augsburgu oświadczył się katolicki nadburmistrz Fischer następująco: „Gdy w roku 1872 w państwie odzywały się głosy przeciw Jezuitom, nadsyłano mi od katolickiego duchowieństwa z okolicznych obwodów listy pochwalne, że przyczyniam się do tego, aby ich uwolnić od tych duchów dokuczliwych. Również to samo mi się zdarzyło, gdy podpisałem odezwę do niniejszego zgromadzenia. W jednym liście od trzech duchownych stoi bowiem:

„Spodziewaliśmy się od Pana, że wytrzymasz po dobrej stronie. My nie śmiemy nic mówić, lecz za to z głębi serca stoimy po Pańskiej stronie.“

(Dr. Hermes.) Prezydent pruskiej ewangelickiej naczelną Radą kościelną, dr. Hermes, na żądanie własne przeniesiony został w stan spoczynku od 1. lutego br.

(Zmiany wyznania.) Według statystycznych danych urzędowych przeszło od roku 1875 do 1880 w Prusiech 22.764 katolików na wyznanie ewangelickie, gdy tymczasem tylko 2441 ewangelików przyjęło wyznanie katolickie.

Berlin. (Ordynacja.) W niedzielę 4. stycznia br. odbyła się ordynacja w tumie w obec licznie zgromadzonych zborowników nowomianowanego kaznodziei nadwornego Juna Kritzingera, który dotąd urzędował jako superintendent (senior) w Sterkowie i na miejsce konsystoryalnego radcy do najwyższej Rady kościelnej przeniesionego, a przedtym nadwornym kaznodzieją byłego ks. Beyera, powołanym został. Po śpiewie i liturgii dopełnił ordynacyi nadworny kaznodzieja Frommel w asystencji kaznodziei Kritzingera z Poczdamu przemową na tekst u Rzym. XV. 7. „Przełoż przyjmiecie jedni drugich, jako i Chrystus przyjął nas do chwały Bożej.“ Nowy kaznodzieja nadworny wygłosił swe wstępne kazanie na tekst u Jezajasza LX 1. 2: „Powstań, objaśnij się! ponieważ przyszła światłość twoja, a chwała Pańska weszła nad tobą. Bo oto, ciemności okryją ziemię a zaćmienie narody: ale nad tobą wznijdzie Pan, a chwała jego nad tobą widziana będzie.“

Nieomylny wyrok o Jezuitach. Papię Klemens XIV., który bułą swą z dnia 21. lipca 1773 r. zakon jezuitski zniósł, tak się o tym zakonie w témże rozporządzeniu wyraził: „Przeświadczyliśmy się w dochodzeniach, że zakon ten, przez św. założyciela dla zbawienia dusz, dla nawracania heretyków (t. j. ewangelików), a szczególnie niewiernych, dla rozszerzania pobożności i religii został utworzonym, lecz że w zakonie tym zaraz od początku niejedno nasienie niesnasek i zazdrości nietylko pomiędzy samem towarzystwem lecz także i przeciw innym zakonom, przeciw duchowieństwu świeckiemu, przeciw wszechnicom, publicznym szkołom a nawet przeciw księżdom było wyrosło. Również niebraknie najcięższych obwinień, które członkom tego zakonu czyniono i które spokojności i zgodzie nie miały na przeszkodzie stawiały. Albowiem im większy hałas i większe skargi przeciw mniemanemu zakonowi podnoszono

a nawet tu i owdzie niebezpieczne oburzenia, bunt i zgorszenia wzniecano, tém więcej związek miłości chrześcijańskiej zostawał zrywany, i serca wierzących do walk stronnicych, nienawiści i nieprzyjaźni podniecanym i nakoniec do tego doprowadzonym, iż nasi w Chrystusie umiłowani synowie, królowie Francji, Hiszpanii, Portugalii i obojga Sycylii widzieli się spowodowanymi Jezuitów z swych państw wypędzić i wyrzucić, albowiem to za jedyny i najodpowiedniejszy środek jeszcze uważali, ażeby zapobiedz, iżby chrześcijanie w łonie św. kościoła nawzajem się nierozdrażniali, zaczepiali i szarpali. W zaufaniu na zezwolenie i pomoc św. ducha Bożego, i spowodowani przez obowiązek naszego urzędu, by spokój i zgodę w chrześcijaństwie utrzymać, żywić i umacniać i według naszych sił wszystko to usunąć, co by i w najmniejszym znaczeniu szkodliwym być mogło, i gdyżemy także dostrzegli, że zakon ten obfitych owoców więcej przynosić i pożytku dostarczać nie może, do czego był utworzonym, tak, iż zgoda a możebyć wcale jest niemożnem, jak długo tenże istnieje, aby prawdziwy i stał pokój w kościele mógł istnieć, tedy po dojrzałej rozwadze i pewnej świadomości mocą naszej apostołskiej mocy połączamy wspomniany zakon, wykreślamy i kasujemy go."

Ceny targowe

z dnia 7. lutego 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.80 do 6.22. Żyto zfr. 5.90 do 4.92. Jęczmień zfr. 4.90 do 4.52. Owies zfr. 3.25 do 2.95. Groch zfr. 8.60. Ziemiaki zfr. 1.80. Słoma (100 kilo) zfr. 3.10. Siano zfr. 3.30. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Biełsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.70 do 6.55. Żyto zfr. 4.90 do 4.70. Jęczmień zfr. 4.40 do 4.20. Owies zfr. 3.10 do 2.90. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 2.20. Słoma (100 kilo) zfr. 2.60. Siano zfr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.

Nadesłane.

Walne zgromadzenie Cieszyńskiego stowarzyszenia przysięgłych, w myśl §. 6. statutu odbyć się mające, nastąpi we środę 4. marca 1891 po południu o 2. godzinie w sali praw c. k. sądu obwodowego w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z roku upłynionego. Przedłożenie rachunków za rok, względnie wnioski.

Cieszyn, 12. lutego 1891.
Przełożony stowarzyszenia przysięgłych:
Jarosz,
c. k. prokurator.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 13. lutego 1891.

| | |
|--|-------------|
| Renta złota | zfr. 109.15 |
| " papierowa | " 102.15 |
| Galicyjskie obligacje indemn. 5% | 104.75 |
| Szląskie " 5% | — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | 212.50 |
| " " Lwowsko-Czerniow. | 234.25 |
| " " Koszycko-Bogum. | 175.— |

| | |
|--|------------------------------|
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% zfr. 100.50 | bank. hip. 6% " 108.25 |
| " " " Tow. kred. 6% " 100.70 | " " szlga. " 5% " 100.75 |
| Losy państw. 1864 4% [250zfr.] | " 1860 4% [500 "] |
| " " 1860 4% [100 "] | " 1860 4% [100 "] |
| Dukat cesarski | " 5.42 |
| 100 marek niemieckich | " 56.15 |
| Rubel papierowy | " 1.33 |

Podziękowanie.

Za dowody serdecznego współuczucia, jakich z powodu zgonu najdroższej i najmilszej małżonki i matki

ZUZANNY STONAWSKIÉJ

w Końskiem

ze wszystkich stron doznałszy, składamy niniejszém, nie mogąc każdemu osobno dziękować, nasze ogólne, najserdeczniejsze dzięki a w szczególności Wielebnemu ks. Dr. Pindórowi jakoteż i panom nauczycielom, oraz i tym, którzy na znak miłości i przywiązania trumnę wieńcami ozdobili, tudzież wszystkim krewnym i znajomym, którzy zgasłej ostatnią cześć i usługę oddali.

W Końskiem, dnia 8. lutego 1891.

(107)

W żalu pogrążona rodzina.

Wykaz

dochodów i rozchodów z funduszu powiatowego wydziału drogowego w Skoczowie za rok 1890.

Dochody.

| | | | |
|--|--------|-------------|-----|
| 1. Dodatki do podatków na rzecz funduszu | 16.178 | zfr. 65 | ct. |
| 2. Dochód za stary materyał | 8 | " 45 | " |
| 3. Przepisane papiery dłużne | 100 | " — | " |
| 4. Depozyta włącznie z kaucjami | 776 | " — | " |
| 5. Początkowa reszta kasowa | 3.687 | " 07 1/2 | " |
| Razem | 20.750 | zfr. 17 1/2 | ct. |

Wydatki.

| | | | |
|--|--------|---------|-----|
| 1. Odsetki bierne | 155 | zfr. 83 | ct. |
| 2. Utrzymanie dróg | 7.810 | " 99 | " |
| 3. Budowle ochronne | 199 | " 50 | " |
| 4. Nowe budowle i większe rekonstrukcje | 1.673 | " 09 | " |
| 5. Reparacye i mniejsze rekonstrukcje | 219 | " 70 | " |
| 6. Na przedmioty inwentarza | 70 | " — | " |
| 7. Płace dróżników | 1.555 | " — | " |
| 8. Dyety i koszta podróży | 663 | " 19 | " |
| 9. Remuneracye i zapomogi | 305 | " — | " |
| 10. Różne nieograniczone wydatki | 330 | " 81 | " |
| 11. Spłacone kapitały bierne | 2.000 | " — | " |
| 12. Do przepisania wydane papiery dłużne | 100 | " — | " |
| 13. Wydane depozyta | 780 | " — | " |
| Razem | 15.863 | zfr. 11 | ct. |

| | | | |
|--|--------|-------------|-----|
| Porównawszy dochody w kwocie | 20.750 | " 17 1/2 | " |
| pozostaje reszta kasowa | 4.727 | zfr. 06 1/2 | ct. |
| i dokumenty wartościowe | 160 | " — | " |

Zamknięte rachunki roczne leżą według ustawy z dnia 30. listop. 1868, §. 12. ust. 3 przez 14 dni u podpisanego publicznie do przejrzania dla każdego.

Brenna, 10. lutego 1891.
(108)

Przewodniczący:
Ferdynand Hau.

Rohseidene Bastkleider

10 H. 45 Kr.

per Stoff zu einer Robe, sowie bessere Qualitäten —
direct an Private — ohne Zwischenhändler: porto- und
zollfrei. Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).
Königl. und Kaiserl. Hoflieferant. (29)

Ajenci

wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrem wynagrodzeniem.
Zgłoszenia pod szyfr „Rentable“ do ekspedycji anonsów J. Danne-
berg we Wiedniu, I., Kumpfgasse Nr. 8. (77)

J. PSERHOFER'A

Apteka w Wiedniu — I. Singerstrasse Nr. 15
(„zum goldenen Reichsapfel“).

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej **uniwersalnymi**
nym lekko przeczyszczającym lekiem. **pigułkami** zwane, są zna-

Z tych pigułek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigułek, 21 ct.;
pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za
zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct.

Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką,
wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr.
35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct.
(Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigułek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera,
znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym piśmem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką
franko 65 ct.

Sok z babki zaostrożonej (Spitzwegerichsaft). Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 60 ct., z prze-
syłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Esencja życia (Krople pragskie). Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek fiakerski. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada Tannochinina, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich
środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla. Słoik 50 ct., z przesyłką franko
75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek
domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach
ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności na składzie, a gdyby nie były w za-
pasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

Przesyłki pocztą skutecznie się najrychlej za poprzednim nadesłaniem
gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną
została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosun-
kowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (91)

Rzetelny

parobek do koni

żonaty, z małą rodziną, umiejący czytać i
pisać, znajdzie służbę w handlu węgla.

Kaucya 25 złr. niezbędna. Płaca mie-
sięczna 20 złr. i wolne obszerne mie-
szkanie. Zgłoszenia do dnia 15. marca br.
pod adresem **S. Pollak, Frydek**, Śląsk
aust., nadsyłać. (106)

Realność

8 morgów dobrej roli oraz ze zimowemi
zasięgami, tudzież z budynkami w dobrym
stanie, połączona z prawem wyszynku wódki
i piwa, jest z wolnej ręki za umiarkowaną
cenę natychmiast do sprzedania.

Blizszej wiadomości można zasięgnąć w
Samłowcu pod Nr. 8, oraz w **Czytelnni**
Ewangelickiej w Cieszyńlu na wyższej
bramie. (106)

MARYACELSKIE

Pigułki przeczyszczające

(pilulae laxantes mariae)



Wolne od szkodliwych składników.
przyjemny pomocniczy środek przy niere-
gularnym śnie, zatrzymaniu i ciężkich wy-
kłych dolegliwościach czego daleko więcej
niż wazot, rozliczne używanie, jak
również wielostronne lekarskie recepty.
Bespłatność i łagodne działanie bez bólesci
Bardziej stwierdza poboczną markę ochronną.
Cena pudełka 20 cent., zwoj 26 bezpiatą przesyłką zwoj
wytyka nadesłanie 2.20, 3 zwoje 3.20.
2 zwoje 1.20. Aptekarz C. BRADY, Kromieryz (Morawa).
Składniki są wymienione.
Do nabycia w aptekach.

W księgarni Edwarda Felzlingera
w Cieszyńlu (wyższa brama) są do nabycia
na rok 1891:

Ostrodzki

Kalendarz ewangelicki

bardzo obfitej i ciekawej treści, ozdobiony
wielu rycinami. Cena 36 ct., z przesyłką
pod opaską 42 ct. (87)

Królewsko-Pruski

Kalendarz ewangelicki

należał i wydał M. Gersa w Lecu. Ro-
cznik 32. Cena 56 ct., z przesyłką 60 ct.

Złr. 5 do 10 dziennie

pewnego zarobku bez ryzyka i kapitału
nadawa się każdemu, kto się zajmie roz-
sprzedażą prawnie dozwolonych losów i
papierów państwowych. — Zgłoszenia pod
znakiem „Lose“ adresować do ekspedycji
anonsów J. Danneberg, Wlen, I., Kumpf-
gasse 8. (90)

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszój i trzecój niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńcu), inne korespondencje do c. k. nadwornój drukarni Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje o. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Przedpłate składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelni ewang.“ w Cieszyńcu, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 5.

Cieszyn, 1. marca 1891.

Rocznik XV.

Bracia, rodacy!

Wnet po wysłaniu do Was odezwę komitetu wyborczego dla gmin wiejskich, zalecającej Wam wybierać pana **Franciszka Obraczaję** na posła do Rady państwa, stronnictwo naszemu przeciwne wydało hasło, przystrojone różnemi nieprawdami i podejrzeniami, rzuconemi na osobę pana Obraczaję celem zamieszania umysłów i uprzedzenia Was przeciw temu kandydatowi.

Jesteśmy tedy spowodowani, jeszcze raz się do Was odezwać, nikczemny ten i niestateczny manewr przed wyborami odeprzeć, i wyświecić Wam, co jest prawdą, czystą prawdą.

Toż słuchajcie!

Nie mogąc tego wprost zaprzeczyć, przynajmniej mienią to jako „rzecz najciekawszą“, iż p. Obraczaj, aby być wolnym i wyborcom mógł służyć według własnego przekonania, rzekł się swęj służby u arcyksięcia. Oświadczamy więc stanowczo, że się rzecz istotnie tak ma. P. Obraczaj był dawniej opuścił służbę u arcyksięcia, a to nie zmuszony lecz dobrowolnie, a nie z innego któregokolwiek powodu, lecz tylko na to, aby jako poseł, wybrany przez mniejsze posiadłości do Rady państwa, wyłączenie interesom wyborców swoich się poświęcić. Czyli takie postępowanie nie jest chwalebne, a czyli taki człowiek, który nikomu nie chce służyć jeno wyborcom swoim, nie zasłużył na największe zaufanie wyborców?

Powiedzcież sami, czyli rzecz się tak ma, lub nie.

Potem powiadają, że p. Obraczaj już od lat i jeszcze dziś jest urzędnikiem u barona Rotszylda. Jest to także całkiem nieprawda. P. Obraczaj nigdy nie był, ani nie jest urzędnikiem u barona Rotszylda. Prawdą jest to, że Rotszyld, mając dobra,

które przez nieodpowiednią administrację znacznie podupadły, wezwał sobie pana Obraczaję za ekonomicznego doradcę pod względem zaprowadzenia korzystniejszej tam gospodarki. Jest to tylko dowód znakomitości, z jakiej słynie p. Obraczaj na polurolniczo-gospodarskim. Atoli jako ekonomiczny doradca jest on zupełnie niezawisłym od barona Rotszylda. Jeśliby zaś wyborcy sobie to życzyli, żeby, będąc wybranym na posła do Rady państwa, i tę „służbę“ złożył, tedy to p. Obraczaj na zgromadzeniach wyborców bez wszelkich korowodów oświadczył, że będzie każdego czasu gotów, temuż życzeniu zadosyć uczynić i zrzeknąć się wszelkich stosunków do Rotszylda, jako się przedtém rzekł służby u arcyksięcia. On jest i chce być wolnym i od nikogo niezawisłym i nie chce służyć nikomu tylko swoim wyborcom. Któżby był między wami, któremu by się takie postępowanie nie podobało? Dalej ujmując p. Obraczajowi zasługi, jakie położył około włóścian naszej części Szląska, osiągnąwszy zniesienie podatku gruntowego o 120.000 zł., powiadają, że ktokolwiek by wtenczas był naszym posłem, to byłby stanął w obronie naszych interesów. Tak się należy spodziewać, a tak to bywać powinno, by poseł nasz stawał w obronie naszych interesów.

Przypominamy wam, że Rada państwa za pomocą spojonych stronnictw narodowych uchwaliła między innemi ustawami, obciążającemi nas nieprzystojnie uciążliwemi podatkami, darrowanie kwoty sto ośm milionów zł., którą Galicya sobie była wypożyczyła od państwa na zapłcenie zniesienia pańszczyzny. Któż głosował za tym podarunkiem? Oto pan poseł Świeży, a jeżeli wam jeszcze nie dosyć na tém, w jaki sposób pan Świeży bronił Waszych praw i interesów w Radzie państwa, to Wam jeszcze jedno przypomniemy.

Gdy się rozchodziło o ustawę względem podatku z palonych wódek, a bogaci właściciele wielkich dóbr galicyjskich się bali, że zmniejszą się ich dochody z propinacyi, tedy większość Rady państwa uchwaliła, odstąpić właścicielom praw propinacyjnych w Galicyi corocznie aż do roku 1911 jeden milion zł. Któż znowu głosował za tym podarunkiem dla galicyjskich grafów i baronów? Oto pan poseł Świeży! Pan Świeży głosował, a wy chłopci teraz płacie!

Czyż to jest zastępowanie swojego ludu, jak na przykład kiedy gmina Pierściec podała petycję oddać się mającą Arcyksięciu przed półtora roku, a ta petycja leżała u ks. Świeżego, a nie wiemy, czyli u niego jeszcze dzisiaj nie leży?

Możemy li tedy go jeszcze wybierać na posła naszego i położyć w nim zaufanie, że będzie on stawał w obronie naszych interesów? Przecież nigdy!

Ks. Świeży, aczkolwiek urodzony w chacie rolnika, tedy jednak kształcony w seminarium w Ołomuńcu na duchownego, i piastujący urząd profesora religii, naturalnie nie może znać stosunków rolniczego gospodarstwa tak, jako ktoś, co się w zawodzie tym zestarzał, mianowicie jako też p. Obraczaj, on doświadczony rzeczoznawca w téjże dziedzinie. Nie mając atoli zupełnego wyrozumienia naszych ciężarów, nie może się ks. Świeży też dokładać do ulepszenia nam takowych.

Powiadają: Wybierać Obraczaję znaczy tyle, jak rzec się równouprawnienia naszej narodowości i naszego języka. Toż równouprawnienie jest atoli już od dawna zasadą państwa naszego, a nikt nie zamyśla onego obalić. Bracia, rolnicy! Zacz to jest najprzedszytnym interesem naszym: narodowość i język? Przecież interesem naszym daleko ważniejszym niewątpliwie jest: gospodarka i rolnictwo! Mamy li teże snadź zginać, mamy li dać chleb i powodzenie nasze

na zgubę gwoźli narodowościowych waśni i podszczuwań, które jeszcze nikomu chleba nieprzysporzyły? Syćśmy już aż po gardło tej nieszczęsnej wojny narodowościowej, która zatargiła się w naszej ojczyźnie niestety roznamiętniła ludność naszą aż do najspodniejszych warstw, zaturwając śmiertelnym jadem nawet i rolnikowi życie, pracę i spokój. Zaiscie nie potrzebujemy w Radzie państwa posła takowego, któremu by na sercu więcej leżały kwestye językowe, niżeli dobro stanu rolniczego, i któryby się tylko włóczył po kółkach narodowych a przytém zaniedbywał interesa swoich wiejskich wyborców.

A czyż to rzecz tak niesłuszną, której sobie życzymy, żądając, by rolnicy także rolnika wybierali za orędownika ich interesów? Wzdyć się to samo przez się rozumie, a każdy z Was zgadza się na to. Toż nie wybierajcie na posła swojego żadnego księdza i profesora, ale wybierajcie męża z własnego stanu, p. Obracza!a!

Ludności katolickiej i też wielobnemu duchowieństwu katolickiemu zaś chcemy jeszcze przypomnieć, że p. Obracza! był niegdyś też członkiem komitetu dla uregulowania tak zwanego kongruy i jako taki za powiększeniem dochodów księży katolickich z dobrym skutkiem stawał; tudzież, że on to pierwszy poruszył sprawę utworzenia biskupstwa w Cieszyźnie, za co się mu cała ludność katolicka w naszej części Szląska do największej wdzięczności obowiązana być czuje!

Teraz prosimy, rozsądzajcież sami. Tuszymy, że każdy wyborca, w zdaniu swoim nieuprzedzony i niezawisły od cudzej opinii, mający w oku wyłącznie dobro rolniczej ludności, bez względu na wyznanie wiary, bądź katolik, bądź ewangelik, bądź głosował na pana

Franciszka Obracza!a!

Cieszyn, dnia 25. lutego 1891.

Komitet wyborczy dla gmin wiejskich.

Przegląd polityczny.

Wybory do Rady państwa przede drzwiami. Agitacya we wszystkich krajach bardzo ożywiona. Do agitacyi włączali się także biskupi, wydawszy wspólny list pasterski, odczytany we wszystkich kościołach a zalecający, aby tylko takich wybierać do Rady państwa, którzy będą bronić praw kościoła katolickiego i zaprowadzenia szkół katolickich. Zresztą zawiera ten list prawie te same punkta, co odezwa wyborcza złączonej le-

wicy, mianowicie kładzie nacisk na jedność państwa, potępia antysemityzm i przedstawia potrzebę reform społecznych.

We Wiedniu wre gorąca walka między antysemitami i wszelkich odcieni. Schönerer bierze udział w ruchu wyborczym i gromi wszystkich tych antysemitów (Luegera, Pattaia, Liechtensteina itp.), którzy z interesu są antysemitami. Vergani, poseł i redaktor antysemitckiego dziennika „Deutsches Volksblatt“ nazwany został przez Schönerera prostym spekulantem i wyzwał za to Schönerera na pojedynek. Schönerer odmówił, skutkiem czego wytoczył mu Vergani proces o obrazę honoru.

Także socyalni demokraci agituja mocno i stawiają wszędzie swoich kandydatów. W Bielsku zdarzyło się, że zgromadzenie ludowe, zwołane przez robotników w celu agitacyi za prawem powszechnego głosowania, zostało rozwiązane przez zastępcę burmistrza z powodu, że wygłaszano mowy podburzające.

Zresztą wszędzie, także na Szląsku, mnóstwo nowych kandydatów, których nazwiska nawet wymienić nie warto, bo z góry wiadomo, że przepadną.

Domniemany nasz następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, powrócił z Rosyi i przywiózł Cesarzowi własnoręczne pismo od Cara.

Dnia 21. lutego umarł we Wiedniu były minister wojny, generał hr. Byland-Rheidt, który około uzbrojenia naszej armii wielkie położył zasługi.

W Niemczech Bismark wicherzy w gazetach ciągle przeciw rządowi, nad czem cesarz Wilhelm swe ubolewanie wyraził. Gazety rządowe grożą Bismarkowi procesem.

Matka cesarza niemieckiego, cesarzowa Frydryka, bawiła ubiegłego tygodnia w Paryżu, aby pozyskać tamtejszych malarzy, iżby nadesłali swe obrazy na wystawę sztuk pięknych do Berlina. Z początku bardzo to pochlebiło Francuzom. Ale bulanżyści wszczęli taką wrzawę w gazetach i urządzili nawet zgromadzenie publiczne przeciw temu, że wątpić należy, czy cel cesarzowej będzie osiągnięty. W Berlinie panuje od dłuższego czasu chęć utrzymania dobrych stosunków z Francją. Cesarz Wilhelm wyraził pisemnie paryskiej akademii sztuk swe ubolewanie z powodu śmierci słynnego malarza paryskiego Meissonniera. Niemcy zaprowadziły też pewne ulgi w przymusie paszportowym dla Alzacyi i Lotaryngii. Ale pomimo tego wszystkiego panuje we Francyi niewygasła nienawiść przeciw Niemcom.

Francuski biskup Freppel i inni tego gatunku agituja ciągle przeciwko republice. Freppel jeździł nawet w tej sprawie do Rzymu. Papież zakazał jednak duchowieństwu ponownie wojować przeciw republice, która jest we Francyi prawowitą formą rządu.

Stronnictwo robotnicze w Belgii wystosowało do biskupów tamtejszych odezwę w sprawie powszechnego prawa głosowania. Robotnicy oświadczają, że jest to potwornym przywilejem i niesprawiedliwością wobec przepisów wiary katolickiej, że 130.000 osób ma panować nad całym narodem. Ode zwa domaga się od biskupów, by wystąpili za powszechnym głosowaniem. Za pewne jednak tego nie uczynią, bo wtedy upadłoby rządy klerykałów w Belgii.

Wychodźcy rosyjscy, przebywający w Bułgaryi, byli wskutek upomnienia Rosyi przedmiotem ścisłego dochodzenia ze strony bułgarskiego rządu. Śledztwo wykazało, że z 13 wychodźców, wymienionych w notcie rosyjskiej, obecnie tylko 6 przebywa w Bułgaryi. Stwierdzono dalej, że ci wychodźcy, którzy obecnie przebywają w Bułgaryi, oddają się swęj zawodowej pracy i nie mieszkają się wcale do polityki. Tylko dwóch, którzy nie mieli żadnych papierów legitymacyjnych, mianowicie mechanika Holzwurma i technika Żuka, wydalono z granic Bułgaryi. Odjechali też oni natychmiast z kraju. Natomiast wyraziła Bułgarya w swęj odpowiedzi do Rosyi ubolewanie, że spiskowcy bułgarscy, którzy się schronili pod opiekę Cara, zażywają w Rosyi wszelkich łask.

Kronika.

Najj. Pan darował 86 więźniom zakładów karnych resztę kary więzienia, zniżył karę 13 więźniom, używanym do krajowych robót gospodarczych, zaś 79 więźniom darował zupełnie lub częściowo zaostrożenia na całą resztę kary.

Arcyksiążę Eugeniusz bawił przed kilku dniami we Wiedniu celem odwiedzenia swęj matki, arcyksiężny Elżbiety, która powróciła z Madrytu, gdzie bawiła dłuższy czas u swęj córki, królowej hiszpańskiej Krystyny.

Mianowania. Adjunkt sądowy w Bernie, Henryk Fried, mianowany został sekretarzem rady przy sądzie obwodowym w Cieszyźnie; olicywał pocztowy, Guido Wegscheider, nasyerem pocztowym w Cieszyźnie.

Odszczególnienie. Przewodniczący szląskiej krajowej rady sanitarniej i dyrektor szpitala w Opawie, dr. Ernest Freissler, otrzymał tytuł radcy rządowego.

Umarł w Opawie dnia 20. lutego krajowy inspektor szkolny, Filip Klimsza, mąż nadzwyczaj poważany, w 56. roku życia na udar sercowy. — W Gorycy umarł wikaryusz z Cieszyna, x. Antoni Fuzoń, w 34. roku życia.

Wynalazek Kocha przeciw tuberkułom, czyli gruźlicy, okazał się we wielu wypadkach niebezpiecznym a rzadko kiedy pomocnym. Lekarze tracą powoli do tego leku zaufanie. Koch wyjechał do Egiptu na odpoczynek. Tymczasem donoszą z Berlina z kół lekarskich, że profesorowi Liebreichowi udało się ulepszyć procedurę Kocha, a mianowicie przez wstrzykiwanie substancji, która działa daleko lepiej aniżeli preparat Kocha.

Rozrzućta królowa. Rejent serbski Ristics wystosował do eks-królowej Natalii list, w którym jej zarzuca niebywałą rozrzućta. Z listu tego wyjmujemy kilka szczegółów. Oto co pomiędzy innemi pisze minister: „Przed rokiem 1875 nie widziałem na dworze serbskim nigdy takiego zbytku, jak podczas dwunastoletniego panowania Pani. W chwili, gdy najlepší synowie ludu serbskiego krew swą przelewali na polu bitwy, w chwili gdy matki serbskie okrywały się żałobą, księżna Natalia urzędowała w serbskim zamku książęciem wspinała uroczystości, o jakich przedtem nikt nie słyszał. Tylko Pani, tak tylko Pani była przyczyną takiej rozrzućtości. Byłem świadkiem, jak król Milan bronił się w r. 1880 przeciwko takiemu postępowaniu, aż wreszcie uległ naleganiom Pani. Dalej urządzono na dworze serbskim tańce, jakich przed zjawieniem się Pani w Serbii nawet w publicznych nie znano lokalach. Wskutek tego musieli mężowie najpotrzebniejsze sprzedawać rzeczy, ażeby żonom dostarczyć odpowiednich środków na toalety, wymagane na dworze. W uroczystościach, urządzanych przez Panią, rozwijano przepych, jak niegdyś na dworze Ludwika XIV. Taka rozrzućtość musiała wśród ludności wywołać rozgoryczenie. Jaka była miłość Pani do ludu serbskiego, na którą się powołujesz, nie wiem; atoli więcej, niż potrzeba, udowodniła Pani, że żąda władzy, przepych i rozrzućtość przywiązały panią w sposób niezwykły. Wreszcie oświadczył Ristics, że sam był za rozwodem, ponieważ obawiał się, że pomiędzy Natalią a Milanem przyjdzie do czynnych starć, któreby podkopały powagę tronu.

Wychodźstwo. Europa dostarczyła Ameryce w ostatnim roku 470.782 wychodźców, którzy zawinęli z r. w samym porcie nowojorskim, nie licząc w to wcale wychodźców, którzy w innych portach amerykań-

skich wylądowali. Liczba wychodźców dzieli się na poszczególne kraje, jak następuje: Niemcy 77.188, Irlandya 38.568, Anglia 45.087, ks. Wales 394, Szkocya 10.391, Francya 7.082, Rosya 32.256, Królestwo Polskie 17.409, Szwajcarya 7.144, Szwecya 25.095, Norwegia 9.975, Belgia 2.527, Holandya 4.325, Włochy 59.154, Hiszpania 835, Portugalia 957, Dania 8.735, Austro-Węgry 57.123, Finlandya 1377, Armenia 110, Grecya 300, inne kraje 5.122, razem 411.800. Do Nowego Jorku przybywa codziennie około 1120 wychodźców.

Palenie zwłok w Japonii bardzo się upowszechniło. Stolica Tokio posiada sześć pieców pogrzebowych, w których paloną bywa trzecia część ogólnej sumy zmarłych. W stolicy pogrzebów innych odbywać nie wolno, wskutek tego liczba palonych po śmierci z każdym rokiem wzrasta. Ceny są trojaki: pogrzeb kosztuje 13, 4 i 2 złr. Znakomicie urządzone piece znajdują się w rękach spółek akcyjnych, do spalenia zwłok potrzeba 20 polan długich na dwie stopy, posiadających grubość ramienia. Polana waży razem 66 funtów i kosztują 50 złr. Palenie trwa trzy godziny. Urnę z popiołami zabierają w dniu następnym krewni zmarłego i stawiają ją potem w jednej ze świątyń.

Martwa ręka. Donoszą do dzienników peszteńskich, że komisya wyznaczona do spisania inwentarza po zmarłym prymasie Węgier kardynale Simorze znalazła w ścianie gabinetu tego dostojnika kościoła wmurowaną kasę, a w niej następujące ruchomości: 4000 „szóstaków“ w 4 zapieczętowanych woreczkach, 7000 złr. w banknotach 5 reńskowych, 5000 złr. w banknotach 1 reńskowych, 123 sztuk guldenów srebrnych w jednym woreczku, 15 sztuk rozmaitych monet złotych, a w osobnym opieczętowanym woreczku 359 węg. dukatów 5 reńskowych, 100 szt. banknotów po 50 złr., 100 sztuk po 100 złr., w czerwonym woreczku 1 złr. 70 ct., talar srebrny, markę pruską, cwancygier węgierski i starego szóstaka, w 6 woreczkach po 500 złotych 20-frankówek, w innym woreczku 346 dukatów węgierskich, w jednym woreczku 1000 dukatów, w jednym 1500 dukatów węg., w innym 400 dukatów węg., dalej 321.000 złr. w banknotach po 1000, 100 i 58 reńskowych, książeczkę kasy oszczędności na 200.000 złr., drugą książeczkę na 86.000 złr., trzecią na 100.000 złr., czwartą na 200.000 złr., piątą na 18.853 złr., dalej 6 książeczek oszczędności na sumę 19.853, jedną książeczkę oszcz. na 46.124 złr. 87 ct., jedną na 40.866 złr. 28 ct., jedną na 19.131 złr. 72 ct., jedną na 10.461

złr. 29 ct., 3 książeczki oszczędności, każda na 12.470 złr., jedną na 88.131 złr. 62 ct. W szufladce w sypialni znaleziono nadto 2 banknoty 1000 reńskowe, w pudełku 42 dukaty węg., 25 złotych 20-frankówek, 1 dukat Maryi Teresy, 362 20-frankówek, 73 guldeny i 60 innych monet złotych. Razem przeszło półtora miliona w gotówce. Nadto posiada biskupstwo dobra i klejnoty ogromnej wartości.

Dział kościelny.

„Przyjaciół ludu.“

„W obronie i ku porozumieniu“ podał „Przyjaciół ludu“ nowy artykuł, w której teraz już trzeci, tą razą o liberalizmie. Co bądź złego się dzieje na świecie, to wszystko zapisał on na karb liberalizmu, mianowicie na polu gospodarczym: fałszywe bankructwa, wyzyskiwanie ludu przez żydowskich kapitalistów, gry giełdowe; na polu politycznym, narodowym zaś: prześladowanie Polaków w Niemczech, zgniecenie wszystkich narodowości w Austrii i temu podobne barbarzyństwa; na polu kościelno-politycznym: szkoły bezreligijne, wolność od chrztu, wolność od ślubu kościelnego; a na polu religijnym: niedowiarstwo i obłudę.

O czém rozpisawszy się „Przyjaciół ludu“ aż do syta, złożył ręce, przemówił oczyma i modlił się jako tam on faryzeusz w kościele: „Dziękuję tobie, Boże! że nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jako i ten — liberalizm.“

Toż podług wywodów „Przyjaciół ludu“ byłoby trzeba tak rzecz rozumieć, jakoby po stronie liberalizmu byli sami hullaje i bezbożnicy; po stronie antiliberalizmu zaś, a toż samo i po stronie ultramontanów, klerykałów, zacofańców i patentowanych narodowców, więc też i po stronie „Przyj. ludu“ sama poczciwość, miłość i prawowierność.

Oczywiście nie wie on, albo do brze wiedząc, jednak milczy o tém wobec czytelników swoich, że też same rzeczy, które on zwala na liberalizm, prawie po jego stronie się też dzieją. Nie wie on nic o wyzyskiwaniu ludu przez Jezuitów, jakiego się dopuszczali oni dawniej w Paragwaj w południowej Ameryce, nie o ogromnym bankructwie Dumonceau'a, znanego kleryka belgijskiego, nie o Adeli Spitzeder, onę świętoszczę z różańcem w ręku, która to, założysz bank, sprzeniewierzyła wkładki niepoliczonych rzeszy ludzi najuboższych. Nie wie on nic o onych kawalerach i księżach, do jego stronnictwa należących, którzy się trudnią

spekulacyami na giełdach zbożowych i pieniężnych, nie o narodowych adwokatach, co chłopów zdzierają do skóry. Nie wie on nic o rządzie rosyjsko-słowiańskim, jako się tenże obchodził dawniej z Polakami i dziś się obchodzi z Niemcami w prowincjach nadbałtyckich; nie o Młodoczechach, onych ściekłych narodowcach, żądających zaprowadzenia języka czeskiego we wszystkich urzędach bez względu na tamtejszych Niemców stanowiących przecież przeszło jedną trzecinę całej ludności. Nie wie on nic o wielustronnych zażaleniach na to, iż księża w pewnych krajach nie dbają o udzielanie religii w szkołach publicznych, choć to jest nie tylko ich prawem, ale też i obowiązkiem religii nauczać. Nie wie on nic o tym, że kaznodziei nadwornemu Stöckerowi przynajmniej tak prawowiernemu jako jest „Przyjaciel ludu“ mimo jego prawowierności fałszywego świadectwa dowiedziono. Aliści, co owi antiliberaliści przewinili, temu liberalizm winien?

Nie dobra to rzecz, chcieć liberalizm a nieliberalizm w taki sposób rozróżniać, iż się powiada, po stronie liberalizmu jest sama nikczemność, po stronie nieliberalizmu zaś sama słusność. Również ufali też faryzeusze, iż byli sprawiedliwymi; lecz co imże raczył Pan Jezus powiedzieć, tego nie potrzeba powtarzać, to sobie może każdy przeczytać w ewangelii według św. Mateusza VII, 15—23; XV, 7—9; XVI, 6; XXIII.

Co zaś do właściwego liberalizmu, jako my go rozumiemy i czytelnicy „Nowego Czasu“, to się zda, że „Przyjaciel ludu“ o takowym nie ma ani krzty zrozumienia. O liberalizmie św. Apostoła Pawła, powiadającego: „Pan jest tym duchem, a gdzie jest ten duch Pański, tam i wolność“, „litera zabija, ale duch ożywia“, „wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego, tego się trzymajcie“, o liberalizmie, któremu to zawdzięczamy reformację kościoła chrześcijańskiego, postawionego nie na „narodowym gruncie“, jako sobie wymyśla „Przyjaciel ludu“, ale znowu na gruncie, oprócz którego nikt nie może założyć gruntu innego, który jest Jezus Chrystus; o liberalizmie, protestującym niegdyś w Spirze przeciw zgwałceniu wiary i sumienia; o liberalizmie śp. Cesarza Józefa II., który nadał patent tolerancji ludności ewangelickiej, stan rolniczy wywiązał z poddałości i liczne klasztory zamienił na szkoły ludowe; o liberalizmie najmłodszego Cesarza Franciszka Józefa I., który w patencie protestanckim zarządził nam wolność i równouprawnienie; o liberalizmie, który utworzył sławne zasadnicze ustawy państwowe

z d. 21. grudnia r. 1867, tudzież ustawę szkolną i międzywyznaniową z d. 25. maja r. 1868, by położyć koniec biedzie naukowej i uciemiężaniu ludności przez klerykałów, — o tymże liberalizmie nie czyni „Przyj. ludu“ w artykule swoim ani wzmianki. Podobno mniema on, że wszystkie te zdobycia i utwory należy przypisać jegoż stronnictwu, ultramontanizmowi i jezuitwu, których ministrantem się on czyni.

Atoli co „Przyj. ludu“ właśnie rozumie o liberalizmie, a co on o takowym pisze dla czytelników swoich, nie by nas to nie obchodziło, gdyby, skreśliwszy liberalizm po swojemu, jako wyż wspomniano, nie był on uczynił pytania do „Nowego Czasu“: „Jest to ten liberalizm, który ludowi naszemu zalecacie i przy którym chcecie wiernie wytrwać?“ Więc, gdy on się tego chce od nas dowiedzieć, tedy odpowiadamy krótko: Nie jesteście! Nigdyśmy bowiem temuż liberalizmowi, jako go sobie on przedstawia i maluje, nie przychlebiali, nigo zastępowali, nigo zalecali. Dla tegoż się to do nas zupełnie nie odnosi, co on napisał o swoim tylko w głowie jego urojonym liberalizmie, a pokąd „Przyj. ludu“ nie dowiedzie z „Nowego Czasu“, żeśmy taki to liberalizm kiedy wspierali, dotąd się nam też przeciw łącznym zarzutom jego ani bronić nie trzeba.

Ale jemu wypada się bronić; bo na toż pytanie, już przed rokiem doń uczynione: Dla czego on, jako „pismo ewangelickie“ w spółki wchodzi ze „Związkiem“ i niewstydlivymi wśród niego łzycielami drogiej pamięci Marcina Lutra — aż po dziś dzień jeszcze nie dał nam odpowiedzi. Na tę odpowiedź czekamy. Jużci napisał on: „My ewangelicy-narodowcy jesteśmy prawowiernymi ewangelikami.“ Tak mówicie ustami, ale uczynkami nie dajecie na to dowodów, jeśli się łączyć z wrogami ewangelictwa. Jużci napisał on: „My jesteśmy ewangelikami-narodowcami, wierni Ewangelii“, — lecz trzeba dodać do tego, wierniejszymi jeszcze „Związkowi“ i jezuitom na szkodę i zagładę Ewangelii. To jest ta „prawowierność“, z której się chlubicie!

Ponieważ atoli wątpimy, że się kiedy doczekamy od „Przyjaciela ludu“ prostej, dla ludu ewangelickiego zrozumiałej i zadowalniającej odpowiedzi, gdyż pisząc potąd już trzy artykuły „w obronie i ku porozumieniu“, jednak się takowej jeszcze nie dopisał, tedy kończymy na dzisiejszym wszelką rozprawę o tym przedmiocie, oddając sąd nad nią naszemu oświeconemu ludowi ewangelickiemu.

Dzierż nas, Panie, przy swém słowie,
Zgrom tych, co są źli synowie,
I Jezusa, syna Twego,
Zepchnąć myślą z tronu Jego.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Wybory do Rady państwa.) W sobotę dnia 7. lutego odbyło się w Cieszynie zebranie „Związku szląskich katolików“, tudzież ewangelików-narodowców, na którym to zamianowano jednogłośnie ks. Świeżego kandydata tem stronnictwa klerykalno-narodowego na posła do Rady państwa przy zbliżających się wyborach. Tak donosi „Przyjaciel ludu“ czytelnikom swoim, co się też bardzo ładnie czyta. Ale co jeszcze więcej zaszło na témże zebraniu, o tém zamilcza. Zaszły tam bowiem też rzeczy, które ewangelikom-narodowcom były bardzo niemiłe. Mianowicie podnieśli oni tam żądanie swoje do stronnictwa „Związku szląskich katolików“, by w myśl przed 6 laty za poparcie kandydatury ks. Świeżego zrobione im przyrzeczenia przy teraźniejszych wyborach, jak wtenczas umówiono, ewangelika postawiono kandydatem na posła do Rady państwa. Stronnictwo „Związku szląskich katolików“ i sam ks. Świeży nie chciał atoli o uskutecznieniu tegoż przyrzeczenia nic słyszeć, co po stronie ewangelików-narodowców bardzo niemiłe dotknęło. Wierzyli oni słowu sprzymierzeńców swoich i spuszczały się na to, że im takowe będzie do trzymane. Lecz oszukali się na tym. I byłiby się też oszukali, choćby biskupi nie byli wydali hasła: Wybierajcież samych katolików. Tak tedy przyszło, jakośmy przewidzieli. Dostali znowu w łeb! Łupki spadły im z oczu, lecz cóż mieli robić ewangelicy-narodowcy? Rozstać się z wiarogłównym sojusznikiem? Ale cóż potem? Gdzież pójść? Do któregoż stronnictwa przystać? Sami w sobie stanowią zbyt nieznaczny poczet, by mógł samodzielnie postępować. A do liberalnego stronnictwa z domownikami wiary swojój przystać, tego im nie dozwala ich próżność. Zatem zakasili raczej w gorzkie jabłko. Po prostu mówiąc: kopniono ich nogę, a oni, utraciwszy już całkiem honor swój, chwycili się znów guzika u sukni związkowców i z nadrobioną miną przystali na postawionego im mimo ich życzenia kandydata ks. Świeżego! To jest prawdziwa historia o „jednogłośnie“ zamianowaniu kandydata stronnictwa klerykalno-narodowego. Resztę pomysłał sobie czytelnicy „Nowego Czasu“ sami. Już tak daleko przyszło z kościołem naszym ewangelickim, że synowie jego

żebrzą o łaskę u tych, którzy źle myślą przeciwko niemu!

(Nabożeństwa ewangeliczne dla wojska.) Przewielebna morawsko-szląska superintendenta poleciła tulejszemu probostwu ewangelickiemu urządzać nabożeństwa kościelne szczegółowo dla tulejszej załogi wojskowej. Nabożeństwa te odbywać się będą w polskim języku co drugą niedzielę a mianowicie w tą, kiedy niemieckie nabożeństwo się nie odprawia, i o tej samej godzinie, o której niemieckie nabożeństwo się zwykło rozpoczynać. Żołnierzy, władających językiem niemieckim, ma się zawezwać do współudziału w niemieckim nabożeństwie.

(Egzamin teologiczny.) Przed komisją teologiczną egzaminacyjną we Wiedniu złożyli pierwszy egzamin teologiczny następujący słuchacze teologii: Józef Cohorna z Bohusławic w Czechach, Robert Czilhert z Wiednia, Jan Molin z Górnych Bjadnic na Szląsku, Ernest Piesch z Bielska, Paweł Pomykacz z Gumien na Szląsku, Karol Żlik z Cieszyna.

(Kolekta na zbór w Kreutzbergu.) Zleceniem wysokiej naczelniej Rady kościelnej w morawsko-szląskiej diecezji zaprowadzona kolekta dla ewangelickiego zboru augsb. wyznania w Kreutzbergu w Czechach na wybudowanie szkoły wynosi 179 złr. 63 ct. w. a. a zwłaszcza: z senioratu szląskiego 132 złr. 50 ct., z senioratu Sudolskiego 22 złr. 91 ct. i z senioratu Bernieńskiego 24 złr. 22 ct.

(Stowarzyszenie nauczycieli wiejskich.) W sobotę dnia 14. marca b. r. o godzinie 11. przed południem w szkole ewangelickiej na wyższej bramie w Cieszynie odbywać będzie stowarzyszenie nauczycieli wiejskich tegoroczne drugie swoje posiedzenie. Z przeszłego posiedzenia ustanowiony porządek dzienny jest następujący: 1. Przyjęcie protokołu z przeszłego zgromadzenia. 2. Krytyka z praktyki geografii, mianej na konferencji w Wielopolu przez nauczyciela p. Kiszę. 3. O towarzyskiem stanowisku nauczyciela, część druga, przez p. Kowale. 4. O blankietach do świadectw, przez p. Uquitza. 5. Odczyt ustępu z dzieł pedagogicznych dra. Dillego, przez p. Klészca. 6. Wniośki i życzenia. 7. Ustanowienie czasu i miejsca do przyszłego zgromadzenia. Członków stowarzyszenia i przyjaciół szkoły zaprasza się niniejszém do jak najlichnieszego udziału na témże zebraniu.

(Dobry pastérz czy najemnik.) Z powodu odbywających się prawyborów do przyszłej Rady państwa, przyszedł do jednej z pobliskich wsi z dawniejszej ruchliwości znajomy katolicki kapłan, — który szcze-

gólnie podczas procesyj bądź na jakikolwiek, czy przyzwoity lub nieprzyzwoity sposób dawa się innowiercom w dokuczliwy sposób we znaki — i krótko przed rozpoczęciem wyboru, nim jeszcze urzędowy komisarz był nadjechał, pomiędzy inném do prawyborców inniej więcej w te odezwał się słowa: „Wiecie, moi panowie, że mamy dziś wybierać trzech wyborców, którzy znów w imieniu naszym wybierać będą posła do Rady państwa. Już od pierwszej godziny tej nocy nie mogłem spać, bo rozmyślałem, w jaki sposób najlepiej skuteczniejszy wybór mógł zostać. Przy odbytych wyborach przeszłego lata do Sejnu zarzucano mi, że z kazalnicy namawiałem lud, kogo za wyborcę wybierać macie, a kogo nie. Wierzajcie mi, że w ten czas, co mówiłem, nie z własnego popędu, lecz z rozkazu biskupiego czyniłem, bo jakoż mogę inaczej postępować, gdy przysięgałem wierność biskupowi. Dziś umieniłem sobie to w inniej, bezpośredniej drodze uczynić, to jest do was panów prawyborców wprost się odezwać. Wierzajcie mi, że usposobimy uajlepszą zgodę w gminie, jeżeli jednomyślnie tych wybierać będziemy, których wam chcę zalecić. Nim do tego przystąpię, przypominam, jak wam wiadomém, że mamy do Rady państwa dwóch kandydatów, to jest księdza Świeżego i pana Obraczaję. O panu Obraczaju, którego zowią także wiecznym kandydatem, chcę wam powiedzieć, że teraz służy u żyda w Schillersdorfie, że p. Obraczaj był już raz w Radzie państwa, lecz tam nic takowego nie wykonał. Cesarz zaś życzy sobie widzieć w Radzie państwa takich posłów, jacy dotąd byli. Ponieważ ks. Świeży dotąd przebywał w Radzie państwa, a wiecie moi kochani, że to on dla nas wielkie poświęcenie uczynił i to z miłości ku nam jedynie po drugi raz znowu poświęcić się zechce, bo jak będzie po drugi raz wybranym, to już nie będzie mógł być profesorem. Ksiądz Świeży jest z pośród ludu, a mój Boże, choć nie jest rolnikiem, czy jako ksiądz nie może on też zasiadać w Radzie państwa, bo kogóż więcej jako księdza słuchać powinniśmy. Wszak i wy ewangelicy macie waszego superintendenta w Radzie państwa. Może powiecie, że czemu nie wybierać p. Cieńciałę na posła? Chcę wam powiedzieć, że p. Cieńciała zrzekł się kandydatury, a oto, tak katolicy, jako ewangelicy mieli swoje naraady i obio strony jednogłośnie się zgodziły na ks. Świeżego. Pan Cieńciała nie może być teraz posłem, bo złamał swoje przyrzeczenie, a za jego niewierność nie będzie się go wybierało. Poczytałbym sobie to

za nieodpuszczalny grzech, gdybym miał na wyborcę kogo głosować, o którym z góry wiedziałbym, że będzie głosował na p. Obraczaję. Dla tego moi mili, bądźcie tak dobrzy a przykładając się ku wzaajemnej zgodzie, głosujcie na wyborców tylko takich, o których mam przekonanie, że będą za ks. Świeżym, to jest wybierajcie z pośród nas Panów ***. Radbym już wiedzieć, czyście to są za miłością i zgodą, czy będziecie wybierali wyborców, którzy głosować będą za ks. Świeżym, a toż ślubujcież to wszyscy podźwignięciem ręki!”

Lecz o dziwy, kapłan dźwigał rękę coraz wyżej, a czém wyżej, to upadały słuchaczom ręce coraz niżej i rezultatem jego kazania się stało, że propozycja jego nie przeszła, a nawet on sam we wyborze podupadł, bo snadź jego gorliwa tego służy słowa bożego jezuickim duchem natchniona a po części kłamliwa mowa niebu się niepodobała. Wielu z prawyborców z mowy tej się zgorszyło, z drugiej zaś strony Pan dopuścił pomieszczenie babilońskie a tak czci-godności powinny kapłan bardzo się na ułożonej swój odezwie pomylił. — Lecz gdy tak ten katolicki kapłan za „nieodpuszczalny“ grzech sobie poczyta, gdyby miał wybierać wyborcę, któryby miał głosować na p. Obraczaję, to pytamy się was, wy nowi prorocy, was pasterzów zborów ewangelickich, którzy dla narodowości kościoła Pana swego i trzodę wam powierzoną opuszczacie, a za jezuickimi interesami wspólnie z największymi wrogami kościoła ewangelickiego się ubiegacie, lud ewangelicki i kościół jego na zagubę i zniszczenie wystawiacie, czy niepomyśliliście już kiedy sobie, że odezwie się i do was Pan: Synu Judaszów, pocałowaniem wydawas Syna człowieczego! — czy nie zastanowiliście się jeszcze nad tém, jako też kiedy rachunek przed stolicą Bożą składać będziecie; czyście są pasterzami dobrymi lub czy niewięcej najemnikami trzody waszój? — Któż pokazał wam, abyście stali się zdrajcami kościoła Bożego; czy chcecie, aby ślepi ślepych wodzili i obaj w odchłań kiedy wpadli; czy nie macie powodu prowadzić wasze trzody do wód żywych a nie do zatratnych; czy ewangelicy umiarkowani poczytali sobie to kiedykolwiek za grzech i zmacę, wstępując z umiarkowanymi a nie żarliwymi katolikami w spólną działalność; czy sami katolicy umiarkowani nie przy czynili się i nieprzyczyniają się do teraz jeszcze do wolności i samorządu kościoła ewangelickiego; czy katolik umiarkowany a jezuityzmem nienatchniony od ewangelików nie bywa szanowany;

czy kościół ewangelicki nie powinien być wdzięcznym tolerantnym wyznawcom katolickim?

O rozmyślacie i naprawiajcie, póki macie jeszcze czas, aby nie przyszła kiedy chwila, w której takowi zagorzalcy, potrącając was nogą, zawołają do każdego z was: „Idź precz durniu niepoprawny, już teraz poradzemy sobie bez ciebie, więc na oczy się nam nie pokazuj!”

Trzyniec. (Zbór filialny.) Wysoka c. k. naczelnia Rada kościelna w porozumieniu z wysokim c. k. szląskim Rządem krajowym zezwoliła, że ewangelicy wyznawcy w Trzyńcu i kolonia robotników w Dolnej Lesznej, mogą się ukonstytuować jako filialny zbór, przynależący do zboru w Cieszynie. Od czasu gdy ukonstytuowanie się przeprowadzi, może tamtejsze presbyterstwo zająć się uregulowaniem odbywania się nabożeństw w Trzyńcu. Liczba ewang. dusz tamtejszych posiadaczy, z doliczeniem ewangelickich robotników wynosi 752. Zważywszy ciężkie prace, które tamtejsi robotnicy wykonywać są obowiązani, jako niemniej odległość od kościoła ewang. w Cieszynie, nie jest dziwnym, jeżeli robotnicy zamiast pójść w niedzielę lub święto do odległego kościoła, wolą dla wypoczynku pozostawać w domu. Dla tego to urządzenie nabożeństw ewangelickich w Trzyńcu co niedzielę staje się koniecznością. Przecież katolicy robotnicy miewają w téjże miejscowości regularnie swe nabożeństwa, a dla czegożby robotnicy ewangelickiego wyznania mieli doznawać upośledzenia?

(Nabożeństwo.) Komitet dla urządzania ewangelickich nabożeństw w Trzyńcu podaje do publicznej wiadomości, iż w b. r. odbędzie się ośm nabożeństw w szkole Trzyńskiej w języku polskim, a zwłaszcza: Na dniu 2. lutego, 25. marca, 10. maja, 5. lipca, 8. września, 15. października, 22. listopada i 31. grudnia. Nabożeństwa zoczną się będą zawsze o 11. godzinie przed południem. Zawiadamiając o tém zbliższa i dalsza współbraci naszych w Chrystusie, upraszamy o liczne, jak dotąd uczęszczanie dla słuchania słowa Bożego.

Skoczów. (Ze zboru.) W dniu 9. lutego odbyło się roczne zebranie większego zastępstwa kościelnego zboru tutejszego. Ze sprawozdania, podanego przez presbyterstwo temuż zebraniu, zapisujemy znakomitą ofiarność ew. zboru Skoczowskiego, bądź co do własnego kościoła, bądź co do braci ewangelickiej, która to i zeszłego roku w chwalebny sposób się stwierdziła. Wyszczególnić należy osobliwe dary dobroczynności, przez zborowników na kościół ofiarowane; mianowicie dar Maryanny Broda,

wdowy po nieboszczyku śp. Pawle Broda, byłym wymowniku w Międzyświeciu, która to na uczczenie pamiętki męża swojego i dla swojej pamiętki przy kościele 100 złr. złożyła; potem legat po nieboszczce Ewie Wałach, wymownicy w Simoradzu, wynoszący 20 złr., tudzież takowy po Jerzym Broda, byłym gajowym w Simoradzu, 10 złr. Niech Bóg wszechmogący raczy za to łaskawe pamiętanie na dom św. wynagrodzić umarłym tam we wieczności, żyjącym tu w doczesności. — Co zaś do życia kościelnego, to nie zaszło nie takowego, nad czémby się było trzeba zasmucić. Uczęszczanie na nabożeństwa, do komunii, do nauki katechizmowej, jakim się lud nasz od dawnych czasów szczyci, zasługuje na osobliwe zaznaczenie. — Celem podniesienia uroczystego śpiewu kościelnego związał się związek ew. śpiewaków, co zgromadzenie ze zadowoleniem przyjęło do wiadomości. — Także ew. realności we zborze nie ubyłoby na liczbie w ostatnim roku, owszem przybyło takowych. — Rachunki za rok 1890, przez presbyterstwo złożone, zostały, bo w dobrym porządku znalezione, od zgromadzenia potwierdzone.

Drogomyśl. (Sprostowanie.) W ostatnim numerze „Nowego Czasu” zaszła w artykule „Przyjaciel ludu” następująca myłka: Jego Ces. Wys. arcyksiążę Albrecht ofiarował na odbudowanie spalonego kościoła tutejszego nie 500, lecz 5000 zł.

Błędowice. (Kolekta.) Zbór tutejszy odesłał na budowę domu farnego i na odnowienie kościoła ewang. w Nawsiu uzbieraną składkę w sumie 174 zł. 67 ct.

Mały Wrocławek. (Dar.) Z początkiem przeszłego miesiąca zmarła w Gotschdorfie uboga wyrobnica Marta Schroll, która na śmiertelnej pościeli będąc, przy spożywaniu św. Wieczerzy Pańskiej ofiarowała na potrzeby tutejszego kościoła ze swego skromnego zarobku 50 zł. Datek ten przypomina ubogą wdowę, o której ewangelia wspomina, a dlatego niechże pamiętka szczodrej dawczyni u wszystkich współwyznawców błogosławioną pozostanie.

Bielsko. (Zbiórka dla ewang. kościoła św. Apostołów w Kurdystanie.) Przez szarańczę poniosła kraina Kurdystan w Azji wielką klęskę i z powodu tego znajduje się tam wielki głód i nędza nieopisana. Dwaj ewangelicy pastrowie z Kurdystanu, Mojżesz Jagd i Jonasz Badel, podjęli podróż do Europy, aby w Niemczech a w przejeździe przez Rosję i Austrię na niektórych miejscach zwrócić się z prośbą do swoich współwyznawców o łaskawą pomoc dla swych zboro-

wników. Tak jako w Cieszynie przebywali ci rzadcy goście i tu w Bielsku od 3. do 7. lutego br., zbierając kolekty dla swych nieszczęśliwych zborów i mamy nadzieję, że ich pobyt w tutejszych zborach nie został bezskuteczny.

Znojmo. (Instalacja.) W niedzielę, w dzień nawróc. św. Pawła, dnia 25. stycznia br. odbyła się w tutejszym kościele Jezusowym uroczysta instalacja wikaryusza ks. Józefa Pindóra. Nabożeństwo rozpoczęło się o 10 godzinie przed południem, na które zeszła się zbliżona i zdalsza znaczna ilość zborowników. Wikaryusz ks. Pindór wypowiedział kazanie na tekst św. apostoła Pawła w I. liście do Tymoteusza IV 16. Przypominując początek zboru instalujący senior dr. Trautenberg, upominał ordynowanego do dalszej miłości i wierności w powołaniu, jaką już przez 1½ lata okazywał i po ślubie przez podanie ręki wprowadził rzeczonoego wikaryusza do nowego urzędu, jako kaznodzieję ewang. zboru Znojma i łgławy. Modlitwą i błogosławieństwem zakończono tę piękną uroczystość.

Pozdiechow. (Kolekta.) Dobrowolne składki dla popadłych przez gradobicie przeszłego lata w nieszczęście zborowników ewangelickich w Pozdiechowcie zakończyły się snadź już w dycezyi superintendencjalnej Morawy i Szląska, i wynoszą takowe razem 1062 zł. 43 ct. Niech Bóg błogosławi szczodrych i szlachetnych dawców!

Praga. (Subwencje dla ewangelickich szkół prywatnych.) Sejm czeski, na mocy wniosku komisji budżetowej, uchwalił, odnośnie do ewangelickich szkół prywatnych co następuje: „Wydział krajowy upoważnia się ze względu na oszczędzenia, które wynikły z powodu istniejących ewangelickich szkół prywatnych, i z ściśłem uwzględnieniem wszystkich ważnych stosunków z dotacji 20.000 zł. tymże szkołom odpowiedne udzielić wsparcia. Prośba presbyterstwa ewang. szkolnej gminy z Hermannseifen o udzielanie subwencji dla téjże ewang. szkoły przydziela się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia przy podzieleniu ewangelickich szkół z przeznaczoną dotacją.

Časława. (Z seminarium nauczycielskiego.) Ponieważ ubikacje dla tutejszego seminarium nauczycielskiego wydają się za ciasne, tedy postanowiono przez wynajęcie odpowiednich lokalności téj niedogodności dostatecznie zaradzić.

Chwaletice. (Instalacja.) Nowowybrany senior Časławskiego obwołu senioralnego, proboszcz J.

Fleischer z Chwaletic, został na dniu 2. lutego br. uroczystie instalowanym.

Steyer w górn. Rakusach. (Instalacja.) Tutejszy nowy proboszcz Robert John instalowanym był na dniu 22. lutego br.

Węgry. (Biskup Zelenka — Przychylność do zboru — Febronius — Odpowiedź króla.) Biskup ks. Zelenka, który przed niedawnym do tej godności wyniesionym został, powołanym jest reskryptem Najjaśniejszego Pana za członka Izby magnackiej. — W przeszłym roku umarł w bardzo podeszłym wieku w Budapeszcie ewang. profesor wszechnicy p. Wagner, który swój znaczny majątek zgłosił cały przeznaczyć na dobroczynne cele. Ewangelicki zbor w Budapeszcie odebrał przez zapis po zmarłym 20.000 zł., przeznaczonych na polepszenie plac nauczycielskich w zborze. Z tego też powodu zbor, mając go w miłej pamięci, uczcił dzień 7. stycznia, jako dzień jego śmierci szczególną uroczystością. Wobec licznej publiczności, zebranej w sali zborowej, odśpiewano kilka wybranych chorałów, gdzie także przemawiali proboszcz Horvát i biskup ks. Szász, przypominając zgromadzonym zgłoszoną pamiętkę, zachęcając ich do podobnych szlachetnych uczynków. — Przed niedawnym pojawiła się tu w węgierskim języku ułożona broszurka o 160 stronicach, pod nazwą: „Ultramontanizm i narodowe państwo“ przez Febroniusa, za którego plecy bezpochybnie z liberalności znany kat. konsyliarz legacji ukrywać się może. Wyraźniej jak Febroniusowi bodaj komu dało się po za kulisy ultramontanizmu spoglądać, gdyż jak autor pisze, ultramontanizm zamyślają jak gdzie indziej, tak i tu ugruntować silne stronnictwo katolickie, któreby według programu miało pokierować jak w politycznym pożytku, w izbie magnatów, posłów, w radach komitatowych, miast i wsi, tak i w sprawach kościelnych. Stronnictwo to było tylko na teraz zaczynieniem kwasowem, ażeby przesiąknąć wszystko ultramontanizmem, i dopiąć w kraju panowania. Przechrzczenia są tylko pozorem, aby laików rozdrażnić, do prądu doprowadzić i do tworzenia stronnictw katolickich pobudzić. Nawet tak wiele omówiona autonomia katolików jest tylko szyldem, pod którym fanatyzm ultramontański swe uzbrojenia przywlec, swoich szermierzów zebrać i wzmocnić się usiłuje. Należy tedy bacznie mieć oko na nadchodzące niebezpieczeństwo dla państwa i kościoła. W takowych to stosunkach będąc, nakazuje konieczność, żeby żaden katolicki duchowny w parlamencie nie zasiadał i żeby świeccy, nieduchowni, światli obywateli

tele kraju skupiali i połączali się ramieniem w ramię, aby dawać opór należyty zachciankom ultramontanów, których ojczyzną jest tylko Rzym.

Z powodu otworzenia nowego mostu przez Dunaj przy Preszburgu, biskup ewangelicki ks. Baltik, który był przewodcą deputacji ewangelickiej dycezyi z tej strony Dunaju, w imieniu kościoła ewangelickiego składał hołd Najjaśniejszemu Panu, za pewniając go o niezłomnej wierności ewangelików, jaką do tronu w swém sercu noszą. Na przemówienie biskupa Baltika odpowiedział Najjaśniejszy Pan: „Oddanie hołdu waszego przyjmuję najlaskawiej i niewątpię, że ewangelicy dycezyi tej, jak niemniej całego kraju, w patriotycznym poczuciu wiernymi pozostaną dla tronu i ojczyzny i godnymi ochrony, której w kościelnych sprawach zawsze i chętnie udzielam i udzielać jestem gotowy.“

(Pogrzeb w śniegu.) Z powodu wielkich śniegów i stąd powstałej przerwy komunikacyjnej niemożnem nawet było z umarłymi dojść do odległych cmentarzy. W Mercnje umarli dwaj ludzie, a że niemożnem ich było ani donieść ani dowieść na cmentarz, tedy z rozkazu proboszcza włożono martwe ciała w dobrze przystawające trumny i takowe zagrzebano w śniegu, ażeby później można je oddać grobowemu pokojowi.

(Kapłan Ernest Scheda.) Zadziwiającem jest, że przed niedawnym zmarły kardynał-primas Simor swemu byłemu kapłanowi nadwornemu Ernestowi Scheda, który pomimo najświetniejszych przyobiecanych odebranych jednak z łona kościoła katolickiego był wystąpił, testamentem 5000 zł. zapisał. Spostrzeżono też bowiem, że Scheda do Ostrzyhomu był przyszedł, aby złożyć modlitwę za zmarłego swego dobrodzieja.

(Następca kardynała prymasa.) Następca prymasa Simora ma być mianowanym biskup Schlauch z Wielkiego Waradynu. Administracyą arcybiskupstwa w Ostrzyhomie zawiaduje dotychczas arcybiskup Samassa, który też zwłoki zmarłego kardynała-prymasa (28. stycznia) był pobłogosławił. Kardynał Jan Simor był synem ubogich rodziców w Stulweissenburgu, gdzie się narodził w roku 1813 i był kardynałem-prymasem w Węgrzech od roku 1867. Pozostałość jego ma wynosić przeszło 5 milionów zł., z których 3 miliony przeznaczył Papieżowi.

Csacza. (Życiorys Trzanowskiego.) Proboszcz Jan Mocko z Csacsy pracuje nad życiorysem słowiańskiego pieśniotwórcy, Jerzego Trzanowskiego, na pamiętkę 300 letniej rocznicy jego narodzenia. Do

zupełnego wypracowania tego życiorysu potrzebuje proboszcz Mocko jeszcze niektórych dzieł Trzanowskiego, o które przez „Cirkevne Listy“ do ewangelików z prośbą się udaje. Pożądaniem dziełami dla Mocko są:

1. Augustana Confessio russus in slavicum versa et meliorata suisque Teschiniensibus dedicata a Georgio Tranoscio. Olumuc 1620.

2. Odarum sacrarum sive hymnorum Georgii Tranoscii Teschiniensis libri tres. Bregae 1629.

3. Phiala odoramentorum. Modlitby křesťánske sepsané od kneze Jiřika Tranovského. Druhe vydanie vyšlo v Levoči 1635.

4. Vale Tranoscianum, duplex sermo sacre funebis in obitum G. Tranoscii. V Trenčinie 1637.

5. Kancýonal Trzanovského, wydany leta 1659 u Nikodema Čížek w Trenčinie, i takowy wydany w Levoči 1674.

Rosya. (Obawa.) Wiadomem jest, że na miejsce byłego Deljanoffa, ministra wyznań i oświecenia, powołano zagorzałego panslawistę Pobiedonoscewa. Zbory ewangelickie nadbałtyckie lękają się z tej zmiany jeszcze większego ucisku, niż dotąd doznawały.

Ceny targowe

z dnia 21. lutego 1891.

Cieszyn. Pazenica (hektolitr) zřr. 7.30 do 6.45. Żyto zřr. 5.30 do 5.05. Jęczmień zřr. 4.70 do 4.30. Owies zřr. 3.30 do 2.90. Groch zřr. 7.75. Ziemniaki zřr. 2.30. Słoma (100 kilo) zřr. 3.10. Siano zřr. 3.30. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.50. Drzewo miękkie zřr. 2.20.

Biełsko. Pszenica (hektolitr.) zřr. 6.90 do 6.80. Żyto zřr. 5.— do 4.90. Jęczmień zřr. 4.60 do 4.50. Owies zřr. 3.10 do 2.90. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.40. Słoma (100 kilo) zřr. 2.50. Siano zřr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.45. Drzewo miękkie zřr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 27. lutego 1891.

| | | |
|---|------|--------|
| Renta złota | zřr. | 110.05 |
| „ papierowa | „ | 102.20 |
| Galicyjskie obligacye indemn. 5% | „ | 104.75 |
| Szląskie 5% | „ | — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | „ | 212.50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. | „ | 236.— |
| „ „ Koszycko-Bogum. | „ | 175.25 |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | „ | 100.50 |
| „ „ „ bank. hip. 6% | „ | 108.25 |
| „ „ „ Tow. kred. 6% | „ | 100.70 |
| „ „ „ szląs. 5% | „ | 100.75 |
| Losy państw. 1854 4% [250zřr.] | „ | 132.50 |
| „ „ 1860 4% [500 „] | „ | 139.— |
| „ „ 1860 4% [100 „] | „ | 149.10 |
| „ krakowskie [nom. wart. 20 zřr.] | „ | 23.50 |
| „ stanisławowskie [20 zřr.] | „ | 28.50 |
| „ cisańskie 4% [100 „] | „ | 128.— |
| Dukat cesarski | „ | 5.44 |
| 100 marek niemieckich | „ | 56.52 |
| Rubel papierowy | „ | 1.34 |

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.

Seiden-Grenadines

schwarze und farbige (ca. 28 Qual. und 200 versch. Dessins.) — direct an Private — ohne Zwischenhändler: von 95 kr. bis fl. 9.25 per Meter porto- und zollfrei. Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).

Königl. und kaiserl. Hoflieferant.

(100)

Ajenci

wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrém wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod szyfrą „Rentable“ do ekspedycji anonsów J. Danneberg we Wiedniu, I., Kumpfgasse Nr. 8.

(77)

J. PSERHOFER'A

Apteka w Wiedniu — I. Singerstrasse Nr. 15
(„zum goldenen Reichsapfel“).

Pigulki krew przeczyszczające, dawniej uniwersalnymi pigułkami zwane, są znanym lekko przeczyszczającym lekiem.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct.

Przy poprzedniem nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym piśmem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki zaostrożonej (Spitzwegerichsaft). Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Esencja życia (Krople pragskie). Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek fiakerski. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada Tannochininna, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

Przesyłki pocztą uskutecznią się najrychlej za poprzedniem nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (91)

Realność

8 morgów dobrej roli oraz ze zimowemi zasiewami, tudzież z budynkami w dobrym stanie, połączona z prawem wyszynku wódki i piwa, jest z wolnej ręki za umiarkowaną cenę natychmiast do sprzedania.

Blizszej wiadomości można zasięgnąć w Samłowcu pod Nr. 8, oraz w Czytelni Ewangelickiej w Cieszyńcu na wyższej hramie. (105)

Dla stolarzy!

są do nabycia wszystkie narzędzia stolarskie z warsztatem i tokarnią po zmarłym Janie Kajzarze, stolarzu w Rzece. Kto by chciał takowe narzędzia nabyć, niechaj się zgłosi do 20. marca u niżej podpisanego opiekuna.

Paweł Kawulok,
rolnik w Rzece.

(110)

MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wytłane w aptece pod aniołem stróżem

C. BRADY w Kromleżu (Morawa)

od dawna używany i znany środek leczniczy, działający

pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeczyszc-

zeniach trawienia.

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym

znakiem i umiarkowanym podpisem

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.

Część składowa są podane.

W aptekach do nabycia.



l. Prawy

Złr. 5 do 10 dziennie

pewnego zarobku bez ryzyka i kapitału nadawa się każdemu, kto się zajmie rozsprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. — Zgłoszenia pod znakiem „Lose“ adresować do ekspedycji anonsów J. Danneberg, Wien, I., Kumpfgasse 8. (90)

15 placów budowlanych

przy Trzyńcu ma do sprzedania za uiszczeniem 20% zadatku na cenę kupna J. Handel w Cieszyńcu. (109)

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńcu), inne korespondencje do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Przedpłaty składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skałki w „Czytelnicy ewang.“ w Cieszyńcu, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 6.

Cieszyn, 15. marca 1891.

Rocznik XV.

Wybory do Rady państwa.

Wybory do Rady państwa są na ukończeniu. Nie wypadły one bynajmniej po myśli rządu, który pragnął większości z umiarkowanych mężów złożonej. Rząd utracił tę większość, na której się opierał, gdyż Staroczesi przepadli zupełnie przy wyborach. Ich miejsca zajęli Młodoczesi. Stronnictwo staro-czeskie ogłosiło też odezwę, że się zupełnie usuwa od życia publicznego. Rieger wyjechał z rodziną na odpoczynek do Rzymu. W nową Radę państwa będzie zaledwie 10 Staroczechów a 35 Młodoczechów, którzy staną w opozycji do rządu. Aby mieć większość w nowym Izbie poselskiej, będzie się rząd musiał uciec z prośbą do niemieckiego liberalnego stronnictwa „zjednoczonej lewicy.“ Dalszą niezbędną podporą rządu będą posłowie galicyjscy, klub Coroniniego i inne umiarkowane żywioły.

Charakterystyczną cechą dokonanych już niemal w zupełności wyborów jest to, że wznowiła się liczba antysemitów klerykalnych, a znikła bez śladu prawie garstka antysemitów barwy Schönerera. — Zuchwały Türk, Vergani, Fürnkranz, Fiegl i inni przepadli. Türk, poniosłszy klęskę w opawskim okręgu, podróżował z Schönererem po Dolnej Austrii i Tyrolu, aby tam mandat pozyskać, miał mowy i rozlepił plakaty, ale nadaremnie! Natomiast zdobyli wieśdefscy antysemita 7 krzesła poselskich, a co najważniejsza, że zwyciężył także w ścisłym wyborze książę Liechtenstein 4320 głosami nad Kronawetterem, który tylko 3179 głosów otrzymał, i wielki krzykacz wiedeński, mechanik Schneider. Razem z innymi antysemitami, którzy wybrani zostali w Dolnej Austrii, zasiądzie ich w nową Radę państwa 15. Skład innych stronnictw nie zmienił się.

Nowa Rada państwa zwołana być ma z początkiem kwietnia. Wprzód jednak zajdą zapewne zmiany w mi-

nisterstwie. Mówią o ustąpieniu ministrów Pražaka i Falkenhayna. Na ich miejsce powołani będą zapewne Plener i Chlumecki. Zbytecznym byłoby jednak dziś już prorokować, jak się rzeczy ukształtują. W każdym razie stanowisko hr. Taaffe'go będzie bardzo trudne, zanim wynajdzie kompas, według którego nawą państwową wśród burz parlamentarnych bezpiecznie kierować zdoła.

Przegląd polityczny.

W Austrii uwaga koł politycznych zwrócona jest na wynik wyborów do Rady państwa, które omawiamy na czele dzisiejszego numeru.

W polityce zagranicznej pokój i cisza.

W Niemczech obiegu wieści, że książę Bismarck da się wybrać do parlamentu w pewnym hanowerskim okręgu wyborczym. Czy wejdzie do parlamentu jako przyjaciel rządu czy też jako przeciwnik, nie jest jeszcze wyjaśnionem.

We Francji i w Rosji nie zaszło nic osobliwszego. Car i Carowa udać się mają dnia 29. marca przez Wiedeń do Aten, gdzie wielki książę Jerzy chory. Pobyt rodziny carskiej we Wiedniu potrwa prawdopodobnie półtora dnia.

Wkrótce obchodzić będzie Car z Carową srebrne wesele, a na tę uroczystość zapowiedziani są jako goście młody król serbski Aleksander i książę Czarnogóry.

Wielki skandal, który się wydarzył w Serbii, zajmuje uwagę świata politycznego. Przed tygodniem przybył król Milan z Paryża do Belgradu. Podczas swego pobytu we Wiedniu wystosował on do byłego prezydenta ministrów i przywódcy stronnictwa postępowego, Milutina Garaszanina, pod dniem 4. marca list nadzwyczaj obraźliwy. Milan odmawia Garaszaninowi charakteru i najprostszą uczciwości

i zarzuca mu wprost zdradę, twierdząc, że tenże naprzód bezprawnie publikował listy swego króla, potem fałszował fakty, a wreszcie po pół-trzecia roku sfałszował odpowiedź na list tegoż króla, pisany do niego w sprawie bardzo delikatnej, która w interesie kraju nie powinna była wyjść na jaw, lecz wyszła właśnie dzięki zdradliwości p. Garaszanina. Zarzuca dalej Milan Garaszaninowi, że siał ziarna niezgody między nim a jego żoną i jego ministrami, a teraz usiłuje w swym gazecie „Videlo“ „kosszem byłego króla odzyskać na powrót swą reputację.“ „Powinien był pan lepiej milczeć, — kończy Milan — lub wyjaśnić sprawę zagadkową i tajemniczą, jak i dla czego się to stało, że pod pańskimi rządami po zamachu dokonanym na mnie w cerkwi belgradzkiej przez Helenę Markowicz, obwinioną i jej współniczką Helena Kniesznin znalezione w więzieniu — jedna powieszona, a druga uduszona.“ Dodamy, że już wówczas mówiono, iż zamachów wykonany był z polecenia Garaszanina, który następnie kazał obie kobiety zgładzić w więzieniu przed ich przesłuchaniem. Ohydne rzeczy wychodzą tu na jaw. Na powyższy list króla Milana odpowiedział Garaszanin listem, ogłoszonym w gazecie „Videlo.“ W liście tym, adresowanym do „hrabiego Takowa“ (Milan sam siebie tak nazywa), zarzuca Garaszanin Milanowi w grubiańskim tonie brak wychowania. Co do zarzutu, że Garaszanin kazał zamordować w więzieniu Helenę Kniesznin, tudzież Helenę Markowicz, oświadcza Garaszanin, iż zamordowanie miało miejsce podczas nieobecności jego; bawił on bowiem wówczas za urlopem we Francji. Czyn ten spełniony został przez większą potęgę niż potęgę ministra. Równocześnie zamordowany był wówczas Zdziesz, stojący na straży przy uwięzionych. Garaszanin daje więc do zrozumienia, że te zbrodnie były sprawką Milana, a w końcu zarzuca zmienność, brak słuszności i honoru.

— Z powodu tego listu postanowił rząd wytoczyć proces Garaszninowi o obrazę członka domu panującego.

Kronika.

Najj. Pan wraca dziś, 14. marca, z Pesztu do Wiednia.

Dr. Dunajewski, były minister skarbu, wyjechał z rodziną na kilkomiesięczny pobyt do Włoch. Minister **Práza** k wyjechał do południowego Tyrolu.

Do Rady państwa wybrani zostali ze szlaskiej większej posiadłości baronowie Spens i Bees, tudzież dr. Hirsch.

Wylewy wód nawiedziły liczne okolice Czech i Morawy, a na Szlasku okolice Bogumina.

Przymus paszportowy między Austro-Węgrami i Serbią został od 2. bm. zniesiony. Ani władze austro-węgierskie nie będą odtąd żądały paszportów od podróżnych, jadących z Serbii, ani władze serbskie od jadących z Austro-Węgier, z wyjątkiem silnego podejrzenia, wchodzącego w zakres bezpieczeństwa publicznego. Między Serbią a Bośnią i Hercegowiną, jakoteż Bułgarią, Rumunią i Turcją przymus paszportowy pozostaje utrzymany w dotychczasowej formie.

Wychodźstwo. W miesiącu lutym br. przybyło do Oświęcimsa z zamiarem wyjazdu do Ameryki 504 osób, a mianowicie 413 osób z Galicyi i z Bukowiny, i 87 z Węgier. Z liczby tej policja wróciła z drogi jużto dla braku paszportów, już dostatecznych środków na podróż 106 osób, a w szczególności 96 osób z Galicyi i 10 z Węgier. W tymże samym czasie oddano do sądu celem ukarania za usuwanie się przed służbą wojskową, oraz za posługiwanie się obcemi paszportami 26 wychodźców, między tymi 10 izraelitów, nadto odstawiono do sądu dwóch przewodników, którzy wyłudzały od wychodźców znaczniejsze kwoty pod pozorem przemycania ich przez granicę pruską. — W tymże samym miesiącu przejechało przez Oświęcim wracając z Ameryki 206 osób, a mianowicie 173 osób z Galicyi, 3 z Bukowiny i 30 z Węgier.

Piękny uczynek. Pewny bankier w Brukseli, ślizgając się dla rozrywki po lodzie na łyżwach, odrysował takowemi na lodzie ozdobił swoje nazwisko. Czterech panów kazało kręć lodu tę ostrożnie wyrąbać i napisali powyżej nazwiska te słowa: „Wypłać 5000 franków dla ubogich.“ Bryłę lodu tego zawieźli do bióra bankiera, który, jakkolwiek podpis nie był jego ręką lecz tylko nogą pisany, jednak

przyjął ten pięknie wymyślony akcept i wypłacił takowy.

Przeciw gadalstwu. W parlamencie angielskim postawił niedawno poseł Atkison wniosek, aby żadnemu posłowi nie wolno było przemawiać dłużej nad piętnaście minut, a tylko ministrom w wyjątkowych razach trzydzieści minut. Sekretarze parlamentu mieliby wedle tej ustawy obowiązek zanotować dokładnie godzinę i minutę, o której poseł zacznie mówić, a po upływie piętnastu minut zadzwonić na znak, że dłużej mówić nie wolno. Uzasadniając swój wniosek, dowodził Atkison, że piętnaście minut aż nadto wystarcza, aby powiedzieć dużo rozumnych rzeczy, kto zaś nie jest w stanie wypowiedzieć w tym czasie wszystkiego, co mu na sercu leży, ten nie nadaje się na prawodawcę i należy odesłać go do domu, a wyborców jego poprosić, aby innego, lepszego reprezentanta do parlamentu przysłali. Za wnioskiem Atkisona głosowało 44 posłów, przeciw niemu zaś 72, zatem upadł, jak widzimy, nie bardzo znaczną większością.

Pojedynki. Pojedynek wypływa z tego poczucia honoru, które wytworzyło rycerstwo średniowieczne. Dziś pojedynek liczy bardzo wielu przeciwników, a w ich liczbie znajdują się najwięksi myśliciele i mężowie stanu. Najbardziej rozpowszechnionym jest obecnie pojedynek we Włoszech, następnie we Francyi i nareszcie w Niemczech. Statystyka wykazuje, że we Włoszech w ciągu ostatnich 10 lat odbyło się 2.759 pojedynków (przeciętnie 276 na rok.) Włosi najchętniej biją się na pałasze. Takich pojedynków odbyło się 90%, podczas gdy na pistolety przypada 6%, na szpady tylko 3%. Przyczyny pojedynków bywają najrozmaitsze. Najczęstsze wynikają z polemiki gazeciarskiej (36%), z błahych powodów także stosunkowo niemało (27%). Z powodu obelg ciężkich i czynnych (w Rosyi najczęściej się zdarzających) we Włoszech odbyło się pojedynków tylko 8%, z powodu spraw rodzinnych — 7%. Gra w karty spowodowała 19 pojedynków na ogólną liczbę 2.759 wówczas, gdy spory religijne dały 29 wypadków, chociaż — dodaje pismo — dziwną wydaje się walka z powodu religii, nie uznającej rozpraw pojedynkowych. Profesya ma niewątpliwą wpływ na pojedynki. 30% przypada na wojskowych, 29% — na dziennikarzy. We Francyi, tak samo jak i we Włoszech, wojskowi i dziennikarze pierwsze zajmują miejsce. W Niemczech — studenci. Pora roku również wpływ swój wywiera. W czerwcu i w lipcu

we Włoszech pięć razy więcej odbywa się pojedynków, niżli w grudniu.

Gdzie pija najwięcej kawy? Oto w Holandyi, gdzie na głowę wypada przeciętnie 8-12 kilogramów rocznie. Po niej idzie Belgia (4-14 kilogr. rocznie na głowę), dalej Norwegia (3-96 kil.), Ameryka północna (3-75 kil.), Szwajcarya (3-02 kil.) Znacznie mniej kawy konsumują Niemcy, bo tylko 2-32 kil. rocznie na głowę, co należy przypisać temu, że rasa germańska pije bardzo słabą kawę, t. zw. Blumencaffee (nazwa ta stąd pochodzi, że przez ledwie zafarbowaną wodę widać wymalowane na dnie filiżanki kwiaty). Po Niemczech idzie z kolei Francya (1-38 kil.), później dopiero Austria (1 kil. na głowę), dalej Włochy (0-47 kil.), Anglia (0-45). Najmniej zużywa kawę Hiszpania (0-16 kil.) i Rosya, w której wypada przeciętnie na jednego mieszkańca zaledwie jedna dziesiąta (0-10) kilogr. rocznie.

Dział kościelny.

Słowo o krzyżu.

Słowo o krzyżu bywa w teraźniejszym czasie, nazwanym czasem passyonalnym, kazane, żeby znak krzyża zachował swe znaczenie. Póki świat stoi, żaden inny znak nie przyszedł do takiej mocy jak krzyż, na którym Pan Jezus dla świata umarł. A aż do skończenia świata dodawać będzie chrześcianom otuchy do boju obietnica, którą władca tego świata, cesarz Konstanty, w roku 312 usłyszał z nieba: „W tém zwyciężaj!“ — Gdy matka przy jakiejś uroczystej sposobności córkę zdobi złotym krzyżem, to nie ma być przez to próżność światowa podsycana, lecz ma być wzbudzona ona święta roztrupność, z którą panna z ochłodzoną, gorejącą lampą idzie przeciwko obłudniowości, przychodzącemu duchowo do niej. Krzyż orderowy, którym król lub cesarz zaszczyca wierność swoich sług, oznacza zarówno, że, co go noszą, należą do orderu króla wszystkich królów, mówiącego: Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze a weźmie krzyż swój i naśladuje mię (Mat. 16, 24). — Krzyż żelazny wskazuje od ziemskiej ojczyzny, w której służbie sobie go nabyto, do ojczyzny w niebie, każąc, że królestwo ziemskie i królestwo Chrystusowe należą do siebie. Kto pod czerwonym krzyżem leczy rany wojenne, ten to ma czynić z miłości do tego, którego sinością jesteśmy uzdrowieni. Niebieski krzyż, pod którym w naszym czasie czuwa i bojuje chrześcijańska trzeźwość, napomina nas, żebyśmy ciało swoje ukrzyżowali z

namiętnościami i z pożądliwościami. Kto do stołu Pańskiego przystępuje, ten wstępuje pod krzyż na Gulgatie i przywłaszcza sobie zbawienne owoce śmierci Jezusowej w błogosławionym chlebie i kielichu. Kto na cmentarz idzie, tego pocieszają krzyże nad grobami, zwiastując mu, że Chrystus przez śmierć swoją odebrał śmierci moc i pozostawił tym, co weń wierzą, obietnicę, że mają żywot wieczny. Gdy się udawamy na spoczynek, pomnijmy przed zaśnięciem na Jezusa, pozdrawiając głowę poranioną, krwią, hańbą okrytą, a potem oczy zawrzyjmy w pokoju, który nam on zjednał przez śmierć swoją.

Wszędzie napotykamy znak krzyża. Jednego potrzeba, żebyśmy rzecz mogli do zbawiciela: „Jezu, przez męki ciężkie i skonanie Twoje daj nam zasnąć spokojnie, weź nas w niebo swoje, bron nas od śmierci wiecznej, piekielnej żałości, daj się cieszyć Twą łaską w niebieskiej radości.” — Jeśli zaś krzyż ma poświęcać serce nasze, to musimy przypuszczać sobie do serca słowo o krzyżu. Marcin Luter, gdy znowu potężnie kazał słowo o krzyżu, nie odrzucił dla tego znaku krzyża, lecz dopuścił go w kościołach, napominając chrześcian, żeby się przezeń nawiali nim w modlitwie porannej stołowej i wieczornej. Kościół reformowany zaś, lubo się nazywał kościołem pod krzyżem, usunął z kościołów i domów krzyż drewniany i kamienny. Według naszego mniemania można k woli tego, który na krzyżu wisiał, polubić znak krzyża, jak to jest w zwyczaju u naszego ludu, ale nie zapomnijmy, że kościół nasz nie jest kościołem zewnętrznych znaków, lecz kościołem słowa. A więcej niż znak krzyża ważnem jest słowo o krzyżu wedle nauki ap. Pawła, który w 1 l. do Kor. 1, 18 powiada: Albowiem mowa o krzyżu tym, którzy giną, jest głupstwem, ale nam, którzy bywamy zbawieni, jest mocą Bożą. Słowo o krzyżu jest słowem Bożem. Tego doznał ap. Paweł na drodze do Damaszku. Był on dotąd bluźniercą i prześladowcą i gwałtownikiem ukrzyżowanego Chrystusa. A gdy nie mógł ugodzić głowy, uwielbionej chwałą Bożą, tedy uderzył jej członki na ziemi. W jednym atoli rozróżniał się od prześladowców pośród chrześcianstwa: pragnął bowiem sprawiedliwości Bożej, poczuwał się do pytania: co dobrego mam czynić, abym był zbawionym? Szukał atoli tej sprawiedliwości w ścisłym wykonywaniu zakonu. — Tu usłyszał głos do siebie mówiący: Saulu! przeczże mię prześladujesz? — Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz. Oto poznał ap. Paweł, że Jezus jest silniejszym niż on, a że moc jego jest miłość,

która i onego chce zbawić, więc daremną jest rzecz, przeciw ościeniuw tej miłości wierzgać. Ap. Paweł poznawszy, że sprawiedliwość jego została zhańbioną przez krzyż, na którym Pan Jezus śmierć podstał, rzekł: Ale ja, nie daj Boże, abym się miał chlubić, tylko w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mi jest świat ukrzyżowany, a ja światu (Gal. 6, 14). Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną, co inszego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa, i to onego ukrzyżowanego (1 Kor. 2, 2). Od tego czasu kazał ap. Paweł, jakośmy już wyżej wspomnieli: „Albowiem mowa o krzyżu tym, którzy giną, jest głupstwem; ale nam, którzy bywamy zbawieni, jest mocą Bożą. — To było doświadczeniem ap. Pawła, przeto jego nawrócenie, zład jego kazanie.

A tak i my mamy łaknąć i pragnąć sprawiedliwości Bożej i poczuwać się do pytania: co mamy czynić, żebyśmy się stali zbawionymi? potem stałoby się i nam słowo o krzyżu słowem Bożem, najbogatszym, najprzerazliwszym, najjaśniejszym słowem, jakie Bóg z nami mówić chce. Bóg jest miłość, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli. Ku temu końcu dał nam syna swego jednorodzonego, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Naszym zadaniem zaś jest, grzechowi obumrzeć; albowiem słowo o krzyżu jak jest słowem o świętej miłości Bożej, tak też jest słowem Bożem o naszym grzechu. Wielką miłość Bożą, a nasz wielki grzech zwiastuje nam słowo o krzyżu. Bóg tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą w nim (2 Kor. 5, 21). Bóg położył w nas słowo pojednania — to jest ono słowo o krzyżu. A właśnie dla tego jest ono słowem o pojednaniu grzesznika z Bogiem. Tego nam wszystkim potrzeba. Tak głęboko i pocieszająco brzmi, co słyszymy z ust proroka: „Każdą pokój naszego jest na nim!” O wiele głębiej i w bardziej pocieszenia pełny sposób brzmi słowo z ust ap. Pawła: Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając. (2 Kor. 5, 19).

Trzy miejsca i ogrody święte.

Przez mękę i śmierć Chrystusową stały się pamiętne trzy miejsca: Getsemane, Gabbata, Golgata, a jest powinnością chrześcianina, o tych miejscach mieć stosowne wyobrażenie.

Getsemane, Mat. 26, 36, to ogród, leżący na górze oliwnej. Ta góra oliwna jest ¼ mili oddalona od Jeruzalemu a rozdzielona od tegoż

miasta doliną Josafat, w której do dziś dnia pokazują 4 groby: króla Jozafata 2 Kron. 17, 1, ap. Jakóba, Absaloma i Zacharyasza. Około góry oliwnej znajdowało się ogrodów wiele, obsadzonych drzewami oliwnymi, a gdy w święta uroczyste żydowie ze wszystkich stron świata przychodzili, ruszała się niby góra od mnóstwa pielgrzymów, a wszyscy napawali się widokiem uroczym na miasto Jeruzalem. W roku 70 po n. Chr., gdy miasto Jeruzalem zburzone zostało, tak że nie został kamień na kamieniu, kazał Tytus, dowódca wojsk rzymskich, pościąć i drzewa oliwne na około; ale do dziś dnia rosną na tej górze oliwne drzewa, tylko nie w tej jak przedtem ilości a niektóre z nich już są tak stare, że kamienie dają w pośród pnie spróchniałe, aby się lepiej opierać mogły wiatrowi. I po dziś dzień można widzieć i odwiedzić ogród Getsemane, mieszczący 8 drzew oliwnych w sobie, stanowiący własność chrześcian Franciszkanów. Kto zaś chce wiedzieć, dlaczego Getsemane jest dla nas miejscem świętym, niech czyta u Mat. 26, 36 i co następuje.

Drugie miejsce pamiętne dla męki Chrystusowej nazywa się Gabbata, po grecku Litostrotos, ten grecki wyraz wskazuje na to, że Gabbata było miejsce wyłożone kamieniami i podniesione wzgórzem a na tym miejscu stała stolica sądowa, z której zapadł ostateczny wyrok nad Jezusem. Gabbata to nie ratusz, w którym ponajprzód Jezus był sądzony, ale jest to miejsce wolne, w dworze między ratuszem a świątynią Jeruzalemską się znajdujące. Tak bowiem czytamy u ew. Jana 19, 13... że wywiódł Jezusa na dwór i siadł na stolicy, na miejscu, które zowią Litostrotos a po żydowsku Gabbata. Było to zwyczajem w onych czasach dawniejszych, że się sądy pod szczerem niebem odbywały, u bram miasta, albo na innych miejscach wolnych; ten zwyczaj zachowywali i Rzymianie, dla tego też i wyrok nad Jezusem wydany został wobec ludu całego. Gabbata oznacza tedy miejsce sądu niesprawiedliwego, jaki starosta Piłat wydał o Jezusie.

Trzecie miejsce, pamiętne dla męki Chrystusowej, jest Golgata, Jan 19, 17, miejsce trupich głów, tak nazwane dla wielkiej ilości tam leżących trupich głów. Golgata znajdowała się po za murami miasta Jeruzalemskiego, nie całej ćwierci mili oddalona od ratusza, gdyż w mieście samém nie było wolno krzyżować lub kamionować. Golgata była to pagórek, stanowiący dalszy ciąg onej góry Moria, na której miał według I. Mojż. 22. 1—13 Abraham ofiarować syna swego

jedynego Izaaka, aż sobie Bóg upatrzył baranka innego, a prawdziwym barankiem, za nas ofiarowanym, jest Jezus Chrystus. Golgota stała się dla tego ołtarzem, na którym się najzwyklejsza odbyła ofiara a z niej płyną po wszystkie czasy i na wszystkie światła strony zdroje obfite najdroższego odkupienia Chrystusowego; tu zostało sprosowane, co na inném miejscu przewiniono, a to miejsce szukać mamy na wschód słońca, w Eden. Tak czytamy I. Mojż. 2, 8. Nasadził też był Pan Bóg sad w Eden, na wschód słońca i postawił tam człowieka, którego był stworzył. Ten sad to był ogród a zowią go raj, bo w nim był żywot błogi; bez pracy wydawał owoce najpiękniejsze, tam pokój miły panował a Bóg przebywał z pierwszymi ludźmi; czas to był złocisty dla człowieka. Lecz nieposłuszeństwo ludzkie wszystko zepsowało; z ziemi błogosławionej stała się ziemia przeklęta, wydawająca tylko owoce w pocie oblicza, pokój i niewinność pominęły, raj znikł dla człowieka, co tylko pozostało, jest ta starodawna obietnica. I. Mojż. 3, 15. Nieprzyjaźń też położę między nasieniem twojem a między nasieniem jęj; to potrzebie tobie głowę a ty mu potrzysz piętę. A chcąc widzieć tego zwycięzcy nad grzechem i szatanem, chcąc oglądać to wszystko, co ku zgładzeniu grzechu ludzkiego potrzeba było, musimy wynieść z ogrodu Eden a do innego się udać ogrodu, t. j. do Getsemane. Tu Jezus bojuje za grzechy nasze a rzuciwszy się na kolana, mówi: Ojcze! jeżeli chcesz, przenieś ten kielich odemnie; wszakże nie moja wola, lecz twoja niech się stanie. Łuk. 22, 42; w Getsemane zaczęło się cierpienie i karanie za grzechy ludzkie. Opowiada pierwsza księga Mojżeszowa 8, 11: wróciła się do Noego gołębica pod wieczór a oto różdżka oliwy urwana w uściech jęj, a tak poznał Noc, że opadły wody. W Getsemane zaś widzimy Jezusa z różdżką oliwy, opowiadającą, że opada potępienie a odkupienie jest bliskie, Jezus niesie pokój wszystkim ludziom, a chcesz nareszcie widzieć, jak grzechy nasze pogrzebane i zgładzone zostały, idź jeszcze do trzeciego pamiętnego ogrodu, do ogrodu Józefa z Arymateji, ten ogród znajdował się w bliskości Golgoty a w nim był grób w opoce wykowany, w którym jeszcze nikt nigdy nie był położony, Jan 23, 53. tam Jezus odpoczywa po swych mękach twardych a do tego ogrodu Józefowego zostało niby wsadzone ono drzewo żywota, I. Mojż. 2, 9, aby każdy, kto w Jezusa wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Od tego też czasu, jako kamień został odwalony od grobu Jezuso-

wego, odstąpili i Cherubinowie, zabraniający mieczami płomienistymi wstępu do raju, I. Mojż. 3, 24; raj został przywrócony a tam jest, gdzie grzech nie panuje a Jezus udziela szczęścia i pokoju; lecz ponieważ tu na ziemi nie ma wolności bez grzechu, lepiej tedy szukać raju w królestwie niebieskim, gdzie każdy wierzący zbawionych będzie owoców zażywał śmierci Chrystusowej.

Wychowawcze działanie szkoły ludowej.

Odczyt nauczyciela p. Jana Folwarcznego na konferencji we Wielopolu.)

(Ciąg dalszy.)

Dom rodzicielski i szkoła powinny sobie przy czynności wychowawczej ręce podawać. Lecz niestety, jak często zdarza się, iż dom rodzicielski największym wrogiem szkoły się staje. Przyczyną tegoż jest:

1. Że jeszcze wiele jest ludzi,
 - a) którzy nie mają pojęcia o prawdziwym wychowaniu,
 - b) których pojęcia o wychowaniu są błędne.

2. Iż wielu, którzy sami niedokładne wychowanie otrzymali albo wcale bez wychowania wyrosli, też na wychowanie swych dzieł nie wiele zważają.

Nie jest to bowiem nic nowego, iż nie jedna w szkole uzyskana nauka lub napomnienie w domu rodzicielskim krytykowane, sprzeczone i na wyśmiejch stawiane bywają; jakże się dziecko w takim razie ma zachować, czy ma stanąć po stronie szkoły, czy po stronie domu rodzicielskiego? Czyż rzadko się to zdarza, iż rodzice nie tylko cierpią i na to zezwalają, ale i do tego zachęcają, by dziecko przeciw nakazom i zakazom szkoły występowało i je przekraczało, jak n. p. piciem gorzałki, odwiedzaniem gospód i muzyk tańcowych i t. d.? Niestety musi się oświadczyć, nie żeby krytykować albo w jakim bądź innym zamiarze, lecz jedynie w usłudze sprawy niniejszej, iż szkoła ludowa w przód wspomnianym względzie od powołanej i najpowołanszej do tego strony zgoła żadnej podpory nie doznaje. Jeżeli pomiędzy byłem pewnej okolicy jakas zaraza wybuchnie, bywają wszystkie środki surowo i bezwzględnie przeciw dalszemu rozszerzaniu się tejże zarazy używane i przeprowadzone, bez względu na to, czy i jaką szkodę te zaradcze środki dla pojedynczych miejscowości i krajów za sobą powściągają. Lecz jeżeli ten najzacieńszy kapitał każdego państwa, naród, moralnie a to bezustannie zarażany bywa, boć odwiedzanie gospód i muzyk tańcowych przez młodzież

szkolną nie jest inném, jak zarazą moralną, to się żadnemu nie chce coś przeciw temu uczynić, każdy patrzy się na tę sprawę jak na jaką drobnostkę, o której ani mówić nie warto. Szkoła musi więc patrzeć, by sobie sama pomoc mogła i musi się usiłować tego dostąpić, by działwa szkolna wszystko to, co w szkole słyży i sobie ma przywłaszczyć, z mocném przekonaniem jako nienaruszalną prawdę przyjęła i sobie to przekonanie przez nikogo zachwiać i wziąć nie dąfa. Szkoła musi każdego czasu z wszelką bacznością nad tem, co jęj działwa kona i czém się zajmuje, jak i nad stosunkami, szkolników w szkole i poza szkołą otaczającymi, czuwać i wszędzie tam, gdzie tego potrzeba wymaga, się czynnie włożyć, nieprzekraczając przecieży granicy powołania swego. Zachowanie się działwy na drodze do szkoły i ze szkoły, przy zabawach i grach, nie śmieć nauczyciel z oka spuścić i nie śmieć mu być obojętném, albowiem tu, gdzie się dziecię mniema być bez dozoru, ukazuje się jakim jest, bez obfudy i bez zakrywania się. Osobliwie musi się szkoła z wszelkiém usiłowaniem o to starać, by działwę od złych towarzystw wstrzymać, albowiem one są korzeniem wszystkiego złego. Obcowanie z czeladzią powinno być przez odpowiedni wpływ i pouczenie na najszczuplejszy wymiar ograniczone, albowiem tu dzieci te najsprośniejsze mowy i uczynki słyżają i widzą.

Niektórzy są tego zapatrywania, że wychowawczy wpływ i wychowawcza działalność szkoły tylko aż po dom rodzicielski sięgać mają. Zachowanie się i postępowanie działwy szkolnej w domu nie powinno szkołę wcale nie obchodzić, kiedy dzieci i ich czyny w domu, dozoru i wpływu domu rodzicielskiego należą.

Podług mego zdania, jest to wprzód wspomniane zapatrywanie wtedy uprawnione, jeżeli dom rodzicielski jest współpracownikiem szkoły na polu wychowania. Ale jeżeli dom rodzicielski w pracy wychowawczej żadnego udziału nie bierze, owszem, wychowaniu nieprzyjaźń okazuje i przeciw niemu wiadomie lub niewiadomie działu, w takim razie musi sobie szkoła prawo wpływu i na rodziców samych zastrzedz, jeżeli jęj całę usiłowanie, jęj wszystkie zabiegi wychowawczej czynności nie mają zostać bezskuteczne. Osobliwie szkoła wiejska nie śmieć się rzec tego prawa, albowiem takich domów niestety bardzo mało, w którychby rozumną czynność wychowawczą znaleźć można.

(Ciąg dalszy nast.)

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Z wyboru do Rady państwa.) Przy odbytych wyborach na dniu 3. bm. do Rady państwa oddali z powiatu sądowego Cieszyńskiego swoje głosy następujący wyborcy:

I. Na księdza Ignacego Świeżego: — Z komisji: Cieńciała z Mistrzowic. Sikora z Nawsia. Bijok z Grodziszcz. Buzek z Koński. Biłko z gór. Lesznej. Branny z Sibicy. Hadrawa z Szobiszowic. Francuz z Krasnej. Fober z Pastwisk. Glajcar z Puńcowa. Glajcar z Ropicy. Glajcar z Sibicy. Gryczbon z Toszonowic dol. Herman z Brzezówki. Hranec z Szobiszowic. Jeżiszek z dol. Domaśłowic. Kolař z gór. Domaśłowic. Kula z Hażlach. Kabisz z Pogwizdowa. Kożuszniak z Cierlicka. Kocyan z Trzycioza. Lipa z Bobrku. Marek z Sibicy. Malloch z Szumbargu. Miłucha z Cierlicka. Nogol. z dol. Domaśłowic. Olszar z Pastwisk. Popioł z Stanisławowic. Poloczek z Hażlach. Pończa z Kocobędza. Pszczółka z Koniakowa. Palarczyk z Mostów. Pielgrzymek z gór. Cierlicka. Pniok z Zamarsk. Promel z Grodziszcz. Sadowiec z dol. Datyn. Sciskała z Ropicy. Skulina z Ropicy. Siedlok z Zamarsk. Twerdy z Dobracic. Tepper z dol. Żukowa. Wróbel z Dobracic. Warcop z gór. Toszonowic. Woźnica z dol. Toszonowic. Zielina z dol. Żukowa.

II. Na Franciszka Obraczaja: — Z komisji: Obtułowicz z Trzycioza. Wałach z Ligołki. Kajzar z Puńcowa. Pitrik z Bruzowic. — Axlmann z Istebnej. Boszczyk z Bażanowic. Bobek z Bobrku. Broda z Nieborów. Broda z Ogrodzonej. Balon z Szumbarku. Chlebek z Gutów. Cieńciała z dol. Lesznej. Chlebek z Smitówic. Cieńciała z Wielopola. Fellin z Bobrku. Farnik z dol. Cierlicka. Feigel z gór. Żukowa. Gurniak z Gumien. Gaszek z Koński. Hławiczka z gór. Żukowa. Kniczek z dol. Będowic. Kotula z dol. Będowic. Kolarz z dol. Domaśłowic. Kukucz z Mnisztwa. Kotas z Rzeki. Krzywoń z Trzycioza. Lory z Mostów. Michel z Hażlach. Motyka z Trzanowic. Mamica z Trzycioza. Michnik z Żywocic. Olszar z Dziegiełowa. Oehlwein z Koński. Ostruszka z gór. Lesznej. Pawlas z dol. Będowic. Pustówka z Dziegiełowa. Rucki z Gutów. Rakowski z Gnojnika. Roman z Nieborów. Roman z Trzanowic. Staś z dol. Będowic. Sabela z Ligołki. Stonawski z Pogwizdowa. Schenk z Smitówic. Toman z Trzycioza. Uhlig z Koński. Wulczyko z Puńcowa. Wuczek z Trzycioza. Zientek z Ligołki. Zypser z Gnojnika.

III. Na Jerzego Cieńciałę: Czako z Kocobędza.

IV. Wstrzymali się od głosowania: Buzek z dolnej Lesznej p. Kajzar z Kojkowic.

V. Ku wyborowi nie przybył: Stonawski z dol. Lesznej.

(Na zbudowanie i urządzenie szpitala zborowego) ofiarowali niżej wymienieni dobroczyńcy następujące datki. Baron S. M. Rothschild we Wiedniu ponownie 1000 zł.; ś. p. Adamowicz 4 kupony obligacyjne à 2.34 = 9 zł. 36 ct.; J. Polaczek we Wiedniu 50 zł.; Ludwik Haber we Wiedniu 100 zł.; Markus Riess w Prossnitz 10 zł.; pani Dor. Ruff w Cieszynie 5 zł.; Rob. Uhlig. Trzycio 10 zł.; Magdalena Miarka z Raja 1 zł.; Przełożenie gminy w Suchej 8 zł.; Bracia Gutmann we Wiedniu 500 zł.; D. Berl 300 zł.; Przełożenie gminy w Mostach nader szczodry datek w kwocie 100 zł. Niech Bóg szlachetnym dawcom błogosławić raczy!

(Składki na rzecz ewang. zboru w Kurdystanie.) W przeszłym numerze uczyniliśmy wzmiankę o składce w zborze Cieszyńskim i Bielskim dla ewang. zboru w Kurdystanie. Dziś wspominamy jeszcze, że w Kurdystanie, położonym na granicy pomiędzy Turcją azyatycką i Persją, znajduje się zgoda 12.000 ewangelickich chrześcijan, wśród których pracuje 8 pastorów krajowców i 12 dyakonów. Zbor ten był poprzednio zwanym chrześcijanami Tomasza i odnosi swe pochodzenie do pierwszego chrześcijaństwa. Od 30 lat pracują pomiędzy nimi amerykańscy misjonarze i wysłańcy kościoła angielskiego, a chrześcijanie ci, pozyskani dla kościoła ewangelickiego, zowią się „Zborem apostołskim”. Od przeszłych 6 lat zaznajomili się z katechizmem dra Lutra, który w syryjsko-chaldejskim języku jest ułożony i według niego ich wyznanie się objawia. Kurdystanie są gorliwymi czytelnikami pisma św., odwiedzają pilnie nabożeństwa w każdą niedzielę i święto, tak, że tylko ludzie słabi i dzieci małe w domu pozostawają. Posiadają oni także szkoły, a obowiązek uczęszczania dzieci do szkoły trwa od 6. do 13. roku. Kościoły ich są małe, niskie i bez wieży a zamiast dzwonnów mają tylko drewniane klekotki. Duchowni odbywają swoje studia w Urumii w Persji, jednak powzięto zamiar wysłać później z pośród siebie młodych ludzi do wykształcenia teologicznego na wszechnicę niemieckie. Najwyższym dostojnikiem tego kościoła jest arcybiskup i mieszczka w Mosul. Obecny arcybiskup zowie się Mar Józef. Księża każą i

uczą w kilku językach, jakoto w chaldejskim, syryjskim, tureckim i w perskim narzeczu. Posiadają także dom sierocy, a uczuwają potrzebę wystawić odpowiednią szkołę, ponieważ dotąd uczył tylko we wynajętych lokalach. Do znawają wiele ucisków i prześladowań od mahometanów, szczególnie od rozbójniczych Kurdów, chociaż od czasu, gdy książę Bismark przez pruskiego ambasadora za nimi się wstawił, cokolwiek perski rząd łagodniej z nimi się obchodzi.

Od roku 1882 bywa Kurdystan ciężko przez szarańczę nawiedzany, która sprowadziła nędzę, drożyznę i głód niesłychany. Od roku 1882 do 1890 przeszło 14.000 osób (chrześcijan, żydów i mahometanów) umarło z głodu. Przerazenie przejmujące serce ludzkie, jeżeli słyszmy opowiadanie, jako nieszczęśliwi ci ludzie, aby się nasycić, słomę i siano, okraszone cokolwiek solą, a nawet samą szarańczę spożywać musieli. Z braku dziczyzny rzucały się w dodatku wilki aż do wsi i tym sposobem przeszło 230 dzieci zostało pożartych. — Zaiscie zasługują ci odlegli domownicy wiary jak największego poparcia i od tutejszych poszczególnych zborów!

Górny Żuków. († Jan Niederle.) W przeszły poniedziałek dnia 9. bm. umarł w Gór. Żukowie nauczyciel p. Jan Niederle, którego zwłoki tu w Cieszynie w następną środę pogrzebano.

Skoczów. (Świadczenia kandydatów.) Do tutejszego przew. szlask. senioratu nadeszły świadectwa dla kandydatów teologii, a mianowicie: dla p. Jana Molina z Gór. Bładnic, dla p. Ernesta Piescha z Bielska, dla p. Pawła Pomykacza z Gumien i dla p. Karola Żlika z Cieszyna. Ponieważ senioratowi nie jest wiadomym pobyt rzeczonych kandydatów, tedy wzywa się takowych, ażeby o swym pobycie celem nadesłania im świadectw donieśli.

(Wypadek śmierci.) W poniedziałek dnia 9. marca umarł w Skoczowie znany i powszechnie szanowany staruszek, p. Jerzy Morcinek, fundator i presbyter zboru i kościoła Skoczowskiego, w 82 roku życia. Pogrzeb jego odbył się w minioną środę wśród liczego udziału ludności tak ewangelickiej jak i katolickiej, jego krewnych i przyjaciół, którzy zbliska i zdaleka pośpieszyli, aby zmarłemu i rodzinie jego złożyć dowody czci i wdzięczności. Przed domem żałoby przemawiał ks. pastor Żlik z Cieszyna, w kościele kazał po niemiecku ks. senior Krzywoń, po polsku ks. dr. Pindór, a zwłoki zmarłego pobłogosławił do grobu ks. konsenior Glajcar. Bardzo trafnie

wspominał przewielebny p. senior Krzywoń, że wśród rozlicznych ciósów, jakich zmarły w życiu doznał, najbardziej dotknęły go trzy, a mianowicie, gdy nad grobem drugiej żony swojej stał, gdy mu nieboszczyka jego syna martwego przyniesiono do domu i — gdy się z miłym przyjacielem swoim śp. ks. pastorem Karłem pożegnać musiał.

Bielsko. (Dom kandydatów.) Od przyszłej Wielkanocy są w tutniejszym domie kandydatów znowu opróżnione dwa miejsca dla kandydatów teologii, o które zgłosić się należy do presbyterstwa tutejszego ewang. zboru.

(Stowarzyszenie niewiast.) Roczne zgromadzenie tutejszego stowarzyszenia niewiast odbyło się na dniu 15. lutego br. Ze sprawozdania zapisujemy, że w upłynionym roku przyjęło w opiekę do domu sierocę 18 dziewcząt, zaś dwie sieroty odebrały z fundacji Karoliny Bathelt po 50 zł. Dochody tego blisko od 30 lat istniejącego stowarzyszenia wynosiły w przeszłym roku 3293 zł. 19 ct., zaś wydatki 645 zł. 38 ct. Z końcem roku 1890 wynosi majątek tego zakładu 11.244 zł. 99 ct., do którego przyczynili się datkiem w sumie 200 zł. spadkobiercy po śp. Rozenie Zipser.

Stare Bielsko. (Ze spisu ludności.) Według spisu ludności wynosi liczba dusz ewangelickiego zboru w Starém Bielsku 4450 dusz, t. j. o 333 więcej niż w roku 1880. Z liczby tej jest zamieszkałych ewangelików: w Starém Bielsku 1744, w Kamienicy 1128, w Alexanderfeld 1057 i we Wapienicy 519 dusz.

Polska Ostrawa. (Nabożeństwo o.) W poniedziałek dnia 9. lutego b. r. odbyło się w Moraw. Ostrawie dla ewangelickich górników okolicznych kopalni nabożeństwo kościelne. Do tego celu zaproszony przewieleb. ks. dr. Jan Pindór z Cieszyna przybył wraz z pewnym pastorem z Kurdyśstanu i wygłosił nam budujące i zajmujące kazanie na tekst Psalmu 121: „Oczy moje podnoszę na góry, skądby mi pomoc przyszła.“ W kazaniu tém wspominał kaznodzieja o przykrym a nawet niebezpiecznym zawo-dzie górnika i zwrócił myśl słuchaczy na poddawanie się pod opiekę wszechmogącego Boga, który jako dobrotliwy Ojciec stara się o każdego człowieka, lubo poniekąd według swęj niezbadanej rady nieraz nietylko poszczególnie, lecz i ogółowo naród cały różnemi klęskami doświadcza, jako to obecnie i w ewangelickim zborze w Kurdyśstanie się dzieje, który to zbor łasce chrześcijańskiej jak najlepiej polecił. Zborownicy zgromadzeni złożyli też na nieszczęśliwych współwyznaw-

ców kolektę w sumie 13 złr. — Nabożeństwa te odbywają się od czasu do czasu, a do ponoszenia kosztów przyczynili się: robotnicy hrabiego Wilczka przez Jerzego Chudobę z Michałkowic kwotą 30 złr., robotnicy księcia Saln przez Jana Tomana kwotą 15 złr. 90 ct., robotnicy północnej kolei przez Jana Janiczka kwotą 10 złr. 90 ct., robotnicy Zwierzyny w Polskiej Ostrawie kwotą 4 złr., robotnicy z kopalni Terezyi kwotą 3 złr. 50 ct., a robotnicy z Mor. Ostrawy kwotą 8 złr. 10 ct. Wspomnieć też należy, że pieniądze, które wydawane nie zostają, przeznaczone są na utworzenie funduszu wynoszącego dotąd 350 złr., który na potrzeby we ważnych sprawach posłużyć mają. Górnicy zaś za łaskawą usługę pasterską przewiel. ks. drowi Pindórowi składają niniejszém najserdeczniejsze podziękowanie.

Gelsendorf w Galicyi. (Egzamina.) Na dniu 16. lutego br. złożyli w tutejszej przew. superintendenturze egzamina pastorskie kandydaci teologii: p. Karol Kaufmann z Józefowa, p. Franciszek Launhardt z Gołąbkowic i Jan Stuber z Załubina.

Morawska Chrostawa. (Dar.) Fabrykant p. F. W. Haehnel z Bielska darował dla ubogich w ewangelickim zborze tutejszym kwotę 40 zł., za który to dar presbyterstwo tutejsze ofiarodawcy serdeczne dzięki składa.

Praga. (Pomnik Husa.) Po długiej rozprawie i po długich rokowaniach zgodziła się nareszcie komisja w dniu 7. lutego br. na postawienie pomnika Husa na małym rynku; jeżeliby zaś ztąd dla przejazdów miały nastąpić jakiegokolwiek przeszkody, tedy komisja o inne miejsce się postara.

Dankowlec. (Pastorowanie.) Na urząd pastorski we filialnych zborach w Dankowicach i w Borownicy wybrany został kandydat p. Souček.

Wiedeń. († Hansen.) Radea Bogumił baron Hansen, twórca nadszego budynku parlamentowego i wielu innych odznaczających się budowli, umarł 17. lutego b. r. w 78. roku życia w Wiedniu. Nieboszczyk narodził się w Kopenhadze i był wyznania ewangelickiego. Pogrzeb jego odbył się 20. lutego, na którym się znajdowali pomiędzy innemi dostojnikami minister wyznań i oświecenia baron Gautsch, prezydent naczelnéj Rady kościelnej dr. Franz, poseł duński Löwenörn, marszałek krajowy hrabia Kinsky, były minister i tajny radea dr. Stremayr, były wiceprezydent Rady państwa baron Chlumecky, burmistrz Wiednia dr. Prix i wielu jeszcze innych. Mowy pogrzebowe dopełnił proboszcz dr. Zimmermann,

w której przypomniał, że nieboszczyk był także budowniczym ewang. kościoła w Gumpendorfie, kaplicy cmentarnej i wielu szkolnych budynków ewangelickich.

(Nauka religii.) Niemal we wszystkich szkołach średnich państwowych we Wiedniu udziela nauki religii ewangelickiej proboszcz Karol Brudniok. Tenże udziela chętnie informacji dotyczących nauki religii.

(Stypendya.) Minister wyznań i oświecenia przeznaczył tego roku z ryczałtu państwowego 1200 złr. na dwa stypendya po 600 złr. dla kandydatów, oddających się usługę ewangelickiej kościoła i ewang. szkół, celem dalszego kształcenia się w zagranicznych akademiach lub seminariach.

Grac. († Jakub Syz.) Jakub Syz, rodem z Szwajcaryi, przez wiele lat był poseł do Rady państwa i poseł do Sejmu krajowego jako też wieloletni kurator ewang. zboru w Gracu, który przed 10 laty z powodu wielkich zasług swoich wyniesionym był do szlachectwa, po dłuższej chorobie umarł dnia 14. lutego b. r. w 66. roku życia swego. Zwłoki jego pogrzebane zostały na dniu 17. lutego b. r. a na pogrzeb przybyli: w imieniu wydziału krajowego dr. Schreiner, prezes Izby handlowej p. Kranz i wielu jeszcze innych reprezentantów. Funkcyj pogrzebowych dopełniał senior dr. R. Leidenfrost.

Z Węgier górnych. (Dążenia Madziarów.) Czego Madziarzy we Węgrzech sobie życzą, tego najlepszym dowodem najnowsza ustawa, nad którą obecnie w Izbie magnatów obradują, a na mocy której po wszystkich większych miejscowościach niemadziarskich mają być urządzone ochronki madziarskie dla dzieci. Cel tych ochronek jest jasnym, albowiem zmierza do zupełnego zniadziarowania, co jeszcze jest niemadziarskiem, to jest przedewszystkiem Słowaków, Niemców, Rumunów i t. d. Wprawdzie twierdzą Madziarzy, że postanowienie ich jest humanitarném, mianowicie, iż dzieci od 3 do 6 lat jeśli nie mają rodziców, lub jeżeli rodzice nie mogą im dać dostatecznego wychowania, miałyby być przyjmowane do ochronek, lecz czy da się przewidzieć ich ukryty cel, gdy rozporządzają, iż za dozorczyń w tych zakładach mają być przyjmowane tylko te dziewczęta lub kobiety, które są madziarskiej narodowości? A chociaż ustawa wyłuszcza, iż każdemu wyznaniu jest wolnóm na własne koszta zakładać ochronki, to ileż jest takich zborów w Słowaczynie, któreby były w stanie utrzymać własną ochronkę, a szczególnie pomiędzy zborami ewangelickimi? A czy z

powstawaniem bezkonfesyjnych ochronek nie ucierpi też i religia ewangelicka u Słowaków?

Berno. († Dr. Langhans.) Profesor teologii ewang. na akademii w Bernie szwajcarskiej, dr. Edward Langhans, umarł dnia 9. stycznia br.

Korona w Siedmiogrodzie. (Fundusz pensyjny dla wdów i sierót.) Zarząd pensyjnego funduszu kościelnego i szkolnego dla wdów i sierót odbywał dnia 7. stycznia br. swe główne zgromadzenie, dotyczące rachunków z roku 1889/90, które poprzednio przez komisję zostały przeglądane, a teraz do przyjęcia przedłożone. Majątek tego zakładu wynosi z dniem 31. października 1890 r. 35710 zł. 72 ct. i w stosunku do poprzedniego roku powiększył się o 309 zł. 70 ct. W roku ubiegłym miał zakład ten wdów i sierót razem 44, którym z tego funduszu 2121 zł. 89 ct. wypłacono.

Gota. (Superintendent dr. Dreyer.) Superintendent dyecezyi Gota, dr. Dreyer, powołany został na współczłonka naczelnicy Rady kościelnej i superintendenta dyecezyi w Meiningen. Powołany ma objąć swoją nową posadę z dniem 1. kwietnia rb.

Zurych. (Rozwody.) W Szwajcarii mnożą się niestety na wielką skalę rozwody małżeńskie. W roku 1889 nadeszło bowiem próśb o rozwód 1069, z których 114 odrzucono, 90 tymczasowo a 865 na zawsze załatwiono. Najwięcej rozwodów zdarza się w Genewie, gdzie przeszło 4 rozwody na 1000 zawartych małżeństw przypada.

Bazylen. (Namięjsce zmarłego profesora śp. Riggenbacha) powołano proboszcza dra Bolligera z Oberntfeldu na profesora teologii do bazylejskiego uniwersytetu, zaś za prezydenta bazylejskiego Towarzystwa misyjnego proboszcza Ernesta Miescher z St. Gallen, który jako dzielny mąż wielkie zaufanie posiada.

Rosya. (Cmentarz w płomieniu.) Przeszłego lata wydarzył się w Wilnie nadzwyczajny wypadek, iż cmentarz się spalił. Prawosławni Rosyanie oświeclają swe cmentarze nie tylko na Wszystkich Świętych, lecz i w pośród roku na kilka razy. Przytęm mają i ten zwyczaj, że przebywając na cmentarzu, tam jedzą, piją i palą tytoń. Zeszłego lata podczas wielkiego upału panowała w Wilnie wielka posucha. Można się domyślać, że ktoś wódką odurzony mógł rozsypać ogień z swjej fajki lub z cygara. W okamgnieniu zajęła się sucha trawa płomieniem a cały cmentarz stał w ogniu, któremu dodawały niemało materialnej siły drewniane krzyże i wieńce. Tylko z wielkiem wytężeniem sił straży ogniowej po-

dołano ogień ugasić, kilku osób jednak, a może pijanych, poginęło w płomieniach i nawet plebania popa (rosyjskiego proboszcza) stała się ofiarą rozhukanych płomieni.

Ceny targowe

z dnia 7. marca 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.98 do 6.45. Żyto złr. 5.25 do 5.20. Jęczmień złr. 5.25 do 4.50. Owies złr. 3.45 do 3.30. Groch złr. 7.—. Ziemniaki złr. 2.30. Słoma (100 kilo) złr. 3.10. Siano złr. 3.30. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.50. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 51.— do 51.25. Spirytus z Mostów za 100 lit. po złr. 54.—.

Biełsko. Pszenica (hektolitr.) złr. 6.80 do 6.60. Żyto złr. 5.20 do 5.—. Jęczmień złr. 4.70 do 4.50. Owies złr. 3.20 do 3.—. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.40. Słoma (100 kilo) złr. 2.50. Siano złr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter złr. 2.45. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 13. marca 1891.

| | |
|--|-------------|
| Renta złota | złr. 110.50 |
| " papierowa | " 102.15 |
| Galicyjskie obligacje indemn. 5% | " 105.— |
| Szląskie " 5% | " —.— |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | " 214.— |
| " " Lwowsko-Czerniow. | " 236.50 |
| " " Koszycko-Bogum. | " 175.— |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | " 100.50 |
| " " " bank. hip. 6% | " 108.25 |
| " " " Tow. kred. 6% | " 100.70 |
| " " szląs. " 5% | " 100.75 |
| Losy państw. 1854 4% [250złr.] | " 132.76 |
| " " 1860 4% [500 "] | " 139.30 |
| " " 1860 4% [100 "] | " 149.— |
| " krakowsk. [nom. wart. 20 złr.] | " 23.— |
| " stanisławowskie [20 złr.] | " 27.50 |
| " cisańskie 4% [100 "] | " 128.— |
| " hudińskie [40 złr.] | " 57.— |
| " węgierskie [100 złr.] | " 138.75 |
| Dukat cesarski | " 5.40 |
| 100 marek niemieckich | " 56.50 |
| Rubel papierowy | " 1.35 |

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Walach w Cieszynie.

Podziękowanie.

Za okazane nam współczucie z powodu śmierci naszego drogiego i ukochanego syna i brata

ANDRZEJA HŁAWICZKI

stolarza w Cieszynie

jakiego ze wszech stron doznaliśmy, składamy niniejszemu, niemogąc każdemu osobno dziękować, nasze ogólne najserdeczniejsze dzięki a mianowicie wielobnemu duchowieństwu, jako też panu nauczycielowi i szanownemu stolarzyszeniu stolarskiemu, który pamiętał ozdobić trumnę wieńcem na znak miłości i za ostatnią szczerą usługę, a oraz wszystkim krewnym i znajomym zbliska i zdala, którzy zgasłemu ostatnią usługę oddali.

W Cieszynie, 5. marca.

W smutku pogrążona rodzina.

Kwizdy płyn gośćcowy

(GICHTFLUID)

domowy lek na uśmierzenie bólu.

Cena flaszki 1 złr.

Kwizdy krople na zęby „Alveolar“; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy eter na włosy; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy plaster na nagniotki; szkatułka po 35 i 70 ct.

Kwizdy tynktura na nagniotki i brodawki; flaszeczka 35 ct.

Kwizdy wódka francuska; flaszka 85 ct.

Kwizdy woda do płukania ust „Alveolar“; flaszeczka 40 ct.

Kwizdy sok ziołowy; flaszka 35 ct.

Kwizdy pasta Alveolar na zęby; puszka 70 ct.

Kwizdy pomada cebulkowa; tygiel 80 ct.

Prawdziwy tylko z niniejszą marką ochronną we wszystkich aptekach

marką ochronną we wszystkich Austro-Węgler.

Codzienna wysyłka pocztowa

wa ze składu głównego:

W aptece obwodowej **Francoiszka Jana Kwizdy** w Korneuburgu.

(115)

Schwarze Seidenstoffe

ca. 180 verschiedene Qualitäten — direct an Private — ohne Zwischenhändler: von 60 kr. bis 11 fl. 65 kr. ö. W. per Meter nach Oesterreich-Ungarn porto- und zollfrei. Muster umgehend. **G. Henneberg's** Seidenstoff-Fabriks-Dépot in Zürich (Schweiz). K. und k. Hoflieferant. (96)

Ajenci

wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod szyfrą „Rentable“ do ekspedycji anonsów **J. Danneberg** we Wiedniu, I., Kumpfgasse Nr. 8. (77)

J. PSERHOFER'A

Apteka w Wiedniu — I. Singerstrasse Nr. 15
(„zum goldenen Reichsapfel“).

Pigulki krew przeczyszczające, dawniej uniwersalnymi pigułkami zwane, są znany lekko przeczyszczającym lekiem.

Z tych pigułek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct.

Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis **J. Pserhofera**, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki zaostrożonej (Spitzweigerichsaft). Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Esencja życia (Krople pragskie). Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek siakerski. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada Tannochininna, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

Przesyłki pocztą uskutecznia się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (91)

Handel sukienny ALOJZEGO FRISA

w CIESZYNIE,
przy głębokiej ulicy, Nr. 16,
poleca swój obfity skład
wszelkich gatunków sukna i
towarów wełnianych letnich
po najtańszych cenach.

Realność

9 morgów dobrej roli wraz ze zasiewami zimowymi, tudzież z dobrze utrzymanymi budynkami, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Blizszą wiadomość można zasięgnąć w **Goleszowie** pod Nr. 3, albo w Czytelni Ewangelickiej w Cieszynie. (112)

15 placów budowlanych

przy **Trzyńcu** ma do sprzedania za uiszczeniem 20% zadatku na cenę kupna **J. Handel w Cieszynie**. (109)

W księgarni **Edwarda Feltzinger**a w Cieszynie (wyższa brama) są do nabycia
na rok 1891:

Ostrodzki

Kalendarz ewangelicki

bardzo obfitej i ciekawej treści, ozdobiony wielu rycinami. Cena 36 ct., z przesyłką pod opaską 42 ct. (87)

Królestwo-Pruski

Kalendarz ewangelicki

ułożył i wydał **M. Gerss** w Leu. Rocznik 32. Cena 56 ct., z przesyłką 60 ct.

MARYACELSKIE

Pigulki przeczyszczające

(pilulae laxantes mariaz).

Wolne od szkodliwych składników. Wyborny pomocniczy środek przy nieregulowanym stole, zatwardzeniu i zjadliwym kłopotliwostkach czczego dalej rekompensacji wielkiej, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez bólesci. Prawdziwość stwierdza potoczna marka ochronna. Cena pudełka 20 cent., zwoj z 6 pudełek 1 złr. Z poprzednią przesyłką należytość kosztuje wiaz, z bezpłatną przesyłką zwoj 220. 3 zwoje 320. Aptekarz **C. BRADY**, Kromieryz (Morawa). Składniki są wymienione.

Do nabycia w aptekach.



NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszój i trzeolej niedziel każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kołoselne nadawiać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńcu), inne korespondencye do o. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Reklamaoye nieopieczutowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje o. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Przedpłata składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelni ewang.“ w Cieszyńcu, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 7.

Cieszyn, 5. kwietnia 1891.

Rocznik XV.

Wezwanie do przedpłaty.

Przy rozpoczęciu nowego kwartału upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty. Ponieważ nam trzeba rachunki zakończyć, a jeszcze wielu jest zalegających z przedpłatą za rok 1890, przeto pozwalamy sobie uprzejmie prosić takowych o spieszne nadesłanie zaległości do Administracyi „Nowego Czasu“ w Cieszyńcu, Czytelnia Ewangelicka.

Tajemnicze morderstwo.

Niepokojąca wieść nadeszła przed świętami wielkanocnymi ze stolicy bułgarskiej. Oto dnia 27. marca br. wieczorem został w Sofii zastrzelony na ulicy minister skarbu Bełczew w chwili, gdy wraz z ministrem prezydentem Stambułowem po ukończonem posiedzeniu rady ministeryalnej, posiliwszy się wprzód w kawiarni, wrócił do domu. Kawiarnię opuścili obaj o trzy kwadransy na ósmą wieczorem. Za Stambułowem, jak zwykle, szedł w pewnej odległości żandarm. Gdy ministrowie doszli do ogrodu miejskiego, naprzeciwko mieszkania Karawelowa, usłyszeli naraz okrzyk: „Stój!“ Mimowolnie ministrowie przystanęli, a w tym momencie padły dwa strzały, dane przez dwóch ludzi. Strzały jednak chybiły. Minister Bełczew chciał zwrócić się, gdy w tém padły nowe dwa strzały, dane przez innych dwóch ludzi. Bełczew został śmiertelnie raniony i padł trupem na miejscu. Mordercy, pomimo że żandarmowi udało się jednego z nich zranić pałaszem w ramię, zdołali uciec w ciemnościach nocy. Podług zdania Stambułowa, dwóch z nich znikło w podwórzu mieszkania Karawelowa, który znany jest jako zwolennik Rosyi. Bezpośrednio po zamachu nadbiegła na krzyk Stambułowa straż policyjna i silny oddział kudetów, których szkoła znajduje się w pobliżu, ale pomimo osaczenia miejsca, morderców nie pochwycono. Później nadszedł oddział piechoty, która utworzyła kordon. Na miejscu

katastrofy znaleziono trzy rewolwery, z tych dwa były bardzo piękne, o rękojęściach z macicy perłowej. W Sofii poaresztowano mnóstwo osób z inteligencyi, a wśród nich i Karawelowa. Dotychczasowe śledztwo nie wykazało jednak żadnych dowodów i wyjaśnić zbrodniczego czynu. Żandarmerya i policya w ciągłym są ruchu, odrywają się liczne rewizye, nie wolno też nikomu opuszczać miasta bez zezwolenia policyi.

W kołach politycznych przypuszczają, że zamach był wymierzony przeciw Stambułowowi, a Bełczew padł tylko ofiarą przypadku. Winę zamachu przypisują agitacyom rosyjskim. Agenci Rosyi w ostatnim czasie uwijają się po Bułgaryi w znacznej podobno ilości. Bełczew był człowiekiem młodym, bo mającym zaledwie lat 35; ministrem finansów był od kilku miesięcy na miejscu dymisyonowanego ministra Szabaszewa, u którego pełnił przedtem urząd sekretarza. Bełczew posiadał mir powszechny, nie jest więc prawdopodobnem, aby zamach był aktem mściwości przeciw niemu skierowanym. Uważano go też za urzędnika bardzo zdolnego. Natomiast Stambułow, który silną ręką kierował rządy w Bułgaryi, jest Rosyi sołą w oku. Winszować należy Bułgaryi, że Stambułow został przy życiu.

Z wielką uroczystością odbył się pogrzeb zamordowanego Bełczewa. Uczestniczył książę Koburg i matka jego Klementyna. Wdowie po Bełczewie wyznaczono roczną pensję 9000 franków, a za wykrycie mordercy wypisał rząd nagrodę 20.000 franków. Niestety, choć miasto otoczone wojskiem i policją, dotąd o sprawcy zamachu ani śladu. Najlepszy to dowód, że zamach był dziełem dobrze obmyślonego spisku.

Przegląd polityczny.

Izba poselska Rady państwa zwołaną została na dzień 9. kwietnia. Rząd nie ma w niej stałej większości.

Stronnictwo niemieckiej lewicy przyrzekło popierać rząd wraz z kołem polskiem, jeśli nie będą wywleczone spory narodowościowe, wyznaniowe i konstytucyjne. Także klub Hohenzollerna stoi po stronie rządu. Hrabia Taaffe spodziewa się, że od wypadku do wypadku będzie miał rozmaity ale zapewnioną większość. Zdaje się jednak, że już przy rozprawie adre-sowej przyjdzie do borby.

W Niemczech zmarł dnia 15. marca przywódca klerykałów Ludwik Windthorst, w 80. roku życia, który wielki wpływ wywierał i Bismarka zniewolił pójść do Kanossy a zaniechać walki kulturnej.

Z czasów rządu Bismarka wychodzą na jaw różne brudne sprawy. Ostatnimi czasy wykryto, że z funduszu zabranego królowi hanowerskiemu darowano ministrowi Bötticherowi za wiedzą starego cesarza Wilhelma 350.000 marek na pokrycie długów teścia tegoż ministra Böttichera. Z funduszu tego pokrywano różne nieczyste wydatki a kwity pylonno po przejrzeniu rachunków przez cesarza. Obecnie powstało na taką gospodarkę wielkie oburzenie i ma być zaprowadzoną jawna kontrola.

Książę Bismark obchodził dnia 1. kwietnia 77 rok swoich urodzin i obsypany został powinszowaniami i darunkami ze strony swych przyjaciół. Ubiega on się też jak wiadomo o mandat poselski do parlamentu.

Miedzy Francją a Rosją zawiązuje się coraz ściślejsza przyjaźń. Car obdarzył prezydenta republiki francuskiej, Carnota, najwyższym orderem rosyjskim ś. Andrzeja, a Carnot nadał posłowi rosyjskiemu w Paryżu, baronowi Mohrenheim, order legii honorowej.

Rosya ściga znów wojska ku granicy Galicyi, co zaniepokoiło świat giełdowy.

Miedzy Włochami a Stanami Zjednoczonymi Ameryki powstał spór, ponieważ ludność Nowego Orleanu

zamordowała przed miesiącem kilku uwięzionych Włochów, którzy oskarżeni byli o morderstwo a przez zakupionych przysięgłych uznani za niewinnych. Włochy żądały zadośćuczynienia, a gdy takowe w Ameryce odwlekano, zerwał rząd włoski z Ameryką dyplomatyczne stosunki. Do wojny jednak z tego powodu nie przyjdzie.

Kronika.

Wiadomości dworskie i osobowe: Najj. Pani zwiedziła Grecję i przebywa na wyspie greckiej Korfu. — Rosyjski następca tronu podróżuje obecnie po Indjach azyatyckich i Chinach. — W Rzymie umarł brat wujeczny Napoleona III. znany z bezbożności książę Hieronim Napoleon, zwany także „czerwonym księciem“, bo był przeciwnikiem monarchii. Zaślubiony on był z siostrą króla włoskiego i pozostawił dwóch synów: Wiktora i Ludwika. Wiktora wydziedziczył, ponieważ tenże wbrew jego woli występował jako pretendent do tronu francuskiego, a Ludwik służy jako oficer w wojsku rosyjskiem. — W Rzymie zmarła żona przywódcy czeskiego Riegera, Marya Rieger, córka historyka Palackiego, w 58. roku życia. — We Wiedniu umarł pens. generał Clam-Gallas, który nieszczęśliwie dowodził w wojnie z Prusami r. 1866. — W Orłowej odbyły się dnia 21. marca chrzciny wnuka hr. Taaffego, którego córka zamężną jest za br. Mattencloita. Hr. Taaffe był ze siostrą swą obecny na chrzcinach. — Zmarli nowowybrani dwaj posłowie do Rady państwa: Poklukar w Lublanie i Nadherny z Czech.

Mianowania. Krajowym inspektorem szkolnym dla Śląska mianowany został dyrektor pewnego gimnazjum wiedeńskiego, dr. Leopold Konwalinga. — Syn arcyks. radcy górniczego p. Karola Uhliga, dr. Wiktor Uhlig, mianowany został profesorem geologii na wszechnicy w Pradze. — Syn burmistrza Cieszyńskiego, Harold Demel, mianowany został wicesekretarzem w ministerstwie handlu. — Cieszyński adjunkt sądowy Morawec mianowany sędzią do Daczyc, a auskultant Eisenberg adjunktem w Wiedniu.

Na kolei północnej Ferdynanda zaprowadzoną została z dniem 1. kwietnia dla przewozu ośób bryła strefowa, która jednak tylko na dalsze przestrzenie zawiera znaczniejsze niżnienie cen jazdy III. klasą. Jazda taka z Cieszyna do Wiednia kosztuje 3 zł.

Utonęli w Abacyi (Tyrol) przed samą Wielkanocą podczas przejażdżki czółnem hrabina Anna Frzés, żona

posła do Rady państwa i 24. letni hr. Artur Kesselstadt. Syn hrabiny, Jerzy, został uratowany.

Influenca eroży się w Chicago w Ameryce. W ciągu ostatnich dwóch tygodni umarło na nią 2940 osób. Wszystkie szpitale przepełnione są chorymi. Epidemia grasuje także w Pittsburgu i Allghany, gdzie w przeciągu 3 tygodni zmarło 700 osób. Mnóstwo lekarzy i policjantów zachorowało, okazał się brak trumien, dlatego setki trupów nieopogrzebanych.

Morderstwo przez pomyłkę. Na dworcu w Kufsteinie w Tyrolu zamordowany został siekierą niejaki Ziegler, agent firmy wiedeńskiej Klinger. Morderca, kolejowy robotnik włoski, podaje jako powód zemstę, pomylił się atoli co do osoby.

Orzeł porwał dziecko. W pobliżu Trenczyna porwał tymi dniami olbrzymi orzeł półtoraletnie dziecko pewnego budnika z pod stacyi Kubza Apatfalu. Nieszczęśliwa matka widziała katastrofę z okna, nie mogła pójść na pomoc, ponieważ porwanie było dziełem jednej minuty. Orzeł uniósł zdobycz swoją w góry.

Estera Solymossí, głośna z procesu Tisza-Eszlarskiego, zmarła powstawszy. Miano ją poznać w towarzystwie jakiejś innej dziewczyny nazwiskiem Juliszka Ladisz w Nowym Jorku. Estera przecież jednak, jakoby miała być ową bohaterką z Tisza-Eszlar, twierdząc, że się nazywa Róza Kohlmeyer. Prawdziwa Estera Solymossí utonęła podobno w Cisy.

Emigracja żydowska. Z Kijowa donoszą: Nowe dotyczące żydów obstrzeżenia, zarządzone przez władzę miejscową, spowodowały wzmożenie się ruchu emigracyjnego wśród ludności żydowskiej. Wychodźstwo kieruje się przeważnie w stronę Ameryki północnej, gdzie każdy prawie żyd kijowski ma już krewnych lub znajomych. Strony rodzinne opuszczają nie tylko ludzie ubożsi, ale i kapitaliści mniejsi, spodziewający się łatwiejszych za oceanem warunków istnienia. Mniejszy znacznie zastęp wychodźców wyrusza do Palestyny, gdzie pozostające do niedawna w opłakanym stanie kolonie żydowskie dochodzą, dzięki opiece Rotszylda paryskiego, do szybkiego rozkwitu. W ciągu ostatnich paru miesięcy powstały, przeważnie skutkiem przybycia wychodźców z południowej Rosyi, cztery nowe kolonie pod Jaffą, pod Cezareją i dwie nad jeziorem Tyberjadziem. Nabycie gruntów i ich parcelacja odbywa się przy udziale kapitalistów kijowskich. Przypuszczać wypada, że z nadchodzącą wiosną ruch emigracyjny wśród żydów tu-

tejszych wzmoże się w znacznym stopniu.

Wzrost ludności i siły wojskowych w Rosyi był w ciągu ostatnich dwóch wieków bardzo znaczny. W r. 1723 Rosya posiadała 15 milionów ludności, w 1782—20 mil., w 1812—41 mil., w 1835—65 mil., w 1878—75 mil., w 1883—89 m., w 1889—109 m. W r. 1813, w czasie koalicji europejskiej, armia rosyjska liczyła 570.000 żołnierzy, a w r. 1828—715.000, gdy już w roku 1855 posiadała 1,275.000 żołnierza. Obecnie w czasie pokoju wojsko rosyjskie liczy: 883.000 żołnierzy, 85.000 koni, 1583 armat. W czasie wojny zaś: 3 miliony ludzi, 400.000 koni, oraz 3.835 armat.

Zaludnienie kuli ziemskiej w r. 1890 rozdziela się jak następuje: w Europie 380,000.000 mieszkańców, w Azji 850,000.000, w Afryce 127,000.000, w Australii 4,730.000, w Ameryce 1,487,600.000 a wreszcie w strefach podbiegunowych 300.000 mieszkańców.

Na 1000 kobiet przypada mężczyzn: we Francyi 996, w Belgii 998, w Hiszpanii 957, we Włoszech 1006, w Grecyi 1103, w Szwajcaryi 962, w Niemczech 962, w Prusach 968, w Saksonii 946, w Bawaryi 952, w Austrii i Węgrzech 967, w Serbii 1045, w Rosyi 973, w Finlandyi 960, w Danii 966, w Anglii, Szkocyi i Irlandyi 955, w Królestwie Polskiem, według danych, zebranych przez komitet statystyczny warszawski tylko 910.

Dział kościelny.

Niedziela jako dzień zmartwychwstania Pańskiego.

Do najcudowniejszych wypadków z historii Jezusowej należy jego zmartwychwstanie. Sami apostołowie, którym Jezus częścił o zmartwychwstaniu swoim przepowiadał, nie mogli je pojąć a wielkie było ich zdumienie, gdy się wypełniło. Do nich wszystkich można zastosować słowo Jezusowe: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedział prorocy. Łuk. 24, 25. Nie można się też dziwić, że tak cudowna sprawa zmartwychwstania i wielkie i błogie skutki sprawiła. Woła już ap. Paweł I. Kor. 15, 55: Gdzież jest, o śmierci! bodziec twój? Gdzież jest, piekło! zwycięstwo twoje? Niech będzie Bogu dzięki, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A na podstawie tych słów a pobożnych śpiewań też cały kościół i lud chrześcijański w te święta wielkanocne, już minionie: Jezus żyje

a ja z nim! Śmierci, gdzie są strachy twoje? Żyje, więc jak ufać śmiem, wzbudzi z grobu ciało moje; wzniesie do światłości mię: tej ufności trzymam się!

Lecz wypadek zbawienny zmartwychwstania Jezusowego jeszcze inny wielki wpływ wywarł a poczynił zmianę w służbie Bożej, że już odłód nie święcono sabbatu, ale apostołowie dzień zmartwychwstania Pańskiego wyznaczyli za dzień święty, za dzień Pański; zmartwychwstanie Pańskie zmieniło starodawną ustawę sabbatu Żydowskiego.

Czytamy I. Mojż. 2, 2. 3. I dookończył Bóg dnia siódmego dzieła swego, które uczynił, i odpoczął w dzień siódmy. I błogosławił Bóg dniowi siódmemu i poświęcił go. A lud żydowski ściśle się trzymał tych słów Pańskich a poświęcił dzień siódmy Panu i uczynił go nie tylko sabbatem t. j. dniem odpoczynku ale też i dniem poświęconym służbie Bożej. Żaden także nie ośmielał się przestępować sabbatu, bo każdy znał ustawę ostrą, tak głoszący (II. Mojż. 31, 14): Przelóż przestrzegajcie sabbatu, święty bowiem jest wam. Kto by go zgwałcił, śmiercią umrze. I stało się, gdy byli synowie Izraelscy na puszczy, że znaleźli człowieka zbierającego drwa w dzień sabbatu, tego schwytawszy, wywiódł go wszystko zgromadzenie za oboz i ciskali nań kamieniem, aż umarł jako rozkazał Pan Mojżeszowi. IV. Mojż. 15, 32. Nie było też wolno w sabbat podróżować, oprócz tylko $\frac{1}{4}$ mile t. j. 2000 małych kroków. Widać z tego wszystkiego, jak ściśle był sabbat złączony z religią żydowską. A trzy były przyczyny święcenia sabbatu:

ponajprzód I. Mojż. 2, 2, że Bóg na dniu siódmym sam odpoczął od dzieła swego,

po wtóre: II. Mojż. 31, 13, bo sabbat był znakiem przymierza, jakie Bóg z ludem poczynił. Żyd.

po trzecie: V. Mojż. 5, 12 na pamiątkę wyprowadzenia z niewoli Egipskiej; żaden się tedy nie dziwuje, że taka ostrość istniała w przestrzeganiu sabbatu i sam Jezus niby go poświęcił, odpoczywając w dzień sabbatu w grobie od dzieła odkupienia.

Jakóż tedy apostołowie mogli odstąpić od tak starodawną, słowem Bożem uświęconą ustawę? Jakóż dzień inny uczynić dniem Pańskim? Przecież sam Jezus, założyciel wiary chrześcijańskiej z pokolenia pochodził żydowskiego! Przecież sami apostołowie członkami tego ludu byli! Widać tylko, jak zacne apostołom było zmartwychwstanie Pańskie, jak wielki ten dzień wielkanocy; w duszy ich wywarł potężną moc a inaczej nie mogli, jak dzień zmartwychwstania

przeznaczyć na dzień święty; głos Ducha świętego a może i słowo Jezusowe im to nakazało.

Do prawdy już sam Jezus taką przygotował zmianę. Wiemy, jako powiedział u Mat. 12, 8. Albowiem Syn człowieczy Panem jest i sabbatu, dając temi słowy do zrozumienia, że sabbat zmienić może. Jezus i w sabbat uzdrawiał i dobrze czynił, a tak co Jezus przygotował, apostołowie ustanowili dzień święty z sabbatu, z dnia siódmego na dzień pierwszy t. j. niedzielę przenieśli. Już w Objawieniu św. Jana 1, 10 niedziela jest nazwaną dniem Pańskim, gdy św. Jan pisze: Byłem w zachwyceniu ducha w dzień Pański; w niedzielę schodzili się uczniowie do wieczery Pańskiej, jako napisano w Dz. ap. 20, 7, tedy w pierwszy dzień po sabacie, gdy się uczniowie zgromadzili na łamanie chleba; w niedzielę składali pierwsi chrześcijanie ofiarę, jako czytamy w 1. Kor. 16, 2. Każdego pierwszego dnia w tygodniu każdy z was niech odkłada u siebie. Te wszystkie słowa świadectwo jasne wydają o tém, że zaraz w kościele apostołskim niedzielę uczyniono dniem Pańskim a z jakich to przyczyn wszystkich? Po pierwsze, ponieważ Pan Jezus w niedzielę zmartwychwstał, jako pisze ewang. Marek 16, 9. A Jezus, gdy zmartwychwstał raniutko pierwszego dnia po sabacie... po wtóre, ponieważ w niedzielę Jezus urząd kaznodziejski nakazał apostołom; Jan 20, 19. A gdy był wieczór dnia onego pierwszego po sabacie, stanął Jezus pośród nich, tchnął na nie i poświęcił do sprawowania urzędu kaznodziejskiego; po trzecie: ponieważ w niedzielę Duch święty wylany został na apostoły Dz. ap. 2, 1. a do wybrania niedzieli na dzień święty może się przyczyniła i ta sprawa, aby różnicę stanowić od ludu żydowskiego, nie przeszkadzać sobie ani się dać sabbatem powstrzymać od prawdziwej służby Pańskiej. Dlatego nam też każda niedziela jedną zawsze oznajmia prawdę, jako Jezus ku chwale naszej zmartwychwstał, abyśmy i my powstawali do żywota Chrystusowego.

Niechże nam tedy niedziela każda będzie doprawdy dniem Pańskim, my ją nie obchodzimy w kwasie rozpusty i złości, ale służąc Panu i dziękując jemu za miłość i wszelkie zbawienie. Na dniu pierwszym wiadomo, że i światłość stworzona została, bo rzekł Bóg: Niech będzie światłość i stała się światłość a z światłością i dzień pierwszy. A tak i my się kochajmy w światłości Pańskiej na dniu pierwszym, t. j. w niedzielę, niech słońce Jezusowe i z nas wypłaska wszelką ciemność a zapala w nas gorliwość wiary i chwały Chrystusowej. W niedzielę

Chrystus zatwierdził odkupienie nasze, a niech i każda niedziela sprawuje odkupienie w nas i napawa błogością Chrystusową.

Wychowawcze działanie szkoły ludowej.

Odczyt nauczyciela p. Jana Folwarcznego na konferencji we Wielopolu.)

Dokończenie.

Tak jak złe towarzystwo dla całego wychowania, jak i dla wychowania nieszczęściem być może, tak samo o czytaniu złych książek powiedzieć można. Szkoła musi więc nie tylko wszystkie te książki, które z bibliotek szkolnych wychowankom do czytania podaje, gruntownie zbadać, lecz i z największą ostrożnością na to baczyć, żeby działki pokrywające książki wątpliwą lub złą i niegodziwą treść do rąk nie dostały.

Ostatecznie przyjdzie trzeci peryod wieku pozaszkolnego. W tym peryodzie działa szkoła na wychowanki wprost wychowawczo przez to, jeżeli już w wieku szkolnym odpowiednie wskazówki i zlecenia podaje i drogi wskaże, którymi postępując, wychowanek na zasadzie w szkole założonych fundamentów wychowanie samego siebie przez własną siłę godnie i postępowo ukończyć może.

Im potężniejszy był ten wpływ czynności wychowawczej we szkole podczas wieku szkolnego, tém mocniej, głębiej i ściślej zakorzeniły się zasady praktyczne w życie wychowanka, tém łatwiej i skuteczniej będzie się wychowanie samego siebie w wskazanych drogach ku wydoskonaleniu się pomykać, a tém pewniej można się osiągnięcia wyznaczonego i pożądanego celu spodziewać.

Dobry rozsądek, mocna i na dobro skierowana wola, są głównymi warunkami osiągnięcia obyczajowego charakteru, których rozwój i wzmacnianie szkół ludowa w każdym względzie na oku mieć musi.

Gdy temu zadosyć uczyniono, pozostaje jeszcze dla szkoły wywieranie wpływu na młodzież, która ze szkoły wystąpiła względem wyboru dla tej towarzystwa, jak i wpływanie na rodziców téżże działwy, co przy przypadkowym zejściu się przez pouczania i objaśnienia skutków złego towarzystwa stać się może.

Dobrzeby było, gdyby ze szkoły występująca działwa, na przemian raz chłopcy a raz dziewczęta, w niedzielę kurs dalszego kształcenia się odwiedzali. W tym kursie dalszego kształcenia się miałyby się wykładać:

a) dla chłopców: nauka rachunków, nauka stylu, nauka rolnictwa, czytanie książek (lektura) i wszystko,

co stosunkom miejscowego pożycia odpowiada.

b) dla dziewcząt: nauka rachunków, nauka stylu, czytanie książek (lektura), najgłówniejsze dla każdej gospodyni potrzebne z rolnictwa i ekonomii domowej, opatrywanie i wychowanie dzieci.

Przez to przygotowałyby się młódz przy już dalszym rozumie i częściej powiększonej wyrozumiałości dla praktycznego życia do różnych stosunków i do boju życia o istnienie w życiu ziemskim, dalej ochraniałyby się ją po części przed nudami w dniach wolnych od pracy, jej ducha i myśli możnaby na pożyteczne i piękne rzeczy skierować, i mogłaby w czasie, w którym młódz najłatwiej na bezdroża zwieść się daje, mocną i moralną podporę i pomoc znaleźć.

Żeby taki kurs dalszego kształcenia się wielkie materyalne i moralne korzyści tak dla jego uczestników, jak nie mniej dla gminy, kościoła i państwa przyniósł, nie można zaprzeczyć a dla szkoły takżebym tylko korzyści przyniósł, albowiem uczestnicy tegoż kursu, będąc już w wyższym stopniu duchowej dojrzałości, uznaliby wynikające z tego dla nich korzyści a ich wdzięczność i życzliwość dla szkoły wzniosłaby się o wiele.

Ma się szkoła ludowa jako zakład wychowawczy z swego zadania wywodzić i działać do tego doprowadzić, by jej wszelkie na rozsądku ugruntowane czucie, chcenie i czynienie zawsze na dobro, czyli na obyczajowy albo moralny ideał skierowane było i żeby działwa z tej drogi, na którejby ten cel wychowania osiągnąć mogła, w dalszym swym życiu nie zboczyła, jest ośmioletnie obowiązkowe uczęszczanie do szkoły niezbędnie potrzebne.

Nie potrzeba być szczególnym pedagogiem, by wiedzieć, iż samoista działalność ducha, na której się cała budowa charakteru gruntuje, dopiero około 12. roku życia się oznacza, od którego czasu szkoła ludowa te najpomysłniejsze i najtrwalsze wyniki wychowania osiągnąć może. Kiedy w tym czasie samoistniejszej czynności duchowej działwa od uczęszczania do szkoły wstrzymaną bywa, nie może się szkoła ludowa kształceniem charakteru, który jest celem wszelkiego wychowania, skutecznie podjąć i wyznaczonego celu osiągnąć.

Z tego wynika, iż gdyby bojownicy o sześciolletnie obowiązkowe uczęszczanie działwa do szkoły i zastępcy tejże idei znali wartość prawdziwego wychowania, znali cel i zadanie wychowawczej czynności szkoły ludowej, by im nie napadło ani się im śniło i jedno słówko za zniesieniem ośmioletniego obowiązkowego

uczęszczania do szkoły utracić. Jeżeli im zaś wiadome zadanie i wiadomy cel wychowawczej czynności szkoły ludowej a oni pomimo tego z własnych prywatnych interesów, przez zaprowadzenie sześciolletniego obowiązkowego uczęszczania do szkoły ludowej chcą uniemożliwić albo utrudnić, by ludzkość przez wychowanie szkoły ludowej swego celu dopiąć t. j. obyczajowo-wolnemu samoprzecznieniu, czyli podobieństwu Boga doprowadzoną być mogła, iżby się jej wszelkie czucie, chcenie i czynienie z zasadami religii, piękna i dobra i prawdziwości zgadzało, — to są największymi wrogami nie tylko całej ludzkości, ale i samego Boga.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (P o w y b o r a c h.)

Z pewnej podgórskiej wioski otrzymujemy następujące pismo: Słyszmy od jednego lub drugiego, ile to nieszczerne wybory do Rady państwa tu i owdzie kłopotu i nienawiści narobiły, lecz trudno znaleźć się, gdzie druga taka wieś, w którejby podobna scena podczas wyboru prawyborców zdarzyć się mogła jak właśnie u nas. Scena ta, a bar dziej jeszcze następstwa jej w nie najłepszym prawie stoją świetle. Aczkolwiek to, co tu kilkoma słowy donieść chcę, gminie naszej zaszczytu nie przynosi, jednakowoż uznaję za potrzebne, ażeby wypadek ten jako też i jego skutki do publicznej wiadomości podać. Otóż w gminie naszej żył ks. proboszcz z nauczycielem aż po ów fatalny dzień wyboru we wzajemnej przyjaźni. Gdy przyszło jak już wspominałem do wyboru prawyborców, wyraził nasz nauczyciel zapatrywanie, że należałoby wybierać takich mężów, którzyby głosowali na postać liberalnego, gdyż zamiary posłów klerikalnych są za nadto znane. . . Proboszcz słysząc słowa nauczyciela, przerwał jego mowę i obsypał go publicznie wyrazami obelżywymi. Pomimo to, gdy przyszło do głosowania, poczęto według woli nauczyciela głosy oddawać. Proboszcz widząc, że na ten sposób nie jego jest wygrana, podskoczył z krzesła, wyrwał nauczycielowi spis głosujących członków i zawołał z groźbą: „Ujrę, jak to dalej pójdzie!” Przytém zmierzzył każdego z głosujących przenikającym wzrokiem od stóp do głowy, by mu przez to dać poznać, żeby po własnej swojej woli i podług przekonania własnego nie głosował, albo lepiej powiedziawszy, ażeby mu każdy z oczu jego wyczytał, że na niego i jego zwolenników głosować należy, który to niegodziwy fortel się mu nawet i po części powiódł. Lecz nie na tém koniec. Krótko po tém, na-

stępnej niedzieli poszedł wspomniany nauczyciel do kościoła, ażeby jak zwyczajnie służbę organisty pełnić. Lecz o cud! Zaledwie, że rozpoczął grać, słyszy od ołtarza znajomy mu głos księdza, który zakrzyknął w te słowa: „Wynoście się mi natychmiast od organów, bo takiego organisty nie potrzebuję!” — Naturalnie, że na taką nadzwyczajną apostrofę nauczyciel odpowiedzi nie znalazł i nieboraczysko, co przez 20 lat wiernie i w zadowalniający sposób pełnił służbę przy kościele, naraz, a to ponieważ liberalnie myślał i postępować chciał, uznany został za niezdatnego i od ołtarza, tego świętego miejsca, przyjąć musiał wypowiedzenie tej służby. Dodajmy do tego, iż historia ta po pierwszym przeczytaniu zabawną być się wydaje, atoli po bliższym zastanowieniu się jest ona niestety smutnym objawem i służy oraz za przykład, jaki los nauczycieli by czekał, gdyby powrócić miały te czasy, w których by ci bogobojni panowie nieograniczonymi władcami nauczycielstwa się stali. Jakim sposobem oni onego celu wszechwładztwa dopiąć pragną, pokazały właśnie ostatnie wybory, przy których używali do zwycięstwa swojego wszelkich środków i forteli. Pierwszemu ich żądaniem jest przedewszystkiem osiągnąć większość w Izbie poselskiej, ażeby potem móż zgładzić najprzód nasze ustawy szkolne, jako też potem i inne, celom ich sprzeciwiające się ustawy państwowe. Smutnym zaś i pożałowania godnym jest fakt ten, że nawet i ewangelicy sami przyczyniają się do sporządzenia knuta jezuickiego na samych siebie. — Śmieszne zaś wydaje się, gdy, jak się dowiadujemy, nawet pewien burmistrz podgórski, semita, także do znaniej jezuickiej łapki był wpadł. Burmistrz ten, bojąc się, ażeby mandatu swojego na przyszłość nie utracił, oddał głos swój z największą spokojnością umysłu temu samemu kandydatowi, którego istny organ swojego czasu się tyle nagniewał, że sobie wspomniany ten burmistrz (wtenczas będąc jeszcze radnym) lokal swój kupiecki niemieckim napisem „versüsste Getränk“ przyozdobił. Gdy zaś radny na burmistrza awansował, nie omieszkał wspomniany organ obskurantom swoim zrobić zarzutu, dla czego innowiercę na przełożonego gminy wybierali. Pomimo to nie dał się nieborak odstraszyć, na wroga wszystkiego co niekatolickiem ze spokojnem sumieniem głosować. Przyznajemy na ten sposób, że możeby wyborca ten, skroby do tego przyszło, i na Türka, jako na wroga wszystkiego co żydowskiem, głosował. Lecz dosyć na tém! Przyszłość pokaże, ażali klerykały wszystkich tych obietnic, jakeimi

ludzi liberalnego przekonania wabili, dotrzymać zdołają. Może i tym razem na żądanie wypełnienia obietnicy temu lub owemu odpowiedzą: A co! to było w ten czas, co nam tam do tego! albo też: wyście słowa dotrzymali? Przeto i my przyrzeczone wypełnić nie możemy. Bądź co bądź, byłby czas, aby się lud opamiętywał a władzy srogiego panowania jezuityzmu nie żądał, gdyż może przyjsć czas, w którym nas tenże zewsząd opanuje a pozbyć się go potem będzie daleko trudniej.

(Dary na szpital) złożyli: Jęj Królewska Wysokość Wielka Księżna Badeńska 50 marek. Przełożęństwo gminy w Karwinie 50 zfr. Magdalena Miarka 1 zfr. Solomon Löw Beer w Bernie 20 zfr. Zbiórka w Berlinie: Tajny radca Gerson v. Bleichvöder 1000 zfr.; tajny radca Rudolf Mendelsohn 500 marek; konsul jeneralny Jęrzy Goldberger 300 marek; konsul jeneralny A. von Hanseemann 500 marek; konsul jeneralny Eugęnius Landau 100 marek; radca handlowy Veith 100 marek. Karol Schreiber w Lipsku 300 marek. Józef Jaworek, fabrykant mebli w Sibicy, 100 zfr. Alt. Pohlidal w Niższym St. Veit 5 zfr.

(Nowe spory w zborze.) Że przed każdym wyborem w niektórych gminach zwykle panują rozprężenia, że nieraz najlepsi przyjaciele nawzajem się zanieprzyjaźnią, wyrzuty z powodu różniących się zapatrywań sobie czynią, to objawy, jakie z natury rzecz sama z sobą często przynosi. Po ukończonym jednak wyborze milkną zwyczajnie wszystkie podobne rozterki, a pokój potrzebny znów nastaje i każdy powraca do swego powołania i zadania. Z ostatniego wyboru jednak zdaje się, że w zborze naszym jeszcze przez dłuższy czas panować będą niesnaski. Kto się stał sprawcą tego rozprężenia, w to nie wchodzimy, lecz ubolewać należy, że rany, zamiast goić, odnawiają się. Niedosyć, że w tym względzie pojawiła się już broszurka, chcąca w umysły ludzkie przekonanie wpoić, iż bynajmniej nie miano na myśli tych celów, o które wielka część ludności może kogo posądza, lecz na domiar zjawił się w sąsiednim czasopiśmie „List otwarty“, który pojednanie jeszcze bardziej utrudnia. „List otwarty“ ks. dra Jana Pindóra „w Przeglądzie politycznym Rolnika szląskiego“ z dnia 22. marca b. r. żali się, że autorowi jego, z powodu wygłoszonego kazania na dniu 27. lutego b. r. o „Jezusie i Barabaszu“, podsuwają niektórzy zdradę ewangelictwa i posądżają go o zbezczeszczenie kościoła Bożego. Nie wdajemy się jeszcze dziś w rozbieganie wygłoszonego kazania, ani w to, czy

kazanie takowe było w dzień rzeczony na czasie, lub czy zbudowało, albo też czy mogło się stać powodem zgorzienia — chociaż mamy już w tym względzie niektóre doświadczenia, jakich tu dziś wysłować nie chcemy, — bo wolelibyśmy, gdyby sprawa ta cżem rychlej w zapomnienie poszła. Ale co do samego przyznania się do rozmowy po pogrzebie w jednej wsi u p. nauczyciela, zadziwić nas bardzo musi, że ewangelicki duszpasterz z takim przekonaniem mógł z góry już zapowiedzieć, iż nie inny, jak kto Świeży wybrany zostanie, że pomiędzy księżami katolickimi uważa ks. Świeżego za lepszego, niż kogokolwiek innego, że o kandydacie p. Obraczaju nie innego powiedzieć już nie wiedział, jako to zdziwienie, iż „jako człowiek stary na takie kłopoty się naraża.“ Według naszego rozumienia ma p. Obraczaj jeszcze więcej zalet i więcej sprężystości w sobie, aniżeli p. mowca w nim pokładać rozumiał, a do tego znany jest jako katolik tolerantny, od którego nam ewangelikom więcej spodziewać by się należało niż domniawać się możemy od ks. Świeżego. Gdyby był p. Obraczaj wybranym, zapewne, że w niejednej dobrej dlu nas pożytecznej i w ogóle dla mniejszych posiadaczy niezbędnej sprawie osiągnęliby się więcej, niż tego od innego, tylko o kwestyi językowej rozwodzącego się posła, spodziewać się można. — Nakoniec dziwimy się jeszcze, że wiel. ks. dr. Pindór uciekł się ze swym „Listem otwartym“ do tego czasopisma, które jak powszechnie wiadomem, technicznie jawnie li tylko zagorzałym narodowem, a interesu kościoła stawia dopiero w drugim rzędzie. Albo czy ten czcigodny duszpasterz już zmienił na dobre swą do niedawna jeszcze rozsiewaną bezstronność w zapatrywaniu się na sprawy narodowościowe, oświadczając się nieraz, że byłoby jego życzeniem, by celem rozwoju, spotęgowania i dobra kościoła ewangelickiego te rozterki pomiędzy ewangelikami ustały, i by tym dwom sobie przeciwnym obozom pojednać się udało? Gdyby miał jeszcze dotąd ten zamiar, to zapewne nie stawiałby tak na prędko swego „Listu otwartego“ do gazety, albo w koniecznym razie podałby go do czasopisma, które zgoda w przeciwległej sieni jego domu, we własnym zborze wychodzi, bo też tylko niektórych, według jego rozumienia baśnie rozsiewających własnych zborowników, przekonać usiłował, co nareszcie po zbadaniu przez wyższe władze kościelne się pokaże, czy słuszność po jego, lub czy po innej stronie, od niego plotkarami nazwanęj, się znajdzie i kto tym plotkarzem w istocie zostanie. Zresztą

niechlubna to rzecz przy małym co znaczących zajęciach już to natychmiast uciekać się o satysfakcyę do gazet, gdyż dałyby się takowe załatwić w taki sam sposób, w jaki się wszczęły, bo kto o cokolwiek poróżni się w komorze, nie potrzebuje tego roznaszać po dworze. I z naszej strony nie odzywaliśmy się dziś w tej sprawie, gdyby już publicznie w czasopiśmie poruszoną nie została.

Kilku zborowników.

(Ordynacya.) W kwietniu niedziele, dnia 22. marca b. r. został ordynowanym na wikaryusza superintendencyalnego w zborze Cieszyńskim kandydat teologii, p. Jerzy Rusnok. Ordynacyi dopełnił przewielebny superintendent ks. dr. Haase, w asystencyi wieleb. księży: p. Arnolda Żlika i dra Jana Pindóra. Nowoordynowany wikaryusz wypowiedział też następnie swe wstępne kazanie na tekst listu do Filipensów II w. I—II. Wywodząc powinności duszpasterza w swoim zborze, składał zborownikom oraz podziękowanie za ofiarowane mu zaufanie, przyrzekając wierne dopełnienie pasterskich swych obowiązków. Niechaj Bóg najdobrotliwszy raczy udzielać nowemu temu duszpasterzowi siły, pomocy i błogosławieństwa, aby mógł w tej winnicy Pańskiej z pomyślnym skutkiem pracować Bogu na chwałę a zborownikom ku prawdziwemu zbudowaniu.

(Nabożeństwa wojskowe.) W poniedziałek wielkanocny, dnia 30. marca rb. odbywało się w tutejszym ewangelickim kościele po pierwszy raz dla wojska ewangelickiego nabożeństwo, które na później każdorazowo miesięcznie odprawianem będzie. Z powodu tego wydrukował tutejszy c. i k. księgarz nadworny mały kantycyonalik pod tytułem: „Śpiewnik żołnierza“, składający się z pewnej liczby pieśni, wyjętych z kantycyonalu zborowego, który w liczbie 600 egzemplarzy, pięknie oprawionych, pomiędzy ewangelickich żołnierzy tutejszego garnizonu bezpłatnie rozdzielił.

(Kolekta.) W dyecezyi przewielebnej morawsko-szląskiej superintendenty zebrano kolekty w poszczególnych zborach razem 181 zł. 24 ct. dla zboru ewangelickiego w Rottenhau w Galicyi.

Puńców. (Mianowanie.)

Presbyterstwo i większe zastępstwo tutejszej ewang. dwuklasowej szkoły odbyło na dniu 26. marca br. posiedzenie, celem zbadania rachunków szkolnych za rok upłyniony i ustanowienia preliminarza na rok bieżący. Po załatwieniu tych i innych pobieżnych rzeczy, ze względu na gorliwą działalność swego podnauczyciela p. Jęrzego Cieńciały, postanowiło zgromadzenie jednogłośnie, mianować go

nauczycielem pierwszej klasy i przedłożyć tę uchwałę do wyższych władz kościelnych celem zatwierdzenia.

Gnojnik. (Pokłosie wyborów.) Jak już wszystkim czytelnikom naszego „Nowego Czasu“ wiadomo, zwyciężyła nasza przeciwna strona przy wyborze do Rady państwa. Lecz nie zaszkodzi, aby niektóre szczegóły, zasła przy wyborze w naszej gminie, wymienić. U nas wybór wypadł do brzo, bośmy swoich przeprowadzili. Przeciwna strona stawiała sobie za kandydatów jednego katolika a drugiego ewangelika, obóh zaciętych narodowców. Z nich pierwszy otrzymał list od związku katolików, by na wszelki tylko możliwy sposób przeprowadził zwolenników swoich, ba nawet sam siebie. Potulne to człeczysko! Starowina, chcąc zadostę uczynić żądaniu, nabiegał się dosyć za swoimi przyjaciółmi. Ale się mu wylała polewka z łyżki, choć mu jego adjutant pomagał, bo takich płaszków dobrze znamy w naszej gminie. Gorliwy zaganiacz ujął się także pewnego innowiercy we fortelny sposób, i sprzedał mu za niską cenę siano, byleby w dzień wyboru za nim głosował. Ale pomylił się biedaczysko, bo namawiany nie chodzi w jego czarnym kabacie. W sam dzień wyboru przychodzi agitujący do niego w lokalu wyborczym i mówi doń drzącym i wątpliwym głosem: „Ratujcie, bo nas zwycięża!“ Ten zaś wysłuchawszy go, pomyślał swoje i pomknął od niego. — Hasłem agitatora i stronnictwa jego było: Nie wybierać żadnego ewangelika! Atoli wyborcy wybierali, choć jest przewaga ewangelików, jednego katolika i jednego ewangelika, bo chcą żyć w zgodzie jedni z drugimi, lecz agitatorowi zawsze ewangelik solą w oczach. Dla ludzi z przeciwnej strony wybór ten wypadł kiepsko, za nimi głosował tylko w ... Coż to była za radość z przeciwnej strony, gdyż pierwszy głosujący na ich stronę głosował? Cieszyli się razem, że wszyscy za nim pójda. Lecz myśmy na pierwszego nie zważali, bo każdy podług swego najlepszego zdania głosował. Ale jak pospuszczali nosy na kwintę, gdy po ogłoszeniu wyniku wyboru usłyszeli dla siebie całkiem niezadowolającą nowinę, że dwaj ewangelicy z naszej strony wybrani zostali? Było to uciechą dla nas a takim smutkiem, zgryzotą i hańbą dla przeciwników, że omal nie oniemieli. Nie wiedzieli prawie co się z nimi stało, bo odchodząc, ani „Z Bogiem“ nie powiedzieli, i o przyobiecanej poczęstnej dla swych stronników zapomnieli, którzy też widząc się zawiedzeni. mówili sami między sobą — „Obiecki skryły się pod niecki.“

Ustroń. (Dom sierocy.) W upłynionym miesiącu wydane zostało dwunaste sprawozdanie roczne z ew. zakładu sierociego w Ustroniu, z którego dowiadujemy się, że zarząd tej ochronki miał wszystkich dochodów w roku 1890 w sumie 2202 zł. 74 ct. — wydatków zaś 2126 zł. 75 ct. a więc pozostałości na rok bieżący w sumie 75 zł. 99 ct. Ponieważ zakład ten ponosił przeszłorocznych lat długów jeszcze 3100 zł., tedy ze względu na błogą opiekę około 25 sierót, które znajdują w nim umieszczenie, i ze względu na szlachetne cele, do których dąży twórca tego zakładu, wielb. ks. Jerzy Janik, prawie z niezmordowanym usiłowaniem, powinien każdy domownik wiary według możności przy każdej nadarzającej się sposobności przyczyniać się do rozszerzenia tego zakładu swą ofiarnością. Zaś proboszczowi wielb. ks. Janikowi niech Bóg raczy udzielić do dalszej czynności na długie lata siły i błogosławieństwa swego, aby dzieło szlachetne doprowadzić mógł do pożądanego celu swego!

Simoradz. († Paweł Cywka.) W dzień 20. marca pogrzebaliśmy tu czcigodnego staruszka, Pawła Cywkę, byłego wymownika w Simoradzu, który to w 80. roku zakończył bieg życia swego doczesnego. Dawniej był przedłożonym gminy tutejszej przez lat 12, tudzież i członkiem presbyterstwa ew. zboru kościelnego w Skoczowie, począwszy od ułożenia tegoż aż do roku 1889. Był to człowiek znany z prostoduszności swojej, dla cnót chrześcijańskich, jakimi się szczycił, powszechnie szacowany, a koło budowy kościoła Skoczowskiego wielce zasłużony. Dla tego też w pogrzebie tegoż zacnego męża wzięło udział wielkie i świetne towarzystwo żałobne. Szczególnie prezbyterstwo zboru Skoczowskiego, koło trumny nieboszczyka licznie zebrane, obecnością swoją dało mu znać swoje głębokie uszanowanie i swoją wdzięczność. Pozostawił on uczciwą, żalem pograżoną małżonkę-wdowę, z którą był w małżeństwie przeżył lat pięćdziesiąt i pół, dwóch synów, dwie córki i t. d. Tak puścił go Pan życia i śmierci w pokoju, gdyż oczy jego na podobieństwo Symeona, oglądały zbawienie Pańskie pod różnemi względami. Niechże też błogo spoczywa w obrobie Bożej; pamiętka jego nie zgaśnie u tych, co go znali z uczynków i usposobienia serdecznego.

Bulkesz. (Pasterskie proste ale szczere słowa.) Proboszcz ewangelicki ks. Otto Kottler w Bulkesz na Węgrzech rozpoczął swe sprawozdanie zborowe za rok upłyniony mniej więcej następującemi słowy: „Szanowny Zborze! Za szcze-

gólną łaską tego, który kieruje losami ludzkimi, ukończyłem wspólnie z wami pierwszy rok tutejszej mojej pasterskiej czynności. Przy tej sposobności, odzywając się do was, żywo stoją mi przed oczami słowa apostołskie, napisane w II. liście u Koryn. w rozdz. 12, w. 20: „Boję się, bym snadź przyszedłszy, nie znalazł was takimi, jakimi bym nie chciał, a ja też, żebym nie był znaleziony od was, jakiegobyście wy nie chcieli; by snadź między wami nie było swarów, zazdrości, gniewów, zwad, obmowisk, mrużenia, nadymania i rosterków.“ Konsekwentna ostryść, którą w upłynionym roku po części rozwiozły porządek kościelny do należytego trybu przeprowadzić się usiłowałem, zjednała mi nie tylko jawnych, lecz i tajemnych nieprzyjacieli, którzy mię nie znajdują takowego, jakiego by sobie życzyli — lecz którym i dziś tylko to powiedzieć mogę, co więcej razy już z ambony ogłaszałem, iż w pracy mej zbawiennej dla naszego kościoła nie dam się przez żadne żywioły zbaczające zbałamucić, gdyż tak nasz Pan i mistrz powiedział: „Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto nie zgromadza ze mną, ten rozprasza.“ — Z drugiej strony z boleścią w sercu wyznać muszę, że i ja nie znajduję was takimi, jakimi bym sobie życzył, albowiem zbór blisko trzech tysięcy dusz ewangelicki, jednej religii i jednego narzecza, powinien być wzorem przyświecającym dla innych na polu kościelnym, czego jednak u was dotąd jeszcze nie znajduję. Nie posiadamy dotąd ani funduszu kościelnego ani szkolnego, ale mamy budynki upadkiem grożące, próżne kasy a również i wielu serc próżnych, które zapuszczają się do walk stronnicych i do zatargów nieprzyjających pomiędzy sobą, zamiast połączyć się jako bracia jednego wyznania i przez ofiarną dla dobra własnego zboru pracę, nie pamiętając na słowa apostoła Pawła w liście do Galatów: „Jeżeli nosić będziecie jeden drugiego brzemień, wtedy wypełniać będziecie zakon Chrystusów!“ — Szanowny Zborze! Duch waszych w Bogu odpoczywających ch przodków odzywa się do was: „Było nas tylko 200 rodzin, lecz uczyniliśmy, cośmy mogli; dziś po stuleciach jest was już przeszło 800 rodzin, dla tego starajcie się, żebyście dobrym przykładem przyświecali wśród waszego senioratu!“

Proszę was jednak wszystkich w tutejszym szanownym zborze, ażebyście mię w moich usiłowaniach o dobro kościoła i szkoły — jak dotąd i nadal — jak najusilniej popierali, ażeby coraz tém więcej chwastu we winnicy Pańskiej ubywało i żeby przez rozkwit naszego zboru pamiętka

naszych przodków ubłogosławioną została, i t. d.“ — Zdaje się, że podobne upomnienia stosowałyby się i do nas w poniekórych zborach ewangelickich na Śląsku, kędy poróżnienia, a najwięcej narodowościowe, sprawdzą niegdyś dla śląskiego kościoła nieochybną zagubę, a jeżeli tak dłużej jeszcze potrwa, to jak przez wewnętrzne rozterki wzięły już koniec i największe mocarstwa, tak podobnie za wiekami wspominać mogą potomcy nasi, że byli niegdyś ewangelicy na Śląsku, lecz pożerając się wzajemnie, sami się wyniszczyli, czego nie daj Boże!

Gyoma. (Nowy mesjasz.) We węgierskiej miejscowości Gyoma mnożą się coraz to więcej Nazareńczycy, którzy nawet posiadają własny dom modlitwy. Gdy przed niedawnym zgromadzeni byli, opowiadał im kaznodzieja, iż zjawił mu się Pan we śnie, który mu rozkazał, aby się jako sam mesjasz dał ukrzyżować. „Ukrzyżujcie mnie!“ temi słowy zakończył swoją mowę. Jeden z słuchaczy jednak był tego mniemania, iż przed ukrzyżowaniem kaznodziei potrzebne będzie, zawiadomić stołecznego pana, bo inaczej źle by się im to wypłacić mogło. Udano się więc do wiceszpana, oznajmując mu, że N. N. jako odkupiciel Nazareńczyków na rozkaz Pana musi być ukrzyżowanym. Wiceszpan odpowiedział: „Dobrze, ukrzyżujcie waszego kaznodzieję, lecz jeżeli na trzeci dzień nie powstanie od umarłych jako Chrystus, to was każę wszystkich powiesić.“ Rozumie się, że krzyżowanie tego Nazareńczyka dotąd się jeszcze nie odbyło, ani też nigdy się nie odbędzie.

Nadesłane.

Mody wiosenne 1891. Znany handel jedwabiu, G. Henneberg w Zurychu, wprowadził w modę nową tkaninę „bengalinę“, która znalazła u kobiet wielkie upodobanie i we wszelkich barwach bywa wyrobiana. Układa się ona bardzo pięknie i jest nie do zniszczenia.

Nowe patentowane przepaski dla koni. Znana jak najlepiej firma Franciszka Kwizdy, c. i k. nadwornego dostawcy w Korneuburgu, sprzedaje zupełnie nowego rodzaju patentowane przepaski dla koni, systemu Friedl-Müller, które z innemi nic nie mają wspólnego. Główną zaletą tych gurtów jest właściwa im forma, w naturalny sposób stosująca się do nogi końskiej, wskutek czego stanowi ona bezwarunkową ochronę nogi nawet w razie zderzenia w największym kłusie, co dotąd przy najdroższych skórzanym przepaskach nie było możliwe. Są one z kauczuku sporządzone i zachowują wskutek tego swój kształt przy wszelkiej zmianie temperatury (skóra twardnieje, koc mięknie). Wewnątrz są one dobrą trykotową materią podszyte i dziurkowane, aby nie przeszkadzały funkcji skórnej. Pocznie się konia pod przepaską lub „zaparczenie“ jest niemożliwe, chociażby przepaska dzień w dzień była przywiązana. Te przepaski przylegają jak najdokładniej do nogi i nie szpecą choćby najpiękniejszego zaprzęgu. Konie z nadwężonymi nogami można

z tą przepaską natychmiast zaprzęgać, bo uszkodzenie pod „przepaską gumową“ w najkrótszym czasie się leczy. Nawet guzy tracą się powoli. Zalety te uznane zostały przez ludzi z zakładów fachowych, jakoto: tramwaj wiedeński, spółka fiaków wiedeńskich, spółka omnibusów, c. k. poczta; sądy wystawy towarzystwa rolniczo-leśnego we Wiedniu. Przepaski te wyrabia się w trzech różnych wielkościach na lewą i prawą nogę, a mianowicie: na I. wielkość objętości 20—22 cm (od końca nogi do przechodu w zgięcie) od 20—22 cm cena 2 zł. 50 ct., przy objętości 22—24 cm (wielkość II.) cena 2 zł. 70 ct.; przy objętości 24—27 cm (wielkość III.) cena 2 zł. 90 ct.

Ceny targowe

z dnia 28. marca 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.93 do 6.45. Żyto złr. 5.25 do 5.20. Jęczmień złr. 5.10 do 4.—. Owies złr. 3.35 do 3.20. Groch złr. 7.55. Ziemiaki złr. 2.20. Słoma (100 kilo) złr. 3.10. Siano złr. 3.30. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.50. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 51.— do 51.25. Spirytus z Mostów za 100 lit. po złr. 54.—.

Bielesko. Pszenica (hektolitr) złr. 7.10 do 6.90. Żyto złr. 5.20 do 5.—. Jęczmień złr. 4.80 do 4.60. Owies złr. 3.20 do 3.—. Groch złr. 0.—. Ziemiaki złr. 2.40. Słoma (100 kilo) złr. 2.50. Siano złr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.45. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.

Ajenci

wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod szyfrą „Rentable“ do ekspedycji anonsów J. Danneberg we Wiedniu, L., Kumpfgasse Nr. 8. (77)

1891

Praha

**Všeobecná
Zemská Výstava**

na oslavu jubilea první průmysl. výstavy r. 1791 v Praze

pod protektorátem

Jeho císař. a král. Veličenstva císaře Františka Josefa I.

od 15. května do října 1891.

Věda, umění, průmysl, zemědělství, slavnosti, dočasné výstavy, fontaine lumineuse, sjezdy, lotterije atd.

(121)

Seidenstoffe

weisse (ca. 130 versch. Qual.) — schwarze (ca. 180 versch. Qual.) — farbige (ca. 2500 versch. Farben u. Dess.) — direct an Private — ohne Zwischenhändler: von 60 Kr. bis fl. 10.65 per Meter porto- und zollfrei.

Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).
Königl. und Kaiserl. Hoflieferant. (97)

KWIZDY

c. i k. uprzyw.

Płyn restytucyjny, woda do mycia koni.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu złych, stłuszczeń, sztywności, śluzów, osłabienia członków, paraliżów i narznięć. Nadaje koniowi żywłość i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct.

Prawdziwy tylko pod powyższą marką ochronną; do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w Kornenburgu przy Wiedniu. (113)

MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrobione w aptece pod aniołem stróżem

C. BRADY w Kromleżu (Morawa)

od dawna używany i znany środek leczniczy, działający

pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym

znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Czyści składowe są podane.

W aptekach do nabycia.

Kwizdy płyn gośćcowy

(GICHTFLUID)

domowy lek na uśmierzanie bólu.

Cena flaszki 1 złr.

Kwizdy krople na zęby „Alveolar“; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy eter na włosy; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy plaster na nagniotki; szkatułka po 35 i 70 ct.

Kwizdy tynktura na nagniotki i brodawki; flaszeczka 35 ct.

Kwizdy wódka francuska; flaszka 85 ct.

Kwizdy woda do płukania nosu „Alveolar“; flaszeczka 40 ct.

Kwizdy sok ziołowy; flaszka 35 ct.

Kwizdy pasta Alveolar na zęby; puszcza 70 ct.

Kwizdy pomada cebulkowa; tygiel 80 ct.

Prawdziwy tylko z niniejszą marką ochronną we wszystkich aptekach

marką ochronną we wszystkich Austro-Węgler.

Codzienna wysyłka pocztowa

wa ze składu głównego:

W aptecce obwodowej Franciszka Jana Kwizdy w Kornenburgu. (115)

15 placów budowlanych

przy Trzyńcu ma do sprzedania za uiszczeniem 20% zadatku na cenę kupna J. Haudel w Cieszyńcu. (109)

Bardzo piękny GRUNT

50³/₄ jochów przestrzeni, na równinie, przy samej drodze cesarskiej do Opawy wiodącej, 2 mile od Cieszyna i Ostrawy, z dobrą i pięknie zaokrągloną rolą, małym lasem, schludnym mieszkaniem i z ogrodem, dobrze utrzymanymi budynkami gospodarczymi i całym inwentarzem, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właścicielki p. K. Pasch w Doł. Błędowicach, Szląsk austr. (119)

30 kóp

zapłodu karpi

do nabycia u

Jerzego Kubisza w Końskiej, l. 12, Szląsk austr. (120)

Handel sukienny ALOJZEGO FRISA

w CIESZYNIE,

przy głębokiej ulicy, Nr. 16, poleca swój obfity skład

wszelkich gatunków sukna i towarów wełnianych letnich po najtańszych cenach. (118)

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 3. kwietnia 1891.

| | | |
|--|------|--------|
| Renta złota | złr. | 110.75 |
| papierowa | " | 102.20 |
| Galicyjskie obligacje indemn. 5% | " | 105.70 |
| Szląskie | 5% | — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | " | 213.75 |
| " " Lwowsko-Czerniow. | " | 235.— |
| " " Koszycko-Bogum. | " | 175.— |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | " | 100.50 |
| " " " bank. hip. 6% | " | 108.25 |
| " " " Tow. kred. 6% | " | 100.70 |
| " " " szląs. | 5% | 100.75 |
| Losy państw. 1854 4% [250złr.] | " | 132.50 |
| " " 1860 4% [500 "] | " | 139.70 |
| " " 1860 4% [100 "] | " | 149.50 |
| " krakowsk. [nom. wart. 20 złr.] | " | 23.— |
| " stanisławowskie [20 złr.] | " | 27.50 |
| " ciskańskie 4% [100 "] | " | 128.— |
| " budzińskie [40 złr.] | " | 57.— |
| " węgierskie [100 złr.] | " | 138.75 |
| Dukat cesarski | " | 5.42 |
| 100 marek niemieckich | " | 56.72 |
| Rubel papierowy | " | 1.36 |

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszój i trzeciój niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńsku), inne korespondencje do c. k. nadwornój drukarni Karola Prochaski w Cieszyńsku.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńsku.

Przedpłatę składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelni ewang.“ w Cieszyńsku, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 8.

Cieszyn, 19. kwietnia 1891.

Rocznik XV.

Mowa tronowa.

Dnia 11. bm. została Rada państwa uroczystie otwartą. Wśród wielkiego ceremoniału i w obecności dworu cesarskiego, tudzież członków Izby poselskiej i Izby panów, odczytał Najj. Pan podaną mu przez ministra-prezydenta hr. Taaflego mowę tronową, której treść w krótkości jest następująca:

Najj. Pan wyraża nadzieję, że wszystkie stronnictwa zwrócą się do pracy dla dobra całego państwa i ludu a partyjne dążenia na bok usuną. Stosunki gospodarcze bowiem wymagają od ustawodawstwa spełnienia licznych zadań, osobliwie zaś nagłóm jest uregulowanie stosunków pomiędzy robotnikami a chlebobdawcami w interesie spokoju społecznego. Mowa tronowa zapowiada projekt w sprawie uregulowania przemysłu budowniczego i rozszerzenia ustawy o ochronie robotników na wypadek niebezpieczeństwa i na dalsze kategorie robotników, mianowicie rolnych. Zaprojektowane też muszą być spółki rolnicze. — Dalej przyrzeka mowa tronowa lepsze uposażenie funduszu melioracyjnego, regulację rzek, jakoteż obowiązkową assekurację od ognia, ustawę przeciw fałszowaniu żywności i przeciw pijaństwu, tudzież reformę podatków bezpośrednich, aby podatki, ile możliwości, były równo rozłożone. Dalej zapowiada dalsze upaństwowienie kolcji lokalnych i obniżenie taryf. Równocześnie mają z kilku państwami być zawarte traktaty handlowe. — Pod względem sądownictwa zapowiada reformę ustawy i procedury karnej, podobnie reformę studyów uniwersyteckich, rychło utworzenie medycznego wydziału we Lwowie, tudzież wnioski dotyczące rozszerzenia Wiednia. Mowa tronowa kładzie nacisk na potrzebę pożytecznej pracy w Radzie państwa, i zgodliwości między stronnictwami i wyraża nadzieję, że wobec przyjaźnych stosunków z mo-

carstwami pokój i na dalsze lata będzie utrzymany. — W końcu nadmienienia mowa tronowa mimocho-dem, że ugoda narodowościowa, w sejmie czeskim rozpoczęta, nadal będzie prowadzona, zwraca uwagę na potrzebę utrzymania jedności i potęgi państwa i równouprawnienia wszystkich ludów i kończy życzeniem, aby Bóg Wszechmocny tym pracom błogosławieństwa użyzyć raczył.

Szlachetne intencje monarchy, wyrażone w mowie tronowej, znalazły poklask w całej monarchii, której ludy zapewne niczego innego nie pragną, jak pokoju i zadość uczynienia pięknym potrzebom gospodarczym i społecznym. Ale mimo to budzi się wszędzie wątpliwość, czy wobec dzisiejszego składu Rady państwa można będzie od niej spokojnej pracy oczekiwać. Powszechną jest obawa, że właśnie te stronnictwa, na których się dotąd rząd opierał, wystąpią z pretensjami narodowościowymi i wyznaniowymi, i że się niebawem walki rozpoczną, które zalamują wszelką pożyteczną pracę. Obawa ta jest tém więcej uzasadniona, że rząd nie ma w Radzie państwa stałej większości.

Przegląd polityczny.

Rada państwa już się zebrała. Izba Panów odbyła już dwa, a Izba poselska trzy posiedzenia, które jednak poświęcone były czczeniem formalnościom. Młodocześni wnieśli zastrzeżenie prawne, względem samostanności królestwa czeskiego. Wszystkie stronnictwa już się uporządkowały.

Członkami Izby Panów mianowani zostali dodatkowo: książę Jerzy Czartoryski i Erwin hr. Nostitz-Rieneck.

Urzędowa gazeta wiedeńska ogłosiła ustawę z 3. bm. w sprawie rozszerzenia ustawy z d. 27. kwietnia 1887 o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i szeregowcach armii i

marynarki wojennej, na wdowy i sieroty po oficerach i szeregowcach obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Pruski minister skarbu Miquel przedłożył parlamentowi ważny projekt ustawy społeczno-politycznej o zakładaniu tak zwanych dóbr rentowych. Dla średnich i drobnych posiadłości gruntowych ma być udzielony kredyt państwowy w formie listów rentowych przez państwo zagwarantowanych, a to do 30 krotniej wysokości dochodu katastralnego. Sumę potrzebną w tym celu obliczają dzieniki na 12 miliardów.

Traktat handlowy między Niemcami a Austrią ma być wkrótce podpisany. Wobec agitacji wielkich posiadaczy gruntowych przeciwko temu traktatowi powiada „Nordd. Ztg.“, że Niemcy, straciwszy targowicę w Ameryce, muszą dla swoich wyrobów przemysłowych mieć odbyty w Austrii. Wszyscy kupcy niemieccy są za tém.

Rozszerzenie prawa wyborczego jest w Belgii sprawą nagłą, gdyż robotnicy grożą ogólnym strajkiem. Komisya Izby postanowiła prawa wyborcze przyznać każdemu, kto płaci przynajmniej 10 franków (dotychczas 100 franków) podatku.

Na dworze Cara dzieją się przykre rzeczy. Gazety angielskie donoszą z Petersburga o usiłowanym zamachu na Cara co następuje: Dnia 8. kwietnia przed południem w gwardyjskiej szkole jazdy przed przybyciem Cara na paradę przytrzymał go jakiś człowiek na trybunie, przeznaczonej dla publiczności. Wezwano go, aby udał się do garderoby i tu go uwięziono. Znalaziono przy nim pistolet i silną truciznę. Aresztowany nazywa się Skamejkin, przybył z prowincyi, jak się domyślają w tym celu, ażeby dokonać zamachu na życie Cara. Należy on do spisku, który wykryto w Charkowie, gdzie też wiele aresztowań przedsięwzięto.

Jeszcze inna sprawa wielce Cara irytuje. Oto 30 letni wielki książę

Mikołaj Michajłowicz poślubił najstarszą nieślubną córkę księcia Mikołaja Nassauskiego, hrabiankę Zofię Merenberg, wnuczkę poety rosyjskiego Puszkina, które to małżeństwo zdaniem Cara bardzo nieodosowne odbyło się potajemnie w Cannes we Francji. Wielki książę chciał najpierw poślubić córkę Ignatiewa, a gdy mu Car wzbronił tego, ożenił się z ową hrabianką. Za karę został wielki książę Mikołaj z armii rosyjskiej zupełnie wykluczony. Pułki, których on był właścicielem, nie będą nadal nosić jego imienia. Car powstrzymał mu jego dochody, tak iż posiada on tylko pałac w Petersburgu wartości 1 $\frac{1}{2}$ miliona rubli. Matka wielkiego księcia Mikołaja, wielka księżna Olga, umarła w niedzielę ze zmartwienia w Charkowie, jadąc z Petersburga do Krymu.

Rząd rosyjski zaciągnął u paryskiego Rotszylda i w dwóch bankach berlińskich pożyczkę 500 milionów rubli na cele kolejowe.

Prześladowanie katolików, żydów i ewangelików w Rosji przybiera coraz większe rozmiary. Ostatnimi czasy wypędzono z gubernii kijowskiej znowu 5000 żydów. — Dwaj pastrowie z gubernii kurlandzkiej, Krause i Treu, zostali przez senat w Petersburgu skazani na cztero i dwumiesięczne więzienie; pierwszy z nich uznany został winnym obrazy religii prawosławnej, Treu zaś za wygłoszenie kazania, mającego jakoby na celu przeszkodzenie dobrowolnemu (?) przejściu na prawosławie.

W Serbii spór małżeński Milana w ten sposób został uporządkowany, że Milan, który ostatnimi czasy znów przebywał w Belgradzie i niepokoił wszystkich, opuszcza Serbię i nie wróci tam aż do pełnoletności jego syna. Za to otrzymał milion franków zaliczki na swą pensję. Pobrał ją zatem na trzy lata z góry. Rząd postanowił także prosić Natalię, aby wyniosła się z kraju, ale ta nie ma ku temu ochoty, gdyż liczy wielu przyjaciół w kraju.

Kronika.

Cesarzewiczowa Stefania udała się z Włoch do południowej Francji i odwiedzi tamże królową angielską Wiktorję w Grasse.

Jan Ort (były arcyks. Jan) żyje zdrów i wesół w Pittsburgu, w Ameryce, jak donoszą tamtejsze gazety. Pytanie tylko, czy to prawda.

Umarł w Białej dnia 10. bm. fabrykant Oskar Gülcher, właściciel orderu żelaznej korony 3. klasy, w w 68 roku życia, mąż w sprawach

publicznych tegoż miasta wielce zasłużony i ogólnie poważany. Nad grobem jego przemawiali przew. superintendent dr. Haase i pastor Fritsche.

Zaślubiny. W środę zaślubił się w Tizyńcu tamtejszy kasyer arcyksiążęcy, p. Józef Rudel z panną Olgą Fasał, córką fabrykanta likierów w Cieszynie. P. Fasał ofiarował z tego powodu 50 zł. na chrześcijańskich, a 50 zł. na izraelickich ubogich w Cieszynie.

Czas roboczy. Z Ustronia piszą nam: Dnia 11. kwietnia przybył do Ustronia p. nadradca górniczy, jako urzędnik arcyksiążęcej komory Cieszyńskiej, by zwiedzić fabrykę maszyn, jemu w dozór powierzoną. Pracownicy tej fabryki jednomyślnie zebrali się w liczbie około 300 ludzi i przystąpili do niego z prośbą o skrócenie czasu dzienną pracy; on zaś jako urzędnik przywiązany sercem całym do robotników, wyraził się, że co do zimowej pory, to już jest czas pracy skrócony, tylko co dla lata, to nie może na razie powiedzieć, co się stanie, lecz dopiero później ich uwiadomi. Że im słowo przyręczone spełni, o tym ani nie wątpią, owszem żywią w sobie nadzieję, iż ich prośbę poprze i cieszą się z tego bardzo, iż będą mieć jak w zimie tak w lecie krótszy czas pracy i jednaki.

Samobójstwa. Przed kilku dniami obwiesił się w Bażanowicach Jan Nowak, rządcą dóbr z Dombrowej, 42 lat liczący, zapewne w stanie pomieszania zmysłów. — W Cieszynie zastrzelił się we środę szeregowiec od piechoty, Józef Schlapka z Ustronia, z powodu sporu z rodzicami.

Morderstwo. W Znaimie na Morawie zamordowano przed tygodniem młodą wdowę, Fanny Schmidt. Jako poszlakowanych przyaresztowano rodzzonego brata zmarłej i służącą. Fanny Schmidt była kobietą majątną. Całe jej mienie obliczono na 140.000 zł. Służąca puszczoną została na wolność, brat zaś zamordowanej, Karol Fukacz, pozostaje we więzieniu jako podejrzany o morderstwo, które popełnione zostało w nocy. Karol Fukacz ma stałe siedlisko w Belgradzie, był u siostry w odwiedzinach i miał nazajutrz po morderstwie odejść do Wiednia.

Hodowle wilków. W Stanach zjednoczonych Ameryki północnej, zwłaszcza zaś w prowincji Minesota, wilki ogromne wyrządzają szkody. Wskutek tego rząd nie szczędzi pieniędzy na wytępienie nieproszonych gości. Urządza on formalne polowa-

nia na wilki i płaci za skórę świeżo ubitego wilka po pięć dolarów. Zabiegi rządu nie pozostały bez skutku: do rozmaitych urzędów gminnych zajeżdżały co tydzień wozy, naładowane świeżymi skórami wilków, zdawało się, jakoby cała ludność Minesoty zajmowała się niczem więcej, jak tylko obławami na wilki. Rząd za skóry wypłacił 25.000 dolarów. Wysokość tej sumy zaniepokoiła członków rządu Minesoty; obliczono, że wilki w prowincji pomnożyły się naraz w sposób niebywały. Zaczęto badać przyczyny tego nienormalnego stanu i przekonano się niebawem, że w północnych dzielnicach stanu urządzono formalne — hodowle wilków. Pomysłowi jankiesi w ten sposób starali się pozyskiwać premie za ubite wilki i to im się też w zupełności udało. Rząd naturalnie położył koniec tej oryginalnej spekulacji.

Dział kościelny.

Św. Jerzy.

Na dzień 24. kwietnia przypada według ew. kalendarza imię Jerzego. Z tym imieniem są też połączone dawne kościelne i świeckie podania, które tu przytoczyć chcemy.

Św. Jerzy, tak głosi podanie kościelne, urodził się z końcem drugiego stulecia w Kapadocyi, krainie azjatyckiej. Ojciec jego był wyznawcą wiary chrześcijańskiej a przytém sławnym wojownikiem; lecz umarł wczesnie a pozostawił synowi jako dziedzictwo najpiękniejsze tj. wiarę Chrystusową, jakoteż odwagę wielką i męskość. Za niedługo umarła i matka, a ponieważ młodzieniec Jerzego już nic nie przywiązywało do miejsca rodzinnego, opuścił je i przyjął służbę wojskową u cesarza Rzymskiego, Dioklecjana. Walecznością swoją i nieulękłością ducha wprowadził wszystkich w zadziwienie, gdy jaką bitwę staczano, w pierwszym stawiał rzedzie i podniósł się na ten sposób na najwyższe stopnie wojskowe.

Pomiędzy czynami bohaterskimi Jerzego zajmuje pierwsze miejsce walka jego z smokiem. W moczarach Lybyjskich w Afryce, tak głosi podanie, przebywał smok okropny, będąc postrachem i zgrozą całej okolicy; musiano jemu działki dawać na pastwę, aby wszystkiego nie zniszczył naokoło. Nareszcie już ani dzieci nie było wiele; aby tedy całkowitemu wyludnieniu okolicy zapobiedz, powziął król tamtejszy to szlachotne postanowienie, jedyną kochaną córkę swoją smokowi straszemu ofiarować, będąc tego mniemania, że taką ofiarą królewską na zawsze zwierną żarłocznego złagodzi, aby

już dalej nie czyhał na ofiary ludzkie. Z tęsknieniem sercem prowadzi król posłuszne dziecię swoje i zbliżają się ku groźnemu miejscu, gdzie smok po obfitych obiadach odpoczywał sobie. Lud się zebrał liczny i z zgrozą oczekiwania te rzeczy, które się dzieć mają. Smok już zwiertzył, że go czeka uczła nowa; powoli wstawa z łoża swego, oczy wytrzeszcza złowrogie, łuski najeżył na sobie i posuwając się naprzód, już otwiera paszczkę, aby pożreć ofiarę tak kosztowną; chwila jeszcze a dziewica królewska byłaby stracona. Lecz co za niespodzianka! Nagle nadbiega na wysokim koniu rycerz szlachetny, daleko się błyszczy pancerz jego, od stóp aż do głowy silnie jest uzbrojony; ten nieulekniony nadbiega ku odstraszającej potworze a wydobywszy z pochwy miecz wielki, jednym uderzeniem rozłupuje głowę, drugim zaś ciosem przepycha serce smoka, jadu pełne. W kurczach śmiertelnych wije się zwierz srogi, chwila jego ostatnia nastąpiła. Widząc to dziewica królewska, rzuca się w radości w objęcia rozweselonego ojca; król chce dzięki złożyć rycerzowi mężnemu, ale jak prędko się rycerz był okazał, tak prędko i znikł; z ludem tedy swoim upadł król na kolana, dziękując Bogu za tak cudowne i radosne ocalenie; a ten, który tego wielkiego czynu dokazał, nie był żaden inny jak nieustraszony rycerz Jerzy.

Lecz nie tylko sława rycerza ozdabia imię Jerzego, owszem także i sława męczennika. Rzecz w następujący podawają sposób. Rycerz Jerzy znajdował się w Rzymie, gdzie pełnił wysoką służbę wojskową. Naraz wyszedł ostry dekret od cesarza Dioklecjana przeciwko chrześcianom. Jerzy był gotów umrzeć i za wiarę swoją. Majętność podzielił pomiędzy ubogich, niewolników swoich puścił na wolność a gdy się odbywało zgromadzenie rzymskich senatorów, wesoło przed nimi wyznawał Jezusa. Na to wyznanie przeląkł się Cesarz, rycerz Jerzy był ulubieńcem jego, nakazał tedy zaraz przyjacielowi swemu, Magnentiusowi, Jerzego wszystkimi środkami odwieść od wiary chrześcijańskiej. Magnentius przystąpił do Jerzego i zaczęła się między nimi następująca rozmowa: Magn.: Cóż ci, rycerzu Jerzy, dodawa odwagi, to dostojne zgromadzenie takim obrażać wyznaniem? Jerzy: Prawda, którą wyznawam. Magn.: Cóż jest prawda? Jerzy: Prawda jest Jezus Chrystus. Magn.: I tyś chrześcianinem? Jerzy: Moja największa chluba to jest, że służę Chrystusowemu.

Sam Cesarz zaniepokojony wnieślił się teraz w rozmowę i rzekł: Zostań ty, Jerzy, raczej naszym mę-

żnym rycerzem i ofiaruj bogom; na co Jerzy odpowiedział: Królu, spodziewam się, że pierwój, nim wy mię odwrócicie od mego Jezusa, sam się nawrócisz do wiary mojej. — Nie pomogły i dalsze namowy; Jerzy zostawał wierny Zbawicielowi swemu; według cesarskiego edyktu osadzili go na śmierć i oddali katom; lecz, gdy go wiedli na śmierć, śpiewał św. Jerzy nabożne pieśni radosne, usty wyznawał Jezusa i poczytał to sobie za chwałę, za wiarę Chrystusową życie swe ofiarować, tak jako Jezus za niego położył duszę swoją; a krew męczeńska św. Jerzego była tylko nasieniem do dalszego rozwoju wiary Chrystusowej a między temi, którzy męczeństwem św. Jerzego do wiary się nakłonili Chrystusowej, znajdowała się sama cesarzowa, Alexandra. To jest podanie o męczenniku św. Jerzym; lecz walka ze smokiem w lepszej się zachowała pamiątce u ludzi, bo też zamyka w sobie tę wielką prawdę: jako prawda Chrystusowa ciężko musiała bojować, aż zwyciężyła kłamstwo pogańskie; jak się światłość z ciemnością potykała, aż światłość zwyciężyła i świeci nam teraz słońce Chrystusowe. Dalej zamyka też opowiadanie o rycerzu Jerzym dla każdego tegoż imienia piękne w sobie przeczucie. Rycerz Jerzy bojował z złowrogim smokiem a czyli nie masz i takich teraz nieprzyjaciół dla człowieka, niszczących ciało i duszę? Jakoż już poniekąd całe rodziny i okolice padły ofiarą smoka wódki! Czyli wszelki grzech, jaki się zagnieżdża w sercu człowieka i w społeczności ludzkiej, nie pożera najlepsze poniekąd chęci i usiłowania? Jak często marnieją i giną już działości dla zepsucia duchownego. Dlatego wy, co się Jerzymi nazywacie, do bronii! Nie dajcie się zwyciężyć! ale zwyciężajcie z tym, który nam dał przykład najlepszy, z Jezusem Chrystusem.

Ruch ewangelicki wśród kościoła katolickiego w 18. i z początkiem 19. stulecia.

Kilka słów ku zawstyżeniu i nadziei na przyszłość, przez dra A. Portig, pastora z Bremy.

(Ciąg dalszy.)

Podług księgi Febroniusza nadarzył się wypadek, który do najważniejszych na polu kościoła katolickiego w 18. stuleciu należy. Jestto kongres w Ems t. j. zgromadzenie konsyliarzy czterech arcybiskupów z Moguncyi, Kolonii, Trewiru i Solnogradu zebranych w kąpieli w Ems. Celem zgromadzenia tego było ustalenia prawa niemieckiego kleru przeciw papieżowi.

Powód do tego przedsiębiorczego czynu był 1785 r. zamiar nadania posady tak zwanego nuncjusza w katolickim Monachium Zoglii, tak samo i posada nowego 25-letniego nuncjusza, Pacey w Kolonii, z których obaj byli Włosi. Takie nuncyatury istniały już wprawdzie w Niemczech n. p. we Wiedniu od roku 1581, w Kolonii od r. 1582, tak samo i w Lucern od r. 1588; lecz one były także arcybiskupom niemieckim, gdyż przez nie władza ich ograniczoną była, a od czasu publikacji zasad Febroniusza o wiele niecierpliwiej ścieśnienie to znosić zdołali aniżeli przedtem. Zapytali się przeto u Papieża, jaką władzę ten nowy nuncyusz w Monachium mieć będzie, jeżeli tenże, jako sobie to z porozumieniem cesarza Józefa II. życzyli, tylko świeckim ministrem Papieża na dworze elektora z Bawaryi być ma, albo jeżeli on także kościelne i duchowne pełnomocnictwo posiada. Z odpowiedzi Papieża na to zapytanie poznano zupełne krzywdzenie władzy arcybiskupiej. Obaj razem nie mogli istnieć bez ciągłej z sobą walki, lecz właśnie ścieśnienia niemieckiego episkopatu życzył sobie Papież. Stąd wynikł układ punktacji kongresu w Ems, którą arcybiskupi dnia 25. sierpnia 1786 r. podpisali. Główna treść tejże jest następująca: Papież jest i pozostaje wprawdzie naczelnikiem całego kościoła katolickiego, środkiem jedności kościoła, lecz biskupom jako bezpośrednim następcom apostołów dana jest nieograniczona moc, wiązać i rozwiązywać, ustawy nadawać i od tychże uwalniać; wszystkie w ich dycezyi znajdujące się osoby są tymże poddane a z pominięciem duchownych arcybiskupów nie ma nikt prawa do Rzymu apelować (może przez nuncye); żaden zakon mniszy nie powinien od swego zagranicznego generała rozkazów przyjmować, głównych zgromadzeń odbywać, lub składek pieniężnych odsyłać; ponieważ tylko sam biskup zna potrzeby swojej trzody, zatem posiada on i prawo tak z poszczególnych jako i powszechnych ustaw kościelnych, jako to dotyczących się postu, małżeństwa, uwolnić zakonników od ślubów ich i wielu innych rzeczy; słowem, żądali od Papieża te prawa, które Papież wprawdzie już od wieków posiadał, lecz sobie je od czasu sfałszowanych izydorskich dekretów (może w połowie 9. wieku) nieprawnie przywłaszczyli a biskupom odebrali.

Żądania arcybiskupów były prawnie lecz ogromne, żądali bowiem powrotu do kościelnego stanowiska, jakie właściwie przed papieżem istniało, a zawierały żądania te koniec papieżstwa.

A czy można było przypuścić, żeby swoje żądania przeprowadzili? Czas ten jeszcze nie był nadszedł, były to głosy prorockie późniejszych czasów. Religia ducha i miłości i pojednania, jaką już Izajasz żądał, nadeszła dopiero 7—800 lat później.

Wspomniany kongres w Ems długą po sobie pozostawił historię; chcę krótko tylko wspomnieć, które to główne przyczyny były, iż żądania arcybiskupów do skutku nie przysły. Po pierwsze stawiony był opór od jednej części biskupów, z biskupem z Spiry na czele, którzy się władzy bliskich arcybiskupów bardziej obawiali aniżeli władzy odległego Papieża; „biskupi“ pisze tenże „żadnego nie mają przez to zysku, jeżeli przez uciśnienie stolicy apostołskiej inni się wzmagają“, — niebezpieczny egoizm, który w historii Niemiec tylko narobił złego. Dalszą przyczyną rozbicia się rzeczonych żądań był świecki elektor Bawarii, Karol Teodor, który Papieżowi był przychylny i przeciwko arcybiskupom działał. Do rozplątywania rzeczy arcybiskupskiej przyczyniło się nie mało i obojętne stanowisko króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II., jakie przeciw arcybiskupom zajmował, i jego rywalka dworu wiedeńskiego, który arcybiskupom był sprzyjał. Węzeł pomiędzy Austrią a Prusami związał się już od 18. stulecia coraz bardziej. Musiał przeto nadejść dzień, któryby węzeł ten przeciął. Był to dzień bitwy pod Königrecem 1866 r. — Fryderyk Wilhelm II. radby był prawdą o liberalizm podejrzanego barona z Dalberg za następcę biskupa Moguncyi przeznaczonego a przez Papieża zatwierdzonego widzieć, i dlatego domagał się po arcyb. z Moguncyi, żeby od punktacji uchwalonych w Ems się nieco powstrzymał. Nakoniec nie pozostało arcybiskupom nic innego, jak tylko z Papieżem w układy wstąpić. Do tego spowodowała ich wieść o powstałej myśli, duchowne elektorstwa Kolonii, Moguncyi, Trewiru znieść i na świeckie je zamienić, a nakoniec była to trwoga przed szerzącą się rewolucją francuską, która odważne myśli reformacji arcybiskupów wyrugowała, aż gwałtowne napady wojsk rewolucyjnych nakoniec i elektorstwa te rozwiąły. Można tylko powiedzieć, iż rewolucja francuska duchowi wolności, jaki w kościele katolickim był powstał, przeszkadzała a trwoga jój, która wszystkie serca przejęła, reakcją kościelną jako i polityczną w Niemczech popierała.

Nie jest to pokrzepiającem, jeżeli się historią kongresu w Ems czyta: wielka i odważnie założona sprawa rozbiła się o wszystkie współdziałające czynniki, kościelne i polityczne

zazdrości i podstępny. Papiestwo zwyciężyło znowu, ażeby kiedy myśli powzięte w Ems powstały a postać i życie przybrały tak, iżby się nie dały przytłumić.

Ostatnią swą podporę znalazł rzeczony kongres w usiłowaniu Wessenberga, duchownego administratora biskupstwa kostnickiego, koło założenia niemieckiego katolickiego kościoła narodowego na kongresie w Wiedniu od 1. listopada 1814 r. do 10. czerwca 1815 r. Wessenberg był od księcia prymasa Dalberga, arcybiskupa Moguncyi-Ratysbony, który wtenczas jako zastępca rozprószonego kościoła katolickiego w Niemczech słynął, do Wiednia wysłanym, ażeby tam polityczne i kościelne stosunki Niemiec na nowo uporządkował. Na dniu 27. listopada 1814 r. przedłożył Wessenberg zebrany pamiętnik o reformie kościoła niemieckiego. Polityczne ustawy — są jego myśli — powinny bronić nie tylko praw obywatelskich, lecz także wolności sumienia, która się na początkowych niezmiennych prawach kościoła chrześcijańskiego opierać powinna. Do tego celu powinny wszystkie pojedyncze kościoły katolickie w jeden niemiecki kościół narodowy się złączyć, z prymasem na czele, który tylko ogólnymi interesami kościoła narodowego zarządzać powinien.

Duchowna pedagogika Lutra czyli Mowy Lutra o kaznodziejach i urzędzie kaznodziejskim.

Ułożył profesor Richard Fritsche, przełumaczył ks. J. Mrowiec.

Podawamy w następujących ustępach najgłośniejsze wyroki M. Lutra o kaznodziejach i urzędzie kaznodziejskim, jako je w mowach stołowych, w postyli domowej i kościelnej, w mieszanym i innych kazaniach reformatora tu i ówdzie znajdujemy, postarawszy się o dobre uszykowanie i streszczając krótko tylko pojedyncze wyroki, aby długimi wywodami nie uwłaczać świeżej oryginalności i porywczoci mowy reformatora.

I.

Prawdziwego kaznodzieję, mówi Luter, sam Bóg czyni; znamiona jego są pobożność szczerą, pałająca miłość dla kościoła i pokora.

„Nie możebne, żeby kto był prawnym, dobrym teologiem, gdyby go sam Bóg nie przysposobił do tego. Prawnik może być i zuchwalec, ale służba Boży musi być mężem pobożnym. Bo prawnikowi są oddane cielskie i ziemskie rzeczy, teolog zaś służy duchownymi i niebieskimi

skarbami; ostatniemu Bóg porucza samego siebie, swoje niebo, wszystkie dary i klejnoty, odpuszczenie grzechów, sprawiedliwość i wszystko inne. Tu potrzeba męża pobożnego, do którego Bóg mówi: komu grzechy odpuszczisz, jest dziećciem mojem.“

„Gdzie w zborach prawo istnieje życie, tam powinni ci, którzy zawiadują urzędem kaznodziejskim, mieć serce macierzyńskie dla kościoła. Bo gdzie nie ma serca takowego, tam nastąpi gnuśność i niechęć a osobliwie nie będzie gotowości do cierpienia, jako Pan pięknie pokazuje u Jana 21, gdy Piotra powołuje za kaznodzieję a ponajprzód się go po trzykroć pyta: Szymonie Jonaszów, miłujesz mię? Jakoby chciał powiedzieć: Jeśli nie jest serce twoje ku owieczkom przychylnie, jako serce matki ku dzieckom, która i w ogień idzie, aby tylko ratować dzieci, to się nie przydasz za kaznodzieję; trudy, prace, niewdzięczność, nienawiść, zazdrość i wiele innych cierpień spotka cię w twoim urzędzie: gdzie tedy brak serca macierzyńskiego, wielkiej miłości, aby kaznodzieje pobudzała, tam złe o owieczki będzie staranie. Nie jest możebne, że dumny, pyszny, zuchwały człowiek mógł kazać Chrystusa; on tylko chce skruszonego, zasmuczonego serca i uniżonego ducha pokornego.“

II.

Kaznodzieje są według Lutra przedewszystkiem ojcowie duchowni, nauczyciele i wychowywaciele ludu, zwłaszcza ze względu na wieczne ludu zbawienie.

„Spodziewam się, że zborownicy i którzy się chrześcianami chcą nazywać, dobrze wiedzą, że stan duchowny od Boga jest ustanowiony i zaprowadzony, nie złotem ani srebrem, ale drogą krwią i bolesną śmiercią syna jego jedynego, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bo doprawdy z jego ran płyną sakramenta a on drogą zapłacił, aby w całym świecie taki urząd miano: aby kazano, chrzczono, rozwiązywano, zawiązywano, aby udzielano sakramenta, pocieszano, napominano, strofowano słowem Bożem i co wszystko należy do urzędu duchownego. Bo nie dosyć, że stan duchowny podpira i zachowuje żywot doczesny i wszystkie świeckie stany, ale podawa także żywot wieczny, wybawia od grzechu i śmierci, na czem też jego główna polega działalność: a że świat jeszcze zawsze stoi i zostawa, to tylko za pomocą stanu duchownego, inaczej jużby się był dawno pozoadł świat cały.“

„Św. Paweł nazywa kaznodzieję szafarzami i sługami Bożymi, biskupami, doktorami, prorokami, obok

tego jeszcze posłami Bożymi, aby jednali świat z Bogiem 2 Kor. 5, 20. Kaznodzieja jest pośród ludu Bożego nauczyciel, światłość świata a ktoś chce albo może wypowiedzieć wszelką cześć i cnotę prawdziwego i wiernego kaznodziei, jaką ma przed Bogiem? Nie ma skarbu kosztowniejszego ani rzeczy szlachetniejszej na ziemi i w tym żywocie nad prawego i wiernego proboszcza i kaznodzieję. Zważ tylko sam, jak wiele dobrego sprawuje: zacny stan kaznodziejski i piękna dusz opieka, że przez to tak wiele dusz bywa codziennie nauczanych, nawracanych, do Jezusa i zbawienia jego przywiezionych, jako będąc uwolnieni od grzechu, śmierci, piekła i szatana, do wiecznej sprawiedliwości, żywota błogosławięgo i nieba zdążają, tak że pisze Daniel 12, 3: Ale ci, którzy innych nauczają, świecić się będą jako światłość na niebie, a którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą, jako gwiazdy na wieki wieczne.“

„Kaznodzieja to wódz i szermierz przeciwko diabłowi, pomaga budować i naprawiać królestwo Boże a burzyć piekło, jest pocieszyciel ludzki, zbawiciel wielu, kamień węgielny, pomocnik i wybawca. Niech mię świat, jak długo chce, zwodzicielem zowie, Bóg mię za to nazywa swoim wiernym sługą i szafarzem, aniołowie mię zowią swoim towarzyszem, święci bratem, wierzący ojcem, dusze skruszone zbawicielem, nieumiejętni światłością a Bóg powiada na to: Tak jest, niechże tak będzie; tak samo mówią aniołowie z wszystkimi stworzeniami. Aj, jak chytrze chciał mię świat z szatanem oszukać? swoim urąganiem i złorzeczeniem? A cóż na mnie zyskał? Cóż mi za szkodę wyrządził, ten miły świat kochanek? Kaznodzieje mają świetny urząd i świetne dzięło, oni stanowią najzaciejszy zborów klejnot; oni zbory utrzymują.“

III.

„Co się tyczy wykształcenia na rzęd kaznodziejski, jest powinnością każdego teologu, badać przede wszystkim pismo święte a zo względu na jego wykład dokładnie się nauczyć pierwotnych języków biblii, dalej z uwagą czytać ojców kościoła, z księgą loci communes Melanchtona, jako pierwszą dogmatyką ew. dobrze się obeznac, mieć gruntowną znajomość serca i życia ludzkiego, a szczególnie modlitwą nieustanną wyprosić sobie błogosławieństwo Boże ku urzędowaniu.“

„Prawe studium teologiczne to jest: oratio, meditatio, tentatio, tj. pokorna modlitwa, do Boga w komórcie czyniona o światłość ducha jego; powtórne ciągłe czytanie i rozpamiętywanie słowa Bożego i pilne na myśli Ducha św. zważanie, naostatek poku-

szenie, które nas naucza, jak sprawiedliwe i prawdziwe, jak słodkie i mocne jest słowo Boże. Nie naraz nauczyłem się teologii, ale coraz głębiej musiałem się zapuszczać, do tego wiodły mię moje pokuszenia i naga-bywania, gdyż bez wyćwiku i doświadczenia nic się nie nauczy człowiek. Bez praktyki i ćwiczeń nie może żaden być uczonym. Dlatego słusznie powiedział jeden wieśniak: Dobry pan-cerz dla tego, kto go umie użyć. — I na schodach potrzeba z jednego schodka na drugi wychodzić, żaden nie będzie naraz najwyższy. Żaden nie stanie się zaraz doktorem, bo nie ma drzewa, któreby najprzód krzakiem nie było. Każda rzecz ma swój czas.“

„Młodzi teolodzy niech się tylko uczą po hebrajsku, aby greckie i hebrajskie słowa z sobą porównywać mogli i ich właściwość, przynależność i siłę poznali.“

(Ciąg dalszy nast.)

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Stowarzyszenie nauczycieli wiejskich) miało w sobotę dnia 14. marca b. r. w ewang. szkole ludowej w Cieszynie swe posiedzenie, w którym 24 członków udział wzięło. — Zastępca przewodniczącego p. Adam Cichy powitałszy zgromadzenie serdeczną przemową, wspominał także o rychłym zgonie współczłonka śp. pana Niederle, byłego nauczyciela w Gór. Żukowie, który w 30. roku życia swego za zrządzeniem wszechmocnego Boga doczesność tę i swoich najmilszych opuścić musiał, aby tam w górze u tronu Najwyższego koronę żywota otrzymał. Zgromadzenie wyraziło smutek swój przez powstanie z miejsc. — Protokół z ostatniego posiedzenia przeczytano i przyjęto. — Jako nowego członka przyjęto p. Alberta Ciałotnego, nauczyciela młodszezo z Bystrzycy. — Uchwalono zasłać ze strony Towarzystwa żądanie do redakcyi „Szląskiego czasopisma szkolnego“ względem odwołania artykułu, zasłanego przez nauczyciela Wolfa, który to artykuł mieści w sobie tendencyę niezgadającą się całkiem z życzeniami nauczycieli. — Późem nastąpił odczyt pana Kowali z Nydku, który na słuchaczy głębokie zrobił wrażenie. Pan prelegent, znany z swej jędrnej wymowy, objaśniał dokładnie „położenie społeczeńskie nauczyciela wiejskiego“. Przechodząc do drugiej części swojego odczytu zwrócił uwagę słuchaczy na to, że nauczyciel nie doznaje jeszcze zo strony wielu współobywateli gminy należnej mu czci i poszanowania, chociaż w tym względzie, co prawda, na przy-

szłość już wiele się polepszyło. Przyczyną tego są umysłowemu wykształceniu nieprzyjemne żywioły, znane pod nazwą zacofańców, w mniejszej lub większej ilości się wszędzie znajdujących, którzy nauczyciela za swego największego wroga uznawają i jemu w jego zawodzie gorycz sprawiają. Wobec takich współczłonków gminy powinien nauczyciel zawsze być baczny a przez wierność i sumienność wypełnianie obowiązków swoich im dowieść, że oświatę miłuje. Zaś wszelkie złośliwe napady na szkołę i nauczycieli należy przyzwolcie i poważnie, ale toż energicznie odprzeć. Dalszą przyczyną są to narodowe lub wyznaniowe rozterki pomiędzy współobywatelami gminy, do których często nauczyciel mimowoli wciągnięty bywa, a nakoniec obojętność wielu członków gminy. — W ciągu dalszym swojego odczytu dowodził prelegent kilkoma przykładami położenie nauczyciela wiejskiego wobec innych warstw społeczeństwa, skąd poznać było można, iż jeszcze wielka jest liczba wrogów szkoły. Pożalowania godnym jest smutny ten fakt, iż największymi wrogami nauczycieli, jak jeden z pedagogów powiedział, są nauczyciele sami. Prawdziwa bratnia kolegalność, wspólne działanie na polu oświaty znika, a miejsce ich zajmują narodowe lub wyznaniowe różnice i zachcianki stronnictwa. Na dowód tego przeczytał mowca słowa, któremi przewodniczący jednego zo sąsiednich „Stowarzyszeń nauczycielskich“ zgromadzonych kolegów i znaczną liczbę współczłonków nienauczycieli był powitał. W przemowie tej wzywał ów prezes obecnych członków i gości, by mocą swych stosunków i przekonywania wpływali na nauczycieli, trzymających się dotychczas trwożliwie zdala od wspomnianego stowarzyszenia, by się skupiali bez względu na różnicę wyznania w polskim towarzystwie pedagogicznem, jakim podług zapatrywania onego prezesa jedynie jego stowarzyszenie być ma, by opuszczali szeregi gęste tych „polskich“ nauczycieli, którzy tworząc niemieckie „verciny“ pedagogiczne, szerzą opaczność poglądu na sprawy najnaturalniejsze, mianowicie między młodem pokoleniem nauczycielstwa i odwracają je pośrednio od ludu polskiego, wyrażił w końcu nadzieję, że się nauczycielom narodowym uda z czasem pod chorągwią wzmiarkowanego towarzystwa wyłamać się z pod wyłącznej hegemonii renegatów, nadających w obecnej chwili ton między nauczycielami szląskimi. — Streszczenie powyższej mowy, w której jeden z nauczycieli przeciw swoim kolegom w tak nieprzyjemny sposób występuje, oburzyło słuchaczy. Zowie on bowiem na pu-

bliczném miejscu owych współkolegów, którzy nie są członkami jego „jedynie zbawiennego Stowarzyszenia,” renegatami, t. j. odstępcami i odszczepieńcami wiary. Gdyby tu nie chodziło o waśń bratnią, to wyraźnie dowieść moglibyśmy naszemu współkoledzie, że i w naszej pierś bije serce, może daleko czulsze, dla ludu naszego, że i my język macierzyński podług sił i wiedzy pielęgnujemy, i że sobie też w tym względzie lekcyi udzielać nie damy. A że ze stronnictwem tém, któremu szkoła i oświata największym wrogiem być się wydaje, postępować nie zamyślamy, to uważamy za rozsądne.“ Za dokładny, wszechstronnie opracowany ten odczyt wyraziło zgromadzenie prelegentowi swoje zadowolenie przez powstanie z miejsc. — Po załatwieniu jeszcze niektórych na dziennym porządku będących formalności, uchwalono przyszłe, jako pierwsze tego-roczne wędrownie posiedzenie, odbyć w Będowicach na dniu 23. maja b. r. Późem posiedzenie zakończono odśpiewaniem hymnu ludowego.

(Pojawy jezuickie.) W jednej z okolicznych gmin zdarzają się wypadki, które na ewangelików nie miłe sprawiają wrażenie, zaś katolikom żądnej nie przynoszą chluby. W gminie tej, gdzie dawniej ewangelicy i katolicy w najlepszym żyli pokoju, zdaje się takowy być zagrożony, a to postępowaniem teraźniejszego proboszcza katolickiego. Zauważać tylko można, że jako duchowny zamiast upominać swoich parafianów do zgody ze współmieszkańcami innego wyznania, sam daje powód do zgorzienia. — Pomijając kilka wypadków, jakimi się ten kapłan innowiercom w przykry sposób we znaki dawa, chcemy tylko jeden z ostatnich wypadków czytelnikom naszym do osądzenia podać. — Przed kilku dniami przybywa do wspomnianego proboszcza pewna służąca ewangelicka, która od swych słuźbodawców do wstąpienia na łono kościoła katolickiego różnemi obietnicami nakłaniana, zgłasza u niego swoje przedsięwzięcie i pyta się, jakoby sobie w tym względzie postąpić miała. Ucieszony z powzięcia namówionej dziewczyny, w te do niej odezwie się słowa: „Wiesz, moja duszyczko, przedewszystkiem potrzebny ci jest rodny list. Udać się więc do twego pastora i żądać rodnego listu. Jeżeliby się zaś pastor miał ciebie zapytać, do czego by ci był potrzebny, odpowiedz, „że pójdziesz za mąż,” bo inaczej by ci go nie wydał.“ — Dodajemy, że słuźącej tej o zamęściu ani się śniło. Proboszcz zaś dobrze wiedzieć musiał, że jeżeli się zażąda rodnego listu do jakiegobądź potrzeby, takowy ze strony

każdej parafii wydanym być musi. Obawiał się jednakowoż wierny ten duszpasterz, że jeżeliby dziewczka pastrowi swemu, któremu przy konfirmacyi niezłomną wierność i wytrwałość w wierze swęj aż do śmierci ślubowała, o zamiśle przestąpienia wspomniła, żeby się jej mógł o przyczynę tegoż uczynku zapytać a chwijając się i marząc łatwo by mógł opamiętać i mamidła jej wyjaśnić. Więc nuż do kłamstwa. „Wszak cel uświęca środki!“ — Temi samemi dniami przybywa znów druga służąca do tegoż proboszcza i zgłasza także swój zamiar do przestąpienia na łono kościoła katolickiego. Kapłan też bez wszystkiego skrupułu rozpoczyna z nią gorliwie nauki katechizmowe. Lecz niestety! Brat się dowiaduje o swęj siostrze, przychodzi jeszcze zawczasu, i z pomocą drugich domówił jej przecieź jeszcze, że poniechała zupełnie powziętego zamiaru. Radość i nadzieja spełzły więc na niczóm. — Jak daleko to rozdrażnianie jeszcze postąpić może, nie można jeszcze na dziś oznaczyć, ale dosyć na tém, jeżeli przypomniemy, że z upartszój i mocniejszej strony już nawet nie chcą przypuścić, aby stolarz ewangelik mógł się odważyć zrobić trumnę dla zmarłego katolika; a jeżeli Niebo do tych głupich sporów jeszcze by się przyczynić miało, to by nasza przyroda znówu o jedno drzewo się zubożyła, bo musiałyby rósć jodły w lesie na deski nie tylko ewangelickie, ale też katolickie, ba nawet dla każdego wyznania inne.

Bielsko. (Wypadek śmierci.) Księgarz Wilhelm Fröhlich, który od wielu lat był członkiem prezbyterstwa tutejszego zboru i członkiem tutejszej Rady miejskiej i który pełnił swoje obowiązki z wielką sumiennoscia i dokładnością, umarł nagle, apopleksją rażony na dniu 27. lutego br., a ciało jego martwe zostało pogrzebanem na dniu 1. marca br. z szczerem półczuciem wszystkiej ludności okolicy tutejszej.

Nowy Sącz. (Pożar.) Przez pożar gwałtowny przy usilnym wietrze spaliła się kolonia w Chelmie przy Nowym Sączu, przez co 10 rodzin ewangelickich utraciło przytułok.

Morawska Chrostawa. (Potwierdzenie.) Wysoka c. k. ewangelicka naczelną Rada kościelna potwierdziła wybór Maurycyego Thiena na wikaryusza w tutejszym ewangelickim zborze filialnym.

Chomoutov. (Proboszcz Baltazar Molnár.) Proboszcz nasz ks. B. Molnár, będąc chorowitym, znajduje się od początku lutego br. na kuracyi w Meranie. Jego stan zdrowia wprawdzie się poprawił,

lecz potrzebuje on jeszcze dłuższego czasu, aby przyjsć do sił. Tymczasowo zastępuje go proboszcz sąsiedniego zboru w Gorkawie, ks. Fryderyk Jan Koch.

Praga. (Sprawy cmentarzowe.) Z powodu przeszłorocznego wielkiego wylewu wody ucierpiał wiele tutejszy ewang. cmentarz, wskutek czego dalsze grzebanie umarłych na tymże cmentarzu zostało zakazanem. Ewangelickich wyznawców grzebią tymczasowo na katolickim cmentarzu, ponieważ zaś stosunki te na długi czas potrwać nie mogą, zamyśla zbor ewangelicki o założeniu nowego własnego cmentarza, oczekując pomocy od funduszu jubileuszowego czeskiego.

(Fundusz na pomnik dla Pałacckiego.) Fundusz do postawienia monumentu dla słynnego czeskiego dziejopisarza Franciszka Pałacckiego, który był wyznania ewangelickiego, wynosi już blisko 30.000 zł.

Krentzberg. (Ordynacya.) W niedzielę dnia 22. lutego br. ordynowanymi i instalowanymi został w tutejszym zborze syn naszego podszłego proboszcza, p. Gustaw Pella, w najuroczystszy sposób.

Wiedeń. (Fryderyk Preidel.) Przbyter ewangelickiego zboru augsb. wyznania w Wiedniu, pan Fryderyk Preidel, został na dniu 15. marca br. przez Najjaśniejszego Pana za długoletnią, skuteczną działalność około ewang. zboru tutejszego złotym krzyżem zasługi z koroną odszczególnionym. Fryderyk Preidel urodził się 7. stycznia 1806 r. w Kettenhofie przy Schwechatie, gdzie jego ojciec ewangelik był doradcą we fabryce hrabiego Maurycyego Fries. Ukończywszy czwartą klasę szkoły ewangelickiej u ś. Anny w Wiedniu, oddał się z początku zawodowi kupieckiemu, i przeszedł w grudniu 1826 r. w służbę u pierwszjej austriackiej kasy oszczędności, gdzie aż do roku 1868, to jest przez 40 lat jako buchhalter był czynnym. Przeszedłszy od tego czasu w stan spoczynku, oddał się zupełnie usłudze przy ewangelickim zborze, kędy już od roku 1848 jako sekretarz był pracował, a później po wydaniu Najwyższego patentu z dnia 8. kwietnia 1861 r. do prezbyterstwa został powołanym. I tu pracował przez 40 lat dla dobra zboru z sumienną i niezmordowaną usilnością, aż przygnieciony podeszłym wiekiem w przeszłym roku spowodowanym został złożyć wszystkie swe honorowe urzędy.

(Wypadek śmierci.) Na dniu 23. marca br. umarła pani Fryderyka Gunesch, wdowa po byłym proboszczu tutejszego ewangelickiego zboru, superintendencie i współczłonka na-

czelną Radę kościelną, A. O. Jędrzeju kawalerze Gunesch, w 84 roku życia doczesnego. Nieboga była córką słynnego profesora Meissnera na politechnice we Wiedniu i pozostawia po sobie jedną córkę i trzech synów, z których jeden, dr. Wilhelm kawaler Gunesch, jest nadwornym i sądowym adwokatem, wybranym na dniu 19. marca br. na przbytera przy tutejszym ewangelickim zborze augsb. wyznania.

Wels. (Ks. Klebek.) Proboszcz ks. Agaton Klebek odbywał na dniu 25. marca hr. jubileusz 50 letniego urzędowania swego. Miejska Rada gminna na posiedzeniu z dnia 24. marca postanowiła ewangelickiemu temu duszpasterzowi udzielić na uczczenie jego jubileuszu prawo obywatelstwa honorowego, motywując, że zasługi tego sługi bożego we wzglęдах humanitarnych są niepoślednie, a tym więcej, gdyż nie mieszał się nigdy w agitacye polityczne i wiedział po wszystkich czas zachować zgodę wyznaniową.

Allhau we Węgrzech. († Marcin Kühne.) Na dniu 12. marca br. umarł proboszcz ks. Marcin Kühne w Allhau po długiej i bolesnej chorobie, licząc lat 47. Był on synem proboszcza ks. Ferdynanda Kühne w Eberding.

Lechnice w Siedmiogrodzie. († Gustaw Gunesch), będący proboszczem tutejszego wielkiego zboru, umarł na dniu 10. marca br., mając 54 lat wieku.

Włochy. (Składka.) Na budowę ewangelickiego kościoła w Rzymie zeszło się już 45.740 marek, których odebranie pastor ks. Terlin-den w czasopiśmie „Gustawa Adolfa“ poświadcza.

(Niepoślednia laska.) Królowa Hiszpanii przesłała na nowy rok Papieżowi laskę do przechadzki. Ambasador hiszpański oddając takową św. Ojcu, prosił go, żeby się na niej wspierać zechciał. Gdy Papież to uczynił, zaczęły się do nóg jego sypać dukaty. Wprawdzie, że nie tylko dla Jezuitów lecz i dla watykanu złoto jest wielką podporą, lecz czy niebyłoby go potrzeba i dla Hiszpanii?

Rzym. (Urządzenia klasztorne.) Niemalą uwagą zwróciło na się następujące zdarzenie. Przed niedawnym pewny młody mnich wystąpił z zakonu swego i przyjął wyznanie ewangelickie. Gdy jednak na prośbę swęj matki na pozór we łzach się rozczulając poszedł, ponieważ ojciec umierał, po brała do klasztoru St. Casciano, został tamże mocą przytrzymanym i zamkniętym, i musiał odwołać ewangelickie wyznanie, po-

kutować za popełniony błąd i w łono kościoła katolickiego powrócić. Nawrócony ekspater Pio (właściwie Donato Stanganino się nazywający), który przez 17 lat był mnichem i dobrze znał przemoc straży więzienia, przyjął na pozór owe żądanie, lecz przy zdarzonej sposobności skorzystał z swego więziennego uwolnienia i uciekł do ewangelickiego społeczeństwa w Pistoja, do którego się też przyłączył. Nim do tego miejsca jeszcze przybył, dowiedziano się o jego ucieczce a przez dwa tysiące osób oczekiwało go na dworcu w Pistoja, kędy go pomiędzy siebie wśród okrzyków radośnych przyjęli. Stanganino na publicznym zebraniu opowiedział sposób swego uwięzienia i wyswobodzenia się, i jak słyshać, miała prokuratura zarządzić śledcze kroki, aby dowiedzieć się o usposobieniu zarządu tego zakładu i położyć tamę podobnym nadużyciom.

Francya. (Nowy zbór ewangelicki.) Kilka protestantów z St. Aubin de Blayc, girondskiego departamentu podało do ewangelickiego konsystorza w Bordeaux swym czasem prośbę, żeby im poniekąd przysłać ewangelickiego proboszcza, celem dokładniejszego zaznajomienia się z zasadami wiary ewangelickiej i celem odbywania funkcji pogrzebowych. Konsystorz pozwolił na ich żądanie, a ledwie kilka lat temu, gdy obecnie w gminie tej utworzył się samoistny zbór ewangelicki, składający się z 350 ewang. dusz, który się z dniem 31. sierpnia z. r. z powołaniem własnego pastora na samoistny zbór ukonstytuował. Nowym to znowu dowodem, jak ewangelia rozszerzać się podoła, gdzie wierni robotnicy we winnicy Pańskiej się znajdują.

Marsylla. (Poświęcenie kościoła.) Po długim oczekiwaniu i spodziewaniu się tutejsi wyznawcy ewangeliccy dokonczyli budowę swego kościoła, który pod nazwą: „Kościół Jezusowy“ dnia 2. listopada z. r. poświęconym został.

Ceny targowe

z dnia 11. kwietnia 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 7.30 do 6.45. Zyto zfr. 5.42 do 5.20. Jęczmień zfr. 4.90 do 4.50. Owies zfr. 3.45 do 3.—. Groch zfr. 6.65. Ziemniaki zfr. 2.25. Słoma (100 kilo) zfr. 3.30. Siano zfr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) zfr. 7.50 do 7.10. Zyto zfr. 5.60 do 5.30. Jęczmień zfr. 5.— do 4.90. Owies zfr. 3.20 do 3.—. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.40. Słoma (100 kilo) zfr. 2.30. Siano zfr. 2.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 17. kwietnia 1891.

| | |
|------------------------------------|-------------|
| Renta złota | zfr. 111.50 |
| „ papierowa | 101.90 |
| Galicyskie obligacye indemn. 5% „ | 105.50 |
| Szląskie „ 5% „ | — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika . . | 212.50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. „ | 239.75 |
| „ „ Koszycko-Bogum. „ | 179.75 |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% „ | 100.50 |
| „ „ „ bank. hip. 6% „ | 108.25 |
| „ „ „ Tow. kred. 6% „ | 100.70 |
| „ „ szlęs. „ 5% „ | 100.75 |
| Losy państw. 1854 4% [250zfr.] „ | 134.25 |
| „ „ 1860 4% [500 „] „ | 140.50 |
| „ „ 1860 4% [100 „] „ | 149.50 |
| „ krakowsk. [nom. wart. 20 zfr.] „ | 23.— |
| „ stanisławowskie [20 zfr.] „ | 27.50 |
| Dukat cesarski | 5.50 |
| 100 marek niemieckich | 57.07 |
| Rubel papierowy | 1.37 |

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Walaś w Cieszynie.



KWIZDY



Korneuburgski proszek pożywny

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym skutkiem podawany, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczości, do poprawy mleka i dojrzałości krów, wzmacnia też siłę oporną przeciw zarazom.

Cena szkatułki 35 ct., dużej szkatułki 70 ct.

Prawdziwy tylko pod powyższą marką ochronną; do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w Korneuburgu przy Wiedniu.

(114)

Rohseidene Bastkleider

10 H. 45 Kr.

per Stoff zu einer Robe, sowie bessere Qualitäten —
direct an Private — ohne Zwischenhändler: porto- und
zollfrei. Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).

Königl. und kaiserl. Hoflieferant.

(99)

Ajenci

wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrą wynagrodzeniem.
Zgłoszenia pod szyfrą „Rentable“ do ekspedycji anonsów J. Danne-
berg we Wiedniu, I., Kumpfgasse Nr. 8.

(77)

J. PSERHOFER'A

Apteka w Wiedniu — I. Singerstrasse Nr. 15
(zum goldenen Reichsapfel).

Pigulki krew przeczyszczające, dawniej uniwersalnemi
nym lekko przeczyszczającym lekiem, pigułkami zwane, są zna-

Z tych pigułek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigułek, 21 ct.;
pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za
zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct.

Przy poprzedniemu nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką,
wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr.
35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct.
(Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigułek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera,
znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką
franko 65 ct.

Sok z babki zaostrożonej (Spitzwegerichsaft). Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść gościecowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z prze-
syłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Eseneya życia (Krople pragskie). Flakon 22 ct.

Angielski balsam endowny, Flakon 50 ct.

Proszek fiakerski. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada Tannochinlnna, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich
środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla. Słoik 50 ct., z przesyłką franko
75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek
domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach
ogłaszane krajowo i zagraniczne specyalności na składzie, a gdyby nie były w za-
pasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

Przesyłki pocztą uskutecznią się najrychlej za poprzedniemu nadesłaniem
gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną
została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosun-
kowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (91)

Wydawca Jerzy Skalka w Cieszyńcu.

Ościolkami c. i k. nadw. drukarni Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Ożenienie sieroty.

Opiekun młodzieńca uczciwie
wychowanego, w rolnictwie praco-
witego, który oblicza swoją majątność
na 5000 złr., życzy sobie zabrać zna-
jomość z rodzicami lub opiekunami
takich uczciwych córek, które swoją
posiadłość gruntową mniejszą lub
większą odziedziczyli lub utrzymanie
od ojców mają, i prosi szczerze i
otwarcie, aby wziąć ten wniosek pod
rozważenie i mieć to zaufanie, że pod
zamilczeniem będzie każde zgłoszenie,
do mnie pod adresem wysłane: „Po-
ręcznik, poste restante Cieszyń“,
mile przyjęte i odpowiedzią uwzględ-
nione. (123)

Bardzo piękny

GRUNT

50¹/₄ jochów przestrzeni, na równi-
nie, przy samej drodze cesarskiej do
Opawy wiodącej, 2 mile od Cie-
szyna i Ostrawy, z dobrą i pięknie
zaokrągloną rolą, małym lasem, schlu-
dnym mieszkaniem i z ogrodem, do-
brze utrzymanymi budynkami gospo-
darczymi i całym inwentarzem, jest
z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właścicieli
p. K. Pasch w Dol. Błędowicach,
Szląsk austr. (119)

Handel sukienny ALOJZEGO FRISA

w CIESZYŃCIE,

przy głębokiej ulicy, Nr. 16,
poleca swój obfity skład

wszelkich gatunków sukna i
towarów wełnianych letnich
po najtańszych cenach. (118)

W c. i k. nadw. księgarni
KAROLA PROCHASKI w CIESZYŃCIE
nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszyńcu.

Cena egzemplarza { brosz. złr. 2,40,
opraw. złr. 3,40.

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszej i trzeciej niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadesłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie), inne korespondencyjne do c. k. nadjawnego drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

Roklamiary nieopieczutowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadjawną księgarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Przedpłata składać można w c. k. nadj. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelni ewang.“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 9.

Cieszyn, 3. maja 1891.

Rocznik XV.

Z Rady państwa.

Izba poselska odbyła już kilka posiedzeń, na których sypały się wnioski najrozmaitsze jak z worka. Podajemy tylko niektóre:

S w o b o d a wniósł projekt przymusowej asekuracji od ognia. — Brenner wybór stałej komisji z 36 członków dla spraw rolniczych. Biliński projekt podatku giełdowego. — Mautner zażądał ulg dla nowych budowli i domów robotniczych. — Kinderman zaprojektował obniżenie cła od nafty i kawy, aby ludność Austrii drożej nie płaćła tych artykułów niż Niemcy. — Prade zaproponował stęplowanie zagranicznych papierów wartościowych, tudzież wydanie ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i nieudolność. — Jaques postawił wniosek w sprawie wolności druku i w sprawie odszkodowania za niesłusznie odcierpiane kary. — Steinwender postawił wniosek, żądający zmiany ustawy przemysłowej, i założenia banku państwowego dla wspierania rzemieślników. — Edelbacher żąda 25.000 zł. zapomogi dla prze-

mysłu nożowniczego w Górnej Austrii; Dipauli wnosi rozdział Izby handlowych od przemysłowych; Herold wniósł zmianę ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach w wolnomyślnym kierunku; Prade domaga się zniesienia kaucji i stempla dziennikarskiego, tudzież kalendarzowego. — Antysemita Schneider zainterpelował rząd, dlaczego pociąg pospieszny zatrzymał się pewnego razu w Leobersdorf, aby Rothschild mógł wsiąść. — Pattay atakował ministra handlu z powodu traktatu handlowego z Niemcami, który zagroził przemysłowi austriackiemu. — Liechtenstein zainterpelował w sprawie wyzyskiwania służby tramwajowej przez tow. tramwajowe we Wiedniu; Malfatti o przyczynę nagłego zamknięcia Sejmu tyrolskiego i o szczególniejsze interesa tamtejszej ludności włoskiej. — Proskowetz żąda, aby sól bydłęca po tańszej cenie była sprzedawana. — Gossmann wniósł reformę ordynacji wyborczej i udzielenie prawa wyborczego wszystkim opodatkowanym. — Hofmann przedłożył projekty ustaw o zapobieganiu kartelom, za

które karać należy więzieniem. — Morre domagał się wydania nowej ustawy o należnościach stemplowych. — Derschatta postawił wniosek o reformie ustawy o taksach wojskowych. — Coronini i Jaques domagają się osobnego trybunału dla sprawdzenia prawości wyborów; Jaques zaś nadto żądał zniesienia lat służby dla urzędników państwowych na 35 lat. — Hajek wniósł zmianę ustawy przemysłowej o święceniu niedzieli. Święcenie nie ma obowiązywać tych, którzy w zakładach przemysłowych naprawiają przyrządy, czyszczą i utrzymują je w porządku. Minister handlu miałby być upoważniony do zezwolenia na pracę niedzielną w tych kategoriach przemysłu, gdzie przerwa ruchu jest szkodliwą lub wprost niedopuszczalną ze względu na konsumpcję lub komunikację publiczną. — Roser ponowił wniosek ustanowienia Izby lekarskich. — Kaiser zainterpelował ministra skarbu co do wyrobu taniej soli bydłowej i zniesienia mytu na drogach rządowych. — Młodoczesi postawili wniosek na zaprowadzenie bezpośrednich wyborów z mniejszych posiadłości. Podobny wnio-

Marzenia Gotfryda o rzeczach religijnych.

Majster Gotfryd Ignął do świata, jego wspaniałości i rozkoszy. Będąc sam pięknej budowy, sprawiał on niejedną radość — a to nie tylko swym kochankom, lecz całemu światu przez swe utwory, jakie duch jego artystyczny w nim wzbudzał.

Lecz dusza jego unosiła się wyżej — daleko ponad wszelką sztukę i po nad życie. Nie mógł on tego znieść, widząc upadek wszystkiego, co z łona ludzkiego wychodziło i co ręka ludzka tworzyła. Tak dalece się w życiu kochał, iż we wszystko wierzył, tylko nie w śmiertelność. Widział cmentarze i na nich groby, a przecie zaprzeczał istnieniu śmierci.

Nie wierzył także w twierdzenie o ciągłym krążeniu życia, że zmarły człowiek dalej żyje, a to po części jako substancja roślin, po części jako kropla wody, po części jako powietrze i t. d. Dogmat ten zdawał mu się za nędzny, wiedząc, iż kropla wody znowu się ulatnia, rośliny więdną i muszają, a co innym przez naukę tę wiecznym życiem być się zdawało, to było dla niego wiecznym umiowaniem bez sensu i celu. Jego istota pragnęła wiecznej nieśmiertelności, dążyła do przemiany w najspanialszy ideał, jaki sobie tylko pomyśleć można, krótko: Majster Gotfryd był sercem religijnego.

Wychowanym był w religii ewangelickiej, a ponieważ natura jego artystyczna dla każdej myśli i każdego wyobrażenia postaci szukała, więc

wyznawał i obrządku kościelne innowierców.

Pewnego poranku w dniu czerwca szedł sobie nasz Gotfryd do domu Bożego. Koło niego liście, kwiaty i pączki oblane rosą. Z doliny, gdzie po nad dębowym laskiem wierchołek wieży połyskiwał, dźwięczały trzy dzwony w pięknej harmonii, a tam przez niwę zieloną posuwała się procesja przy dźwięku muzyki, niosąc chorągwie, wieńce, obrazy i palące się świece. Chór księży brzmiał wspaniale. Pod baldachinem lśniała się złota świątynia, przed którą biało-ubrane dziewczynki postępowały, sygnując kwiaty na ziemię.

Majster Gotfryd spoglądał prawie melancholicznie na dół na ten czarowny obchód, ujął się potem za czoło jak gdyby chciał wypłoszyć myśli

sek postawił Plener. — Perners-torfer uzasadniał w dłuższej przychylnie przyjętej mowie wniosek o zniesieniu stanu wyjątkowego we Wiedniu, przedstawiając takowy, jako niepotrzebny. Powiedział on, że socjaliści nie są anarchistami, nie powinni więc być zwalczani. Jeżeli robotnicy nie będą prowokowani, to minie dzień 1. maja spokojnie. Czesi zażądali pomocy rządowej dla dotkniętych powodzią zeszłoroczną w Czechach.

Zresztą uchwaliła Izba poselska tymczasowe zezwolenie na pobór podatków do końca czerwca, zanim budżet będzie uchwalony i przedsięwzięła wybory licznych komisji.

Gdy poseł Gessmann uzasadniał wniosek o rozciągnięcie ustawy o święceniu niedziel i na pomocników handlowych, przyszło do wycieczek przeciw żydom i do starcia haniebnego między antysemitą Schneiderem a kołomyjskim posłem rabinem Blochem. Poseł wiedeński Schneider krzyknął do Blocha, że jego miejsce w Kołomyży, a Bloch mu odpowiedział, że Schneidera miejsce w kryminale, i że on jest posłem wskutek niewytlumaczonej pobłażliwości prokuratora (Schneidera obwiniają gazety że w pewnym procesie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań.) Prezydent wezwał Blocha do porządku, a gdy Bloch chciał dalej mówić, odebrał mu głos. — Schneider, zwyczajny przez stronników swoich, ażeby zabrał głos, zawołał: „Zrzekam się głosu, ponieważ tylko żyd mówił. (W Izbie powstał niepokój, który trwał czas dłuższy. Odzywały się głosy: To niesłychane!) Również Schneider otrzymał naganę od Smolki za to, że powiedział, iż Bloch nie może go obrazić. To zajście Blocha z Schneiderem, omawiają w gazetach. Księżę Liechtenstein ostrzegł Blocha, że

Schneider go wypoliczkuje, na co Bloch odpowiedział, że go nawzajem wypoliczkuje. Piękne stosunki parlamentarne!

Przegląd polityczny.

W austriackiej Radzie państwa rozpoczną się wkrótce obrady adresowe. O wnioskach adresowych pomówimy później.

Najj. Pan powołał dodatkowo księcia Jerzego Czartoryskiego i hr. Edwina Nostitza na dziedzicznych członków Izby panów.

Posel x. Swięży wystosował do Koła polskiego list, w którym oświadcza, że nie może przystąpić do Koła, dopóki nie ma gwarancji, że Koło popierać będzie narodowe dążności Polaków szlaskich, a szczególnie wnioski x. Swiężego względem zmiany ustawy wyborczej.

Książe Bismark będzie wkrótce posłem do parlamentu niemieckiego wybranym z okręgu hanowerskiego Gestemünde, lecz dopiero w ściślejszym głosowaniu między nim a socjalistą Schmalfeldem. Dzienniki uważają za rzecz upokarzającą dla Bismarka, że walczył o mandat z „jakimś” nieznanym robotnikiem cygarów! — W przemówieniu do pewnej deputacji wyraził się Bismark temi słowy: „Żądają od niego, by się nie wtrącał do polityki. Bardziej głupiego żądania nie zdarzyło mu się słyszeć. Nikt nie ma prawa zabraniać mu przemawiania w kwestjach politycznych jako fachowcowi.”

Dziennikarz Bower, przyjaciel Bismarka, ogłasza pismo zatytułowane „Upadek Austrii”. Bismark radzi Niemcom celem zniszczenia Francji pozwolić Włochom na zajęcie Tryestu, a Rosji na zajęcie Bułgarii i Stambułu. Widać, że Bismark nie był nigdy przyjacielem Austrii.

We Francji rozpoczęły się w Izbie poselskiej obrady nad nowymi cłami. Opozycja jest wielka.

W Paryżu była wielka trwoga przed dniem 1. maja. Wojsko było skonsygnowane. Anarchiści rozrzučili w koszarach i fortach 50.000 egzemplarzy manifestu, wzywającego do buntu.

Ogłoszony testament księcia Hieronima Napoleona mianuje ks. Ludwika spadkobiercą uniwersalnym, wydziedzicza wyraźnie ks. Wiktora, jako zdrajcę i buntownika. Księżniczkom Klotyldzie i Lotycy pozostawia testament upominki. W końcu zawiera testament wezwanie do księcia Ludwika, ażeby był reprezentantem sprawy napoleońskiej, ażeby był demokratą, ażeby pozostał wiernym postępowi umiejętności i ludzkości a w rzeczach wiary i oświaty kierował się tolerancją.

Car wydał ukaz o najściślejszym przestrzeganiu, aby osoby, zajmujące najwyższe stanowiska w administracji państwowej, nie przyjmowały żadnych podarunków, a także, aby nie wolno było urządzać obchodów jubileuszów służbowych bez osobnego w tej mierze zezwolenia.

Według najnowszego rozporządzenia zabroniono żydomskim przemysłowcom, a w szczególności mechanikom, gorzelnikom i piwowarom, przesiedlania się do Moskwy lub do gubernii moskiewskiej, tudzież do Petersburga.

Chitrowa (skompromitowanego kilku spiskami bułgarskimi posła rosyjskiego w Bukareszcie) przesadził Car do Lizbony, a stamtąd posyła niejakiego Fontona do Bukaresztu.

O mordercach bułgarskiego ministra skarbu Bołczewa, których nie udało się pojmać, nadeszły następujące wiadomości: Ucieczkę morderców z pośród Sofii objaśniają tem,

głowy, które się mu w tej chwili nasuwały. Poczém kroczył ku świątyni swojej konfessji, stojącej cicho i samotnie wśród sosenek. Wstąpił do środka téż, gdzie się mu wydawało, jakoby go mroźny powiew otaczał. Ściany były gołe i nie ozdobione, na ołtarzu stał krzyż i sześć świec. Ksiądz w czarnej sutanie zdmawiał jednostajnie modlitwę, poczem zbór zaśpiewał pieśń melancholiczną, jaka na czarnej tabliczce naznaczoną była, a organy przygrywały głosem przytłumionym. Następnie wystąpił pastor na ambonę i przemawiał pewny ustęp z biblii i wypowiedział stosowne do tegoż wzniosłe kazanie. Słowa brzmiały mile, ponieważ od dzieciństwa słuchane były, lecz mowa kaznodziei nie zgadzała się z potrzebą serca i ze stosunkami życia. Wzniosły był

ten wykład, lecz w miejscach, gdzie o rzymskich błędnych naukach i o obrządkach kościelnych chrześcijan katolickich wzmiankował, przemawiał ostro.

Maister Gotfryd pragnął na duchu się pokrzepić, lecz nadaremno. Każda sprzeczność na miejscu tém, do którego przyszedł, żeby pokój znaleźć, była mu znienawidzoną. Nawet imię „protestant” znepodobało mu się, gdyż na przeciwników i waśni wskazywało. Ojciec jego dał mu jako pierwszy dar chrześcijaństwa na imię „Gotfryd”, wskazując na pokój Boży, który w religii miał znaleźć. Dla niego było tylko to religią, co serce pokrzepia, duszę do tego ideału wznosi, który nad wszystkiemi życiem i nad śmiercią panuje. A dziś, widząc tam na zielonej niwie wspa-

niały obchód kościelny chrześcijan katolickich, zdawał mu się być ewangelicki dom Boży niby pustą kruchtą, niby przedsionkiem u wejścia do miejsca najświętszego. — Często już było mu na myśl przyszłość: Ponieważ serce moje obrządki religijne za potrzebne uznajesz, więc przyłącz się do najbogatszych, najwspanialszych, do tych, którym sztuki służą, u których się doczesne szczęście z nadzieją niebieską spaja.

Myśl tę odrzucał jednakowoż każdą razą. Pomiędzy wszystkiemi prorokami był Chrystus jego oblubieńcem. Ewangelicy wyznawali jego naukę prawdziwą. Chrystus łamał chleb na pamiętkę, ewangelicy spożywają świętą wieczerzę na jego pamiętkę, podczas gdy kościół katolicki w tym względzie niezmiernie daleko postą-

że rząd bułgarski w pierwszej chwili nie myślał o ich ściganiu, sądzono bowiem, że zamach jest tylko zapowiedzią jakiegoś większego rozruchu. Nie ulega wątpliwości, że zabójców było czterech. Śledztwo wykazało dotąd, że dwaj z nich przybyli ze Słambułu, a dwaj z Serbii. Dwaj pierwsi przywieźli ze sobą broń i pieniądze, a dwaj drudzy dali znać, że ich spółnicy w Serbii przygotowali wszystko, by im umożliwić ucieczkę. Rząd bułgarski ma dowody, że rewolwer, który mieli mordercy, przysłany był pocztą do Słambułu z Odessy. Po zamachu mordercy uciekli z Sofii gościnnym w zachodniej części miasta. Nikt, ani rząd, ani policja nie spodziewali się tego. Wszyscy myśleli, że zbójcy ukryli się w mieście i przygotowują się do dalszych zamachów. Wieczorem d. 29. marca przyszli mordercy piechotą do Pirotu i wsiadli o godz. 8 do pociągu odchodzącego do Belgradu. Służba kolejowa zwróciła na nią uwagę, gdyż nie mieli prawidłowo wizowanych paszportów; trzy paszporty były bułgarskie a jeden turecki. Zbójcy z paszportami bułgarskimi nazywają się Teodor Setros z Kastoryi, Risto Hutmanow z Ochridy (obaj Macedończycy) i Risto Dymitrow, zaś czwarty Klim Maczkow lub Angełow. Rano 30. marca przyjechali oni do Belgradu. Nie zatrzymując się tamże, udali się w dalszą podróż — jedni do Zemlina, drudzy do Orsovy. Gdy policja bułgarska wpadła na trop morderców, zawiadomiono o nich rządy rumuński, węgierski i austriacki, gdyż istniało przypuszczenie, że niektórzy zechcą przez Węgry na Lwów jechać do Rosyi. Zdaje się jednak, że awizo to było już spóźnione. Tylko jeden z morderców, Angełow, ma się jeszcze ukrywać w Serbii, gdzie przebywa około 400 emigrantów bułgar-

pił, a w sakramentach ich jest największym cudem to, że miliony a miliony ludu wszystkich warstw w dogmy wierzy, które w sprzeczności z wyobrażeniem ducha stoją.

Potém mawiał sobie Goltfryd znów: Cóż żądasz więc? Z rzeczami prostemi niema wiara i nadzieja w żywot lepszy nie do czynienia, chceszli atoli ideały te przecie pielegnować, więc musisz i na środkach naturze przeciwnych przestawać, które ideały te utrzymują. Z myślami tego świata nie dojdiesz do celu — ostatnie ich ogniwo jest koniec.

(Ciąg dalszy nast.)

skich. Stoją oni pod rozkazami byłego dziennikarza Rizowa, który na krótki czas przed zamachem wydał w Belgradzie proklamacyę, wzywając Bułgarów do zamordowania księcia i Słambułow.

Kronika.

Wiadomości osobowe. Najj. Pan nadał prezydentowi sądu obwodowego w Cieszynie, p. Ernestowi Satzke, tytuł i charakter radcy dworu. — Major Flindt w cieszyńskim pułku piechoty mianowany podpułkownikiem. — Komendant landwery, major Schildenfeld, przeniesiony do Celowca; na jego miejsce przyjdzie kapitan Plasze ze Znajmu.

† **Marszałek hr. Moltke.** Słynny wódz wojsk niemieckich w r. 1866 i 1870, jenerał marszałek Helmut hr. Moltke, zmarł nagle dnia 24. kwietnia o godz. 1/2 10 wieczorem w Berlinie. Dnia 26. paźdz. 1890 obchodził 90-letnią rocznicę urodzin. Niemcy są bardzo żknięci tym ciosem. Żałoba powszechna. Moltke był dnia poprzedniego cały dzień zdrów. Z parlamentu przyszedł piechotą do domu, zjadł kolacyę, grał w karty, a następnie młody muzyk Dressler zagrał mu polską pieśń narodową. Nagle Moltke wszedłszy do pokoju sypialnego, padł trupem. Cesarz Wilhelm zarządził 8-dniową żałobę dla wszystkich oficerów. Na pogrzebie szef generalnego sztabu Beck zastępował cesarza austriackiego. Zwłoki przeniesiono do Kreisau. Moltke był wdowcem bezdzietnym.

Dzień 1. maja przeszedł spokojnie. We Wiedniu odbyło się więcej jak 40 zgromadzeń robotniczych. Powzięte uchwały domagają się zaprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy i powszechnego prawa głosowania. Robotnicy w Bielsku i Białej wystosowali listy do fabrykantów, domagając się pozwolenia na święcenie 1. maja. Fabrykanci odpowiedzieli im: Możecie nie robić nie tylko 1. ale i 2. maja. — Do Mor. Ostrawy wysłano z Cieszyna batalion piechoty na wypadek rozruchów.

Aresztowanie. Na żądanie wadowickiego sądu karnego aresztowano w Białej Wyspiańskiego, dyrektora kasy zaliczkowej. Posądzają go o sprzeniewierzenie 50.000 złr.

Eksplodya. W Witkowicach nastąpił dnia 27 z. m. wybuch kotła. Trzech robotników postradało życie, a dwóch odniosło ciężkie rany. Między zabitymi był inżynier Wagner. — W R z y m i e zdarzył się dnia 23. z. m. wybuch prochowni o cztery kilometry od miasta oddalonej. Eksplodya ta spowodowała pokaleczenie

przeszło 400 ludzi. Liczne domy są uszkodzone. W magazynie prochowym znajdowało się około 265 ton prochu. Sąsiednia szkoła rolnicza zawałiła się ze 120 uczniami. Wydobyto 4 trupy. W gmachu parlamentu wyléciały wszystkie grube kryształowe szyby. W Watykanie pogruchoły się kosztowne okna malowane, zniszczenia doznała także prywatna biblioteka papieża. Również w kościele św. Piotra ogromne zniszczenia, osobliwie w malaturach okiennych. Prowizorycznie zamknięto kościół, także kościół św. Pawła i klasztor. Król wziął czynny udział w ratunku i odwiedził rannych w szpitalu. — Dnia 28. z. m. fabryka dynamitu pod Millesemo, należąca do prywatnego właściciela, wyléciała w powietrze. Pięciu ludzi straciło życie, wiele osób odniosło rany.

Stan zasewów ozimych. Ze wszystkich krajów europejskich nadchodzą smutne wiadomości o stanie oziminy, szczególnie zaś żyta, po części jednak i pszenicy, oraz koni czyny i rzepaku. W krajach południowych spowodowały tę klęskę niezwykle mrozy w zimie, w środkowej zaś Europie i u nas zbyt wielkie śniegi i mrozy w marcu i w pierwszych dniach kwietnia. Francya ofiarowała miliony na zapomogi dla poszkodowanych rolników, inne rządy pospieszają zapewne także z obmyśleniem pewnych ulg, należałoby zatem postarać się wcześniej i u nas o opust podatków z tych przynajmniej przetrzeń, które nie mogą już dać czystego dochodu, lub też ponownie obśniane być musiały.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, brat Aleksandra II., a więc stryj obecnego Cara, umarł dnia 24. kwietnia w Krymie. Należał on do tych członków rodziny cesarskiej, którzy niejednokrotnie miewali zatargi z głową rodziny i z powodu tego znacznych doznawali przykrości. W r. 1877 wojował przeciw Turkom pod Plewną tak źle, że musiano naczelnictwo mu odebrać. Po wojnie skompromitowany został w procesie, wytoczonym dostawcom armii. Potém znieważył jenerałów armii rosyjskiej. Aleksander II. pozbawił go za to wszelkich godności wojskowych. Wskutek hulastycznego życia stracił majątek tak, że oddano go w r. 1882 pod kuratelę, a Aleksander III. rozporządził przeciwko niemu rodzaj wygnania. Zmarły w ostatnim czasie miewał nawet napady szaleństwa. Liczył lat 60 i miał dwóch synów, z których jeden głośny jest z swej awantury miłośnej i ożenku z hr. Merenberg a drugi pojął za żonę ks. Milicę Czarnogórską.

Listy z pogroźkami. Dzienniki bułgarskie ogłosiły dosłowną treść

listów z pogrozkami, wystosowanych przez byłego kawasa (policjanta) rosyjskiego do księcia Ferdynanda i jego matki księżny Klementyny. Pierwszy list brzmi: „Ferdynandzie ostatni! (Pod temi słowami jest krzyż). Uciekaj z pośród nas, trzykroć przeklęty, jeżeli nie chcesz dożyć nowego wypadku. Jeżeli do kwietnia pozostaniesz tutaj (list datowany jest z marca), to będziesz dyndał ze swą matką. Koleję są w naszych rękach. Tylko Stambułow cię trzyma, ale temu już przygotowujemy ostatnie pomazanie koło czarnej moszei. Powinieneś porzucić Bułgarię i uciekać stąd co tchu. Jesteśmy zdecydowani nie oszczędzać nikogo z plemienia Niemców i Stambułowa, a z nas nikogo nie dostaniesz do rąk, bo nasze życie jest w górach bałkańskich z niedźwiedziami i dzikimi owcami. Podpisani: Carin i Marin ze wsi Ichtimanka“. List do Klementyny nie kwalifikuje się do reprodukcji; wystarczy podać, że adres brzmi: „Klementyna, baba szwabska“. List ten, datowany ze wsi Wracy, grozi księżnej ukrzyżowaniem. Tém samém zagrożono i Grekowowi, ministrowi spraw zagranicznych, jeżeli nie porzuci Stambułowa. — Kawasa owego, który jest widocznie półgłówkiem, aresztowano, a następnie wydano z Bułgarii.

Szpiegostwo. W Krakowie został za sprzedanie Rosji planów fortecznych urzędnik wojskowy Zygmunt Szeliga uznany winnym zbrodni szpiegostwa, a drugi urzędnik Robert Stiller winnym współwiny w szpiegostwie. Obaj otrzymali po 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego jednym postem co miesiąc i skazani zostali na odszkodowanie w kwocie 1095 zł. skarbowi państwa za skradzione plany.

Wściekły wilk. O przerażającym wypadku donoszą z Czerniowiec: W sobotę 18. kwietnia wieczorem do miasta Sadagóry wpadł wściekły wilk i biegając po ulicach, pokąsał okropnie 34 osób. Zranienia wyjącznie w twarzy i w rękach w rozmiarach zastraszających. Między pokąsanymi jest 6 dzieci, 3 kobiety, reszta chłopci, żydzi, 1 żołnierz i profesor wszechnicy Strobel, który przypadkowo znajdował się w Sadagórze. Z polecenia rządu wszystkich chorych przewieziono do szpitala krajowego, gdzie dr. Załoziecki wypolił rany pakietem (żarem elektrycznym) i chirurgicznie opatrzył. Tegoż dnia odesłano 17 osób silniej zranionych do Bukaresztu, gdzie przyrzeczono leczenie bezpłatne metodą Pasteura, ponieważ szpital peszteński telegraficznie odmówił bezpłatnego przyjęcia. Lżej ranni i tak poszarpani, że ich transportować nie można było, pozostali w leczeniu dra Załozieckiego.

Wilk pokaleczył także wiele zwierząt. Zarządzono w 12 gminach wybiecie psów i pokąsanych świń. Wilka na ulicy zabił chłop. Sekcja zwierza wykazała wściekliznę.

Ręce niewieście. Pewien uczony francuski odbywał studia nad rękami kobiet i doszedł do następujących wyników: Najładniejsze ręce mają dziewczęta irlandzkie, drugie miejsce zaś zajmują Polki. Angielka ma rękę zanadto grubą i mięsistą, amerykańka wąską i długą. Niemki znów mają dłoń szeroką i palce krótkie. Ręce Włosek, Hiszpanek i Francuzek niczem się nie odznaczają, chociaż Włoszki i Francuski mają rękę ładniejszą niż Hiszpanki. Najwięcej czasu na pielęgnowanie rąk poświęcają paryżanki i mieszkanki Berlino. W Chinach stare przysłowie mówi: „Im większa pani, tém dłuższe paznokcie“ i dlatego cory państwa niebieskiego wielką wagę przywiązują do długich paznokci.

Dział kościelny.

Duchowna pedagogika Lutra
czyli Mowy Lutra o kaznodziejach i urzędzie kaznodziejskim.

Ułożył profesor Richard Fritsche, przetłumaczył ks. J. Mrowiec.

(Ogłg dalszy.)

„Chociaż mi nie przystoi osądzać ojców kościoła, bo w porównaniu do nich robakiem tylko jestem bez wszelkiego znaczenia, to przecież czém więcej księgi od nich pisane czytam, tém bardziej się gorszę, bo tylko ludźmi byli a ich powaga i znaczenie zgubiły i poniżyły księgi i dzieła apostołów. Dlatego mogą papieżnicy mówić bez wstydu: Cóż pismo, pismo? trzeba ojców świętych i nauczycieli czytać, ci miód wyssali i wydobyli z pisma św.; pismo święte to jako wielka kupa bez ładu i formy lub jako bryła. Jak gdyby nie można zrozumieć słowa Bożego, i byłoby niedokładno, nie do słuchania, gdyż przecież ojciec niebieski powiada Mat. 17, 5: tego słuchajcie.“

„Augustinus i Hilarius pisali najdokładniej i najjaśniej pomiędzy ojcami kościoła; wszystkich innych trzeba ostrożnie i uważnie czytać, słowa ich jak złoto ważyć i nie zapomnieć, że często się potykają i z prawej schodzą drogi, mieszają poniekąd wiele niedorzecznych i mnichowskich rzeczy, siano, drzewo, słomę, to będzie w ogniu spalone. Pomiedzy wszystkimi jest Augustinus najpoważniejszy, najśmielszy i najjaśniejszy, to jest wielki, sławny doktor, zacny, pobożny mąż; gdyby żył w tym czasie, po naszczyby stał stronic.“

„Kto teraz chce być teologiem, ma sprawę dobrą; po pierwsze ma biblią już weale jasną, tak że ją czytać może bez wszelkiej przeszkody; potem niech czyta loci communes Filipa, lecz niech je czyta pilnie i dokładnie, żeby je miał dobrze w pamięci. Po biblii nie znajdziecie żadnej księgi, w którejby suma religii albo cała teologia tak pięknie była ułożona, jak w tej księdze. Czytajcie ojców i zdania ich, to wszystko nie w porównaniu. Kto ma te dwie rzeczy, ten jest teologiem i ani djabeł ani żaden kacerz nie może mu nic odjąć i cała teologia stoi mu otworem, że wszystko co chce, ku zbudowaniu czytać może. A jeżeli chce, to jeszcze może czytać komentarz Melanchtona do listu ap. Pawła do Rzymian; a jeżeli ku temu jeszcze czyta mój komentarz do listu do Galatów i do 5. księgi Mojżeszowej, to znajdzie wymowę i bogactwo słów.“

„Kto chce innych nauczać, zwłaszcza z pisma świętego, i chce tę księgę dobrze zrozumieć, ten się też i w świecie dobrze musi rozparzeć i go dobrze znać. Z osobna ma kaznodzieję bardzo dobrze świat znać, jak do rozpacz jest zły i tam gdzie najlepszy, djabeł należy. Jeżeli nie? jest jaka prostoduszna owieczka tak jako ja, com na początku nie innego nie wiedział, jak żeby świat był pobożnym, skoroby tylko usłyszała ewangeliją, zarazby do niej śpieszyła i ją przyjmowała z radością. Jak haniebnie ja zostałem oszukany, teraz ku wielkiej doznaję boleści.“

IV.

Prawdziwy kaznodzieja, opowiadający czystą naukę, potrzebuje szczególnie wielkich cnoliwości przymiotów, ponieważ jego urząd jest z wielką odpowiedzialnością i nierzadko z wielkimi niedostatkami połączony a często płacony niewdzięcznością, tu trzeba, aby nie uleżał niebezpieczeństwom i troskom wielkiego poświęcenia i męstwa, jakoteż umysłu, który nie szuka nic innego jak tylko cześć Bożą i budowanie zboru. „Sprawiedliwym być proboszczem i kaznodzieją, to rzecz wielka; a gdyby sam Pan Bóg nie podpierał, nieby z tego było. Potrzeba ducha wielkiego, aby ludziom służyć według ciała i duszy, ku ich dobru i czi, a przecież przytém cierpieć największe niebezpieczeństwa i niewdzięczność. Apostoł napomina po najprzód starszych, 1 Piotr 5, 5—11, t. j. duchownych i kaznodziejów, mających rządzić zborami, jako swoim życiem wzorem dla trzody być mają a nie wynaszać się dla swego urzędu, jakoby byli panami, ale żeby drugim służyli.“

„Sługi słowa Bożego trzeba zawsze mieć w poszanowaniu, je mówić i

poważać, mimoto, że życie nie jest wcale doskonałe, gdy tylko nauka czysta i zdrowa, chociaż oboje jest do życzenia, żeby razem było. Dla tego módlcie się pilnie, żeby Bóg moc i siłę swoją w słabościach objawiał i wykonywał. Jest wielka potrzeba, aby się modlono. Jawne jest, że wielka zachodzi różnica między nauką a życiem, tak jako i wielka między niebem a ziemią istnieje różnica. Życie może być nieczyste, grzeszne, ułomne, ale nauka musi być czysta, święta, jasna i stała. Z życiem może Bóg mieć cierpliwość i przebaczenie, ale co do nauki, według której żyć mamy, takową zmieniać lub znaszać, tego nie może ani chce cierpieć, nie powinien także cierpieć. Bo to uwłacza jego samemu majestatowi boskiemu, tu nie ma przebaczenia ani cierpliwości, niech naukę zostawia w pokoju i bez osądzania.

„Kaznodzieja musi być żołnierzem i pasterzem. My kaznodzieje, mamy także grzechy karać i grzechy odpuszczać ze względu na naszego Pana Boga. Kaznodzieje nie karają grzechów, odmykają piekło i zamykają niebo. Dla tego powinno być oboje kazane, strofowanie i odpuszczanie grzechów. Kazanie pokutne i karanie jest potrzebne, żeby ludzie do poznania grzechów przyszli i upokorzili się; kazanie zaś zbawienne i odpuszczanie grzechów jest potrzebne, aby ludzie w rozpacz nie wpadli. Urząd kaznodziejski ma się tedy trzymać środka między zuchwałością i rozpaczą, żeby tak kazano, aby ludzie zanadto w sobie nie ufali ani też rozpaczali.“

„My kaznodzieje jesteśmy wojownikami bojującymi ustawicznie z diabłem, światem i ciałem naszym. Ja chcę w imieniu i na rozkaz Pański usiąść na lwie i jaszczurze, a zetrzeć nogami lwa młodego i smoka i na tém się ma zacząć żywot mój, na się też skończyć moją śmiercią. Św. Jan Hus pisząc z więzienia w krainie czeskiej, przepowiedział o mnie: Teraz upieką gęś, ale po stu latach usłyszysz łabędzia śpiewającego, tego muszą znieść, przy tém też za wolą Bożą zostanie.“

„Kaznodzieje nie powinni panów łączyć, że podchlebiają pospólstwu i chłopom się kłaniają, z drugiej zaś strony nie mają łączyć pospólstwa, że podskokuje i przysługuje się panom, ale tu znaczy: obie strony wrzucić do jednego garnka, dobrze zmieszać a jedną nagotować potrawę, jak jednemu tak drugiemu. Urząd kaznodziejski nie jest sługa dworski, ani parobek chłopski, owszem jest sługą i parobkiem, lecz Bożym, a rozkaz jego wychodzi na pany i sługi.“

„Gdy pobożni, bogobojni, wierni

kaznodzieje grzechy karzą, świat im zforzeczy, nazywają ich kłótliwymi, złośliwymi, bluźniercami Bożymi i ludzkiemi, którzy ludzi osławiają, zwierzechność pogardliwą czynią a rozruch i bunt wszczynają. Między duchownymi, którzy są w urzędzie, a świeckimi wieczna jest nienawiść, a to nie bez przyczyny; bo niepożądana hołota pomiędzy chłopami, mieszczanami jakoteż szlachtą, nawet wszyscy księżęta i panowie nie chcą być karani. Ale tu mają kaznodzieje obowiązek, nałożony im ostro od Boga, aby strofowali grzeszników kochających się w grzechach jawnych i czyniących przeciwko przykazaniom jak z pierwszej tak z drugiej tablicy; lecz to z wielkim niezadowoleniem słuchają i srożą się. Dla tego bacznie oczy patrzaj na kaznodzieję, wykonywających pilnie zawód i muszą coś na nich zganić, jakiś strupek lub zmasz lub małuczną ułomność spastrzeć, a choćby to tylko na ich żonach lub dzieciach zoczyli, to się chętnie zemszczą. Ale wy mielibyście z nami biednymi kaznodziejami mieć szczerą cierpliwość. Przecież nie innego nie szukamy jak tylko czci boskiej i waszych dusz zbawienia; czy nie macie tyle rozumu, abyście myśleli: Oto, słowo nie jest jego, ale boskie, wysokiego majestatu w niebiesiach, tego mamy słuchać, na jego chrześcijańskie upomnienia i ostrzeżenia się zgadzać i tak je przyjmować, jakoby Bóg sam mówił z tobą. Gdybym nie musiał dać sprawy z twój duszy, wierz mi, nie chciałbym ciebie wcale strofować.“

(Ciąg dalszy nast.)

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Dar.) Główne stowarzyszenie Gustawa Adolfa z Halli nadesłało dla szląskiego wydziału senioralnego tego roku zapomogi 100 marek na opędzenie potrzeb jego.

(Zakład pensyjnego funduszu krajowego dla ewang. nauczycieli, ich wdów i sierót.) Wydział funduszu tego odbył na dniu 15. kwietnia br. pod przewodnictwem przewieleb. ks. superintendenta dra Haasego, celem sprawdzenia rachunków za rok ubiegły, w kancelaryi superintendencyalnej swe roczne zgromadzenie. Na zgromadzeniu tém byli obecni: ks. superintendent dr. Haase, ks. senior A. Krzywoń, ks. konsenior A. Glajcar, ks. Ferd. Schur, radca szkolny i dyrektor Joap, dyrektor Böhm, nauczyciele Jan Szygult i Jerzy Cholewa, kuratorowie F. W. Hähnel i Jerzy Grycz. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, i po złożeniu sprawozdania jego przyjęte zostały rachunki za rok 1890,

których stan jest następujący: Zakład ten obejmuje 23 zborów szkolnych i 44 nauczycieli ewangelickich jako członków. Z 19 zborów kościelnych nadesłano do dyrekcji roczne ofiary (składki), a tylko zbor Morawskiej Ostrawy zalega z takową za dwa lata.

Dochoły w roku 1890 były następujące:

| | złr. | ct. |
|--|-------------|-----------|
| 1. Wkładki i składki od poszczególnych członków | 655 | 08 |
| 2. Subwencja, przez wysoki Sejm szląski uchwalona | 2000 | — |
| 3. Składki od poszczególnych zborów szkolnych | 323 | 46 |
| 4. Ofiary od wyżej wymienionych zborów kościelnych | 199 | 36 |
| 5. Odsetki z kapitałów istniejących | 898 | 96 |
| Razem | 4076 | 86 |

Wydatki upłynionego roku u

wynoszą:

| | | |
|---|-------------|-----------|
| 1. Roczna pensja 11 wdowom nauczycielskim po 50 zł., które zakłada ten z przyjęciem majątku byłego funduszu nauczycielskiego dla wdów i sierót był we własne zawiadowanie przyjął | 550 | — |
| 2. Wdowom nowym nauczycielskim, powstałym od czasu założenia tego zakładu: | | |
| p. Herminie Zabysztzan | 226 | 66 |
| p. Zuzannie Schlauer | 213 | 32 |
| 3 sierotom po nauczycielu Zabysztzanie | 75 | — |
| 3. Strącenie procentów z powodu przemiany gotówki w kasie oszczędności na obligację państwową | 21 | 22 |
| 4. Opłat tak w c. k. urzędzie poborczym | 17 | 56 |
| 5. Wydatki zarządu | 128 | 54 |
| Do gromady | 1232 | 30 |

Z końcem roku 1890 okazuje się stan majątkowy jak następuje:

| | | |
|--|--------------|-----------|
| 1. Gotowizny, umieszczonej w kasie oszczędności | 281 | 39 |
| 2. W obligacjach prywatnych | 7265 | — |
| 3. W obligacjach państwowych 5% na 15000 złr. według wartości kursu z dnia 31. grudnia 1890 r. | 15367 | 50 |
| Razem tedy | 22913 | 89 |

Po rewizji i po przyjęciu tych rachunków zapadły w wydziale jeszcze następująco uchwały:

1. Należy kapitały od tych dłużników, którzy zaległy odsetki ściśle na czas należity nie uiszcza, pociągać i za takowe pieniądze obligacje państwowe zakupić.

2. Należy u prywatnych dłużników zbadać hipotekę bezpieczeństwa, a gdyby dług przenosił dwie trzecie części z poręczonej wartości, należy przewyżkę pożyczki w częściowych ratach ściągać.

3. Nietylko stałe salarya nauczycieli, lecz i dodatki do stałej płacy należy w rachubę do wymiaru pensji włączyć. Jeżeliby zbor szkolny miał się wzbraniać należytość z nowopowstałych dodatków opłacać, wtedy pozostawia się nauczycielowi płacić swoją i zboru szkolnego należytość, przypadającą z nowonastąpionych dodatków.

4. Uwiadomić ewang. zbor bielski, iż do wymiaru pensji mogą tylko te lata służby nauczyciela być liczone, przez które nauczyciel urzędował stale w dycezyi senioratu szląskiego.

5. Mają się rachunki oddrukować z dopiskiem, którzy członkowie, względnie zaś ich wdowy i sieroty, do byłego funduszu pensyjnego nauczycielskiego są uprawnieni, po śmierci ich małżonków do pobierania pensji z nowego zakładu po 50 zł. rocznie.

(Ewang. szpital.) Budowa tego zakładu tak dalece już postąpiła, iż do urządzenia wewnętrznego poszczególnych zabudowań, jakoteż do upiększenia placu przystąpić można. Urządzeniem plantacyi kieruje z Wiednia powołany ogrodnik. Spodziewać się należy, iż zakład ten dobroczynny już w jesieni br. przeznaczonemu swemu oddanym zostanie. Ażeby bliższe szczegóły co do urządzenia ustalić i otwarcie szpitala przygotować, wszedł przewiel. superintendent dr. Haase ponownie w układy z kierownictwem zakładu dyakonisek w Weimarze, w którym to wzorowym zakładzie się obecnie pięć dziewcząt ze Szląska do zawodu dyakonisek przygotowuje. W tym celu przybyły z początkiem zeszłego miesiąca dwie dyakoniski wspomnianego zakładu do Cieszyna, ażeby lokale ku wykończeniu się zbliżającego szpitala oglądnąć i na miejscu potrzebnej udzielić rady.

(R o c z n i c a.) W przyszłą środę dnia 6. maja upłynie lat 102, jako po drugi raz powstał na wyższym przedmieściu do czasu ówczesnie będących kaznodziejów, ks. superintendenta Bartelmusa, ks. Fröhlicha i ks. Fabrego, pożar 6. maja 1789 r., który nietylko wielką część tegoż przedmieścia, ale i śródmieścia obrócił w perzynę. Opatrzność Boska jednak strzegła kościoła ewangelickiego, a dała obywatelom domów, do kościoła należących, tę pociechę, że byli w stanie podać pomocną rękę katolikom pogorzelcom, i że c. k. urząd obwodowy katolicką szkołę i różnych w służbie cesarskiej będących urzędników, ile możliwości, przytułkiem za-

opatrzyć mógł. Rozkosznym uczuciem przejmował na ów czas obywateli tolerantnego umysłu, gdy obywatele, bez różnicy wyznania, prześcigali się nawzajem w pomocy, dając świadectwo jedności i zgody obopólnej.

— Przedtém bowiem wygorzało wyższe przedmieście na dniu 24. maja 1718 r. za czasu księży ewangelickich Muthna, Hentschla, Schmioda i Jana Adama Steinmetza, który to ostatni wiele się przyczynił do rozwoju tutejszej, tak zwaney łacińskiej szkoły, i wielu innych dobroczynnych zakładów, lecz zamiast wdzięczności od swych własnych doznał oczernień i prześladowania, tak iż na mocy dekretu z dnia 21. stycznia 1730, na dniu 22. maja tego samego roku Cieszyn opuścić musiał, wyszukawszy sobie posadę opata w Klosterbergu. — Snadź musiały i wtenczas już być rozsterki w zborze ewangelickim, jakie teraz po stu sześćdziesiąt latach, pożałuj Boże.

Ligotka. (Ks. J. Heczko.) Syn tutejszego proboszcza ks. Jerzego Heczki, obecnie przebywający we Wiedniu, dr. Oskar Heczko, zaślubił się dnia 28. bm. we Wiedniu z panną Diutą Raschke, córką byłego profesora gimnazjalnego p. Emanuela Raschkego w Cieszynie, którego ojciec był niegdyś kaznodzieją w tutejszym zborze. Z powodu tego wyjechał proboszcz ks. Jerzy Heczko do Wiednia, wzięwszy sobie na tydzień urlop.

Orłowa. (Pogrzeb.) W poniedziałek zmarła tu w 46. roku życia ulubiona małżonka naszego kochanego kierownika szkoły, Franciszka Gnidy. Było to nie do uwierzenia, kiedy nas ta smutna wiadomość doszła. Przypominając sobie uprzejmość, dobroć miłej zmarłej, i jej pilne czuwanie nad swemi drogiemi dziećmi, któżby nie zawołał z rozczuleniem: „Żalność serca, narzekanie przejmie nas drżeniem; dom bez matki już zostanie, za Pańskim zarządzeniem.“ Rodzoną była ta zmarła Ponczowa z Kocobędza. O serdecznym szacunku, jakiego zażywała, świadczyła uroczystość pogrzebowa w środę na dniu 29. kwietnia. Mimo niestałej pogody zebrały się tłumy ludu z bliższa i z dalsza, aby jej oddać ostatnią usługę. Opłakiwają jej rychły zgon małżonka owdowiały, 4 synowie, jedna córka, całe pokrewieństwo i wszyscy jej znajomi. Na bożeństwo żałobne odprawili pp. pastorowie: ks. Dr. Pindór i ks. Kłapsia. Niechaj pamięć jej żyje między nami!

Bielsko. (Sprzedaż.) Ewangelicki zbor w Bielsku odstąpił na własność tamtejszemu miejskiemu zarządowi na plac gimnastyczny i wystawienie budynku do tychże ćwiczeń parcelę realności w obszarze 1149 sążeń kwadratowych za cenę 9192 zł.

(Ks. Model.) Tutejszy proboszcz ks. Model wziął urlop od 24. kwietnia do 8. maja br., celem podróży do Karyntyi.

Biała. (Wypadek śmierci.) Na dniu 10. kwietnia br. zmarł tutaj jeden z najznamienitszych członków naszego ewang. zboru Oskar Gülicher w 67. roku życia swego. Nieboszyk był gorliwym ewangelikiem, wspomagającym ewangelickie dzieła nie tylko własnego zboru, lecz wszędzie tam gdzie tylko potrzeba tego wymagała. Na cele kościelne i dobroczynne zawsze miał otwartą rękę. Pogrzeb zacnego tego męża odbył się 12. kwietnia br. przy nader licznym udziale obywateli obu sąsiednich miast Bielska-Białej. Kazanie pogrzebowe wypowiedział długoletni wierny przyjaciel nieboszczyka, przewielebny pan superintendent dr. Haase. Pożegnanie wygłosił miejscowy pastor p. Fritsche. Pamięć rzadkiego tego męża nie wygaśnie zapewne w sercach tych, którzy go znali i którzy dobrodziejstw od niego doznawali.

Morawa. (Mylny zapis.) Jak dalece ostrożnym być potrzeba przy wpisywaniu budynków lub realności do księgi gruntowej, świadczy o tym wypadek, zaszły w jednym ze zborów ewangelickich na Morawie. Gmina pewna ewangelicka przy zakładaniu ksiąg gruntowych dała zapisać swój budynek szkolny na imię „budynek szkolnej gminy“. Ponieważ w nowszym czasie nie była w stanie na własny koszt utrzymać tego zakładu naukowego, tedy przemieniła swoją wyznaniową szkołę na publiczną w tym mniemaniu, że budynek pozostanie własnością ewangelików, którzy odliczywszy należący im czynsz z domu, łatwiej będą ponosić koszt utrzymania szkoły publicznej. Atoli i tu się sprawdziło przysłowie, że człowiek mierzy, a Pan Bóg kule nosi. Gdy ewangelicy domagali się, aby na ich rzecz odliczono im w pewnej kwocie czynsz domowy, odpowiedziała im Rada szkolna powiatowa, że zapis w gruntowej księdze nie opiewa na własność ewangelickiej gminy, lecz tylko po prostu na własność „gminy szkolnej“, a dla tego na korzyść wszystkich wyznań w gminie istniejących, dla tego też żadnego prawa wyłącznego do budynku rościć sobie nie mogą. Tak jedno słówko zapomniane przypawiło ich! o mozołnie nabyty majątek, co też wszystkim zborom szkolnym ku przestrodze posłużyć powinno.

Wielka Wrбка na Morawie. (N o m i n a c y a.) Tutejszy prowizoryczny nauczyciel p. Jan Kinčel został przez przerw. superintendenturę mianowanym stałym nauczycielem.

Meran. (Anglikański kościół.) Na dniu 28. marca br. poświęcono tutaj nowowyprowadzony kościół anglikański. Zatem posiada słynna ta miejscowość kuracyjna teraz dwa piękne nowe ewangelickie kościoły.

Lipsk. (Dary dla Galicyi.) Z powodu ostatniej broszurki komitetu centralnego, napisany na podstawie odczytu pastora Fritschego, mianego w głównym wirtemburskim towarzystwie w Oehringen, a polecającej galicyjskie zbory, szczególnie Hartfeld, Józefów, Königsberg, Makowa, Mitoka, Stanisławów i Ugarsztal, znalazł się szczerzy przyjaciel słowaczyszenia Gustawa Adolfa, który następujące udzielił dary: Dla Hartfeldu 1500 marek, dla Józefowa 1000 marek, dla Königsberga, Makowa, Mitoki, Stanisławowa i Ugarsztalu po 500 marek, razem 5000 marek.

Rzym. (Pastor Capellini.) Ks. Ludwik Capellini w Rzymie, długoletni pastor ewangelickiego zboru wojskowego w tymże mieście stołecznym, którego misja pomiędzy żołnierzami, przed innymi misjami, jest najzabawniejszą i najwydatniejszą, mianowany został przez włoskiego króla rycerzem mauro-lazarońskiego zakonu. Zasłużony i niezmordowany ten mąż już to po drugi raz został wyszczególnionym,

(Encyklika.) W encyklice, którą papież Leon XIII. przeciw Włochom niedawno był wydał, uważa on za sprawców wszelkich prześladowań i poduszczycieli masonów czyli wolnomularzy, którzy do wszystkich rządów się mieszają i za cel sobie wzięli, zniszczyć kościół katolicki i jego religię. Za niebezpiecznego nieprzyjaciela uważa on także socjalizm. Przeciw wszystkiemu temu złemu, jak się wyraża, byłby tylko jeden środek, a to jest monarchiczna jego władza nad Rzymem. Domyślny ewangelik łatwo pojmie, kogo to Papież pod masonami rozumie. — Papież otrzymał jako część z passyjnych przedstawień oberamerganskich w kwocie 50.000 marek.

Francya. (P. Hyacenty.) Były mnich Hyacenty Loyson nosi się z myślą ufundować we Francyi kościół narodowy, któryby był niezawisłym od papieża, któryby zatrzymał biskupów i pozwalał duchownym wstępować w stan małżeński. W tym celu we własno-fundowanej kaplicy w Paryżu miewa do ludu kazania, jako też i po innych miastach i podał do senatu i do izby deputowanych petycję, wzywającą francuski parlament i rząd tego kraju, aby konkordat zrewidowano, który przez proklamację nieomyślności papieża na dniu 18. lipca 1870 roku i przez zniesienie władzy świeckiej papieża, z dnia 20.

września tegoż samego roku, został ubezwładniony i aby przygotowano ustawę, pozwalającą wolność i uprawnienie do tworzenia się towarzystw religijnych, przez to wielu francuskich katolików mogłoby pozostać przy starém swém wyznaniu, i którymby prawo urzędzenia narodnego kościoła przywrócono.

Anglia. (Wystawienie kościoła bez pieniędzy.) Zdziwiający jest sposób, jakim pewien angielski proboszcz wystawił kościół. Ponieważ nie było pieniędzy, tedy „wikaryusz w Swindon“ zwołał posiedzenie zboru, na którym wniósł, aby członkowie zborowi przychylił się do wystawienia kościoła „dobrowolną pracą“, czyli tak zwaną „pobabą“. Myśl ta znalazła u zborowników ochotne przyjęcie, a tak każdy, według zawodu swego, przyczynił się w chwili wolnej, czy to porankiem czy wieczorem, do powyższego dzieła. Rozumieli się, iż duchowieństwo nie pozostało z dobrym przykładem w tyle, a nawet przyszły biskup ewangelicki z Korci, każdego poranka wozził na taczkach kamienie do budowl. Nakoniec budowa została dokończoną a biskup z Gloucester i Bristolu poświęcając dom ten boży, nie omieszkiał w swém kazaniu przypomnieć słuchaczom, w jaki nadzwyczajny sposób stanęła ta świątynia.

Palestyna. (Dąb Abrahama.) W południowej części Palestyny, na wzgórzu pomiędzy Gazą a Martwem morzem, znajdują się jeszcze drzewa, świadczące o przetrwanym długim wieku. Najsłynniejszym pomiędzy niemi jest dąb, który ma sięgać czasów Abrahama, od Arabów zwany Sindian, a którego obwód pnia wynosi 6'50 metra. Pień tego olbrzymiego drzewa rozdziela się u dołu na 3 konary, powyżej których idą w górę jeszcze dwa. Gałęzie od tych konarów rozchodzą się na 14 metrów długości z strony pagórka, z strony doliny zaś na 23'50 metrów, są zdrowe i jeszcze pełne liścia. Korona tego okazałego drzewa wynosi średnicy 16 sążni, a jeżeli około niego znajdują się wysuszone miejsca, to pod samem drzewem rozbija się trawa, kędy wiele rodzin z okolicy Hebronu zdąży na wycieczkę i odbywa uroczystości rodzinne. Już w roku 1300 po nar. Chrystusa, angielszyk Jan Maundeville, zwiedzając to miejsce, opisuje to drzewo, dodając, że już za czasu Chrystusa musiała służyć z nadzwyczajnego swego rozmiaru.

Ceny targowe

z dnia 25. kwietnia 1891.

Cieszyń. Pszenica (hektolitr) zfr. 7.30 do 6.45. Żyto zfr. 6.20 do 5.80. Jęczmień zfr. 5.40 do 4.60. Owies zfr. 3.45 do 3.15.

Groch zfr. 7.—. Ziemniaki zfr. 2.25. Słoma (100 kilo) zfr. 3.30. Siano zfr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Biełsko. Pszenica (hektolitr.) zfr. 8.20 do 8.—. Żyto zfr. 6.20 do 6.—. Jęczmień zfr. 5.40 do 5.20. Owies zfr. 3.40 do 3.20. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.40. Słoma (100 kilo) zfr. 2.40. Siano zfr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszyń; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszyń.

Nadesłane.

W numerze 8 „Przyjaciela Ludu“ z dnia 19. kwietnia 1891 r. umieszczona jest pod tytułem: „Pismienictwo“ krytyka opracowanej przez Jana Pawełka, rolnika z Cierlicka, broszurki pod tytułem „Uwagi z Biblii dla ewangelików“, napisana przez Wiel. ks. Jerzego Badurę. Chętnie chciałbym na to znowu dać odpowiedź, atoli prace wiosenne nie pozwalają mi jako rolnikowi natychmiast zabrać się do pióra i dopiero w wolniejszej chwili odpowiedź na ów artykuł przysłę.

Cierlicko, 24. kwietnia 1891.

Jan Pawełek,
rolnik.



Ożenienie sieroty.

Opiekun młodzieńca uczciwie wychowanego, w rolnictwie pracownitego, który oblicza swoją majątność na 5000 zfr., życzy sobie zabrać znajomość z rodzicami lub opiekunami takich uczciwych córek, które swoją posiadłość gruntową mniejszą lub większą odziedziczyli lub utrzymanie od ojców mają, i prosi szczerze i otwarcie, aby wziąć ten wniosek pod rozwagę i mieć to zaufanie, że pod zamilczeniem będzie każde zgłoszenie, do mnie pod adresem wysłane: „Poręcznik, poste restante Cieszyń“, mile przyjęte i odpowiedzią uwzględnione. (123)



Handel sukienny
ALOJZEGO FRISA
w CIESZYŃIE,
przy głębokiej ulicy, Nr. 16,
poleca swój obfity skład
wszelkich gatunków sukna i
towarów wełnianych letnich
po najtańszych cenach. (118)

Seiden-Grenadines

schwarze und farbige (ca. 28 Qual. und 200 versch. Dessins.) —
direct an Private — ohne Zwischenhändler: von 95 kr. bis
fl. 9.25 per Meter porto- und zollfrei. Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).
Königl. und kaiserl. Hoflieferant. (100)

Ajenci

wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrém wynagrodzeniem.
Zgłoszenia pod szyfrą „Rentable“ do ekspedycji anonsów J. Danne-
berg we Wiedniu, I., Kumpfgasse Nr. 8. (77)



KWIZDY



Korneuburgski proszek pożywny dla koni, bydła rogatego i owiec.

Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym skutkiem poda-
wany, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, do
poprawy mleka i dojności krów, wzmacnia też siłę oporną
przeciw zarazom.

Cena szkatułki 35 ct., dużej szkatułki 70 ct.

Prawdziwy tylko pod powyższą marką ochronną; do nabycia we wszystkich
aptekach i drogueryach Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład:

Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy
w Korneuburgu przy Wiedniu. (114)



J. ANDĚLA
NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwaby, kara-
czany, mozgole, muchy, mrówki, sto-
nogi, mole, w ogóle wszelkie owady
z nadzwyczajną niemal szybkością i po-
wnością tak dalece, że z istniejącego po-
kolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w
Drogueryi J. Anděla
13 „zum schwarzen Hund“ Jussgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)
w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. *Bogu-*
min: Jan Palleta. *Cieszyn:* J. Pukalski,
kupiec. *Frydek:* K. Krémář, apt.; Jan Si-
kora, kupiec. *Frysztat:* Józef Białek,
kupiec; G. Olewnik i Syn, kupcy. *Kar-*
wina: Z. Fassal, kupiec. *Kraków:* Józef
Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant.
Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księ-
garnia. *Mistek:* Józef Süß, kupiec. *Mor-*
Ostrawa: W. Popp, kupiec. *Orłowa:*
Jak. Königstein, kupiec. *Osoblaha:* Fr.
Heisig, kupiec. *Przywóz:* Jakób Gross,
kupiec. *Skoczów:* Karol Oleński, apte-
karz. *Schönhof:* Adolf Fries. *Wilkowice:*
Ferd. Müller, kupiec. *Zywiec:* M. Pa-
wluszkiewicz, kupiec. (124)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie
dotyczące plakaty wywieszone.

1891
Praha

Všeobecná Zemská Výstava

na oslavu jubilea první průmysl. výstavy r. 1791 v Praze

pod protektorátem

Jeho cis. a král. Veličenstva císaře Františka Josefa I.

od 15. května do října 1891.

Věda, umění, průmysl, zemědělství, slavnosti, dočasné výstavy, fontaine
lumineuse, sjezdy, lotterie atd. (121)

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas” wychodzi co pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu” (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńsku), inne korespondencje do c. k. nadwornego drukarni Karola Prochaski w Cieszyńsku.

Reklamacje nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńsku.

Przedpłatę składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skałki w „Czytelni ewang.” w Cieszyńsku, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 10.

Cieszyńsk, 17. maja 1891.

Rocznik XV.

Zamach na Carewicza.

Jakaś fatalna gwiazda zdaje się kierować losami rodziny wszechwładcy Rosyi. Nie sięgając już w dalszą przeszłość, dość wspomnieć, że ojciec dzisiejszego cara, Aleksander II., padł straszną ofiarą bomby, rzuconej na ulicy przez nihilistów. Dzisiejszy car Aleksander III. ścigany jest spiskami nihilistów od początku swego panowania.

Przy wykołajeniu się pociągu w Borkach tylko cudem uszedł śmierci wraz ze swą familią. Policja rosyjska jednak ciągle wykrywa coraz to nowe tajne związki i sprysiężenia i coraz nowymi spiskowcami zapewnia więzienia.

Minioną niedzielę omal że i syn Cara, następca tronu Mikołaj, nie padł ofiarą zamachu. Tenże następca tronu, 23 letni młodzieniec, wybrał się był jesienią roku zeszłego w daleką podróż na wschód. Dnia 6. listopada był on gościem naszego cesarza we Wiedniu, udał się potem do Grecyi, a stąd w towarzystwie brata swego Jerzego i księcia greckiego Jerzego do Egiptu, Indyj

i Japonii. Ołóż w Japonii wydarzyła mu się minioną niedzielę przygoda bardzo niebezpieczna. W miejscowości Otsu — niedaleko miasta Tokio, dawniej rezydencji władców japońskich — targnął się na niego jakiś policyant japoński i zranił go mieczem w głowę. Byłby go może na śmierć zarębał, gdyby książę grecki Jerzy nie stanął w jego obronie. Rana zadana Carewiczowi nie jest niebezpieczną. Przyczyna tego zamachu jest zagadkową. Policyant ów miał należeć do jakiejś sekty religijnej, która odznacza się wielką zaciekłością przeciw obcokrajowcom.

Wiadomość o tym zamachu doszła do Europy we wtorek i zrobiła wielkie wrażenie. Carowa omdlała na pierwszą wieść o tym wypadku. Carewicz udał się natychmiast do Tokio, gdzie pomoc lekarską otrzymał. Władca Japonii, „mikado” i jego ministrowie wyrazili mu osobiście ubolewanie z powodu tego przykrego wypadku.

Car ma powód zastanowić się głęboko nad tym wypadkiem. Winienby on rozważyć sobie, dokąd prowadzi zaciekłość religijna i przyjęcie do przekonania, że prześladowanie innowier-

ców w Rosyi, a mianowicie: ewangelików w bałtyckich prowincjach, katolików w Polsce i żydów w całym carstwie jest rzeczą tak samo niesprawiedliwą i barbarzyńską, jak ów czyn zaślepienia japońskiego, popełniony na osobie Carewicza.

Przegląd polityczny.

W naszej Radzie państwa do ważniejszych obrad dotąd jeszcze nie przystąpiono. Posłowie zapewniają czas stawianiem najrozsądniejszych wniosków. Najważniejszym wypadkiem jednak jest to, że na wniosek dr. Smolki a za zgodą wszystkich stronnictw zaniechała Izba poselska uchwalenia adresu do Cesarza w odpowiedź na mowę tronową, gdyż żaden projekt adresowy nie mógł znaleźć większości. Natomiast wysłała Izba deputację do Cesarza, aby podziękować Monarsze za troskliwość o dobro ludów i złożyć hołd wierności i przywiązania. — Najj. Pan zapewniał deputację, że takie postąpienie odpowiada zupełnie jego intencjom i wyraził nadzieję, że Izba zamiast rozwlekłej debaty adresowej

Marzenia Gotfryda o rzeczach religijnych.

Ciąg dalszy.

Chrześcianin protestant, chrześcianin katolik! Kto tę ciemną otchłań od jednego do drugiego przebył, ten nie pozbędzie się przez całe swoje życie uczucia, jakiego był podczas tego krótkiego kroku doznał.

Gdy zaś przez czas adwentu każdego poranku dzwony brzmiały, gdy w nocy Bożego narodzenia wierzący gromadami z domów swoich wychodzili a z pochodniami w ręku cudownie oświeconymi ku domowi Bożemu pospieszali, aby tam pieśń wesoło śpiewać, podczas gdy w ewangelickim domu modlitwy cicho i pusto być się zdawało, wtenczas Gotfryd tęsknił do

tamtęj strony. Gdy w dni uroczyste świętych i patronów kościoła tamże wesołe życie panowało, a hoże dziewczęta posągi przy drogach, kaplice w lasach uwieczniały, w ten czas pragnął przejścia w tamtę stronę. Różańcami i lśnjącymi łańcuchami łączy kościół katolicki ziemię z niebiosami. Zaś każdego z osobna połączy on, a to od chrztu aż do ostatniego namaszczenia, przez obrządki kościelne i sakramenta zawsze na nowo ze społecznością wierzących i świętych, podczas gdy protestantyzm nieruchomo na boku stoi i na ten przepych chrześcian zawisny rzuca wzrok.

Czém częściej takie myśli w mierzające serce majstra się wkradały, tém gorliwiej zatapiał się w pracy i sztuce. Przychodziły chwile, w których rozważał, iż obraz, przedstawia-

jący na krzyżu rozpiętego Zbawiciela, nie może nigdy być przedmiotem sztuki.

Przeciwnie zaś wydawało mu się młodociane ciało zmartwychwstałego i do chwały wiecznej przeniesionego syna człowieczego wielką wspaniałością, jaka od największych sztukmistrzów osiągniętą nie została. A właśnie w tym obrazie ukrzyżowanego i zmartwychwstałego widział Gotfryd okoliczność, cechującą obie te konfesye. Ewangelicy obchodzą wielki piątek z nader wybitną uroczystością, podczas gdy kościół katolicki na dniu tym męki Zbawiciela swą głowę zasłania i do ciemnych zakątków swych bójnie się usuwa a dopiero w święto wielkanocne cały swój przepych rozwija. A tak więc byłby protestantyzm głośnym wyznawcą śmierci

użyje tego czasu do pożytecznej pracy. — Ze wszystkiego jednak wynika, że rząd nie ma w Izbie stałej większości i że klerykały i Czesi nie chcą się rzec swoich pretensyj — dlatego adres nie przyszedł do skutku i dlatego trudno się spodziewać spokojnych obrad.

W Niemczech nastała polityczna cisza. Cesarz Wilhelm ciągle podróżuje po kraju. Bismark wybrany posłem do parlamentu, lecz dopiero w jesieni się tamże pojawi. Zresztą parlament odroczone już został do 18. listopada, załatwiwszy dodatkową ustawę przemysłową. — W ciągu obrad oświadczył kanclerz Caprivi na żądanie Jażdżewskiego, ażeby zniesiono komisję kolonizacyjną, że rząd wcale nie nienawidzi Polaków, gdyż pogodzenie z Polakami będzie postępować naprzód. — Parlament uchwalił zniesienie premii wywozowej na cukier.

We francuskim parlamencie oświadczyło ministerstwo, że nie może dać amnestyi sprawcom zaburzeń 1. maja, tylko uwiedzionym. Następnie parlament odrzucił wniosek o amnestyi powszechnej. Z powodu zajść w Fourmies wdrożył sąd surowe dochodzenie. — Radykały z tego bardzo niezadowoleni.

Boulanger zamieszkał w Brukseli. Zamierza on żyć tam na wielką stopę i wydawać bale i wieczory. Także do polityki we Francji radby się mieszał, ale rząd belgijski dał mu do zrozumienia, że w takim razie będzie się musiał wynieść z Belgii.

Nowa pożyczka Rosji na 500 milionów nie przysła do skutku, gdyż już po zawarciu jej postawił paryski Rotszylld rządowi rosyjskiemu pewne żądania odnośnie do żydów rosyjskich. Car uchylił te żądania, poczem Rotszylld rzekł się układu. Wypadek ten zrobił wielkie wrażenie. Tymczasem rząd rosyjski

prześladuje żydów coraz gorzej. Ostatnimi czasy miano wydać z Moskwy 50.000 żydów przymusowo.

W Serbii między ministerstwem a królową Natalią toczą się przyjaźne układy w sprawie jej wyjazdu.

Kronika.

Chrzest arcyksiężniczki. We Lwowie odbył się dnia 9. b. m. w kościele archikatedralnym chrzest narodzonej tamże 5. b. m. córki arcyksięcia Leopolda Salwatora i arcyksiężnej Blanki. Obrzęd dopełnił arcybiskup Morawski. Matką chrzestną była infantka Marja Beatrix, ojcem chrzestnym arcyksiążę Karol Salwator. Nowonarodzona arcyksiężniczka otrzymała imiona: Marya Dolores, Beatrix, Karolina, Blanka, Leopoldyna, Małgorzata, Anna, Józefa, Pia, Rafael, Michał, Sykstus, Stanisław, Ignacy, Hieronim, Grzegorz, Jerzy, Cecylia, Camino, Barbara. Na chrzcinach była także córka naszego cesarza Marya Walerya ze swym mężem arcyks. Franciszkiem Salwatorem. Prezydent miasta wręczył jej przy odjeździe bukiet, a ludność serdecznie ją żegnała.

Lekarz cieszyński, dr. Markowicz, powszechnie ceniony, musiał wskutek wrzodu poddać się we Wiedniu najpierw operacji, a gdy ta okazała się bezskuteczną, odjęto mu nogę powyżej kolana.

X Stojałowski, znany ze swego procesu o sprzeniewierzenie, który ostatnimi czasy przebywał w Cieszynie, udał się na czele kilkudziesięciu włościan galicyjskich w pielgrzymkę do Jerozolimy. Zapewniają, że już do Austrii nie wróci, bo czeka go tu 8 miesięczne więzienie, przeciw któremu rekursował. Władze wystawiły mu paszport, ponieważ zapewniał, że jedzie tylko do Zagrze-

bia. Najprawdopodobniej uda się z Jerozolimy wprost do Ameryki, gdzie już ma nawet zapewnione probostwo.

Znikł bez wieści we środę kasyer kolei północnej Józef Kaltenhuber z Opawy.

Pocztowe kasy oszczędności. Pojawiło się właśnie sprawozdanie pocztowych kas oszczędności w Austrii za r. 1890. Wkłady wynosiły 21·56 mil. zł., wyjęto 18·19 mil. zł., saldo wynosi 3·36 mil. zł. Z końcem r. 1890 w pocztowej kasie oszczędności na 783.206 książeczek było włożonych 21·27 mil. zł. Czysty zysk wynosił 856·058 zł., z czego przypada na książeczki oszczędn. 268·500 a na obrót czekowy 587·558 zł. Z czystego zysku przekazano 20% do funduszu emerytalnego i na premie dla urzędników. Fundusz pocztowych kas oszczędności rozporządza obecnie funduszem rezerwowym 930·729 złr. Saldo wkładów wynosi 55·38 mil. zł., z tego w gotówce złożono 1·9 mil. zł. a reszta w papierach wartościowych.

Sąd przysięgłych. Dnia 1. czerwca br. rozpoczyna się w cieszyńskim sądzie obwodowym sesya sądu przysięgłych, na którą wylosowani zostali jako główni sędziowie: Starzyk Edward, wł. domu w Strumieniu; Lindert Jakób, dzierżawca dóbr w Rostrupicy; Deutsch Józef, kupiec w Jabłonkowie; Sojka Jan, rolnik w Dol. Domasłowicach; Heisig Edward, kasyer w Karwinie; Mładek Jan, nadzysznier w Orłowej; Salzmann Adolf, nadszafarz w Mostach przy Cieszynie; Menschik Alojzy, wł. domu we Frydku; Hoffinger Józef, buchalter w Piotrowicach; Bernaczik Maksym., fabrykant w Bielsku; Zohner Karol, buchalter w Hruszowie; Wurst Rudolf, wł. domu we Frydku; Glajcar Jerzy, rolnik w Puńcowie; Lindenthal Wilhelm, fabryczny urzędnik w Hru-

krzyżowej, katolicyzm zaś głosicielem zmartwychwstania!

I zawsze bardziej i zawsze żywiej pociągało naszego majstra do wspaniałego, bogato-ustrojonego kościoła katedralnego, w którym uroczyste brzmiały chorały, chmury kadziła w górę się wzbijały, a palące się świece niby gwiazdziste niebo przyświecały.

A gdy tego poranku od pastora za ostre słyszał słowa, skierowane przeciw obyczajom kościoła katolickiego, przeciw kłanianiu się obrazom, przeciw uznaniu nieomyślności papieskiej — podczas gdy wiara ewangelicka z tegoż samego wyrosła pnia, władzę swą tak samo za nieomyślną uznaje jako i kościół katolicki, tedy postanowił majster Gotfryd odważny zrobić krok. Nie badał odtąd więcej, który

z obu pierścieni prawym być może — on sięgnął po błyskliwszy. Opuścił mroźną bożnicę ewangelicką i poszedł do wspaniałego kościoła katolickiego.

W tymże odprawiano właśnie święto bożego ciała. Niezgasłe dzieło wielkiego artysty, msza Haydnego, brzmiała przez wysoką nawę kościoła. Ołtarz równał się pięknemu ogrodowi żywych kwiatów, z którego płomieniste pęczki niezliczonych świec wyrastają. W monstrancji, ze złota szczerego ślicznie zrobionej, spoczywa tajemnica nieba i ziemi — Bog nieśmiertelny istny w postaci chleba. Po kościele powiewają chorągwie zwycięstwa — że idea zwyciężyła nad ziemską mądrością, idea, która wierzących już w tym tu życiu spaja z Bogiem wiecznym, którego niebo i ziemia jest pełna chwały.

Nad ołtarzem unosi się postać panny Maryi, matki Boskiej. Jój stopa spoczywa na kuli ziemskiej i na karku węża. Jój wspaniała głowa okrąża dwanaście gwiazd. Niedocieczona jest głębokość tego symbolu; czem ludzkie serce marzy i co sobie życzy, to w głębokości tej wszystko znaleźć może. A po nad Maryą w obrazie Ojca, Syna i Ducha św. tronuje — jedno jest trzy a trzy są jednym — kościoła przecudny iloraz.

(Ciąg dalszy nast.)

szowie; Pelar Paweł, rolnik w Drogomyślu; Bock Gustaw, sukiennik w Bielsku; Sitzenfrei Józef, st. Buchhalter w Hruszowie; Goldberg Szymon, kupiec w Trzyńcu; Tomaszczyk Józef, zagrodnik w Zabrzegu; Raszka Jan, stygar w Karwinie; Folwarczny Jerzy, rolnik w Mostach przy Cieszynie; Krejci Józef, drogomistrz w Orłowej; Rohaczek Robert, rzadca dóbr w Herzmanicy (Bogumin); Struhal Teodor, rolnik w Bielsku; Motyka Adolf, rolnik w Trzanowicach; Langer Józef, stygar w Pols. Ostrawie; Maniak Fryderyk, arcyks. szafarz w Trzyńcu; Sikora Jerzy, rolnik w Nawsiu; Türk Karol, piekarz w Bielsku; Chwila Antoni, stygar w Pols. Ostrawie; Perl Maurycy, sukiennik w Bielsku; Gleisinger Ferdynand, gospodny w Nieborach; Ponesch Hubert, urzędnik przyw. w Karwinie; Poppe Jan, rzadca górniczy w Pols. Ostrawie; Marek Paweł, mielnik w Trzyńcu; Riess Karol, kupiec w Boguminie. — Jako zastępcy: Baibok Teodor, kuśnierz; Dawid Jan, elektrotechnik; dr. Bukowski Rudolf, adwokat; Grabmayer Wilhelm, dyrektor fabryki; Heisig Adolf, krawiec; Dostal Albert, budowniczy; Jonkisch Antoni, budowniczy; Bartha Franciszek, arcyks. kantorzysta; Gabisz Jan, majster kominarski i wł. domu — wszyscy z Cieszyna.

Pożar. W Harbutowicach porgorzał naczelnik gminy Jerzy Białoń. Szkoda ubezpieczona na 1000 zł. wynosi 2000 zł.

Dzikie świnię pojawiły się w lasach arcyks. Albrechta w Gutach i zrzadziły wiele szkody na polach zasadzonych ziemniakami. Ze 7 sztuk ubito dotąd tylko jednego dzika.

Wodowstręt u psów. Ponieważ w Skoczowie, w Ropicy i w innych miejscowościach zdarzyły się wypadki wścieklizny u psów, przeto rząd krajowy zarządził kontumacyę na psy w całym wschodnim Szląsku. Psy muszą być trzymane ciągle na łańcuchu, lub nosić kaganiec i być wodzone na sznurku.

Influenca grasuje obecnie w Anglii i pochłania wiele ofiar.

O hecach przeciw żydom na wyspie greckiej Korfu donoszą 10. bm.: Od 14. kwietnia żydzi uwięzieni są w własnych domach, muszą nawet okna zamykać. Celem zaopatrzenia się w żywność, muszą wcześniej rano ostrożnie wychodzić z domu i kupcom płacić ceny potrojne. Nędra między żydami jest olbrzymia. Od 22. kwietnia zamknięte są wszystkie bóżnice. Zwłoki jakiegoś żyda pochować można było pod eskortą 20 żołnierzy dopiero po 60 godzinach. Handel ustał. Ludność zachowuje się nieprzyjaźnie. Żołnierze, zostający w Korfu, popierają lud w wyburkach

przeciw żydom. Kilkakrotnie usiłowano podpalić dzielnicę żydowską. Lud trzyma w oblężeniu tę dzielnicę, z tego powodu panuje w tejże wielki głód. Od trzech dni nie chowano umarłych.

Wynalazek. Lampa elektryczna dla górników wynaleziona została w Anglii. Może się ona palić przez 14 do 16 godzin a dokonane próby wykazały, że przedstawia wszelkie gwarancje bezpieczeństwa dla górników. Nową tę lampę nazwano „Stella“.

„Wasze wysoczeństwo, pożar!” O zmarłym niedawno stryju carskim Michale Mikołajewiczu opowiadają pisma niemieckie następującą ładną historię. Wielki książę, będąc już żonatym, zakochał się w pewnej pięknej tancerce. Był z nią wygodnie schodzić, najął jej pomieszkanie w hotelu vis-a-vis swego pałacu. Dwie świece ustawione w oknie tancerki były sygnałem, kiedy u niej był czas wolny i w. ks. mógł przyjść. Zaufany kamerdyner księcia miał w takich razach donosić o pożarze, na który książę, jako naczelnik Petersburga, miał obowiązek biec osobiście. Księżna atoli podpatrzyła jakoś ten sekret. Otóż pewnego razu, gdy książę z żoną bawili w salonie, wchodzi kamerdyner i melduje: „Wasze Wysoczeństwo, pożar!” Książę zaczyna ubierać się z pośpiechem, na co księżna uśmiechając się, rzuca uwagę: „Ależ nie potrzebujesz się tak śpieszyć, to tylko te dwie świece”. Jakie miny zrobili przy tych słowach książę i jego adjutant, o tym historia milczy.

Cenzura chińska. Władze chińskie są nadzwyczaj surowe dla niemoralnych utworów literackich. Oto co niedawno ogłoszono w Chinach: „Urzędnicy, którzy pozwolą na drukowanie niemoralnych książek, zostają wydalen z urzędów; osoby prywatne, dopuszczające się tego przestępstwa, otrzymują 100 pałek i zostają wysłane na 1.718 kilometrów. Sprzedający karani są 100 uderzeniami. W ciągu trzydziestu dni od daty niniejszego ogłoszenia wszystkie niemoralne książki winny być zniszczone.”

Futerał na wieżę Eiffla. Dzienniki rosyjskie donoszą o następującym zabawnym zdarzeniu. Do Jarosławia, centru rosyjskiej fabrykacji płóciennej, przybyli niedawno dwaj panowie, którzy się wydawali za jenerałów komisjonerów z Paryża. Jako tacy pozawierali oni wkrótce znajomości ze wszystkimi ważniejszymi fabrykantami płótna. Pomiędzy nimi upatrzyli sobie pewnego podeszłego już i nadzwyczaj naiwnego fabrykanta, któremu „w sekrecie przed konkurentami” zaproponowali ogromny interes. Zamówili oni u niego z polecenia gminy Paryża, przedłożywszy mu wszelkie

możliwe dokumenty i legitymacje, ni mniej ni więcej, tylko płócienny futerał na wieżę Eiffla. Fabrykant zgodził się na ten interes, popodpisywał kontrakty, wypłacił komisyonarom 1500 rubli poręczawczego i udał się do Paryża z listami polecającymi do rozmaitych władz miejskich. W tych dniach powrócił on ze swjej podróży w bardzo nieróżowym humorze. W Paryżu go wysmiano.

Odzież drewniana. Niezadługo może wejść w użycie tkaniny, wyrobione z drzewa, a pod względem miękkości i zabarwienia nieustępujące bynajmniej jedwabnym. Jak wiadomo, drzewo składa się przeważnie z celulozoidu z domieszką otaczających go tkanek włóknistych. Aby przygotować tkaninę drewnianą, masę drzewną rozbiiera się przy pomocy specjalnych torzydeł, dolną częścią zanurzonych w wodzie. Następnie odłączają się z masy włókna, otrzymuje się celulozoid w stanie czystym. Materiał ten nadaje się do wielu użytków: do fabrykacji papieru, wyrobu różnego rodzaju ozdób, dalej do przygotowania tak zwanej bielizny gumowej itp. W ostatnich czasach chemik francuski Cherdonner zaczął wyrabiać imitację tkanin jedwabnych. Maszyna do przygotowywania nitów celulozoidowych okazywaną już była na ostatniej wystawie paryskiej. Przędzenie i farbowanie odbywa się tak samo, jak z niemi lnianami. Jedwab sztuczny bardzo do drze chwyta farbę, zabarwienie więc tkanin może być najrozmaitsze i nader podobno trwałe. Jedną, bardzo poważną wadą odznaczał się dotychczas jedwab Chardonnera: był materiałem niezmiernie łatwo palnym. Obecnie zaradzano i temu przez nasycanie nici cieczą ogniotrwałą. W ogóle celulozoid zyskuje coraz więcej zastosowań: stanowi on już najważniejszą część składową prochu bezdymnego. A wszak i większość pięknych ząbków sztucznych robiona jest z celulozoidu.

Dział kościelny.

Zielone świątki.

Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. Tak powiedział Jezus do uczniów, rozłączając się z nimi. Droga się już to słowo pociecha stało dla wszystkich opuszczonych i utrapionych, potwierdzając nam, że choćby nas tu na ziemi wszyscy opuścili, Jezus nie opuści nas; on z nami pozostawa w żywocie i śmierci; a prawdą się też to słowo okazało i nad apostołami. W dzień czterdziesty odszedł Jezus od uczniów i wrócił się do Ojca swego; uczniowie byli niby sierotami, ale ledwo dzień dni minęło, już im zesłał ducha

swego, a przez ducha tego nie ma więcej rozłączenia, owszem połączenie wieczne z uwielbionym Jezusem.

Ten dzień zesłania i wylania Ducha świętego na apostoły przybliżył się teraz i do nas i nadeszły piękne świątki zielone, a jako jest powinnością ludu chrześcijańskiego, w nabożności rozpamiętywać cud dnia pięćdziesiątego, nie mniej zazielenić się mocną wiarą, cnotą Chrystusową i świętobliwością obcowania. Czytamy w Dziejach Ap. II, 1: A gdy przyszedł dzień pięćdziesiąty, byli wszyscy jednomyślnie pospołu. Wiernie się tedy trzymali uczniowie rozkazu Jezusowego, aby nie odchodzili z Jeruzalemu, ale iżby czekali obietnicy ojcowskiej. Ale nie tylko wszyscy uczniowie i wyznawcy Jezusowi byli zgromadzeni, w Jeruzalemie zebrał się niby cały lud Żydowski. I Żydowie odprawiali świątki a było rozkazanie II. Mojż. 23, 17: Trzykroć do roku ukaże się każdy mężczyzna twój przed obliczem panującego Pana; według tego rozkazu stawiał się tedy każdy mężczyzna Żydowski i w świątki do świątyni Jeruzalemskiej, te świątki Żydowskie stanowiły niby święta żniwowe a ofiary każdy składał z urodzajów roli swojej, a gdy u nas dopiero rola się zielenością okrywa a lud próśby czyni do Boga o dobre urodzaje, tam już skończone było żniwo i dzięki się składały obficie. Lecz ten dzień 50 miał być i dla kościoła Chrystusowego dniem hojnego żniwa, a pierwszy wielki zbór wtenczas ugruntowany, bo tak piszą Dzieje Ap. II, 41. I przysłało dnia onego dusz około trzech tysięcy; a ten, który to sprawił, nie był żaden inny, jako Duch Boży, o którym i nasz katechizm powiada: Jako całe chrześcijaństwo na ziemi powołuje, zgromadza, oświeca i w prawdziwej, jedyniej wierze u Jezusa Chrystusa utrzymuje. Gdy bowiem uczniowie jednomyślnie byli pospołu, tedy się stał z prędką z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystek dom, kędy siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który usiadł na każdym z nich. I napełnieni są wszyscy Duchem świętym. — A cóż to znaczy ten szum? Cóż języki ogniste? Gdy Jezus został w Jordanie ochrzczony i wyszedł z wody, wtenczas otworzyły się niebiosy i okazał się Duch święty nad Jezusem w postaci gołębic; ta postać gołębic miała okazać, że ten Jezus to księżę pokoju a w nim mieszka szczerość i miłość. Inaczej miało się stać w dzień pięćdziesiąty. Tam u Jordanu był to Jezus, on święty Pański, który się mógł pytać: Któż mię z was obwinia z grzechu? tu zaś są ludzie,

ułomni uczniowie Jezusowi, inne miały być tedy znaki Ducha świętego, który na nich wylany został.

Czytamy w I. Król. 19, 11, że gdy prorok Elias był na górze Horeb, Pan przechodził i wiatr gwałtowny i mocny podwracający góry i łamiący skały przed Panem. Takim szumem i wiatrem podwracającym góry i łamiącym skały jest Duch święty; co on podwraca, to są góry dumy własnej, wielkiego o sobie rozumienia, aby serce pokorą było przyozdobione i pragnęło zbawienia; co Duch święty łamie, to nie skały zwyczajne, ale skały serca twardego, skamieniałego, aby się wzruszyło i Panu otworzyło. Jako wiatr rozprasa chmury i mgłę, tak i Duch święty chce rozprószyć chmury ciemności duchownej, rozdzielić mgłę niedowiarstwa, jakie jest w nas, aby światłość Chrystusowa zaświeciła w nas, żeby oko serca nie było zamglone, ale w wierze i ufności spoglądało do Pana i Królestwa Bożego. Wiatr, gdzie chce, wieje i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie, tak też i Duch święty powiewa w duszach naszych, oczyszczając je i orzeźwiając miłością Chrystusową. A ten Duch święty, który zstąpił na Apostoły, okazał się też w postaci ognia, bo chciał wzniecić święty ogień i gorliwość Pańską. Znajome są słowa tych uczniów, idących do Emaus, jako poznawszy Jezusa potwierdzają Łuk. 24, 32: Iżeli serce nasze nie paliło w nas, gdy z nami w drodze mówił i gdy nam pisma otwierał? A pałać mają i serca nasze miłością dla Pana, zapal święty nas ożywiać dla sprawy Chrystusowej; tak żeby wszelka oziębłość ustąpiła, a każdy doznawał radości, służyć Panu swemu aż do końca. W świątyni Żydowskiej paliło się ustawicznie światło na znak, że Bóg nie przestawa nigdy czuwać nad ludem swoim, tym sposobem zapala i w świątyni serca ludzkiego Duch święty światło Chrystusowe, abyśmy i my czujnymi byli do zbawienia. Potrzebne tedy było dla Apostołów, mających bez bojaźni i z zapalem opowiadać Pana swego, iż napełnieni zostali Duchem świętym! Lecz już powiedział sam Jezus: Z obfitości serca usta mówią Mat. 12, 34, a gdy serce uczniów obfitowało w dar Ducha świętego i usta ich otworzyć się musiały: A poczęli mówić innymi językami, jako im Duch on dawał wymawiać; jeden uczeń tym językiem mówi, drugi innym a staje się cud, że wszyscy w mowie zrozumiani bywają. Bo gdy się stał ten głos, zeszło się mnóstwo ludzi, z piętnastu rozmaitych krajów i zdumiewali się i strwożyli wszyscy, że tych Galilejczyków słyszał każdy

mówiących własnym językiem swoim. Historya zielonych świątek wcale jest przeciwna historyi o budowie wieży babilońskiej. Przy budowie tej wieży pomieszany został język, tak że jeden drugiego nie rozumiał i rozprószeni zostali I. Mojż. 11, 7. Gdy się zaczęła budowa kościoła chrześcijańskiego w Jeruzalemie, języki niby połączone bywają, tak że jeden rozumiewa drugiego obcego języka. A stało się to na znak, że kościół ma połączyć wszystkich pośród siebie a każdy język na cześć służyć Chrystusową, aby nareszcie jeden był pasterz, Jezus Chrystus, a jedna owczarnia, kościół święty jego. A ten cud dnia świątecznego i dotąd się dzieje. W więcej jak 300 językach przemawia biblia do ludu ziemskiego, a lud rozumiewa słowo ję, na wszystkie światła konce wychodzą misyonarze, rozsiewając nasienie Boże a wszędzie piękne przynosi owoce; języki już nie są przeszkodą, ale pomocą do budowy kościoła Chrystusowego. Niech tedy świątki zielone odbywają się i u nas, a Duch święty napełnia nas; tak żeby usta otworzyły się, a chwaliły Pana, tak żeby i my gorliwości nabrali dla wiary Chrystusowej. Jak pięknie zazielenił się już świat a powstał ze snu, i my się zazielenimy cnotą i wiarą Chrystusową. Serce czyste stwórz w nas, o Boże, a ducha prawego odnow w wnętrznościach naszych! Przyłączmy i my głosy nasze do głosów śpiewających:

Nawiedz nas Duchu święty! Nawiedz mistrzu nasz wzięty! O Panie niepojety!

Duchowna pedagogika Lutra czyli Mowy Lutra o kaznodziejach i urzędzie kaznodziejским.

Ułożył profesor Richard Fritsche, przetłumaczył ks. J. Mrowiec.

(Ciąg dalszy.)

„Są atoli trojacy pastérze, najemnicy, wilcy. Dobrzy pastérze są, jako Chrystus jest dobrym pastérzem, który pasie owieczki, przed nimi idzie i ciągnie ma baczenie na niemocne, parazyty, na mające febrę, który nie ucieka przed wilkiem nadchodzącym, ale nawet życie kładzie za owieczki, jako go opisuje Chrystus w ewangelii Jana 10, 12—16. Nie dosyć bowiem na tém, żeby kto dobrze kazał, bo to i najemnicy mogą, ale trzeba czuwać nad owieczkami, żeby nie wpadli wilcy, fałszywi nauczyciele, trzeba przeciwko wilkom bojować słowem za owieczki i życie poświęcić. To są dobrzy pastérze, ale ich jest mało; a to są prawdziwi apostołowie i kaznodzieje, którzy są ustami Chrystusowymi a przez które Chrystus każe, tego nie czynią najemnicy, ci się nie

ujmą za owieczkami, biorą doczesne nagrody i cześć i sami się pasą; pojedyncze też są dobrymi i Chrystus przez nie mówi, ale oni nie mają straży nad swoimi owieczkami, jako to na terażniejszych pastérkach, przewracających porządek, widzicie. Przed czasem dawali księżęta biskupom i duchownym wielkie dobra, kraje i ludy, tak że pobożni biskupowie niechętnie takiego urzędu przyjmowali i przed nim uciekali. Ale teraz przeciwnie: tu każdy szarpie się o najlepsze biskupstwo, najlepsze probostwo, o to się najbardziej rwią, szukając, co ich jest a nie co Jezusa Chrystusa. Widzimy to jawnie, gdy idzie do boju i wilcy wpadają, wtenczas nie ma nikogo, któryby broił owieczki.“

V.

Co się tyczy sposobu kazania, powinno się kazanie zawsze do okoliczności stosować, ma być proste, popularne, na textie wiernie oparte i nie nudzące.

„Co się stosuje i dobre jest według czasu, miejsca, osób, ma być nauczane i kazane. Nie tak jako raz jeden proboszcz kazał, że się nie przystoi i Bogu ubliża, żeby matka trzymała dla dziecięcia mamkę a tam się bawił przez całe kazanie, chociaż tylko miał same ubogie prządkie w zbiorze, nie potrzebujące takich upomnień. Albo jako ten, który pomiędzy starcami babami w szpitalu wiele mówił o małżeństwie, wychwalał i naminał do niego. W mojej postyli kościelnej są lekcye i ewangelie na rok jasnie i powabnie ułożone a jeśli wolno mówić tak przeżute, jako matka przeżuwa dziecięciu papkę. Mówić to żadna sztuka, ale wcale jasno i dobrze mówić, nie wielu jest dane. Z ambony potrzeba lud zwyczajny karmić mlekiem a wysokie, subtelne, wymądrzałe myśli i wino mocne zostawić dla mędrków. Kaznodzieja ma mieć taką wprawę, żeby mógł prosto, w związku, według prawdy nauczać głupich i nieuczonych, bo więcej zależy na nauczaniu niż na napominaniu. Mamy być mamkami, jako matka swe dziecię karmi, ta gada i bawi się z dziecięciem i podawa pierś a nie przyczynia winy, ani malwaryjskiego, bo nie jesteśmy gospodami ani karczmarzami. Ja się gniewam na tych, którzy kazać względ biorą na wysokich, uczonych słuchaczy a na lud pospolity nie zważają. Jasnieć pustemi i ozdobnemi słowy, więcej gorszy i psuje aniżeli buduje. Niewiele słowy wiele powiedzieć, to sztuka i cnota wielka, głupstwo zaś długiemi mówieniami nie nie powiedzieć. Dlatego powiada św. Piotr 2. 2: Jako dopiero narodzone niemowlątka,

szczerego mleka słowa Bożego porządajcie, abyście przez nie urosli.“

„Przy kazaniu nie wolno wyniosłemi słowy mężnie koło siebie rzucać, ozdobnie i sztucznie, żeby dru-dzy uczoność widzieli i żebyśmy czci własnej szukali, to nigdy a nigdy nie uchodzi. Jeśli myślami spekulatywnemi własną uczoność na widowisko wystawiasz, żebyś sam był chwalony, o kochany, pociągnij się tylko za twe własne uszy a, jeśliś dobrze uchwycił, to znajdziesz piękną parę długich, kudłatych, oślich uszu a nie szczędź kosztów i ozdób je złotymi dzwonekami, żeby dokąd idziesz ciebie słyszeli i mówili: Patrzcie, oto idzie to pulchne zwierzątko, co tak doskonale umie kazać; potem będziesz błogosławiony, nader błogosławiony w niebiesiach, tam gdzie diabłu i aniołom jego jest ogień piekielny zgutowany, gdyż Bóg się pysznym sprzeciwia, lecz pokornym łaskę daje, któremu niech będzie chwała na wieki. Amen.“

„Jak ja wychodzę na kazalnicę, myślę tylko parobkom i dziewczkom mieć kazanie. Dla Dra Jonac albo Filipa albo dla wszechnicy nie chciałbym ani raz wystąpić; oni mogą w biblji czytać; a jeśli by kto chciał tym bardzo mądrym kazać a tylko uczone, mistrzowskie rzeczy gadać, to lud ubogi stoi jak krowa. Proste go wieśniaka nie powinno nauczać wyso-kiem, ciężkimi, tajemnymi słowy, bo tego nie zrozumie. Przychodzą do kościoła biedne małe dziatki, służące, stare panie i mężowie, tym się nauka wysoka na nic nie przyda, nie też z tego nie pojmą. A chociaż mówią: Ale ten pięknie kazał, spytaj się tylko, co by to było: Nie wiem, odpowiedzą. O, jakóż się nasz Jezus usiłował, żeby prosto uczył, posługiwał się podobieństwami z rolnictwa, z żniwa, winnej macicy i owieczek, a to wszystko dla tego, aby ludzie zrozumieli, pojęli i zachowali.“

„Nie kierujcie się zawsze według drugich, aby ich naśladować. Nie mo-żecie mojego, albo drugich kazania dosłownie użyć, ale zrozumiejcie po-najprzód po prostu i krótko, na czem cała sprawa i kazanie stoi a poruc-zcie to potem Panu Bogu. Szukajcie w prostocie jedynie chwały Bożej, nie chwały lub upodobania ludzkiego a proście, żeby wam Bóg dał rozum i usta a słuchaczom słuchanie pilne i spuście się na Boga.“

„Pyszni i wysokomyślni mędrko-wie i wciabinozy, myślący o sobie, że są bardzo uczeni, równają się Ikaro-wi, o którym piszą poeci, że chciał lecieć do nieba. Jako powiadają. — Chcesz być pewny swego a bezpie-cznie postępować, nie sięgaj za wy-

soko. Wyniesiesz się za wysoko, spa-lisz sobie pióra.“

Albert Dürer, sławny malarz no-rymberski, powiadał, że nie ma ochoty do obrazów, malowanych wieloma bar-wami, ale raczej do tych, które są wcale prosto i dokładnie wykonane. Tak i ja mam upodobanie w kazaniach prostych, bo tu można zrozumieć, co w nich jest kazane. Gdy raz jeden kaznodzieja o księgach Jozuego i kró-lewskich miał kazanie, bawił się ale-goryjami i znaczeniem duchownem, to się podoba ludowi i pospólstwu; w tém ja także jestem mistrzem. Ale gdy trzeba kazać o artykule usprawiedli-wienia, że przed Bogiem każdy tylko przez wiarę w Jezusa usprawiedli-wiony i zbawiony będzie, tu nas nie ma za wymownych człowiek zwyczaj-ny, ani chętnie słucha. A niech wam to będzie za znak najlepszy, jeśli o usprawiedliwieniu się kaze, śpi i kaszle lud; ale zacznij tylko opo-wiadać historyjki i przykłady, to zaraz oboje podźwiguje uszu, jest cichy i słucha pilnie. Wierzcie mi, że wiele jest mowców i u nas, co mię kaza-niem pod ławę wprawić ale zaś z pod niej wywołać mogą.“

„Gdy bym był młody, byłem uczony a osobliwie, gdy rozpoczął studyum teologiczne, to tylko tak rzucał ale-goryjami, topologiami, analogiami i tylko w sztuce się kochałem. I gdyby teraz kto inny tę wiedzę posiadał, takby to jak zbawienie chował. Lecz ja wiem, że to wszystko śmieć tylko. Teraz to poniechałem a moja pierwsza i najlepsza sztuka polega na tém, pismo święte po prostu wykładać; myśl prosta, ta ożywia, w niej siła, nauka i sztuka; wszystko inne tylko błazeń-stwo, choć najpiękniej potyskuje.“

(Ciąg dalszy nast.)

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Stowarzyszenie nauczycieli wiejskich.) W sobotę, dnia 23. maja br. odbędzie się zgromadzenie stowarzyszenia nauczycieli wiejskich Cieszyńskiego powiatu szkolnego w szkole w Dolnych Błędowicach. Konferencya rozpocznie się o 11. godzinie przed południem, a na porządku dziennym jest: 1. Za-gajenie posiedzenia. 2. Załatwienie skrzynki zapytań i spraw bieżących. 3. Praktyka z uczniami miejscowymi. 4. Odczyty pedagogiczne przez nauczycieli p. Kleszcza z Boguszowic, p. Józefa Zieliń z Doln. Żukowa i p. Andrzeja Kowalę z Nydku, 5. Wnioski i życzenia. 6. Oznaczenie miejsca i czasu przyszłego zgromadzenia. — Członków stowarzyszenia jako i przy-jaciół szkoły zaprasza się niniejszém do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tém zgromadzeniu.

Bielsko. (Kurator G. Förster.) Na dniu 8. kwietnia br. obchodził tutejszy wielce zasłużony kurator ewang. zboru, fabrykant pan Gustaw Förster, uroczystość swe 60 letnie narodziny. W uroczystości tej brali udział deputacye zboru, szkół, Rady miejskiej i wielu jeszcze innych korporacji, do których jubilat przynależy. Oprócz tego otrzymał z wielu stron liczne gratulacye przez nadesłane mu listy i telegramy. Jubilat może cieszyć się z tylu jemu sprawionych owacyj, a my, chociaż cokolwiek za późno, składamy mu także serdeczne powinszowania, ażeby Bóg wszechmogący raczył go błogosławić jeszcze długimi laty stałego i niezwałłonego zdrowia, dobrem powodzeniem i wszelką doczesną i wieczną szczęśliwością!

Opawa. (Ze zboru.) Bieżącego lata obchodzić będzie tutejszy zbor ewangelicki 20 rocznicę swego istnienia. Było to bowiem 7. października 1870 r., gdy mała gromadka tutejszych ewangelików, bo licząca zaledwie 150 dusz, powzięła zamiar ukonstytuowania się w samoistny zbor. Podała w tym względzie prośbę do c. k. Naczelnej Rady kościelnej, która też z dniem 24. lipca 1871 r. na podane żądanie się zgodziła i tutejszy zbor za samoistny ogłosiła. W przebiegu tych 20 lat wzrósł zbor nasz w samém mieście na 500, zaś z doliczeniem filiałek na 1000 dusz. Do rozkrzewiania zboru przyczyniali się dobroczyńcy z różnych okolic, a przedewszystkiem Stowarzyszenia Gustawa Adolfa i Stowarzyszenia niewiast. Z poszczególnych dobroczyńców darował jeden po za obrębem zboru mieszkający zborownik 3, inny 2 obligacye po 25 zł. Były zaś kurator p. Alfons Dietz, który do Paryża się przesiedlił, wynagrodził swą coroczną składkę tem, że przeznaczył dla powstałego zboru, częścią w gotówiznie, częścią w obligacyach 3250 zł. Do tego zawiązał się był w zborze spótek w celu zbierania pieniędzy na wybudowanie odpowiedniego kościoła, gdyż nabożeństwa dotąd odbywają się jedynie w sali do tego celu urządzonej. Z końcem upłynionego roku spótek ten wykazał już nagromadzonego majątku 2785 zł. 10 ct. i jest wszelka nadzieja, że zapas ten znacznie się rozmnóży, skoro od prezbyterstwa nadesłana prośba do c. k. Naczelnej Rady kościelnej o pozwolenie zbierania składek pomiędzy domownikami wiary u wysokiego c. k. ministerstwa zatwierdzenie znajdzie. Do rzeczonych zbierania składek należą: p. Juliusz Lundwall, jako przewodniczący, zaś pp. E. Franke. W Kallmus, E. Mühlau i R. Lehmann, jako wydziałowi, oprócz 28 zwyczajnych

członków do tego stowarzyszenia przynależących. — Dopóty pomagał nam Pan, który niech nas i nadal jeszcze łaską swoją hojnie wspierać raczy!

Zwittawa. (Nabożeństwa ewangelickie.) Rada miejska Zwittawy pozwoliła wyznawcom ewangelickim miejscowym i z okolicy odbywać rocznie 6 razy nabożeństwa w sali strzelniczej, nie żądając z lokalu żadnego wynagrodzenia. I tu porusza Pan szlachetne umysły innowyznawców, że uczuwają potrzebę wykonywania służby Bożej nie tylko we własnym, lecz i w innym wyznaniu!

Hocławice. (Ze zboru.) C. k. morawska Rada szkolna krajowa przyznała zapomogi na udzielanie religii w Strambergu 80 zł., w Nowym leżynie 60 zł., która jednak zapomoga szczególnie dla Strambergu jest niewystarczająca. Zbór szkolny dla tego zaniósł rekurs z dniem 28. października 1890. r., lecz dotąd nie odebrał odpowiedzi. Dziątek szkolnych ewangelickich bowiem znajduje się w Strambergu 35, w Nowym leżynie i w Straniku 31. — Dla wybudować się mającej ewang. szkoły w Murk darował z szczerobliwości znany dobroczyńca i prezbyter zboru Cieszyńskiego, p. Jan Gabrysch 30 zł., któremu niech Bóg z łaski swojej za ten dar błogosławić raczy, a gminie zaś więcej takich dobrodziejów wzbudzi.

Wiedeń. (Proboszcz ks. J. Kanka.) W dzień św. Jerzego, dnia 24. kwietnia br. obchodził uroczystość swe 70. urodziny. Prezbyterstwo i zbor, wdzięczni swemu wielce zasłużonemu duszpasterzowi, przygotowali do swego proboszcza kaligraficzno-artystycznie sporządzony adres, który mu doręczonym został przez deputacyę, składającą się z kuratora i dyrektora budowniczego p. Rudolfa Bode, zastępcy jego D. Pawła Zimmermanna, sekretarzy p. Hermana Flöge i Wiktora Elischer i z dra Karola Fuchsa, który to ostatni adres ów ułożył. Niemniej zaszczytlił jubilata, który to już przez 37 lat jako sługa Boży w zborze ewangelickim tu we Wiedniu z gorliwością pracuje, swemi powinszowaniami, prezydent naczelnej Rady kościelnej dr. Rudolf Franz i obaj radcy dr. Eugen Trauschenfels i dr. Gustav Frank, a to w imieniu najwyższej władzy kościelnej. Oprócz tego darował czcigodnemu jubilatowi wydział ewangelickiego zakładu sierociego, do którego on także, jako czynny członek należy, gustownie wykonany i bogato ozdobny adres dziękczynny. W przeddzień uroczystości złożył rzeczonemu proboszczowi powinszowanie dolno-rakuski wy-

dział senioralny przez konseniora D. Pawła Zimmermanna i dra Wiktora Capesiusza. Oprócz tego otrzymał jubilat z wielu stron i od stowarzyszeń różnych gratulacye, bukiety, telegramy i t. p.

(Wybory.) Na ostatniem posiedzeniu prezbyterstwa wybrani zostali: Do przełożenia szkolnego — dr. Wilhelm Gunesch, do komitetu cmentarzewego p. Alexander Swoboda, urzędnik kolejowy, i p. Wiktor Elischer, prawnik.

(Roczne dochody niektórych biskupów.) Według „Truth“ mają w Austro-Węgrzech dostojnicy kościelni następujące roczne dochody:

Arceybiskup kardynał węgierski 2,000.000 franków; arceybiskup kardynał pragski 1,750.000 franków; arceybiskup jęgeroński (Erlau) 1,375.000 franków; arceybiskup ołomuniecki 1,250.000 franków; ksiądz biskup kardynał krakowski 1,000.000 franków; arceybiskup solnogrodzki 874.000 franków; arceybiskup górno-rakuski 625.000 franków; arceybiskup wiedeński 100.000 franków.

St. Pölten. (Budowa kościoła.) Na posiedzeniu rocznem tutejszego zboru filialnego z dnia 16. kwietnia br. ogłosił proboszcz dr. Johann zgromadzonemu, iż dobroczyńca pewien, nie chcący być wymienionym, darował na budowę tutejszego ewang. kościoła 12000 marek. Ponieważ kapitał do tego celu zebrany dosięgnął już wysokości 16.500 zł., tedy budowa kościoła rozpocznie się w maju tego roku według planów i pod kierownictwem Wiedeńskiego architekta p. Ludwika Schöne.

Inspruk. (Wypadek śmierci.) Na dniu 16. kwietnia br. umarł w Achenrain presbyter p. F. Feige, który był przez 29 lat dyrektorem tamtejszej mosiężnej fabryki, od roku 1880 presbyterem ewangelickiego zboru w Inspruku i wielkim dobrodziejem tutejszego ewang. kościoła i zboru. Nieboszczyk należał do pierwszych, którzy założenie zboru ewangelickiego w Inspruku byli poruszali. Dla tego część jego pamięci!

Belovar w Kroacyi. (Nowy zbor filialny.) Na dniu 5. kwietnia br. odbywano w lokalu tutejszej szkoły ewang. nabożeństwo, po którego ukończeniu, gdy liczba ewangelików znacznie się zwiększyła, uchwalono jednogłośnie, żeby założyć zbor filialny w tutejszym mieście, a prezbyterstwo z pośród siebie na funkcyjaryuszów do tego celu wybrało kuratora w osobie inżyniera Mikołaja Kolar a jako kasyera asystenta pocztowego Jana Blumer. Tegoż dnia dopełnił ks. dr. Kolaczek poświęcenia założonego nowego cmentarza, ponieważ przed tem wyznawcy ewan-

geliccy na grecko-katolickim cmentarzu we wsi Narta grzebać się musieli.

Berlin. (Prezydent dr. Barkhausen.) Sekretarz ministerstwa wyznań i oświecenia dr. Barkhausen został wyniesionym na prezydenta ewangelickiej naczelniej Rady kościelnej i do tego urzędu wprowadzonym na dniu 21. marca br. Dr. Barkhausen urodził się 24. kwietnia 1831 r. w Hilarshiem, gdzie jego ojciec był nadkomisarzem dóbr krajowych, odbył studia jurystyczne w Heidelbergu i Göttingen, został asesorem przy konsystorii hanowerskiej, a w roku 1869 dyrektorem tejże konsystorii, skąd powołano go za sekretarza i radcę do ministerstwa wyznań i oświecenia do Berlina.

Strassburg. († Profesor dr. Reuss.) Dnia 15. kwietnia br. zmarł dr. Edward Reuss, profesor teologii i senior wszechnicy cesarza Wilhelma, dosięgnąwszy 87 lat życia swego.

Japonia. (Chrześcianin prezydentem parlamentu.) Z Tokyo donoszą, że na pierwszym miejscu proponowany i od japońskiego cesarza na prezydenta do parlamentu zatwierdzony. Nakashima, według wyznania jest chrześcianinem ewangelickiego wyznania i liczy lat 44 życia swego. Tenże był poprzednio gubernierem w Yokohama, odbył wiele podróży po Ameryce i po wystąpieniu z służby państwowej zajmując się polityką stronnictwa liberalnego stał się wiceprezydentem tego stronnictwa, przy hrabiu Itagaki, który jednak do parlamentu nie należy.

(Budaizm.) W Japonii czyni Budaizm wielkie usiłowania, żeby zwać tamtejsze chrześcijaństwo. W tym celu przeszło 40 powstało czasopism, z których w głównym mieście Tokia 16 wydawanych bywa.

Wyspy Karolińskie. (Uciśk ewangelików.) Na wyspach Karolińskich zdarzają się często ruchy, które po największej części w surowym obchodzeniu się z tamtejszymi mieszkańcami ewangelickimi ze strony hiszpańskich urzędników czyli raczej kupców swą przyczynę mają. Na wyspach tych już od roku 1852 pracuje towarzystwo misyjne ewangelickie z błogim skutkiem. Krajowcy tamtejsi po większej części są ewangelikami. Od czasu gdy Hiszpanie stali się panami tych wysp, uciskają tych wyznawców w różny sposób. — Otóż w maju 1890 r. rozpoczęli hiszpańscy kapucyni pod obroną wojska stawiać kaplicę katolicką na własności ewangelickiej, a do tego w oddaleniu tylko 6 stóp od kościoła ewangelickiego. Krajowcy uważają postępek ten jako wy-

szyszczenie ich wyznania, a to tém więcej, gdyż ewangeliccy misjonarze chcieli darować cokolwiek odleglejsze miejsce pod budowę. Pomimo, że misjonarze krajowców uspakajali, jednak wybuchnął rokosz. i nie ośłapi rychło, ponieważ Hiszpańscy swą klęskę pomścić będą chcieli. Krajowcy wysp tych są pewnie pożałowania godni, że nie pozostali jeszcze nadal pod zwierzchnictwem niemieckim, bo by tego rozruchu pewnie nie było. Wiadomo bowiem, że Rzym wszędzie to samo ma dążności, to jest nad innowiercami panować.

Ameryka. (Bogaci proboszczowie.) W Ameryce, tym kraju pełnym kontrastów, znaleźć można takowe i na polu kościelnym. Księża w niektórych większych miastach, utrzymują się po większej części z wynajmowania siedzeń w kościele, które według tego, jako usposobionym i utalentowanym jest kaznodzieja, niejednemu proboszczowi przynoszą znaczne dochody. Przeciwnie zaś, jeżeli proboszcz nie jest dobrym mówcą, jest on zmuszonym na utrzymanie swoje jako dentysta, korespondent lub w inny sposób zarabiać. Z tego powodu nie zdarzają się nigdzie takie liczne wypadki, aby duszpasterz posiadał tyle majątku co w Ameryce. W pierwszym rzędzie zasługują na uwagę bracia Hoffmanowie, proboszczowie w Nowymjorku, którzy mają posiadać 70 milionów franków, czyli 28 milionów złotych reńskich! Zapewne, że ci panowie nie potrzebują już się oglądać za lepszą posadą!

(Fundusz sumienia.) W Waszyngtonie istnieje kasa, do której płyną napowrót wszystkie pieniądze, jakie kiedykolwiek od kogo Rządowi skradzione zostały, i które od przestępców z powodu wyrzutów sumienia napowrót oddawane bywają. Fundusz ten zowie się tedy funduszem sumienia i wynosi obecnie 300.000 dolarów. Wpływają do niego różne kwoty, poczynając od kilka centymów aż do tysięcy dolarów. Z dołączonych listów brzmi jeden jak następuje: „Suma ta przynależy rządowi, chociaż świat myśli, że w poczciwy sposób przyszedłem do tych pieniędzy. Jednak cenę więcej dobre sumienie niżeli pieniądze.“ Przytoczyć też należy, że nie wszyscy są w stanie, sprzeniewierzone pieniądze na raz w całkowitości powrócić, dla tego spłacają winną kwotę po trosze. Widać ztąd, że i w Ameryce są ludzie, u których sumienie choć później, lecz przecież kiedyś się budzi z uśpienia.

Ile jest chrześcian na świecie. Na pytanie to różne znajdujemy odpowiedzi. Według poprawionych książek geograficznych ma wynosić liczba wyznawców rzymsko-katolickich 200 milionów, wyznawców ewangelickich 100 milionów, zaś grecko-katolickich 80 milionów, razem tedy 380 milionów. Podług opisu najnowszego, wydanego przez James Johnston, wynosi liczba chrześcian wszystkich 500 milionów, to jest jedną trzecią część wszystkich obywateli ziemi. Obliczają zaś ludności ziemskiej na 1500 milionów.

Ceny targowe

z dnia 9. maja 1891.

Cieszyń. Pszenica (hektolitr) zfr. 7.70 do 6.45. Żyto zfr. 6.60 do 5.45. Jęczmień zfr. 5.40 do 4.80. Owies zfr. 3.50 do 3.15. Groch zfr. 7.—. Ziemniaki zfr. 2.50. Słoma (100 kilo) zfr. 3.30. Siano zfr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 8.40 do 8.20. Żyto zfr. 6.20 do 6.—. Jęczmień zfr. 5.50 do 5.30. Owies zfr. 3.50 do 3.30. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.90. Słoma (100 kilo) zfr. 2.50. Siano zfr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 15. maja 1891.

| | |
|---|-------------|
| Renta złota | zfr. 110 50 |
| „ papierowa | 102 25 |
| Galicyskie obligacje indemn. 5% | 103 40 |
| Szląskie „ „ 5% | — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | 212 50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. | 239 75 |
| „ „ Koszycko-Bogum. | 179 75 |
| Dukat cesarski | 5 51 |
| 100 marek niemieckich | 57 22 |
| Rubel papierowy | 1 38 |

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszyńcu; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszyńcu.

MARYACELSKIE
Figurki pieszczące
(pulver laxantes marias)

Wolne od szkodliwych składników.
przyjemny i skuteczny środek przy nerwicznym, żołądkowym i śluzowym, kłopotliwym, czernym, żółtym, czerwonym, różowym, białym, wielokolorowym, rozległym, używaniu, jak również w chorobach, lekarskich, recepty, bezprzecznie i łagodne działanie bez bólu, bez niebezpieczeństwa, prawdziwość stwierdza pocztowa marka ochronna. Cena pudełka 20 cent., zwoj 36 pudełek 1 zfr. Z poprzednia wysyłka naleyści kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwoj zfr. 1.20, 3 zwoje zfr. 3.20.

Aptekarz C. BRADY, Kromieryz (Morawa).
Składniki są wymienione.

Do nabycia w aptekach.

Schwarze Seidenstoffe

ca. 180 verschiedene Qualitäten — direct an Private — ohne Zwischenhändler: von 60 kr. bis 11 fl. 65 kr. ö. W. per Meter nach Oesterreich-Ungarn porto- und zollfrei. Muster umgehend. **G. Henneberg's** Seidenstoff-Fabriks-Dépot in **Zürich** (Schweiz). K. und k. Hoflieferant. (96)

Nadarzająca się dla gmin
sposobność kupna!

Sikawka ogniowa

mało używana, dobrze działająca, z prądem wody na 3 piętra sięgającym, z rezerwuaem miedzią okutym i dwoma mosiężnymi pumpami, jest z powodu nabycia sikawki parowej tanio do sprzedania. Gdzie? dowiedzieć się można w Administracji „Nowego Czasu” w Cieszynie. (126)

Realność

pod Nr. 12 w Błogocicach, 7 morgów dobrej roli i budynki w dobrym stanie, pół godziny drogi od Cieszyna, przy dobrej drodze, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości można zasięgnąć u właściciela i w Czytelni Ewangelickiej w Cieszynie. (128)

Handel sukienny ALOJZEGO FRIŠA

w CIESZYNIE,
przy głębokiej ulicy, Nr. 16,
poleca swój obfity skład
wszelkich gatunków sukna i
towarów wełnianych letnich
po najtańszych cenach. (118)

Ajenci

wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrą wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod szyfrą „Rentable” do ekspedycji anonsów **J. Danneberg** we Wiedniu, I., Kumpfgasse Nr. 8. (77)

Kwizdy płyn gośćcowy (GICHTFLUID)

domowy lek na uśmierzanie bólu.

Cena flaszki 1 złr.

Kwizdy krople na zęby „Alveolar”; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy eter na włosy; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy plaster na nagniotki; szkatułka po 35 i 70 ct.

Kwizdy tynktura na nagniotki i brodawki; flaszeczka 35 ct.

Kwizdy wódka francuska; flaszka 85 ct.

Kwizdy woda do płukania ust „Alveolar”; flaszeczka 40 ct.

Kwizdy sok ziołowy; flaszka 35 ct.

Kwizdy pasta Alveolar na zęby; puszcza 70 ct.

Kwizdy pomada cebulkowa; tygiel 80 ct.

Prawdziwy tylko z niniejszą
kalk aptekach

marką ochronną we wszyst-
kich Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa

wa ze składu głównego:

**W aptece obwodowej Franoiszka Jana Kwizdy
w Kornenburgu.** (115)

Ponęta na ryby

wyborna!

Kto ze skutkiem chce łowić ryby na otwartej wodzie (w rzekach, stawach itp.) wędką lub siecią i kto ryby z głębi lub z dala chce przynęcić, ten niech sobie kupi moją wyborną nie zatrutą ponętę z przepisem użycia. Wiele mam podziękowań pisemnych. Cena 2 marki. Wyrabiam też wypróbowane ponęty na raki, żmije, łaski, liszy, kuny, sarny i t. d. Cena po 2 marki 50 fen. Adres: **Portaskiewicz** Witterungsfab. **Breslau**, Klatschkauerstrasse 4. (125)

Chłopiec do nanki

zostanie przyjęty u **Dominika Ciganka**, szewca na **saskiej kępie** pod Nr. 2 w domu pana Bobka. (127)



J. ANDĚLA
NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 18
(13 Dominikanergasse 18, 11 Kettengasse 11)
w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. **Bogumín:** Jan Palleta. **Cieszyn:** J. Pukalski, kupiec. **Frydek:** K. Krémák, apt.; Jan Sikora, kupiec. **Frysztat:** Józef Białek, kupiec; G. Olcownik i Syn, kupcy. **Karwina:** Z. Fassal, kupiec. **Kraków:** Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. **Mistek:** Józef Stüss, kupiec. **Morawa:** W. Popp, kupiec. **Orłowa:** Jak. Königstein, kupiec. **Osobłaha:** Fr. Heisig, kupiec. **Przywóz:** Jakób Gross, kupiec. **Skoczów:** Karol Oleński, aptekarz. **Schönhof:** Adolf Fries. **Wilkowice:** Ferd. Müller, kupiec. **Zywiec:** M. Pawluskiewicz, kupiec. (124)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas” wychodzi co pierwszój i trzeciój niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu” (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńsku), inne korespondencje do o. k. nadwornój drukarni Karola Prochaski w Cieszyńsku.

Reklamacye nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje o. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńsku.

Przedpłata składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelni ewang.” w Cieszyńsku, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 11.

Cieszyn, 7. czerwca 1891.

Rocznik XV.

Z Rady państwa.

Chociaż izba poselska zaniechała rozpraw adresowych, dotąd jednak żadna ważniejsza ustawa nie przyszła pod obrady. Ciągłe jeszcze wpływa czas na stawianie i uzasadnianiu wniosków najrozmaitszych.

Ważniejsze obrady toczą się zresztą w komisjach, a osobliwie w komisji budżetowej, gdzie różne ważne sprawy bywają omawiane, jakoto: regulacja waluty, reforma podatków, zniesienie mył mostowych, regulacja rzek i t. p. Przyszło też w tej komisji do ważnych oświadczeń politycznych ze strony rządu. Na wody młodoczechów, że rząd od 12 lat nie uczynił dla rozwoju samorządu krajów, że odmówił koronowania cesarza na króla czeskiego, że nie zaprowadził języka czeskiego w wewnętrznym urzędowaniu w Czechach, odpowiedział minister-prezydent hr. Taaffe, że rząd ostaje przy niemieckim języku urzędowym, a to w interesie jedności administracyjnej. Uwzględnienie wszystkich życzeń w tym względzie byłoby zresztą połączony z ogromnymi wydatkami. Rząd

trwa też przy ugodzie czesko-niemieckiej.

To oświadczenie hr. Taaffego zrobiło w kołach czeskich bardzo niemiłe wrażenie. Uważają je jako ważny krok zbliżenia się rządu do Niemców.

Minister skarbu zapowiedział reformę podatków bezpośrednich na podstawie osobistego podatku dochodowego. Ale kiedy ta reforma nastąpi „Bóg jeden raczy wiedzieć. Od ministra handlu otrzymała Rada państwa zawiadomienie, że do budżetu będzie wciągnięty także udział państwa w dochodzie kolei Karola Ludwika za rok 1890 wynoszący 218.981 zł., tudzież udział państwa w dochodach kolei północnej, podwyższony z 50.000 na 743.060 zł. O te więc sumy dochód państwa ma być podwyższony. — Minister rolnictwa oświadczył, że niebawem przedłoży ustawę o wynagrodzeniu szkód w przedsiębiorstwach górniczych; ustawa ta, ważna dla naszych okolic, ochraniać będzie jak najskuteczniej prawne i ekonomiczne interesa właścicieli gruntów kopalnianych i posiadaczy przedsiębiorstw górniczych.

Zresztą nie zaszło nic uwag godnego.

Przegląd polityczny.

W Austrii mimo obrad Rady państwa panuje cisza polityczna. Tylko na wystawie czeskiej w Pradze zdarzyły się zajścia, które zwróciły na się uwagę. Pewnego Berlińczyka obili studenci czescy, ponieważ nie mówił po czesku, a studentów francuskich, którzy przybyli do Pragi dla zwiedzenia wystawy, witano demonstracyjnie okrzykami: niech żyje Francya! precz z wspólnym wrogiem germanizmem. Obiega wieść, że Cesarz z powodu tych demonstracji zaniecha zwiedzenia wystawy.

W Niemczech na olbrzymią skalę rozpoczął się ruch przeciwko Bismarkowi i jego zwolennikom w sprawie ceł zbożowych. Żądają zmniejszenia albo zupełnego zniesienia tych ceł, które wywołały wielką drożyznę. Minister Boetticher przyjmował deputację stowarzyszenia przemysłowców niemieckich, żądającą w interesie robotników i przemysłowców natychmiastowego zniesienia ceł zbo-

Marzenia Gotfryda o rzeczach religijnych.

Ciąg dalszy.

Uniesiony tą wspaniałością, zdawało się naszemu Gotfrydowi, jak gdyby wszedł do królestwa niebieskiego, które w miłych dzieciennych snach widywał.

Otaczało go lśniące, dźwięczące koło cudownej piękności — tu sztuka budownicza, rzeźbiarstwo i malowidło, tam wzniósł się śpiewy duchowne i poezya. W białej sukni i różowej stole kolorach radości i miłości — wstąpił młodociany proboszcz na ambonę i kazał z objawienia św. Jana. Prawie czarująca moc leży zawarta w objawieniu; ona odurza słuchacza. A koło niego, który był i będzie

zawsze, baranek Boży, niosący grzechy świata — krąży chóry aniołów i świętych, na chwałę jemu hymny śpiewając. Stróż anioł jest ci dan, który cię prowadzić i strzedz będzie po wszystkich drogach twoich. A gdzie Bóg w sprawiedliwości z pomocą i ratunkiem swoim zwłaszcza, tam upraszają za ciebie święci, błaga za tobą matka Boska, królowa niebieska.

Ta idea jest w swój cudności jedyną pociechą. A majster Gotfryd zawołał: „Tobie o Panie dziękuję! Ta nauka jest najwznioślejszą, Boską na tym świecie.”

Skoro atoli się nabożeństwo zakończyło a ludzie w świątecznych ubiorach do domów swoich się rozeszli, udał się majster Gotfryd na drogę do plebanii, ażeby tam zamiar przejścia swojego do kościoła kato-

lickiego zgłosić. Ścieszka do téjże prowadziła koło cmentarza, położonego na schyłku pagórka, i pełnego symbolicznych obrazów. Poza parkanem cmentarza rosły krzaki olszowe i leszczyna a z tychże słyszał przechodzący Gotfryd przerażające kwile nie i łkanie. Odgiął więc krzewinę, żeby dociec przyczyny i ujrzał tam dziewczynę na świeżo narzuconej ziemi leżącą, zalewającą się łzami. Gotfryd schylił się z współlucuciem do dziewczyny i zapytał się: „Cóż tu za nieszczęście zaszło?”

„Tutaj pogrzebali mego brata”, odpowiedziała i wybuchła ponownie w płacz. — „Jakże to być może moje dziecko?” zapytał zdziwiony majster, lecz przeczuwał zaraz, że tutaj coś szczególnego zajść musiało, ponieważ grób ten świeżo usypany całkiem na

zowych. Boettlicher odpowiedział, że sprawa jest wprawdzie trudną, ale rząd zajmuje się pilnie jej rozwiązaniem. Tak samo i magistrat berliński wysłał petycję do kanclerza Capriwego, żądając zniesienia, albo przynajmniej znizienia ceł zbożowych. Rząd odbył naradę, a minionego poniedziałku oświadczył Caprivi w sejmie pruskim, że rada ministerjalna uchwaliła ceł zbożowych na teraz ani nie zniżać ani nie podnosić. Kanclerz dowodził, że biedy nie ma, widoki żniw się poprawiły, a dowóz z zagranicy rośnie. Trzeba oczekiwać zawarcia traktatu handlowego z Austrią, a wtedy cło zbożowe zostanie na zawsze złagodzone. Widoki zbiorów w Austro-Węgrzech, w Rosyi, w Ameryce północnej i w Indyach wschodnich są pomyślne. Wielkie transporta zboża do Niemiec są w drodze. Niemcy będą mogły niebawem sprowadzać zboże z Indyi wschodnich. — Po tych oświadczeniach Capriwego podwyższyły się zaraz ceny zboża o 7 marek. — Agitacja zaś przeciw cłom zbożowym trwa dalej. Socjaliści demokraci protestują na licznych zgromadzeniach. Petycyo syją się setkami. — Niejaki Stollberg wniósł w Izbie panów sejmu pruskiego, zapytanie do rządu, czyby nie wypadało zniżyć taryf kolejowych dla zboża i maki, celem zapobieżenia zbytniej wysokości cen zboża. Stollberg podniósł zmniejszenie zasobów zboża u rolników w Niemczech i niebezpieczeństwo grożące wskutek spekulacji zbożowych. — Rząd dotychczas chwieje się w swych postanowieniach. Pismak bismarkowski, niejaki Max Beyer, który niedawno narobił hałasu broszurą swoją, nastającą na „upadek Austrii“, zachęcony powodzeniem, wydał też drugą broszurę podobnego rodzaju p. t. „Bismark i Rotszyl“. Poniżej on w

nięj rządu Austrii jeszcze gorzej niż przedtem, i doradza Niemcom na gwałt przymierze z Rosyą obok Włoch, dowodząc szkodliwości sojuszu z Austrią, w której „żydostwo rolszyl-dowskie“ rej wodzi.

Wizyty Cara rosyjskiego spodziewają się w Berlinie w drugiej połowie listopada. D. 9. listopada obchodzić będzie Car uroczystość srebrnego wesela na dworze duńskim w zamku Fredensborgskim w ścisłym kołku rodzinnym i stamtąd przybędzie do Berlina lub Poczdamu, jeżeli cesarz Wilhelm wysła zaproszenie, co jest rzeczą bardzo prawdopodobną.

Minionego tygodnia bawił Car z Carową i córką Xenią w Moskwie, gdzie zwiedzał wystawę francuską. Podczas jazdy do Kremlu witano carstwo „okrzykami radości“. Miasto było świetnie ozdobione. Podróż Cara do Moskwy odbyła się w wielkiej tajemnicy. Policja skonfiskowała telegramy, donoszące o terminie przybycia. — Obiega wieść, że na urzędzie cłowym w Moskwie pomiędzy przesyłkami dla wystawy francuskiej odkryto cztery wielkie skrzynie dynamitu, a pod gościńcem, wiodącym do wystawy, którym Car miał przejeżdżać, znaleziono także minę dynamitową. — W Petersburgu, jak donoszą z dokładnego źródła do londyńskich gazet, przyaresztowano w ciągu ostatnich dwóch tygodni 46 oficerów od gwardyi. Słychać, że od czasu degradacyi w. ks. Michała panuje w kołach oficerskich wielkie niezadowolenie. Cara nazwano despotą. Do dzienników zagranicznych donoszą o odkryciu nowych spisków w Petersburgu i licznych aresztowaniach, głównie między studentami. — Radość więc ludu na widok Cara nie musi być ogólną. Car udał się z powrotem do Petersburga, Carowa zaś wyjechała z Moskwy do Liwadii.

— W Moskwie jest od 16. maja br. gubernatorem brat Cara, wielki ks. Sergiusz Aleksandrowicz. Car przy wjeździe do Moskwy oświadczył burmistrzowi, że miłuje to miasto o d dzieciństwa. Pojawiła się nawet wieść, że Car zamierza na próbę przenieść stolicę na rok do Moskwy.

Carewicz, na którego popełniono zamach w Japonii, przybył już do Rosyi, zabawiwszy wprzód dwa dni w gościnie u Sułtana w Konstantynopolu. Z okazji przybycia Carewicza do Syberyi (gdyż przez Syberię wracał z Japonii do domu) zarządził Car ukazem szereg uła skawień i zmian kar dla więźni na Syberyi. I tak skazanym do robót przymusowych zostało darowanych dwie trzecie kary, zesłanym do Syberyi z ostatnią po 15 latach pełne prawa wrócone. Łaski tej dostąpić mogą ci, których gubernatorowie uznają godnymi. — Carewicz został też mianowany szefem wschodnio-sybirskiego pułku strzelców i był przy uroczystym rozpoczęciu budowy kolei syberyjskiej. — Ów policyant japoński Suda Sanco, który popełnił zamach na Carewicza, skazany został w swoim kraju na dożywotnie ciężkie roboty. Większej kary tam za taki czyn nie znają.

Królowa serbska Natalia wydalona została dnia 19. maja przymusowo z Belgradu, przyczem nie obeszło się bez wszelkich rozruchów ulicznych i bez krwi rozlewu. Z okazji wydalenia królowej wybuchła była w Belgradzie formalna rewolucya. Rzecz tak się miała. Dnia 19. maja przedpołudniem zjawili się u królowej ministrowie Pasicz i Gjaja i prosili ją, aby na krótki czas opuściła Serbię, a to w tym celu, żeby uchwala skupczyny została wykonaną. Natalia odpowiedziała, że nie opuści dobrowolnie Serbii, i że wydalenie jej byłoby bez-

ustroniu od cmentarza leżał. Nie wiedział coby miał powiedzieć.

„Czy i wy o nim źle sądzicie?“ zapytała dziewczynka, powstając ze ziemi i włosy z twarzy zgarnawszy. „Brat mój nie był złoczyńcą, a jednakowoż go na ścierniowisku pogrzebano. To być nie może, żeby Bóg w niebiesiech był sprawiedliwym, gdyż taka krzywda dzieć by się nie mogła.“

„Jeżeli bym ci mógł jaką być radą“ mówił majster „to cię zapewniam, iż to, co cię tutaj wzrusza, i mnie do serdecznego współczucia pobudza. Aczkolwiek nie jest mi wiadomym, jaki stosunek tu zachodzi, lecz jeżeliby pociecha ludzka Ci możliwą była, to bądźcie mojem usiłowaniem, ci taką podać.“

„Żaden z ludzi nie uwierzy“, od-

powiedziała, „jakom ja brata mego kochała, a że nawet i on o tém nie wiedział, to mię bardzo boli. Przyłączyłam się także do tych, którzy go dręczyli, ponieważ mniemałam, iż to, co czynił, niesłusznem było; teraz, gdy ziemia go już kryje, dopiero wiem, kto krzywdę wyrządził, a kto ją ponosił.“

„Tak to zawsze bywa“, rzekł majster Gofryd, „z ust niemych pochodzi najgłośniejsza skarga i najsłabsza obrona.“

„Nie słyszałam od niego podczas jego życia ani słowa żałości, ni usprawiedliwienia“, mówiła dziewczynka, „jedynym jego życzeniem było: ażeby mu ludzie dali pokój. — Czy nie jesteście z tąd tu okolicy, mój Panie? — Brat mój był majstrem stolarskim, lecz był jeszcze młody i nie żonaty.“

Ja i brat mój, u którego byłem, byliśmy jedyni przy życiu z naszej rodziny. — Nie chcę wychwalać mego brata. Popytajcie się tylko kogo chcecie; wszakże każdy w naszej wiosce wie, jakim on był poczciwym, dobroczynnym i pracowitym człowiekiem. Lecz jako każdy człowiek jakiś posiada błąd, także i on od takowego nie był wolny, t. j. że w dni święta uroczyste nie chciał pójść do kościoła. W zwyczajne święta i niedziele zajmował prawdę swoje miejsce w kościele, lecz w dzień bożego narodzenia i w święto wielkanocne i w zielone świątki przechadzał się po polu a nie można było wiedzieć co sobie myślał. W minionie święto wielkanocne miał przy sobie tę książkę. To mówiąc wydobyla z kieszeni małą książeczkę. „Nie mogę ja nic złego w niej znaleźć,

prawne. Popołudniu o godz. 3 rząd zarządził wszystko celem wydalenia królowej. Wszystkie ulice prowadzące do jej pałacu zostały zamknięte przez żandarmów. Powóz zajęty przez żandarmów stał w pogotowiu. Tymczasem lud gromadził się zaczął na ulicach. O godz. 4 popoł. policja wyprowadziła Natalię przemocą z jej pomieszkania, celem wsadzenia jej na parowiec „Deligrad“. Gdy królowa w swoim powozie opuściła mieszkanie, lud wzburzył się i nie chciał powozu puścić. Konna policja musiała wkroczyć i oswobodzić powóz. Na policję rzucano kamieniami. Gdy powóz zbliżył się do brzegu Dunaju, zatrzymany został przez studentów i mieszczanstwo. Powstał okropny hałas i bitka. Wojsko strzelało do ludności, która odpowiadała pociskami kamieni. Ostatecznie musiało wojsko ustąpić. Przytém padło ofiarą kilka osób. Zabito kilka osób, wielu żołnierzy i mieszczan odniosło skaleczenia. Potém wszystkiém wyprężono konie i sprowadzono królowę napowrót w tryumfie do jej mieszkania. Na wszystkich ulicach Belgradu snuły się tłumy publiczności przez cały wieczór, objawiając życzliwość dla królowej. Rząd serbski był w kłopotcie niemającym. Ludność zamierzała nawet sprowadzić królowę do zamku królewskiego. Dopiero następnego dnia bardzo rano udało się wywieźć królowę znów przymusowo z Belgradu i wysłać osobnym pociągiem kolejowym do pogranicznego miasta Zemunia na Węgrzech. Stąd udała się królowa Dunajem do Rosyi. Do Zemunia przybyło wiele osób z Belgradu, aby się pożegnać z królową. Tysiące ludzi były przy jej odejściu. Gdy Natalia wsiadała na okręt, zaczęła płakać rozpaczliwie. Wszyscy byli wzruszeni i płakali. Wśród głośnych okrzyków odpłynął okręt „Kazań“.

Jeszcze pod Wisznicą na brzegu serbskim stała ludność i żegnała Natalię. Okręt skierowano tak, że Belgrad ominięty został. Przed wyjazdem dziekowała Natalia władzom w Zemuniu za przyjęcie.

W chwili wyjazdu królowa narzekała na rząd serbski, płakała i prosiła przyjaciół, żeby mieli staranie o jej młodego syna i króla Aleksandra. Podczas jazdy do placu portowego liczne tłumy publiczności obrzucały królowę kwiatami. Za królową jechało na plac portowy około 50 powozów. Tutaj przyjaciele królowej przyjęli ją hkrzykami „żiwio“. Scena pożegnania była, jak już wspomnieliśmy, wzruszającą. Pomost okrętu wysłany był dywanami i kwiatami. Królowa, żegnana ponownemi okrzykami, przeżyła z okrętu znaki pożegnane. — Wszystkie dzienniki potępiły brutalne postępowanie rządu serbskiego z Natalią. Przebywający w Paryżu król Milan oświadczył redaktorowi pisma Soleil, że środki wydalenia królowej Natalii zostały źle przeprowadzone; nie należy jednak przeceniać doniosłości rozruchów belgradzkich. Wszędzie są niespokojne i niezadowolone żywioły. Znaczna większość belgradzkiej ludności stoi pewno za rządem, a mieszkańcy prowincyi pochwalają wydalenie, które Serbii przywróci tak pożądany spokój. W ciągu lipca przybędzie młody król Aleksander do króla Milana do Francyi na dłuższy pobyt.

Kronika.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand Esto, domniemany następca tronu, zachorował na odrę (kur), lecz ma się już ku wyzdrowieniu.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Jabłonkowie, Walentego Dąbrowskiego, adjunktem sądu

obwodowego w Cieszynie, a auskultanta Alfreda Arnolda adjunktem w Jabłonkowie.

Umarł w Poznańskim dnia 15. maja wielce ceniony komedyopisarz polski w Siemianicach Jan Aleksander hr. Fredro, syn znakomitego komedyopisarza tegoż samego nazwiska. Zwłoki sprowadzone zostały do majątku rodzinnego Rudki w Galicyi i złożone w grobach rodzinnych.

Burze i nawałnice srożyły się ostatnimi dniami w różnych okolicach. Dnia 27. maja uderzył w Cieszynie piorun w szopę arcyksiążęcą w alei Albrechta; takowa zgorzała do szczytu. Dnia 2. czerwca zdarzyły się we wielu miejscach burze i grady. W okolicy Skoczowa zniszczył grad wszystkie zasiewy i obnażył drzewa owocowe. Dwaj górnicy z Frysłatu, Wróbel i Wieczorek, którzy się schronili przed ulewą pod dąb nad Stonawką stojący, zostali zabici od piorunu. — Przy Boguminie zabitych zostało dwoje dziewcząt w ten sam sposób. — W Wirbicy uderzył grom w stodołę hr. Wilczka, przy czém dwaj parobcy zostali zabici.

Z Izby sądowej. Przez sąd przysięgłych w Cieszynie zostali skazani: handlarz noży, Józef Hadik, z Morawy, za zakłucie swego towarzysza w Cieszynie przy sprzeczce w gospodzie na 4 lata więzienia; górnik Bernard Fukała z Pietrwałdu za nocny napad rozbójniczy u kramarza Józefa Pelara w Dolnym Datynie na dożywotne więzienie; parobek Paweł Hada mus z Riegersdorf za to, że usiłował ubogą dziewczuchę Maryę Kropkę, z którą miał stosunek miłosny, otruć witryolem a następnie utopić w studni, aby się z drugą ożenić — na sześć lat więzienia.

Przeciw zarazie płuconej u bydła. Najwyższa rada sanitarna we Wiedniu orzekła, iż celem ener-

a przecież książka ta była jego zgubą. Gdy w południe do domu się zbliżał, napotkał go proboszcz i tak do niego zagadnął: „Luby Franciszku, a co ty odbywasz za osobliwe nabożeństwo gdzieś w lesie? Pokażno mi, proszę, twój modlitewnik!“ — „Proszę wybaczenie, wielbny Panie, wszakże ja sam pod szczerem niebem daleko nabożniejszym być mogę, aniżeli pomiędzy tłumem ludu, do tego pokrzepiam się w tej to książeczce, w której corocznie w święto wielkanocne czytywałem. Jestem pewny, że i wielbny Pan będzie z tego miał radość.“ — Proboszcz obejrzawszy książkę, tak się odezwał: „Franciszku, znajdujesz się na złej drodze; pośpieszno szybko do domu, a rzuć natychmiast tę książkę w piec.“ — Nie usłuchnął on jednak rozkazu proboszcza, gdyż oto jest

właśnie ta sama książka. Wejrzyjcie tylko w nią a osądźcie, czy ono jest złą.“ Przytém podała książeczkę ze zdziwieniem słuchającemu Gotfrydowi, który przeczytawszy jej tytuł podał takową napowrót dziewczynie, mówiąc: „Jest mi znajoma. Czytałem już ją kilka razy. Lecz opowiedz mi proszę dalej o twoim bracie.“

„Czytaliście także tę książkę?“ zapytała dziewczyna, a czy wiecie, iż czytający ją, skoroli umrze, na cmentarzu pochowan być nie może?“

„Podnieś się ze ziemi dziewczyno, a opowiadaj dalej.“

„Zniepokoiło to mojego brata“, mówiła dalej, iż tę książkę, z której pociechy doznawał, miał spalić. Dał ją przeto nauczycielowi przeczytać i zapytał go, jeżeli on w niej coś nieprzyzwoitego znajduje. Nauczyciel

mu rzekł: Wierzę chętnie, iż naszemu proboszczowi książka ta podobać się nie może, ponieważ w niej napisanem stoi, że każda religia jest dobrą, jeżeli się tylko uczciwie i sumiennie żyje. — Wszakże to jest właśnie, co się mi tak podoba, odrzekł brat mój, a to się przecież także i naszemu proboszczowi podobać powinno. — Franciszku, zagadnął go nauczyciel, widzę, iżes Ty katechizm zapomniał, podług którego wszystko jest przeklętém, co nie katolickiem. — Odtąd pozostał brat melancholiznym, nawet prośby moje, ażeby tak święte rzeczy za pokojem niechał, gdyż takowe zmienić się nie dają, nie nie skutkowały. — Owszem odpowiadał mi zwykle, rzeczy te od których wieczność zależy, za ważne się mu wydawają, więc musi je badać

gicznego i radykalnego tłumienia zarazy płucnej u bydła we wszystkich krajach koronnych Austrii, pożądaniem jest nadzwyczaj wydanie ustawy, na mocy której miałyby być w drodze przymusowej za wynagrodzeniem właścicieli zabijane wszelkie bydło, dotknięte chorobą płucną lub podejrzane o zarodki zakaźne.

Obrabowanie kolejowego pociągu wydarzyło się temi dniami w Francji niedaleko Konstantynopola. Donoszą o tém co następuje: Pociąg wschodni, który dnia 1. b. m. zjadł wyjechał, został przez rozbojników pod Czerkeskoei wykolejony i napadnięty. W pociągu znajdowało się towarzystwo podróżne Stangenia, składające się z niemieckich poddanych i jednego Anglika. Sześciu podróżnych zbójcy uprowadzili i żądają 200.000 franków okupu. Celem dostania tych pieniędzy wypuszczono bankiera berlińskiego Izraela. Niemiecki Ambasadur w Konstantynopolu, Radowicz, otrzymał od swego ministerstwa polecenie kwotę tę zaliczyć, z zastrzeżeniem prawa zwrotu od rządu tureckiego. W mocy zbójców znajdują się Oskar Greger z Berlina, właściciel dóbr Noquet z Sisgersdorff, Oskar Kolsch z Boerbig i kunduktor pociągu Freundinger. Resztę podróżnych zrabowano, poczem podróżni ci osobnym pociągiem odjechali do Adrianopola. Wykolejenie obrabowanego pociągu było znaczne. Lokomotywa, tender, wóz pakunkowy, jeden wóz II. klasy i jeden III. kl. przewróciły się. Przyczyną było gwałtowne wyjęcie szyn przez bandę, składającą się z 30 ludzi pod dowództwem Greka, którzy uwięzili dozorcę kolejowego i przechodniów, celem niedopuszczania przestrogi. Z powodu wykolejenia jest kilka lekkich uszkodzeń podróżnych, lecz ani jedno ciężkie. Jeden z podróżnych został ciężko postrzelony przez opryszków. Przez Niemców uprowadzono też kucharza angielskiej ambasady w Stambule, Jana Kiaka z Siedmiogrodu.

Wypuszczony celem przywiezienia okupu bankier Izrael przybył nazytutrz do Konstantynopola. Ambasadur Radowicz poczynił natychmiast odpowiednie kroki celem dostania pieniędzy, poczem Izrael udał się z okupem do Kirkilisse w oznaczone miejsce przez zbójców. Każdej chwili spodziewają się tu uwolnienia pojmanych, poczem wojsko tureckie zbójców ścigać będzie.

Król Milan prowadzi w Paryżu życie wesołe i swobodne zwykłego kapitalisty. Obecnie ma on własny pałacyk w pobliżu Łasku bułńskiego. Dwór jego składa się z szambelana i adjutanta, którzy pozostawiają go jednak często samego, król bowiem nie lubi, aby krępowano jego swobodę

ruchów. Nie znosi także rozmów o swęj małżonce. Wpada wówczas w gniew i wyraża się o niej w sposób wcale nie monarszy. Milan zastosowuje się z wielką ścisłością do mody i obyczajów chwili, jest wesołym towarzyszem, „grzecznym chłopakiem“ jak go nazywają członkowie Jockeyklubu, gdzie codziennie niemal przepędza czas przy zielonym stoliku, jako hrabia Takowy.

Zakon Franciszkanów, liczący we Węgrzech 80 klasztorów, postanowił jednogłośnie nie poddać się zaprowadzonej przez papieża surowym regułom. Niedawno odbyło się walne zgromadzenie delegatów wszystkich klasztorów celem ułożenia ostatecznego memorandum do papieża. Jeżeli papież postanowienia swego nie zmieni, w takim razie zwróci się do cesarza z prośbą o ochronę. Zaspensowany przez papieża prowincyał nie złoży swego urzędu, dopóki cała sprawa nie będzie załatwioną.

Defraudacya świętopietrza. W administracyi świętopietrza w Rzymie odkryto wielkie nieporządki. Papież zamianował komisję z trzech kardynałów w celu zbadania wszelkich rachunków, załatwionych za jego pontyfikatu. Kilka wysoko położonych osobistości Watykanu mocno jest skompromitowanych. Dotychczasowy sekretarz Watykanu, monsignore Folcki, ma być złożony z urzędu.

Kobiety lekarze. Z Wiednia donoszą. Za sprawą ministra Kallaya rząd postanowił ustanowić dla Bosni i Hercegowiny kobiety-lekarzy. Okazało się to koniecznym, ponieważ chore tureczki pomimo wszelkich starań wzbraniały się stanowczo dopuszczać do siebie mężczyzn. Przy powołaniu tych kobiet-lekarzy do Bosni nie mają uważać ani na narodowość ani na wyznanie. Powołano już dwie panie, które ukończyły fakultet medyczny w Zurychu.

Prześladowanie żydów w Rosyi. Z Odessy donoszą: Przebywa tu chwilowo przeszło 100 rodzin żydowskich nieposiadających żadnych zgoda środków do życia, a tém mniej takich zasobów, któreby umożliwiły im udać się na emigracyę. W ostatnich czasach wyemigrowało stąd do Palestyny 300 rodzin izraelickich. — Z Berlina donoszą. W zeszły wtorek przybyło do Charlottenburga 1600 żydowskich i 600 chrześcijańskich wychodźców. Komitet żydowski rozdał 48.000 marek zapomogi między swoich współwyznawców. W Nowym Jorku złożono 12 milionów na zapomogi dla biednych żydów, którymby władze Stanów zjednoczonych wzbronily wstępu z powodu braku środków do życia. Bankier paryski Baron Hirsch oświadczył w rozmowie z dziennikarzem an-

gielskim, że gotów jest przesiedlić wszystkich żydów rosyjskich w oznaczoną liczbę roczną za Ocean, jeżeli Rosya na to pozwoli. Rocznie można by przesiedlać nawet po 300.000.

Burmistrz miasta Wiednia, Dr. Prix, pobierać będzie roczną pensyi 20.000 zł. a na służbę, powóz i konie 4.000 zł. rocznie. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż lordmajor w Londynie pobiera rocznie 10.000 funt. szterl. czyli 120.000 zł.

Przeciw antysemityzmowi. We Wiedniu utworzyło się stowarzyszenie przeciwko antysemityzmowi pod przewodnictwem dra. Nothnagla. Między innymi przystąpili doń hr. Hojos, hr. Sultner, superintendent dr. Haase, Kronawetter, Exner, Gniewosz, Billroth, prof. Chrobak, i wiele innych znakomitości.

Szarańcza spustoszyła ogromne obszary zasiewów w Algeryi. Rząd francuski wyznaczył 1½ miliona franków na zapomogi.

Najazd chrabaszców. Rolnicy w Dolnej i Górnej Austrii są zrozpaczeni ilością chrabaszców, które niby lawina spadły na ich drzewa owocowe i lasy. Szczególniej śliwki i wiśnie zasmakowały tak dalece gościom niepożądanym, iż nie pozostało na nich ani liści, ani kwiatów. W lasach znowu dębczaki młode przedstawiają istny obraz nędzy i rozpacz. Klęska przybrała jeszcze i z tego powodu groźne rozmiary, że początkowo lekceważono sobie ową chrabaszcową powódź i nie przedsiębrano żadnych środków zaradczych.

Ofiary wściekłego wilka. Do Czernowic wróciło z 29 pacjentów wysłanych do szpitala w Bukareszcie 25. Mają oni być zupełnie wyleczeni. Trzy osoby zmarły w Bukareszcie na wściekliznę. W liście dra. Babesa, wyrażona jest nadzieja, że z 25 pacjentów, wysłanych z powrotem do Czernowic, większa część zabezpieczona jest przed wścieklizną.

Psy do poszukiwania rannych na polu bitwy. W wojsku niemieckim tresują obecnie psy do poszukiwania rannych. Każdy pułk posiada 12 takich stworzeń.

Rząd bułgarski zamówił w austriackiej fabryce broni w Steyer dalsze 40.000 manlicherów na wrzesień. 1. kwietnia odstawiła już fabryka 60.000.

Spisek socjalistyczny, szeroko rozgałęziony, a dążący do wywołania rewolucyi, odkrył rząd belgijski. Dotychczas stawiono przed sąd 15 przewódców.

Dział kościelny.

Duchowna pedagogika Lutra czyli Mowy Lutra o kaznodziejach i urzędzie kaznodziejskim.

Ułożył profesor Richard Fritsche, przetłumaczył ks. J. Mrowiec.

(Ciąg dalszy.)

„W moich kazaniach baczę na to, żebym sobie wybrał jaki wyrok i przy nim zostałem i żebym to ludowi tak wyjaśnił i wymalował, żeby mogli powiedzieć: takie było kazanie. Krótko powiedziawszy: ja zostawiam przy wyroku, głównej sprawie i materii, o której sobie kazać przedsięwziąłem. Nicjednakże, jakoto u kobiet jest zwyczajem, co im na język przyjdzie, powiedzą. Ale to kaznodziejski błazen, chcący wszystko wygadać, co mu na myśl przychodzi. Kaznodzieja ma zostać przy propozycji i co sobie przedsięwziął, wykonać, żeby można wszystko zrozumieć. Przy takich gadaliwych kaznodziejach przypominają mi się służące, idące na targ. Gdy się w drodze spotkają z drugą, już stoją i trzepią językiem; nadejdzie inna, już też postoją; to same czynią przy trzeciej i ledwo na targ przychodzą. Tak samo czynią kaznodzieje oddalający się od propozycji naznaczonej; chcieliby wszystko naraz powiedzieć, chociaż się to nie przyda na nic. Dlatego potrzeba, żeby się każdy dobrze przygotował na kazanie, inaczej będzie mówił o modrych kaczkach. Jabyśmy mieli, tak najlepiej: tekst przeczytać, ustęp z biblij, potem się pomodlić i dalej ludzi do cnoty napominać, do karności i do życia chrześcijańskiego; ze względu na świat leraźniejszy takby najlepiej było kazać. Ale ze względu na biedne stroskane sumienie, przeczuwające gniew Boży dla grzechów, których jest tak wiele, trzeba kazać ewangeliją i pocieszać. Pospółstwo zaś chce mieć Mojżesza z rogami. Kaznodzieja ma być dyalektyk i mowca, tj. musi umieć nauczać i napominać. Gdy chce mówić o jakiej rzeczy lub artykuł, musi najprzód rozczuć, co to właściwie znaczy; po drugie tłumaczyć, opisywać i pokazać, co to jest; po trzecie musi dobrać wyroków pisma św. i nimi dowodzić i wzmacniać; po czwarte przykładami wyłożyć i wyjaśnić; po piąte podobieństwami przyozdobić, naostatek leniwych napominać i wzbudzać, nieposłusznych, jako też fałszywą naukę i jej szerzycieli karać, lecz tak, żeby każdy widział, to nie dzieje się z niechęci, nienawiści albo zazdrości, ale tylko ku czci Bożej, ku pożytkowi i zbawieniu ludzkiemu.“

„Cicero powiada: Nie ma lepszego sposobu, ludziom wzruszyć serce,

jak gdy tobie samemu idzie do serca. Niektórzy męczą lud długimi kazaniami, chociaż posłuchanie bardzo delikatna rzecz, lekko się sprychnię i znudzi. Miara we wszystkiemu dobra. Dobrego mowcy powinnością i znakiem jest, żeby przestał, gdy się go najlepiej słucha i mniemają, że się dopiero rozwiedzie. Jeżeli się go atoli z uprzykrzeniem i niechęcią słucha i życzą sobie, żeby już przestał i skończył, to zły znak. Tak samo ma się rzecz u kaznodziei. Gdy mówią: Jeszczeby go był dłużej słuchał, dobrze rzecz stoi, ale jeżeli mówią: Dał się do gadania a nie mógł żadnym końcem przestać, to zły znak. Wystąp żywo, otwórz usta a skończ rychło.

Sześć rzeczy należy do kaznodziei, jako go świat teraz chce mieć: 1. żeby był uczony, 2) dobrą miał wymowę, 3) mógł się podobać dzieweczkom i panom, 4) ...? 5) żeby nie brał ale dawał pieniądze, 6) żeby mówił, co oni lubią słuchać. Prawy zaś kaznodzieja powinien mieć przymioty i cnoty: 1. żeby mógł czysto i dokładnie uczyć, 2) żeby miał dobrą głowę, 3) był wymowny, 4) dobry głos miał, 5) dobrą pamięć, 6) żeby umiał skończyć, 7) pewien był swęj sprawy i pilny, 8) gotów ciału i życie, dostatki, częste ofiarować, 9) od każdego dał się męczyć i naśmiewać.

VI.

Co się tyczy nauczania w sprawach wiary mają się kaznodzieje według zdania Lutra chronić od nawracania przemocą, od przymusowego wszczepiania wiary a jedynie słowu Bożemu dać miejsce. Tak powiedział Luter, wracając z Wartburgu, do Karlstadta i zwolenników powtórnego chrzczenia w Zwickawie:

„Summa summarum! Kazać, opowiadać, pisać chcę, ale zmuszać, nalegać przemocą nie chcę na nikogo; bo wiara chce być z ochotą, bez przymusu nabyta. Weźcie sobie ze mnie przykład. Sprzeciwiałem się przeciwko odpustom i papieżnikom, wszystkim, ale żadnym gwałtem. Jedynie słowa się Bożego posługiwałem, kazałem i pisałem je; innego nie czyniłem. To chociaż i spałem lub piwo z Filipem i Amsdorfem piłem, słowo tyle sprawiło, że papieństwo tak zesłabło, jako je jeszcze żadne księża ani żaden cesarz nie zesłabił ani złamał. Ja nic, słowo wszystko poczyniło i uskuteczniło. Gdybym był chciał kłopotu narobić, to mógłbym Niemcy w wielki wprawić rozlew krwi, nawet w Spirze takie igrzysko wyprawić, żeby sam Cesarz nie był bezpieczny. Ale cóż to było? Błazeństwo. Słowo jest wszechmocne, to chwytła za serca, a jeśli te są

uchwycone, sprawa sama przez się postępuje.“

VII.

Kaznodzieje mogą według miejscowych potrzeb zmienić formy przy nabożeństwach; nie potrzebują się wcale trzymać periko p, owszem mogą mieć wzgląd na okoliczności, jeśli tylko słowo Boże czysto bywa opowiadane.

„Jeśli Wam Wasz Pan (Joachim II. z Brandenburgii), tak pisze Luter do proboszcza Buchholcera w Berlinie, pozwala, żebyście ewangeliją czysto opowiadali i udzielali sakramenta według ustanowienia Chrystusowego pod obiema postaciami, żebyście przy tym poniechali zwywanie świętych, obnaszanie sakramentu, msze za zmarłych itp., to w imię Boże wolno wam jest procesyę odbywać a nosić srebrny albo złoty krzyż, baret albo komżę z jedwabiu, aksamitu lub płótna, a jeśli Waszemu Panu nie wystarczy jeden baret albo suknia, to obleczyć trzy, jako Aaron, najwyższy kapłan, w trzy się przyoblekł suknie; jeśli Wasza arcyksięcia Mość nie ma dosyć na jednym obchodzie lub procesy, żebyście nokoło chodzili, dzwonili, śpiewali, to idźcie po siedemkroć, jako Jozue z ludem Izraelskim około Jerycha, zrobili krzyk wielki i trąbili w trąby. A jeśli się Waszemu panu upodobało, to niech Wasza arcyks. Mość naprzód skecze, tańczy, grając na harfach, bębnach, cymbałach i dzwonkach, jako Dawid przed skrzynią przymierza; bo takie rzeczy, jeśli nie nadużywane, nie pomagają ani odejmują nic ewangelii, aby tylko takimi rzeczmi nie zmuszano do zbawienia ani dręczono sumienia i gdybym się mógł tak dalece pogodzić z papieżem i papieżnikami, jakożbym za to dziękował Bogu i z tego się cieszył.“

(Ciąg dalszy nast.)

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Egzamina nauuczycielskie.) Przed c. k. komisją egzaminacyjną w Cieszynie odbywały się popisy dla kandydatów stanu nauczycielskiego od 11. do 15. maja b. r. Do egzaminu zgłosiło się 20 kandydatów i 2 kandydatki dla szkół ludowych i 5 kandydatów dla szkół wydziałowych. Rezultat z popisu jest następujący: Świadcstwo dojrzałości dla szkół ludowych odebrali: 4 kandydaci i 1 kandydatka dla szkół polskich i niemieckich, 1 kandydat dla szkół polskich, 1 kandydat dla szkół polskich w specjalnym egzaminie, 10 kandydatów (pomiędzy tym 2 z wyszczególnieniem) i 1 kandydatka dla szkół niemieckich, 1 kandydat dla szkół niemieckich (specjalny egzamin),

1 kandydat otrzymał świadectwo uzdolnienia do zastępowania nauki w religii katolickiej, 2 kandydatów nie otrzymało kwalifikacji.

Świadectwo dojrzałości dla szkół wydziałowych odebrali 2 kandydaci i 3 kandydatki.

(Dary na szpital.) Znano dary na szpital zborowy wpłynęły znowu: od Eksceł. hrabiego Larisch-Mönnich z Fryszlatu 700 złr., od barona Leitenbergera z Wiednia 300 złr., od księżny Pauliny Metternich z Wiednia 100 złr., od Kohnbergera z Wiednia 50 złr., od Karola Auspitz z Wiednia 50 złr., wszystkim tym dawcom niech Pan Bóg za ich szczodrość doczesną i wieczną szczęśliwością błogosławi raczy! Oprócz tego przyrzekł Wilhelm rycerz Guttman darować dla szpitala 10 łóżek z pościelą, któremu także za jego szlachetny czyn niech Opatrzność boska hojnie wynagrodzi!

(Stowarzyszenie nauczycieli wiejskich) odbyło swe pierwsze tegoroczne wędrowne zgromadzenie w szkole Będowskiej w sobotę dnia 23. maja b. r. Pomimo, że gmina Będowice dla większej części członków Stowarzyszenia jest za odległą i nie ma połączenia kolejowego, to jednak znaczna liczba członków nie omieszkła wezwaniu zanego kolegi pana Jerzego Klimszy zadosyć uczynić i w posiedzeniu tym wziąć udział. Na wezwanie ze strony kierownictwa stowarzyszenia przybyli także na konferencję członkowie rady szkolnej miejscowej a to pp. Rohrmann, Gros, Kasperek wielcy posiadacze z Będowic, przełożony gminy p. Kniezek i inni przyjaciele szkoły. Według porządku dziennego przeprowadził najprzód p. Paweł Lojza, nauczyciel młodszy szkoły Będowskiej, lekcję praktyczną z działu pierwszej klasy. Odpowiednio do miejscowości obrał sobie praktykujący nauczyciel za przedmiot opis węgla kamiennego, napomniawszy w dalszym ciągu lekcji o mozolnym zatrudnieniu górników i ich różnych zwyczajach. Dalej przypomniał dzieciom, iż ojcowie ich, którzy po większej części są górnikami, dla ich dobra na niebezpieczeństwa się narażają a różne trudy i męzoły chętnie ponoszą, ażeby im dobre dać wychowanie, o czym też dzieci pamiętać powinny. Zakończył zaś swą wzorową lekcję piosenką: „Nasz kraj to nasz raj i t. d. Po zagajeniu posiedzenia przez zastępcę prezesa, p. Ad. Cichego, powitał miejscowy nauczyciel kierujący, p. Jerzy Klimosz, zgromadzenie czułym słowem a to w imieniu rady szkolnej miejscowej i w imieniu zastępstwa gminnego. Później znowu p. przewodniczący zabrał głos, aby przedmowy jako i wszystkim obecnym reprezen-

tantom gminy Będowskiej za powitanie i za nader miłe przyjęcie w imieniu Stowarzyszenia serdeczne złożyć dzięki. — Protokół z ostatniego posiedzenia przeczytano i przyjęto. — Nastąpiła krytyka lekcji, w której pp. Zielina, Gryez i Kisz główny udział brali. — Następnym punktem porządku dziennego były odczyty. Pierwszy zabrał głos p. Józef Zielina z Doln. Żukowa do wykładu na temat: „O ważności śpiewu.“ Zgromadzenie wysłuchało z uwagą wywodów prelegenta. — Zatem nastąpił drugi nader pouczający, wszechstronnie opracowany odczyt pana Jerzego Klimosza. Prelegent traktował temat: „Dyscyplina szkolna“, a to w tak zajmujący sposób, iż przy zakończeniu tegoż zgromadzenie hucznymi oklaskami wynagrodziło p. prelegenta za naukową pracę.

Przystąpiono do wniosków i życzeń. — Przyjęto na członków zwyczajnych 4 nauczycieli a to pp. Józefa Kunca, Karola Wawrzyka, Pawła Lojzę, nauczycieli z Będowic, i Jana Siwego, nauczyciela z Datyń. — Na zaproszenie nauczyciela p. Jana Gabrysia uchwalono przyszłe wędrowne zgromadzenie u niego w Łyżbicach odbyć na dniu 25. lipca b. r. Za krytykę lekcji, przez niego, jako miejscowego nauczyciela, przeprowadzić się mającej, wybrano p. Jerzego Cieniałę. — Odśpiewaniem pieśni patriotycznych zakończono posiedzenie trwające przez 3 godziny.

Puńców. (Zezwolenie na zmianę graniczną.) Kiedy szkolny tutejszy ewangelicki zbor rozszerzał swą jednoklasową szkołę ewangelicką na dwuklasową, tedy zakupił do tego celu realność z budynkami od Pawła Zientka pod l. d. 110, przylegającą prawie niemal do realności stariej szkoły. Jednakże dla urządzenia potrzebnej studni zniewolonym się widział z sąsiadami Pawłem i Maryną Zientek wejść w ten sposób w układ, iż przyjęto od nich kawałek parceli na 25 sążni kwadratowych w zamian za 35 sążni trawnika, które im od kupionej realności odstąpiono. Celem wniesienia tych układów do gruntowej księgi pozwoliła Wysoka c. k. Naczelna Rada kościelna z dniem 25. maja b. r. l. 947 Prezbiterstwu szkolnemu zawrzeć ostateczne układy z orzeczonemi sąsiadkami i przenieść celem nabycia prawa nabytą własności układy do gruntowej księgi.

Łligotka. (Nieszczęście.) Proboszcz tutejszy wielob. ks. Jerzy Heczko, jadąc na powrót z Cieszy na dnia 30. maja b. r. kolejną, przy szybkim wychodzeniu z wagonu na stacyi w Gnojniku, stąpiwszy źle, złamał sobie nogę. Ubolewając nad nieszczęśliwym tym wypadkiem, życzymy zacnemu

kapłanowi z głębi serca jak najrychlejszego wyzdrowienia.

Bystrzyca. (Z Rady kościelnej.) Wysoka c. k. Naczelna Rada kościelna udzieliła ewang. zborowi w Bystrzycy pozwolenie na zakupno realności pod l. 11 tamże w Bystrzycy i na zaciągnięcie w tym celu pożyczki w sumie 3000 zł. Zbor ewangelicki, zakupując tę realność, nie mógł rozsądniej postąpić, gdyż rzeczona realność niemal przylegająca jest do placu kościelnego, a z drugiej strony styka się ze zborowym cmentarzem. Byłby bowiem kto inny zakupił grunt ten, snadno, że z czasem mógłby na realności tej wystawić wyszynk trunków, a tego nigdy pochwała nie możemy, ażeby obok domu bożego znajdowała się i bóżnica na cześć bachusa, sprawiająca często zgorszenie i zepsucie obyczajów.

Stare Hamry. (Ze zboru.) Prezbiterstwo tutejszego ewangelickiego zboru filialnego uchwaliło swego czasu ukonstytuować się w samoistny zbor i podało w tym względzie prośbę do Wysok. c. k. Naczelnej Rady kościelnej o potwierdzenie tej zapadłej uchwały. Rada kościelna stoli nie potwierdziła takowej, ponieważ zbor nie wykazał się tem, że będzie dla urzędującego proboszcza corocznie wypłacał salaryi 800 złr., gdyż przyjęła zdawniejszego czasu zasadę, iż nigdzie pozwalać nie będzie samoistnego ukonstytuowania się, skoro zbor ważnej pfacy dla swego proboszcza przynajmniej w sumie 800 złr. nie ubezpieczy.

Bielsko. (Stypendya.) Wysoka c. k. Naczelna Rada kościelna udzieliła 13 studjącym tutejszego ewang. zakładu nauczycielskiego stypendya na rok bieżący a zwłaszcza: Z fundacyi księcia Schönburga dla kandydatów trzem uczniom po 35 zł., czterem po 32 zł.; z fundacyi barona Hlabera sześciu uczniom po 30 zł.

Opawa. (Zgromadzenie towarzystwa Gustawa Adolfa.) W dniu „Bożego Ciała“ odbyło się tu tegoroczne zgromadzenie szląskiego towarzystwa Gustawa Adolfa. Obszerniejsze sprawozdanie o témże zgromadzeniu podamy dopiero w przyszłym numerze.

Morawska Chrostawa. (Ze zboru.) Sprawozdanie zborowe z roku 1890 wylicza długi tutejszego zboru w sumie 3000 zł., oprócz innych jeszcze pięknych potrzeb, które także czem rychlej zaspokoić należy. Pomimo, że zbor tutejszy odebrał przeszłego roku, a to przeważnie od stowarzyszenia Gustawa Adolfa znaczne zasifki, wygląda prezbiterstwo i bieżącego roku łaskawych darów, spodziewając się, że szlachetni do-

brodzieje i nadal łaskawemi datkami ten zbor wesprzeć niezapomni.

Wsetyn. (Ze zboru.) Zdaje się, iż roboty około przebudowania kościoła tutejszego nie zadługo się ukończą. Z pomocą boską sprawiono w kościele nową marmurową posadzkę, zrobiono nowe piękne ławki, lecz brakuje jeszcze nowego ołtarza, kazalnicy i organów. Zbor jakkolwiek przy największym wyłożeniu, nie zdołał sprawić takowych w przeszłym lecie, gdyż do reparacji przedsięwziętych znów 1400 zł. długu zaciągnąć musiał. Daleko gorzej powodzi się zborowi filialnemu w Hovězi. Tam budują od 17 lat nowy kościół, lecz dla braku środków nie są w stanie zborownicy zakończyć rozpoczętego dzieła swego. A przecież wymaga bardzo potrzeba, aby poważniejszy dom Boży stanął w rychłości na miejsce drewnianego, podupadającego kościoła, i żeby nowy kościół czém rychlej urządzić do odbywania nabożeństw kościelnych. Jeżeli wykazują się gdziekolwiek wielkie potrzeby zborowe, to pomiędzy innemi zasługuje tutejszy zbor najwięcej na pomoc od swych domowników wiary, i to tém więcej, gdyż naokoło otoczony jest wyznawcami katolickimi, i nie brakuje zasadzek, ażeby ten z nędzą bojujący zbor rozpruszyć.

Gelsendorf. (Kandydaci teologii.) U galicyjsko-bukowińskiej superintendencji na dniu 15. i 16. lutego br. złożyli egzamin na kandydatów teologii i zostali uznani za wybieralnych: p. Karol Kaufmann z Józefowa, p. Franciszek Launhardt z Gołombkowiec, i p. Jan Stuber ze Złubnicy.

Nowy Sącz. (Podziękowanie.) Dla tutejszego zboru ewangelickiego, względnie dla ewangelickich wyznawców w Chełmie ofiarował p. Jan Gabrisch z Cieszyna wsparcia w sumie 25 zł. Presbyterstwo ewangel. zboru w Nowym Sączu pod dniem 7. kwietnia br. złożyło szczerobliwemu dawcy najczulsze podziękowanie.

Illeschestie. (Dar.) Przy samej rumuńskiej granicy na Bukowinie w powiecie Suczawskim, znajduje się przynależąca do ewang. zboru w Illeschestie, mała gmina ewangelicka, nazwiskiem Mittoka, licząca w całości zaledwie 63 rodzin ewangelickich. Gmina ta składa się z trzech większych gospodarzy a z reszty samych małych chałupników i wyrobników, którzy z powodu nieurodzajów i z powodu zawarcia granicy rosyjskiej, znajduje się we wielkiej nędzy i niedoli. Zborownicy ewangeliccy w Mittoce wystawili sobie nowy, piękny

kościółek, który atoli dla braku środków nie mógł przez dwa lata zostać dachem pokryty. Towarzystwo Gustawa Adolfa przyspieszyło tym ubogim współwyznawcom z swą pomocą, do której się także przyłączył p. Jan Gabrisch, obywatel z Cieszyna, darowizną w sumie 50 zł., tak, że zborownicy ci mogą dokończyć bieżącego roku rozpoczęte dzieło. Presbyterstwo z Illeschestie składa tedy dobroczyńcy p. Janowi Gabrisch za przesyłany łaskawy dar najserdeczniejsze dzięki, za który niech Bóg wszechmogący ofiarodawcę błogosławi raczy!

Praga. (Jubileuszowe nabożeństwo.) Na 100 letnią rocznicę założenia tutejszego ewangelickiego kościoła św. Michała, odbywały się w tutejszym zborze uroczystości 17. i 18. maja b. r., która wycieczką szkolną na dniu 19. maja się zakończyły.

Eger. (Nabożeństwa wojskowe.) Swego czasu poleciło Ministerstwo wojny komendantom wojskowych garnizonów, ażeby się porozumiały z probostwami swych miejscowości, kędy i kiedy żołnierze garnizonów mogliby w myśli §. 2. i 58 regulaminu wojskowego uczęszczać na ewangelickie nabożeństwa kościelne. Czeska superintendencja w. a. rozporządziła tedy, że takowe nabożeństwa mają się odbywać w Eger, w Pilźnie, w Reichenbergu, w Komotawie, Königrätzu i w Litomierzycach, zawiadomiwszy o tém dotyczące komendy wojskowe w Pradze i w Józefstacie. W Pradze niepotrzebnym jest to rozporządzenie, ponieważ tam istnieje ewangelicki c. i k. kapłan wojskowy, obecnie p. Andrzej Bella.

Aussig w Czechach. (Poświęcenie.) W poniedziałek Wielkanocny odbyło się poświęcenie szkoły ewangelickiej w Aussig przez proboszczów ks. Sumnitzer i ks. Gummi w obecności inspektora szkół powiatowych p. Krüner, burmistrza p. Lango i wielu z bliższą i z dalszą przybyłych znacznych gości, nauczycieli i w obecności młodzieży szkolnej.

Wiedeń. (Nominacja.) Najjaśniejszy Pan mianował Wacława Kaspara, adjunkta sądu powiatowego, który dotąd był pomocnikiem u Naczelnicy Rady kościelnej, sekretarzem c. k. ewangelickiej Naczelnicy Rady kościelnej augsb. i helweckiego wyznania.

(Ze statystyki.) Według publikowanego rezultatu popisowego, posiada Wiedeń, łącznie z wszystkimi do niego należącymi miejscowościami, ludności 1,364,548 dusz. Podług wyznań dzieli się ludność na 1,195,107 katolików, 41,943 ewangelików, 118,495

izraelitów, 9003 innych wyznań bezkonfesyjnych.

(Z ewang. fakultetu teologicznego.) Licencjat Józef z Erdős, profesor teologii kalwińskiej z Debreczyny, został na dniu 1. marca br. mianowanym przez teologiczny fakultet doktorem teologii.

(Stowarzyszenie protestanckie.) Przed niedawnym czasem utworzyło się tu Stowarzyszenie protestanckie, którego jest celem założenie stacji do odbywania nabożeństw i do udzielania nauki w religii. Statut tego stowarzyszenia został zatwierdzonym a spółek sam ukonstytuował się na dniu 18. marca br. Na dniu 5. maja odbywał spółek ten pierwsze swe zgromadzenie pod przewodnictwem Franciszka Schachner. Na zgromadzeniu tém rozbie-rano sprawy szkolne i cmentarzowe, jako też rozmawiano i o potrzebie zmian urzędzeń taksacyjnych i o zaprowadzeniu tak zwanego „jura stolaria“. Na témże zebraniu uznano też zgoda jednomyślnie szkodliwość rozdzielania się na drobne części zboru i w końcu uchwalono postarać się o plac budowlany na wystawienie ewangel. kościoła dla III., IV. i IX., cyrkulu miejskiego.

(Towarzystwo ochrony.) Trzydzieste walne zgromadzenie towarzystwa ochrony dla ewangelickich sierot odbyło się tu dnia 26. lutego br. w lokalu ewangelickiej szkoły. Z sprawozdania przewodniczącego p. L. F. Asche podajemy w streszczeniu co następuje:

Liczba wychowalców wynosi obecnie 69, z których 53 znajduje się w domu sierocym, reszta umieszczonych jest po za obrębem Wiednia. Potrzeb wystawienia ochronki (domu sierociego) po za miastem na wsi, daje się uczuwać coraz tém więcej, lecz dotąd brakuje środków do tego celu. Wydatki na sieroty wynoszą w okrągłej sumie 16.000 zł., a wychowaniec jeden kosztuje przeciętnie w roku 244 zł. W upłynionym roku pomiędzy innemi przypadły dla ochrony następujące większe legaty: Ze zapisu Gustawa, kawalera Schöller 3000 zł.; po doktorze Fr. Fehlinger 1000 zł. i po K. Fr. Frick z Hietzingu 12.000 zł. (z dwu ostatnich legatów jednak pozostałe wdowy odsetki na dożywocie pobierać będą.) Stan zdrowotności u wychowalców jest pomyślny, nawet postępy naukowe, z wyjątkiem dwóch, są zupełnie zadowolniające.

Seidenstoffe

weisse (ca. 130 versch. Qual.) — **schwarze** (ca. 180 versch. Qual.) — **farbige** (ca. 2500 versch. Farben u. Dess.) — **direct an Private** — ohne Zwischenhändler: von **60 kr.** bis **fl. 10.65** per Meter porto- und zollfrei.

Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).

Königl. und Kaiserl. Hoflieferant.

(97)

Realność

pod Nr. 12 w Błogocicach, 7 morgów dobrej roli i budynki w dobrym stanie, pół godziny drogi od Cieszyna, przy dobrej drodze, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości można zasięgnąć u właściciela i w Czytelni Ewangelickiej w Cieszynie. (128)

Handel sukienny ALOJZEGO FRISA

w CIESZYNIE,

przy głębokiej ulicy, Nr. 16, poleca swój obfity skład wszelkich gatunków sukna i towarów wełnianych letnich po najniższych cenach. (118)

Ponęta na ryby

wyborna!

Kto ze skutkiem chce łowić ryby na otwartej wodzie (w rzekach, stawach itp.) wędką lub siecią i kto ryby z głębi lub z dala chce przynieść, ten niech sobie kupi moją wyborną nie zatrutą ponętę z przepisem użycia. Wiele mam podziękowań pisemnych. Cena 2 marki. Wyrabiam też wypróbowane ponęty na raki, żmije, łaski, lisy, kuny, sarny i t. d. Cena po 2 marki 50 fen. Adres: **Portaskiewicz Witterungsfab. Breslau, Klatschkauerstrasse 4.** (125)

Chłopiec do nauki

zostanie przyjęty u **Domnika Ciganka**, szewca na **saskiej kępie** pod Nr. 2 w domu pana Bobka. (127)

Ajenci

wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrą wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod szyfrą „**Rentable**“ do ekspedycji anonsów **J. Danneberg** we Wiedniu, **L., Kumpfgasse Nr. 8.** (77)

KWIZDY

c. i k. uprzyw.

Płyn restytucyjny,

woda do mycia koni.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmożeniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu **zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściąg, osłabieniu członków, paraliżów i narznięć.** Nadaje koniowi żywoc i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct.

Prawdziwy tylko pod powyższą marką ochronną; do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** przy Wiedniu. (113)



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tani do nabycia w

Drogueryi J. AndĚla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. **Bogum:** Jan Palleta. **Cieszyn:** J. Pukalski, kupiec. **Frydek:** K. Krémát, apt.; Jan Sikora, kupiec. **Frysztat:** Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. **Karwina:** Z. Fassal, kupiec. **Kraków:** Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. **Mistek:** Józef Stüss, kupiec. **Mor-Ostrawa:** W. Popp, kupiec. **Orłowa:** Jak. Königstein, kupiec. **Osoblaha:** Fr. Heisig, kupiec. **Przywóz:** Jakób Gross, kupiec. **Skoczów:** Karol Oleński, aptekarz. **Schönhof:** Adolf Fries. **Witkowice:** Ferd. Müller, kupiec. **Zywiec:** M. Pawluskiewicz, kupiec. (124)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 5. czerwca 1891.

| | | |
|--|------|--------|
| Renta złota | złr. | 111.10 |
| „ papierowa | „ | 102.25 |
| Galicyskie obligacje indemn. 5% | „ | 105.50 |
| Szląskie „ 5% | „ | — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | „ | 217.50 |
| „ „ Lwowo-Czerniow. | „ | 241.— |
| „ „ Koszycko-Bogum. | „ | 179.75 |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | „ | 100.50 |
| „ „ „ bank.hip. 6% | „ | 108.25 |
| „ „ „ Tow.kred. 6% | „ | 100.70 |
| „ „ szląg. „ 5% | „ | 100.75 |
| Losy państw. 1864 4% [250złr.] | „ | 139.75 |
| „ „ 1860 4% [500 „] | „ | 139.75 |
| „ „ 1860 4% [100 „] | „ | 149.— |
| „ krakowsk. [nom.wart. 20 złr.] | „ | 22.50 |
| „ stanisławowskie [20 złr.] | „ | 27.75 |
| „ cisańskie 4% [100 „] | „ | 128.— |
| „ budzińskie [40 złr.] | „ | 57.— |
| „ węgierskie [100 złr.] | „ | 138.75 |
| Dukat cesarski | „ | 5.57 |
| 100 marek niemieckich | „ | 57.82 |
| Rubel papierowy | „ | 1.39 |

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas” wychodzi co pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu” (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńsku), inne korespondencje do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszyńsku.

Reklamacye nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńsku.

Przedpłatę składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelni ewang.” w Cieszyńsku, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 12.

Cieszyń, 21. czerwca 1891.

Rocznik XV.

Z Rady państwa.

W Izbie poselskiej rozpoczęła się we wtorek rozprawa budżetowa, która przyczyniła się znacznie do wyjaśnienia zawikłych dotąd stosunków politycznych.

Jako pierwszy mówca przeciw rządowi wystąpił przywódzca młodoczechów, Gregor, chlubiąc się, że jego stronnictwo ma za sobą cały naród czeski. Jest ono przede wszystkim stronnictwem narodowym i walczyć będzie zawsze przeciwko niemieckiej lewicy, która zaleca ugodę jako środek prowadzący do panowania Niemców. W drugiej linii jest stronnictwo młodoczeskie autonomistycznym i trzyma się czeskiego prawa państwowego. Wreszcie jest ono stronnictwem wolności, ale nie takim, jak niemieckie liberalne, które stworzyło ustawy tylko na pozór liberalne z tylnymi furtkami dla policyi. W dalszym ciągu swój mowę bronił Gregor swe stronnictwo przed zarzutem, iż jest ono skrajnym i niebezpiecznym dla państwa. Życzy ono sobie tylko spełnienia zadań, postawionych w mowie tronowej. Dalej

przestrzegał Polaków przed zawieraniem sojuszu z Niemcami, i oświadczył, iż bez sprawiedliwego załatwienia kwestyi czeskiej rozgoryczenie w całym kraju coraz bardziej będzie wzrastać. Mowę swą zakończył dr. Gregor zapewnieniem, że stronnictwo młodoczeskie walczy o narodową egzystencję narodu czeskiego, co nie jest przecież interesem stronnictwa, lecz sprawą obchodzącą cały naród i państwo.

Następnie pos. Jaworski określił stanowisko Koła polskiego w obec rządu, w obec innych stronnictw i w obec mowy tronowej. Zdaniem jego nie ma teraz w Radzie państwa ani jednego stronnictwa, którego programem byłaby opozycja, jak również nie ma właściwie stronnictwa rządowego. Rząd jednak musi sobie umożliwić parlamentarne spełnienie postawionych zadań. Obecna sesja będzie mieć piętno kompromisów bez stałej większości. Ślubujemy — dodał Jaworski — że będziemy iść ręką w rękę z temi partjami, które nam na podstawie wzajemności umożliwią spełnienie zadań w interesie także naszego

kraju. Złc, jakie nam wyrządzono zapominamy, ale nigdy nie zapomnimy doznanych dobrodziejstw. Jaworski nadmienił, że Polacy są przeciwni szkole wyznaniowej i pragną potęgi państwa.

Po tém dr. Menger w dłuższej mowie podniósł, że Polaków zbliżają stosunki cywilizacyjne do Niemców. W jaskrawych barwach skreślił okrucieństwa Rosyi względem Polaków i Niemców, katolików, ewangelików i żydów. Wszystkie ludy cywilizowane muszą się połączyć do walki z despotyzmem. Dlatego Polacy w Prusiech zbliżyli się do rządu niemieckiego.

Następni mówcy nie powiedzieli nic uwagi godnego.

Chłop klerykalny Kaltenegger domagał się zaprowadzenia różek w szkołach ludowych i szkoły wyznaniowej.

Przegląd polityczny.

Izba poselska Rady państwa obraduje nad budżetem, który się bardzo korzystnie przedstawia, bo wykazuje nadwyżkę dochodów w sumie 3,798.524 złr.

Marzenia Gotfryda o rzeczach religijnych.

Dokończenie.

Za niedługo potem — opowiadała dalej Marysia — przyszło w karczmie do kłótni w rzeczach dotyczących się wiary, gdzie się pomiędzy inném wyrażono, iż prócz katolików, wszyscy niegodziwemi są ludźmi. Brat mój, słysząc te słowa, bardzo się rozgniewał i zawołał: Jeżeli tak jest, jako proboszcz myślisz, to się mi chrześcijanin katolicki prawie takim być wydaje, jak ten faryzeusz, który przystąpiwszy przed ołtarz, wypowiedział: Panie, dziękuję ci, żeś jest daleko lepszym od innych. — Poczém zaraz rozeszła się wieść, że brat mój od wiary swojej odstąpił, ludzie znie-

ważali go i stronili od niego, a ja usiłowałam się różnym sposobem go znowu nawrócić. — Zostaw mię w pokoju Marysiu, rzekł do mnie nieboszczyk, każdy musi się przed Bogiem sam usprawiedliwić. — Jeżeli by tak być miało, jako ludzie mówią, odpowiedziałam mu, tobym sobie musiała gdzie indziej miejsca poszukać, gdyż u złego chrześcijanina nie mogłabym pozostać, choćby to nawet mój własny brat był. — Uczyni sobie, jak Ci się podoba i jak za odpowiednie znajdujesz, odrzeknął mi na to. — Ponieważ mi zaś ludzie ciągle domawiali, ażeby przy człowieku takim więcej nie pozostawała, więc opuściłam go.

Tu ponownie wybuchła gorzkim płaczem. Majster Gotfryd uchwycił jej rękę i usiłował się ją uspokoić.

Uspokoiwszy ją trochę, opowiadała dalej: „Nieboszczyk teraz tu spoczywający, gdy widział, że wszystko się od niego odwraca, nawet własna jego siostra, głęboko to wzruszyło jego serce i bolało go to niewypowiedzianie tak, iż w ciężką popadł chorobę. Zatem odwiedził go proboszcz i zapytał go się, jeżeli sobie życzy pociechy. — Ach zapewne, wielbny Panie, odrzekł proszącym głosem, w położeniu tém, w jakim się znajduję, bardzo bym pocieszenia potrzebował. — Lecz na to proboszcz: Jedynie w tym razie mógłbym Ci udzielić pociechy, jeżeli zdanie, któreś swojego czasu w karczmie wypowiedział, odwołasz. — Porównania z Faryzeuszem nie odwołam, dopóki kościół miliony ludzi, nie będących jego członkami, potępia. — Chceszli,

Rząd wniósł projekt o sądach rozjemczych między robotnikami a pracodawcami, tudzież projekt o spółkach górniczych. — Nadto zapowiedział rząd na jesień przedłożenie projektu o wynagradzaniu właścicieli bydła, zabijanego z powodu zarazy.

Posłowie Morawy i Galicyi postawili wnioski naglące względem zbadania klęsk elementarnych, jakimi tego lata dotknięci zostali rolnicy, udzielenia zapomóg ze skarbu państwa i odpisania podatków. W interesie Śląska postawił także wniosek pos. dr. Haase.

Na czwartkowym posiedzeniu zabrał głos minister-prezydent hr. Taaffe i między innymi powiedział: „Od nowych wyborów stoimy wszyscy wobec całkiem nowego ugrupowania się stronnictw. W obecnej chwili znajdujemy się w stanie pokoju, którego dalszy rozwój zależy będzie od umiarkowania, rozsądku i wyrozumiałości stronnictw. To też winienem wypowiedzieć moje szczere zadowolenie z tego, że stronnictwa umiarkowane gotowe są uczynić zadość wezwaniu mowy tronowej. W szczególności jednak winienem w imieniu rządu gorąco to powitać, że pewne wielkie stronnictwo (lewica), reprezentujące liczne niemieckie okręgi wyborcze, a które dotąd stało na boku, teraz usłuchało wezwania mowy tronowej i czynny znowu bierze udział w parlamentarnej pracy. Na tym fakcie opieram nadzieję, że w wykonaniu zapowiedzianego w mowie tronowej programu znajdzie rząd współdziałanie tego stronnictwa, które w łonie swém mieści tylu ludzi fachowych i tyle znakomitych zdolności; i że przeto stronnictwo to przyspieszy tylko bieg spraw, które Izba będzie musiała załatwić. (Oklaski.)

Następnie przemawiał książę

Schwarzenberg, podnosząc, że szlachta czeska stoi na stanowisku narodowém. Mowca ten karmił rząd i Polaków. Podczas bowiem gdy Bobrzyński przemawiał przed dwoma laty za szkołą bezwyznaniową, to Jaworski takową teraz potępił.

Następnie rozwijał książę Liechtenstein swoje zapatrywania o niebezpieczeństwie żydów.

Mowę Jaworskiego omawiają sympatycznie pisma wiedeńskie jako wyrażną zapowiedź zbliżenia się Polaków do lewicy. Oświadczenie ministra-prezydenta, bardzo pochlebno dla lewicy, zrobiło również dobre wrażenie. Uważają je za znak pojednania rządu z niemiecką opozycją. Słowem, są widoki, że ta sesja Rady państwa będzie istotnie poświęcona pożytecznej pracy.

W Pradze wystawa mało budzi zajęcia z powodu przykrego dla Czechów zwrotu w stosunkach politycznych. Podróż Cesarza na wystawę do Pragi odroczone do drugiej połowy września, a to z przyczyny choroby namiestnika hr. Thuna, którego wyzdrowienie przeciągnie się prawdopodobnie aż do tego czasu. Cesarzówna Stefania również zaniechała podróży do Pragi.

We wtorek zapadł w Pradze wyrok w sprawie Berlińczyka Müllera przeciwko czeskiemu studentowi medycyny Cziżekowi o pobicie na placu wystawy. Sąd skazał Cziżkę za lekkie uszkodzenie ciała na 50 zł. grzywny albo 10 dni aresztu, nadto zasądził go także na ponoszenie kosztów procesu, tudzież na zwrot kosztów lekarskich.

W sprawach polityki zagranicznej nie było żadnego niepokojącego wypadku. Gazety żywią się po większej części plotkami. Mimo trwałego pokoju nasz minister wojny zażąda w delegacjach nadwyzczajnego funduszu w kwocie 32 milionów na

dalsze zaprowadzenie karabinów re-petierowych dla rezerwy i na budowę koszar w Galicyi zamiast dotychczasowych baraków, które stały się już nie do użytku.

W Niemczech swarzą się gazy o cła zbożowe, a Bismark wicherzy znow w swoich gazetach przeciw Austrii.

Francya przymila się do Rosyi, ale przymierza z Carem osiągnąć dotąd nie zdołała. Bulanżyści odbyli temi dniami w Paryżu zgromadzenie przeciw Rotschildowi i żydom, że nie dali pożyczki Rosyi.

Książę bułgarski Ferdynand przybył do Wiednia i miał w środę krótkie posłuchanie u naszego cesarza. Z Wiednia uda się do Karlsbadu, bo jest nieco chory. Także jego poprzednik na tronie bułgarskim, książę Battenberg, obecnie pułkownik w Gracu, zwący się hrabią Hartenau, wyjeżdża do Karlsbadu z powodu słabowitości.

Słychać, że młody król serbski Aleksander zaręczył się z księżniczką Ksenią, córką księcia czarnogórskiego i to w obecności Cara. Wkrótce wyjedzie król Aleksander do Paryża, gdzie bawi jego ojciec Milan, na krótki pobyt. Królowa Natalia spędza czas w spokoju na swych dobrach w południowej Rosyi.

Kronika.

Najj. Pan udzielił z własnej szkatuły 4000 zł. na wsparcie ludności, dotkniętej gradobiciem i wylewami wód na Morawie.

Wiadomości osobowe. Prezydent krajowy, dr. Jäger, złożył w Cieszynie wizytę arcyks. Eugeniuszowi i objeżdżał powiat karniowski. — Komisarz powiatowy, Fr. Seibert, we Fryszlacie poślubił pannę Herminę Wałach, córkę p. Pawła Wałacha

by kościół Tobie odwołał? odparł proboszcz. Jak długo cię znam, Franciszku, bywałeś przecie zawsze dobrodusznym, nie bądź więc w tém razie upartym; pomyśl, że może na łożu śmiertelném leżysz! — A choćbym nawet na łożu śmiertelném miał leżeć, to inaczej mówić nie mogę tylko jak sumienie mi pozwala. Bóg mój zawsze był dla mnie dobrotliwym, jakżeby mógł przy moim zgonie pomyśleć, żeby on był Bogiem niesprawiedliwosci! — Umierającemu, który przy dobrym rozumie w ten sposób się wyraża, odpowiedział pleban, musi kościół ostatniej pociechy jako i święconej ziemi odmówić. — Niech uczyni, co musi, ja toż samo! Temi słowy podał cierpiący mój brat duchownemu rękę, ażeby przez to nieprzyjaźń nie powstała. — Dnia

następnego doniesiono mi dopiero, że brat mój ciężko zachorował, i że mnie jeszcze widzieć żąda. Pośpieszyłam natychmiast do niego, lecz już było za późno. Zimny i zdrętwiały leżał na łożu swoim; nikt z ludzi nie był owęj nocy przy nim, gdy umarł.

Szalejąc od bólu, rzuciła się o ziemię i wołała gorzko płacząc: „Franciszku, mój bracie kochany, opuszczonym byłeś w Twój największą nędzę!”

„Nie był on opuszczonym,” odrzekł Gofryd, „dobre i czyste sumienie jest najlepszym przyjacielem w śmierci i prawdziwą religią.”

Dziewczyna przerwałszy mu mowę, zawołała: „Nic nie chcę wiedzieć o religii tej, która dźwiękiem dzwonów i brzmieniem muzyki światu

ogłasza, jakoby jedynie sama dzierżawczynią boskiej miłości była, podczas gdy człowiek pragnący i szukający wszędzie Boga, tu na tém miejscu jak zwierzę zagrzebany zostaje.”

„Powstań teraz i oddal się z tego miejsca,” mówił majster. „Chciałem właśnie do plebanii się udać, lecz teraz nie już tam nie mam do czynienia. Obaj należymy, jako brat Twój teraz w Panu odpoczywający, do onego zboru, który obrządków kościelnych pragnie, lecz znaleźć takowych nie może, a którego religią jest upragnienie onego Najwyższego. — Marysiu, uspokój się więc i osusz Twoje oczy.”

Uspokoiwszy się trochę, spojrziała na majstra i szeptała: „Jakżeś Pan dobry.”

z Cieszyna. — Umarł w Cieszynie pens. major Otokar R o t h e.

Zagłodzony w areszcie. We wsi Hrabín przy Opawie zdarzyło się, że w areszcie gminnym umarł z głodu zapomniany głuchoniemy żebrak. Zamknięto go przed 14. dniami, ponieważ włóczył się odarty, a zapomniano go wypuścić. Sledztwo sądowe jest w toku.

Jarmarki w Bielsku zostaną z początkiem r. 1892 zniesione. Pozostaną tylko targi na bydło.

Spis ludności w Galicyi. Według religii liczono między ludnością obecną w dniu 31. grudnia 1890 r.: rzym.-kat. mieszkańców 2,997.430, g.-k. 2,792.449, orm.-kat. 1.739, starokatolików 13, grecko-orient. 1429, ormiańsko-nieunickich 491, ewangelików wyzn. augsburskiego (luteranów) 36.289, wyzn. helweckiego (reformowanych) 4990, braci morawskich 3, anglikanów 63, menonitów 454, unitaryanów 5, lipowanów 3, izraelitów 772.213, mahometan 6, innowyznanów 123, bezwyznaniowych 116.

Zasiewy w Austrii poprawiły się znacznie po ostatnich deszczach. Wiele ozimin musiano przeorać. — Na Węgrzech, podług sprawozdań, wyrządziły burze, tuż i grady olbrzymie szkody, które wynoszą w niektórych okolicach 10 do 40 a nawet 60 procent. Żyto i pszenica nie szczególnie się przedstawiają. Jęczmień i owies nie rozwinęły się i ucierpiały z powodu pojawienia się owadu „Lema melapora“, który grozi zniszczeniem zasiewów. Rzepak i kukurudza stoją dość dobrze. — Żniwa we Francji wydadzą w tym roku o 31 procent mniej, niż w r. z. Dowód będzie musiał wynieść około 40 milionów hektolitrow.

Pensye urzędników państwowych w Austrii (z wyłączeniem Węgier) wynoszą 65-69 milj. złr. Z tego przypada przeszło 8½ milj.

On zaś rzekł do niej: „Jakżeś ty piękna.“

Dobry i piękny! Te dwa przymioty zawierają w sobie cały materiał do religii, która jest ludzką a oraz i boską.

zł. na urzędników administracji politycznej, 8 milj. zł. na urzędników, podległych ministerstwu oświaty a szczególnie profesorów i nauczycieli, prawie 11 milj. zł. na urzędników skarbowych, 12½ milj. na rozmaite gałęzie ministerstwa handlu i 13 milj. zł. na urzędników ministerstwa sprawiedliwości. Pensye urzędników państwowych pochłaniają około 14 procent wszystkich wydatków na poszczególne gałęzie administracji.

Wypadek kolejowy w Szwajcaryi. Na rzece Birs koło Bazylei zawałił się dnia 14. b. m. most kolejowy pod pociągiem przejeżdżającym. Pociąg spadł od wody. Zginęło przynajmniej, jak donoszą, około 150 ludzi a przeszło 120 było rannych. Spadły z mostu pociąg był wielki pociąg osobowy, ciągnięty przez dwie lokomotywy. W pociągu znajdowali się przeważnie Szwajcarowie, nie było ani jednego Austriaka. Jechali oni na uroczystość śpiewacką do Mönchenstein. Prawie wszyscy członkowie bazylejskiego Tow. śpiewackiego zginęli. Wagony 3. klasy były przepełnione, niektóre mieściły po 70. pasażerów. Most zawałił się, gdy już pierwsza maszyna przejeżdżała. Ostatnie wagony pozostały na szynach. Katastrofa dokonała się prawie bez szumu. Widok miejsca katastrofy okropny. Z pomiędzy pogruchołanych wagonów wysterczają zmiażdżone jeszcze żywe osoby lub strasznie pokaleczone trupy. Dotychczas wydobyto 80 trupów. Rannych przywieziono do Bazylei. Pionierzy pracują nieustannie. W wodzie ma się jeszcze znajdować wagon z trupami. Pociąg składał się z 9 wagonów. 30.000 osób zwiedziło miejsce katastrofy.

Wielka burza szalała zeszłego tygodnia w Galicyi wschodniej i porzywała dachy z wielu budynków w Berezownicy i w Podkamieniu. Niektóre budynki zostały zupełnie zburzone. — Grad zniszczył 10. bm. plony pomiędzy Mościskami a Sądową Wisznią. Donoszą, że cała krescencja w 15 gminach została zniszczoną, a w niektórych z nich nawet doszczętnie. Szkoda wynosi około 300.000 zł.

Obrabowanie pociągu kolejowego. Podróżni pociągu wschodniego, pojmami w Turcyi przez rabusiów greckich, zostali już puszczeni na wolność i wrócili do Berlina. Rabusie wzięli okup 200.000 franków, które im przywiózł z Konstantynopola od rządu tureckiego maszynista Freudiger, jadący według umowy na białym koniu, i dali każdemu podróżnemu 50 zł. na drogę. Rabusie obchodzili się z pojmanymi dość oględnie, gazety opowiadają o tym ciekawe szczegóły. Jakiś stary Niemiec oddał rabusiom zegarek z łańcuszkiem, prosząc tylko,

aby mu zostawiono medaljonik. Herszt Atanazy otworzył go i znalazł w nim włosy. „Będzie to zapewne pamiątka po córce“, i z temi słowami odciął łańcuchem medaljonik od łańcuszka i zwrócił go podróżnemu. Zakładników wybicrał Atanazy z wielką przeornością z grona tych osób, które mu się wydawały znacznymi. Damy europejskie, znajdujące się w pociągu, traktował Atanazy z wielką grzecznością. Banda składała się tylko z sześciu ludzi i herszta Atanazego, który po napadzie wystosował do pewnego urzędnika stacyi w Bada Eski list następujący: „Posyłam panu maszynistę Freudigera, który ma przynieść pieniądze. Ma mieć on głowę obowiązaną białą chustką i siedzieć na białym koniu. Otoczenie jego powinno się składać z trzech lub czterech (ale nie pięciu) ludzi; z Kirklisse niech przybędzie do Midla, drogę znają ludzie, którzy codziennie przynoszą tam dotąd wino i mąkę. Tam i (tu wymienione są trzy miejscowości)ku morzu czarnemu nie chcę żadnego widzieć żołnierza. Pieniądzy oczekujemy w niedzielę lub poniedziałek; jeżeli nie nadejdą, pomorduję zakładników nożem. Powstrzymajcie wojsko. Jakkolwiek jesteśmy na Bałkanie, niech wam się nie zdaje, że telegramy nie znajdują nas na wszystkich punktach. Pieniądzy nie chcemy atoli od obcych, tylko od mutessariffa z Czaldzy, ponieważ mnie przed 5 laty trzymał przez 15 miesięcy w więzieniu, odebrał mi 55 funtów tureckich i inne wielkie poczynił mi szkody. A przecież nikomu nic nie zrobiłem, nikogo nie okradłem, nikogo nie zamordowałem, a cóż miałem począć? Nie jestem zły człowiek, a jakkolwiek jesteśmy ludźmi biednymi, to mamy poczucie honoru, nie jesteśmy zwierzętami czworonożnymi. Niech rząd widzi, jak daleko doprowadzi. Jestem Atanazy“.

Dział kościelny.

Duchowna pedagogika Lutra czyli Mowy Lutra o kaznodziejach i urzędzie kaznodziejskim.

Ułożył profesor Richard Fritsche, przetłumaczył ks. J. Mrowiec.

Dokończenie.

VIII.

Na sam koniec trzeba jeszcze do tej duchownej pedagogiki Lutra dodać to po stokroć wymienione żądanie, aby szkoły budowano i pilnie do nich uczęszczano, żeby zawsze było potomstwo nowe dla urzędu kaznodziejskiego i żeby nauczyciele razem z kaznodziejami ludzi wychowywali na chrześcijan i obywateli królestwa Bożego; ale sprawy, wyjaśniając

stosunek reformatora do szkół, chcemy zaniechać. Przypomnimy tu tylko, — mówiąc o „Niemieckim Ciceronie“, jako Erasmus nazywał wielkiego reformatora, którego sposób kazania znany jest pod nazwą heroicznego, który zaprowadził analityczną tj. na wykładaniu tekstu ugruntowaną metodę kazania i umiał dla wysokich i niskich sumę nauki zbawienną zawsze po prostu, czysto, żywo i praktycznie wyłożyć, żądając przy tym, żeby opowiadanie słowa Bożego środek stanowiło nabożeństwa, aby przytęm zbór niemieckie pieśni duchowne śpiewał, których ojcem i założycielem Luter jest, — przypomnimy tu zakończenie postyli kościelnej wydanej w roku 1522, którą swoim miłym Niemcom podał z najlepszego niby środka beczki, a które tak brzmi:

„Widzisz z mojej gadaniny, jak nierównie są wyższe słowa Boże niż wszystkie słowa ludzkie, jako żaden człowiek nie potrafi wszystkimi słowami swojemi zgłębić i wyjaśnić. Jestto słowo niezmiernie i chce być w cichości ducha pojmowane i rozważane jako powiada psalm 83: Chcę słyszeć, co sam Bóg we mnie mówi. Nie pojmie też żaden słowa św. jak tylko cichy, rozważny duch. Kłoby tak dalece mógł przyjść bez dalszych wykładów i objaśnień, temu nie byłoby potrzebne, owszem na przeszkodzie moje i wszystkich ludzi wykłady. A tak sami szukajcie, mili chrześcijanie, a niech wykład mój i wykłady wszystkich nauczycieli będąc tylko rusztowanie (podstawą) do prawego budowania, żebyśmy jedyne czyste słowo Boże mogli sami pojąć, smakować i przy niém zostać, bo tu mieszka Bóg sam na Syonie. Amen.

Stowarzyszenie Gustawa Adolfa.

W dzień 28. maja, jako w dzień Bożego ciała odbyło się tegoroczne 30 zebranie szląskiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa w głównym mieście kraju naszego, w Opawie. W tym mieście istnieje od roku 1871 zbór ewangelicki, zbór młody, nie wielki, liczący niespełna 1000 dusz, ale coraz to więcej się rozwijający i można go porównać ziarnu gorczycznemu w nadziei, że raz okazał się stanie za pomocą i wolą bożą. Były wprawdzie inne czasy, gdy to miasto podczas reformacji całe wyznawało ewangeliją a pastory w kościołach opowiadali czyste słowo boże; lecz to się prędko minęło; obywatele musieli się wyrzec wiary ew., krew męczeńska się lała, a gdy wyszedł w r. 1781 patent tolerancyjny od śp. Najjaśniejszego Cesarza Józefa II., nie znalazł się w mieście Opawie żaden, aby tam

zbór i kościół gruntować, pomarli zwolennicy wiary ew. I teraz darmo szukać w tym mieście kościoła, odpowiadającemu tak wielkiemu i pięknemu miastu, jakim jest Opawa, a gdyżemy dnia 28. maja szli na nabożeństwo, urządzone z powodu zebrania Gustawa Adolfa, nie wołały nas dzwony; sala tylko większa, umieszczona w domu zborowym, w którym się też i pomieszkano ks. pastora miejscowego znajduje, służyła i służy na nabożeństwo, tak że się w duszy każdego uczestnika przy tym uroczystym zebraniu odzywało życzenie i Bogu przedkładane, aby i tam w tym mieście za niedługo stanął dom okazały na cześć Boga i Zbawiciela naszego. Zbór opawski dąży wszystkimi siłami do tego celu i jako już za czasu pierwszego księdza pastora, śp. H. Hübnera nabył grunt na kościół i założył fundusz dla tej budowy, tym skuteczniejsze w tym względzie teraz czyni usiłowania terazniejszy ks. pastor, M. Haase, brat przewielebnego ks. superintendenta morawsko-szląskiego, Dra Th. Haase w Cieszynie.

W dzień 28. maja o godzinie 10. połączyli się wszyscy delegaci, których było 44, jako też opawscy zborownicy i inni liczni goście do spółecznego nabożeństwa, rozpoczętego pieśnią bohaterską reformatora: Grodem mocnym jest Bóg wieczny... Kazanie znamienite wypowiedział przewielebny ks. senior A. Krzywoń ze Skoczowa. Za tekst wybrał sobie znakomity mówca słowa Gal. 6, 10, będące hasłem całego stowarzyszenia Gustawa Adolfa: Przeto tedy, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim a najwięcej domownikom wiary. Kazanie wykazało, jako zebrania stowarzyszenia Gustawa Adolfa są chwile uroczyste dobrego czynienia, budowania się w wierze i utwierdzenia w powszechnym braterstwie. Treść kazania była wzniosła, język klasyczny, sposób mówienia najprzyjemniejszy, w całej mowie przebiegała się znajomość głęboka prawdy bożej i pojmowanie prawe potrzeb kościoła i ludzkości.

Po skończonym nabożeństwie słuchano sprawozdania dyrekcyi z czynności w r. 1890/91. Pastor miejscowy, Marcin Haase, przywitał uprzejmie dyrekcyą i gości, pan superintendent Dr. Haase podziękował jako przewodniczący czułem słowy, wskazując na stosunek niby pokrewieństwa duchownego, jaki istnieje między zбором opawskim a stowarzyszeniem Gustawa Adolfa; ponajprzód się bowiem w Opawie utworzyło stowarzyszenie miejscowe Gustawa Adolfa, a to stowarzyszenie przemieniło się w r. 1871 na zbór prawowity.

Sprawozdanie obszerne i zajmujące

z rozwoju stowarzyszenia Gustawa Adolfa podał najczynniejszy członek dyrekcyi, ks. pastor F. Schur z Bielska. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, jako stowarzyszenie centralne Gustawa Adolfa, istniejące w ogóle przez 50 lat, 23,960.633 marek już rozdało; przeszłego roku wynosiły składki roczne więcej jak milion marek. Z tych 23 milionów otrzymały zbory w austr. węg. Państwie zapomogi 7,354.936 marek; zbory zaś w Szląsku samym 554.962 marek, tak że my wszelki powód mamy, temu stowarzyszeniu być wdzięcznymi a je wspierać wszelkimi środkami. Kościół ew. w Austrii należy do ubogich a 5. część wszystkich próśb podawanych do centralnego zarządu stowarzyszenia Gustawa Adolfa z Austrii pochodzi; ale jako kościół ew. austriacki miłościwego zawsze doznawa uwzględnienia u stowarzyszenia Gustawa Adolfa, tak też w radości zapisać trzeba, że zbory ew. w Austrii nie tylko chętnie odbierają, ale też chętnie dają, rodzice i dziatki, bogaci i ubodzy, panowie i słudzy, wdowy i sieroty, ostatni poniekąd swój grosz dają, aby dobrze czynić domownikom wiary. A do największych dobroczyńców kościoła naszego musimy z najszczerzą sercem radością zaliczyć Najjaśniejszego Cesarza naszego, Franciszka Józefa I., który, pomijając inne dobrodziejstwa, dla ew. domu diakoniskich w Wiedniu ofiarował 1500 zfr., na ten sam cel ofiarowała Najjaśniejsza pani Cesarzowa Elżbieta 1000 zfr., arcyksiężniczka Marya Walerya 500 zfr., arcyks. i wdowa po następcy tronu Stefania 100 zfr., arcyksiążę Karol Ludwik z żoną 200 zfr., arcyks. Ludwik Wiktor, Wilhelm i Rainer po 100 zfr. Dla budowy wieży w Czernilowie ofiarował Najjaśniejszy Cesarz 200 zfr.

Co się tyczy sprawozdania z szląskiego stowarzyszenia, zaznaczyć potrzeba, iż się składało z 22 stowarzyszeń miejscowych, z 18157 członków czyli dawców a suma składek: 2826.98 zfr. Te składki rozpadają w następujący sposób na pojedyncze stowarzyszenia miejscowe:

Bielsko zfr. 628.21, Stare Bielsko 173.73, Będowice 120.—, Bystrzyca 171.35, Drogomyśl 70.—, K. Ligotka 118.62, Jaworze 45.—, Frywałd 10.90, Freudenthal 12.60, Golezów 58.20, Hillersdorf 133.39, Jägerndorf 20.—, Kleinbressel 40.—, Międzyrzecze 65.53, Nawsi 63.42, Orłowa 90.—, Mor. Ostrawa 50.—, Skoczów 124.35, Cieszyn 488.79, Opawa 74.61, Ustrów 164.92, Wisła 103.36.

W porównaniu do przeszłego r. powiększyły się składki o 192.15 zfr. z Bielska samego, w którym się utworzyło nowe stowarzyszenie z uczniów seminaryum nauczycielskiego, o 101 zfr.

z Błędowic o 13, z Hillersdorfu o 13.93 zł. Po odtrąceniu wydatków, wynoszących 36.98 zł., pozostawała suma 2790 złr. $\frac{2}{3}$ części z tego, t. j. 1860 złr., należy się według statutów głównemu stowarzyszeniu austriackiemu, pozostawała tedy dyrekcyi stowarzyszenia szląskiego do podziału 930 zł., a przyłączwszy do tego dar z Nieborów 10 złr. i odsetki od legatu śp. Maryanny Molin z Golezowa 15 zł., zatem razem 955 złr.

Dyrekcya proponowała następujący podział:

Austriacki dar miłości 50 złr., austr. fundusz jubileuszowy 20 złr., szląski fundusz senioralny 30 złr., ew. dom kandydatów w Bielsku 30 zł.; ew. szpital w Cieszynie 50 złr.

| | |
|--|----|
| Stare Hamry: spłacenienie długów. | 20 |
| Stare Hamry: dotacja pastora na 5 lat | 50 |
| Opawa, bieżące wydatki | 25 |
| Drogomyśl, spłacenienie długu | 20 |
| Ligotka, na dług od budowy plebanii | 20 |
| Frywałd, na utrzymanie zboru | 20 |
| Jägerndorf, bieżące wydatki | 20 |
| Kleinbressel, potrzeby kościoła | 20 |
| Miedzyrzecze, na spłacenienie długu | 20 |
| Nawsi, dług od budowy | 20 |
| Bogumin, budowy domu modlitwy | 20 |
| Wisła, na spłacenienie długu | 20 |
| Freudenthal, bieżące potrzeby | 20 |
| Golezów, na dług od budowy kościoła | 20 |
| Bysztzyca, Olbrachcice, Batzdorf, Brenna, Gumna, Hażlach, Karlsthal, Matzdorf, Nikelsdorf, Orłowa, Śr. Sucha, Ustroń, Łyżbice, na utrzymanie szkoły ewang. po 20 złr.; dalej | |
| Kowali, fundusz dla budowy szkoły | 20 |
| Hillersdorf, „ | 20 |
| Kleinbressel, na utrzymanie cmentarza | 15 |
| Koniaków, na utrzymanie cmentarza | 10 |
| Ustroń, dom sierocy | 15 |
| Mor. Ostrawa, na budowę plebanii | 20 |
| Nowy Iczyn, budowa domu modlitwy | 15 |
| Reichsheim, na spłacenienie długu | 15 |
| Steyr, „ | 15 |
| Leopoldianum, Węgry | 20 |

Razem 955

Ofiarę, wynoszącą 115 złr., przyznano zborowi Opawskiemu na budowę kościoła. Zborowi filialnemu w Starych Hamrach przyznano na 5 lat po 50 zł. ku dotacyi pastora pod tym warunkiem, aby tych pieniędzy nie tknięto, aż c. k. naczelną rada kościelna da pozwolenie na utworzenie samoistnego zboru, co się wtenczas stanie, gdy się pastorowi zapewni roczna płaca w wysokości 800 złr.

Przewodniczący daje dalej do wiadomości, że 7 gmin podało prośby o wsparcie dla udzielania nauki religii ewang. w szkołach publicznych; dy-

rekcyja chciała nie brać względu na te prośby, ale ponieważ się szczerzy dawcy znaleźli, a mianowicie: Jan Gabrys i Wojnar z Cieszyna, H. Hübner z Opawy, Hoinkes, Förster, Molenda z Bielska, Baron z Cierlicka, którzy na ten cel 70 zł. złożyli, dlatego proponowała dyrekcyja następujący podział: Neu-Erbersdorf, Fryształ, Gułdowy-Krasna, Kronsorf, Mor.-Ostrawa, Simoradz, Trzanowice za udzielanie nauki religii ew. po 10 zł., razem 70 zł.

Według wniosku p. ks. pastora Lisztwana przyjęto en bloc podział darów przedłożony od dyrekcyi, téjże złożono szczerze podziękowanie za usilną pracę, a ponieważ miał się nowy odbyć wybór dyrekcyi, dotychczasowej dyrekcyi w ten sposób zaufanie i dzięki oddano, iż na wniosek A. Bocka, deputowanego z Opawy, dyrekcyją dotychczasową przez akłamacją na nowo wybrano, z tém uzupełnieniem, aby odtąd i pastor miasta Opawy, M. Haase, do niej należał. W imieniu dyrekcyi podziękował za nowy wybór i zaufanie przewodniczący dr. Haase. Dyrekcyja szląskiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa składa się tedy z następujących członków: Przewodniczący: Superintendent Dr. Teodor Haase z Cieszyna; sekretarz: ks. pastor Ferd. Schur z Bielska; kasyer: fabrykant J. Hoinkes z Bielska; członkowie: Senior A. Krzywoń z Skoczowa; consenior A. Glajcar z Drogomyśla, pastor M. Modl z Bielska i pastor M. Haase z Opawy.

Za deputowanych ku zebraniu głównego stowarzyszenia austriackiego, które się odbędzie w Eferding, zgłosili się: Dr. Haase, ks. Gaś z Kleinbressel, J. Gabrys, J. Wojnar z Cieszyna. Ktoby jeszcze tam chciał pojechać, niechże się zgłosi po kartkę legitymacyjną do dyrekcyi w Bielsku. Jako miejsce zebrania szląskiego na przyszły rok obrano na zaproszenie ks. Kotschego Jaworze.

Przemówił jeszcze ks. F. Schur, użalając się nad tém, że się poniekąd stowarzyszenia miejscowe bardzo opóźniają z przesyłaniem składek, i że nie zapisują zajmujących dat i szczegółów z życia stowarzyszeń miejscowych, wzywał tedy do większej w tym względzie punktualności a do gorliwości w sprawie Gustawa Adolfa i na tém doszły obradowania do końca, tak że po pięknej modlitwie przewodniczącego zebranie się rozszło.

Nastąpiła jeszcze wspólna wesoła uczta w hotelu Güttlera, w sali najpiękniejszej od komitetu przyozdobionej, i tu przy téj uczcie połączyło się więcej jak 150 osób, deputowanych, zborowników, i obywateli miasta Opawy wyznania kat. Między nimi

znajdował się i burmistrz miasta, p. Hauer. Pierwszy toast wzniesiony został od przewodniczącego dra Haase na cześć obrońcy kościoła naszego, Najjaśniejszego Monarchy Franciszka Józefa I., ks. Ferd. Schur składał życzenia zborowi Opawskiemu, pastor miejscowy dziękował minstu za przychylność i podporę, okazywaną zborowi ew.; burmistrz Hauer dziękował, podnosił zgodę między wyznaniem i toastował na rozwój dalszy stowarzyszenia a Gustawa Adolfa; prof. Fritsche przemówił na cześć pań, jako miłych pomocników w sprawie Gustawa Adolfa, a panie nie omieszczały podziękować, w ich imieniu przemówiła w dłuższej mowie Maryanna Janotta. Wesoło upływał czas i przy téj uczcie, aż przyszedł czas odjazdu. Wybierali się deputowani z miasta pięknego Opawy, a wdzięczne było serce ich za to, co widzieli, słyszeli i czego doznali od braci ew. w Opawie. Odjeżdżając z miasta, gdzie nasz najdostojniejszy pan prezydent krajowy przebywa, gdzie się Sejmy odbywają, wszyscy mieli to jedno życzenie, żeby, gdy na przyszły raz tam się znowu zebranie odbędzie, już tam kościół piękny wszystkich przyjmował, a zbor ew. w Opawie, wychodząc z skrytości, stał się niby miastem, na górze daleko świecącym.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Z m i a n a p o s a d y.) Ks. Józef Pindór, wikaryusz w Znojmie, będąc powołanym na proboszcza do Osieku w Kroacyi, zaniósł wypowiedzenie swęj posady do przewiełb. moraw. szląskiej superintendencji. Na dniu 21. czerwca br. będzie w Znojmie miał próbne kazanie kandydat teologii p. Babilon ze Skoczowa, a po nabożeństwie odbędzie się wybór.

(Z prezbyteratwa.) Na zgromadzeniu presbyteryalmém ewang. zboru w Cieszynie z dnia 6. czerwca 1891 r. powzięta została uchwała, ażeby pomyśleć o założeniu funduszu dla ubogich, ponieważ środki na ten cel, do rozporządzenia przysługujące, okazały się za niedostateczne a potrzeb w tym względzie coraz tém więcej się pojawia. Presbyterstwo tedy w myśl uchwały téj poleciło sekcji kasowej poczynienie odpowiednich kroków, względnie powstanie wniosków na jednym z przyszłych posiedzeń.

(Ś l u b.) W przeszły poniedziałek, 15. czerwca br., wstępując w stan małżeński p. Przemysław Cholewa, instruktor szkoły rolniczej w Kobiernicach, z panną Justyną Ślądęczką z Mostów, brali ślub w ewang. kościele tutejszym.

(Dary na szpital.) Na dokonczenie i na wewnętrzne urządzenie budującego się szpitala naszego znaleźli się znowu szlachetni dobroczyńcy, a mianowicie ofiarowali: Spólni właściciele chemicznej fabryki, bracia Seibl, którzy swego czasu darowali już 400 zł., jeszcze 600 zł. Dyrekcyja kolei północnej we Wiedniu do darowanych swego czasu 1000 zł. jeszcze 1000 zł. Stowarzyszenie niewiast Gustawa Adolfa w Frankfurcie nad Menem 60 marek. Wszystkim tym szczerym dawcom niech Bóg błogosławić a za ich łaskawe dary hojnie wynagrodzić raczy.

Błędowice. (Ze zboru.) Na reumatyzm cierpiący nasz proboszcz, wiel. ks. B. Folwarczny, otrzymał od przewielebnej morawsko-szląskiej superintendenty czterotygodniowy urlop i dla poratowania zdrowia wyjechał temi dniami do kąpieli w Trenčinie. Przez ten czas w urzędzie kaznodziejskim i duszpasterskim zastępować go będzie wielbny ks. proboszcz Alfred Kłapsia z Orłowej.

Bystrzyca. (Wybór.) Za prowizorycznego podnauczyciela przy tutejszej ewangelickiej szkole został wybrany kandydat nauczycielski, p. Albert Ciałotny, syn nauczyciela z Bładnic, którego wybór do potwierdzenia c. k. Naczelnej Radzie kościelnej nadesłano.

Ligotka. (Ordynacya.) Ponieważ nasz proboszcz ks. Jerzy Heczko przez nieszczęśliwy wypadek na czas niejaki nie może wykonywać służby kościelnej i zborowej, tedy wybrał zbor tutejszy na zastępcę kandydata teologii p. Pawła Walacha z Ligotki, który też na dniu 7. czerwca br. w tutejszym kościele na wikaryusza przez przew. ks. superintendenta dra Haasego, w asystencyi przewieleb. ks. seniora And. Krzywonia i wielb. ks. Arn. Żlika, w obec licznie zgromadzonych zborowników został ordynowanym.

Ustroń. (Nabożeństwa niemieckie.) W tutejszym zborze zaprowadził proboszcz ks. Jerzy Janik na początku swego urzędowania dla gości kąpielowych, którzy z Prus pochodzili i językiem polskim niewładali, nabożeństwa niemieckie. Gdy z czasem liczba gości tych zmalała, zaniechano tych nabożeństw przez lat kilka. Atoli w nowszym czasie okazała się znowu potrzeba zaprowadzenia takowych, ponieważ w ciągu ostatnich lat pomnożyła się znowu liczba ewangelików niemieckiego narzecza, zatrudnionych przeważnie przy tutejszych hutach żelaznych. Od przyszłych Świąt zielonych odbywać się będą w tutejszym zborze od czasu do czasu nabożeństwa kościelne w języku niemieckim, aby ułatwić za-

spokojenie potrzeb religijnych dla zamieszkałych w tutejszej gminie niemieckich krajowców, którzy przedtém jeździli na nabożeństwa kościelne częścią do Cieszyna, częścią zaś do Skoczowa.

Skoczów. (Gradobicie.) Plaga ta i tego roku niektóre wsi okolicy naszej ciężko dotknęła. Szczególnie w Dębowcu, w Simoradzu zbił grad urodzaje polne prawie do szczytu, zaś w innych gminach do połowy. Tutejsze gminy uciekać się muszą o pomoc do funduszów krajowych i o zasiłek do bratnich zborów, mając mocną nadzieję, że od domowników wiary w tęj nędzy i niedoli opuszczonymi nie zostaną.

Stare Hamry. (Ze zboru.) Do korespondencyi, umieszczonej w przeszłym numerze „Nowego Czasu“, dotyczącej się usamoistnienia zboru naszego, należy dodać, że c. k. Naczelna Rada kościelna we Wiedniu wzywa presbyterstwo, aby się postarało o to, żeby na stałą roczną płacę proboszcza potrzebne 800 zł. były zapewnione przez Stowarzyszenie Gustawa Adolfa. Ponieważ zbor z własnych środków tylko 400 zł. zapłacić może, dlatego potrzebuje jeszcze 400 zł. Szląskie Stowarzyszenie Gustawa Adolfa przeznaczyło na tegoroczném zebraniu w Opawie, dnia 28. maja, dla naszego zboru roczną zapomogę w kwocie 50 zł. Jeżeli, jako się spodziewać można, zarząd centralny Stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Lipsku i Stowarzyszenie austriackie Gustawa Adolfa z swą pomocą przyśpieszą, tedy od zborowników pożądane usamoistnienie zboru tutejszego w niedługim czasie przyjdzie do skutku. Podnosimy jeszcze, że arcyksiążęca kameralna Dyrekcyja w Cieszynie przeznaczyła na pokrycie naszego kościoła potrzebną ilość gontów za znacznie niższą cenę.

Bielowice. (Dekoracya.) Jak wiadomém, udzielił Najj. Pan nauczycielowi ludowemu p. Rudolfowi König w Bielowcu, który przez 46 lat pracuje już w zawodzie nauczycielskim, srebrny krzyż zasługi z koroną. Na dniu 6. czerwca br. przypiął takowy wspomnianemu weteranowi c. k. radcy rządu krajowego p. J. Liebischer, w obecności kolegów jubilata, młodzieży szkolnej, reprezentantów miejskiej Rady i urzędników miejscowych, z świetną uroczystością. Członkowie stowarzyszenia nauczycielskiego ofiarowali swemu wyszczególnionemu koledze wielki portret, zaś Rada miejska sztucznie wyrabianą kasetkę, wyłożoną 25 dukatami.

Biała. (Zgromadzenie galicyjsko-bukowińskiego Towarzystwa Gustawa Adolfa) zo-

stało z Illeschestie przełożone do Nowego Sącza na dni 27., 28. i 29. czerwca br., gdzie na pierwszym dniu o 6. godzinie wieczór rozpoczyna się wstępne narady, a następnego dnia odbywać się będzie główne zgromadzenie. Na tém zgromadzeniu będzie mieć kazanie uroczyste ks. Jerzy Bayer z Dornfeldu. Prawdopodobnie uchwalonym będzie zjazd na przyszły rok do zboru w Stadle.

Berno. (Zjazd morawskiego Towarzystwa Gustawa Adolfa.) Przewodnictwo morawskiego Towarzystwa Gustawa Adolfa zaprasza na roczne zgromadzenie do Wielkiej Wrčki w dzień św. Piotra i Pawła, to jest 29. czerwca br. Zgromadzenie rozpocznie się o 10. godzinie przed południem z uroczystém nabożeństwem, na którym będzie miał kazanie ks. proboszcz Paweł Lanštiak z Górnej Dubenki.

Morawska Chrostawa. (Konfirmacya.) W tutejszym zborze odbyła się w niedzielę 5. maja br. katechetyczna egzaminacya konfirmandów, a następnie w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego dopełniono uroczystości tej z przystępowaniem do św. Wieczerzy Pańskiej. Kościół świetnie przystrojony był nie tylko wyznawcami własnego zboru lecz także gośćmi innego wyznania prawie przepełnionym. Dla jednej z Zwittawy pochodzącej ubogiej konfirmandki postarały się o zupełną odzież panie: Emilia Krzywoń, żona kuratora tutejszego zboru i Ewelina Trüb, małżonka dyrektora fabryki, którym niech Bóg za ich dary z łaski swojej hojnie wynagrodzić raczy!

Pozdielechów. (Urlop.) Przewielebny ks. senior J. G. v. Krajcz otrzymał od przewielebnej morawsko-szląskiej superintendenty z powodu chorobliwości czterotygodniowy urlop, aby mógł się udać do kąpieli.

(Gradobicie.) I tego roku nawiedzają nas znowu okropne klęski. Na dniu 7. bm. zniszczyło wielkie gradobicie plony nasze, a w trzy dni później, to jest 10. bm., zerwał się uragan nad okolicą naszą, który spowodował nadzwyczajny wylew wody, niszcząc wszystko, co jeszcze od gradobicia ocalało. Wody wezbrały tak dalece, iż zamieniły okolicę naszą w jedném okamgnieniu we wielkie jezioro, pozabierały mosty, zmyły urodzajną ziemię, prawie aż do kamieni i w ogóle zrzuciły u nas i w sąsiedztwie wielkie szkody, których smutny widok pokazuje się także w ewang. zborach we Wsetinie, Raciborzu, w Hostiałkowicach, w Jasseinie i w Rottalowicach. Zbory te zmuszone są uciekać się o pomoc do publicznych funduszów, jako też o łaskawe wsparcie do sąsiednich i kra-

jowych zborów, które też, że Bóg od tak wielkiego nieszczęścia ich zachować raczył, powinne nakłaniać się do chętniej i radosnej ofiarności, aby ulgę sprawić braciom naszym w ich pożalowania godnym położeniu.

Hocławice. (Remunercya.) C. k. morawsko-szkolna Rada krajowa wyznaczyła ew. proboszczowi ks. Ant. Sztur za udzielanie nauki w religii, względnie w wynagrodę drogi jego rocznie po 29 zł.

Celowice. (Ze sprawozdania prezbyteryjnego.) Presbyterstwo tutejszego zboru i w przeszłym roku usiłowało się służyć zborowi według najlepszych sił swoich. Pomimo, że zbor ma jeszcze długów 7000 zł., starano się nieprzerwanie o odwiedzanie liczne nabożeństw kościelnych, o ponoszenie przypadających dłużnych odsetków, chociaż suma wszystkich zborowników zaledwie 700 członków wynosi, i o sprowadzanie środków z poza zboru, dla utrzymania kościoła i szkoły, których pomiędzy innemi najwięcej Towarzystwo Gustawa Adolfa dostarczyło. W upłynionym roku zawarte zostały w tutejszym zborze 4 małżeństwa, urodziło się 27, konfirmowano 13 dzieci, przystępowało do św. Wieczery 311, a umarło 24 osób. — W Eggenie na Kraibergu utracili przeszłego roku dotychczas byłego nauczyciela p. Meineckego, który przesiedlił się do Rottendorfu; zamiast niego otrzymano ewangelickiego teologa, który także ze szkolnictwa świadectwo dojrzałości był sobie nabył, p. Karola Bauera, i został takowy z końcem przeszłego roku od c. k. Rady szkolnej krajowej zatwierdzonym. We Wolfsbergu, jako filiałce tego zboru, odnowiono kościół i urządzono cmentarz, a to za usiłowaniem się kuratora Juliusza Bacher, który już wiele zasług około zboru łożył.

Feld. (Ze zboru.) Od pięciu miesięcy choruje już nasz proboszcz ks. Tillian, który pomimo słabości wykonywał do niedawna swoje kościelne obowiązki, aż nareszcie mu lekarze służbę dalej wykonywać zakazali. Z tego powodu powołano kandydata teologii Karola Kaufmanna z Józefowa w Galicyi, na mocy przedsięwziętego wyboru z dnia 7. maja br. Dałby Bóg, ażeby nasz zasłużony duszpasterz jak najszybciej do zdrowia przyszedł, i żeby znów mógł konać swoje obowiązki duszpasterskie!

Botzen. (Brak tolerancji.) Według „N. Fr. Pr.“ ks. proboszcz Józef Wieser w Botzen sprowadzał przy pogrzebie gościa kapielowego Ottona Helms z Anklam publiczne zgorzanie tém, że wysłał w imieniu swoim kooperatora Grubera do pomieszkania zmarłego, aby ewange-

lickiemu duchownemu oświadczyć, że tenże nie śmie przy pogrzebie odbywać funkcj kościelnych, szczególnie na cmentarzu. Na to oburzył się niejaki radca pan Józef Todt, dawszy kooperatorowi do zrozumienia, że zawezwany duchowny ewangelicki nietylko odprowadzi na cmentarz zwłoki, lecz iż także odbywać będzie na cmentarzu funkcje pogrzebowe. Kooperator, nie mogąc tego zabronić, oddalił się z cmentarza do pomieszkania, lecz nie bez licznych protestacyj. Pogrzeb zatem odbył się w spokoju na oddziale cmentarza dla ewangelików od magistratu przeznaczonego z mową pogrzebową. Na dniu 22. kwietnia br. na témże samém miejscu, aby uniknąć jakichkolwiek zatargów, pogrzebano wcześniej zrana po cichu, może dopóki jeszcze na plebanii spano, zwłoki ewangelickiego drukarza Bernharda Reinmanna. — Przez takową zbyt uległość i niedopominanie się poręczonego równouprawnienia szkodzi się może więcej ewangelictwu, niż czém inszém.

Paweł i Gawel.

Paweł. Cóż widzę, mój kochany Gawle, albo czy mylą mnie oczy? Na plecach twych wielkie brzemię, na piersiach uwieszony zegar ścienny, na ramieniu para butów, w ręce obciążony tłumoczek i potężna laska, dokądże się ubierasz mój Gawliczku?

Gawel. Tak mnie obmierzałeś już ten świat, że postanowiłem sobie, jeżeli moja „stara“ wykołace się za mną z domu, iż przeprowadzimy się może w świat daleki. Widzisz przecie, że niosę w dzichcie pierzyny, we węzełku zrosłoki, łyżki i rogule, a oto i te inne klajnikajty i gotów jestem wywędrować do świata, a może też bai do Wiednia, bo tu nie masz już nic co do czynienia.

Paweł. A cóż cię tak tu nagniewało, albo co cię powoduje do opuszczenia naszego kraju, czy może ta twoja Maryna?

Gawel. Katać też tam! Ale te nieszczęsne wybory gminne, te mi ciężą na sercu! Więsz przecie dobrze, że przed niedawnym nabyłem sobie tę „hajdę“, i zachciało mi się, żeby mogłem dodrapać się na wójta, ale gdzie tam? Chociaż się po gminie zgoniłem, aż nóg prawie nie czuję, chociaż ostatni grosz na wierszle wydałem, ludzisków się naczęstowałem, prosiłem i po dniach całych na renegatów, aż boli mię gardło, się nagadałem, to ci niewierni, gdy przyszło do wyboru, jakoś o mnie, czy chcący lub niechcący, zapomnieli, lub nie o mnie wiedzieć nie chcieli. Widzę, że prorok w ojczyźnie niema szczęścia, i dla tego zamyslałem pójść jeszcze zawczas do Wiednia, bo tam-

tejszy wójt, gdyby mię tam wybrać chciano, pobierać ma stałej płacy 20.000 zł. i jeszcze 4000 zł. na furwerk, którymby mógł sobie jeździć i paradować z starą moją, a bać do mojej Haliny z łożkiem nakręcić, około „brna“.

Paweł. Co ci się to w rozumie nie płacze, mój kochany Gawle! Światu ty nie naprawisz, tak już przed nami bywało, tak się dotąd w świecie wiedzie i tak napóźniej też zostanie. O tych ludziach, na których tak wyrzekasz, nic mi dziwnego. Jednemu sterczą nogi z pod mostu, drugiemu sypie się czetyna, trzeciemu gardło jak żorowie się rozwiera, innemu z minką świętoszka łeb się zakrzywia, znów innemu akademicznego stopnia się zachciewa, bo już i pisać uczyć się zaczyna, tam znów inny paragrafy pod nosem sobie kręci, inny ducha wyższego z kielicha zażywa, drugi elektrykę w ogniu praży i kładziwką ją pierze a czasem też pod brzegiem we wodzie żaby liczy, temu nareszcie płaszczyć gęba od gadania się zaczyna, ów z judaszowskim mieszkaniem chodzi i wszystko co znajdzie, weń wkłada, albo jeszcze inny zawczasu swoją miłą drutuje i drutować pozwala, aby z gniewu czy ze śmiechu niepękła, a tak się to w miłym świecie różnie dzieje, z czego stary Ignac z radości tylko się śmieje, bo mu to na jego młyn woda, a lud w zgodzie trzymać by było szkoda.

Gawel. Braciszku, masz ty lepsze oczy, czy nie idzie oto tam ten kuternoga?

Paweł. Zdaje mi się, że to idzie z dużym dragiem ta twoja droga!

Gawel. A do dziaska, to się schowam, a jako się też wymówię, bo może idzie po pierzyny, rozmyślę sobie, jeżeli lepiej nie zostać w domu, jako inny.

Paweł. Lepiej zrobisz, bo uwidzisz, jak wytrzeźwisz, że się zwoździsz!

Ceny targowe

z dnia 13. czerwca 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 8.75 do 9.—. Żyto złr. 6.75 do 6.20. Jęczmień złr. 4.— do 4.45. Owies złr. 3.65 do 3.35. Groch złr. 6.10. Ziemiaki złr. 2.70. Słoma (100 kilo) złr. 3.30. Siano złr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.50. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 9.— do 8.80. Żyto złr. 6.— do 5.80. Jęczmień złr. 5.30 do 5.10. Owies złr. 3.60 do 3.40. Groch złr. 0.—. Ziemiaki złr. 2.90. Słoma (100 kilo) złr. 2.50. Siano złr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.45. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Walach w Cieszynie.

Rohseidene Bastkleider

10 fl. 45 kr.

per Stoff zu einer Robe, sowie bessere Qualitäten —
direct an Private — ohne Zwischenhändler: porto- und
zollfrei. Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).
Königl. und Kaiserl. Hoflieferant. (99)

Pierwsza austr. fabryka sody

w

Hruszowie

dostarcza

wapna budowlanego i nawozowego

po

najtańszych cenach.

(134)

Piekarnia

dobrze urządzona z dobrymi dochodami przy drodze powszechny jest w każdej chwili do najęcia pod bardzo korzystnymi warunkami.

Bliszej wiadomości można zasięgnąć w Czytelni ewang. w Cieszyńcu na wyższej bramie. (133)

Deski suche

można dostać w każdej ilości i różnego gatunku a zwłaszcza smrekowe, jodłowe i olchowe po cenie umiarkowanej u Simona Fischgrund w Oldrzychowicach na tartaku przy Trzyńcu. (132)

Ajenci

wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrą wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod szyfrą „Rentable“ do ekspedycji anonsów J. Danneberg we Wiedniu, I., Kumpfgasse Nr. 8. (77)

Kwizdy płyn gośćcowy

(GICHTFLUID)

domowy lek na uśmierzanie bólu.

Cena flaszki 1 str. 25

Kwizdy krople na zęby „Alveolar“; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy eter na włosy; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy plaster na nagniotki; skatolka po 35 i 70 ct.

Kwizdy tynktura na nagniotki i brodawki; flaszeczka 35 ct.

Kwizdy wódka francuska; flaszka 85 ct.

Kwizdy woda do płukania ust „Alveolar“; flaszeczka 40 ct.

Kwizdy sok ziołowy; flaszka 35 ct.

Kwizdy pasta Alveolar na zęby; puszcza 70 ct.

Kwizdy pomada cebulkowa; tygiel 80 ct.

Prawdziwy tylko z niniejszą
kolej aptekach

marką ochronną we wszystkich
Austro-Węgler.

Codzienna wysyłka pocztą

za ze składu głównego:

W aptece obwodowej Franoiszka Jana Kwizdy w Korneuburgu. (115)

Weterynarz JAN STRUHAL

w Skoczowie

poleca się pp. rolnikom i właścicielom zwierząt do wszelkich chorób, operacyj i akuszerii. (135)

Handel sukienny ALOJZEGO FRISA

w CIESZYNIE,

przy głębokiej ulicy, Nr. 16,
poleca swój obfity skład

wszelkich gatunków sukna i
towarów wełnianych letnich
po najtańszych cenach. (118)



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karaczany, mżgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. AndĚla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13
(18 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bogumín: Jan Palleta. Cieszyn: J. Pukalski, kupiec. Frydek: K. Krémák, apt.; Jan Sikora, kupiec. Frysztat: Józef Bialek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. Karwina: Z. Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawolka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. Mistek: Józef Süß, kupiec. Mor.-Ostrawa: W. Popp, kupiec. Orłowa: Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Przywos: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, aptekarz. Schönhof: Adolf Fries. Witkowiec: Ferd. Müller, kupiec. Żywiec: M. Pawluskiewicz, kupiec. (124)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszej i trzeciej niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńcu), inne korespondencje do c. k. nadwornego drukarni Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Przedpłata składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelni ewang.“ w Cieszyńcu, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 13.

Cieszyn, 5. lipca 1891.

Rocznik XV.

Wezwanie do przedpłaty.

Szanownych czytelników „Nowego Czasu“ i przyjaciół naszych upraszamy najuprzejmiej przy zmianie kwartału o rychłe odnowienie przedpłaty. — Zalegających z przedpłatą upraszamy usilnie o nadesłanie takowej do Administracyi „Nowego Czasu“ w Cieszyńcu, Czytelnia Ewangelicka.

Zgromadzenie Czytelni ewangelickiej w Cieszyńcu na wyższej bramie, zapowiedziane na 28. czerwca br., z powodu niepogody nie przyszło do skutku; takowe odbędzie się przeto w niedzielę, 12. lipca 1891 z tym samym początkiem dziennym. Ponieważ na tymże zgromadzeniu załatwione mają być i rachunki za rok 1890, tedy członków i przyjaciół Czytelni uprasza się niniejszém, aby na tym zgromadzeniu jak najliczniej-szy udział wziąć zechcieli.

Odnowienie trójprzymierza.

Ze strony rosyjskiej i francuskiej od dawna wicherzono przeciw związkowi Austrii, Niemiec i Włoch i starano się państwa te między sobą

poróżnić. Osobliwie spekulowano na to, że Włochy oderwą się od tego związku, ponieważ zbrojenia włoskie nadwyrężyły nieco finanse kraju, a pewno stronnictwo we Włoszech skłania się do pokrewnej Francji, wrogie zaś jest Austrii. Ale spekulacye te zawiodły. Dzisiejszy rząd włoski zarówno jak poprzedni stoi silnie po stronie związku, toż samo większość narodu.

Otóż w niedzielę, dnia 28. czerwca, trójprzymierze zostało na dalszych sześć lat odnowione. Włoski minister-przydyt Rudini zawiadomił o tym Izbę i Senat, zapewniając że pokój znów na długi czas ubezpieczony. Także cesarz Wilhelm, bawiąc chwilowo w Hamburgu, potwierdził z radością, że związek pokoju został odnowiony. Z rozmaitych okoliczności można prócz tego na pewno wnioskować, że do tego związku zbliżyła się Anglia, która na Wschodzie ma te same interesa przeciw Rosji co Austrii, a na Morzu Śródziemnym te same interesa przeciw Francji, co Włochy.

Tak więc wzmocniony został ponownie wał przeciw możliwym za-

chciankom wo jowniczym Francji lub Rosji. Chociażby Francja i Rosya nawet sojusz ze sobą zawarły, o czém Francuzi od dawna marzą, nie odważą się naruszyć pokoju. Odnowienie trójprzymierza jest zatem ważnym i rad osnym wypadkiem historycznym.

Przegląd polityczny.

Izba poselska austriackiej Rady państwa obraduje nad budżetem. Z początkiem rozprawy zaznaczyli przywódzcy stronnictw swe polityczne stanowisko. Niemcy i Polacy są ku sobie zbliżeni, lecz zachowują sobie we wszystkich sprawach wolną rękę. Imieniem Polaków oświadczył Jaworski, że Polacy zawsze byli szkole wyznaniowej przeciwni. Gniewał się za to na Polaków srodze klerykał Ebenhoch, zarzucając im zmienność i łączenie się z wrogami. Wywody te ze strony polskiej odparto. — Wielkie oburzenie wywołała mowa młodoczeskiego posła Vaszatego, który zalecał Austrii przymierze z Rosją i Francją, tudzież mowa Lucgera, który uderzał na Węgrów, wy-

Zwyciężona pokusa.

I.

Na jednej z głównych ulic miasta Londynu panował dzisiaj jakiś ruch niezwykły. Przed pięknym pałacem zgromadziło się tamże mnóstwo ciekawego ludu. Ów pałac został niedawno zakupionym przez pewnego jakiegoś agenta z Ameryki, a dziś właśnie wprowadzała się do niego pewna piękna dama, pochodząca z bardzo znakomitej szlacheckiej rodziny. Zaraz też na pierwszy rzut oka można było poznać, że pochodzi ona z wysokiego, arystokratycznego rodu. Właśnie teraz wysiadała ona z pysznego powozu ze swoją córką. Widok tych ślicznych pań sprawił na wszystkich ciekawych widzach nadzwyczaj miłe, ujmujące wrażenie. Pomiędzy cieka-

wymi znajdowali się trzej, którzy zasługują na szczególną uwagę i o których też niniejsza historia dalej pisze.

Pierwszy, który się najbliżej powozu znajdował i który był tak śmiałym, ochoczym i usłużnym, że zaraz pomagał wysiąść z powozu pięknej panience, był to młody lord (hrabia) Gersey o pięknej, gładkiej twarzy i jasnoblond włosach. Nie był on flegmatycznego temperamentu, jak zwyczajnie bywają Anglicy; był on więcej sangwinicznego temperamentu. Został on też natychmiast zachwycony i oczarowany piękną młodą panienką i zaraz się jej przedstawił i prosił, czy może im następnie złożyć wizytę. Został też naturalnie chętnie przyjętym i zaproszonym przez obie panie.

Drugi człowiek stał znowu na

uboczu nieco, chociaż dosyć blisko obu pań i spoglądał z niemym, cichym zachwyceniem, może jeszcze więcej na starszą panią niż na jej córkę. Rył on średnich lat, wysokiego wzrostu, nieco śniadego, ale bardzo pięknego i szlachetnego oblicza, ale na wysokiem nieco pomarszczonym czole były ślady wielkich trudów i mozołów przebytych, a jego wspaniałe czarne bokobrody już nieco siwieć poczynęły. Gdyby kto był miał na niego baczne oko, byłby się może domyślił, że on musi być znajomym ową starszą panią, gdyż właśnie dał jej jakiś tajemniczy znak porozumienia, na który ona odpowiedziała skinieniem głowy. Lecz oczy widzów skierowane były wyłącznie na młodą i piękną pannę i na młodego lorda, który jej teraz tak nadszakiwał; a

wierających szkodliwy i przeważny wpływ. Hr. Taaffe, Suess, Demel i Biliński protestowali przeciw tym wycieczkom i potępili takowe. — Ubiegłego tygodnia omawiano rozmaite sprawy szkolne. Z naszych posłów żalił się dr. Haase na przeprowadzenie szkół średnich i na liche uposażenie suplentów. Dalej dziękował ministrowi oświaty za złożone przezeń w komisji budżetowej oświadczenie, iż nauka gramatyki języków klasycznych będzie rozumnie ograniczoną. Wreszcie rzekł p. Haase, odpowiadając na wymysły klerykałów, że także liberałowie chcą młodzieży dać religię jako kompas na dalsze życie. W końcu popierał sprawę utworzenia zakładów ratunkowych dla zaniedbanych dzieci.

Cesarz Franciszek Józef bawił przed tygodniem w Węgrzech a następnie w Dalmacji. W mieście nadbrzeżném Fiume zwiedzał monarcha wojenne okręty angielskie, które tam przybyły, był na obiedzie u admirała angielskiego i wniósł toast na cześć królowej i marynarki angielskiej. — Zdarzeniu temu przypisują znaczenie polityczne.

Cesarz Wilhelm wyjechał z cesarzową do Anglii w gościnę do swjej starki królowej Wiktorii. Odwiedzinom tym przypisują wielkie znaczenie polityczne, a to w duchu zbliżenia Anglii do trójprzymierza mocarstw. Po drodze odwiedził cesarz królowę Holandyi w Amsterdamie.

We Francyi była ostatniemi czasy uwaga zwrócona na proces o zdradliwe sprzedanie Anglii materiału wybuchowego, zwanego melinitem, a mającego służyć do celów wojennych. Początek tego procesu był taki, że w wydanej niedawno książce pod tytułem „Jak sprzedano melinit“, kapitan Turpin, wynalazca melinitu, zarzucił kapitanowi landwery artylerzyckiej Tripone

zbrodnię zdrady, popełnioną przez wydanie angielskiej firmie Armstronga planów i dokumentów, przez co bezpieczeństwo kraju może być bardzo narażone. Stwierdzono jednak, że Turpin swój wynalazek chciał sprzedać Niemcom, został jednak odprawiony, gdyż za drogo żądał. Później stał on również w stosunkach z Armstrongiem, nawet kiedy wiedział, że Tripone wydał plany. — Turpin został tedy oskarżony o zdradzenie tajemnic, dotyczących bezpieczeństwa państwa i również o wydanie Armstrongowi ważnych dokumentów. Trzeci oskarżony był Fasseler, sekretarz fabryki broni w Puteaux. Proces zakończył się skazaniem Turpina, Tripone i Fasselera na długoletnie ciężkie więzienie i koszty sądowe. Sprawa ta obudziła czujność Izby deputowanych, która pragnie zmienić prawo o szpiegach i zdrajcach tajemnic państwowych i wszystkie istniejące przepisy nadzwyczajnie obostrzyć. Będzie więc na przyszłość karany śmiercią każdy, ujęty na podpatrywaniu twierdz i portów, kreśleniu planów, wykradaniu dokumentów, lub przepisowywaniu takowych, sprzedawaniu ich obcym państwom i publikowaniu takowych w kraju. Każdy zaś winny niedozoru dokumentów państwowych karany będzie 5ma laty ciężkiego więzienia i 5000 fr. kary. — Sprawa melinitowa była nadto powodem ożywionej debaty w parlamencie i omal, że nie spowodowała przesilenia ministeryalnego. Dep. Lassere interpelował ministra wojny Freycineta w tej sprawie. Freycinet odpowiedział, że Turpin działał w chęci zysku i że żaden oficer nie naruszył swych obowiązków. Freycinet zażądał wotum zaufania, inaczej poda się do dymisji. Przemawiało dużo mowców, poczem 333 głosami przeciw 137 uchwalono zaufanie.

innę nie uczuło miłości oprócz jedynie miłości Zbawiciela. Lecz dziś przechodząc, spojrzał przypadkiem na ową śliczną pannę, na której widok serce mu uderzyło silniej i upominało się o swe prawo. Nie dziwny się temu: był bowiem młodzieńcem dwadziestokilkuletnim. Lecz prędko sżumił on w sobie owo uczucie, gdyż właśnie przygotowywał się na kazanie. Wiadomo jest może szanownym czytelnikom, że w Londynie miewane bywają kazania i na ulicach, gdzie sługa kościelny, lub kto inny niesie za kaznodzieję małą kazalniczkę i postawi ją na ulicy, a kaznodzieja ma kazanie. Lud się zwykle nagle zbierze i słuca. Takie kazania miewał też i nasz misyonarz.

Za kilka tygodni głośił jak zwykle takie kazanie na ulicy nasz misyonarz i pomiędzy słuchaczami spostrzegł

Kronika.

Wysokie odwiedziny. Dziś w piątek popołudniu przybyć mają do Cieszyna arcyksiążęta Albrecht i Frydryk.

Biskup sufragana cieszyński, x. Franciszek Sniegoń, zmarł w piątek rano w 82 roku życia.

Mianowania. Starosta powiatowy w Bielsku, Gustaw Klingner, mianowany został radcą rządowym przy rządzie krajowym w Opawie. — Konceptista rządowy, dr. Karpiński, w Cieszynie, mianowany został komisarzem powiatowym.

Wynik spisu ludności. W tych dniach przedłożyła centralna komisja statystyczna hr. Taalfemu ostateczny wynik spisu ludności, dokonanego 1. grudnia 1890. Podług tego urzędowego sprawozdania wynosi ogół ludności wraz z wojskiem w Austrii 23,895.624 dusz. Z tej liczby ma 1) Austria dolna 2,661.854.; 2) Austria górna 785.831; 3) Salzburg 173.510; 4) Tyrol 812.696; 5) Vorarlberg 116.073; 6) Styrya 1,282.708; 7) Karyntya 361.008; 8) Kraina 408.958; 9) Tryest z okręgiem 157.466; 10) Gorycja i Gradyska 220.308; 11) Istria 317.610; 12) Dalmacja 527.426; 13) Czechy 5,813.250; 14) Morawa 2,276.870; 15) Śląsk 605.649; 16) Galicya 6,607.816; 17) Bukowina 646.591.

Ludność Budapesztu liczy 486.671 osób, a to 315.537 katolików, 64.729 protestantów, 102.377 żydów i 6028 innych wyznań. W ostatniem dziesięcioleciu przybyło 73.814 katolików a 32.150 żydów.

Ludność Warszawy wynosiła z początkiem r. 1891 497.227 mieszkańców.

Ludność Londynu. Według ostatniego spisu wynosi ludność stolicy

choć kilka spostrzegło skinienie starszej pani, jednak nikt nie wiedział, do kogo się odnosiło, gdyż nikt nie zwracał uwagi na owego skromnie, chociaż czysto i porządnie ubranego człowieka, stojącego nieco na uboczu.

Trzeci zaś człowiek stał najdalej poza wszystkimi ciekawymi widzami i zatrzymał się tylko na chwilę a następnie odszedł zamyślony. Był to człowiek młody bladego oblicza o bardzo ciemnych włosach, z gładko ogoloną twarzą. Nie był on wprawdzie tak pięknym, ale za to bardzo miłego, ujmującego wejrzenia. Ubiór jego był całkiem czarny, zdradzający duchownego, gdyż był to ewangelicki misyonarz z Ameryki, bawiący obecnie przez niejaki czas w Londynie. Był to człowiek, którego serce od samej młodości, czyli od dzieciństwa, aż dotąd

naraz ową śliczną pannę. Szła ona jak zwykle na przechadzkę i spostrzegła misyonarza głoszącego kazanie na ulicy i z ciekawością stanęła i słucała. Treść owego kazania nie bardzo się jej podobała, gdyż misyonarz usiłował zbrzydzić wszystkim cieleśne i grzeszne rozkosze i zabawy i wszystko w czem zmysłowy świat się kocha, a oddać się całkiem sercem Zbawicielowi, że wtenczas tylko możemy dostąpić pokoju i zbawienia, gdy się całkiem Bogu oddamy. A następnie opisywał niebiańską rozkosz i błogość, jakiej dusze Bogu jedynie oddane i poświęcone używają — tak, że im są miłsze od Boga zesłane żałości, niżeli świeckie radości. I jako świat zwykle w nieszczęściu i w chwili śmierci opuszcza człowieka, lecz przeciwnie Chrystus pozostaje

Anglii 5,633.332, prawie tyle co cała Galicya.

Wścieklizna w Austrii. Podług urzędowych obliczeń stwierdzono w Austrii w ostatnim lat dziesiątku 700—800 wypadków wścieklizny u psów na rok. Ilość ludzi ukąszonych przez psy wściekłe w ostatnim dziesiątku lat wynosiła 3021 — rocznie 250—340. Ilość zmarłych na wodowstręt w tym czasie wynosiła 822, na rok 49—102.

Samobójstwo w Izbie sądowej. Dnia 24. z. m. zdarzyła się we Wiedniu okropna scena przed sądem: 23-letni medyk Fischer uznany został winnym zbrodni zgwałcenia. Nagle krzyknął do sędziów: „mordercy!” i nożem sekcyjnym pchnął sobie w pierś, poczem padł na ziemię. Ciężko ranego, zasądzonego na 10 miesięcy więzienia, odstawiono do szpitala, gdzie też umarł. Fischer był biednym studentem, od trzech lat zaręczonym.

Przeciw pijaństwu. Projekt rządowy do ustawy, mającej na celu powstrzymanie pijaństwa, przedłożony parlamentowi austriackiemu, zawiera następujące postanowienia: Wszystkie szynki mają być zamknięte od godziny 5. wieczorem w sobotę do g. 5. popoł. w niedzielę. Takie zaś lokale, w których obok innych artykułów sprzedawano bywają choćby w drobnych ilościach napoje gorące, muszą być w większe święta zamknięte przed południem, aż do zwykłego terminu kończenia służby bożej. Ilość szynków zostanie ściśle unormowana według ludności. Dalej ustanawia projekt ostre kary na szynkarzy i właścicieli lokali, którzy pijanym lub nieletnim wydają trunki. Każdy, kto zostanie przydybany w nietrzeźwym stanie w lokalu publicznym lub na ulicy, ukarany zostanie aresztem do 1 miesiąca. Kto po trzykroć został ukarany za upicie się, temu może władza polity-

czna odebrać prawo uczęszczania do szynków i gospód na przeciąg roku. Jeżeli ktoś był winien w pewnym lokalu za napoje gorące, wynoszące 5 litrów, a szynkarz dalszego udzielił mu kredytu, w takim razie pretensyi tej zaskarżyć nie można; pretensye takie nie mogą być też kompensatą za inne wierzytelności.

Szpiegostwo w Krakowie. Pod dnem 15. z. m. donoszą z Krakowa: „W nocy na niedzielę wykonali w biurze prezydyalnym komendanta korpusu obok mieszkania tegoż śmiałą kradzież z włamaniem się. Sprawcy, którzy dobrze byli obznajomieni z tą miejscowością, dostali się przez mur na podwórze budynku, zakradli się na korytarz, otworzyli za pomocą wytrychów dwoje drzwi i dostali się w ten sposób do pokoju, zawierającego plany fortyfikacyi. Zabrali wielką ilość planów i kilka przedmiotów, należących do komendanta korpusu feldmarszałka Krieghanimera, a między innymi strzelbę myśliwską i poucicali tą samą drogą, którą dostali się do wnętrza. W dyrekcji policyi zrewidowano przyłapanych przez inspektora policyi Pajakę złodziei i znaleziono przy nich wszystkie skradzione plany, jakoteż przedmioty należące do p. Krieghammera. Mają to być dezertjerzy austriaccy, z których Hermann służył przy artylerji i jako pisarz zajęty był przy komendzie korpusu. Podejrzewają obydwóch o to, że są sprawcami popełnionej przed kilku miesiącami kradzieży planów fortecznych i przypuszczają, że oni to napadli przed kilku laty w Jarosławiu podczas pobytu tamże cesarza dwóch oficerów, z których jednego zamordowali, a drugiego ciężko pokaleczyli.“

O nowej broni rosyjskiej piszą „Pet. Wied.“: Broń została nazwaną urzędownie „3-liniową bronią gwin-towaną wzoru 1891 r.“ Broń zatem

jest małego kalibru z magazynem na 5 patronów. Mechanizm zamykający jest nadzwyczaj prosty. Doniosłość w prostej linii wynosi 700 kroków. Siła kuli, odzianej w niklowaną powłokę, jest straszna. Kula przebija na odległości 400 kroków deski 2 calowe i nie traci formy. Proch, używany do strzelania, jest bezdymny.

Rozbójnictwo na Wschodzie. Z Belgradu donoszą d. 20. czerwca, że z Rumelii wschodniej wpadła banda zbójców do wilejału adrianopolskiego i schwytawszy dwóch najzamożniejszych mieszkańców wsi Bardikosz, uprowadziła ich w góry. Wysłane wojsko tureckie ohsaczyło opryszków i odebrało zakładników, zbójcy sami jednak uszli cało. Pozostawili oni na placu: perspektywę, szablę, płaszcz, 5 ksiąg bułgarskich i greckich, parę dzienników i worek ze srebrem. Dowódca bandy Elefier należy od dawna do bandy Atanazego, który oczywiście teraz ujrzał się zmuszonym rozdzielić swą bandę, by łatwiej ująć pogoni wojsk tureckich. Władze tureckie nie mają najmniejszej już podobno nadziei schwyłania bandy Atanazego. Cała bowiem szajka opuściła już dawno góry runelijskie i udała się częścią do Bułgaryi, częścią do Rumunii. Tak samo i Atanazy dobrze ukrył się ze swoim skarbem.

Trzęsienie ziemi. Dnia 7. czerwca miało miejsce w północnych Włoszech silne trzęsienie ziemi między godz. 2. a 3. rano. W Weronie powtórzyło się trzykrotnie. W Marcenigo trzy domy runęły i trzy osoby zabite; w Calavenie wiele domów zburzonych oraz kilka osób zasypa-nych gruzami. W Pavii, Ferarze, Rawnenie, Medjolanie, Brescy i Mantui trzęsienie ziemi trwało kilka minut. O godz. 6. z rana ponowne było trzęsienie cokolwiek mniejsze. — Dnia 29. z. m. wieczorem dało się znowu

najbliższym w nieszczęściu, w chwili śmierci i w wieczności. Kto światu służy — świat mu za to zapłaci — a znana jest smutna zapłata tego świata — lecz kto zaś Chrystusowi służy, Chrystus mu zapłaci, koroną żywota wiecznego w niebie. Nie bardzo się to owej pannie podobało i wkrótce odeszła — lecz jednak słowa słyszane dziwnie ją jakoś niepokoiły i brzmiały jej ciągle w uszach. Nie była to bezbożna i zepsuta osoba — owszem była to nadzwyczaj dobra dusza, czuła i miłosierna; lecz ołoczona blaskiem, smakowała sobie w tém i zdawało się jej, że to jest nieprawda, co mówi ponury misyonarz, żeby uciechy i zabawy świeckie były grzechem i że ten świat miałby być tak obłudnym i niestałym i żeby tak opuszczał człowieka, osobliwie w nie-

szczęściu. Miała ona różowe wyobrażenie o świecie i musimy się jej dziwić; była młodą i niedoświadczoną, otaczał ją zawsze coraz więcej blask i przepych, a świat kochający się w tém co piękne i błyszczące, nadszka-kiwał jej ze wszystkich stron i wydawał się jej tak dobrym, tak pięknym i wspaniałym — a niebiańskie rozkosze były jej dotąd obce. Lecz zobaczymy w tej historii dalej, jako się potem przekonała o prawdzie słów misyonarza. Teraz czuła się szczęśliwą nad wyraz, gdyż młody lord G. kochał ją namiętnie i prawie codziennie ją odwiedzał i oświadczył się już nawet o jej rękę.

Pewnego dnia pojechała Anna powozem do swjej przyjaciółki, która w pięknej wili mieszkała za miastem. Jadąc na powrót, spotkała owego mi-

syonarza, idącego piechotą i bardzo zmęczonego, gdyż powracał on z daleka od pewnego pastora; zaraz go więc zaprosiła, aby usiadł obok niej do powozu. Misyonarz wahał się czy to ma uczynić, czy nie, lecz zmęczenie i prośba jej zwyciężyły go i usiadł obok niej i tak jechali razem do Londynu. Zaraz też na początku odezwała się do niego: „Słyszałam Pana na kazaniu, ale powiedz mi, dla czegoż tak źle sądzisz o świecie i tak kazu-jesz nim gardzić? ... Patrz, jakim on jest dobrym i uroczym!“ — „To prawda“, odrzekł misyonarz, „Pan Bóg stworzył świat dobrym, pięknym i uroczym, jak pani mówisz, stworzył go rajem — ale ludzie go sobie sami zamieniają na padoł płaczu i nędzy. Gdyby wszyscy ludzie wolę Bożą wypełniali i żyli według niej — to świa-

czuć silne trzęsienie ziemi w Tregnago i w Cogolo. Podpory drewniane, które popodpierano mury, wzruszone podczas ostatniego trzęsienia ziemi, runęły, a przerażona ludność uciekła w pole i nie chciała wrócić do swych domów. Nikt z ludzi nie zginął.

Dział kościelny.

Ruch ewangelicki wśród kościoła katolickiego w 18. i z początkiem 19. stulecia.

Kilka słów ku zawstyżeniu i nadziei na przyszłość, przez dra A. Portig, pastora z Bremy.

Ciąg dalszy.

Punktem środkowym zarządu kościelnego powinny być zgromadzenia kościelne. Ustawa niemieckiej ligi państwowej co do bliższego urządzenia tychże kościołów powinna znaczną część ustawy niemieckiej ligi tworzyć. A więc powrót do starych czasów kościoła chrześcijańskiego „uwolnienie od Rzymu“ było hasłem. Wessenberg otrzymał zupełne przyzwolenie niemal od wszystkich biskupów i zarządów biskupstw niemieckich, gdyż natenczas liczyły Niemcy, Bawaria i Austria pomiędzy swym duchowieństwem znaczną liczbę oświeconych mężów przejętych chrześcijańskim poczuciem i posiadających czyste patryotyczne serce, którzy bez namysłu nawet własne interesa ofiarowali, podczas gdy większej części dzisiejszego katolickiego kleru umysł patryotyczny jest rzeczą poboczną, ich serce daleko mocniej dla Rzymu i papieża bije aniżeli dla swojej ojczyzny. Przy wielkich zebraniach katolickich wzniesione bywają okrzyki najprzód na Papieża a potem dopiero na cesarza.

A cóż się z temi narodowo-kościelnymi dążnościami Wessenberga stało? Spełżyły na niczym. Z począt-

kiem 19. stulecia zjawił się ów nieszczęsny kierunek romantyków w Niemczech — do których także po części katolikami się stający protestanci się zaliczali, — którzy w politycznym jako też i w kościelnym poźyciu ducha średniego wieku za zbawienie świata uważali, a w przywróceniu władzy papieżkiej mniemali mieć wał naprzeciw naciskowi idei obecnego wieku, która z francuską rewolucją była powstała. W roku 1814. wzbudza Papież Pius VII. na nowo zakon jezuitów, szczególnie na usilne żądanie burbońskiej dynastji dla obrony ich tronu wobec protestu Wessenberga; lecz cały ten reakcyjny duch czasu jest to, który się także na kongresie w Wiedniu narodowo-kościelnym i ideom reformy opiera. Oprócz tego Prusy i Austria były różnego zdania nad ułożeniem ustawy, a na koniec była niestety znowu Bawaria, która się za nadto wielką być mniemała „ażeby w swoim obrębie własne interesa kościelne móżdż osobnie sobie uporządkować.“

(Ciąg dalszy nast.)

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Z Rady państwa.) Ponieważ i tego roku kraje koronne Rakusy, Morawa i Galicya przez gradobicia i wylewy wód znów poniosły dotkliwe szkody i pogrążone są ich poszczególnie okolice w nędzę i wielki niedostatek, tedy kilku posłów do Rady państwa przedłożyło na posiedzeniu z dnia 17. czerwca br. żądanie, aby wysoki Rząd zechciał w tym względzie zarządzić dochodzenia i rolników nawiedzonych nieszczęściem w rzeczonych trzech prowincjach wesprzeć w drodze ustawodawczej, bądź to uwolnieniem od podatku, bądź według potrzeby i potrzeby z skarbu państwa.

Kiedy obradowano nad losem nieszczęśliwych posiadaczy z Rakus, Morawy i Galicyi, nie znalazł się nikt z posłów gmin wiejskich, aby zalecić do podobnego wsparcia również ciężką plagą nawiedzone gminy wschodniego Śląska, z których Ochaby, Piersciec, Kiczycze i Rudzica do połowy, zaś Dębowiec, Iskrzyczyn, Simoradz, Wilanowice, Skoczów i Czechowice zupełnie i całkiem swe urodzaje polne utraciły. Setki rodzin bowiem pogrążone zostały w nędzę nie do opisania i z drżeniem obawiają się niedostatku, jaki ich w nadchodzącej jesieni i zimie oczekuje. Atoli gdy poseł gmin tych może nawet nie uczuwał potrzeby na tym posiedzeniu być obecnym, bo podobno bawił się w Cieszynie z przyjaciółmi na szachownicy, wtedy współczuciem litości dla nieszczęśliwych spowodowany ujął się za nimi poseł Rady państwa, przewielebny ks. superintendent dr. Haase, i wywodząc w dłuższej przemowie smutne położenie gradem dotkniętych mieszkańców, zażądał, aby wysoki rząd polecił zbadanie zrządzonej szkody, i żeby pośpieszył dla nieszczęśliwych z odpowiednią i skuteczną pomocą. Głęboko i miłośnią do bliźnich tęgnąca przemowa czcigodnego posła znalazła w Radzie państwa przyjęcie jego wniosku bez opozycji. Nieszczęściem na dniu 2. czerwca br. dotknięci posiadacze znajdują się w tym pocieszającym położeniu, że choć o nich zapomniał ich własny a jedynie zbawiający poseł ks. Ignacy Świeży, który więcej o reformie wyborczej i o sprawie narodowościowej snadź rozmyśla, niż o swych wyborcach i ich dobrobycie, iż przez posła miastowego, przewiel. dra Haasego w niedoli swęj poratowani zostaną. Nieszczęśliwi rolnicy będą atoli o jedno doświadczenie znowu bogatsi.

do dziś dnia zostałby rajem!... Wszystko złe wynika złą, że ludzie woli Bożej nie pełnią.“ — „Lecz jakże to jest ta wola Boża?“ — zapytała się Anna — „Mamy ją objawioną w piśmie świętym, osobliwie w ewangelii Chrystusowej. Czy Pani czytasz pilnie pismo święte?“ zapytał się misjonarz. Na te słowa zarumieniła się Anna, gdyż czytała ona dotąd po największej części świeckie romanse i mało co wiedziała z pisma świętego.

Po chwili zapytała się Anna misjonarza, co go spowodowało, że w tak młodym wieku wyrzekł się świata i wszystkich jego uciech i przyjemności, a oddał się zupełnie Bogu. — „Marność i znikomość tego świata a miłość ku Bogu i Zbawicielowi spowodowały mnie do tego“, odpowiedział misjonarz. „Ileż to w świecie czło-

wieka spotyka zawodu, w Chrystusie nikt jeszcze nie doznał zawodu; poznałem ja, jak słodko jest służyć Bogu w Chrystusie, wzgardziwszy światem i postanowiłem ze wszystkich sił całe moje życie pracować nad tem, aby jak najwięcej pozyskać dusz dla Chrystusa.“ — „Czy i mnie chciałbyś pan pozyskać,“ zapytała się Anna pół żartem, pół seryo. — „Ja myślę, że już pani do mnie należysz!“ odpowiedział z dobrodusznym uśmiechem misjonarz. — „O niezawodnie muszę się panu wydawać strasznie grzeszną i niegodną, abys mi mógł policzyć między swoje wierne owieczki!“ odrzekła Anna. — „Ja przeciwnie sądzę o pani“, odparł stanowczo misjonarz, „owszem wiem, że pani masz uszanowanie dla sług Bożych, kiedyś mię teraz zaprosiła do powozu i nie dałaś

mi się dalej męczyć piechotą. Bezbożni zwykle nie mają uszanowania dla nas — owszem drwią z nas.“ „Czy pan już doznałeś kiedyś coś podobnego?“ zapytała się z pewnym żalem i współczuciem Anna. — „O nie raz!“ odpowiedział smutnie misjonarz.

W ciągu dalszej rozmowy poznał młody misjonarz dobre serce Anny i jej szlachetną choć nieco złąkaną i miłością świata ogarnioną duszę i spodziewał się pozyskać ją i oderwać jej serce od zbytecznej miłości i zafascynowania do świata a skierować ją więc do Boga.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ks. Świeży troszczy się dla swych wyborców li tylko „o język“, lepijby jednak było, gdyby postarał się o to, iżby dostali też co „na język“.

(† Adam Wapiennik.) W poniedziałek dnia 29. czerwca br. umarł w tutejszym zborze prezbyter p. Adam Wapiennik, były kowalski majster z Cieszyna w 67 roku życia, który czynnym był członkiem tutejszego zastępstwa kościelnego, odznaczwszy się również jako szczodry dawca dla kościoła swego.

Bielsko. (Stypendya.) Dla 13. uczniów tutejszego ewang. seminarium udzielono z fundacyi Schönburga i Habera zapomogi na rok bieżący w sumie 413 zł.

(Urlop.) Proboszcz ewangelicki tutejszy, wieleb. ks. F. Schur, otrzymał celem odzyskania zdrowia w Karlsbadzie od 1. lipca br. urlop na 4 tygodnie, którego temu zasłużonemu duszpasterzowi z głębi serca życzymy.

(Mianowanie.) Prowizoryczni nauczyciele młodszy, p. Karol Wintgen i p. Paweł Siwy, zostali mianowani i zatwierdzeni na definitywnych młodszych nauczycieli tutejszej ewang. szkoły ludowej.

Orłowa. (Ze zboru.) Dzień 24. czerwca jest każdego roku dla zboru naszego dniem ważnym, dniem świętym, albowiem to pamiętny dzień założenia kościoła naszego. Jako każdy rok, tak też i lato obchodziliśmy go uroczystym sposobem. Młodzież tutejsza, będąc przepełniona miłością do swego kościoła, przyozdobiła go wewnątrz i zewnątrz prześlicznymi wiehcami! z wieży powiewały chorągwie, przed kościołem brama z napisem: „Wielmożne rzeczy uczynił Pan z nami, z czegośmy się bardzo uradowali“, a już wieczór przed tym dniem wystrzały z moździerzy przy odgłosie dzwonów zwiastowały z pagórka, na którym kościół stoi, ów dzień Pański. Uroczystość rozpoczęła się o 10. godzinie przed południem odśpiewaniem stosownych pieśni, poczem przewielebny szlaski senior, pan Krzywoń, powiedział kazanie na tekst: List ap. Pawła do Filipensów roz. 4, w. 4., rozdzieliwszy to samo na dwie części i powiedział, że zbor orłowski ma przyczynę się radować, bo można powiedzieć, mówił, że żaden zbor w tak krótkim czasie nie wzrósł tak licznie i potężnie na wewnątrz i zewnątrz, licząc przy założeniu około 1170 dusz, teraz ledwo po upływie trzydziestu lat liczy 3700. Przez całych 30. lat cieszy się zbor z swego dobrodusznego, cichego duszpasterza wiel. ks. pana Kłapsię, za którego to starannością zbor materialnie i duchownie do tego stopnia przyszedł. Zbor

posiadał przy założeniu szkółkę jednoklasową, teraz za 30 lat istnienia ma 3 klasową, do której 437 dzieci uczęszcza. I te i wszystkie inne wywody sprawiły na słuchaczy, których się mimo nader wielkich ulewów deszczu i z poza zboru bardzo wielka liczba zebrała, najwznioślejsze wrażenie; bo jako kazanie, powiedziane po niemiecku przez przew. seniora w Opawie w jednej gazecie policzone jest do najlepszych, tak i my musimy wyznać, że pan senior i po polsku mówił najdoskonalej, językiem klasycznym i sposobem mówienia najprzyjemniejszym. — Funkcyi przy ołtarzu dokonał wieleb. cieszyński proboszcz pan ks. Żlik. Po nabozieństwie odbyło się przedstawnienie prezbyterów i pp. nauczycieli. I tu w dłuższej przemowie rzekł pan senior, że wielce uradowany jest nad tem, co tu spotkał, jak miło mu to czytać i tego naoczny świadkiem być, że w orłowskim zborze wszystko w zgodzie, w największym porządku. Życzył i prosił, żeby Bóg i nadal odpoczywał z błogosławieństwem nad tym zborom, wziął pod skrzydła swój wszechmocnej opieki ukochanego duszpasterza i nauczycieli zboru tego. Nareszcie obiecał przew. pan senior, że częściej zbor nasz odwiedzać będzie. I my życzymy kochanemu arcypasterzowi błogosławieństwa niebios, zdrowia i życia w najdłuższe lata.

Wiedeń. (Nowa ustawa kościelna.) Według doniesień czasopisma D. Z., została przez synod h. w. w roku 1889 i przez nadzwyczajny synod a. w. w roku 1890 uchwalona nowa ustawa kościelna dla kościoła ewangelickiego od Naczelnej Rady kościelnej do ministerstwa wyznań i oświecenia, a stąd do najwyższego zatwierdzenia cesarskiego już przedłożona, tak, iż się spodziewać należy, że nie zadługo w dzienniku ustaw państwa jako zatwierdzona publikowana być może.

(Zakład pensyjny.) Ze sprawozdania za rok 1890 wyjmujemy co następuje: Zwyczajnych członków było z końcem roku 275, wspierających 157. Fundusz pensyjny wynosił 46.363 zł. czyli o 13.518 zł. więcej jak w roku 1889; — fundusz na wsparcia 1810 zł., to jest o 192 zł. jak przedtem; darów miłości wpłynęło 479 zł., pomiędzy tem od spółki niewiast stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Bremie dwa razy po 300 marek, z Drezna 200 marek. Z funduszu na wsparcia udzielono zapomogi w maju dla 5 osób 220 zł., w listopadzie dla 5 osób w sumie 290 zł.

Mitterbach (w Dol. Rakusach.) Administrator dotychczasowy p. Józef Beck, który przez czas niejaki funk-

cyonował również jako administrator i w Opawie, został dla tutejszego zboru ewang. na proboszcza wybrany.

Görkau w Czechach. (Powołanie nauczyciela.) Tutejszy były nauczyciel Gustaw Hofmann przeniósł się napowrót do swej ojczystej miejscowości Rossbach przy Asch, a na jego miejsce powołało prezbyterstwo za nauczyciela tutejszej ewangelickiej szkoły p. Marcina Hennig, podnauczyciela z Bregidowa w Galicyi, który też na dniu 1. września br. do swego urzędu nowego nastąpi.

Karlsbad. (Nowy przykład braku tolerancyi.) W Schagenwald umarła na dniu 3. kwietnia rb. pocziwa jedna niewiasta, będąca pomiędzy samymi katolikami jedyną ewangeliczką. Kiedy jej mąż z synem, będący katolickiego wyznania, zażądali dzwonięcia i pozwolenia, aby ewangelicki kaznodzieja mógł odbywać ewangelickie funkcyje pogrzebowe, tedy proboszcz miejscowy takowych zupełnie odmówił, dowodząc, że nieboga poszła za mąż jeszcze za byłego konkordatu, a dla tego pozwoli tylko na zmówienie pacierza przy grobie, lecz na wypowiedzenie kazania żałobnego na cmentarzu nigdy się nie zgodzi. Dopełnienie funkcyi pogrzebowych ewangelickich polecono kaznodziei ks. W. Schmidt, któremu też proboszcz odbywania żałobnej mowy na cmentarzu ponownie zakazał. Gdy kaznodzieja przy pożegnaniu pogrzebowym z domu „Ojcie nasz“ wygłaszał, to obecny proboszcz, pomimo, że wszyscy obecni odkryli swe głowy, swój kaszkiet na głowie zatrzymał. Orszak pogrzebowy składał się z spółki strzelniczego i z wielkiej liczby współudział biorących samych katolików. Przyszedłszy na cmentarz, kaznodzieja rozpoczął mowę, w tém proboszcz przerywa mu ją, dowodząc, że ewangelickiemu duchownemu nie wolno mieć na katolickim cmentarzu kazania. Może przyszłoby do formalnej awantury, gdyby ewang. kaznodzieja nie był zaprzestał wygłaszać dalej kazania, zakończywszy funkcyje modlitwą i błogosławieństwem. Zdarzenie to wywarło na słuchaczy okropne wrażenie, a ewang. kaznodzieja podał zażalenie w tym względzie do Starostwa powiatowego, odwołując się na ustawę zasadniczą z dnia 25. maja 1868 r.

Asch. (Podarunek.) Miejska kasa oszczędności darowała tutejszemu zborowi ewangelickiemu 5000 złr. na wybudowanie marowni na ewang. cmentarzu.

Linc. (Fundacya.) Katarzyna Funke, wdowa po kuratorze zboru ewangelickiego w Lincu, p. Karolu

Hermanie Funke, przeznaczyla z początkiem bieżącego roku na fundacyą 1000 zł., z której procenta corocznie wpływać będą na potrzeby zboru do kasy kościelnej.

Wels. (Dręczenie na łożu śmiertelnym.) W tutejszym mieście rozchorował się przed niedawnym obywatel K. Lehr na zapalenie płuc, a gdy znikła wszelka nadzieja wyzdrowienia, tedy posłano po ks. dziekana Edtbauera, żeby przyszedł chorego zaopatrzyć. Zamiast żadanego dziekana przybył kooperator ks. Baumgartner (redaktor Welskiego czasopisma). Zamiast choremu pociechy udzielić, oświadczył tenże duchowny, iż go świętymi Sakramentami zaopatrzyć nie może, ponieważ Lehr, pojmując za małżonkę ewangeliczkę, w ewang. kościele był brań ślub, a dopóki na nowo zaślubionym nie będzie przez katolickiego duchownego, dopóty udzielić jemu św. Sakramentów nie może. Oprócz tego pater Baumgartner zarzucał choremu liberalizm i liberalne głosowanie przy wyborach. Po kilku godzinach, chcąc nie chcąc, musiał się Lehr zdecydować, aby nie umrzeć bez św. Wieczerzy, na nowo brać z małżonką swoją przez katolickiego proboszcza ślub, zaczęł dopiero dostąpić św. Wieczerzy Pańskiej.

Goisern. (Jubileusz.) W przeszłe święta Wielkanocne obchodził 40 letni jubileusz swego urzędowania w zawodzie kaznodziejskim tutejszy senior, ks. K. Wehrenfennig. Jubilat rozpoczął zawód duszpasterski na dniu 30. marca 1851 r. najprzód jako wikaryusz przy swym ojcu J. P. Wehrenfennig, po którego śmierci mianowanym został na témże samém miejscu proboszczem jednego z największych zborów górno-rakuskiej superintendenty, liczącego przez 3000 dusz. Uroczystość tę świetną obchodził jubilat w obecności przybyłych księży tegoż senioratu i odebrał gratulacye tak od swych zborowników, kolegów, przyjaciół i znajomych, jak i od Naczelnj e. k. Rady kościelnej, którzy uczyli z niepospolitych zasług zacnego duszpasterza szczeremi powinszowaniami, wręczyszy mu obrazowe dzieła biblijne i przepyszne harmonium. Pomiędzy licznymi telegramami gratulacyjnymi zasługuje na szczególną uwagę powinszowanie od królowej hanowerańskiej, która przesłała mu przepyszny bukiet z kwiatów własnego ogrodu. Niechże Bóg użyty temu czcigodnemu duszpasterzowi jeszcze długich lat życia i radości z czynności we winnicy Pańskiej!

Grac. († Kurator Otto Fontane.) Dwunastego maja br. umarł kurator tutejszego ewang. zboru, dyrektor fabryki p. Otto Fontane, po

krótkiej chorobie w 65. roku życia swego. Nieboszyk był nie tylko rządcą fabryki machin, lecz dla swych wielkich zdolności także członkiem komisji egzaminacyjnej przy technicznej szkole, a złożyszy dowody działalności niepośledniej dla dobra ludzkości, powołany został na współ-reprezentanta Rady miejskiej, piastując także przez dłuższe lata urząd kuratora tutejszego ewangelickiego zboru, przy którym skuteczną działalnością zwykle się odznaczał. Przy pogrzebie jego zwłok dopełnił funkcji pogrzebowych senior ks. dr. Leidenfrost, przedniósłszy w przemowie jego wielkie zasługi.

Inspruk. (Ze zboru.) Ze sprawozdania rocznego o czynnościach w zborze w ubiegłym roku dowiadujemy się, że w tym kraju, w którym przed niedawnym ewangelictwa wcale nie cierpiano, takowe zaczyna się coraz tém więcej rozszerzać. Dochody tutejszego zboru za rok 1890 od poprzedniego roku zwiększyły się o 110 zł. 35 ct.; lecz z drugiej strony coraz tém więcej mnożą się zapisy do metryki kościelnej, albowiem liczba narodzonych dusz wynosiła w przeszłym roku 17, zaś liczba zmarłych 16, pomiędzy ostatnimi znajduje się także kupiec Fryderyk Wilhelm, były prezydent kamery handlowej, długoletni współczłonek magistratu Inspruckiego i kawaler żelaznej korony i orderu Franciszka Józefa, który mając umierać, zapisał na fundacyę 100 zł., z których procentów mają się rozdawać podarunki w wilią Bożego Narodzenia dla ubogich dzieci. Najskuteczniejszym jednak zaś objawem było w przeszłym roku załatwienie sprawy cmentarzowej. Przez rozszerzenie miejskiego cmentarza otrzymali tutejsi ewangelicy na tymże pewny oddział, przez co życzenia serc ewangelickich zostały zaspokojone, ponieważ miejsce dawniejsze do grzebania martwych ciał nie odpowiadało znaczeniu cmentarza.

Liczba miejscowego Stowarzyszenia Gustawa Adolfa podniosła się na 101 członków, którzy razem złożyli dobrowolnej składki 103 zł. 20 ct. Społek niewiast tegoż stowarzyszenia liczył 64 członków, i zebrał składek 169 zł. 18 ct. użytych na zapomogi w sumie 27 zł., zaś na podarunki na gwiazdkę w sumie 106 zł. 23 ct.

Gorycya (Görz). (Zmiana w probostwie.) W tutejszym zborze zanoszą się na zmianę w probostwie, gdyż wiekiem podeszły dotychczasowy proboszcz ks. Ernest Schroll na własne żądanie ma z początkiem przyszłej jesieni wstąpić w stan wypoczynku. Zbór ma zamiar nierozpisywać konkursu na tę posadę, gdyż miał sposobność słyszeć więcej

kazań gościnnych i snadź zamyśla przystąpić bezpośrednio do wyboru, spodziewając się znaleźć w młodszej sile duszpasterskiej godnego zastępcę, czcigodnego i czynnego kaznodziei, i uniknąć w tym względzie po innych zborach obawiających się zakłóceń, do czego niech im Bóg z łaski swojej dopomóż.

Gran. (Kwestya prymasa.) Powzięta myśl, aby przenieść siedzibę prymasa z Granu do Budapesztu, została z powodu różnych trudności zanieczana. — Według nadchodzących wiadomości ma największe widoki zostać nowym prymasem Węgier arcyopat z Marimbergu, Klaudyusz Vaszary.

Preszów (Eperies.) (Legat.) Fryd. Kösch, poważany obywatel tutejszego miasta, zapisał dla ewangelickiego kolegium tutejszego zboru ewangelickiego, celem sprowadzenia wody, dla zakładu wychowawczego dziewcząt i stowarzyszeniu dla uszlachetnienia obywateli po 1000 zł.

Pesz. (Stuletnia rocznica.) We wszystkich kościołach ewangelickich na Węgrzech obchodzono w niedzielę przed Wniebowstąpieniem dnia 3. maja br. jak najuroczyściej 100 letnią rocznicę odebrania wolności religijnej. Koroną wolności dla ewangelickiego kościoła jest niezaprzeczenie artykuł 26. ustawy państwowej, uchwalonej na Sejmie w r. 1790, za przyczynieniem się króla Leopolda II., za którą to ustawą głosowało na Sejmie 543 deputowanych 459 magnatów za protestantami, a zaledwie 84 po stronie katolickiego kleru. Prawdziwie przyczynił się niewygasłej pamięci cesarz Józef II. przez patent tolerancyjny już wiele do wolności religijnej, bo po większej części na mocy tego patentu zbudowano aż dotąd jeszcze istniejące ewangelickie kościoły, atoli ucisk ze strony katolików patentem tym nadobro jeszcze nie był uchylony, aż rzeczony artykuł na Sejmie uchwalono i ustawa ta od Leopolda II. zatwierdzoną została. Jak wielkić doświadczeń artykuł wzmiarkowany jest, przytaczamy takowy w dosłowném brzmieniu:

„Ani książę prymas, ani biskupi i duchowieństwo katolickie, nie śmiały się mieszać w sprawy ewangelickie, a wszelkie ich rozporządzenia w tym względzie z góry uważają się za nieważne. Ewangelikom augsburskiego i helweckiego wyznania poręczona jest zupełna swoboda we wykonywaniu ich nabożeństw, w użyciu do tego celu kościołów, wież, dzwonów, szkół i cmentarzy, a ta wolność i swoboda przez nikogo i pod żadnym pozorem odjęta im być nie śmie, nawet ani przez króla. Protestanci

mogą zakładać sobie wszędzie zbory, powoływać kaznodziei, budować kościoły i szkoły w jakikolwiek sposób, powoływać nauczycieli, profesorów i kuratorów dowolnie, stanowić sobie system nauki i odwiedzać zagraniczne wszechnice. Protestantów nie wolno zniewalać do brania udziału w katolickich ceremoniach i do płacenia na katolickie cele pod żadnym względem. W sprawach religijnych zawisną ewangelicy jedynie od przełożonych swego wyznania a królowi zastrzeżonym jest jedynie najwyższy dozór. Fundusze ewangelików są nietykalne. Ewangelicy mogą dowolnie odbywać swe kościelne zgromadzenia, zjazdy i synody itd.“

Tak, czego Józef II. w swym edyktie tolerancyjnym z łaski udzielił, zostało za Leopolda II. ustawą zatwierdzone i rozszerzone, a ewangelicy od swego czasu, po zgoła 200 letnim wzajemnej i nieraz krwawej walce, od 12. marca 1791 r., na którym dniu ustawa została sankcyonowana, do dziś dnia używają zupełnej wolności i swobody, która mała gdzie choćby nawet później udzielona została, dla czego też kościół ewangelicki na Węgrzech z wdzięczności i z sercem przepełnionem radością pamiątkę tę z weselem dziś odprawia.

(Synody.) Według doniesień ma niezadługo udzielonem być Najwyższe zezwolenie do odbywania obu ewangelickich synodów a. i h. w., które na dniu 5. grudnia br. rozpocząć się mają.

Petersburg. (Pogwałcenia religijne.) Nadprokurator synodu, Pobedonoscew, rozesłał cyrkularz, na mocy którego we wszystkich szkołach ludowych obowiązani są uczniowie słuchać nauki religii prawosławnej. Młodzież dorosła, wychodząca

ze szkoły, jeżeli przy odstawieniu do wojska nie wykaże się światłem z nabytej nauki prawosławnej, nie może rościć sobie prawa do korzyści, która szyszmatykowej młodzieży przysługuje. Rozporządzenie dotyka boleśnie najczęściej wyznawców luteranśkich, którzy dla zachowania swojego wyznania upośledzeni zostają w obec pobratymczych mieszkańców. — Dwaj pastrowie luteranścy w Kurlandyi, Krause i Treu, zostali na 4 miesięczne więzienie odsądzeni, ponieważ pierwszy ośmielił się zganić prawosławie, drugi, że napomknął w kazaniu, aby zborownicy ewangelicy nie zmieniali swego wyznania dobrowolnie na prawosławie. — Pastor trzeci, nazwiskiem Eisenschmidt, ojciec ośmiorga dzieci, za podobne wykroczenie skazany będąc na wygnanie do Sybiru, otruciem sobie życie odebrał.

Ceny targowe

z dnia 27. czerwca 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 8.40 do 8.10. Żyto zfr. 6.90 do 6.25. Jęczmień zfr. 4.80 do 4.40. Owies zfr. 3.75 do 3.35. Groch zfr. 6.10. Ziemniaki zfr. 3.10. Słoma (100 kilo) zfr. 3.30. Siano zfr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) zfr. 9.— do 8.80. Żyto zfr. 5.80 do 5.60. Jęczmień zfr. 5.30 do 5.20. Owies zfr. 3.75 do 3.40. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 3.40. Słoma (100 kilo) zfr. 2.50. Siano zfr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.

Podziękowanie.

Za dowody serdecznego współuczucia, jakiego z powodu zgonu najdroższego małżonka i ojea

ADAMA WOPIENIKA

z Cieszyna

ze wszystkich stron doznaliśmy, składamy niniejszemu — nie mogąc każdemu osobno dziękować — nasze ogólne najserdeczniejsze dzięki, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu jako też nauczycielom i szanownemu presbyterstwu, a oraz i tym, którzy na znak miłości i przywiązania trumnę wieńcami ozdobili, jak również i wszystkim krewnym i znajomym, którzy zgasłemu ostatnią część i usługę oddali.

W Cieszynie, 1. lipca 1891.

W żalu pogrążona rodzina.



Piekarnia

dobrze urządzona z dobrymi dochodami przy drodze powszechniej jest w każdej chwili do najęcia pod bardzo korzystnymi warunkami.

Bliszej wiadomości można zasięgnąć w Czytelnicy ewang. w Cieszynie na wyższej bramie. (133)



Deski suche

można dostać w każdej ilości i różnego gatunku a zwłaszcza smrekowe, jodłowe i olehowe po cenie umiarkowanej u **Simona Fischgrund w Oldrzychowicach** na tartaku przy Trzynie. (132)



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karaczany, mrogle, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

13 „zum schwarzen Hund“ Hnsgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bogumín: Jan Palleta. Cieszyn: J. Pukański, kupiec. Frydek: K. Krémář, apt.; Jan Sikora, kupiec. Frýstát: Józef Bialek, kupiec; G. Olewnik i Syn, kupcy. Karwina: Z. Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hlawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. Místek: Józef Süß, kupiec. Moravská Ostrava: W. Popp, kupiec. Olomouc: Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Przywóz: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, aptekarz. Schönhof: Adolf Fries. Wilkowitz: Ferd. Müller, kupiec. Żywiec: M. Pawluskiewicz, kupiec. (124)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczą plakaty wywieszone.

Seiden-Grenadines

schwarze und farbige (ca. 28 Qual. und 200 versch. Dessins.) —
direct an Private — ohne Zwischenhändler: von 95 kr. bis
fl. 9.25 per Meter porto- und zollfrei. Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).
Königl. und kaiserl. Hoflieferant. (100)

Pierwsza austr. fabryka sody

w

Hruszowie

dostarcza

wapna budowlanego i nawozowego

po

najtańszych cenach.

(134)

Weterynarz JAN STRUHAL w Skoczowie

poleca się pp. rolnikom i właścicielom zwierząt do wszelkich chorób, operacyj i akuszerji. (135)

Grunt

obejmujący 33 morgów pola, na którym także łamy kamienia wapiennego i murowego się znajdują, jest z wolnej ręki do sprzedania. Na cenę kupna nie potrzeba więcej posiadać, jak 4000 złr. Bliższych wiadomości udziela właściciel pod Nr. 26 w Wicłopolu, poczta Cieszyn. (138)

Realność

pod Nr. 10 w Zamarsku, 11 morgów dobrej roli i budynki dobrze budowane, przy samej drodze krajowej, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości można zasięgnąć u właściciela i w Czytelnicy ewangel. w Cieszynie.

Cieszyński bank ludowy ma zaszczyt podać do wiadomości, że rozporządzeniem wys. c. k. szl. rządu krajowego z dnia 16. stycznia 1891 l. 424 **koncesyonowany**

ZAKŁAD ZASTAWNICZY w CIESZYNIE przy niemieckiej ulicy pod l. 140

został otwarty i udziela zaliczek fantowych na złoto, srebro, kosztowności, papiery wartościowe, towary, elekta i inne wartościowe ruchomości w dnie powszednie w godzinach kancelaryjnych od godz. 10 do 12 przed południem według dotyczących przepisów. — Zlecenia z innych miejsc załatwiają się punktualnie.

(136)

Dyrekcya Cieszyńskiego banku ludowego.

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszój i trzecioj niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie), inne korespondencye do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

Reklamacye nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Przedpłatę składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelnicy ewang.“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 14.

Cieszyn, 19. lipca 1891.

Rocznik XV.

Cesarz Wilhelm w Londynie.

Odnowienie trójprzymierza i podróż cesarza Wilhelma do Anglii — oto najważniejsze dwa wydarzenia dni ubiegłych. Cesarz Wilhelm był nie tylko na dworze swój teściowej, królowej angielskiej, gościnnie podejmowany, lecz także ludność Londynu z wielkim zapalem go witała. Lord-major, czyli burmistrz Londynu, urządził w ratuszu bankiet na cześć monarchy niemieckiego. Bankiet ten miał znaczenie polityczne. Wręczono tam adres cesarzowi niemieckiemu, w którym podniesiono jego zasługi około cywilizacji. Na przemowę burmistrza odpowiedział cesarz Wilhelm, że ta sama krew płynie w żyłach angielskich i niemieckich i że przyjaźń historyczną między Anglią a Niemcami zachowa dla ochrony wolności i sprawiedliwości. Następnie rzekł te słowa: To mi dodaje otuchy i odwagi, jeżeli widzę, że mądrzy i zdolni ludzie, jak wy panowie, oddajecie sprawiedliwość uczciwości moich zamiarów. Moim celem jest przede wszystkim zachowanie pokoju, gdyż tylko pokój może wzbudzić zaufanie, które jest potrzebnem dla zdrowego rozwijania się sztuk, nauk i handlu. Tylko jak długo trwa pokój, wolno nam poświęcić myśli wielkim zagadnieniom, których rozwiązanie uważam za największe zadanie nowych czasów. Możecie więc być przekonani, że wszelkie starania moje i dalej będą miały na celu ciągłe wzmocnienie dobrych stosunków między Niemcami i innymi narodami celem wspólnej pracy dla pokojowego postępu i cywilizacji.

Ta mowa cesarza Wilhelma zrobiła w Anglii jak najlepsze wrażenie. Wszystkie dzienniki angielskie oddawały hołd monarsze niemieckiemu, wielbiąc jego roztropność i zacność charakteru. Chociaż pisemnego układu między Niemcami a Anglią nie zawarto, jednak pewną jest rzeczą, że wskutek tej podróży cesarza Wilhelma

do Londynu nastąpiło istotne zbliżenie się Anglii do przymierza Niemiec, Austrii i Włoch. Cesarz miał też naradę z pierwszym ministrem Anglii, lordem Salisburyem. Cesarz Wilhelm udał się z Anglii do Norwegii a przed swym odjazdem darował burmistrzowi Londynu na pamiątkę swój portret olejny prawie naturalnej wielkości, a lordowi Salisburyemu drogocenny zegar stołowy. To ściśle zaprzyjaźnienie się Niemiec z Anglią, któremu Bismark zawsze przeszkadzał, gdyż mimo przymierza z Austrią umizgał się ciągle do Rosyi, jest nieocenionym nabytkiem dla sprawy pokoju.

Z Rady państwa.

Izba poselska, załatwiwszy budżet, odroczyła w czwartek swe obrady do jesieni. Z obrad budżetowych ostatniego tygodnia zasługują na uwagę naszych czytelników mowy, wygłoszone w interesie stanu włościańskiego. Pod tym względem zaznaczyć wypada, że z pośród klerykałów nikt się za rolnikami, którzy podatkami są obciążeni, nie ujął. Najdobitniej skreślił niedolę rolników poseł Morre, który między innemi przytoczył co następuje: Od lat trzydziestu mówi się o upadku stanu włościańskiego, a mówiono o tym tak wiele, że nikt w tę nędzę już dzisiaj wierzyć nie chce. Bieda jednak istnieje, ona też zepsuła chłopów i pod względem moralnym. Uczciwy niegdyś i zący stan chłopski stał się dzisiaj pod niejednym względem zepsutym. Uczciwość zanikła dzisiaj w wielu gminach, procesowanie przybiera coraz to szersze rozmiary, pilność chłopów ustaje, nie ma także już dzisiaj tej dawniej prostoty, która znamionowała stan włościański. Dzisiaj i chłopci chcieliby urządzać sobie podróże letnie. Nie zazdroścąc im pielgrzymek, trzeba jednak powiedzieć, że jeżeli chłop nie jest oszczędny, wtenczas był jego narażony jest

na szwank. Jeżeli chłop chce się bawić w pana, wtedy stan włościański nie da się utrzymać. W dalszym ciągu położył mowa nacisk na to, że dzisiejsze opodatkowanie chłopów jest nieusprawiedliwione, omawiał przyczyny upadku stanu włościańskiego i potrącał także o polowania. Rewiry myśliwskie wciąż się zwiększają, a im bardziej ludzie się na to użalają, tém weseliej dzieje się w lasach i témbardziej mnoży się ilość szkodliwej dziczyzny. Ludność wiejska się zmniejsza, tak samo zmniejsza się ilość zwierząt pożytecznych, a okoliczność ta wpływa także na wygórowane dzisiaj ceny mięsa. Hodowli zwierząt domowych mało poświęca się zabiegów, atoli jeżeli dzisiaj jakiś panicz udaje się dwoma końmi do Paryża, wtedy gazety umieszczają o nim sążniste artykuły. O chłopów na wsi nikt się nie troszczy. Nie ma on ani lekarza, ani apteki, ani szpitala, ani oświetlenia ulic. Jeżeli kiedy ma dobrą drogę, to musi zapłacić myto; o inne drogi musi sam się starać. Tak samo źle jest na wsi z bezpieczeństwem: jeżeli w jakiej gminie jest kaleka, to robią go stróżem bezpieczeństwa. Następnie wskazywał Morre na to, że inne kraje, np. Anglia, ogromnie wiele czynią dla rolnictwa. Jeżeli się zaś u nas wyrwie ktoś z tém, że chłopu należy dopomóc, wtedy powiadają: Nie mamy pieniędzy, stosunki nie są po temu. Jeżeli jednak z czasem chłop zniknie, a na jego miejsce przyjdą spółki akcyjne, wtedy socjalizm zupełnie wniknie w warstwy ludowe. Mam nadzieję, tak kończył mowca, że słów moich wysłuchają gdzie należy, gdyż, jeżeli to nie nastąpi, wtedy trzeba będzie słuchać czynów.

Kronika.

Areyks. Albrecht udzielił z okazji ostatniego swego pobytu w Cieszynie 500 zł. dla ubogich miejscowych, a na ewang. dom sierot w Ustroniu ofiarował 50 zł.

Wielkie ulewę panowały ostatnimi dniami i zrzędziły w niektórych miejscach szkodę. Teraz rozpoczęły się upały.

Zamek Cesarzowej. Zamek, który buduje sobie Cesarzowa nasza na wyspie greckiej Korfu, ma być gotów we wrześniu, gdyż Cesarzowa w tym miesiącu tamże przybędzie i nową swoją rezydencję zamieszka. Budowa zamku połączona jest z niemałymi trudnościami, albowiem wszystkie zamówienia są dokonywane nie na Korfu. Zamek jest dwupiętrowy i obejmuje 35 pokoiów, z których 7 urządzonych jest w pompejańskim stylu; same ozdoby z drzewa do tych pokoiów kosztują 50.000 fr. W najbliższym otoczeniu zamku znajduje się tylko jeden budynek, który należał do dawniejszego właściciela parku.

Samobójstwo w Radzie państwa. W Izbie poselskiej Rady państwa zdarzyło się dnia 10. bm. o g. 4. popołudniu podczas mowy posła Hajeka, że zastrzelił się na galerii otwartej dla publiczności niejaki Antoni Schupp z rewolweru. Posłowie Roser i Engel (obaj lekarze) skonstatowali śmierć. Schupp był przedtem ofycjalistą Rotszylda, a straciwszy posadę, prowadził parę procesów z nim. Żona Schuppa pobiera pensję od Rotszylda 2400 zł. i opuściła męża z dziećmi. Przy samobójcy znaleziono broszurę drukowaną, którą o swojej doli rozesłał był posłom, żyjąc w nędzy. Broszura ma tytuł: „Na co się przydadzą zasady prawa, skoro z pewnej strony są deptane”. Schupp jest rodem z Opawy i jest po części obłąkanym.

Głód w Rosyi. Od dni kilku — piszą „Bierzew. Wiedomości” — we wszystkich głównych centrach handlu zbożowego dokonywa się sprawdzanie zapasów zboża, a delegowani w tym celu kontrolorzy nie ograniczają się do zapisywania wiadomości, otrzymanych od handlarzy zboża, ale sprawdzają osobiście zawartość magazynów wspólnie z władzami miejscowymi. Dzięki temu już w końcu miesiąca ministerium posiadać będzie dokładne dane co do zapasów zboża zeszłorocznego, przeznaczonego na sprzedaż, co posłuży za materiał do wniosku o konieczności, albo braku potrzeby jakiegokolwiek zarządzeń w sprawie wywozu zboża w Rosyi. Zdecydowano też ostatecznie sprawę przyjazdu z pomocą ludności tych gubernii, w których nieurodzaj nie ulega wątpliwości. Dowóz zboża dokonywać się będzie od tych gubernij podług taryfy obniżonej do $\frac{1}{100}$ kop. od pudo-wiorsty. Takie zarządzenia wpłyną stanowczo na to, że nie powtórzy się zjawisko z r. 1874, w

którem gubernia samarska cierpiała głód, a nadto, że zaopatrzenie w zboże ludności państwa nie wywołał nadmiernej wyżki cen, jeśli tylko nie stanie temu na przeszkodzie wywóz zboża za granicę. Tymczasem z głębi Rosyi dochodzą coraz większe skargi na spustoszenia w polu, które wiosenne mrozy, grady i wylewy wyrządziły. W gubernii kostromskiej wybuchł już tyfus głodowy, który głównie szerzy się wśród najuboższej klasy ludności. W Kazaniu nędzą doszła już do tego stopnia, że wśród tłumu, żywnego publiczną dobroczynnością, naliczono 146 członków szlachty a 77 duchowieństwa. Chłopi w powiecie Penza żywią się jedynie chlebem owsianym. Nędzę zwiększają jeszcze lichwiarze, którzy wszystko zboże wykupili i oczekują na dalsze podwyższenie cen, już dziś niemożliwie w górę wyśrubowanych. Ceny zboża, nie miesięcznie lub tygodniowo, jak zazwyczaj, ale codziennie, prawie co godzina rosną. Urodzajna zazwyczaj gubernia taurydzka w tym roku uległa ogólnej klęsce. Również w Bessarabii i na Podolu, wedle urzędowych sprawozdań, zawiodły urodzaje, a nawet na równinach Wołgi, z wyjątkiem jednego obwodu Carycyna, spodziewają się jak najlichszych zbiorów, zaledwie tyle, by zwrócić się ziarno wysiane. Wielka klęska grozi ziemiom rosyjskim.

Ulewa. Z Jekaterinosławia w Rosyi donoszą o niesłychanej tam ulewie, która się tam wydarzyła poprzedniego tygodnia i trwała bez przerwy cztery godziny. 158 domów zostało zalanych, 4 mosty zerwane, 50 osób utraciło życie, 5 zostało zabitych.

Ofiary katastrofy kolejowej pod Münchenstein. Urzędowe sprawozdanie podaje ilość zabitych pod Münchenstein na 73 osób, rannych zaś na 131. Oprócz tego zgłoszono 11 osób jako zaginionych.

Cyganie będą mieli niebawem swoją własną gazetę. Jerzy Smith bowiem, „król” cyganów angielskich, zawiadamia, iż przed 1. października tegoż roku wypuści w świat pierwszy numer dziennika, pisanego w języku cygańskim, p. t. „Lud koczujący”. Nowa ta gazeta bronić będzie — jak zapewnia Smith — „praw przyrodzonych” cyganów. Prócz tego dziennik zajmie się zapoznawaniem szerszej publiczności ze zwyczajami, obyczajami i prawdziwą mową cyganów, oraz starać się będzie o zwalczanie przesądów, jakimi ogół ucywilizowany kieruje się względem tych koczowników. W przedmowie Jerzy Smith powołuje się na arcyksięcia Józefa austriackiego i innych znakomitych mężów, którzy długo przebywali wśród cyganów i przyznają

temu ludowi wiele cennych przymiotów. Nowy redaktor liczy, że sama Anglia dostarczyć mu powinna 20.000 abonentów.

Spuścizna po szatanie. Może nie każdemu znana jest następująca powieść, żyjąca wśród ludu francuskiego. Gdy szatan strącony został z nieba, spadł na ziemię i biedak rozbił się na kawałki. Głowa jego stoczyła się do Hiszpanii i dla tego to Hiszpanie są tacy dumni. Ręce spadły w Turcyi i z tego to powodu Turcy odznaczają się taką drapieżnością. Serce potoczyło się aż do Włoch i to jest przyczyną, dla której Włosi są tacy kochliwi. Brzuch spadł w Niemczech i dla tego to Niemcy są tacy łakomi. Nakoniec nogi spadły we Francyi i to jest powodem, dla którego Francuzi tak biegają za kobietami.

Statystyka małżeństw. W ciągu ubiegłego czterolecia liczba zawartych w Anglii i księstwie Walii małżeństw zwiększyła się znacznie. W roku 1889 na tysiąc osób 14.7 wstępowało w związki małżeńskie. W pierwszych latach ostatniego trzydziestolecia liczba małżeństw była znacznie niższą niż w następnych. Dopiero w r. 1873 podnosi się znacznie, równocześnie z ceną chleba. Jakkolwiek bowiem twierdzenie takie może oburzyć idealne umysły, jednak pewną jest rzeczą, że im rok jest urodzajniejszy, tym silniej uderza tętno serc ludzkich, tym więcej ust składa dozgonną przysięgę. W ogóle większą pochopność do zeniaczki okazują kawalerowie i panny, niżli wdowcy i wdowy (niezbyt to pochlebne dla nieboszczyków i nieboszczek). W całej Anglii wraz z księstwem Walii w r. 1889 zaledwie 140 osób rozwiedzionych, wstąpiło w powtórne związki małżeńskie. Dwóch tylko rozwodników poślubiło rozwódki. Przeciwny wiek, w którym najwięcej zawiera się związków, jest dla mężczyzn lat 28, dla kobiet 26. Rok 1889 był w ogóle sprzyjającym żeniactwom. Nietylko w Anglii, ale i w Szkocyi, Irlandyi, Niemczech, Belgii, Niderlandach, Norwegii, liczba małżeństw wzrosła znacznie w stosunku do przyszłych lat. Zmniejszyła się zaś we Francyi, Austrii i Włoszech, pozostała na tym samym poziomie w Szwajcaryi i Danii.

Pociąg idący bez przerwy. Jeszcze nowy pomysł a raczej ulepszenie, które już zaprowadzać poczynają koleje amerykańskie. Wiadomo, jaką stratę czasu stanowi zatrzymywanie się kuryerskich pociągów na stacjach. Przy najdoskonalszych hamulcach i jednonitowym postoju, zliczywszy zwalnianie biegu przed wejściem na stację i rozpęd przy jej

opuszczeniu jest to na czysto pięć do sześć minut straconych; licząc zaś dalej po trzy stacje na godzinę, mamy straty kwadrans co godzina, co czyni w ciągu podróży całodzienną 6 godzin straty na 24. Aby temu zapobiedz, wielkie linie kolejowe amerykańskie poczynają wprowadzać ten system, że szybkie pociągi pasażerskie zatrzymują się tylko co parę godzin na wielkich stacjach, gdzie podróżnych przyjmują. Na innych stacjach pośrednich nie zatrzymują się, owszem pędzą pełnym biegiem, przełatują przez stacje, ale podróżnych wysadzają. Jak się to dzieje? W sposób bardzo prosty. Podróżni, mający wysiąść na stacji pośredniej X, na ostatniej przed nią stacji głównej przesiadają się do pustego ostatniego wagonu, ci co wysiąść mają na stacji Y do pustego przedostatniego itd. Pustych wagonów przyczepia się na stacji głównej tyle, ile jest do stacji głównej następnej pośrednich stacji. Otóż kiedy pociąg dobiega do stacji X, służba odczepia w pełnym biegu ostatni wagon, a pociąg pędzi dalej. Wagon bieży siłą nabytą szybkością, wpada na weksel, który mu nastawiono i wbiega na stację, gdzie go hamują, staje i podróżni wysiadają. To samo dzieje się na dalszych stacjach Y, Z itd. Kompetentni zapewnają, że tym sposobem 3 do 4 godzin netto oszczędzają na dobę pociągi, do których nowy ten system został zastosowany.

Dział kościelny.

Ruch ewangelicki wśród kościoła katolickiego w 18. i z początkiem 19. stulecia.

Kilka słów ku zawstydzeniu i nadziei na przyszłość, przez dra A. Portig, pastora z Bremy.

Ciąg dalszy.

Jest to niemiecki egoizm, który Bismark 1866 r. pokonał. To egoistyczne skłonności rozumiała reakcja doskonale wyzyskać, wysłaniec papieski potrafił w łonie kongresu nieufność i niezgodę wzbudzić, tak iż na 10. posiedzeniu dnia 8. czerwca 1815 r. przepadł artykuł Wessenberga, dotyczący kościelnego nowourządzenia, na wniosek Bawarii i na protest kardynała Consalviego. Tylko jeden wniosek Wessenberga dotyczący się zupełnego równouprawnienia katolików i protestantów w Niemczech w rzeczach religijnych i używania obywatelskich jako i politycznych praw, doznał dostatecznej uwagi. To samo wprawdzie wypowiedział już pokój wostfalski roku 1648, lecz nie było to od papieży uznanem, a wolne wyznanie wiary po za kościołem katolickim

potępił papież Pius IX. jeszcze jako zgubny błąd. Tak wjechał w 1815 r. okręt niemieckiego kościoła katolickiego znowu do portu Rzymu i jejulityzmu.

Przystępuję do drugiej części odczytu, dotyczącej wewnątrzno-kościelnych reform kościoła katolickiego i sposobu myślenia, jakoteż dążeń, które zbliżenie się obu konfesji wywołały. Reformy te przedsięwzięte były po części ze strony katolickich książąt, po części też i ze strony wysokich duchownych dostojników. Najnajmniejszymi są reformy cesarza Józefa II. Pominąwszy to, iż przez cały szereg rozporządzeń duchowieństwo Austrii zgoła całkiem od Rzymu odłączyć się usiłował, i duchowieństwa władzę w myśl zasady Febroniusza podwyższył; że nowo wybranym biskupom przed papieskim potwierdzeniem przysięgę złożyć nakazał, iż cesarzowi wierni i poddani będą i co najlepsze dla państwa popierać zechcą — przysięga, która w sporach kulturalnych pruskim biskupom rozporządzona została —; pominąwszy to, iż cesarz Józef II. duchownym uczęszczanie do colleg. Germanic. w Rzymie, które w duchu jezuickim kierowanem było, zakazał, i ich prawa do kazań, nabożeństw, zarządzeń sakramentalnych i wychowania kościelnego określił — zreformował szczególnie istotność klasztorów; w ciągu 8 lat zniósł 700 klasztorów i zmniejszył liczbę zakonników i zakonnic o 36.000; pozostało jednakowoż jeszcze 1327 klasztorów z 27.000 zakonnych osób. On uważał klasztory nie tylko jako coś nierozsądnego, lecz dla ich związku z zagranicznymi zwierzchnikami jako państwu niebezpieczne instytucje, które tylko siły państwa wypotrzebują a nic nie wytwarzają. „Mam ciężkie zadanie przed sobą“ pisał w r. 1781. do arcybiskupa Solnogradu „muszę liczbę mnichów zmniejszyć, muszę tę rotę na ludzi przerobić, przed których ostrzyżoną głową pospółstwo w pokorze na kolana pada, a którzy nad sercami obywateli większą osiągnęli władzę, aniżeli ktokolwiek inny.“ Zniósł zatem szczególnie owe klasztory, których mieszkańcy tylko bogomyślnie prowadzili życie, żadnych dobroczynnych dzieł nie wykonywali i chciał ten martwoleżący kapitał ludzi dla państwa urodzajnym uczynić. Majątek z zniesionych zakładów zakonnych obrócono pomiędzy innem na założenie nowych parafij, szkół, na urządzenia naukowe albo na założenie i utrzymanie zakładów dobroczynnych, które Józef w życie wprowadził. Z temi reformami kościoła połączyły się także i reformy w szkolnictwie, szczególnie szkół ludowych, tak iż

np. w Czechach po wsiach w 10 latach liczba dziatwy szkolnej z 14.000 na 117.000 się zwiększyła. W roku 1781. wydał on sławną tolerancję, która protestantom w Austrii wolne wyznanie wiary i używanie praw obywatelskich pod pewnymi ograniczeniami pozwala.

W roku 1773 wydał cesarz Józef II. ustawę małżeństwa, przez którą to małżeństwo godności swęj jako jedynie przez księdza zarządzanego sakramentu się pozbywa i na gruncie obywatelskich układ ją stawia, rozwody i ponowne zamęście się rozwiedzionych pozwala. On zniósł istotność cenzury i nadał prasie wolności, zniósł niewolnictwo i poprawił wiele innych rzeczy. Jego bezwątpienia daleko sięgające reformy, które może zanadto nagle powstały a we Węgrzech nawet wojnę domową wzbudziły, sprawiły wiele niezadowolnienia i on widział się nakoniec spowodowanym niemal wszystkie swoje reformy cofnąć, — jako przedwczesny prorok lepszej przyszłości. Zawiedziony na sercu, zmarł on dnia 20. lutego 1790 dopiero w 49. roku życia swego.

Jako w Bawarii pod panowaniem jezuitów w pierwszej połowie 18. stulecia wyglądało, już wspomniane. Reformatorem Bawarii był elektor Maksymilian Józef III. 1745—77, „właściwie nie jako oświecony mąż, lecz książę pełen wyrozumiałości, jasnego umysłu dla wszystkiego dobrego i prawdziwego, który przynajmniej reformy przypuścił.“ Z największą ostrością wkroczył przeciw już dawniej wspomnianej zabobonności u wielkich i małych, zagroził czarodzieistwu karą śmierci, rozkazał księgi czaro dziejskie publicznie spalić, zmniejszył liczbę świąt, nie cierpiał wzrostu nowych zakonów, wysłał do wszystkich klasztorów kobiecych komisarzy, aby takowe ostro śledzili, którzy też srogię odkryli rzeczy, rozkazał wszystkie więzienia klasztorów zerwać, zniósł związek zakonów z ich jenerałami w Rzymie i zjednał sobie szczególnie po zniesieniu zakonu jezuitów wielkie zasługi koło szkolnictwa, koło szkół elementarnych, o które prawie w całym kraju był brak, około szkół realnych i uniwersytetu. Niestety zwrócił się jego następca Karol Teodor, wzmiankowany przeciwnik punktacji z Ems, w ślady smętne starych czasów i z powodu tego utworzył profesor Weishaupt w Ingolstadt tak zwany zakon Illuminatów, związek tajemny, w którym się opozycya całego kraju znajdowała i do którego także wspomniany baron Dalberg należał.

(Ciąg dalszy nast.)

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Jubileusz.) W środę dnia 15. lipca br. obchodził przew. superintendent ks. dr. Haase w zaciszu rodzinnym zajął uroczystość, 25 letnią rocznicę małżeńskiego pożycia, jako też i rocznicę jego narodzin. Przew. superintendent ks. dr. Haase, syn galicyjsko-bukowińskiego superintendenta ks. Ad. J. Haasego, urodził się we Lwowie dnia 14. lipca 1834 r. i został po ukończeniu swych teologicznych studiów dnia 8. kwietnia 1859 pastorem w Bielsku, gdzie po siedmiu latach jego urzędowania wybrano go seniorem zborów szląskich, wstąpił w stan małżeński dnia 15. lipca 1866 r. z Julią de Mosburg, przeniósł się jeszcze jako senior zborów szląskich dnia 1. czerwca 1876 do Cieszyna, został tu wybrany na superintendenta morawsko-szląskiej dycezyi przed dziewięciu laty i przez Najjaśn. Pana zatwierdzony, gdzie już przez 15 lat urzęduje. Z powodu tedy jego urodzin, a więc jeszcze z powodu jego srebrnego jubileuszu małżeńskiego, składano tym godnym i dostojnym małżonkom przeszłej środy gratulacye ze strony presbyterstwa zborowego, księży kolegów, nauczycieli ewangelickich zborowych, jakoteż ze strony Czytelni ewangelickiej, wielu innych korporacyj, przyjaciół i znajomych. Niechże Bóg z łaski swojej przyczyni się do tych szczerych życzeń, błogosławi naszemu arcybiskupowi i jego dostojnej małżonce, użyć im jeszcze długiego wieku, aby doczekać się mogli rocznicy złotego wesela; niechaj im dozwoli doczekania się radości z ich dorastających czworga dzieci, aby wstępowały w ślady cnotami szlachetnych rodziców i niech błogosławiać całej rodzinie, obdarzy też zbór Cieszyński i całą morawsko-szląską dycezyę tym szczęściem, żeby się długo jeszcze czuć mogli pod opieką tego ich całym sercem zborowi oddanego arcykapłana!

(Zgromadzenie w Czytelni ewangelickiej.) W niedzielę, dnia 12. bm. odbyło się główne zgromadzenie Czytelni ewangelickiej. Po zagajeniu posiedzenia przez wieleb. ks. Żlika, na które, pomimo znowu zachodzących przeszkód, jednak około 70 członków się było zeszło, uchwalono wysłanie z powodu przypadającego srebrnego jubileuszu małżeńskiego u przew. superintendenta ks. dra Haasego na 15. bm. deputacyę z powinszowaniem do dostojnych jubilatów. Następnie miał odczyt nauczyciel p. Jan Szygult, dotyczący się życia i losu ludzkiego, wytworzonych prądów w pożyciu powszednim, ustroju kościelnego z przypomnieniem w obszer-

niejszym wykładzie o bohaterach w kościele ewangelickim, wielkiego króla Gustawa Adolfa, na którego pamiątkę ufundowano Towarzystwo Gustawa Adolfa, o wojowniczym i bohaterskim królu Karolu XII., za którego przyczynieniem się stanęły na ów czas wielkiego ucisku ewangelików na Szląsku sześć kościołów z łaski danych przez cesarza Józefa I., jako to w Saganie, Frysztacie, Hirschbergu, Landshucie, Miliczu, teraz znajdujących się na pruskim, i w Cieszynie na austriackim Szląsku, o podbojach walecznych Karola XII, i jego sąsiednich monarchach: rosyjskim Piotrze W., Auguste II., królu polskim, i Fryderyku IV, królu duńskim, o założeniu kościoła w Cieszynie, o pierwszych kaznodziejach Cieszyńskich: Muthmanie, Hentschlu, Schmidu, Klochu, Steinmetzu i Zasadiuszu, o potrzebie utworzenia spokoju pomocy dla ewangelików na pamiątkę Karola XII., a nakoniec o krwawym sędzie duchów w Sztokholmie za króla Karola XI. w roku 1692 i o zamordowaniu króla szwedzkiego Gustawa III. w roku 1792. Zgromadzenie, przysłuchając się odczytu z uwagą, wyraziło prelegentowi powstaniem podziękowanie za ciekawy i obszerny odczyt. Ku końcu składał gospodarz p. Jerzy Skałka rachunki za rok ubiegły. Według rachunków tych miała Czytelnia ewangelicka w roku 1890 dochodów 950 złr. 44 ct., zaś wydatków 485 złr. 56 ct., a dla tego pozostał gotówki na rok bieżący 464 złr. 88 ct. Zgromadzenie wysłuchawszy takowe, wyraziło p. Skałce za jego koło tego zarządu poniesione trudy i usiłowania swe szczerze i czułe podziękowanie. Przy sposobności tej napomknęto, iż ponieważ tego roku zbiory żyta niewiele nadziei wzbudzają, aby członkowie Czytelni, żyćzający sobie nabyć nasienia żytniego, o takowe jeszcze przed upływem pierwszej połowy sierpnia br. się zgłosić zechcieli. — Zatem posiedzenie zostało zamknięte.

(Stowarzyszenie nauczycieli wiejskich.) W sobotę dnia 25. lipca br. odbędzie stowarzyszenie nauczycieli wiejskich posiedzenie w ewang. szkole w Łyżbicach o 11. godzinie przed południem, na które kierownictwo wszystkich członków Stowarzyszenia tego, jako i przyjaciel szkoły, niniejszem najuprzejmiej zaprasza.

Goleszów. (Rocznica poświęcenia kościoła.) Ze względu na jubileusz stoletni zboru Nawiejskiego oddażyło presbyterstwo tutejszego zboru uroczystość rocznicy poświęcenia kościoła na dzień 16. sierpnia.

Nawśl. (Odnowienie kościoła.) Jako się dowiadujemy, ma

się w zborze w Nawsiu odbyć uroczystość na dniu 15. sierpnia br. jako 100 letniej rocznicy założenia tego kościoła, do którego czasu też potrzebne odnowienia ukończone zostaną.

Bielsko. (Fundusz pensyjny szląski dla wdów i sierót pastorskich.) Wykaz majątku tego zakładu z końcem roku 1890 jest następujący:

złr. ct.

| | |
|--|------------------|
| Wkładki bankowe i do kasy oszczędności wynoszą | 7.297 57½ |
| Pożyczki hipoteczne na realności | 23.822 — |
| Papiery wartościowe | 3.900 — |
| Zaległe procenta od kapitałów | 201 78 |
| Zalegające roczne składki | 355 07½ |
| Razem | 35.576 43 |

czyli o 1358 złr. 29½ ct. więcej jak przeszłego roku.

W upłynionym roku wypłacono pensyj dla 7 wdów po 200 złr., co czyni . 1.400 —
Wsparcia dla jednej sieroty 100 —
Wydatki na zarząd funduszem 30 77

(Egzamina.) W dniu 10. a 11. lipca odbyły się w tutejszym ew. seminarium nauczycielskiem egzamina dojrzałości w obecności delegata m.-szl. superintendenty przew. seniora szl. ks. Krzywonia ze Skoczowa. Należy zapisać, że rezultat egzaminów był nader zadowalniający. Z liczby 9 kandydatów bowiem otrzymali 5 świadectwo dojrzałości — Adolf Gandorski, Jan Hutarz, Ernest Reichert, Edmund Schmidt a Adolf Seifert —, reszta nawet takowe z wyszczególnieniem: Artur Deutsch, Karol Hoffmann, Gustaw Hüblor, Ernest Wölfel. Z tychże byli 5 wiary ewangelickiej, 3 wiary katolickiej a 1 izraelita.

Prusínowiec na Morawie. († Proboszcz Gerza.) Tutejszy zbór helw. wyznania poniósł na dniu 14. czerwca ciężką stratę przez śmierć jego wiernego i wielce zasłużonego duszpasterza Bogumiła Gerzy, który po wypełnieniu 71 lat życia swego doczesność tę był pożegnał. Zmarły narodził się w roku 1820, studiował najprzód na gimnazjum w Cieszynie, potem w Preszburgu i we Wiedniu i był, za nim został proboszczem, w naszym zborze wprzód wikaryuszem, we Wałaskiej wielkiej Lhocio i we Wanowicach, potem jako administrator w Zadvericach i w Pradze. Umysłem do pokoju i zgody przejęty, oddawał się całym życiem swoim jedynie powołaniu swemu, strzegąc przytęm praw kościoła ewangelickiego z wielką energią. Nieboszczyk, którego zwłoki na dniu 17. czerwca

pogrzebano, pozostawił żonę, 2 synów i 3 córki, którzy wszyscy pozostali wiernego małżonka i troskliwego ojca. Niechże mu ten odpoczynek lekkim będzie!

Wiedeń. (Zjazd głównego stowarzyszenia Gustawa Adolfa.) Tegoroczne z porządku 29. zgromadzenie głównego stowarzyszenia Gustawa Adolfa odbędzie się na dniu 10. i 11. września w Eferding. Deputowani i goście, chcący brać udział na owym zgromadzeniu, powinni przynajmniej 10 dni przed zjazdem, to jest do końca sierpnia, celem otrzymania pomieszczenia, do komitetu pod adresem przewodniczącego wiel. ks. proboszcza G. Wehrenfennig w Eferding pisemnie się zgłosić.

(Mianowanie.) C. k. ewangelicki fakultet teologiczny w Wiedniu na dniu 23. czerwca br. mianował konseniora ks. Chr. Ed. Pospisila, proboszcza ewangelickiego zboru augsb. wyznania w Humpolecu w Czechach, licentjatem teologii.

Berlin. (Założenie kościoła.) Dnia 18. kwietnia br. w rocznicę, jako wielki reformator Dr. Marcin Luter oświadczył na Sejmie we Wormacji swoje wyznanie, założono kamień węgielny pod nowo wybudować się mający kościół ewangelicki w Berlinie. Cesarz niemiecki, będąc obecnym na owę uroczystość i biorąc młotek w rękę, aby dopełnić nim założenie kamienia węgielnego, przemówił w te słowa: „Niech na pamiątkę odważnego mnicha Wittenbergskiego powstanie ten dom Boży i niech nosi nazwę „Kościół Lutera“. Na budowę kościoła tego, mającego wewnątrz zajmować 1588 siedzisk, istnieje fundacja w sumie 475.500 marek, a budowę tą ma się zajmować profesor Jan Otzen.

(Do zmiany religii u książniczek niemieckich.) Zmiana religii z ewangelickiej na grecko-katolicką u królewiczowej greckiej Zofii, nie tylko po części w Grecji lecz przeważnie w samych Niemczech sprawiła niemałe zdziwienie. „Tygodnik“ grecki w swym numerze 18. kwietnia gani bez ogródki powzięcie królewiczowej i zapytuje się o powód, czemu książniczka Zofia, córka pochodząca z rodu tak wysokiego i ze słynnej w dziejach ojczyzny, usuwa się z pamięci rodziny i kraju, aby ją zamienić na zaspokojenie pewnej części nieoświeconej narodu greckiego, lubo czyli nie znajdowała przykładu na samym królu, który pomimo, że w Grecji jest panującym, jednak wierze ewangelickiej wiernym pozostał? Zgromadzenie roczne związku ewangelickiego w prowincji saksońskiej wyraziło na dniu 30. kwietnia wo Weissenfelsie na wniosek

nadproboszcza dra Martins-Dommitzsch nad zmianą tej religii ubolewanie, uchwalivszy następującą rezolucję: „Główne zgromadzenie ewangelickiego Związku prowincji saksońskiej wyraża żal na wiadomość otrzymaną, że ewangelickie książęce córki przeszły lub przechodzą mają na prawosławie. Nigdy, a tym mniej w czasie, gdy ów kościół wewnątrz swego obszernego państwa uciska na gwałt ewangelickich wyznawców, można było się spodziewać tego od członków rodzin ewangelickich panujących, z których poprzednicy tak chlubny udział brali w reformacji. Główne zgromadzenie wyraża nadzieję, iż na przyszłość wszyscy członkowie z niemieckich rodzin ewangelickich panujących — jako w ojczyźnie tak w obczyźnie — pozostaną swemu wyznaniu wiernymi, dając narodowi ewangelickiemu przykład do gorliwości wiary.“

(Dzień pokutny.) W Niemczech pojawiały się z różnych stron dość częste życzenia, aby po całym kraju ustanowić wszędzie jeden a ten sam dzień na święto pokutne. Otóż przedłożono Izbie poselskiej projekt do ustawy, zarządzającej, aby święto pokutne odbywano po całym państwie w piątek przed ostatnią niedzielą Trójczną. Byłoby wprawdzie do życzenia, aby ewangelicy ujednolili się ze wszystkich krajów, który dzień służyć ma za święto pokutne, aby zapanowała w tym względzie w odbywaniu święta pokutnego w kościele ewangelickim pewna jedność.

Florencja. (Związek ewangelicki.) Z początkiem kwietnia br. odbywał „Związek ewangelicki“ swoje posiedzenia w Florencji. Na posiedzeniach tych poruszono także, iż należy się ująć z współdomownikami wiary we wschodnich nadbrzeżnych prowincjach Rosji, zaś że należy się złożyć hołd i podziękowanie cesarzowi austriackiemu za udzieloną wolność religii. Atoli najbardziej zajmującą była przemowa akademicznego profesora neapolitańskiego, Mariano, który, jakkolwiek gorliwy katolik, oświadczył, iż badania filozoficzne doprowadziły go do przekonania, jak nieudolnym jest kościół papieski do rozwoju religijnego i moralnego życia. Lud włoski bynajmniej nie jest bez religii, lecz cierpi wiele przez to, iż chrześcijańska prawda jeszcze zawsze jako sucha litera, a nie według ducha wykładana bywa. Za najgorsze oznaczył Mariano, iż hierarchia pośrednikiem łaski bożej się stawia. Dalej zwrócił uwagę przeciw panującym klasom ludzkości, którzy pisząc przeciw religii katolickiej, jednak swe dzieci do szkół jezuickich oddają, co i u liberalnych polityków dostrzedz

się daje. Ewangelicy chrześcijanie włoscy utworzyli sobie zasadę, co jest bardzo potrzebną, ażeby zwalczać papieństwo w jego dążnościach. Mariano ganił również rozdrabnianie się ewangelików na różne obozy, które jakkolwiek jest logiczną konsekwencją wolności protestantyzmu, jednak we Włoszech nie jest rzeczą odpowiednią i t. d. — Z ostatniego zdania dałoby się u nas wiele nauk wysnuć, a dla tego niech każdy czytelnik ewangelicki sobie dobrze rozważy, co sam katolik dla dobra naszego nam radził!

Francya. († Senator Pressense.) W Paryżu umarł senator Edmund Pressense, który zajmował przez wiele lat zaszczytne stanowisko w kościele helweckim Francji. Pressense posiadał znaczny majątek, którego nie szczędząc, rozdawał wiele na wsparcie kościoła ewangelickiego i znanym był powszechnie jako wielki dobroczyńca. Nieboszczyk studiował był w Halli i w Berlinie i uzyskał sobie tytuł doktora. Wielu z dzieł jego zostały przetłumaczone z języka francuskiego na język niemiecki.

(Zapiski.) Niedawno zmarła pani Mouliné zapisała dwa miliony franków na cele ewangelizacji w Sabaudyi.

(Burdy.) W zborze Monteynard przy Grenoble usuniętym został katolicki proboszcz z swej posady dla tego, ponieważ żył w dzikim małżeństwie z pewną kobietą. Proboszcz La Mure, który następcę usuniętego miał instalować, został przez zborowników kamieniami obrzuconym, a znaczna część ich przeszła na wyznanie kościoła ewangelickiego. Wypędzony proboszcz studiował w młodości także medycynę, leczyl chorych w okolicy bez wynagrodzenia, i dla tego jego gorszące pożyte nie było można unicestwić.

Palestyna. (Mnich i pop.) W Betlehemie po obu stronach „żłóbka Jezusowego“ stoją naprzeciw się dwa kościoły chrześcijańskie. Większy z nich przynależy do greckiego prawosławia, z którego kościoła przybudowanie po lewej stronie odstąpiono Armeńczykom. Na przeciwległej stronie stoi mniejszy, katolicki kościół, przynależący do Franciszkanów, a za nim klasztor dla tegoż zakonu. Jak z pierwszego tak z drugiego kościoła prowadzą drzwi poboczne do w środku nich znajdującego się „żłóbka Jezusowego“, do którego droga po schodach prowadzi. Prawosławni greccy odbywają u „żłóbka“ każdą sobotę liturgię publicznie, a również na dniu 23. maja b. r. zeszło się pielgrzymów tak znaczna liczba, że nawet sam arcybiskup grecki Spyridion liturgię odbywać musiał. Po ukończeniu liturgii udała się większa liczba nabo-

żnych do kościoła prawosławnego, aby tam spożyć św. Wieczerszą Pańską. Arcybiskup był już u „żłóbka“ Hostyę pobłogosławił, przyczem mu stali w asystencji dyakon Dyonizyusz i jeden mnich. Po drugiej stronie „żłóbka“ atoli ustawiło się 10 Franciszkanów w takim usposobieniu, że prawosławni z postawy Franciszkanów niezadowoleni ba nawet obrażeni byli. Gdy tedy arcybiskup od żłóbka chciał wstąpić napowrót do kościoła, dyakon, niosący Hostyę na srebrnej płycie, chodząc około żłóbka, przestąpiwszy cokolwiek na ową stronę, którą za swą własną Franciszkanie uważają. Wtedy wyskoczywszy jeden z Franciszkanów, uderzył greckiego dyakona pałą w głowę, którą to pałą miał ukrytą pod swą suknią, tak, że dyakon bez zmysłów padł na ziemię. Na to przybiega arcybiskup i krzyżem się zasłaniając, usiłuje dyakona obronić własnym ciałem, lecz Franciszkanin i na niego z pałą się zanosi, i byłby niezawodnie go pokaleczył, gdyby inny dyakon i drugi mnich grecki nie byli obronili swego arcybiskupa. Franciszkanie atoli nie uspokoiili się rychło, lecz batogami obkładając mnichów greckich, kto wie co by porobili, gdyby zbiegający się lud nie był obronił greckich mnichów i nie rzucił się na napastników. Franciszkanie widząc tyle obrońców, cofnęli się do klasztoru i tam się zatarasowali. Mnisi greccy, widząc znaczny sukces, chcieli dopuścić szturm na klasztor, gdyby nie był ich wstrzymał własny ich arcybiskup i trzech rannych Greków nie dał zaprowadzić do Jeruzalemu. O zajściu tym dano znać natychmiast patriarsze Gerosinnosowi, który pośpieszył też natychmiast osobiście do gubernatora i prosił takowego o udzielenie pomocy. Gubernator wysłał też kapitana Alego Bey z kompanią wojska, którzy, ustawiwszy się przy żłóbku Jezusowym, mnichów z obu stron rozdzielił. Grecko-katolicy domagają się ukarania należytego Franciszkanów, ci zaś uciekają się pod ochronę konsułów europejskich. — Zdarzenie to narobiło w Bellehemie i w Jeruzalemie nie małego rozruchu, a ludność chrześcijańska przekonuje się, że i święci w kościele nieraz czubić się mogą. Zdarzenie to daje wiele do myślenia.

Odpowiedź wieśniaka.

Wielebny ksiądz Badura wspomina o książeczce „Uwagi z biblii dla ewangelików,“ i krytykuje ją i autora jej w różny sposób (Przyjaciel Ludu Nro 8.) Chcę tedy na tę krytykę dać chociaż jak najkrótszą odpowiedź.

Pisze Wielebny ks. Badura niby z podziwieniem, że lud prosty czyta

biblię z taką wiarą, jakoby z niej można było wszystkiego się dowiedzieć, na przykład: że nastać musiały koleje, ustać musiała pańszczyzna, i nastąpić dzisiejszy przewrót w stosunkach społecznych i t. d. Odpowiedź: Byłoby nad czem daleko więcej dziwić się, gdyby z księgi „Wszystkowiedzącego“ nie było można wszystkiego dowiedzieć się, co się dzieje i dzieć będzie na świecie.

Ks. Badura nazywa tych, którzy badają Objawienie św. Jana apokaliptykami. Odpowiedź: Prostak takiego tytułu nie rozumie; więc podobno lepiej go zaniechać, jako świetny pancerz dla takich osób, które zwykły występować, jak ów olbrzym „Goliat“ w okazałej rycerskiej zbroi (1 Sam. 17.), a którego mały Dawid w prostym ubiorze pasterza trzody powalił na ziemię i własnym jego mieczem głowę mu uciął. To też Wszchemocny, co dopomógł Dawidowi do zwycięstwa, jest jeszcze i dzisiaj takim, jakim był od wieków.

Dalżej pisze ks. Badura, że dziś jeden z prostaków nabiera śmiałości i podawa swoje rozumienie pism do druku. Na to odpowiadam, że taka śmiałość prostaka była bardzo potrzebną. Bez śmiałości byłby mały Dawid uciekł przed olbrzymem i nicby nie był dokazał. To też ks. Badura mówi o napisaniu wykładu apokalipsy, ale podobno brakuje mu śmiałości, bo się ten wykład po dziś dzień jeszcze pomiędzy ludem nie pokazał; więcć ma ochoty do poprawiania w „uwagach“, które napisałem.

Wszystkie obrachunki liczb znajdujące się w nich uważa ks. Badura za nieprawdziwe i mówi, że musiałby po trosze poprawiać, prostować, uzupełniać, czyli napisać wykład całej apokalipsy.

Na takie zapatrywanie się oświadczam publicznie, że i najmniejszej poprawki nie pozwoliłbym uczynić, a to z powodu, iż nie można twierdzić, że ks. Badura jest nicomylnym; więc też i jego wykaz rachunkowy nie jest bez pomyłki, jako się to jasno wykaza.

Dziwi mię też bardzo, że on po przeczytaniu broszurki, napisanej przez prostaka, nabrał zaraz tyle zacnej gorliwości do wykładu Objaw. św. Jana. Czy w istocie jest ku temu natchniony przez Ducha św., czy też co innego pobudziło go do takiego zapędu, — o tym jako prostak nie chcę rozstrzygać.

Najbardziej zaś występuje z całą mocą ducha swego naprzeciw wyrachowaniu liczby (w Objaw. r. 7) „sto czterdzieści cztery tysiące.“ Ja napisałem, że ta liczba oznacza 4140 dni. O tej liczbie jest w broszurce jasny wykład, to też nie będą jej tu ob-

szernie opisywać. Ks. Badura dowodzi, że ta liczba wykazuje duchów zbawionych przed tronem Bożym. A moją liczbę nazwał wróceniem z cyframi, połączoną z niebezpieczeństwem naprzeciw drugiemu przykazaniu.

Nie dziwię się, że tak napisał, bo gdybym ja był tak rachował jako on te cyfry w „Prz. L.“ ustawił, to nie zaprzeczam, że byłoby to prawdziwe wrócenie z cyframi, zasługujące na wszelką nagane przed Bogiem i przed ludźmi. Dziwno mi to bardzo jest, jako ks. Badura mógł przyjść na tak nader niestosowny pomysł wrócenia z cyframi, aby wykazać prawdziwą liczbę dni. O takim błędnym sposobie tego rachunku nigdy nie pomyślałem. Ja rachowałem tę liczbę tak jako się ją rachować ma. Przedstawię tedy sposób mego rachowania tej liczby.

„Sto czterdzieści i cztery tysiące jest popieczęto wanych ze wszystkich pokoleń Izraelskich.“ Ma się tedy rachować tę liczbę tak jako wszystkie pokolenia synów Izraelskich rachują, więc następująco:

Sto czterdzieści cztery tysiące

.001 — .04 — .0004

Nie jest to tedy żadne wrócenie z cyframi, jeżeli chcemy z tych cyfr wykazać tajemniczą liczbę dni:

4000.

40.

100.

co uczyni 11 lat, 4 miesiące a 5 dni. „Wszystkowiedzący“ wiedział dobrze, że tej liczby synowie Izraela rachować nie będą, ale chrześcijanie, którzy jednak tę liczbę mają rachować od środka księgi według ich zwyczaju. Jeżeli chcemy dokazać, że ta liczba oznacza zbawionych duchów, to musimy przynajmniej 2—3 wierszy przed tą liczbą zbadać, czy jest w nich mowa prawdziwie o duchach zbawionych czy nie? Lecz na to ks. B. nie zwrócił uwagi, że w poprzednich wierszach przed tą liczbą nie ma żadnej wzmianki o duchach zbawionych. Potrafił on przeczytać „uwagi“, ale zabrakło mu rozumnego zastanowienia się. A dla tego wypada mu dzielić na dwie części duchy, gdyż liczba, która oznacza dni, nadbývá.

Więc też tak uczynił: swoim bystrym rozumem podzielił na dwa oddziały zbawione duchy; z Izraela osobno, z pogan także osobno. Taki podział duchów zbawionych przed tronem Bożym jest niebezpieczny, bo się sprzeciwia wszelkim zasadom Pisma św. Będzie bowiem jeden pasterz i jedna owczarnia. A jak też ta przepowiednia — na rok i na miesiąc i na dzień i na godzinę — pójdzie po Bosku a nie po ludzku, czyli według woli Bożej, a nie według wysmienicie wykształ-

conego rozumu ludzkiego; — to cóż wtedy na to ks. Badura powie? Bez pochyby, że wtenczas spełnią się także słowa z pieśni Kanc. Nro 367: „Wiem, co pozostanie, gdy wszystko drży, upada, gdy mędrca mi błąd włada, zawód, oszukanie.“ Ja nie miałem tyle znacznych wiadomości historycznych jako ks. B. o poświęceniu Kaaby przez Mahometan; ale jednak o prócz tychże z pomocą Bożą utrafiłem prawdę według Objawienia, że się władza Mahometan nad Jeruzalem ma zacząć rachować od deptania go przez nich, a nie od zdobycia obronnych murów miasta. Bo chociaż zdobyli go r. 637, to jednak zaczęli go deptać w r. 640 przez zupełne wypęcenie i przepędzenie chrześcijan przemocą do wiary Mahometaniskiej; czyli w krótkim słowa znaczeniu: Mahometanie zajęli Jeruzalem r. 640. A dzieje historyczne nuszają tylko poświadczyć prawdę Bożą w Objaw. zawartą.

Dalsze ks. Badury wywody o przyrachowaniu liczb Daniela świadczą tylko o słabiej jego wiedzy znaczenia liczb zawartych w Objaw. św. Jana. Są to liczby nader ważne i wielkiego znaczenia, a prawdziwy wykład ich potrafi tylko ten, komu Bóg daje wyrozumienie. Bo rozum Boży przewyższa wszelki rozum ludzki. 1 Kor. 1, 27. „Ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądre; a co mądre jest u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocne.“ Tu jest ważne pytanie? Gdyby chodziło o wykształcony rozum, to liczby zawarte w Objaw. byłyby już dawno prawdziwie i bez ks. B. zbadane.

Ale tu chodzi o coś więcej, a to przede wszystkim o Bożą wolę, a zwłaszcza — kiedy będą zbadane? Gdyż każda rzecz ma swój od Boga zamierzony czas. A po drugie: kogo Bóg wybierze? Czy sławnego mędrca? czy też to, co jest głupiego i mądrego u świata. — Może być, że i dzisiaj poręczność mędrca okaże się niezdolną. Gdyż czytamy w pieśni Nro. 289: „Filozofom i pysznym mędrcom świata tego zakryłeś tajemnicę królestwa wiecznego“ i t. p.

„Jako błyskawica od wschodu na zachód: tak będzie przyjście Syna człowieczego.“ Temi słowy zamknął ks. B. badanie liczb w Objawieniu. Odpowiedź: Ten klucz zna już dzisiaj każdy prostak, umiejący czytać, ale że się nim będzie zamykać tylko do zamierzonego czasu, o tem nie wie ani jeszcze mędrzec. Prawda Boża bywa zwykle tak misternie ukryta, że ci, którzy ją najpierw opowiadają, muszą uchodzić za takowych, jakoby naprzeciw nauce kościoła występowali. Taką drogą musi też iść wykazanie liczb i znaków zawartych w Objawieniu. Wreszcie wspomina ks.

B. o germanizowaniu ludu polskiego na Szląsku i cieszy się serdecznie, że ten lud dosyć dobrze po polsku pisze. Odpowiedź: Duch Boży w serca sieje: wiarg, miłość, nadzieję. Nie można tedy twierdzić, że się wielce cieszy w wymienieniu gramatycznym języku mędrca. Ciesz się i ty ludu ewangelicki na Szląsku, mówię ty ludu, który nie utracił jeszcze wiary przodków swoich, a bardzo się wesel. I czytaj chętnie biblię: przez pilne czytanie jej poznał M. Luter nie tylko błąd ówczesnego wieku, ale także i swój błąd klasztorny. Poznasz i ty swój błąd i kto jest „Barabasem“ dla twój znacznej wiary. A będzie ci to daleko pożyteczniej, niżeli czytanie próżnej gadaniny o germanizmie.

Krytyka!

Krytykować i zbić prawdę, to jest burdzo łatwa rzecz, ale nie na zawsze. Gdy Chrystus stał na podwórzu najwyższego kapłana związany, to sługa tegoż uderzył laską Jezusa i dodał potwarz: Tak odpowiesz najwyższemu Kapłanowi? Wtedy Jezus nie milczał, lecz odpowiedział: „Jeżli żle rzekł, daj świadectwo o złém, a jeżli dobrze, czemuż mię bijesz?“ Sądzą, że temi słowy wolno się bronić autorowi „Uwagi z biblii“ naprzeciw wszelkim zaczepkom, nieprzystojnym, chociażby i najsławniejszego mędrca! Apostoł mówi: „Niektórym dany jest dar opowiadania ewangelii, niektórym dar prorocstwa, a innym wykładanie proroczw.“ Takiego porządku Bożego, uczynionego w kościele Chrystusowym, zdaje mi się, iż nie potrafi zmienić ani ks. B. Ma bowiem dosyć odpowiedzialności urząd kaznodziejski na sobie i bez napisania wykładu apokalipsy.

Że napisałem te „uwagi“, to ja nie jestem winien. I niechaj sobie z nich drwi, ile się komu podoba, ja tego żadnemu zabronić nie mogę. Lecz tak samo naprzeciw urąganiu jako świadek raz poznanej prawdy Bożej w nich zawartej milczeć nie mogę, gdyż Chrystus powiedział: „Ale i wy świadczycie będziecie.“ Tak piszę, inaczej nie mogę!

Taka odpowiedź podobno nie będzie dla ks. B. zadowalniająca. Bez pochyby lepiejby oddziaływała sala inkwizycyjna na prostaka, który ośmielił się napisać „uwagi“, i podał do druku. W dawnych i ciemnych czasach walczono naprzeciw prawdzie Bożej duchem zazdrości. Smutna to rzecz, że i dzisiaj pojawia się taki duch, gdzieby pożyteczniej było zawołać: „Błogosławiony Bóg, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa!“ Lecz gdyby „uwagi“ chętnie przyjęto i powszechnie chwalono,

to byłby dokładny dowód, że nie są prawdziwe. Prawda Boża była przez wszystkie wieki świata najprzód wzgardzona, i wyszydzona, ale wreszcie zwyciężyła. Nie może być inaczej ani dzisiaj, gdyż Bóg jest „nieodmienny“. Gdzie wszyscy chwałą napisany wykład Objawienia gwozi znacznej osoby, która go napisała, tam zaiste nie ma zupełnie prawdziwego wykładu. Taką drogą nigdy nie szła prawda Boża, osobliwie w początkach rozwijania się jej. W badaniu Objaw. nie wystarczy słaby rozum prostaka, ani wykształcony mędrca, ale musi być przewodnikiem: „Pocieszyciel duch prawdy.“ Bez tego wodza i najsławniejszy mędrzec łatwo w Objaw. zbłądzić może.

To też „uwagi“ nie są osadzone na piasku — czyli na słabym rozumie prostaka, ale na gruncie pisma św. A ks. B. chociaż ma ochotę do poprawiania, niechaj sobie przeczyta u św. Łukasza 6, 42, a znajdzie tam i dla siebie dostateczną prawdę.

Temi słowy kończę moją odpowiedź i dziękuję jak najlaskawiej Szan. Redakcyi za umieszczenie takowej.

Jan Pawełek,
rolnik w Cierlicku.

Ceny targowe

z dnia 11. lipca 1891.

Cieszyń. Pazenica (hektolitr) złr. 8.60 do 8.—. Żyto złr. 6.50 do 5.40. Jęczmień złr. 4.80 do 4.20. Owies złr. 3.86 do 3.35. Groch złr. 7.50. Ziemniaki złr. 3.10. Słoma (100 kilo) złr. 3.10. Siano złr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.50. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) złr. 9.— do 8.70. Żyto złr. 6.— do 5.80. Jęczmień złr. 5.20 do 5.—. Owies złr. 3.60 do 3.40. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 3.40. Słoma (100 kilo) złr. 2.60. Siano złr. 2.80. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.45. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 17. lipca 1891.

| | |
|---|-------------|
| Renta złota | złr. 111.35 |
| „ papierowa | 103.85 |
| Galicyjskie obligacye indemn. 5% | 105.50 |
| Szląskie | 5% — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | 212.50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. | 242.50 |
| „ „ Koszycko-Bogum. | 179.50 |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | 100.50 |
| „ „ bank. hip. 6% | 108.25 |
| „ „ Tow. kred. 6% | 100.70 |
| „ „ szląs. | 100.75 |
| Losy państw. 1854 4% [250złr.] | 134.75 |
| „ „ 1860 4% [500 „] | 139.75 |
| „ „ 1860 4% [100 „] | 150.— |
| „ krakowskie [nom. wart. 20 złr.] | 22.60 |
| „ stanisławowskie [20 złr.] | 27.75 |
| „ cisańskie 4% [100 „] | 128.— |
| „ budzińskie [40 złr.] | 57.— |
| „ węgierskie [100 złr.] | 138.75 |
| Dukat cesarski | 5.58 |
| 100 marek niemieckich | 57.78 |
| Rubel papierowy | 1.29 |

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszyń; za dział kościelny Adam Walech w Cieszyń.

Schwarze Seidenstoffe

ca. 180 verschiedene Qualitäten — direct an Private — ohne Zwischenhändler: von 60 kr. bis 11 fl. 65 kr. ö. W. per Meter nach Oesterreich-Ungarn porto- und zollfrei. Muster umgehend. **G. Henneberg's** Seidenstoff-Fabriks-Dépot in Zürich (Schweiz). K. und k. Hoflieferant.

(96)

Podaję do publicznej wiadomości, że objąłem

piwiarnię browaru karwińskiego

która przeniesiona została do dawnego lokalu
kasy oszczędności

w ratuszu w Cieszynie.

Piwiarnia ta wykwintnie urządzona, została otwarta w sobotę, dnia 11. lipca.

Prócz **wybornego piwa**, polecam także moje **znakomite wina** austriackie i węgierskie, tudzież staranną kuchnię, a przyrzekając tanie ceny i rzetelną usługę, proszę o liczne odwiedziny.

Z wysokim poważaniem

Gotfryd Struhal.



KWIZDY



Korneuburgski proszek pożywny dla koni, bydła rogatego i owiec.

Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym skutkiem podawany, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, do poprawy mleka i dojności krów, wzmacnia też siłę oporną przeciw zarazom.

Cena szkatułki 35 ct., dużej szkatułki 70 ct.

Prawdziwy tylko pod powyższą marką ochronną; do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w Korneuburgu przy Wiedniu. (114)

Grunt

obejmujący 33 morgów pola, na którym także łamy kamienia wapiennego i murowego się znajdują, jest z wolnej ręki do sprzedania. Na cenę kupna nie potrzeba więcej posiadać, jak 4000 złr. Bliższych wiadomości udziela właściciel pod **Nr. 26** w **Wielopolu**, poczta Cieszyń. (138)

Deski suche

można dostać w każdej ilości i różnego gatunku a zwłaszcza smrekowe, jodłowe i olchowe po cenie umiarkowanej u **Simona Fischgrund** w **Oldrzychowicach** na tartaku przy Trzyńcu. (132)



J. ANDĚLA
NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tania do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13
(13 Dominikanergasse 15, 11 Kottengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bogumín: Jan Palleta. Cieszyń: J. Pukalski, kupiec. Frydek: K. Krémár, apt.; Jan Sikora, kupiec. Frysztat: Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. Karwina: Z. Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Neratheimer, księgarnia. Mistek: Józef Süß, kupiec. Morawa: W. Popp, kupiec. Orłowa: Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Przywóz: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, aptekarz. Schönhof: Adolf Fries. Witkowice: Ferd. Müller, kupiec. Żywiec: M. Pawluszkiwicz, kupiec. (124)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńcu), inne korespondencje do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaški w Cieszyńcu.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaški w Cieszyńcu.

Przedpłate składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaški i u p. Skalki w „Czytelni ewang.“ w Cieszyńcu, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 15.

Cieszyń, 2. sierpnia 1891.

Rocznik XV.

Francuzi w Rosyi.

Jak wiadomo, zostało niedawno trójpzymierze między Austryą, Niemcami i Włochami odnowione. Wydarzenie to, urzędownie stwierdzone, dotknęło Francję i Rosję bardzo nie mile, zwłaszcza, że trójpzymierze owo wzmocnione zostało nadto zbliżeniem się Anglii ku niemu.

Trójpzymierze mocarstw, poparte przez Anglię, stanowi silną twierdzę pokoju. To nie jest na rękę Francuzom, którzy wyglądają korzystniej sposobności, aby przy pomocy Rosyi odzyskać od Niemiec Alzację i Lotaryngię. Trójpzymierze nie podoba się także Rosyi, bo stanowi zaporę przeciw jej zachciankom na Wschodzie. Aby temu wzajemnemu niezadowoleniu dać wyraz, urządzono ze strony francuskiej i rosyjskiej ubiegłego tygodnia demonstrację.

Oto przed tygodniem zawiązał do portu rosyjskiego w Kronstadiu oddział floty francuskiej, składający się z kilku okrętów wojennych. Urzędowe koła rosyjskie urządziły oficerom marynarki francuskiej nader okazałe powitanie tak w Kronstadiu, jak i w Petersburgu. Bankiety następowały

jeden po drugim, Car z Carową, brat Cara, wielki książę Alexy i królowa grecka, brali udział w tych uroczystościach. Ludność witała gości francuskich na każdym kroku radośnymi okrzykami, kapele grały nie tylko narodowy hymn rosyjski, ale także rewolucyjną marsyliankę. Car nie tylko u siebie gościł Francuzów i pił ich zdrowie, ale wysłał także do prezydenta republiki francuskiej, Carnota, czuły telegram z zapewnieniem „głębokich sympatyj“, na który to telegram Carnot takim samym zapewnieniem odpowiedział.

O politycznym znaczeniu i doniosłości tych objawów przyjaźni francusko-rosyjskiej dzisiaj jeszcze nie pewnego powiedzieć nie można. Przeważa jednak to mniemanie w świecie politycznym, że mimo wielkiej wrzawy radości w Paryżu i Petersburgu, Car o przymierzu z Francją nie myśli, a chociażby nawet takie przymierze do skutku przyszło, to wobec znacznej przewagi sił trójpzymierza nie miałyby ono żadnego celu i znaczenia i nie mogłoby nikogo niepokoić. Pokój Europy należy tedy uważać i nadal jako silnie zabezpieczony.

Przegląd polityczny.

W zakresie polityki wewnętrznej panuje zupełna cisza, tylko wystawa w Pradze, którą zwiedzali już Francuzi, Serbowie, Polacy i Rusini, a na którą przybędą niebawem Bułgarzy i Rosjanie, daje Czechom sposobność do demonstracyj panslawistycznych, niezgodnych z polityką Austrii, wskutek czego też obiegają ostatnimi dniami znów wieści, że Najj. Pan zaniecha projektowanej na wrzesień podróży do Pragi celem zwiedzenia téjże wystawy.

Rada państwa zebrać się ma ponownie w październiku, a Sejmy krajowe w grudniu.

W polityce zagranicznej nastąpiła pora podróży, zjazdów i odwiedzin. Cesarz niemiecki, który ciągle i chętnie podróżuje, bawił niedawno w Londynie, a o wspaniałym jego przyjęciu tamże już donosiliśmy. Młody król serbski wyjechał z wielką świtą do Rosyi, gdzie go po wszystkich miastach uroczystie przyjmują, a z powrotem ma przybyć do Austrii. Ale nie tylko monarchowie i dyplomaci podróżują, także oddziały floty wojennej bują po ob-

Zwyciężona pokusa.

(Ciąg dalszy.)

II.

Podczas całej téj jazdy Anna okazała młodemu misyonarzowi tyle uszanowania, tyle dobroci, uprzejmości i życzliwości, że tenże został ujęty jęj dobrocią i pięknoscia. Gdy już stanęli przed pałacem Anny, misyonarz szybko wysiadł z powozu, gdyż miał jeszcze iść nieco dalej do swojego pomieszkania. Przy pożegnaniu podała mu Anna uprzejmie rękę i zaprosiła go, aby kiedy ją i jęj matkę odwiedził. W tém przypadku młody lord G. ku Annie i rzekł z wyrzutem: „Dla czegoś droga Anno mi nie powiedziała, że tak daleko wyjeżdżasz, byłbym ci chętnie towarzy-

szyl konno. I nie wstydziłaś się też przybrać tego biednego włóczęgę?!” — „To nie włóczęga, to przecież misyonarz, sługa Boży, któremu należy się największe uszanowanie,“ odpowiedziała Anna. Słowa te były wypowiedziane z cicha, lecz jednak dosłyszal je dobrze nasz misyonarz i westchnąwszy odszedł do swojego pomieszkania, myśląc, że ów dumny panicz jest zapewne bratem Anny, kiedy tak poufałe się z nią obchodził i podał jęj ramię, prowadząc ją do pałacu.

Młody misyonarz powrócił znowu do swojej skromnej izdebki na poddaszu, lecz nie powrócił już tam sam, bo obraz Anny towarzyszył mu tamże, a ostatnie jęj słowa brzmiały mu ciągle w uszach. Anna okazała mu tyle delikatnej i serdecznej życzliwości i ujmującej dobroci, że chociaż

mimowolnie wzbudziła jednak w jego sercu uczucie dotąd jeszcze nie znane i odebrała mu spokój. Jęj obraz towarzyszył mu wszędzie, chociaż go chciał nieraz odepchnąć od siebie, jednak wyrwał się tak mocno w jego sercu i prześladował go wszędzie. Nie zdołamy opisać, jakie męczarnie przeszedł biedny misyonarz, jak walczył z tém uczuciem chcąc go przezwyciężyć — ale nadaremno; ono zawsze wracało, a coraz to potężniejsze, tak, aż nareszcie zwyciężyło! Nie mógł się przezwyciężyć biedny młody misyonarz, by chociaż kilkoma gorącemi słowami nie skreślić swoich uczuć Annie. — „Ona jest tak anielsko dobrą, że mi przebaczy moją śmiałość“, tak pomyślał nareszcie „i kto wie, czy się nie skłoni ku mnie. I cóżby w tém było złego? wszak

cych morzach i wstępują w odwiedziny zaprzyjaźnionych krajów. O odwiedzinach floty francuskiej w Rosji piszemy dziś na czele numeru. Ztamtąd uda się flota francuska do Anglii, gdzie obecnie przebywa włoski następca tronu, jako gość królowej.

Z poszczególnych krajów nie wiele nowego.

Rząd węgierski wniósł w Sejmie projekt ustawy, wedle której w niektórych wypadkach trybunał królewski ma sprawować sądownictwo co do sprawdzania ważności wyborów posłów sejmowych. Sądownictwo to wykonywać będzie trybunał przez lat ośm od chwili wejścia w życie ustawy, a po upływie tego czasu Sejm rozstrzygnie, czy nadal ma być to sądownictwo zatrzymane. Projekt tej ustawy zawiera postanowienia przeciw kupowaniu głosów.

Car z carową objeżdżał niedawno północne okolice swego państwa. Carostwo przyjmowani byli w tym roku przez srodze uciskaną ludność finlandzką bardzo chłodno, co Cara bardzo boleśnie dotknęło. Spiewacy finlandzcy nie chcieli urządzić, jak co roku bywało, koncertu dla Cara, a jeden z nich powiedział Carowi wprost: „Finnowie śpiewają, gdy są weseli, a płaczą, gdy są smutni.“ To są skutki „obruszenia“ Finlandyi, rozpoczętego przez czynowników carskich.

Francuska izba odroczyła się przed dwoma tygodniami, lecz omal nie obaliła rządu. Boulangerysta Laur zainterpelował ministra spraw zagranicznych Ribota w sprawie utrudnień paszportowych ze strony Niemiec na granicy alzacko-lotaryńskiej. Minister Ribot upraszał Izbę o odroczenie odpowiedzi. Izba jednak większością 286 przeciwko 203 uchwaliła nagłość interpelacji. Na radzie ministrów postanowiono wskutek tego postawić kwestyę zaufania. Na następny po-

siedzeniu tedy przesilenie usunięto. Po raz drugi przemówił minister Ribot, oświadczając, że z Alzacy i Lotaryngii nie ma ani jednego zażalenia na to, by Francuzów traktowano gorzej, niż innych cudzoziemców. Doniesienia gazet są fałszywe. Polityka republiki jest pokojową. W tej milczącej polityce jest pewna duma. Jeżeliby rzeczywiście zdarzyły się szyskany, to rząd będzie wiedział, co ma czynić. — Przemawiali jeszcze Laur i Deurolle; ten ostatni zarzucał ministerstwu, że wobec Anglii stoi z próżnemi, w obec Niemiec ze złożonemi rękoma. Za to otrzymał od prezydenta nagana, poczem 319 głosami przeciw 103 odroczone odpowiedź na tę interpelację na czas nieoznaczony.

Kronika.

Cesarzewiczowa Stefania przejeżdżała dnia 20. lipca z Węgier przez Cieszyn i była tu przez publiczność nader życzliwie witana. Cesarzewiczowa jechała do Wielkich Herlic przy Opawie, celem odwiedzenia swego nadwornego ochotnika, hrabiego Bellegarde. W Opawie ludność witała Cesarzewiczową również z wielkim zapałem. Cesarzewiczowa Stefania jest bardzo ujmującego wejścia i robi nader sympatyczne wrażenie.

Deszcze trapią nas od połowy maja prawie nieustannie. Obecnie rozpoczęły się żniwa, lecz deszcze leją z mułami przerwami codziennie, tak że o zbiorze plonów ani myśleć nie można. Ziemiaki już tu i ówdzie gnić poczynają. W zachodnim Śląsku zdarzyły się z końcem poprzedniego tygodnia wielkie wylewy wód, osobliwie w okolicy Opawy. Prezydent krajowy udzielił natychmiast z funduszy rządowych 2000 zł. na wsparcie ludności, dotkniętej temi wy-

lewami. Także w naszych górskich okolicach, w Ligotce, Rzece, Smółkowicach, Trzyciezu i Ropicy, zrzędziły wody wiele szkody na drogach i polach.

Umarł w Cieszynie we wtorek Teodor Dittrich, były członek rady miejskiej, w 73. roku życia.

Zdrowiu szkodliwe wino. Cieszyński handlarz win, Ziffer, który ma także we Wiedniu wielką winiarnię, został tam pociągnięty do sądowej odpowiedzialności, ponieważ odkryto, że jego wina zaprawiane są kwasem krzemieniowym i siątelrowym. Ziffer sam przyznał się, że do wina dolewał spirytusu. Wyrok w tym procesie jeszcze nie zapadł.

Samobójstwo. W Cieszynie zastrzeliła się w hotelu rewolwerem nauczycielka gry na fortepianie, Karolina Giehne z Berlina, ze smutku za swym mężem, który jako porucznik poległ przed dwoma miesiącami w pojedynku.

Przeniewierstwa cłowe. Z Czerniowiec donoszą. Po spensjonowaniu rady dworu Trzynieckiego odkrył nowy dyrektor kraj. urzędu finansowego ogromne defraudacje cłowe i przekupstwa pomiędzy bukowiańskimi urzędnikami finansowymi. Kilku wyższych urzędników suspendowano lub aresztowano, tak samo kilku kupców, którzy do spółki z urzędnikami finansowymi dzielili się zdobyczą. Kierownik urzędu cłowego w Kornoluncze, Baczescu, uniknął aresztowania przez samobójstwo. Pozostałość jego skonfiskowano. Prezes tutejszego głównego urzędu cłowego, Kobierski, został uwięziony. Defraudacje cłowe i podatkowe dotyczyły głównie przemykania zboża rumuńskiego bydła, jakoteż gorzelni. Szkoda, wyrządzona skarbowi państwa, wynosi około pół miliona zł.

tyle duchownych żyje w szczęśliwym małżeństwie. I tutaj w Londynie jest kilku duchownych, którzy mają bogate z wyższego stanu żony.“ Tak marzył nasz młody misjonarz i już w duszy układał plany, jako się będzie czuł szczęśliwym z ubóstwiąną Anną, kiedy ze swojego majątku będą mogli udzielać biednym pomocy i dawać dary na misję i na inne szlachetne cele. Nagle pokusa już tak wzięła górę, że gotów był porzucić swoje powołanie, gdyby tego Anna żądała od niego. Dla niej był gotów wszystko uczynić. Wylawszy wszystkie swoje uczucia na papier, przesłał list swój Annie — i tak przez parę dni pełen trwogi i obawy i oraz też nie bez słodkiej nadziei czekał na odpowiedź. Lecz dzień za dniem upływał a odpowiedź nie nadchodziła. — „Może

Anna listu nie otrzymała“ tak nareszcie pomyślał i po dłuższej walce postanowił odwiedzić Annę i jej matkę, gdyż go ona o to prosiła. Ubrawszy się jak mógł najstaranniej, wybrał się do pałacu Anny.

Anna kazała dosyć długo na siebie czekać nareszcie przybyła wykwinie ubrana do salonu i przywitała go z uśmiechem politowania. — „Czy Pani otrzymała list odemnie?“ zapytał się jej drżącym głosem od wzruszenia. — „Tak jest, otrzymałam“, odpowiedziała z cicha Anna, znowu z tym samym uśmiechem politowania. Było to dosyć dla biednego misjonarza i zrozumiał od razu wszystko. Anna nie chciała mu dać niegrzecznej odpowiedzi, więc go przyjęła z uśmiechem politowania i zbyła go milczeniem. To go tak mocno uderzyło, że nie

był w stanie słowa wymówić i nawet nie wiedział, co się z nim dzieje, gdyż głowa mu się całkiem zawróciła. Z tego kłopotliwego położenia i ambarasu obudził go miły i dzwiczny głos Anny, która się go zapytała dobrodusznie: „Czy panu nie dobrze? Pan wygląda chory!“ Nim się mógł ocucić z tego nader przykrego położenia i zdobyć na odpowiedź, otworzyły się drzwi i wszedł śmiałym i pewnym krokiem z głową dumnie wzniesioną w górę młody lord G., ten sam, który tak niedawno drwił z misjonarza. Anna zaraz pobiegła ku niemu i po czułym serdecznym powitaniu ujęła go pod rękę a stanąwszy na przeciwko misjonarza rzekła: „Oto przedstawiam panu mojego narzeczonego, lorda Gersey.“ Misjonarz grzecznie się uklonił, lecz

Brak oświaty w Galicyi. Galicya na 6,607.816 mieszkańców liczy analfabetów, t. j. nieumiejących ani czytać ani pisać, 4,876.614 czyli 74%, a zatem w całym kraju umie czytać i pisać zaledwie 1,239.122 osób. Z liczby analfabetów odrącamy niemożebnie wysoką cyfrę 1,876.614 na dzieci, które jeszcze są uwolnione od obowiązku uczęszczania do szkoły, a pozostanie nam zawsze przerażająca cyfra 3,000.000 ludzi dojrzałych, pień narodu, którzy nawet czytać i pisać nie umia! Z powodu lichych płac nauczyciele całemi gromadami opuszczają posady, tak, że dziś z braku nauczycieli całe setki szkół świecą tam pustkami, nie mówiąc już o 2000 gmin, które wcale żadnej nie posiadają szkoły i oświaty ludowej!

Za rozruchy 1. maja zasądzono w Rzymie 214 osób na więzienie aż do 1 roku.

Przeciw antisemitom. We Wiedniu ukonstytuowało się już ostatecznie stowarzyszenie dla zwalczania antysemityzmu. Prezydentem wybrano Artura barona Sullnera. Towarzystwo to liczy 1100 członków. Profesor Nothnagel miał mowę, w której oświadczył, że towarzystwo to będzie walczyć pokojową bronią o równoprawienie żydowskich współobywateli.

Cholera w Mekce szerzy się między tureckimi pielgrzymami coraz silniej. Było już przeszło 300 wypadków śmierci.

Kochanka Boulangera, rozwódka Bonnemain, która miała 160.000 franków rocznego dochodu, zmarła d. 17. lipca w Brukseli.

Papież jako skarżący. Papież, jak wiadomo, królestwa włoskiego nie uznaje, nie przyjmuje również przeznaczonę dla niego renty. Obecnie jednak musi stawać przed sądem

włoskim jako skarżący. W imieniu jego bowiem wystąpił prefekt pałaców papieskich, msgr. Ruffo Scilla, ze skargą przeciw Amerykaninowi Grantowi i jego współnikowi o naruszenie praw cudzej własności. Papież posiada w powiecie albańskim majątek Gandolfo, którego część przywłaszczyli sobie wspomniani powyżej ludzie.

O zamachu dynamitowym na francuskiego ministra Constansa donoszą z Paryża, że tenże minister znalazł we czwartek 23. lipca w swoim biurze podejrzaną książkę, którą oddał swojej żonie. Ta oddała ją odźwiernemu, który zaniósł ją na policję. Książka była wydrążona i zawierała puszkę z sardynek, napełnioną taką ilością materii wybuchającej, że wystarczała na wysadzenie całego gmachu w powietrze. Posyłka pochodziła od pewnego lekarza z Tuluzy, który sobie życie odebrał.

Katastrofa kolejowa zdarzyła się w nocy, dnia 27. lipca pod Saint Mandé, niedaleko Paryża. Lokomotywa pociągu nocnego wjechała na trzy ostatnie wagony pociągu innego. Wypadający z lokomotywy żar zapalił wagony, które wnet jasnym buchnęły płomieniem. Wiele trupów znaleziono zupełnie zwęglonych, wielu z nieszczęśliwych podróżnych utraciło ręce i nogi lub odniosło tak ciężkie poparzenia, że trudno będzie utrzymać ich przy życiu. Większość znajdujących się w owym pociągu podróżnych składała się z robotników i subiektów handlowych, powracających z niedzielnej wycieczki. Na miejscu wypadku działy się przerażające sceny. Całe rodziny zginęły lub pokaleczone. Przyczyną wypadku było to, że pierwszy pociąg dłużej na stacyi się zatrzymał, a drugi, wjechawszy na tor, nie uważał na dawane mu sygnały i nie zatrzymał się. Wypadek ten

wywołał w Paryżu ogromne wzburzenie. Służba kolejowa pracowała całą noc nad wydobyciem trupów i rannych z pod szczątków wagonów. Do godziny 5 rano wydobyto 49 trupów strasznie pokaleczonych i około 100 rannych, z których 6 zmarło. Piętnaście osób skutkiem przestrachu dostało pomieszania zmysłów, trzy piętrowe wagony, przepełnione pasażerami, zostały całkowicie zniszczone. Uwięziono maszynistę, który nie zważał na sygnały.

Sąd Salomona. Przed jednym z sędziów w Texas dwie osoby wytoczyły skargę przeciw kolei o wynagrodzenie za straty, jakie poniosły wskutek katastrofy kolejowej. Mężczyzna utracił nogę, zaś kobieta męża. Sędzia przyznał pierwszemu wynagrodzenie w sumie 12.000 dolarów, drugiej tylko 4000. Kobieta zaczęła więc protestować przeciwko wyrokowi, twierdząc, że strata męża dotkliwszą jest od straty nogi.

— O nie, — odparł szeryf — nie zmienię wyroku. Ten człowiek nigdy już nogi nie odzyska, pani zaś jesteś piękną i młodą, obecnie otrzymujesz w dodatku także i pieniądze, możesz więc łatwo znaleźć drugiego męża, a być może, że ten będzie nawet lepszy od pierwszego.

Co to jest małżeństwo? Na to pytanie nadeszły do pewnego pisma londyńskiego od czytelników następujące odpowiedzi:

„Małżeństwo jest umową, w której obie strony dobrowolnie zapominają o swych obowiązkach, pamiętając li tylko o swych prawach“.

„Małżeństwo, jestto wniosek, postawiony przez mężczyznę, poparty przez kobietę, przeprowadzony większością jednego głosu, który daje ksiądz przy ołtarzu.“

„Małżeństwo jest termometrem do mierzenia uczuć ludzkiego serca“.

lord G. zaledwie mu skinął głową i dumnie wydał wargi, dając znać, że mu wizyta misjonarza była bardzo niemiłą. Młody misjonarz też zaraz potem pożegnał szczęśliwych narzeczonych, nie chcąc im przeszkadzać. Przyszedłszy do swojej ubogiej izdebki na poddaszu, upadł na kolana i zawołał ze łzami: „Zasłużyłem na to, ale ty Panie poratowałeś mię! Odtąd ja też całe moje życie wyłączenie tylko twój służbie poświęcę.“

Wkrótce potem młody misjonarz wyjechał z Anglii.

Zaręczyny Anny z młodym lordem Gersey odbyły się bardzo okazałe. Najwyborniejsze i najznakomitsze towarzystwo miasta Londynu było przy tej uroczystości. Anna czuła się szczególnie nad wyraz, tylko na czole matki

jakaś chmurka się pokazywała; zwłaszcza gdy się jej kto zapytał o jej męża, zalewała się zawsze rzewnymi łzami. „Nie wspominajcie jej nieboszczyka męża, bo ranicie jej czułe serce“, tak odezwał się ktoś, „słyszałem, że tylko krótko żyła z mężem, ale to pewna, że musieli być bardzo szczęśliwi, gdyż słyszałem na własne uszy, jak z uwielbieniem wspominała o nim, ale zbyt żal i żzy nie dały jej wiele o nim mówić. Pocziwa kobieta! Ale lord Gersey, ojciec młodego narzeczonego, widocznie jej jakoś nie dowierzał, gdyż jeszcze przed zaręczynami zażądał od niej dowodów szlachectwa.“ — „A czy były te dowody?“ zapytał się ktoś z boku. — „Oczywiście że były, jeszcze bardzo doskonałe!“ odparł pierwszy „pochodzi ona z bardzo znakomitej szla-

checkiej rodziny z Szkocyi i na swoim pierścieniu ma wyrity swój herb rodzinny.“ W tém wypadł pewien oficer do salonu i rzekł: „Czy wiecie, co się tutaj stało?! Pewnemu bankierowi w pobliżu skradziono kilka tysięcy funtów szterlingów, ale już teraz schwytano złodzieja, właśnie gdy się teraz wieczorem potajemnie zakradał do tego pałacu. — „Do mojego pałacu? i jakże wyglądał ten człowiek?!“ zapytała się prędko matka Anny. — „Całkiem nieznanomy i bardzo podejrzany awanturnik, bladego, nieco śniadego oblicza, w skromnym ubiorze“, odpowiedział jej grzecznie oficer. Na te słowa zalewała ręce i zachwiała się matka Anny i z okrzykiem rozpaczyny upadła zemdlna na ziemię. Anna pośpieszyła ratować matkę a całe towarzystwo przerażone opuściło nagło salon bez

„Małżeństwo jest niepojętym pragnieniem mężczyzny spełniania sobie rąk na zawsze“.

„Jest to marzenie wielu, a troska niejednego“.

„W większości wypadków jest usiłowaniem dwóch osób wyżywienia się na koszt jednej“.

„Małżeństwo jest jedynym pragnieniem 35-letniej panny“.

„Małżeństwo jest jedynym sposobem pozyskania... teściowej“.

Dział kościelny.

Ruch ewangelicki wśród kościoła katolickiego w 18. i z początkiem 19. stulecia.

Kilka słów ku zawstydzeniu i nadziei na przyszłość, przez dra A. Portig, pastora z Bremy.

(Ciąg dalszy.)

Podobne reformy zaprowadzone były w krajach średniego Renu w Nassau, gdzie tolerantni panowali książęta, w obec innowierców. Za przyzwoleniem kapituły zostały procesye ograniczone, katolickie, jako i niektóre ewangelickie święta zniesione, a powinnością obu wyznań było, swoje szczególne dni świąteczne nawzajem uwzględniać; 1808 r. wyszedł edykt, dotyczący małżeństw mieszanych, który nieograniczoną wolność zawierania małżeństw pomiędzy katolikami, luteranami i reformowanymi ustanawia, a już 1775 r. był zaprowadzony wspólny dzień pokuty i modlitwy dla katolików i protestantów, podczas gdy takowy dziś w Niemczech górnych i średnich, jako niektórzy twierdzą, u katolików opór znajduje.

A tak chcę specjalnie na reformy w ewangelickim zmyśle i na dążności w duchownych elektoratach uważnym zrobić. Arcybiskupi kongresu z Ems układali synod narodowy, który obra-

dować miał o następujących reformach, jakie od urzędów dziekaństw miejskich i wiejskich i od przełożonych zakonów duchownych wniesione były: Liczba duchownych powinna być ograniczoną, a tylko duszpasterze powinni do bezżeństwa być obowiązani, inne niższe duchowieństwa nie powinno być do tego obowiązane ani też do świeckiego stanu móżd powrócić; ani zakonnice ani mnisi nie mają wiecznego ślubu składać; wszyscy mnisi powinni udzielać nauki lub pielęgnować chorych; w klasztorach miało być tylko mało kapłanów, ażeby liczba mszy zmniejszoną została; proboszczowie i duszpasterze nie powinni być obowiązani do modlitw brewiarza, lecz do czytania pisma świętego, a brewiarze dla zakonników i klasztorów nie powinny mieścić żadnych podejrzanych podań. Msza i całe nabożeństwo powinno być odprawiane w języku krajowym; w kościołach powinno być tylko jeden ołtarz i powinna tylko jedna msza na raz być odżywiana; ludowi powinno się kielich podawać; tylko księża, liczący przeszło 30 lat, powinni spowiedzi słuchać; z kalendarzy powinno się imiona pownych świętych, którzy nigdy nie istnieli, wykreślić; na ołtarzach powinny tylko krzyżyki stać, przed obrazami świętych nie powinno światło się palić; nie ma się cierpieć obrazów cudotwórczych; zakaz czytania biblii powinien być zniesionym.

W Moguncyi, największym arcybiskupstwie, panowali od r. 1743 trzej elektorowie, którzy nie myśleli po jezuitku. Szczególnie Emeryk Józef, 1763—1774, zwrócił swą pierwszą staranność na podniesienie szkolnictwa podług wzoru protestanckiego szkolnictwa i za zleceniem wielu protestanckich książek do nauki. Na wszechnicy w Erfurcie urządził

obok katolickiego także i ewangelicki wydział teologiczny, a prawie wszyscy zagraniczni profesorowie wydziału prawniczego, lekarskiego i filozoficznego byli wyznania Augsburskiego. Po zniesieniu zakonu Jezuitów mianował także w Moguncyi nowych profesorów, a jeden z nich Isenbiehl, który w Göttingen pod tamtejszym protestanckim profesorem Janem Daw. Michaeliem wschodnich języków się uczył, od katolickiego elektora już w Göttingen wspierany, a potem przez niego 1773 na profesora wschodnich języków powołany, rozkrzewił najprzód wolność wykładania pism. Takim było więc na ten czas położenie protestanckiej i katolickiej nauki.

Elektor Karol Józef z Erthal 1774—1802 osadził miejsca profesorów w Moguncyi po większej części protestantami a pomiędzy tymi nawet profesora historyi; reformowany Jan v. Müller był jego radcą stanu, protestant Heinse jego lektorem (czytelnikiem), protestant Jerzy Förster jego bibliotekarzem. Profesor arcybiskupiego seminarium, Blau, mógł się natenczas odważyć pisać przeciw nieomyślności kościoła, spowiedzi prywatnej, istniejącej przytomności Chrystusa w św. wieczerzy, a naukę nieomyślności kościoła jako źródło niewiary i odłączenie się od wspólnych interesów obywatelskich potępiać.

(Ciąg dalszy nast.)

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Szpital zborowy.) J. C. W. arcyksiążę Karol Ludwik, przybywszy w niedzielę 19. lipca br. do Cieszyna, raczył w towarzystwie marszałka krajowego p. hr. Larischa, c. k. starosty p. Rosenberga, bur-

pożegnania i nikt nie pomógł ratować omdlałej.

Nazajutrz najdziwaczniejsze plotki latały po całym Londynie o owym tajemniczym uwięzionym złodzieju, którego schwytano właśnie, gdy się zakradał do pałacu przyszłej teściowej młodego lorda G. i że gdy ona usłyszała, że go schwytano, natychmiast omdlała, co było świadectwem, że go musiała dobrze znać i że ją ten wypadek musiał mocno obchodzić. Gaudano potem, że matka Anny musiała być w bliskich stosunkach z owym awanturnikiem, który ją zapewne ze swój kradzieży utrzymywał na tak wysokim stanowisku, a ona grała rolę jakiejś zamożnej ze szlacheckiej rodziny pochodzącej arystokratycznej pani, a była tylko prostą awanturnicą. Wszyscy stronili od jej domu, jak

od jakiej zaraźliwej, brzydkiej choroby. Lord Gersey najpierwszy się usunął i napisał list Annie pełen strasznych wyrzutów, że wśród takich okoliczności, które splamiły jej dom i wśród takich ciężkich zarzutów, które ciążyły na niej, osobliwie na jej matce, która ma być w bliskich stosunkach z owym tajemniczym złodziejem awanturnikiem, nie może się więcej pokazać w jej domu i przymuszony jest odwołać zaręczyny.

I któż zdoła opisać rozpacz i przygnębienie Anny. Wszyscy ją opuścili i jak najgorzej o niej sądzili i mówili; matka jej leżała w gorączce, a droga osoba, która ją nie mniej jak matka obchodziła, — była zamknięta w więzieniu. Wtenczas przyszyły jej na myśl słowa młodego misjonarza, że świat w nieszczęściu opuszcza czło-

wieka i przekonała się o prawdziwość ich. Ów tajemniczy oskarżony człowiek, siedzący w więzieniu, nie chciał złożyć żadnego zeznania; twierdził tylko uparczywie, że złodziejem nie jest. Ale ponieważ innego złodzieja dotąd nie wykryto, a szczególnie ponieważ przy nim znaleziono wielką sumę pieniędzy, więc ciągle podejrzenie ciążyło na nim. Gdy się go zapytano, skąd wziął tyle pieniędzy, odpowiadał zawsze stanowczo, że się ich dorobił w Ameryce, skąd właśnie powrócił. Lecz temu było trudno uwierzyć i dla tego trzymano go ciągle w więzieniu śledczym.

mistrza miejskiego kaw. p. Demla i radcy sanitarnego p. dra Fizi, pomiędzy innemi zakładami zwiedzić budujący się międzywyznaniowy szpital zborowy, w którym w razie potrzeby może znaleźć 100 oficerów ranionych lekarską opiekę. Przew. superintendent ks. dr. Haase oprowadzał do stojących gości a J. C. W. arcyksiążę Karol Ludwik, podziwiając okazałe budowy i wzorowe urządzenie, wyraził z wystawienia tego szpitala nadzwyczajne zadowolenie. — Jak słysząc, zmarł na dniu 14. lipca br. w Gracu nadinspektor i zastępca szefa sekcyjnego, p. Leopold Bernatzik, brat tutejszego obywatela Karola Bernatzika, i brat profesora i radcy rządowego dra Bernatzika we Wiedniu. Leopold Bernatzik miał zapisać legatu na tutejszy międzywyznaniowy szpital 8000 zł. Cześć niech będzie jego pamiętce!

(Z Towarzystwa Gustawa Adolfa.) Ew. zbory dyecezyi Szląska i Galicyi otrzymały wsparcia od poszczególnych Towarzystw Gustawa Adolfa a zwłaszcza:

Od głównego Tow. Gust. Ad. w Asch, którego dochody tegoroczne wykazano na 720 zł: 20.

Zbór ew. w Bielsku na dom ew. kandydatów 25

Zbór ew. w Morawskiej Chrostawie 25

Zbór ew. w Hartfeldzie w Galicyi 25

Zbór ew. w Jarosławiu 25

Zbór ew. w Reichsheimie . . . 20

Od głównego Towarzystwa Gust. Adolfa Vorarlberskiego, mającego tegorocznych dochodów 225 zł. 9 ct.:

Zbór ew. w Morawskiej Chrostawie 20

Od głównego Towarzystwa Gust. Adolfa w Gorycyi, mającego dochodów 997 zł. 74 ct.:

Ewang. zbór w Bielsku na ew. dom kandydatów 10

Ewang. zbór w Boguminie . . . 15

Ew. zbór w Solnopolu 15

Ew. zbór w Reichsheim 20

Ew. zbór w Mor. Chrostawie . . 20

Z Trzyńca. (Ze zboru.) W niedzielę dnia 19. bm. odbyło się pod przewodnictwem przew. ks. dra Pindóra większe zgromadzenie arcyks. robotników i posiadaczy z Trzyńca, celem wyboru większego zastępstwa i oraz presbyterstwa filialnego zboru w Trzyńcu. Przew. ks. dr. Pindór zmówił gorącą modlitwę do wszechmogącego Pana nad Pany o łaskę i pomoc do rozpoczynającego się dzieła. Uchwalono zatem na mocy ustawy kościelnej wybrać 30 zastępców, a z tych 10 presbyterów. Presbyterami tego nowego zboru filialnego są: Pan Blank Paweł, p. Uhlig Robert, p. Drózd Jan, p. Stonawski Jan, p. Jeleń

Michał, p. Chwastek Jan, p. Mamica Jan, p. Kubisz Paweł, p. Hradzki Adam i p. Kluz Paweł. Po złożeniu ślubu w ręce przew. ks. dr. Pindóra ukonstytuowało się presbyterstwo w następujący sposób: Pan Jan Stonawski jest kuratorem, p. Jan Drózd sekretarzem, p. Paweł Blank i p. Jan Mamica kasyerami. Cieszymy się z tą błogą nadzieją, iż jako dotąd wszechmocny Pan wspierał łaskami sprawę naszą, dodawał otuchy i wytrwałości w pierwszych naszych zamiarach i kierował sercami ku dobrej sprawie tych, którzy dzieło to do dziś tak pięknie i gorliwie doprowadzili, iż i dłużej dopomoże nam Pan dobrotliwy, a życzenia gorliwego ludu ewangelickiego w Trzyńcu i okolicy na chwałę Boga w Trójcy świętego co rychlej zistoczone będą.

Było nam radością, chociaż nieraz ze złością sercem nad nieszczęściem naszych braci w Chrystusie, położyć chociaż grosz wdowi w ofierze ku ich ratunkowi na cele kościoła naszego, a dziś, gdy my znowu pukamy do serc Waszych, bracia i siostry, nie zapominajcie o nas, o kościele Chrystusowym, za co i Chrystus Pan o Was niezapomni. Przypominamy przytém, iż odtąd wszystkie łaskawie nam nadesłane dary na budowę kościoła wprost na ręce naszych pp. kasyerów przysyłać prosimy.

Stare Hamry. (Ze zboru.) Z radością donosimy, że zarząd austriackiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa na posiedzeniu z dnia 6. lipca br. przeznaczył na płacę naszego pastora roczną zapomogę w kwocie 50 zł. Oraz wyraża nam rzeczony zarząd w swym liście najlepsze życzenia co do usamoistnienia zboru naszego i przyrzeka nam, że nas będzie w dążnościach naszych według możliwości podpiecał. Poznajemy z tego, jak wielką miłością towarzystwo Gustawa Adolfa otacza zbory potrzebujące. Jest to dla nas napomnieniem, żeby każdy według możliwości to towarzystwo podpiecał.

Z przyjemnością zaznaczamy jeszcze, że z powodu śmierci pewnej żony ewangelickiej odbywały się w dzień jej pogrzebu, jako też w dzień przedtém, dzwony kościoła katolickiego na rozkaz tutejszego proboszcza katolickiego. Przez taką ostatnią posługę, uczynioną osobie innej wiary, wydał ten duchowny świadectwo o swém spokojnem usposobieniu.

Bystrzyca. (Podziękowanie.) Dla pogorzalców z Bystrzycy z dnia 1. maja br. nadeszły do podpisanego urzędu parafialnego następujące dary: Przez wiel. ks. superintendenta dra Haase 108 zł.; przez pana hutmistrza Obtułowicza z Trzyńca od urzędników, majstrów i robotników hut Walchera

i Hildegardy 138 zł. 65 ct.; przez pana hutmistrza Oelweina od robotników huty cesarza Franciszka Józefa 33 zł. 90 ct.; od pana aptekarza A. Heczki z Frysztata 25 zł.; ofiara ew. zboru w Cieszynie 67 zł. 4 ct.; ofiara ew. zboru w Nawsiu 25 zł. 16 ct.; od ew. zboru w Bystrzycy 40 zł.; pan Pisz z Żukowa 1 zł.; panowie z Jabłonkowa: Bulawa 5 zł., Zielina 5 zł., Paduch 5 zł., Sikora 5 zł., Fränkel 3 zł., Goryczka 2 zł., Mokrysz 2 zł., Sikora 1 zł., Leblowicz 1 zł., Gäbler 1 zł., Januszewski 1 zł., Pindór 50 ct., dr. Sikora 5 zł., i pani Paduchowa 1 zł. — Wszystkim szczerym dawcom śle serdeczne: Bóg zapłać! Ewang. urząd parafialny w Bystrzycy.

Żyźbice. (Zgromadzenie towarzystwa nauczycieli wiejskich.) W sobotę dnia 25. lipca br. odbyło się w ewang. szkole Żyźbickiej zgromadzenie towarzystwa nauczycieli wiejskich. Pomimo niepogody zeszła się jednak liczba pożądana nauczycieli, wynosząca 28 członków, oprócz gości i członków zboru szkolnego. Posiedzenie, odbywające się pod przewodnictwem nauczyciela J. Szyguta, który takowe zajął stosowną, do wiernej, nieustawiającej czynności i do gorliwego pełnienia obowiązków pobudzającą przemowę, trwało od pół do dwunastej przedpołudniem, aż zgoła przeszło do drugiej godziny popołudniu. Kurator szkolny, p. Jerzy Grycz, powitał zgromadzenie jedną przemową, życząc zgromadzeniu błogich owoców z rozbiierania narad na dziennym porządku będących. Zatem odbył naukę praktyczną z młodzieżą szkolną, po odśpiewaniu pieśni szkolnej, miejscowy nauczyciel p. Jan Gabryś, biorąc sobie za cel przygotowanie uczniów do ułożenia listu, na zasadzie odczytanego ustępu z szkolnej czytanki. Wykład przedmiotu był wzorowy, któremu z uwagą zgromadzenie się przysłuchiwało i za który po ukończeniu jego i po złożonej przez p. Cieciufę krytyce, p. Gabrysiowi złożono przez powstanie czułe podziękowanie.

Nastąpił wykład z higieny szkolnej przez dra P. Hlawatscha z Trzyńca. Referent przemawiał w ujmujących i doborowych słowach o pojawiających się w nowszym czasie ułomnościach i wadach cielesnych u uczniów, wskazując w swjej prelekcji na przyczyny, dla czego młódź szkolna ponosi często szkody, czy na wzroku, czy na wewnętrznych organach lub ułożeniu ciała, a to z powodu niestosownego urządzenia szkolnego, jaskrawych barw, braku potrzebnego światła, złego trzymania się przy pisaniu, przytaczając

nawiasem, jako że względów higienicznych przepisom odpowiedna szkoła urządzona być powinna.

Prelegent zyskał sobie przez ciekawą i wyczerpującą przedmiot huczne oklaski.

Odczyty inne na porządku dziennym będące z powodu braku czasu musiano na przyszłe posiedzenie odroczyć. Za nowego członka wstąpił nauczyciel p. Franciszek Francuz z Trzyńca.

Po załatwieniu życzeń i wniosków poszczególnych, odnośnie co do załączających rocznych wkładek, co do nowo-wydaną książki do czytania, które rzeczy na przyszłym posiedzeniu bliżej traktowane będą, zgromadzenie przyjęło z uznaniem do wiadomości doniesienie o złożonej gratulacji ze strony stowarzyszenia nauczycielskiego dla jubilatów, przewieleb. ks. superintendenta dra Haasego i jego dostojnej pani małżonki, zaczęł postawiwszy jeszcze za rewizorów do rachunku p. Ad. Cichego i p. Jana Sikorę, zaś na krytyków do przyszłego posiedzenia pp. Alberta Ciałhotnego i Jerzego Wafacha, z ustanowieniem przyszłego zjazdu na 19. września br. do szkoły w Nydku, zakończono posiedzenie.

Po ukończonej konferencji stowarzyszenie bawiło się jeszcze przez dłuższy czas przy wspólnym obiedzie, przy którym wniesiono toasty na presbyterstwo szkolne, nauczyciela miejscowego, na dra Hlawatscha, na przewodniczącego, na stowarzyszenie nauczycielskie i t. d. Z nadchodzącym zmrokiem dopiero rozeszli się wszyscy przepędziwszy czas, starsi w poważnej rozmowie z obecnym wieleb. ks. K. Michejdą o stosunkach szkolnych i kościelnych, młodsi w śpiewie i innej zabawie, zabierając z sobą miłe wspomnienia z szkoły Łyżbickiej, szczerze i miło doświadczenie, jako w tymże zborze szkolnym zborownicy z nauczycielem żyją w najlepszej harmonii, wspierają się nawzajem radą i czynem, i żywy udział biorą we wszystkich obchodach szkolnych.

Nawst. (Podziękowanie.) Z powodu składki zborów szląskich dla tutejszego zboru, wystosowało presbyterstwo tutejsze do Wielebnego Szląskiego Senioratu i do Przewielebnej mor.-szląskiej Superintendencji pismo dziękczynne następującej treści: „Zważywszy, że zbor nasz nie byłby po prostu w stanie wybudować swój nową fary i poczynić tak wielkie przebudowy w swoim kościele bez tak obfitości i łaskawej pomocy szląskich zborów, tudzież zważywszy, że zbor nasz tę pomoc w dobrej części ma do zawdzięczenia serdecznemu poleceniu Wielebnego Senioratu szlą-

skiego a nadewszystko i w pierwszym rzędzie Przewielebnej mor.-szląskiej Superintendencji, wyraża podpisane presbyterstwo zborowe jak Wielebnemu Senioratowi szląskiemu, tak Przewielebnej Superintendencji mor.-szląskiej swe najserdeczniejsze i gorące dzięki za tak skuteczną pomoc.“

(Historia zboru.) Z powodu stoletniego jubileuszu zboru wyjdzie nakładem presbyterstwa zborowego historia zboru w pierwszym stuleciu, opracowana przez pastora ks. Franciszka Michejdę. W dzień jubileuszu będzie książeczkę tę można nabyć na placu kościelnym. Cena 10 kr. wa.

Kraków. (Ze szkoły.) W tutejszej szkole zakończyła się tegoroczna nauka z dniem 26. czerwca uroczystości. Do szkoły tej uczęszczało 188 uczni, z których jest 39 ewangelickiego, 117 katolickiego i 32 mojżeszowego wyznania. Naukę na zakładzie tym zastępowało 3 nauczycieli, oprócz katolickiego katechety i nauczycielki dla robot kobiecych. Opłata szkolna jako dochód tego zakładu wynosiła 2000 zł., którą składali tylko rodzice nieewangelickich dzieci, albowiem młodzież ewangelickiego wyznania nie uiszcza żadnej opłaty. Wykład naukowy jest niemiecki, i to też obywateli krakowskich lepszych domów wyłącznie do tej szkoły swoje dzieci posyłają, ponieważ się przekonują, że oprócz ojczystego języka dla ich dzieł na późniejsze lata język niemiecki niezbędnie potrzebnym będzie.

Zamarstynów. (Egzamin.) W tutejszej szkole 4-klasowej odbywały się popisy na dniu 13. lipca. Postępy w szkole we wszystkich klasach były celujące i wszelkie pochwały godne, co świadczy o wielkiej usilności tutejszych panów nauczycieli. Uderzającym atoli był wykład na nauce religii duchownego ks. Steindla, który rozwodził się w trzeciej i czwartej klasie o dobrodziejstwa kościoła katolickiego tak dalece, iż twierdził, że choćby kto własnych rodziców, ba nawet setki ludzi pomordował, cały Lwów podpalił, to kościół katolicki to dobrodziejstwo posiada, iż może grzesznika od kary boskiej uwolnić.

Wiedeń. (Z fakultetu teologicznego.) Fakultet teologiczny na posiedzeniu swych doktorów z dnia 23. maja br. uchwalił jednomyślnie konseniora ks. Chrystyana Ed. Pospisila z powodu wydania przez niego wielu budujących pism i z powodu, że tenże oddał się niektórym teoretycznym studjom na korzyść i ku użytku ewangelickiego czeskiego kościoła, zamianować Licentyatem Teologii.

(Wypadek śmierci.) Zbor nasz ewangelicki utracił przez śmierć

na dniu 27. czerwca br. jednego z najgorliwszych członków zboru, pana Augusta Uhl, współposiadacza c. k. drukarni nadwornej i zakładu artystycznego, którego martwe szczątki w poprzedzający poniedziałek w ewangelickim kościele pożegnane i na cmentarzu ewangelickim w Matzleinsdorf we własnej krypcie do wiecznego spoczynku złożone zostały.

Celowlec. (Urlop.) Przewielebny superintendent ks. Karol Bauer, którego zdrowie bardzo nadwężone zostało, otrzymał od wys. naczelniej Rady kościelnej urlop na 6 tygodniowy spoczynek, który się jemu z dniem 15. czerwca br. rozpoczął. Przez ten czas zastępować go będzie w urzędowaniu zastępca superintendencji ks. Józef Winkler, proboszcz w Ariachu (w Karyntyi).

Peszt. (Siedziba prymasa) Przed niedawnym szerzyła się jeszcze wieść, iż prymas węgierski zmieni swoją siedzibę i przeniesie się z Ostrzyhomu (Gran) do Budapesztu. Według najnowszych doniesień pozostaje prymas i nadal w Ostrzyhomie, lecz obowiązany będzie w Budapeszcie utrzymywać stale wikarego, a podczas pobytu króla sam przebywać w stolicy tej węgierskiego Państwa.

Kalocsa. († Kard. Haynald.) Na dniu 7. lipca br. umarł w Węgrzech w 75. roku życia ks. kardynał Haynald, który od roku 1879 kardynałem będąc, bronił był żarliwie praw rzymskich.

Dział gospodarczy.

Wojna cłowa z Rumunią ukończona. Pisma rządowe Austrii i Węgier opublikowały szereg rozporządzeń, wskutek których stosunki cłowe między Austro-Węgrami a Rumunią doznają ważnych zmian. Opublikowano mianowicie 1) rozporządzenie, znoszące cła odporne, istniejące dotychczas w stosunku do Rumunii, jakoteż dodatki cłowe, 2) rozporządzenie o wwozie i przewozie jarzyn, owoców i roślin z Rumunii, 3) rozporządzenie o handlu przewozowym zwierząt domowych z Rumunii.

Głód i szarańcza w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Ziemstwo gubernialne w Kazaniu uchwaliło petycyonować do rządu o udzielenie pożyczki w kwocie 5 milionów celem zaopatrzenia ludności w zboże, o odpisanie chłopom całorocznych podatków, o zakaz pędzenia wódki z żyta, o zamknięcie wszystkich szynków na cały rok, wreszcie o pozwolenie na zbieranie w całej Rosyi składki na głodem dotkniętą ludność gubernialną. Ministerstwo spraw wew. wysłało urzędników w okolice dotknięte

nieurodzajem celem zbadania stanu rzeczy. — Do klęski nieurodzaju, która dotknęła szczególnie południowe gubernie caratu, przychodzi jeszcze jedna klęska — szarańcza. W Zakaukaziu jakoteż w okolicach stepowych Rosji południowej, szczególnie koło Dniepru i Melitopola, ogromne roje tego owadu niszczą resztki zasiewów i wyrządzają rolnictwu ogromną szkodę. W okolicach za Kaukazem, przeszło 300.000 desiatin pokrytych jest szarańczą. Cała okolica nad brzegami morza Kaspijskiego aż do Astrachanu, najurodzajniejsza połać tej krainy, nawiedzona została przez tę plagę, 5000 robotników pracuje nad niszczeniem szarańczy, ale dotychczas bez skutku.

Nieurodzaj w Indiach angielskich. W wielu okolicach Indji wschodnich zupełny nieurodzaj wskutek braku deszczu.

Ceny targowe

z dnia 25. lipca 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 7.95 do 8.—. Zyto zfr. 6.35 do 5.40. Jęczmień zfr. 4.80 do 4.20. Owies zfr. 5.08 do 3.50. Groch zfr. 7.50. Ziemiaki zfr. 3.10. Słoma (100 kilo) zfr. 2.90. Siano zfr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 9.80 do 9.60. Zyto zfr. 7.— do 6.80. Jęczmień zfr. 5.50 do 5.30. Owies zfr. 3.60 do 3.50. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 3.40. Słoma (100 kilo) zfr. 2.50. Siano zfr. 2.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kocielny Adam Wałach w Cieszynie.

Nadesłane.

Mili bracia i domownicy wiary!

Z początkiem przeszłego roku wystosowaliśmy do Was serdeczną prośbę o pomoc dla naszego zboru nawiejskiego, wierząc silnie, iż słowo apostołskie: „Dobrze czynicie wszystkim a najwięcej domownikom wiary,“ jest żywem w sercach Waszych. Wiara nasza nie zawiodła nas. Gdyśmy się do Was udali z prośbą naszą, mogliśmy rzec z patriarchą Jakubem: „Oto o lasce mojej przeszedłem ten Jordan,“ gdy zaś prośba nasza wysłuchana wróciła do nas, mogliśmy rzec z radością i dziękczynieniem: „A teraz mam dwa hufce.“

Uczyniwszy do Was publiczną prośbę, należy się, żebyśmy także publicznie dary Wasze pokwitowali, a oraz przystoi, żebyśmy za Wasze hojne dary złożyli Wam serdeczne dzięki, bo branie nie powinno zostać bez dziękowania.

A tak oto, mili domownicy wiary, składamy Wam za hojne dary Wasze

publiczne pokwitowanie niniejszem ogłoszeniem: Otrzymaliśmy z Bielska 400 zfr., z Będowic 191 zfr. 77 ct., z Bystrzycy 428 zfr. 46 ct., z Cieszyńska 1243 zfr. 61 ct., z Drogomysła 100 zfr. 83 ct., z Golezowa 124 zfr., 37 ct., z Hillersdorfu 104 zfr. 16 ct., z Kleinbressel 21 zfr., z Opawy 38 zfr. 30 ct., z Międzyrzecza 56 zfr., z Ostrawy 20 zfr., ze Skoczowa 93 zfr., z Ustronia 108 zfr. 48 ct., z Wisły 215 zfr. 6 ct., z Ligotki 157 zfr. 38 ct.

Za wszystkie te dary wszystkim, Szanownym presbyterstwu i zborom, składającym i zbierającym, serdecznie szczerze: Bóg zapłać!

Do dziękczynienia zaś dołączamy prośbę. W sobotę dnia 15. sierpnia obchodzi zbor nasz nawiejski setny jubileusz swego założenia i istnienia. Jakoście mili bracia i domownicy wiary z nami dzielili nasze troski, jakoście z nami budowali, tak chciejcie się teraz z nami weselić i radować. Prosimy Was wszystkich: Przyjdźcie i obchodźcie z nami nasz jubileusz, będziecie nam zacnymi, serdecznie witamy i miłymi gośćmi.

Z braterskiem uszanowaniem i pozdrowieniem Presbyterstwo zboru w Nawsiu, d. 30. lipca 1891.

U w a g a. Dla tych miłych gości naszych, którzy się do nas zochcą wybrać koleją, podajemy do wiadomości, że połączenie pociągów kolejowych do Nawsia i z Nawsia na wszystkie strony jest dość korzystne. I tak od Frydku pociąg, który wychodzi z Gnojnika i z Ropicy, ma połączenie w Cieszynie do Nawsia o 7 godz. 42 min., który to pociąg przyjeżdża do Nawsia o 8 godz. 35 min. rano. Od Ostrawy, Orłowej i Karwinie wyjeżdża się pociągiem, który wychodzi z Bogumina o 6 godz. 3 min. rano. Po południu odjeżdża pociąg z Nawsia dla wszystkich o 5 godz. 6 min. i ma w Cieszynie połączenie ku Bielsku i Frydku. Od Skoczowa, Golezowa i Ustronia można rano jechać koleją tylko z Cieszyńska albo z Trzyńca. — Zwracamy też na to uwagę, że kolej Koszycko-Bogumińska nie ma taryfy strefowej, i że należy w Cieszynie kupić do Jabłonkowa bilet tam i na powrót, co wypada znacznie taniej, bo kosztuje tam i na powrót trzecią klasą 56 ct. wa., a drugą 1 zfr. 10 ct. wa.

Polski śpiewnik.

Ostatnimi dniami nadesłany został nam „Polski śpiewnik“, zbiór aryj i dumek narodowych, krakowiaków, kujawiaków, pieśni weselnych i t. d., nakładem E. Feitzingera na wyższym przedmieściu w Cieszynie. „Śpiewnik“ dzieli się na dwie części, z których

pierwsza część zawiera: „Pieśni ludowe“, „Krakowiaki“, „Pieśni miłosne“, „Pieśni historyczne i patryotyczne“; — druga część: „Pieśni patryotyczne“ i „Pieśni historyczne“. W pierwszej części wynosi liczba wszystkich pieśni 286, w drugiej części 200, z pióra najsłynniejszych autorów i pisarzy polskich. Format śpiewnika tego jest zestawiony w szesnastce, na pięknym papierze o druk wyraznym i pięknym, w gustownej oprawie a cena każdej części wynosi po 50 ct.

Jeżeli zważymy, że przy różnych obchodach weselnych, zabawach, wybieżkach towarzyskich i uroczystościach rodzinnych lud nasz przeżywa wśród śpiewu chwile przepędzać i śpiewem uczucia swe zwykły objawiać, a ze względu na brak odpowiednich śpiewek nieraz młodsze pokolenie do niemoralnych piosenek się ucieka, zalecamy współrodakom naszym dojrzałego wieku nabycie „Polskiego śpiewnika“.



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

13 „zum schwarzen Hund“ Hugsasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bogumín: Jan Palleta. Cieszyn: Karol Scholtis (przedtem J. Pukalski), kupiec. Frydek: K. Krémát, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. Frysztat: Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. Karwina: Z. Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. Místek: Józef Šiša, kupiec. Moravská Ostrawa: W. Popp, kupiec. Orłowa: Jak. Königsteiu, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Przywóz: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, aptekarz. Schönhof: Adolf Fries. Witkowitz: Ferd. Müller, kupiec. Żywiec: M. Pawluskiewicz, kupiec. (124)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Seidenstoffe

weisse (ca. 130 versch. Qual.) — schwarze (ca. 180 versch. Qual.) — farbige (ca. 2500 versch. Farben u. Dess.) — direct an Private — ohne Zwischenhändler: von 60 R. bis fl. 10.65 per Meter porto- und zollfrei.

Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).
Königl. und Kaiserl. Hoflieferant. (97)

Kwizdy płyn gośćcowy

(GICHTFLUID)

domowy lek na uśmierzanie bólu.

— Cena flaszki 1 złr. —

Kwizdy krople na zęby „Alveolar“; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy eter na włosy; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy plaster na nagniotki; szkatułka po 35 i 70 ct.

Kwizdy tynktura na nagniotki i brodawki; flaszeczka 35 ct.

Kwizdy wódka francuska; flaszka 85 ct.

Kwizdy woda do płukania ust „Alveolar“; flaszeczka 40 ct.

Kwizdy sok ziołowy; flaszka 35 ct.

Kwizdy pasta Alveolar na zęby; puszcza 70 ct.

Kwizdy pomada cebulkowa; tygiel 80 ct.

Prawdziwy tylko z niniejszą
marką ochronną we wszyst-
kich aptekach



marką ochronną we wszyst-
Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa

wa ze składu głównego:

W aptece obwodowej Franciszka Jana Kwizdy
w Kornenburgu. (115)

L. 11692.

(139)

Edykt.

Ces. król. miejsko-deleg. Sąd powiatowy w Cieszynie podaje do wiadomości, że celem dozwolonej przez władzę spadkową dobrowolnej licytacji spuściznianych realności Jana Kajzara z Rzeki, a mianowicie: gruntu zagrodowego pod l. 9 w Rzece wraz z przynależnymi do tego kawałkami gruntu, zwanymi „Steinfeld Rzeczysko“ teraz łąki w Rzece pod l. c. 87, jedyny termin wyznaczony został na dzień

18. sierpnia 1891

o godz. 3 popołudniu na miejscu w Rzece.

O tém zawiadamia się chęć kupna mających z tą uwagą, że realności na cenę 437 złr. wywołane i poniżej ceny szacunkowej sprzedane nie będą, że każdy licytant ma złożyć wadium 44 złr. gotówką lub w pupilarnych efektach, że nabywca obowiązując musi długi w kwocie 540 złr. (jeżeli licytacja tę cenę osiągnie), tudzież wymowne i że dalsze warunki licytacyjne, akt oszacowania i wyciąg z ksiąg gruntowych w tu-tejszym sądzie przejrzane lub od-pisane być mogą.

Cieszyn, 23. lipca 1891.

(Podpis obok pieczęci sądowej.)

Cieszyński bank ludowy ma zaszczyt podać do wiadomości, że rozporządzeniem wys. c. k. szl. rządu krajowego z dnia 16. stycznia 1891 l. 424 **koncesyonowany**

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

w CIESZYNIE przy niemieckiej ulicy pod l. 140

został otwarty i udziela zaliczek fantowych na złoto, srebro, kosztowności, papiery wartościowe, towary, elekta i inne wartościowe ruchomości w dnie powszednie w godzinach kancelaryjnych od godz. 10 do 12 przed południem według dotyczących przepisów. — Zlecenia z innych miejsc załatwiają się punktualnie.

Dyrekcya Cieszyńskiego banku ludowego.

(135)

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszej i trzeciej niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadawać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńcu), inne korespondencyjne do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Reklamacye nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Przedpłatę składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelnicy ewang.“ w Cieszyńcu, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 16.

Cieszyn, 16. sierpnia 1891.

Rocznik XV.

Odwiedziny króla serbskiego.

W poniedziałek przybył do Wiednia, wracając z Rosyi, młodziuchny bo zaledwie 15 lat liczący król serbski Aleksander i udał się ztamtąd nazajutrz do Ischl, gdzie obecnie nasz Cesarz ze swym dworem przebywa. W towarzystwie króla byli rejent Risticz i minister-prezydent Pasicz.

W Petersburgu witano młodego króla uprzejmie, ale nieco chłodno, bo bawili tam prawie równocześnie goście z Francyi. Gadatliwy komendant floty francuskiej, admirał Gervais, pozawraczał wszystkim głowy. Bankietom i okrzykom „niech żyje Francya!“ nie było końca, obraz francusko-rosyjskiego przymierza widniał każdemu przed oczyma, wobec którego malutka Serbia z jej nie-dorosłym królem nikła zupełnie. Tylko niektóre gazety rozpisywały się o tém, jakby to Serbia mogła się rozszerzyć w potężne państwo przy pomocy Rosyi i stanąć wrogo przeciw Austrii. Papier, jak wiadomo, ciepłiwy...

W Austrii witano młodego króla serbskiego, którego smutne stosunki

rodzinne uczyniły niemal sierotą, wszędzie nader życzliwie. Osobliwie na dworze cesarskim w Ischl doznawał król Aleksander najszczerzej gościnności. Najj. Pan nadał mu order ś. Szczepana, Risticzowi wielki krzyż orderu Leopolda, a Pasiczowi order żelaznej korony. Także inni członkowie swity otrzymali ordery. W zamian za to obdarzył król serbski arcyksięcia Franciszka Salvatora i księcia Leopolda bawarskiego orderami białego orła. Król serbski był nadzwyczaj zadowolony z doznanego przyjęcia i odjechał we środę serdecznie pożegnany, zapewniając, że pobyt w Ischl pozostanie dlań zawsze najmiłszem wspomnieniem.

Miejmy nadzieję, że te odwiedziny przyczynią się do utrwalenia przyjaznych stosunków między Austrią a Serbią. Austrija niczego nie pragnie, jak tylko pomyślnego rozwoju tego królestwa i jego niezawisłości. Wiedzą o tém ci, co w imieniu młodoletniego króla rządzą, i dlatego pozostaniemy ze Serbią, pomimo pojawiających się tu i owdzie wrogich wichrów, zapewne i nadal w dobrych sąsiedzkich stosunkach.

Przegląd polityczny.

W dziedzinie polityki wewnętrznej nastał u nas zupełny spokój. Tylko w sejmie węgierskim, który dopiero tego tyg odnia zakończył obrady, była wrzawa z powodu projektowanej przez rząd zmiany w zarządzie kraju, a to w tym kierunku, by wszyscy urzędnicy byli mianowani przez rząd a nie wybierani jak dotąd. Rząd widział się też zmuszonym odłożyć tę sprawę do przyszłej sesyi.

W Niemczech panuje także zupełna cisza. Cesarz Wilhelm podróżuje. Upadł on na okęcie i stłukł sobie kolano, a gazety francuskie opowiadają straszne rzeczy o jego słabości.

Ustawa przeciw pijaństwu przyjdzie niebawem w Niemczech pod obrady. Projekt już wygotowany.

We Francyi wielka radość z powodu ścisłego zaprzyjaźnienia się z Rosyą. Tego tygodnia bawił w Paryżu brat Cara, wielki książę Aleksy, jadąc do kąpiel. Witano go na każdym kroku z wielkim zapamiętaniem.

Gazety wszech krajów łamią sobie głowę nad tém, czy też istotnie

Zwyciężona pokusa.

(Ciąg dalszy.)

III.

Tak stały rzeczy, aż pewnego dnia, właśnie gdy stał przed sądem ów tajemniczy człowiek, stanęła przed gmachem sądowym karetka wspaniała, z której wysiadła piękna, ale nadzwyczaj błada pani w czarnym jedwabnym ubiorze. Tą damą była matka naszej Anny, wysoka szlachcianka z Szkocyi. Wstąpiwszy do sali sądowej rzekła śmiało: „Ponieważ ten szlachetny człowiek, którego dotąd trzymacie w więzieniu śledczym, dotąd milczy, bo szanuje moją tajemnicę i nie chce mię zdradzić, tedy ja muszę nie milczeć, ale śmiało i otwarcie

prawdę wyznać, bo gotowam przysiąc, że tego człowieka więzicie niewinnie i sumienie moje nie da mi spokoju, abym się o jego krzywdę nie ujęła i prawdy tutaj nie wyjawiała.“ Lecz zaledwie te słowa wymówiła, gdy ów oskarżony człowiek rzucił się jej do nóg i zawołał: Łaskawa Pani! wstrzymaj się z twojem wyznaniem i nie ubliżaj swojej godności szlacheckiej, bo moja niewinność się sama przedźwi lub później wyjawić musi! Ja będę czekał cierpliwie, aż się wykryje właściwy sprawca tej kradzieży i moja niewinność jakimkolwiek sposobem wyjawić się musi, gdyż jestem niewinny!“ — „Wstań mężu mój! ja ci się więcej nie dam tak poniżać!“ zawołała wysoka szlachcianka „dziś już mi jest cały świat obojętny, mnie tylko o ciebie samego chodzi!“ Na te słowa

powstał szmer nieopisany w sali sądowej i zadziwienie okropne, lecz przerwała go prędko szlachcianka i rzekła: „Pozwólcie Panowie, co wam wyjawię wszystko!“ Sędzia podał jej grzecznie krzesło, lecz ona go odsunęła, a stanąwszy śmiało, złożyła następujące zeznanie:

„Jestem córką wysokiego i znakomitego szlachcica „Douglas von Graham“ z Szkocyi, który był spokrewniony z książętami i hrabiami i był bardzo dumny ze swojego wysokiego rodu i marzył jeszcze o wyższym rodzie, gdy chciał koniecznie wydać mię za księcia. Było nas troje dzieci, syn i dwie córki, z których ja jestem najstarszą. Gdy mi było lat piętnaście, ojciec wziął do służby pewnego młodego 20 letniego lokaja, nadzwyczaj pięknej urody ciała, lecz

przyszło już do jakiej umowy między Francją a Rosją. Dotąd rzecz ta osłonięta tajemnicą.

Admirał floty francuskiej, któremu Car nadał wstęgę orderu ś. Anny, przebywał ostatnimi czasy w Moskwie, gdzie go hojnie goszczono. Jenerał Czernajew, który dowodził armią serbską w ostatniej wojnie turckiej, przemawiał po kilkakroć w duchu wojennym, przepowiadając, że Rosya ręka w rękę z Francją walczyć będzie.

Król serbski, Aleksander, otrzymał przy wyjeździe z Petersburga wstęgę orderu ś. Andrzeja. Król bawił tego tygodnia w Ischl a następnie wyjechał do Szwajcaryi, skąd w towarzystwie ojca swego, Milana, udał się do Paryża.

Kronika.

Prezydent krajowy, dr. Jäger, bawił dnia 11. bm. w Boguminie, gdzie powitał przejeżdżającego króla serbskiego i zwiedzał okolicę wylewem Odry nawiedzoną. W piątek bawił prezydent w Bielsku, gdzie odebrał przysięgę od nowowybranego burmistrza Steffana i wiceburmistrza Twerdego.

Mianowanie. Przewodniczący cieszyńskiego wydziału drogowego, arcyks. nadinżynier Albin Teodor Prokop, otrzymał tytuł „radcy budowniczego“.

Potworna zbrodnia. W Znamie, na Morawie, została dnia 7. kwietnia br. w nocy zamordowana bogata wdowa, Franciszka Schmidt, urodzona Fukatsch. Jako podejrzanego o to morderstwo uwięziono jej brata, Karola Fukatscha, zadłużonego właściciela dóbr z Kroacyi, który u siostry nocował. Proces odbył się minionego tygodnia. Dowodów jasnych nie było, ale silne poszlaki. Sąd

przysięgłych skazał go jednogłośnie na karę śmierci. Atoli Karol Fukatsch objawił nazajutrz swemu obrońcy, że nie on sam zamordował siostrę, lecz pewien rzeźnicki czeladnik Toufar z Wiednia, któremu za spełnienie tej zbrodni 8000 zł. obiecał. Toufara uwięziono i proces będzie odnowiony. Sprawa ta narobiła wiele rozgłosu.

Sąd przysięgłych. Na sesję sądu przysięgłych, rozpoczynającą się w Cieszynie dnia 31. sierpnia, zostali wylosowani jako główni sędziowie przysięgli: Ladenbauer Kajetan, arcyks. leśniczy; Dr. Michl Alfred, kandydat notaryalny w Skoczowie; Kolarz Wenzel, buhalter w Pietrwałdzie; Klisch Karol, rzeźnik we Frydku; Hanke Edmund, inżynier w Pols. Ostrawie; Klimscha Jan, rolnik w Godziszowie; Mikler Jan, rolnik w Dol. Międzyrzeczu; Schreinzer Wilhelm, gospodny w Leskowcu; Bernaczik Alojzy, fabrykant w Bielsku; Pitrik Karol, rolnik w Dobrzej; Schneeweiss Maurycy, księgarz w Bielsku; Olszar Paweł, rolnik w Górnej Lesznej; Karbasch Rudolf, arcyks. nadleśniczy w Cieszynie; Goldberger Leopold, kupiec w Kame-ralnej Ligotce; Pawełek Józef, rolnik w Baszce; Cizek Karol, nadinżynier w Pols. Ostrawie; Nemejc Jan, inżynier w Michałkowicach; Cienciała Jerzy, rolnik w Dol. Lesznej; Neumann Artur, właśc. browaru w Radwanicach; Chamrad Józef, właśc. domu w Pols. Ostrawie; Malirsch Ludwik, geometer w Karwinie; Sommer Edward, majster w Trzynie; Gasch Rudolf, wł. gruntu w Ligocie przy Bielsku; Kropp Karol, arcyks. nadszafarz we Frydku; Lubojatzki Antoni, wł. hotelu w Ustroniu; Wytrzens Karol, nadstygar w Karwinie; Mitschek Jan, spedytor w Boguminie; Laubenberger Antoni, piwowar w Bielsku; Kudielka Wiktor, kupiec w Pols. Lutyni; Kupka Karol, szklarz w Bielsku; Pawlica Karol, rolnik w Nieborach;

Krüger Karol, krawiec w Bielsku; Haunold Antoni, arcyks. nadleśniczy w Boconowicach; Hau Ferdynand, arcyks. leśniczy w Brennej; Sembera Józef, inżynier-assystent w Pols. Ostrawie; Handel Józef, handlarz wina w Cieszynie. — Jako zastępcy: Fulda Frydryk, budowniczy w Cieszynie; Holewa Rudolf, kapelusznik w Cieszynie; Alscher Wincenty, szklarz w Cieszynie; Aufrecht Karol, kupiec w Cieszynie; Peschke Henryk, gospodny w Cieszynie; Grünbaum Baruch, kupiec w Cieszynie; Pospiech Kleofas, tkacz w Cieszynie; Marek Józef, c. k. profesor w Cieszynie; Schmidt Ernest, arcyks. hutmistrz w Cieszynie.

Zbójcy tureccy, dowodzeni praw dopodobnie przez Atanazego, uwiedli dnia 7. bm. dwóch Francuzów w tej samej okolicy, gdzie nabrany został niedawno pociąg kolejowy. Zbójcy żądają okupu 115.000 franków, które rząd turecki będzie musiał wypłacić, gdyż poseł francuski się tego domaga. Uwiedziony został niejaki Raymond, rzadca dóbr i jego sług. Zbójców było sześciu.

Zakaz wywozu żyta i maki żytniej zostanie w Rosyi ogłoszony z dniem 27. sierpnia a to z powodu grożącego we wielu okolicach nieurodzaju. Rząd czyni przygotowania celem zaradzenia klęsce głodowej. Na zakupno chleba i nasienia przeznaczono już 15 milionów rubli. — Rada miejska w Petersburgu postanowiła otworzyć zarządowi miasta kredyt do wysokości rs. 300.000 na kupno zboża, by sprzedawać je po cenie niższej. — W Tambowie do zbierania ofiar w pieniądzech, żywności i przedmiotach niezbędnych dla włościan utworzony został komitet pomocy.

Ofiara powołania. Lekarz polijny w Serajewie, dr. Makowec, wysłany do Dżeddy celem badania

jeszcze piękniejszej i szlachetniejszej duszy. Dostyc było spojrzeć na tego człowieka, a już go musiał każdy polubić i pokochać, tak był miłym, dobrym, ujmującym i w usługach najrzęczniejszym. Mojemu ojcu uratował życie na polowaniu — to też kochał się go wszyscy bez wyjątku — ale najbardziej ja! chociaż on wcale się nie ubiegał o moją miłość — owszem stało się przeciwnie — ja pierwsza mu swoją miłość wyznałam! Wtenczas upadł przedemną na kolana i wyznał mi, że mnie wzajemnie kocha, że mnie ubóstwia, ale nigdyby się nie był mógł odważyć mi tego wyznać, gdybym ja pierwsza nie była się odezwiała do niego. I tak byliśmy potajemnie szczęśliwi przez dłuższy czas. Lecz ponieważ się potem wielbiciele poczęli zgłaszać o moją rękę, a ja

kochałam tylko wyłącznie mego Ludwika, więc wiedząc, żeby rodzice, osobiście dumny ojciec, nigdy nie dopuścił na nasz związek, więc zaproponowałam memu Ludwikowi, żeby uciekł wraz ze mną i że gdzieś daleko weźmiemy ślub i będziemy szczęśliwi i żaden nas już potem nie rozłączy. Lecz mój Ludwik zanadto był rozsądny i rzekł: „Zanadto cię kocham, droga Emmy, abym cię miał narażać na takie i na tyle przykrości i niepewny los, a zawiązać ci cały świat na zawsze. Zostań ty w domu rodzicielskim, a ja się zład oddalę gdzie daleko, może do Ameryki, i tam będę się chciał dorobić czegoś, bo jedynie tam mam widoki. A jeżeli nie pokochasz nikogo innego z tych, co się o twoją rękę i serce ubiegają — wtenczas potem będziesz

mogła potajemnie opuścić dom rodzicielski, a udać się do mnie — a wtedy połączymy się związkiem małżeńskim na zawsze.“ Przysłałam więc na ten projekt, chociaż boleśnie było mi rozstać się z moim Ludwikiem, który wkrótce, chociaż go rodzice chcieli przy sobie zatrzymać, opuścić nasz dwór, udarowany hojnie za jego rzetelną służbę.

I tak przez cały rok nie otrzymałam żadnej wiadomości od mego Ludwika, który był przez ten czas niezmiennie zajęty i może chciał mi wystawić na próbę, jeżeli nie zapomnę o nim i nie pokocham innego. I ja rzeczywiście już potem myślałam, że może mnie nie kochał prawdziwie, i dla tego opuścił nasz dwór, — albo też może już umarł, lub zginął na morzu, jadąc do Ameryki. — Lecz

pielgrzymów bośniackich, powracających z Mekki, zmarł tam na cholera.

Skarb. W Bytomiu na Górnym Śląsku znaleziono wielką ilość złotych monet z czasów króla Ottona czeskiego. Noszą one datę 1508 i przedstawiają podobno ogólną wartość miliona marek.

Ile waży Bismark? Monachijska „Allgem. Zeitung“ donosi, że w roku bieżącym ważył się były kanclerz niemiecki ponownie i stwierdzono, że waży dwieście dziesięć funtów. Od roku zeszłego przybyło mu 5 funtów, z czego wynika, że odpoczynek poniewolny bardzo mu służy. Książę Bismark ważył w 1874 r. 207 funtów, 1876 r. 219, 1877 r. 240, 1878 r. 243, 1879 r. 247, 1880 r. 237, 1881 r. 232, 1883 r. 202, 1885 r. 205, 1886 r. 207, 1887 r. 207, 1890 r. 205 funt. i 300 gramów.

Przeszło 1200 wychodźców żydowskich z Rosyi, przybyłych do Galicyi, a mianowicie do miast nadgranicznych, zostało niedawno wysłanych przez Oświęcim wprost do Hamburga. W każdej miejscowości, dokąd wychodźcy rosyjscy przybywają w znaczniejszej liczbie, pozawazywano komitety pomocnicze, zcentralizowane dla Galicyi we Lwowie i Krakowie, a dla reszty Austrii we Wiedniu. Koszta wysyłki pokrywane bywają drogą składek prywatnych, a mianowicie ponoszą komitety austriackie dwie trzecie całego kosztu transportu do Ameryki tych wychodźców, którzy stąd bywają wysyłani na Berlin, zaś komitet centralny w Berlinie pokrywa resztę. Wychodźcy, udający się wprost na Berlin, wysyłani bywają na koszt centralnego komitetu niemieckiego, naturalnie zawsze po poprzedniemu skonstruowaniu, że są rzeczywiście ubodzy, i że do Rosyi z jakiegokolwiek bądź powodu wracać nie mogą. Wszystkich innych zaś zarówno ko-

mitety tutejszokrajowe, jakoteż niemieckie, bezwarunkowo do granicy rosyjskiej napowrót odstawiają, a takich jest większość.

Głód w Indjach. Rząd angielski zajmuje się od kilku tygodni ewentualnością głodu grożącego Indyi. W ciągu ostatnich lat 20 dwie klęski głodowe nawiedziły ten z przyrody tak bogato uposażony kraj. W r. 1877 mimo mnóstwa dowiezonego zboża z powodu braku kolei zginęły miliony ludzi z głodu. W roku obecnym stan zasiewów z początku był bardzo pomyślny, później jednak nastąpiły ogromne upały i długa posucha, która wyrządziła ogromne szkody a wreszcie olbrzymie roje szarańczy w wielu okolicach zniszczyły do tła całą roślinność. Do powiększenia rozmiarów klęski przyczynili się także handlarze zboża, którzy zwabieni wysokimi cenami zboża na rynkach europejskich, wyśłali z początkiem roku wielkie zapasy zboża do Europy.

Armia francuska liczy w stanie czynnym 100 generałów dywizyi, 200 brygadierów i 28 generałów broni komenderujących. Najwyższe stanowisko zajmuje generał Saussier, jako wojskowy gubernator Paryża, prezes rady wojennej; po nim przychodzi szef głównego sztabu, generał Miribel, potem kolejno generałowie: margrabia Galliffet, Davoust, ks. d'Auerstädt, Billot, Thomassin i inspektorowie różnych gatunków broni, potem generał de la Hitte i Gillon, jako prezesi wydziałów artylerji i inżynierji, w końcu zaś 19 dowodzących tyłu korpusami. Przeciętny wiek tych najwyższych wodzów wynosi 61 lat 7 miesięcy. Po 65 r. życia generał ustąpić musi. Saussier liczy lat 63, Miribel 60. — Osobisty skład armii liczy: 26.934 oficerów, 98.583 ochotników i rekrutów, 577.319 żołnierzy armii

czynnej, 985.702 rezerwy armii czynnej, 994.614 armii terytorjalnej. Cały skład armii na stopie wojennej wynosi ludzi 4,125.000. Budżet wojny wynosi 770 milionów franków, lecz oczywiście powiększony zostanie z powodu formującego się na niemieckiej granicy 20 korpusu. — Wojna r. 1870 kosztowała Francję razem z kontrybucją 7 miliardów 820 milionów franków, wyprawa do Tunisu 126 milionów, do Madagaskaru 21, do Tonkinu 270. Cały dług francuski wynosi okragło 16 miliardów.

Lysina. W garnizonie paryskim szczególniejsza zapanowała epidemia, mianowicie żołnierzom wypadają wszystkie włosy, tak, że dotychczas większa część garnizonu świeci łysiną jak kolano. Choroba wzmacnia się z każdym dniem i panuje we wszystkich koszarach.

Dział kościelny.

Ruch ewangelicki wśród kościoła katolickiego w 18. i z początkiem 19. stulecia.

Kilka słów ku zawstydzeniu i nadziei na przyszłość, przez dra A. Portig, pastora z Bremy.

Ciąg dalszy.

Profesor filozofii, Dorsch, był gorliwym zwolennikiem Kanta. Baron Dalberg, który także do stanu duchownego był wstąpił i 1772 r. namiestnikiem w Erfurcie został, obcował ściśle z Wielandem, Göthem, Szylem, Herderem, Humboldtem i nie zmienił tegoż duchownego kierunku nawet i w ten czas, gdy w r. 1787 miał nadzieję zostać następcą elektora. On oświadczył jako kierownik uniwersytetu w Erfurcie, iż na polu umiejętności powinna tylko duchowna zdolność i wewnętrzna wartość

po upływie roku otrzymałam list z Ameryki, w którym mi pisał, że znalazł tam odpowiednie dla siebie zajęcie i sposób do życia i dorobił się już czegoś — a przytém pozostał mi wiernym. Ucieszyłam się niezmiernie, otrzymawszy ten list, gdyż był mi on kotwicą wybawienia, ponieważ pewien książę zgłosił się o moją rękę, rodzice przymuszali mnie pójść za niego, a ja czułam nieprzewidywany wstręt do niego, gdyż był to człowiek bardzo lekkomyślny i pfochy i głupiohardy, a przytém kochałam zawsze wiernie mego Ludwika i nie mogłam go zapomnieć. Niemniej też niż rodzice uprzykrzała mi się młodsza siostra, dla czego nie chcę wyjść za księcia, że ję stawam na przeszkodzie i t. d. Bez żalu zatem opuściłam potajemnie dom rodzicielski, za-

brawszy z sobą co mi było potrzebne i moje klejnoty i sygnet z herbem rodzinnym na pamiątkę i udałam się do Ameryki, uwiadomiwszy wprzód o tém Ludwika, który wyjechał do Nowego Jorku na przeciwko mnie, tam na stacyi mnie oczekując. W Nowym Jorku zabawiliśmy się czas niejaki, ponieważ tam Ludwik miał dużo stosunków handlowych, poczem wyjechaliśmy do miasta Bradford, gdzie Ludwik mieszkał i gdzie zastałam dom prześlicznie urządzony na moje przyjęcie i wszystko, czego tylko zamożna pani życzyć sobie może. Tam też zaraz wzięliśmy ślub i byliśmy najszczęśliwszymi w świecie. Ludwik był kupcem i przemysłowcem nie lada i interesa jego szły świetnie. W rok po ślubie powiłam córkę, a Ludwik czuł się szczęśliwym nad wyraz i

podwajał pilność i czynność w interesach handlowych i przemysłowych, które kwitnęły pomyślnie — a to wszystko dla mnie i dla naszej małej Anulki. I tak co rok stawaliśmy się bogatszymi, lecz pomimo tego wielkiego szczęścia, jakaś troska, czyli jakaś ukryta myśl gnębiła często mego Ludwika. Gdy nasza Anna, która była jedynaczką, ukończyła rok 15ty, zwierzył mi Ludwik swoją ukrytą myśl względem mnie i naszej Anny i rzekł do mnie: „Najdroższa żono! Nigdy sobie tego przebaczyć nie mogę, że cię przywiódł o twoje wysokie szlacheckie stanowisko i pozbawił cię przyjemności, jakiej mogłabyś używać w wysokim znakomitym dworskim towarzystwie. Jesteśmy wprawdzie już bardzo bogaci, ale zawsze tylko do-robkiem, więc co tobie zabrałem,

czynów a nie konfesyjna stronniczość rozstrzygać.

„Dnia 2. maja 1802 mógł luterński powóz swój jazdy zaniechać, który aż dotąd protestantów z Moguncyi każdej niedzieli do sąsiedniego Bietrich na ewangelickie nabożeństwa był przewoził, gdyż luteranie i reformowani złączyli się natenczas w Moguncyi w jeden ewangelicki zbor a pierwszym duchownym tegoż zboru był Nouweiler, ojciec mego na dniu 15. października 1889 zmarłego ukochanego przyjaciela i kolegi Nouweiler w Bremen. Tenże opowiadał mi często, jak zgodliwie natenczas katolicy i ewangelicy duchowni pomiędzy sobą obcowali i nawzajem w urzędowaniu się zastępowali, jako to i także i w innych krajach niemieckich był zwyczaj. Opowiadał mi nawet następującą historję, która w domu jego ojca protestanckiego proboszcza się nadarzyła: Biskup Burg odwiedził był jego ojca, i prowadzony będąc przez pokój bawialny, w którym właśnie dzieci igrały, pozostał w tymże, przypatrując się z upodobaniem wesoło bawiącej się działwie, a gdy go pastor Nouweiler prosił, ażeby z tego pokoju do jego pracowni się udał, odpowiedział mu biskup: „Ach zostawcie mnie tutaj, tego właśnie mi brakuje.“ — A jakież jest obecny stosunek pomiędzy katolickim i ewangelickim duchowieństwem?

Tak, jakież był to czas, gdy J. J. Müller w Moguncyi kazał bratnią miłość między katolikami i protestantami, chociaż nawet różnego byli między sobą zapatrywania; gdy przy otwarciu nowo założonej wszechnicy w Bonn w listopadzie 1786 r. duchowni elektorowie z Kolonii na reformację Lutra z chlubą wskazywali, a profesorowie Spiegel i Hedderich chcieli kościół reformować i to na sposób Melanchtona i Bucersa, jako

niegdyś w czasie reformacji elektor Hermann z Kolonii próbował, gdy profesor wykładu pisma św., Dereser, dawniejszy mnich, cuda biblij w protestancki sposób wykładał. Cóż był to za czas, gdy Castello w Trewirze biskupów słał, którzy zabobonność, fanatyzm i intolancję szczęśliwie zwalczali, i gdy elektor z Trewiru, Clemens Wacław, także i na podniesienie ogólnego szkolnictwa wielką swą uwagę zwrócił, święta ograniczył, procesy w odległe miejsca zakazał i edykt tolerancyjny dla tych protestantów wydał, którzy się w Trewirze i Koblencji osiedlili. Co za czas, gdy arcybiskup z Solnogradu, Hieronymus (1772—1812), w dniu 29. czerwca 1782 list pasterski wydał, w nim duchownym pokój, zgodę i „tolerancję“ względem tych braci nakazuje, którzy „ten lub ów ustęp religijny inaczej rozumieją niż my“ i żąda usunąć niepotrzebny zbytek w nabożeństwie, przez który ważniejsze obowiązki chrześcijaństwa zaniedbywane zostawają i co najważniejsze do nabożeństwa usiłuje się znowu w życie wprowadzić. Upomina duchowieństwo, ażeby się usiłowali, wyobrażenie o Bogu w prawdziwym świetle i jasnej prawdzie przedstawić, onego nie zawsze jako straszego, lecz jako pobłażliwego, miłego i litującego się Boga przedstawiać, nie jako Boga, którego dopiero przez ofiary i obietnice wzruszyć potrzeba, by od raz powziętego postanowienia odstąpił, albo do którego się, raz jego matkę (Maryą), raz cały zastęp jego przyjaciół jako łatwo przekupić się dających adwokatów (świętych) zasyłać musi, jak gdyby uwiabianie świętych najważniejszą było cechą prawdziwych katolików. Niedowiarstwo, obojętność, szyderstwo religijne, występność, zabobonność, fanatyzm, intolancja, nie

znajdą nigdzie łatwiejszego przystępu jak tam, gdzie lud tysiącami drobnotkami w nabożeństwie rozłazniony bywa, i w tym błędzie utrzymany zostaje, jak gdyby zachowanie wielu zewnętrznych obrządków największą było świętością, a gdy się go do jego najważniejszych powinności wobec Stwórcy i wobec jego bliźnich, do obowiązków umiarkowania i miłości bliźniego tylko niedbale lub całkiem nie napomina. Gorliwy i poczciwy duszpasterz najwięcej osiągnąć może, jeżeli w swoim zborze pilne czytanie pisma św., szczególnie nowego testamentu rozpowszechni i prawdziwe rozumienie tegoż ułatwi. Jeżeli się biblię więcej czyta, tedy i ten pospolity człowiek zacznie jaśniej myśleć i nie będzie tak lgnął w przesądzie i niedowiarstwie. Oprócz czytania pisma św. są także jednym z najlepszych środków dobre pieśni kościelne w języku macierzyńskim dla służby boskiej i duchownego pocieszenia, zaś wobec nierozsądnych i nieumiejętnych kaznodziejów od odpustu ostrzec powinno.“ Tak mówił arcybiskup, jeden z następców znanego Firmiana, który Solnogradczyków był wypędził (1731). Podobnie tak mówił Luter. Cóż zaś uczynił jezuityzm z dzisiejszego katolickiego kleru?

(Ciąg dalszy nast.)

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (W sprawie uregulowania płac księży.) C. k. naczelną Radą kościelną zajmuje się obecnie uregulowaniem płac ewang. księży, urzędujących po wiejskich zborach i zalecała wszystkie przeważające superintendenty, aby złożyły w tej sprawie swoje mniemania. W rzeczy samej wydaje się takowe uregulowanie bardzo potrzebnem. Wielu bowiem proboszczów, których

chciałbym przynajmniej naszej córce przywrócić. Już od dawna rozmyślałem nad tem, jakoby to lepiej wykonać i postanowiłem sobie, że pojedę do Anglii do Londynu i tam jako agent zakupię odpowiedni pałac dla ciebie, do którego się ty potem wprowadzisz z Anną i przybierzesz swoje rodowe szlacheckie imię „Douglas & Graham“, gdyż masz na to dowody i posiadasz odpowiednie swemu rodowi i wysokiemu stanowisku wykształcenie. Ja jako bywały lokaj, bez wykształcenia i bez tytułu, nie mogę się przy twoim boku tam pokazać, a dla tego musisz mię mieć za umarłego, lecz ja cię odwiedzę czasem jako obcy, lub twój urzędnik lub agent. Ale ty jako bogata wysokiego rodu szlachcianka „von Douglas“ wkrótce zwrócisz uwagę na siebie, a szcze-

golnie na córkę Annę, o której rękę zgłosi się niezawodnie jaki hrabia lub książę, o czem nie wątpię, gdyż Anna jest urodziwą panienką a wielki posąg odgrywa też wielką rolę. Ja tymczasem pozostanę tutaj i będę pilnować nadal swoich interesów, a czasem cię odwiedzę i często ci pisać będę, a ty zaś mnie pisz często o twojem i Anny powodzeniu. Wszystko oddaję w twoje ręce, bo wiem, że sobie tam mądrze i pięknie postąpisz, a po świetnem zamążpójściu naszej Anny możesz powrócić do mnie i czasem wyjechać na dłuższy czas do corki, i pobawić się w wysokiem znokomitem towarzystwie, do którego masz prawo z urodzenia. Twoje i mojej córki szczęście będzie oraz i mojem szczęściem, gdy ją ujrzę choć z dala hrabiną lub księżniczką.“

Wielka to była pokusa dla mnie, bo przyznam się, że nieraz zatęskniłem za wyższem towarzystwem i dworską zabawą, i dla tego przyłączyła się jeszcze i ta macierzyńska próżność i duma, że z miłości pragnęła oglądać moją córkę hrabiną lub księżniczką i nie dziw tedy, że ta pokusa mię zwyciężyła. Uczyniłam tak, jako mi radził mąż i przyjechałam tu do Londynu do mojego pałacu, który mi zakupił mąż. Lecz co się stało? Biedny mąż, chcąc mię w dniu zaręczyn naszej córki potajemnie odwiedzić i przynieść znaczną sumę pieniędzy, został schwytany jako podejrzany złodziej. Lecz przysięgam, że się panowie strasznie mylicie. Jego pieniądze, jakie ma, są uczciwie zapracowane; proszę pisać do Ameryki do miasta Bradford, gdzie mój mąż jest znakomitym kupcem i

zборы znajdują się w tém położeniu, że mogą z własnych środków lepić swych duchownych uposażyć, znie wolonych jest, szukać polepszenia swjej salaryi z ryczałtu państwowego lub z towarzystwa Gustawa Adolfa, przez co proboszczowie uboższych zborów a nawet same zборы uboższe są bardzo ukrócone. Usiłowania wyższej naczelnj Rady kościelnej są nam tedy bardzo pożądane, a to nie tylko w interesie sprawiedliwości, ale także i w interesie godności duchownego stanu w obrębie ewangelickiego kościoła.

(Dary na szpital.) Tutejszy fabrykant cegieł, p. Jan Wojnar, obywatel z Brandysu, presbyter i kasyer ewang. zboru cieszyńskiego, znany powszechnie jako dobroczyńca kościoła i swych współdomowników wiary, ofiarował na dokończenie budowy interkonfesyjnego szpitala zborowego znaczną kwotę 1000 zł. Ofiarodawca darem tym wspinał się doznawca darem tym wspinał się doznawca dowód swjej wielkiej przychylności dla sprawy, w szlachetności duszy i serca podjętj, za co niech mu Bóg najłaskawszy wszem dobrem błogosławić raczy. Oprócz tego znacznego daru przyczynili się także łaskawym wsparciem na tenże sam cel, a mianowicie: Pan Fr. Fulda, budowniczy z Cieszyna 500 zł., p. Alfons Matter, fabrykant ceglarski i obywatel z Cieszyna 50 zł., p. Antoni Gimpel, posamonik z Cieszyna 50 zł., za które to dary i tym szlachetnym dawcom niech Bóg łaską swą wynagrodzić raczy: Ofiary na szpital, złożone ostatnim czasem od innych jeszcze dobroczyńców, wykażemy w jednym z najbliższych numerów naszego czasopisma. Również i stowarzyszenie niewiast w Jena obdarowało zakład ten szlachetny, a to do sali modlitewnej świecznikami ołtarzowymi i naczyniami do św. Wieczerzy

przemysłowcem, a przekonacie się, że mówię prawdę. Opowiedziałam wam wszystko, abyście panowie wiedzieli, że nie jestem prostą „wanturnicą, żyjącą z kradzieży. Oto macie dowody mojego szlachectwa i mój herb rodzinny „von Douglas.“

(Dokończenie nastąpi.)

Pański. Zważywszy, że na wewnętrzne urządzenie potrzebnem jeszcze będzie 25.000 zł., spodziewamy się, że znajdzie się jeszcze kilkanaście szlachetnych dobroczyńców, którzy do poniesienia tego ciężaru łaskawymi datkami przyczynić się zechcą.

Puńców. (Ze szkoły.) Z końcem przeszłego miesiąca zakończono na rok bieżący szkolny naukę na tutejszej ewangelickiej dwu-klasowej szkole publicznym egzaminem, który się rozpoczął najprzód w I. klasie o 1. godzinie popołudniu, a zakończył się o 5 godzinie w II. klasie tegoż samego dnia. Na egzamin zebrało się gości ze szkolnej gminy osób dwanaście, którzy byli zupełnie zadowoleni z nauki i postępów w obu klasach, — jako już także wyraził swe zadowolenie wkrótce przedtym na dniu 26. czerwca br. zwiedzający szkołę tę c. k. pan inspektor, którzy przekonali się o niebezpiecznych wydatkach zboru szkolnego na rozszerzenie téjże od r. 1792 istniejącej szkoły. — Ze statystyki zapisujemy, iż do téjże szkoły przynależą gminy Puńców, Dziegielów, Kojkowice i Mnisztwo, mający razem 160 posiadłości ewangelickich, z których przypada:

Na Puńców o 2201½ morgów, pomiędzy ogólną ludnością 1085 dusz 595 ewangelików; na Dziegielów o 1482 morgów, pomiędzy ogólną ludnością 477 dusz 358 ewangelików; na Kojkowice o 325 morgów, pomiędzy ogólną ludnością 247 dusz 189 ewangelików; na Mnisztwo o 321 morgów, pomiędzy ogólną ludnością 231 dusz 81 ewangelików. Z tych gmin uczęszczało w przeszłym roku do szkoły razem 173 dzieci, z których pozostawa na przyszły nowy rok szkolny:

Do pierwszej klasy 44 chłopców, 21 dziewczynek, do drugiej klasy 52 chłopców, 49 dziewczynek, razem tedy 166 dzieci.

Uczęszczanie w minionym roku było u 35% uczniów bardzo dobre, u 23% dobre, u 22% zadowalniające i u 20% niezadowalniające.

Drogomyśl. (Wyszczególnienie.) Najjasniejszy Pan raczył starszemu nauczycielowi, p. Andrzejowi Grzesiowi w Drogomyślu, udzielić srebrny krzyż zasługi z koroną. Odznaczony nauczyciel pracuje około szkolnictwa przeszło 38 lat wiernie i gorliwie i ma jak około szkoły tak i względem kościoła niepospolite zasługi. Życzymy jemu z całego serca, aby Bóg najłaskawszy udzielił temu słudze swemu jeszcze długiego życia i stałego zdrowia, ażeby mógł z pożytkiem pracować i nadal jeszcze przez lat kilkanaście dla dobra szkoły, kościoła i gminy,

w której się usilnością swą już odznaczył i wiek młodszy zupełnie stawił!

Wendrynia. (Ze szkoły.) Znowu rok jeden szkolny upłynął i znowu jak po inne lata, mieliśmy sposobność poznać, iż nie nadaremno ulonął w morzu przeszłości, ale iż był rokiem hojnego żniwa na polu wychowawczém i naukowém. W piątek dnia 31. zm. byliśmy świadkami, że nasienie, które nasz gorliwy nauczyciel p. Jerzy Rusz do serc naszj działwy zasiewa i takowe starannie pielęgnuje, w końcu nader hojny przynosi owoc. To też wieleb. ks. K. Michejda wobec nader licznie zebranych rodziców, którzy przy zakończeniu roku szkolnego obecni byli, zupełne uznanie i podziękowanie wyraził temuż p. nauczycielowi w imieniu Rady szkolnej miejscowej jako też i w imieniu wszystkich rodziców, których dzieci on naucza. Dzieciom zaś, szczególnie już w tym roku ze szkoły wychodzącym, dał to napomnienie, ażeby skarb, który sobie w téj szkole nabyły, pilnie pielęgnowały i nim w swojem dalszém przyszłém życiu wiernie szafowały, co też będzie oraz i najlepszą nagrodą, jaką swemu nauczycielowi dać mogą. Do zgromadzonych zaś rodziców przemawiał p. pastor dalej, iż z tego, co tu widzieli i słyszeli, poznają, że grosz, który na utrzymanie nauczyciela i szkoły wydadzą, nie nadaremno jest wyrzuconym, ale, iż z każdym przyczyniają się do zbagacenia się swych dzieci, napominając ich w końcu, ażeby przychylność ku swemu nauczycielowi i szkole i nadal zachowali. — A tak jako każdy rok bawiono się i tym razem po ukończonym egzaminie aż do późniejszej pory, wspólnie przy wesołych pogadankach i śpiewie. — Zaiste piękny i chwalebny jest to obyczaj, gdy grono rodziców przy zakończeniu szkolnego roku się zejdzie, aby się naocznie o postępkach działwy szkolnej przekonać, o stosunkach szkolnych się powiadomić i przy sposobności téj nad przyszłością dzieci swoich się zastanowić. Przez to przychylnymi stawają się ludzie szkole i nauczycielowi, uznając, iż ofiary, jakie koło szkoły ponoszą, nie na obcą korzyść spadają, lecz iż takowej ich własne działki doznawają; gdyż niestety jest jeszcze w niektórych gminach wielka liczba nieprzyjaciół szkoły, a osobliwie nauczycieli, którym to najmniejszy podatek szkolny jest solą w oku. Dzięki Bogu, iż to tylko wyjątki!

Opawa. (Z Rady szkolnej krajowej.) Na posiedzeniu wys. c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 23. lipca br. zostały gminy szkolne

Dębowiec i Nawsie przeniesione z III. do II. klasy co do płacy nauczycielskiej.

Górny-Hermsdorf. (Egzamina dojrzałości.) W tutejszej średniej szkole rolniczej odbyły się pod przewodnictwem c. k. szkolnego inspektora krajowego p. dra Konwaliny na dniu 24. i 25. lipca br. tegoroczne egzaminy. Przed komisją egzaminującą stanęło 7 słuchaczy III. roku, jako to: Eugen Dedek z Klinkowic, Wiktor Dołkowski z Kent, August Gebauer z Seitendorfu, Gustaw Glajcar z Drogomyśla, Adolf Krzemień z Piszarowic, Fryderyk Oberle z Asparn i Józef Pustelnik z Bielska, którzy wszyscy otrzymali świadectwa dojrzałości.

Pozdziechów. (Urlop.) Senior ks. Jan Krajcz, urlopowany na 4 tygodnie celem uzyskania zdrowia, wyjechał na dniu 2. sierpnia br. do kąpieli w Łuhaczowicach. Konsenior ks. Samuel Jurenka, urlopowany na 8 dni, powrócił z wystawy w Pradze znów do domu.

Osiek. (Instalacja.) Od 19 lat, jako zbor ewangelicki tutejszy istnieje, obchodzone tutaj po trzeci raz z kolei na dniu 12. lipca br. ważną uroczystość, to jest: W r. 1872 utworzenie samoistnego zboru ewangelickiego za głównym przyczynieniem się inspektora p. Lajpczyga, i powołanie na posadę ks. Bläsera; w roku 1885 poświęcenie, gdy za darowizną od urzędu miejskiego wybudowano plebania i salę nabożeństwa rozszerzono, jako i później, gdy przez znakomitego obywatela, p. Sedlakovich, darowany dzwon poświęcano, a znów teraz, gdy po ustąpieniu kaznodziei Bläsera na jego miejsce nowowybranego byłego wikaryusza p. Józefa Pindóra za proboszcza ordynowano. Instalacji dopełnił ks. dr. Kolatschek ze Zagrzebia, a po modlitwie i po odczytaniu ewangelii niedzielnej wystąpił na ambonę ks. Józef Pindór, wygłosiwszy kazanie na tekst w I. liście do Tymoteusza r. IV. w. 16: „Pilnuj samego siebie i nauczania; trwaj w tych rzeczach: bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.“ Po kazaniu zakończono uroczystość pożywaniem św. Wieczerzy Pańskiej przez obu duszpasterzy, przez presbyterów i kilku zborowników, poczem nastąpił jeszcze śpiew, modlitwa i błogosławieństwo. Atoli okazuje się coraz tym więcej potrzeba wybudowania kościoła, gdyż sala do nabożeństwa staje się niewystarczającą.

Niemcy. (Wystawa świętej sukni w Trewirze.) Gdy ostatni raz w roku 1844 wystawioną została „suknia święta“ w Trewirze, wten-

czas do jej widzenia przez siedm tygodni aż do 6. października przybyło, pomimo nienajlepszego urządzenia, więcej jak półtora miliona pielgrzymów. I tego roku ma suknia Zbawiciela znów dla widzów być wystawioną, ponieważ biskupstwo tamtejsze wyjednało sobie już do tego pozwolenie rządowe. Biskup Trewirski Korum odezwał się do ludności listem pasterskim w ostatnim czasie, gdyż jako się dowiadujemy, wystawa ma trwać od 18. sierpnia do końca września br. Pozostawiamy czytelnikowi w tym względzie sprawę tę do własnego osądzenia, lecz tylko to przyłączamy, iż sukien świętych swego czasu bywało niegdyś więcej, jakoto w Galacie, Lafedzie, Jeruzalemie, Argentyli, w Lateranie w Rzymie, w Santiago, Owiedo, Westminsterze, Moguncyi, w Bremie, Kolinie, Frankfurcie, Moskwie, Konstantynopolu i t. d., pomiędzy którymi jednak suknia trewirska nad innemi zwycięstwo odniosła, bo też jest przepyszna, ale czy Zbawiciel nasz w niej chodził, słusznie powątpiewać należy. Przy sposobności tej przyłączamy, co już Jan Rouge w roku 1844 do biskupa Arnoldego był pisał, a to: „Chrześcianie dziewiętnastego wieku! Wiecie, co przez długi czas tylko jako baśń o ucho ludzkie przechodziło, to podniesionem zostało przez biskupa Arnoldego za rzeczywistość i za prawdę. Wieść ta przenika narody wszelkich krajów, bo do niedawna duchowni francuscy jeszcze twierdzili: że suknia w Trewirze nie może być prawdziwą, gdyż oni takową posiadają. Zaprawdę, że można by tu użyć przysłówia: „Kto nad pewnemi rzeczami rozumu swego utracić nie może, ten też niema nic do stracenia.“ Przeszło pół miliona pospieszło pielgrzymów z samych Niemiec, aby widzieć można szatę Zbawiciela i takową uwielbiać. Czy nie należy takie postępowanie do bałwochwaltwa? Tysiące łatwowiernych zwiedzionych zostało, że zamiast oddawać cześć i uwielbienie Bogu samemu, oddawa takowe dziełu ludzkiemu. Nakoniec czy przez ten dramat niechrześcijański nie otwiera się podwójów niedowiarstwu zagorzaństwu i występku? Toć błogosławieństwo, które wywołała wystawa świętej sukni, o której nareszcie wszystko jedno, czy jest sprawiedliwą lub podrabianą. A mężem tym, który suknię tę ośmielił się wystawić, który zwodzi uczucia łatwowiernych, nieumiejących i cierpiących, który do zabobonu podaje swą rękę, który naród swój przed inno narody na peregierz wystawia, który ubogiemu ludowi ostatni grosz wyłudza i burzę, jako bez tego nad nami już się zanoszą,

jeszcze większą sprowadza, tym mężem jesteś biskupie Arnoldzie z Trewiru. Zwracam się tedy do ciebie biskupie i mocą mojego urzędu duchownego żądam, abyś rzeczoną suknię usunął z publicznego wystawienia i żebyś nieczynił jeszcze większego zgorszenia, aniżeli już jest! Albowiem, czy Tobie, jako biskupowi, nie jest wiadomem że założył chrześcijańskiej religii nie pozostawił uczniom sukni, lecz tylko swego ducha? Suknia jego, biskupie Arnoldzie z Trewiru, należy jego katownikowi! Jako biskupowi musi być Ci wiadomem, że Chrystus uczył: „Bóg jest duch, a ci, którzy go chwala, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie! Wszędzie i po wszystkich miejscach uwielbiać go można, a nie tylko w Jeruzalemie w kościele, na górze Garizym albo u świętej sukni w Trewirze i t. d.“

Berlin. (Ordynacja nadwornego kaznodziei Fabera.) W niedzielę 5. lipca br. dopełniono instalacji na kaznodzieję nadwornego, dotychczasowego superintendenta z Magdeburgu ks. Fabera. Po przemówieniu wstępnem przez kaznodzieję nadwornego Kritzingera na tekst u Jerem. III. 15: „Dam wam pasterze według serca mego, którzy was pasć będą umiejętnie i rozumnie“, wprowadzili przez włożenie rąk wyższy kaznodzieja nadworny dr. Kögel i asystujący kaznodzieja nadworny Wendland ks. Fabera w jego urząd. Instalowany wygłosił swe wstępne kazanie na tekst u Kalas. IV 2: „W modlitwach trwajcie, czując w nich z dziękowaniem“, rozpoczynając swoją czynność w ufności na pomoc tego, który udziela skarby mądrości i docieka wszystkiego, czego w skrytości jest, w nadziei możliwości dopełnienia obowiązków jemu nałożonych i w spodziewaniu się dochodzenia serc, nad którymi czuwać powinien, zakończywszy swą mowę modlitwą, aby Ojciec niebieski darował mu w zborze jego nowym przychylne serca.

Bukareszt. (Szerzenie się ewangelictwa.) Pod panowaniem domu Hohenzollerów znacznie rozszerza się u nas kościół ewangelicki. Miasto nasze stołeczne liczy mieszkańców 220.000, a pomiędzy tymi znajduje się więcej jak 10.000 dusz ewangelickich. Niemcy ewangelicy zfundowali tu sobie 6 ewangelickich zakładów szkolnych, które pod dyрекcyą ks. Karola Hartmana z Gera kwitną i pomyślnie się rozwijają. Zakładami temi są: 1. Szkoła realna o 66 uczniach, szkoła wydziałowa o 311 uczniach, wyższa szkoła dziewcząt o 49, szkoła ludowa dla dziewcząt o 306 uczennicach, pensjonat o 53 uczennicach i szkoła

filialna o 48 uczniach, tak że liczba uczniów wszystkich wynosi przeszło 800 działek. Atoli pomiędzy tymi uczniami znajduje się 83 działek grecko-katolickich, 12 rzymsko-katolickich, 123 żydowskich, 2 mahometańskich i 3 pogańskich. Na szkołach tych pracuje 12 nauczycieli niemieckich, 11 dyakonów i 6 rumuńskich nauczycieli. Wszystkie te zakłady ewangelickie rozmnożyły się w przeciągu lat 25, czego dowodem, jak ewangelictwo rozszerza się znacznie w tulejszych okolicach.

Włochy. (Świętopietrze.) Wiadomo, że we watykanie przez chybyne spekulacje utracono 26 milionów lirów. Katolicki bawarski „Vaterland“, który w sprawach watykańskich bywa dobrze poinformowanym, i który także nie mało tysięcy świętopietrza był zbierał, pisze w numerze swym 147 otwarcie, że „rzymska szlachta, trzymająca z watykanem, zapuściła się w spekulacje bankowe i przylat po największej części świętopietrze zupełnie postradała. Naczelnikiem zarządu świętopietrza był członek wysokiej szlachty, monsignor Folchi, który pieniądze bez zabezpieczenia na spekulacje wydawał i obecnie je utracił, przez co rzymscy izraelici na wygodny sposób stali się milionerami! Jakże to przez dziesiątki lat opisywano nędze Papieża, i ściągano od ubogich ludzi po groszu, aby je wysyłać do Rzymu, gdy teraz jeden monsignor pieniądze, zbierane groszami i fenikami od najuboższych ludzi, żydom do kieszeni niby wściebił. Otóż zachodzi pytanie, czy świętopietrze przy takim nadużyciu jeszcze dłużej zbierane być powinno. Folchi został z służby wprawdzie odprawiony i bez pensji, ale też ani fenikiem nie wynagrodzi. Co za przestroga! Nawet własnym majątkiem rozporządzać nie umięją, a żądają własnego kościelnego Państwa i żeby innym Państwom jeszcze rady udzielać! Ze strony arcykatolickiego czasopisma ostrzejszej krytyki spodziewać się nie można.

Ceny targowe

z dnia 8. sierpnia 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 7.95 do 8.—. Żyto zfr. 7.— do 5.40. Jęczmień zfr. 4.80 do 4.20. Owies zfr. 3.95 do 3.55. Groch zfr. 8.50. Ziemiaki zfr. 3.10. Słoma (100 kilo) zfr. 2.90. Siano zfr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) zfr. 10.— do 9.60. Żyto zfr. 7.50 do 7.30. Jęczmień zfr. 5.80 do 5.60. Owies zfr. 3.70 do 3.50. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 3.40. Słoma (100 kilo) zfr. 2.60. Siano zfr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 14. sierpnia 1891.

| | |
|--|-------------|
| Renta złota | zfr. 111 95 |
| papierowa | 102.25 |
| Galicyjskie obligacje indemn. 5% | 105.40 |
| Szląskie 5% | — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | 210.— |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. | 241.— |
| „ „ Koszycko-Bogum. | 178.50 |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | 100.50 |
| „ „ „ bank. hip. 6% | 108.25 |
| „ „ „ Tow. kred. 6% | 100.70 |
| „ „ „ szlās. „ 5% | 100.75 |
| Losy państw. 1854 4% [250zfr.] | 135.25 |
| „ „ 1860 4% [500 „] | 139.75 |
| „ „ 1860 4% [100 „] | 150.— |
| „ krakowsk. [nom. wart. 20 zfr.] | 22.75 |
| „ stanisławowskie [20 zfr.] | 27.75 |
| „ cisańskie 4% [100 „] | 128.— |
| „ budzińskie [40 zfr.] | 57.— |
| „ węgierskie [100 zfr.] | 138.75 |
| Dukat cesarski | 5.61 |
| 100 marek niemieckich | 58.15 |
| Rubel papierowy | 1.25 |

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.

Nadesłane.

Komitet „Czerwonego Krzyża“ przez Stowarzyszenie patriotycznych niewiast wydał nakładem F. Köricha, właściciela księgarni przyborów muzycznych we Wiedniu (I. Kohlmarkt 11), hymn, zawierający hołd z okazji 60 letnich narodzin Najjaśniejszego Pana, cesarza Franciszka Józefa I. Hymn ten, ułożony przez Konrada Bayera z Olomuńca, i przetłumaczony na wszystkie języki krajowe Państwa austriackiego, dołączoną ma melodyę w nutach z życia ludowego i przedawia się po 20 ct. za egzemplarz, czyli po 2 zł. za 100 sztuk.

Komitet wzywa duchowieństwo, komendy wojskowe, naczelników urzędów, kierowników szkół, przewodniczących stowarzyszeń śpiewackich, strzelniczych, weterańskich i innych spółków do rozkupowania tej patriotycznej i w każdym względzie polecenia godnej pieśni, gdyż czysty dochód z sprzedaży przeznaczony jest na cele „Stowarzyszenia czerwonego Krzyża.“

Ostreżnice (Jerzyny) i boruwki

kupuje

M. Fasal
w CIESZYNIE.

Ogłoszenie.

Ze strony powiatowego wydziału drogowego w Skoczowie podaje się do wiadomości, że w czwartek dnia 27. sierpnia b. r. o godz. 10. przedpołudniem odbędzie się w kancelaryi gminnej w Skoczowie minuendo-licytacja celem budowy dwóch mostów i części drogi przy drodze powiatowej w Dębowcu przełożyć się mającej.

Warunki licytacji, plany i kosztorysy są u przełożonego wydziału każdego czasu do przejrzenia.

Obliczona kwota tych budowli wynosi 2.351 złr. 31 ct., a każdy licytant jest obowiązany złożyć przed rozpoczęciem licytacji 10% wadium do rąk komisji.

Brenna, 10. sierpnia 1891.

Przełożony wydziału:
Ferdynand Hau.



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. AndĚla

18 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 18
(13 Dominikanergasse 18, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bogumin: Jan Palleta. Cieszyn: Karol Scholtis (przedtém J. Pukalski), kupiec. Frydek: K. Krémát, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. Frysztat: Józef Bialek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupecy. Karwina: Z. Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. Místek: Józef Süs, kupiec. Morawa: W. Popp, kupiec. Orłowa: Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Przywóz: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, aptekarz. Schönhof: Adolf Fries. Wilkowice: Ferd. Müller, kupiec. Żywiec: M. Pawluskiewicz, kupiec. (124)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Rohseidene Bastkleider

10 fl. 45 kr.

per Stoff zu einer Robe, sowie bessere Qualitäten —
direct an Private — ohne Zwischenhändler: porto- und
zollfrei. Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).

Königl. und Kaiserl. Hoflieferant.

(99)



MARYACELSKIE
Pigulki przeczyszczające
(pilulae laxantes mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stole, zatwardzeniu i zjadliwych dolegliwościach czego daje rękojmię wielką wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekar-kie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez bólesci i rznięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochronna.

Cena pudełka 20 cent., zwoj z 6 pudełek 1 złr. Z poprzednią wysyłką należytość kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwoj złr. 1.20, 2 zwoje złr. 2.20, 3 zwoje złr. 3.20.

Aptekarz C. BRADY, Kromierz (Morawa).
Składniki są wymienione.

Do nabycia w aptekach.

Ajenci

wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod szyfr „Rentable“ do ekspedycji anonsów J. Danneberg we Wiedniu, I., Kumpfgasse Nr. 8.

(77)

Zmiana agencji.

Szanownej P. T. Publiczności podaje się do wiadomości, iż agencję p. Adama Sikory w Cieszyńie dla „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie“ objął

p. Andrzej Macura, sekretarz zboru ewang. w Cieszyńie.

Sprawca

czyli **szafarz** jest poszukiwany do ekonomii w **Halcnowie** przy Białej. Większe zaufanie ma się dla żonatego użli swobodnego. Bliższe wiadomości u **Wilhelma Zipsera**, ekonoma w **Lipniku**, Galicya. (142)

Uczeń

do praktyki zostanie przyjęty u pana

Rudolfa Holeywy,

kapelusznika (149)

w Cieszyńie.

Cieszyński bank ludowy ma zaszczyt podać do wiadomości, że rozporządzeniem wys. c. k. szl. rządu krajowego z dnia 16. stycznia 1891 l. 424 **koncesyonowany**

ZAKŁAD ZASTAWNICZY
w **CIESZYŃIE** przy niemieckiej ulicy pod l. 140

został otwarty i udziela zaliczek fantowych na złoto, srebro, kosztowności, papiery wartościowe, towary, elekta i inne wartościowe ruchomości w dnie powszednie w godzinach kancelaryjnych od godz. 10 do 12 przed południem według dotyczących przepisów. — Zlecenia z innych miejsc załatwiają się punktualnie.

(135)

Dyrekcya Cieszyńskiego banku ludowego.

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

Dr A. CINGIARA

„Nowy Czas” wychodzi co pierwszój i trzeciej niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu” (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie), inne korespondencje do o. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

Reklamowe nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje o. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Przedpłatę składać można w o. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelnicy ewang.” w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 17.

Cieszyn, 6. września 1891.

Rocznik XV.

Niepokojące znaki.

Tegoroczne lato nie odznaczało się wcale tym spokojem politycznym, który cechować zwykł ciepłą porę roku. Zjazdy monarchów i dyplomatów, które o tej porze co rok się odbywały, służyły sprawie pokoju. Od kilku lat już ze wszystkich stron sypią się zapewnienia, że wszystkie mocarstwa pragną utrzymania pokoju. Tego lata dały się także słyszeć podobne zapewnienia, ale nie znajdując one wiele wiary. Pewnym jest tylko, że trójprzymierzem związane mocarstwa dążą do utrzymania pokoju. Co do Francji i Rosji zachodzą pewne wątpliwości. Świat polityczny został w tym względzie mocno zaniepokojony przybyciem floty francuskiej do Kronstadu i radością wrzawą, która towarzyszyła zbrataniu się Francuzów z Rosją. W gazetach rosyjskich i francuskich pojawiały się artykuły, dające do zrozumienia, że Rosya i Francya gotowe są każdej chwili stanąć wspólnie do walki. Wielcy księżęta i dyplomaci rosyjscy goszczą tego lata w kąpielach francuskich, a ludność urządza na ich

część hałaśliwe demonstracje. Przy uczłach dają się słyszeć nawet ze strony urzędowych osobistości przemowy pełne zagadkowych pogroźek. Wobec tego wszystkiego nabierają prawdopodobieństwa domysły, że między Rosją a Francją zostało już formalnie zawarte przymierze, a to z pewnością nie w interesie pokoju.

Nie uszło też uwadze dyplomatów, że Rosya od dłuższego czasu intriguje w Konstantynopolu przeciw interesom Austrii i Anglii. Tego tygodnia nadeszła nawet niepokojąca wieść, że Sułtan uległ naciskowi i rzekł się na rzecz Rosji prawa, wynikającego z traktatu paryskiego, który zabrania wstępu okrętom wojennym do cieśniny morskiej Dardanele, stanowiącej niejako bramę do Konstantynopola i do Morza Czarnego. Odtąd ma być wstęp ten wszystkim innym okrętom wzbroniony, a tylko Rosji dozwolony. Wieść ta jest bardzo do prawdy niepodobna, bo takie ustępstwo ze strony Turcyi równałoby się samobójstwu, ale w Turcyi stało się już nie jedno dziwactwo, więc ostatecznie i to jest możliwe.

Że pokój europejski mimo silności trójprzymierza nie jest tak zabezpieczony, jak roku poprzedniego, zdają się przeczować i ci, co kierują losami naszej monarchii. Właśnie ubiegłego tygodnia pojawiła się zapowiedź, że nasz minister wojny potrzebuje ponownie 16 do 18 milionów zł. na udoskonalenie sił wojskowych i zbrojeń, gdyż wojna niespodzianie wybuchnąć może, a szybka mobilizacya w takim razie jest rękomią zwycięstwa. Minister wojny zapewne już na przyszłej sesji delegacyi z żądaniem swém wystąpi. Mimo wielkich ofiar, jakie ludność ostatnimi laty na cele wojskowe poniosła, mimo klęsk i nieurodzajów, jakimi ludność tego lata nawiedzona została, czekają nas nowe ciężary. Smutne widoki!

Przegląd polityczny.

Najj. Pan bawi obecnie na manewrach w Dolnej Austrii, zlamad uda się na manewry do Węgier, a dnia 26. września przybędzie do Pragi celem zwiedzenia tamtejszej wystawy. Atoli Monarcha nasz w pieczołowitości swój o dobro ludów nie ograniczy

Zwyciężona pokusa.

(Dokończenie.)

IV.

To zeznanie szlacheckiej pani „Douglas & Graham”, która podała sędziom dowody szlachectwa, sprawiło niesłychane wrażenie i zaraz też jej mąż uwolniono. Po Londynie cała ta historia obeszła lotem błyskawicy. Jedni podziwiali to cudowne poświęcenie ojcowskie dla żony i córki i okazywali szczerę współczucie, drudzy zaś drwili z niego, a osobliwie drwili z Anny i jej matki, że polowały na hrabiowską koronę. I młody lord Gersey gratulował Annie, że jej ojca uwolniono z więzienia, ale ubolewał nad tem, że się przecież z córką „lokają” żenić nie może, gdyż okryły się

śmiesznością. Odtąd nienazywano Annę inaczej, tylko „lokają”. Wkrótce też potem Anna ze swoimi rodzicami opuściła Londyn i powrócili razem do Ameryki.

Co się działo w sercu Anny trudno opisać! Wszystkie jej nadzieje, marzenia i różowe wyobrażenia o świecie rozwiały się, doznawszy takiego strasznego rozczarowania w Londynie. Wprawdzie dla niej nie było jeszcze nic straconym; była młodą, piękną i bogatą, a świat zwykle takich kusi i wabi do siebie, lecz serce jej było nadzwyczaj przygnębione i nie mogła nigdzie i w niczem znaleźć spokoju i pociechy. W tém przygnębieniu wybrała się pewnej niedzieli do kościoła; organy grały prześlicznie i śpiewano właśnie pieśń: „Coraz miłować Cię gorącej pragnę Panie Zba-

wiciu!” Pieśń ta do głębi duszy i serca rozrzewniała Annę, tak, że zalała się gorącymi łzami. Skoro wyśpiewano pieśń, podniosła Anna oczy i ujrzała występującego na kazalnicę owego młodego misjonarza z Londynu i ledwie nie omdlała ze wzruszenia. Lecz misjonarz jej nie spostrzegł i miłym, spokojnym ujmującym głosem wygłosił kazanie. Kazanie było krótkie i nie mówił o niczem innem tylko o miłości Chrystusowej; jako Chrystus dla nas opuścił niebo i z miłości stał się człowiekiem dla nas, aby nas zbawić, dał życie swoje za nas — tak i my dlań musimy być gotowi wszystko opuścić i życie nasze za jego świętą ewangelję poświęcić. A kiedy Chrystus dla nas niebo opuścił — czemużbyśmy my marnego świata dlań opuścić nie mieli?! Je-

się na zwiedzeniu wystawy, od której się niemieccy rolnicy i przemysłowcy z powodu udaremnienia ugody narodowościowej usunęli, lecz uda się także dnia 1. października do miasta Reichenberg, które jest głównym siedliskiem przemysłu niemieckiego.

Na wystawie w Pradze byli rozmaici goście, między innymi także znany generał rosyjski Ignatjew, który będąc posłem w Konstantynopolu, intrygami swemi doprowadził do wojny między Rosją a Turcją a następnie stał się przywódcą panslawistów.

We czwartek nastąpił zjazd cesarza Wilhelma z naszym Monarchą na manewrach w Dolnej Austrii. Cesarz Wilhelm, któremu towarzyszy król saski, kanclerz Caprivi i liczna świta, zamieszkał w zamku Schwarzenau. Zjazd ten jest nowym utwierdzeniem przyjaźni między Austrią a Niemcami.

Rada państwa zebrać się ma z początkiem października, a sejmy krajowe w grudniu.

Międzynarodowy zjazd socjalistów odbywał się przed dwoma tygodniami w Brukseli. Byli tam socjaliści z całego świata. Liczba wszystkich uczestników wynosiła 362. Anarchistów od obrad wykluczono. Powzięto rozmaite uchwały w interesie robotników tudzież przeciw zbrojeniom wojskowym i wojnom w ogóle. Uchwalono też święcenie 1. maja.

Car bawi z rodziną na dworze swego teścia, króla duńskiego, w Kopenhadze. Obiegają wieści, że carowa odwiedzi wkrótce Paryż, z czego się Francuzi bardzo radują.

Młody król serbski, Aleksander, przebywa ze swym ojcem Milanem w Paryżu i zwiedza osobliwości tego miasta.

W południowej Ameryce, w państwie Chile, słynnym z pokła-

dów saletry, wrzała od 8 miesięcy rewolucja, wszczęta przez parlament czyli kongres przeciw prezydentowi tej republiki, nazwiskiem Balmaceda. Krwawe walki, które wiele ofiar pochłonęły, zakończyły się zupełną klęską Balmacedy. Wojska kongresowe zajęły główne miasta Santiago i Valparaiso.

Kronika.

Arcyksążę Albrecht zakupił od hrabiny Auersperg posiadłość ziemską Mohryce w Kroczy za milion zł. i zwiedzał tę dobrą niedawno, przebywając w Zagrzebiu.

Wiadomości osobowe. Arcyks. nadinżynier Albin Prokop mianowany został radcą budowniczym, a leśniczowie: Emil Merk w Bukowcu, Emil Kybast w Grodku i Jan Pawliska w Nawsiu nadleśniczymi. — Dnia 18. sierpnia odbyły się zaślubiny rządcy z Błogocic, p. Gustawa Cieślara, z panną Józefiną Drössler, córką adwokata cieszyńskiego. — Dnia 15. sierpnia poślubił nauczyciel miejski w Cieszynie, p. Jerzy Heczko, córkę zmarłego rządcy, pannę Ludwikę Cieślarkę z Błogocic. — Lekarz cieszyński, dr. Markowicz, któremu nogę powyżej kolana odjąć musiano, rozpoczął ponownie swą praktykę. — Na Morawie umarł inżynier arcyks. przedziałni w Cieszynie Karol Langer. — Nauczyciel ewang. szkoły ludowej Henryk Gottreich Bach w Białej otrzymał złoty krzyż zasługi. Cieszyński nadinspektor podatkowy, Olsha, poślubi dnia 12. bm. we Frywałdzie pannę Augustę Thumb, córkę dyrektora fabryki z Ratymowa.

50 letni jubileusz obchodziło w niedzielę cieszyńskie towarzystwo śpiewackie. Dnia tego było w Cieszynie bardzo gwaro. Miasto było

chorągwiami przyozdobione. W uroczystości brało udział około 40 obcych towarzystw śpiewackich, a przeszło 500 śpiewaków. Na strzelnicy urządziły damy cieszyńskie wielkie śniadanie dla gości. W „grabinie“ odbył się wielki koncert. Wszystkie gospody były przepełnione. Gazety chwalały nadzwyczaj gościnność i uprzejmość mieszkańców Cieszyna.

Tegoroczne żniwa. Na międzynarodowym targu zbożowym we Wiedniu stwierdzono z urzędowych doniesień, że tegoroczne zbiory w Austrii o wiele mniejsze niż w roku poprzednim; pszenicy o milion mniej, a żyta o 9 milionów cetnarów mierzonych mniej; jęczmienia będzie zwyżka $3\frac{1}{2}$, a owsa $3\frac{3}{4}$ miliona ctr. metr. Widoki na ziemniaki bardzo niezadowalające. — W Rosji zwyżka pszenicy wynosi 16 $\frac{1}{2}$ miliona, a brak żyta 40 do 45 milionów ctr. metr. — Niemcy, Francja, Anglia i Włochy potrzebować będą znacznego dowozu zboża. — Ameryka i Indye będą mieć wiele pszenicy do zbycia.

Polowanie gnilne w Mniszowie wydzierżawione będzie przez licytację dnia 26. września w tutejszym starostwie.

Z Izby sądowej. Przed sądem przysięgłych w Cieszynie zostali skazani: wyrobnik Ferdynand Berger z Frydku za nałogowe złodziejstwo na 5 lat, a cieśla Franciszek Mikolas ze Skalicy za ciężkie skałeczenie ciała na 7 miesięcy więzienia.

Ciekawy proces toczył się temi dniami w Paryżu. Pewien głuchoniemy zaskarżył kilku towarzyszy swych, również głuchoniemych, o oszczerstwo, wyrządzone mu w gazetce dla głuchoniemych, a dotyczące wrzeczomę sprzeniewierzenia pieniędzy, przeznaczonych na pomnik ojca głuchoniemych, de l'Epe'e. Skarżący udowodnił niewinność swoją, a

zeli opuścimy wszystko — w Chrystusie znajdziemy znowu wszystko: znajdziemy spokój, radość i zbawienie w żywocie wiecznym. Dalej opisywał rozkosz duchowego połączenia się z Chrystusem, jak słodko jest służyć Bogu, wzgardziwszy światem i jako pokój Boży wszystkie skarby, wszystkie radości i wszystek rozum ludzki przewyższa, którego to pokoju jedynie serce zupełnie Bogu oddane dostąpić może. Kazanie to było balzamiem dla zranionego serca Anny, która doznawszy gorzkiego zawodu w świecie, jedynie w miłości Chrystusowej i w połączeniu z Nim widziała pociechę, spokój i zbawienie. Odtąd przychodziła ona pilnie na każde nabożeństwo, a dusza jej burzą skołatana, prawdziwą pokorą i uległością się przejęła. Pozbawiona

swoich świeckich nadziei i życzeń, nie szukała ich już więcej w żadnej czczej i zewnętrznej postaci — świat dla niej umarł, a ona dla świata nawzajem umarła. Lecz za to pokochała całą duszą i sercem ukochanego Zbawiciela i ciągle rozmyślała nad tem, jakoby najlepiej swemu Zbawicielowi służyć mogła. I niebawem też nadarzyła się jej do tego dobra sposobność.

Pewnego dnia, co było już dawniej jej życzeniem, spotkała owego misjonarza, z którym się poznała w Londynie; tenże spostrzegłszy ją, zdziwił się okropnie, ale powitał ją uprzejmie i spokojnie. Anna powitała go z wielką radością, a podając mu rękę rzekła: „Czy możesz mi pan przebaczyć i czy nie gniewasz się na mnie?“ — „Zacóżbym się miał na panią gnie-

wać, gniewałem się tylko sam na siebie, że byłem tak szalony. Lecz pani jestem bardzo wdzięczny za to, żeś tak ze mną postąpiła. Gdybyś mi pani wtenczas była wzajemną, byłbym może zginął w marnościach światowych — bo dla pani byłbym wtenczas gotów wszystkiego się wyrzec i wszystko opuścić — byłem gotów wtenczas nawet służbę wypowiedzieć memu Zbawicielowi! Zachowanie się pani wobec mnie ocuciło i poratowało mnie i przypomniało mi moje obowiązki i powołanie. A właśnie dla tego, że tak wtenczas głęboko upadłem — teraz z tym większą ochotą i gorliwością Zbawicielowi memu służyć będę. Właśnie wybieram się do Birmanii jako misjonarz, gdyż nędza pogańskiego ludu ciąży mi na sercu. Pragnę całe moje życie poświęcić Zbawicie-

oszczerców skazał sąd na grzywnę po 5 fr. Prezydent upomniał w końcu głuchoniemych, ażeby na przyszłość byli w „słowach“ swych nieco wstrzeмиęzliwsi.

Czy to do uwierzenia? W Tyrze umarł tegorocznej wiosny młodzieniec 16 lat liczący. Matka tegoż zamówiła w nieobecności jej męża trumnę według miary. Trumnę zrobiono według rozkazu, lecz ta była za mała i żadnym sposobem nie było można martwego ciała do niej włożyć. Cóż tu robić? — Kazać drugą trumnę zrobić, tego ubóstwo nie pozwala. Ojciec wziął się więc do piłki i urządził własnemu synowi nogi niżej kolan, żeby go wraz z urniętymi nogami mógł do trumny włożyć. Pożał się Boże, gdzież tu znak miłości i poszanowania dla martwego? Sprawa ta dostała się do sądu i ojciec poniesie odpowiednią karę.

Wybory gminne w Tyrze. Z Tyrzy piszą nam: Dnia 23. maja br. odbyły się tu wybory do zastępstwa gminy. Wybrani zostali: w II. kole wyborczym: a) do wydziału: 1. Janik Paweł, posiadacz gruntu. 2. Folwarczny Jan, nauczyciel. 3. Kubaczka Paweł, posiadacz gruntu. 4. Ruśniok Jerzy, posiadacz gruntu (nowowybrany). b) Do zastępstwa: 1. Haltof Paweł, posiadacz gruntu. 2. Praunshofer Antoni, arcyks. leśniczy. — W I. kole wyborczym: a) Do wydziału: 1. Klimuś Paweł, posiadacz gruntu. 2. Tacina Jan, posiadacz gruntu. 3. Tacina Jerzy, posiadacz gruntu (nowowybrany). 4. Klimuś Jerzy, posiadacz gruntu (nowowybrany) b). Do zastępstwa: 1. Hampel Alojzy, arcyks. nadgajowy. 2. Kotas Paweł, posiadacz gruntu. Dnia 18. lipca odbył się wybór przełożonego gminy i radnych. Na przełożonego gminy obrano dotychczasowego przełożonego Pawła Janika, który tego wyboru nie przyjął. Przy

drugim wyborze został wybrany: Jerzy Klimuś na przełożonego gminy, Paweł Janik na I. radnego gminy, Jan Tacina na II. radnego gminy. Dodać się musi, iż rekursy, przeciw tymże wyborom wniesione a spowodowane przez egoistyczne zachcianki pojedynczych członków, zostały w zupełności odrzucone.

Spuszczanie się do studni, do głębokich jaskiń i t. p. miejscowości napełnionych gazami szkodliwymi, pochłania liczne ofiary każdego roku. Wielki jest zatem doniosłości wiadomość, podana przez szląskie pismo rolnicze o środku zapobiegającym nadal podobnym wypadkom, a przewyższającym prostotą i szybkością wszelkie używane dotąd w tym celu sposoby. Cały zachód polega na wlaniu kotła wrzącej wody do miejsca, które oczyścić chcemy z duszących gazów, para bowiem, wznosząc się w górę, zabiera je wraz z sobą i usuwa tym sposobem z miejsca, w którym były nagromadzone.

Dział kościelny.

Cieszyn. (Urodziny cesarskie.) W niedzielę, dnia 16. sierpnia b. r. odbywano w tutejszym kościele uroczystość urodzin Najjaś. Pana, cesarza Franciszka Józefa I. Przy pogodzie znalazła się spora liczba na nabożeństwo zebranych słuchaczy, jakoteż wielu urzędników ze Starostwa powiatowego, z Sądu obwodowego i powiatowego, magistratu miejskiego i znaczny oddział społku weteranów. Przewielebny superintendent ks. dr. Haase po odśpiewaniu chorału wystąpiwszy na ambonę, w półgodzinnej przemowie skreślił dobitnymi słowami znaczenie tego dla każdego patrioty tak ważnego okagmnienia, przytaczając, jako jesteśmy wiele wdzięczności

winni naszemu Monarsze, który z pomiędzy wszystkich panujących okazał już tyle łaski, dobroczynności i sprawiedliwości, jako żaden inny z Potentatów europejskich. Mowca przypomniał wielką łaskę ś. p. cesarza Józefa I., który pozwolił był ewangelickim wyznawcom wybudować i ten wspinały, wielki dom Boży wraz z szkołą dotychczas istniejącą, jeszcze większą łaską ś. p. cesarza Józefa II., za którego udzieleniem patentu tolerancyjnego powstały dla ewangelików liczne kościoły i szkoły, a największą łaską obecnie panującego monarchy Franciszka Józefa I., który ewangelikom udzielił nietylko wolność, lecz postawił kościół ewangelicki na równi z kościołem rzymsko-katolickim, uwolnił ewangelików od pńcenia na zbory innego wyznania i wyświadczył kościołowi ewangelickiemu już tyle dobrodziejstwa jak żaden inny Monarcha, czego najlepszym dowodem pomiędzy innemi jest dar na wybudowanie międzywyznaniowego szpitala zborowego w sumie 20.000 złr., które przeszłego roku najłaskawiej ofiarować raczył, za co wszystko Jemu mieniem i własnem życiem jesteśmy oddani, zavezwał zborowników do błagań u Ojca niebieskiego, aby Wszechmogący raczył mu udzielić stałego niezwałłonego zdrowia, długiego życia i pociechy a zadowolenia z Jego długoletnich rządów i mądrego panowania, zakończywszy przemowę tę gorącą modlitwą za dynastję Habsburgów. Po przemowie tej, głębokie wrażenie na słuchaczy sprawiającej, zakończono uroczystość odśpiewaniem „Hymnu ludowego“, podczas którego wszyscy zborownicy z siedzisk się podnieśli i z zapalem unosząc pieśń wtonowali.

(Dary na szpital z Biolska.) Na tutejszy budujący się szpital zborowy złożyli za staraniem przew. ks.

lowi i opowiadać ewangelię jego ludowi pogańskiemu.“ Na te słowa w sercu Anny powstała nagle owa myśl, która już od dawniejszego czasu ją zajmowała, to jest myśl, jakoby swemu Zbawicielowi najlepiej służyć mogła. Otóż teraz zawołała z zapalem: „O weź mię Pan z sobą! i ja chcę z tobą służyć Zbawicielowi i opowiadać jego świętą ewangelię!“ Misyonarz zdziwił się okropnie i rzekł: „Cóż pania zpowodowało do tego? — wszak pani byłaś w Londynie narzeczoną lorda Gersey!“ — „Ach panie!“ rzekła Anna „prawdą jest to, co mi powiedziałeś w Londynie; wtenczas sprzeczałem się, z tobą — lecz dziś doznawszy gorzkiego zawodu w świecie, przekonałem się, że mówiłeś świętą prawdę — dziś zgadzam się z tobą zupełnie — dziś wyrzekłem się świata

zupełnie i pogrzebałem wszystkie swoje życzenia i nadzieje światowe — dziś mojem jodynem życzeniem jest poświęcić się na usługi Zbawicielowi.“

Potem następnie opowiedziała wszystko misyonarzowi co ją spotkało w Londynie i na ostatku podała mu prawą rękę i rzekła: „Wyrzuciłem ci niesłychaną krzywdę w Londynie, wzgardziwszy tobą — dziś chcę tę krzywdę naprawić. Otóż teraz chcę zostać twoją żoną i chcę razem z tobą pójść do pogan i tam opowiadać Chrystusa i jego św. ewangelię.“ Na te słowa stanął jak wryty nasz misyonarz i łzy stanęły mu w oczach z wielkiego wzruszenia. Wprawdzie dziś nie kochał już Anny taką miłością, jaką ją pokochał w Londynie, — ta miłość zamarła już w jego sercu —

ale kochał ją miłością Chrystusową i cieszył się z tego, że ta zbłąkana owieczka, którą już miał za straconą, sama dobrowolnie do niego powróciła. Była ona dla niego tém, czém była Marya z Betanii dla Chrystusa. Lecz misyonarz wiedział co ją czeka a dla tego przedstawił jej wszystkie trudności, jakie ją czekają w kraju obcym między poganami i dał jej jeszcze czas do namysłu. Gdy się tedy bliżej zastanowiła nad tém, przeleżała się gdy pomyślała: „Czy jestem dosyć mocną i stałą, żeby dla Jezusa opuścić moją kochaną rodzinę, moich drogich rodziców i przyjaciół? — Czy będę mogła dla Niego ponieść wszystkie trudy i niebezpieczeństwa na morzu, w podróży i między poganami? — Czy byłabym w stanie w służbie Jezusa nawet życie moje przynieść w

superintendenta obywatele Bielska znowu znaczne dary, z których najgłośniejsze niniejszemu ogłaszamy. Dawcami są: Panowie Karol i Jan Bartelmus 800 zł. Pan Ferdynand i pani Maria Haehnel 500 zł. Panowie Adolf Mänhardt 200 zł., J. G. Bathelt a synowie 300 zł., Gustaw Josephy 200 zł., Jakób Gross 200 zł., M. J. Wenzl 200 zł., Emil Schorr 200 zł., Juliusz Hoinkes 100 zł., Gustaw Förster 100 zł., Juliusz Roth 100 zł., W. T. Lauterbach 100 zł., Pani Marya i pan Eryk Kolbenheyer 100 zł., Karol Jankowski i syn 100 zł. Innych dawców dla braku miejsca dziś jeszcze nie ogłaszamy, ponieważ też składki w tej okolicy jeszcze są nieukończono, i takowe dopiero w jednym z następnych numerów do wiadomości podamy. Szczodrym dawcom zaś niech Bóg najłaskawszy za ich ofiary pobłogosławić raczy!

(Stan szkół średnich w ubiegłym roku.) Według wykazów rocznych uczęszczało do szkół średnich na Szląsku:

1. W Opawie: 1. Gimnazjum państwowe: Uczniów z Opawy 69, z reszty Szląska 129, z Morawy 53, z Galicyi 8, z Czech 3, z Węgier 4, z Austrii 12, z Niemiec 2, z Dalmacji 1, z Rumunii 1 — razem 282.

Według języka: Niemców 266, Czechów 13, Polaków 2, Węgrów 1.

Według wyznania: katolików 266, ewangelików 14, wyznania mojżeszowego 42.

2. Czeskie gimnazjum prywatne. Uczniów z Opawy 14, z reszty Szląska 190, z Morawy 72, z Czech 6, z wewnątrz Austrii 10, razem 292. Z tego zamieszkałymi są rodzice: 229 w Szląsku, 60 w Morawie, 1 w Czechach, 1 w Galicyi, 1 we Węgrzech. Uczniowie wszyscy są Czechami i wyznania katolickiego.

ofierze?" Te myśli rzeczywiście zatrwodziły ją. Do tego jeszcze inne pokusy kołatały do jej serca. Nie brakło młodych, przystojnych konkurentów, którzy jej pochlebiali i o jej rękę i serce się starali. Lecz ona każdemu odmówiła swą rękę i nikogo z nich nie pokochała. Straciła wszelkie upodobanie i miłość do rzeczy tego świata i nie uczęszczała więcej na żadne zabawy, kochając jedynie swojego Zbawiciela, a braterską miłością misjonarza.

Lecz jeszcze jedna, a to największa pokusa ją czekała. Pewnego dnia otrzymał jej ojciec duży list z Londynu od lorda Gersey, który donosił, że już schwytano właściwego sprawcę kradzieży, a jego imię, że jest oczyszczone i wysławiane we wszystkich Londyńskich gazetach, że

3. Szkoła realna wyższa: Uczniów z Opawy 87, z reszty Szląska 148, z Morawy 54, z innych krajów austriackich 27, z Węgier 6 — razem 322.

Według języka: 303 Niemców, 17 Czechów, 2 Polaków.

Podług religii: 264 katolików, 6 ewangelików, 52 izraelitów.

II. W Cieszynie. 1. Gimnazjum państwowe: Uczniów z samego Cieszyna 55, z innych miejscowości Szląska 160, z Morawy 22, z Galicyi 14, z Węgier 9 — razem 285.

Podług języka: 183 Niemców, 25 Czechów, 77 Polaków.

Podług religii: 182 katolików, 56 ewangelików, 46 izraelitów, 1 grecko-orientalskiego wyznania.

2. Szkoła realna wyższa: Uczni 62 z Cieszyna, 121 z reszty Szląska, 21 z innych prowincyj, 4 z Węgier, 4 z zagranicy — razem 212.

Według języka: 123 Niemców, 17 Czechów, 70 Polaków 1 Madziar, 1 Kroat.

Podług religii: 132 katolików, 44 ewangelików 35 żydów, 1 grecko-orientalskiego wyznania.

III. W Bielsku: Szkoła realna wyższa: Uczni z samego Bielska 86, z reszty Szląska 25, z Białej 37, z reszty Galicyi 93, z innych prowincyj 93, z Węgier 11, z Rosyi 8 — razem 261.

Według języka: 184 Niemców, 3 Czechów, 73 Polaków, 1 Węgier.

Podług religii: 99 katolików, 63 ewangelików, 99 izraelitów.

IV. W Karniowie: Uczni z samego Karniowa 134, z kąd inąd 77 — razem 211.

Według języka: 208 Niemców i 3 Czechów.

Podług wyznania: 175 katolików, 9 ewangelików, 27 izraelitów.

go wszyscy podziwiają jako wytrwałego bohatera pełnego poświęcenia dla żony i córki. Z tej więc przyczyny pisze lord Gersey, że będzie sobie uważał to za zaszczyt mieć takiego teścia, którego wysławia cały Londyn i cuda o nim pisze, a dla tego prosi ponownie o rękę Anny. Oczywiście, że rodziców Anny ta wiadomość mocno ucieszyła i ze wszystkich sił namawiali Annę, żeby poszła za lorda Gersey. Lecz ona mężnie i ze wzgardą odepchnęła tę pokusę od siebie i rzekła: „Kiedy się mnie on wyrzekł i zaparł i wstydził w nieszczęściu i wzgardzie — ja się go też teraz wyrzekam. Ja już mam innego oblubieńca.“ Poczém poszła do swego Zbawiciela w duchu, upadła na kolana, wyłaza swoje serce przed Nim i prosiła Go, żeby jej dał siłę

(Zgromadzenie nauczycieli wiejskich.) Stowarzyszenie nauczycieli wiejskich powiatu cieszyńskiego odbywać będzie swe główne zgromadzenie w sobotę dnia 19. września br. o 11. godzinie przed południem w szkole Nydeckiej, na które to zgromadzenie kierownictwo stowarzyszenia wszystkich członków, tudzież i przyjaciół szkoły niniejszemu jak najuprzejmiej zaprasza. Na porządku dziennym traktowane będą przedmioty, jak następuje: 1. Praktyka jednego z miejscowych panów nauczycieli. 2. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 3. Odczytanie protokołów z 25. maja i 25. lipca 1891 roku. 4. Zapisanie obecnych członków i przyjęcie chcących wstąpić do stowarzyszenia nowych kolegów, jako też przedniesienie nadeszłych rzeczy. 5. Druga część odczytu dra Hlawatscha o pielęgnowaniu zdrowia u młodzieży szkolnej. 6. Odczyt pedagogiczny, przez starszego nauczyciela p. Andrzeja Kowalę z Nydku. 7. Postępowanie przy wychowaniu i nauce młodzieży, według dra Dittego, przez nauczyciela p. Klészeza. 8. Na wypadek przeszkody pod 5, 6 i 7 zapisanych wykładów inne odczyty pedagogiczne. 9. Pogląd do zastosowania się względnie postępowania przy nowiej czytance. 10. Życzenia dotyczące się wakacyj szkolnych, przez nauczyciela p. Cichego. 11. Recenzja tycząca się książek bibliotecznych, przez nauczyciela p. Folwarcznego. 12. Wnioski i życzenia. 13. Sprawozdanie roczne z czynności i objawów stowarzyszenia. 14. Przedłożenie rachunków za rok ubiegły i sprawozdanie komisji rewizyjnej. 15. Nowy wybór: a) przewodniczącego i jego zastępcy, b) sekretarzy i kasyera, c) bibliotekarza i agenta, d) korespondentów. 16. Ustanowienie przyszłego posiedzenia, tu-

do wykonania tego co postanowiła. Modlitwa jej została wysłuchana i ostatnia pokusa zwyciężona! Gdy misjonarz przyszedł po odpowiedź, podała mu odważnie rękę i rzekła: „Idę z tobą! gdyż cierpienia i uciski są dla mnie zbawienniejsze niż szczęście ziemskie.“

I dotrzymała słowa. O jej pracy misyjnej piszą inne historie, z których jedną powtórzymy naszym czytelnikom później w przyszłym numerze. Owym misjonarzem miał być sławnej pamięci misjonarz Judson, którego Anna poślubiła. Wielu wprawdzie szydziło z tego kroku Anny i mówiono, że pewnie dostała pomieszczenia zmysłów, lecz ona rzekła: „Wiem co czynię i w kogo wierzę!“ i na pociechę śpiewała sobie:

dzień porządku dziennego. 17. Zwiedzenie miejscowych widzenia godnych rzeczy.

Ligotka. (Obchód urodzin Cesarских.) Tego roku obchodzono w tutejszym zborze urodziny cesarskie jak najuroczyściej przy wspólnej działalności kościoła, szkoły i gości kąpielowych. W ewangelickim kościele na dniu 18. sierpnia br. wypowiedział wzniosłemi słowy uroczyste kazanie gimnazjalny profesor p. Ryszard Fritsche; następnie wygłosił wikaryusz ks. Paweł Wałach za Cesarza i Jego rodzinę gorącą modlitwę. Między przemową p. Fritschego a modlitwą p. Wałacha odśpiewano prześliczny chorał. Uroczystość zakończono hymnem ludowym. Po południu około 4. godziny pod przewodnictwem tutejszych panów nauczycieli odbyła się zabawa dla młodzieży szkolnej na obszernym trawniku przed domem kuracyjnym, której urządzeniem zajął się Bräutigam z Bielska. Uroczysty dzień ten zakończył się muzyką i tańcami, przy czém panie miejskie przebrały się we wiejskie ubiory. Komitet, urządzający tę uroczystość, przeznaczył czysty dochód w sumie 14 zł. 26 ct. na szkolny fundusz ubogich.

Nydek. (Dar cesarski.) Najj. Pan raczył darować tutejszej gminie szkolnej na pokrycie kosztów budowy w Głuchowej z własnej skatufy 300 zł.

Nawsi. (Poświęcenie i rocznica.) W sobotę dnia 15. sierpnia br. obchodzono w ewang. zborze Nawiejskim rocznicę założenia kościoła przed 100 laty, a równocześnie odbyło się poświęcenie nowych organów i naczyń na ołtarzu do św. Wieczerzy Pańskiej. Udział biorących z obcych zborów był nader wielki, gdyż samą koleją z Cieszyna pociągiem o pół do ósmej rano wy-

jeżdżającym przybyło osób 620, a osobnym pociągiem o pół godziny później około 1200 osób. Kościół i plac kościelny były najuroczyściej przyozdobione a nabożeństwo same rozpoczęło się o pół do jedynastej przed południem odśpiewaniem chorału, któremu towarzyszyła muzyka na instrumentach dętych. Przewielebny morawsko-szląski ks. superintendent dr. Haase dopełnił przede wszystkim poświęcenia organów i naczyń ołtarzowych do komunii św. przemową z głębi serca pochodzącą, a trwającą pół godziny, poczem przewielebny ks. senior A. Krzywoń odprawił liturgię, równocześnie upominając słuchaczy, aby postępowali w jedność ducha, jako członki jednego ciała w Jezusie Chrystusie, poczem wygłosił przewielebny ks. dr. Pindór kazanie wymownemi słowy, zastosowanemi do odbywającej się uroczystości pamiątkowej, gdy témczasem przed kościołem, który nie mógł pomieścić słuchaczy, do zgromadzenia miał kazanie wielebny ks. Mrowiec z Wisły. Po ukończonem kazaniu odbyła się ofiara na cele zborowe a nabożeństwo zakończyło się błogosławieństwem, wygłoszonem przez proboszcza ks. Brodę z Golezowa. Na uroczystości tej oprócz wielu zgromadzonego ludu brało udziału: Jabłonkowski c. k. sędzia powiatowy, reprezentanci miasta Jabłonkowa i gminy Nawsia, 10 ks. proboszczów szląskich i wielu nauczycieli, którzy to ostatni przyczynili się do uświetnienia uroczystości czterogłosowym śpiewem. Po skończonj uroczystości odbył się bankiet, w którym udział wzięli wielebni księża proboszczowie, urzędnicy, reprezentanci korporacji i dwaj delegowani nauczyciele a przy którym wniesiono toasty na cześć Najj. Monarchy, ks. superintendenta i wielu jeszcze innych dostojnych gości.

Jasienica. (Poświęcenie dzwonów) odbędzie się tu w dniu 8. września br. o 11. godzinie do południa. Wypada się spodziewać, że w uroczystości tej domownicy wiary, zwłaszcza z sąsiedzkich zborów, liczny udział wezmą.

Błędowice. (Wybory kościelne.) W dniu 2. sierpnia odbył się we zborze naszym wybór nowego presbyterstwa kościelnego. Członkami presbyterstwa są: W Dolnych Błędowicach Józef Pietrus, Józef Kotula, Jan Folwarczny, Józef Pawlas starszy, Józef Pawlas młodszy, Jan Toman, Jan Chmiel, Józef Kubiczek; w Górnych i Średnich Błędowicach Józef Kozusznik; w Stonawie Józef Taraba, Józef Jonszta; w Dolnym Cierlicku Jan Kotula; w Górnym Cierlicku Franciszek Baran, Józef Farny,

Andrzej Kotula; w Żywocicach Bernard Toman; w Górnej Suchej Jan Rzyman, Józef Pawlas; w Średniej Suchej Józef Chmiel, Józef Kozusznik, Józef Krygiel; w Dolnej Suchej Wacław Kozusznik, Józef Chmiel; w Szonowie Franciszek Molinek, Józef Miksa; w Szumbarku Józef Kwapiński, Jan Bałon; w Dolnych Datyniach Józef Glac, Bernard Przeczek; w Górnych Datyniach, Wencłowicach i Rakowcu Jan Jasiok; w Bartowicach i Krzywcu Franciszek Krygiel; w Wołowcu, Pitrowie, Szebiszowicach i Domasłowicach Józef Żwak. — W toku znajduje się wybór wikaryusza, za którego wybierać większe zastępstwo poleciło kandydata teologii p. Hugo Folwarczny.

Drogomyśl. (Większe zastępstwo zboru), przyjmując rachunek z budowy kościoła, uchwaliło jednogłośnie wysłać do przewielebnego ks. superintendenta dra Haasego osobną deputację z podziękowaniem za jego trudy, poniesione w niesieniu pomocy zborowi i za jego skuteczne przyczynienie się za nami w kraju, państwie i za granicą.

Bielsko. (Proboszcz Schur.) Ulubiony nasz kaznodzieja, wielebny ks. Ferd. Schur, powrócił po czterotygodniowym używaniu wód Karlsbadzkich dnia 5. sierpnia do naszego zboru i zasilony znowu na zdrowiu, zajmuje się znów pełniem obowiązków duszpasterskich, do czego niech mu Bóg najlaskawszy pomocy uczynić raczy!

Bogumiń. (Dar.) Dla tutejszego powstającego ewangelickiego zboru darowali uczniowie królewskiego realnego gimnazjum i szkoły rolniczej z Döbeln w Saksonii, na przyzdobienie ołtarza, bardzo piękny i drogocenny krzyż, za który to dar szlachetny ofiarodawcom zbor tutejszy serdeczne dzięki niniejszemu składa.

Ilruszów. (Wypadek śmierci.) Na dniu 25. lipca br. umarł tutaj dyrektor fabryki sodowej i wyrobów glinianych p. Teodor Hochstetter, syn byłego proboszcza i seniora zborów ewangelickich na Morawie.

Opawa. (Subwencje dla szkół ewangelickich.) Szląski wydział krajowy uchwalił na dniu 19. sierpnia na bieżący rok dla szkół ewangelickich ludowych następujące subwencje: 650 zł. dla szkoły zborowej w Cieszynie, — po 450 zł. dla szkół: w Bystrzycy i w Puńcowie, — po 400 zł. dla szkół: w Orłowej i w Ustroniu, — 350 zł. dla szkoły w Łyżbicach, — 300 zł. dla szkoły w Brennej, — 250 zł. dla szkoły w Górnej Lesznej, — 220 zł. dla szkoły w Hażlachu, — po 200 zł. dla szkół: w Pośredniej Suchej, w Gu-

„Nie odrzucę od siebie o Jezu mój wiary, choćby po mnie największą zażądał ofiarę. Choć mi świat prześladuje, choć się ze mnie śmieje — lecz zostawie mi musi mo w Tobie nadzieję. Alboż świat mi dać może, tak jak Ty zbawienie? — czy pocieszy grzesznego człowieka sumienie? On mi nie da pewności, że po moim zgonie — wezmę palmę zwycięstwa w niebieskim Syonie.

I tak pełna błogiej radości i nadziei w Chrystusie wyruszyła Anna wraz z Judsonem i kilku innemi misyonarzami na okręcie dnia 19. lutego 1811 do Birmanii.

tach i w Cisownicy, — po 180 zł. dla szkół: w Małym Wrocławku, w Kocobędzu, — 150 zł. dla szkoły w Karlsthal, — po 130 zł. dla szkół w Mazańcowicach, w Olbrachcicach, w Mistrzowiciu w Gumnnach. Razem 5100 zł.

Łaskawe to wsparcia dla ludu ewangelickiego i tego roku są wymownym świadectwem szlachetnego sposobu myślenia wysokiego wydziału krajowego względem szkół ewangelickich, które pełniąc swe obowiązki i zadania, zastępują też rzeczywiście i z chlubą w ogóle miejsce szkół publicznych. Z drugiej zaś strony winni są ewangelicy wdzięczność dla wysokiego Sejmu i jego wydziału, spełniając takową przez zupełne zaufanie i przez prawdziwą przychylność do czcigodnych mężów tych, którzy wynosząc się nad wszelkie narodowe spory i swary, mają jedynie dobro ogółu na oku.

(Poświęcenie cmentarza.) W czwartek, dnia 30. lipca br. dopełnił poświęcenia części ewangelickiej tutejszego komunalnego cmentarza proboszcz ks. Marcin Haase, na którym to cmentarzu równocześnie pogrzebano zwłoki pierwsze panny Alexiny Fries.

Hillersdorf. (Rocznica.) Ludzka pamięć bywa często krótka i słaba. Przy grzebaniu umarłych wylewamy nieraz łez wiele, że żegnać się musimy z naszym przyjacielem lub powinowatym, lecz na tym kończą się też prawie nasze żale, chyba, żebyśmy w następnych dniach odwiedzili jeszcze raz albo dwa razy naszego w grobie odpoczywającego i nieodżałowanego przyjaciela. Piękniejszym daleko sposobem uczcili koledzy pamięć swego współkolegi, nauczyciela Andrzeja Lehnerta, którzy nosząc go dotąd w pamięci i w sercu, choć zmarł już prawie przed 10 laty, odbyli u grobu swego kolegi w obecności wielu przyjaciół, pokrewnych i byłych uczniów, żałobne nabożeństwo przez odśpiewanie chorału i przez mowę żałobną, którą wygłosił ks. proboszcz p. Nowak, przypomniałszy zasługi w 23. roku życia zmarłego. Wszystkim obecnym wystąpiły łzy w oczach, przypominając sobie szlachetny charakter zgasłego. Na zakończenie nabożeństwa grono nauczycielskie, po odśpiewaniu chorału żałobnego, złożyło wieniec na mogiłę swego kolegi a ks. proboszcz Nowak zakończył nabożeństwo stosowną modlitwą. Podobne nabożeństwa żałobne byłyby do zalecenia i po naszych zborach wschodniego Śląska.

Wiedeń. (Z ewang. fakultetu teologicznego.) W upływnym roku szkolnym zapisanych

było na fakultecie przez oba półrocza 38 słuchaczy. Z tego było ich z Dolnych Rakus 6, z Styrii 1, z Karyntyi 1, z Czech 11, z Morawy 5, z Śląska 9, z Bukowiny 2, z Siedmiogrodu 2 i z Prus 1. Według wyznania dzielili się na 24 augsburskiego, 13 helweckiego i 1 na baptyśczone wyznanie. Na rok 1891/92 został dziekanem wybrany dr. Paweł Ewald, profesor wykładow nowego testamentu, który też przez wysokie Ministerstwo już zatwierdzonym został. Kolegium profesorskie fakultetu zaproponowało u Ministerstwa wyznań i oświecenia, aby takowe pozwoliło, iżby zaprowadzono na tymże uniwersytecie płace kolegialne.

St. Miklosz. (Jubileusz Trzanowskiego.) Dnia 26. sierpnia b. r. t. j. w przeszłą środę odbył się w Liptowskim kościele św. Mikołaja na Węgrzech 300 letni jubileusz Jerzego Trzanowskiego. Wiadomo kochanym czytelnikom, że Trzanowski ułożył owe stare sławne kancjonały, które aż do roku 1865 używane były w naszym kościele i jeszcze dotąd w niektórych zborach jak np. na Wiśle, w Nawsiu i w Starych Hamrach są używane. Kancjonały te były i są nieocenionym skarbem dla nas Ślązaków i dla braci naszych słowaków. Ś. p. Jerzy Trzanowski urodził się w naszym Cieszynie na Starym Targu w r. 1591, a pochodził z Trzanowic, gdyż dziadek jego Adam Trzanowski był rolnikiem i burmistrzem w Trzanowicach, gdzie się też urodził i od rodzinnej wioski przybrał nazwisko Trzanowski. Jerzy Trzanowski żył tylko 46 lat i umarł w r. 1637 w Liptowskim św. Mikołaju na Węgrzech, gdzie był kaznodzieją. Życiorys jego spisał ks. konsenior Jan Mocko i można tę książkę nabyć wkrótce.

Z naszego Śląska wyjechało na tę uroczystość dwadzieścia i kilka osób, których tamże bardzo mile i serdecznie, a osobliwie bardzo gościnnie przyjęło. Ks. senior Józef L. Holuby wygłosił z kazalnicy kazanie jubileuszowe na tekst: Kolos. 3. 12—17, w którym najprzód podniósł zasługi Trzanowskiego i znaczenie a wartość śpiewu pieśni nabożnych, mówiąc: że kto z gorliwości serca śpiewa pieśni nabożne, ten się podwójnie modli i podwójnie Boga chwali, bo chwali Boga słowy i melodyą śpiewu, a śpiew taki utwierdza nas we wierze, w miłości i w nadziei. Następnie napominał do jedności, abyśmy byli jednym ciałem, bo jedność buduje kościół a niezgoda go rozwała, ale, że musi być jedność w Chrystusie i z Chrystusem a nie przeciw Chrystusowi, jako Jezuita, którzy też trwają silnie w jedności, ale działają przeciw

Chrystusowi i niszczą a rozwalają kościół jego. Tak jako i żydzi prześladowali Chrystusa, aż go narazie pojмали, policzkowali, uplwali, ubiczowali, cierniem ukoronowali i przybili do krzyża myśląc: „Któżby też teraz jeszcze był naśladowcą i wyznawcą tego najwzgardzeńszego, uplwanego i haniebnie ukrzyżowanego Chrystusa? ! Ale o jak wiele a wiele zyskał potem Chrystus swoich wyznawców. A czy my się wstydzimy tego przez nich wzgardzonego uplwanego i haniebnie ukrzyżowanego Chrystusa? ! Tak też potem prześladowano ewangelików, odbierając im kościoły, ewangelików prowadzono na wygnanie, czego też i nasz Trzanowski doświadczył, i do więzienia i na śmierć, myśląc sobie: „Któżby też chciał się jeszcze przyznać i dalej wytrwać w tej wierze i w tym kościele, który jest takim wzgardzonym, prześladowanym i potępionym? — A jednak znalazła się wielka liczba, która pomimo największego prześladowania wytrwała w tej wierze i w tym kościele drogim ew. A chociaż znaczna liczba odpadła, jednak były to tylko plewy, a pozostało czyste ziarno, które jednak rósć i rozmnażać się będzie. Dalej wyobraził kościół nasz ewangelicki jako matkę ubogą, która niema, co by swoim dzieciom dać mogła. Ale dobre dzieci czy one nie będą kochać i czcić swojej matki dla tego, że jest uboga i czy ją opuszczają? Owszem dobre dzieci tym więcej kochają matkę swoją, że jest ubogą, cierpiącą, wzgardzoną i prześladowaną, potrzebującą podpory i chętnie pracując, żywiąc z tej pracy i pielęgnując drogą swoją matkę, aby nie zginęła i nie umarła z nędzy i nigdy jej nie opuszczają. Tak też i nasz drogi kościół ew. jest ubogim i niema tych skarbów, tej wspaniałości i tego znaczenia co kościół katolicki — ale my ewangelicy jako dobre dzieci z własnych ofiar i z pracy rąk naszych utrzymujemy nasz kościół, tę matkę naszą i musimy go utrzymywać, aby nie zginął z nędzy i nigdy go nie opuszczają.

Kazanie to było wzruszające i budujące, lecz dla braku miejsca tylko kilka słów z niego umieścić można. Po kazaniu przed ołtarzem przedstawił ks. konsenior Jan Mocko życiorys Jerzego Trzanowskiego, który także był bardzo zajmującym a wzruszającą była tak gorąca nabożność Trzanowskiego, odbijająca się szczególnie w pieśniach jego. Potem przemówił jeszcze ks. Franciszek Michejda z Nawsia i ks. senior Lány z Czech. Wszystkie te mowy były do głębi serca wzruszające. Kazania, liturgie i śpiew kościelny zrobiły na nas takie wrażenie, które się nie da zapomnieć. Potem nastąpił wspólny obiad, na

który zaproszono i nas Szlązaków a przy którym wznoszono liczne toasty.

Tak zakończyła się ta piękna uroczystość jubileuszowa, która nam pozostała na zawsze w miłej i drogiej pamięci.

Trewir. (Wystawa sukni świętej.) Wystawa sukni Zbawiciela rozpoczęła się tu dnia 20. sierpnia br. Ruch bardzo wielki, bo dzień po dniu 4 do 6 tysięcy pielgrzymów zwiedziło i oglądać suknie przybywa, tak że każdy niemal dom stał się oberżą. U policyi zgłosiło się przeszło 900 obywateli o koncesję do wyszynków podczas wystawy sukni świętej. Niemniej przybiera ogromne rozmiary handel relikwiami i pokup a sprzedaż różańców. Ponieważ i w Argenteuilu, we Francji o pół mili od Paryża, znajduje się także sukienka święta, która została równocześnie wystawiona, a którą miała matka Zbawiciela sporządzić swemu synowi, gdy był jeszcze chłopcem, a która zarówno z ciałem Chrystusa Pana miała rósć, tedy trudno nawet samemu Papieżowi jest powiedzieć, która z nich czy z Trewiru czy z Argenteuilu jest prawdziwą.

Szwajcarya. (Międzynarodowy kongres.) Komitet centralny Stowarzyszenia szwajcarskiego celem zwalczania niemoralnej literatury postanowił w miesiącu wrześniu odbyć w Bernie szwajcarskim międzynarodowy kongres, aby radzić o środkach i drogach, któreby można zapobiedz gorszącemu piśmiennictwu, w obecnych czasach silnie się wzmagającemu. — Według sprawozdania misji bazylijskiej wynosi liczba misyonarzy z Bazylei do Indji, Chin i Kamerunu wysłanych 130, misyonerek 80 i 2 panny, oprócz znacznej części katechetów, nauczycieli i pomocników. Od Bazylei zależnych z pogaństwa nawróconych chrześcijan wynosi dotąd 22 tysięcy, uczni na 10 tysięcy. Obrotu pieniężnego przychodu i rozchodu wynosiło 1,100.000 franków.

Francya. (Świątelnica wędrująca.) Misja ewang. zamierza urządzić okręt, któryby po rzekach i kanałach z miejsca na miejsce przepływał i na którymby odbywały się uroczystości kościelno-święte. Koszt takiego okrętu obliczono na 25.000 marek, na których pokrycie ma już 20.000 marek. Na okręcie tym będzie sporządzona sala, w której znajdzie 160 osób umieszczenie wygodne, aby oddać się zupełnie budowaniu duchownemu, potem pomieszkowanie dla dwóch osób i jeszcze jedno mniejsze dla sternika.

(Szybkożad.) Jazda na welocypedach przybiera we Francji coraz większe rozmiary. Nietylko, że

uczniowie ze wsi przyjeżdżają do miasta czy na dwu- lub trzy-kółowym welocypedzie, handlujący objeżdżają prowincję tam i sam, żołnierze śpieszą do komendy z raportami, lecz nawet widzieć można i księży zdążających na takim kółku czy to ku zaopatrzeniu chorego, czy do odleglejszej świątyni, aby odbywać tam swoje nabożeństwo. W ostatnich latach przejeżdżał na szybkojeździe pewien szwajcarski proboszcz od strony zurychskiego jeziora do Strassburgu przez Alzację i na powrót przez kraj badencki. We Francji noszą się z myślą utworzyć towarzystwo do wyrabiania dobrych i tanich bicyklów i tricyklów, aby posługiwać się nimi mogli ludzie, którzy pełnić muszą obowiązki po więcej gminach, ponieważ takowego żelaznego konia niepotrzeba ani karmić ani napawać a służy zawsze do dyspozycji.

Rozmaitości.

Wiemci w kogo ja wierzę. W pewnym znakomitym domu zebrało się towarzystwo wysokiego stanu, gdzie bawiono się bardzo wesoło i żartowano. Nareszcie przyszła kolej na religię i wiarę, z której też poczęto żarty stroić. W tym spostrzeżono pewną panią hrabinę, która była bardzo zamyśloną i smutną. Wnet też przystąpił do niej pewien oficer i rzekł: „A Wy Pani Hrabino! co sądzicie o tej głupiej religii i o tym Chrystusie Zbawicielu? Przecie nie podobna, abyście w niego wierzyli, będąc taką oświeconą osobą! W ten czas nabożna hrabina, podniósłszy oczy w górę i złożywszy nabożnie ręce, rzekła:

„Wiemci w kogo ja wierzę, wiem co trwa statecznie,

Gdy wszystko czas pobierze, w proch pójdzie koniecznie;

Wiem, co pozostanie, gdy wszystko drzy, upada,

Gdy mędrcami błąd włada, zawód, oszukanie,

To światłość z wysokości, to Jezus kochany!

Skała mej bezpieczeństwa, to grunt niezachwiany

Mój zbawca, obrońca, pochodnia mojej nogi,

Jasność dla myśli błogięj, która trwa do końca.“

Na te piękne i wzniosłe słowa nabożnej hrabiny całe towarzystwo zamilkło zawstydzone i nikt się więcej nie opaważył naśmiewać i żartować z wiary w Zbawiciela.

Cud. Pewien żołnierz stał na warcie podczas bitwy i uczuł wielkie pragnienie, tak iż niemal omdlewał, a nie mógł się oddalić z miejsca, aby się gdzie mógł napić. Zaczął się

gorliwie modlić do Boga, mówiąc: „Panie Boże wszechmogący, któryś już tyle cudów uczynił, że na puszczy ludowi na uderzenie łaski Mojżesza wypłynęła woda, uczyni i dla mnie jaki cud, abym się mógł napić wody, bo umieram z pragnienia!“ — W tém kula armatnia świsnęła obok niego i zaryła się w ziemię. Żołnierz, przestraszony w téj chwili, zapomniał o pragnieniu i dziękował Bogu, że go ocalił tak, że go owa kula nie trafiła. Patrzy w to miejsce, gdzie się owa kula zaryła — i o cud! — Z miejsca tego wytrysnęła czysta woda, a żołnierz został podwójnie od śmierci wyratowany cudownym sposobem.

Ceny targowe

z dnia 29. sierpnia 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 8.40 do 7.70. Żyto zfr. 7.95 do 7.50. Jęczmień zfr. 4.70 do 4.40. Owies zfr. 3.20 do 2.60. Groch zfr. 8.50. Ziemiaki zfr. 3.10. Słoma (100 kilo) zfr. 2.70. Siano zfr. 2.80. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 10.80 do 10.40. Żyto zfr. 8.— do 7.60. Jęczmień zfr. 6.40 do 6.20. Owies zfr. 3.20 do 2.80. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 3.40. Słoma (100 kilo) zfr. 2.30. Siano zfr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 4. września 1891.

| | |
|--|-------------|
| Renta złota | zfr. 110.25 |
| „ papierowa | „ 102.15 |
| Galicyjskie obligacje indemn. 5% | „ 104.80 |
| Szląskie „ 5% | „ — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | „ 206.— |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. | „ 237.25 |
| „ „ Koszycko-Bogum. | „ 174.— |
| Dukat cesarski | „ 5.59 |
| 100 marek niemieckich | „ 57.75 |
| Rubel papierowy | „ 1.21 |

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.

Nadesłane.

Dar dla Towarzystwa krajeu szkolnego w Tyrze.

Pan Jerzy Buzek, kasyer filii jabłonkowskiej „Towarzystwa oszczędności i zaliczek“ w Cieszynie, znany przyjaciel szkół, darował dla powyższego Towarzystwa 5 zł., za co mu ślemy serdeczne „Bóg zapłać.“

Przewodniczący:

Jan Folwarczny.

Do wydzierzawienia

gospoda

pod Nr. 6 w Hnojniku,
Szląsk austr.

połączona z handlem towarów mieszanych, 10 minut drogi od dworca kolejowego, jest natychmiast do wydzierzawienia. Bliższa wiadomość u właściciela. (146)

Seiden-Grenadines

schwarze und farbige (ca. 28 Qual. und 200 versch. Dessins.) — direct an Private — ohne Zwischenhändler: von 95 kr. bis fl. 9.25 per Meter porto- und zollfrei. Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).

Königl. und Kaiserl. Hoflieferant.

(100)

Szlaska krajowa szkoła rolnicza w Kocobędzu.

Rok szkolny rozpoczyna się dnia 15. września b. r. — Język wykładowy niemiecki. — Kurs dwuroczny. — Internat. — Wstęp po dobrém ukończeniu szkoły ludowej. — Za naukę, mieszkanie, wikt, opał, światło i pranie, tudzież za pościel, która pozostanie własnością ucznia, należy w 1. roku 184 złr., w drugim zaś roku tylko 165 złr. miesięcznymi ratami z góry uiszczać. — Bliższe wiadomości zawiera program, tudzież udziela takowych

(147)

Dyrekcya: **Standacher.**

Uczeń

do praktyki zostanie przyjęty u pana

Rudolfa Holewy,

kapelusznika (143)

w Cieszyńcu.

Zmiana agencji.

Szanownej P. T. Publiczności podaje się do wiadomości, iż agencją p. **Adama Sikory** w Cieszyńcu dla „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie“ objął

p. **Andrzej Macura,** sekretarz zboru ewang. w Cieszyńcu.

Ajenci

w wszelkiej branży poszukiwani są wszędzie za dobrém wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod szyfrą „Rentable“ do ekspedycji ogłoszeń **J. Danneberg** we Wiedniu, L., Kumpfgasse Nr. 8. (77)



KWIZDY



Korneuburgski proszek pożywny

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym skutkiem podawany, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczości, do poprawy mleka i dojności krów, wzmacnia też siłę oporną przeciw zarazom.

Cena szkatułki 35 ct., dużej szkatułki 70 ct.

Prawdziwy tylko pod powyższą marką ochronną; do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryjach Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w Korneuburgu przy Wiedniu. (114)

DOM murowany

łupkiem kryty i trzy ćwierci morga roli przy drodze cesarskiej, ćwierć godziny od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości można zasięgnąć w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszyńcu, na wyższej bramie. (145)

Sprawca

czyli **szafarz** jest poszukiwany do ekonomii w **Hal-enowie** przy Białej. Większe zaufanie ma się dla żonatego niżli swobodnego. Bliższe wiadomości u **Wilhelma Zipsera**, ekonomy w **Lipniku**, Galicya. (142)



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabę, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

18 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 18
(18 Dominikanergasse 13, 11 Kottengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. **Bogumin:** Jan Palleta. **Cieszyn:** Karol Scholtis (przedt. J. Pukalski), kupiec. **Frydek:** K. Krémář, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. **Frysztat:** Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. **Karwina:** Z. Fassal, kupiec. **Kraków:** Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Havelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. **Mistek:** Józef Süsa, kupiec. **Morawa:** W. Popp, kupiec. **Orłowa:** Jak. Königstein, kupiec. **Osoblaha:** Fr. Heisig, kupiec. **Przywóz:** Jakób Gross, kupiec. **Skoczów:** Karol Oleński, aptekarz. **Schönhof:** Adolf Fries. **Witkowiec:** Ferd. Müller, kupiec. **Zywiec:** M. Pawluskiewicz, kupiec. (124)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszej i trzeciej niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńsku), inne korespondencje do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszyńsku.

Reklamacye nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńsku.

Przedpłatę składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelni ewang.“ w Cieszyńsku, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 18.

Cieszyń, 20. września 1891.

Rocznik XV.

Wezwanie do przedpłaty.

Szanownych czytelników „Nowego Czasu“ i przyjaciół naszych upraszamy najuprzejmiej przy zmianie kwartału o rychłe odnowienie przedpłaty. — Zalegających z przedpłatą upraszamy usilnie o nadesłanie takowej do Administracyi „Nowego Czasu“ w Cieszyńsku, Czytelnia Ewangelicka.

Przyszła wojna.

Odbywające się obecnie we wszystkich krajach manewry wojsk zwracają myśli nasze mimo woli w przyszłość i budzą pytanie, jak też wyglądać będzie przyszła wojna, gdzie się takowa odegra i jakie przybierze rozmiary. To zdaje się być pewnem, że przyszła wojna będzie wojną europejską, w której wielkie i małe państwa wezmą udział. Zbrojenia odbywają się wszędzie z największym wysiłkiem. Prawie wszędzie już zaprowadzone są repetyery i proch bezdymny. Jak się wobec nowej szybko-palnej broni i wobec nowego prochu plac boju przedstawiać będzie, tego sobie dziś najbujniejsza fantazyja

wyobrazić nie zdoła. W każdym razie przyszła wojna będzie wojną straszną.

Jakie są szanse przyszłej wojny? I tego dziś nikt przewidzieć nie zdoła. Siłę wojskową obu europejskich grup mocarstwowych oblicza wychodzący w Odessie „Noworosyjski Telegram“ w następujący sposób: Niemcy posiadają 784 batalionów, 508 szwadronów i 3324 dział polowych; Austro-Węgry 685 batalionów, 381 szwadronów i 1880 dział polowych; Włochy 461 batalionów, 144 szwadronów i 1242 dział polowych; Rumunia 99 batalionów, 50 szwadronów i 108 dział polowych; Turcja 235 batalionów, 321 szwadronów i 1216 dział polowych; grupa mocarstw, należąca do trójprzymierza, posiada razem 2264 batalionów, 1404 szwadronów i 7770 dział polowych. Z grupy przeciwniej posiadają: Francja 916 batalionów, 494 szwadronów i 4090 dział polowych; Serbia 81 batalionów, 29 szwadronów i 320 dział polowych; Dania 42 batalionów, 16 szwadronów i 128 dział polowych; Czarnogóra 30 batalionów, żadnej kawalerji i 30 dział polowych; — tak przeto grupa

przeciwna posiada 1099 batalionów, 538 szwadronów i 4568 dział polowych. Jeśli doda się do tego tylko dyslokowaną w europejskiej Rosji armię, która bez rezerwowych batalionów i bez pospolitego ruszenia wynosi 1249 batalionów, 944 szwadronów i 3526 dział polowych, przeto grupa mocarstw, stojąca przeciw trójprzymierzu, rozporządza 2348 batalionami, 1483 szwadronami i 8094 działami polowymi, a przeto ma przewagę o 284 bataliony, 79 szwadronów i 324 dział polowych.

Nie wiemy, o ile obliczenia powyższe mają rzetelną podstawę. Trudno też powiedzieć, czy małe państwa rzeczywiście tak się ugrupują, jak powyż wymieniona gazeta rosyjska wnosi. Nadto brakuje w ugrupowaniu powyższemu Anglii, która w każdym razie stanie po stronie Niemiec i Austrii i która w przyszłej wojnie ważną odegra rolę. Ponieważ szanse przyszłej wojny są niepewne, a ryzyko ogromne, przeto żadne państwo nie pokusi się tak rychło o jej rozpoczęcie i każde unika zaczepki. Z tego też powodu mimo przemijających niepokojących wieści uzasadnioną

Z czasów 30-letniej wojny.

Każdy z nas wie z historyi powszechniej lub kościelnej o tej długoletniej wojnie, która zagładzeniem groziła całej reformacyi. Mało wiosek i miast jest w średniej Europie, któreby nie były nawiedzone wojskami tej wojny. Cały naród niemiecki podupadł na siłach cielesnych i duchownych; lud był po zakończeniu wojny zdziesiątkowany; tam gdzie przedtem piękne sioła i zielone niwy się rozlegały, tam było tylko gruz i ciernie widzieć można; krwawe targi mordercze, choroby i dotkliwy głód zmniejszały liczbę ludności. Spokojność i cichość umysłu przemieniły się w zdziwienie i rozdrażnienie; niepewność życia i mienia

zgniotły pilność, a opieszałość i gnusność zajęły ich miejsce. Wojna jest końcem dobrobytu ludności.

Aby osądzić i sobie wyobrazić zajścia tej wojny, podajemy życiorys ewangelickiego księdza Marcina Bötzingera, z którego jasno uwidzimy życie wiejskie i zdziwienie narodu.

Böttinger odbył swe studia gimnazjalne w Koburg, został w r. 1626 pastorem w Poppenhausen a gdy się w r. 1627 stroił na swe wesele, rozpoczęła się dla niego kolej nieznosnych cierpień.

We wtorek po niedzieli Jubilate r. 1627, gdy czyniono u jego teścia w Heldburgu przygotowania weselne, wkroczyło do miasteczka 8000 wojska, zrobiwszy sobie na polach około miasta leżących obóz i w przeciągu 8 dni zniweczyli i zniszczyli wszy-

stko tak, że nie było można dostać ani chleba ani mięsa. Lecz nie trzeba myśleć, że to było 8000 wojska zbrojnego! Każdy żołnierz miał przy sobie swą żonę i swe dzieci, które z nim z miejsca na miejsce maszerowały; bogatsi i majątniejsi żołnierze mieli nawet sługi rozmaite, które im w polu posługiwaly i ich pielęgnowały. Taka horda zbójcka, drapieżna, zagnieżdżyła się w miasteczku Heldburg, zabierając wszystko gwałtem i przemocą.

Z wielką trudnością mogły potrzeby oficerów być zaspokojone, a gdy jesiennym czasem zima nastała i do obozu wielki wkraść się niedostatek, został pastor Böttinger w plebanii swój po pierwszy raz wyrabowany, i nie zostawiono mu najpotrzebniejszych sprzętów i odzienia.

jest nadzieja, że jeszcze co najmniej kilka lat zażywać będziemy pokoju, który to pokój jednak — co prawda — drogo jest okupiony co raz to większymi wydatkami na wojsko.

Przegląd polityczny.

Rada państwa zebrać się ma w pierwszych dniach października na obrady i otrzyma zaraz do uchwalenia budżet na rok 1892.

Cesarz Wilhelm ciągle podróży po krajach państwa niemieckiego. W Bawarii był obecnym na manewrach wojsk i wyraził się tam nader pochlebnie o armii austriackiej, którą na manewrach oglądał.

Polityka kolonialna Niemiec ma znów we Wschodniej Afryce klęskę do zapisania. Tego tygodnia nadeszła z Lamtd wiadomość, że zniszczona została do szczętu wyprawa porucznika Zalewskiego, wysłana do stłumienia plemion, zajmujących się rabunkiem. Zalewskiego, 10 oficerów i 300 krajowców zabito. Pięciu Europejczyków nie można odszukać. Oprócz tego postradała wyprawa 3 armaty i wielki zasób broni. Pięta część sił obronnych, jakeimi komisarz niemiecki w Afryce, major Wissmann, rozporządza, została zniszczona.

W Paryżu zachodziła tego tygodnia obawa wielkich rozruchów publicznych z powodu przedstawienia opery niemieckiej „Lohengrin“. Bułanżysci projektowali wielkie demonstracje, które jednak przez rząd udaremnione zostały.

Car bawi na dworze króla duńskiego w Fredensborgu. Tamże aresztowano niedawno pewnego podejrzanego człowieka, który się włóczył około parku. Po przesłuchaniu wypuszczono go jednak na wolność. Następnego dnia człowiek ten znaleziony został w hotelu nieżywym.

Dopiero gdy książę Kazimierz dowódcę drapieżnej hordy ułagodził sutym bankietem i 8 tysiącami reńskich, odeszło wojsko z krainy księcia. Mimo tego nieszcześcia udało się żniwo przyszłe dość hojnie, tak że mieszkańcy nagromadzili większe zasoby żywności i strawy.

We wtorek po niedzieli exaudi odprawiono wesele księdza Bötzingera w spokoju bez żadnej niespodzianej przerywki.

Pięć lat trwał pokój w kraju, wyjąwszy małe przechody wojsk, tak że ksiądz Böttinger nie cierpiał wielkiej niedoli. Ale z srożącą się wojną przyszły dotkliwsze klęski na kraj i miejsce Poppenhausen, albowiem biskupi zaczęli przeprowadzać przeciwreformację, posyłając Jezuitów i mnichów do miast i wiosek, którzy

Popełnił on samobójstwo. Przypuszczają, że istniał plan wykonania zamachu na życie Cara.

W dniu imienin Cara dnia 11. bm. posypały się orderzy i awanse. Jenerał-gubernator Warszawy, Hurko, otrzymał order Włodzimierza I. klasy; szef sztabu jeneralnego, Obruczew, order Aleksandra Newskiego z brylantami, komendant wojsk okr. kijowskiego, Dragomirow, awansował na jenerała piechoty. Car przyjmował na osobnej audyencji posła francuskiego, który złożył mu imieniem prezydenta życzenia w dniu imienin. Orderzy francuskie posypały się również licznie w Rosji po uroczystościach kronsztadzkich. Bardzo wielu Rosyan odznaczono orderem legii honorowej. Piętnastu Rosyan posiada wielki krzyż orderu; sześćdziesięciu jest komandorami, stu oficerami legii. Wielkim krzyżem są ozdobieni: Car, Carewicz, czterech wielkich książąt, ks. Dołgoruki, p. Giers, baron Mohrenheim, minister dworu carskiego hr. Woroncow, szef gwardyi carskiej Richter i członkowie rady stanu hr. Milutin, hr. Reutern, hr. Pahlen i hr. Timaszew.

Rosya zaciąga w Paryżu u kilku bankierów pożyczkę 500 milionów, która przyjdzie do subskrypcyi zapewne w październiku lub listopadzie. Cel tej pożyczki nie jest jeszcze bliżej wiadomo. Jedni mówią, że to pożyczka głodowa, drudzy że przeznaczona będzie na budowę kolei żelaznych.

O zamiarach Rosyi krążą po zagranicznych gazetach różne niepokojące wieści. Według „Hamburger Nachrichten“ jest otwarcie cieśniny morskiej Dardanelów dla Rosyi pierwszym krokiem do zdobycia Stambułu. W ciągu 24 godzin może Rosya wsadzić 30.000 ludzi na statki i zająć Bosfor. — „Times“ dowiaduje się z

namową i próżnemi przyobiecaniem wabili lud do odpadnięcia i zaparcia się ewangelii; do tego dołączyło się spustoszenie wiosek i ich wyludnienie przez ucieczkę do miast, gdzie szukano ochrony od napadów i ucisku wojska.

W roku 1631 przyszedł do Poppenhausen król Gustaw Adolf, zabierając i podbijając sąsiednie okolice. Szlachta nawerbowała jemu wojsko, które w rabowaniu nieprzyjacieli przewyższało. Zabierano katolikom bydło, sprzedając je w Heldburgu; ci zważali na kupno swego bydła, dawali im wykupno, gdy im atoli zasię bydło zabrano kilka razy, zaniechali wykupu. Za krowę płacono dukata a za świnię talara. Mieszkańcy Poppenhausen ukrywali swym katolickim sąsiadom ich bydło w kościele i w domach,

Petersburga, że na połowę kwietnia 1892 zarządzoną została powszechna mobilizacja wojsk rosyjskich, ażeby wypróbować nową organizację armii. Wszystkie kontrakty dla kolei strategicznych i materyałów wojennych już zostały zawarte.

Młody król serbski, Aleksander, powrócił już z Paryża do Belgradu.

Kronika.

Cesarzewiczowa Stefania przybędzie dnia 22. bm. do Karwinéj w odwiedzinach do rodziny hr. Larischa i prawdopodobnie odwiedzi Cieszyn.

Arcyks. Eugeniusz udał się dnia 12. bm. z Cieszyna do Tarnowa na manewry kawalerji.

Minister handlu, mgr. Baquchem, bawił tego tygodnia w gościnie u hr. Larischa w Karwinéj.

Mianowanie. Minister sprawiedliwości mianował cieszyńskiego adwokata sądowego Karola Andresa substytutem prokuratora państwowej w Cieszynie.

Chorzy. Były prokurator cieszyński, radca apelacyjny Gelbfuhs, ciężko zachorował wskutek przeziębienia. — Przeor szpitala Braci Miłosierdzia w Cieszynie, Emilian Pancer, bawi we Wiedniu i jest tak ciężko chory na gardło, że każdej chwili oczekują tam jego śmierci. — Były profesor gimnazjalny i lekarz dr. Fischer z Cieszyna został sparaliżowany i przesiedlił się do swego zięcia na Morawie.

Miasteczko Krosno w Galicyi pogorzało prawie do szczętu.

Kolonizacja żydów. Żyjący w Paryżu bankier Hirsch zawiązał towarzystwo akcyjne, mające na celu ułatwienie żydom emigracyi ze wszystkich tych krajów Europy i Azji, w których żydzi bywają uciemiężeni czy

aby je im zasię zwrócić. Gdy atoli w r. 1632 trzech jenerałowie wojsk cesarskich, między nimi Wallenstein i Tilly, wioskę obsiedli, to katolicy sąsiedzi sami rabowali, odpłacając i wynagradzając tak dobroć sąsiednich ewangelików, którzy im bydło przed wojskiem ukrywali.

Wieczór przed św. Michałem usłyszano huk wystrzału działowego jako znak przybliżania się nieprzyjaciela. Ksiądz Böttinger uszedł z kilku mieszkańców Poppenhausen do Heldburgu, dokąd już był swą małżonkę Urszulę wysłał. Miasto utrzymywało straż, nieprzeczuwało atoli nadchodzących rzeczy; kilku radnich ratowało się ucieczką, teść księdza Böttingera musiał jako dozorca nad munią pozostać w mieście. I Böttinger zamyslał uciec z miasta, lecz teść

to pod względem podatkowym czy też pod względem politycznym i religijnym. Kapitał zakładowy wynosi 2 miliony funt.; akcja kosztuje 100 fr. Hirsch sam posiada 19.999 akcji, resztę rozdzielili pomiędzy siebie Rotschild, Cohen, Cassel, Goldschmid, Macotta Benjamin i inni. Towarzystwo ma na celu także utworzenie kolonij dla celów handlowych, rolniczych i innych w różnych częściach północnej i południowej Ameryki i innych krajach. — We Wiedniu powiesił się z nędzy jeden z rosyjskich wydalenców żydowskich, Ascher Ornstein. Pomiedzy wychodźcami w ogóle panuje okropna nędza.

Samobójstwa w wojsku. Francuski lekarz wojskowy Longuet przedłożył odbytemu niedawno w Londynie międzynarodowemu kongresowi higienicznemu zajmującą statystykę samobójstw, popełnianych w rozmaitych krajach Europy. Z obliczeń przeciętnych na 100 tysięcy ludzi wypadła samobójców: w armii austriackiej 149, w niemieckiej 67, we włoskiej 40, w francuskiej 29, w Algierii wskutek wpływów klimatycznych 63, w Belgii 24, w Anglii 23 a w koloniach wskutek wpływów klimatycznych 42, w Rosji 20 a w Hiszpanii 14. Austriacy więc dzierży pierwszeństwo w tej smutnej statystyce.

Głód w Rosji. Ze wszystkich prowincyj carstwa rosyjskiego nadchodzą niepokojące wiadomości o klęskach nieurodzaju. Synod zarządził składki na ten cel po kościołach, a klasztory i parafie otrzymały polecenie przekazywać część swych dochodów ludności dotkniętej głodem. W dziennikach zarządzono publiczne składki, a w niektórych okolicach a szczególnie w gubernii tumbowskiej, postanowiły rozmaite korporacje, kluby i osoby prywatnie przeznaczyć część swych dochodów na uśmierza-

nie nędzy. Od kiedy wybuchł głód, są więzienia w Rosji przepełnione. Ludzie dopuszczają się zbrodni bądź to w tym jedynie celu, by się dostać do więzienia i otrzymywać tam strawę, by na świecie nie umrzeć z głodu, albo też są zmuszeni kraść, by ze sprzedaży skradzionych przedmiotów uzyskać środki do życia. W Jelisawetgradzie liczba aresztantów wzrosła do 70 proc. W Niżnym Nowogrodzie musiano pobudować baraki wodne na wzór tych, jakie istnieją w Chinach, celem pomieszczenia aresztantów, gdyż lokalności we więzieniach okazały się za mało dla liczby przybywających aresztantów.

Miasto Sofia, stolica Bułgarii, zaprowadza oświetlenie elektryczne. Zrobiła w tej mierze kontrakt z węgierską firmą Gunza. Koszta wyniosą 2 miliony franków.

Kradzież w klasztorze. W kolegium jezuickim w Lainz koło Wiednia przytrzymano księdza nazwiskiem Bonnetta rzekomo Francuza na kradzieży dwóch kielichów z zamkniętego miejsca. Bonnet, przybywszy do klasztoru, wykazał się dokumentami, że urodził się r. 1855 we Francji i że jest członkiem zakonu Jezuitów. Bonnet, przyjęty jako gość, zamieszkał w celi z innym jeszcze księdzem. Po kilku dniach pobytu zerwał się naraz w nocy z łóżka i oświadczywszy, że mu się źle zrobiło, opuścił celę. Wróciwszy po kilku godzinach, zaczął się zabierać w drogę, twierdząc, że jest bardzo wzburzony i że musi wyjechać. Rano, podczas mszy, zauważyli księża, że w zakrystyi wyłamane zostały drzwi od szafy i że skradziono z niej dwa nowe złote kielichy. Ponieważ klasztor otoczony jest wysokim murem i brama była zamknięta, nie ulegało wątpliwości, że musiał dopuścić się kradzieży człowiek mieszkający w klasztorze. Podejrzenie padło na

Bonnetta; sprowadzono żandarmów, którzy po zaciętej walce, stoczonej z księdzem, nie dając ym się zrewidować, znaleźli przy nim w spodniach w kieszeni połamane złote części kielichów. Inne części powrzucał Bonnet do miejsca ustępowego. Złodzieja odprowadzono do więzienia. Jezuici w Lainz twierdzą, że Bonnet, który swoją drogą odprawiał mszę codziennie, nie był księdzem i że miał dokumenty fałszywe.

Sztuczny deszcz i mróz. Pewien amerykański generał Dyrenforth, w stanie Texas przedsięwziął ciekawe próby celem sztucznego sprowadzania deszczu. Zapomocą eksplozji ogromnej ilości gazów wybuchających, dynamitu i prochu udało się generałowi sprowadzić 6 godzinny ulewny deszcz na przestrzeni przeszło 1000 kilom. kwadr. Doświadczenia te prowadzono dalej przez następnych dni 10, potęgując ciągle ilość eksplozujących balonów, orłów itp. i zawsze z pomyślnym rezultatem. „A więc sztuka sprowadzania deszczu jest wynaleziona“ — wołają z tryumfem pisma amerykańskie. Także mrozy chcą w Ameryce fabrykować zapomocą sztucznych chmur. Jeżeliby się jeszcze udało w czasie śloty sprowadzić pogodę, to niebieski dystrybutor śloty i pogody może się spokojnie podać na pensję.

Kara śmierci. W ostatnich lat dziesiątkach stosunkowo najwięcej wyroków śmierci wykonano w Anglii. W r. 1888 skazano tam 36 zabójców, powieszono 22. — We Francji sądzono w r. 1887 za zabójstwo osób 683, na karę śmierci skazano 28, wykonano karę atoli tylko w 6 wypadkach. — W Niemczech i Austrii procent traconych jest bardzo mały w stosunku do liczby sądzonych i skazanych za zabójstwo. W Austrii wynosi on zaledwie 4, w Prusach na

jego Michał Böhme nie chciał go puścić.

Atoli w dzień św. Michała nadeszła godzina cierpień, albowiem niespodzianie zajechało przed dom gromada wojska konnego, żądając mocno wpuszczenia. Na placu miastowym, gdzie się teść Bötzingera Michał Böhme znajdował, został tenże raniony i przez wojsko zrabowany. Gdy się trochę ocutł i przyszedł do sił, odprowadzono go do domu, żądając po nim żywności, trunku i pieniędzy. Gdy się uniewinniał, że mu wszystko zabrano, pchnął go żołnierz w obecności księdza Bötzingera i jego małżonki, córki skaleczonego Böhma. Bötzingier schronił się, a gdy rabusie odeszli, zawiązał teściowi swemu rany; rabująca horda zdarła żonę jego odzież, a on sam musiał się przygłą-

dać, jak jeden z roty jego synaczka na rękach nosił.

Po odejściu gromady ułożył Bötzingier swego teścia do pierzyn i i poszedł do piwnicy, aby tam z beczki dla chorego teścia wina naczepać; w tém atoli nadchodzi żołnierz, przewracając wszystko, a zrzuciwszy i chorego z łóżka, poszukuje po izbie pieniędzy; byłby z pewnością z winem nadchodzącego Bötzingera zoczył, lecz się ten wcisł do ciemnego zakątku i ocalał się.

W mieście zaczęło się ogólnie rabowanie i zabijanie, tak że żaden nie był swego życia pewien. Za pozwoleniem teścia oddał się Bötzingier cichaczem z miasta, pozostawiając za żądaniem teścia żonę i dzieci w mieście. Poszedł na większy pagórek,

za miastem leżący, wyglądając do sąsiednich wiosek.

W tém przyszło do niego kilku mieszczan i niewiast z miasta, szukając przy nim pocieszenia i wyrażając chęć swoją z nim do ucieczki. Przycho- dząc ku lasu, zobaczyli kilku żołnierzy konnych, którzy zaraz cwałem pędzili ku uciekającym; dwaj uratowali się ucieczką, tylko Bötzingier musiał z tych wytrzymać, albowiem wzięli z niego wszelkie szaty i pieniądze, które miał w kieszeni; dalej żądali od niego tysiąc a na ostatku sto talarów wykupna za swe życie, musiał także bosy lecieć z żołnierzami do obozu; pomiarkowawszy atoli, że Bötzingier jest stanu duchownego, zaczęli go niemilosierdzie swemi szpadami okładać i go lżyć, tylko komendant tej burdy uśmierzył rozjuszonych rabusiów.

231 wyroków śmierci, zapadłych w ciągu ostatnich lat 4, wykonano tylko 16, czyli niecałe 7 proc. — W Węgrzech wydano od 1880—1888 r. 74 wyroków śmierci, z których wykonano 27. W okresie tym 34 wyroki śmierci zamieniono na więzienie dożywotne, 12 — na 15 letnie, a 1 — na 10-letnie. — W Szwecyi, Norwegii i Danii wykonaniu ulega przeciętnie na 20 wyroków śmierci jeden. W niektórych kantonach szwajcarskich nie wykonano wyroku śmierci od lat 50. Karę śmierci zniesiono w całej Szwajcarii w r. 1874, a napowrót wprowadzono w r. 1879, lecz dotychczas żadne stracenie nie nastąpiło. W Holandyi kara śmierci przestała istnieć faktycznie w r. 1860, a prawnie w r. 1870. — W przeciągu 5 lat 1800—1804 wykonano w Belgii 135 wyroków śmierci, natomiast w okresie również 5-letnim 1830—1834 tylko jeden. Od 1863—1890 nie było wcale stracenia, aczkolwiek kara główna zniesiona nie jest. We Włoszech kara śmierci zniesiona została w r. 1889. W końcu r. 1888 znajdowało się w włoskich zakładach karnych 5.538 osób, skazanych na więzienie dożywotnie, z których 327 (320 mężczyzn, 7 kobiet), odsiadywało karę już 25 lat dłużej. W roku 1890 uwolniono 2 morderców, z których każdy przepędził w więzieniu więcej niż lat 40. W Rosyi, jak wiadomo, karę śmierci zniesiono jeszcze w wieku zeszłym, a obecnie stosowaną bywa tylko w zbrodniach stanu. Środki stosowne w Syberii i na Sachalinie, roboty ciężkie w kopalniach, wystarczają i nie znajdzie tam potrzeba ponownego wprowadzenia kary śmierci. — W Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza na południu i zachodzie, liczba zabójstw bywa ogromna. W okresie 1884—1889 było ich 14.770; w tymże czasie

Pastwiąc się nad biednym Bötzingem, zobaczyli naraz w gęstwinie niejakiego Kaspara Gellershausen, ku któremu się zaraz puścili, aby i na tym swą żołąć wylać; tylko jeden Szwed pozostał przy Bötzingerze, dając mu do zrozumienia, aby się ucieczką ratował. Nabywszy trochę otuchy i oiwagi od żołnierza szwedzkiego, prosił go tylko, aby gdy będzie uciekał, zwolna pojechał na pozór za nim, chcąc go dogonić. Godzinę pędził Bötzinger, nie mogąc do ukrycia stosownego i sposobnego miejsca odkryć; naraz wpadł do głębokiej kałuży, gdzie mu serce tak mocno biło, że nie mógł poznać, czy to łoskot kopyt końskich lub bicie serca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wykonano wyroków śmierci 558, a lynchowano t. j. ubito na miejscu 975.

Szkodliwość nafty. Zwyczajna nafta, używana do oświetlania, uważana jest przez wielu jako bardzo skuteczny środek przeciwko wszelkim pasożytom zwierzęcym. Nie można zaprzeczyć tej skuteczności, ale też należy ostrzedz, że środek to bardzo dla zwierząt niebezpieczny. Tak np. pewien myśliwy w Niemczech, chcąc oswobodzić swego, bardzo cennego psa, od dokuczających mu pcheł, wytarł go mocno naftą na grzbiecie i na karku. Pies po takim smarowaniu stracił zupełnie chęć do jedzenia, dostał ciągłych dreszczy, jęczał z bólu i zdechł w ciągu tygodnia. Gorzej jeszcze wyszedł pewien gospodarz, który, chcąc zniszczyć wszę u bydła, wysmarował krowy i jałówki swoje, w liczbie 19 sztuk, naftą. Już w ciągu pierwszych dni po dokonaniu tej operacji dwie jałówki zdechły, a pozostałe było w wyrażnie znajdowało się w chorobliwym stanie: sierć wylazła zupełnie, a na ciele okazały się bolesne i jęczące się rany, prawdopodobnie wskutek ciągłego lizania się, przyczem wszystkie sztuki mocno wychudły. U niektórych krow dojnych wymiona nabrzmiały i przybrały siną barwę, a strzyki wymieniowe były obrzękłe. Stopniowo jednak stan ten zaczął się polepszać i bydło, chociaż zwolna, wróciło do zdrowia.

100.000 złr. i 50.000 złr. stanowią główne wygrane wielkiej loteryi w Pradze. Zwracamy uwagę szanownych naszych czytelników na to, że ciągnięcie odbędzie się już 15. października.

Dział kościelny.

Ruch ewangelicki wśród kościoła katolickiego w 18. i z początkiem 19. stulecia.

Kilka słów ku zawatydzeniu i nadziei na przyszłość, przez dra A. Portig, pastora z Bremy.

(Ciąg dalszy.)

Cóż był to za czas, gdy w Würzburgu, miejscu szczególniejszej oświaty kół katolickich, które to oświaty Franciszek Berg, Feder i Oberthür krzewicielami byli w obec księcia biskupa Franciszka Ludwika († 1795), który sam radośnie się oświadczył, „iż przedziął, jaki kiedyś pomiędzy katolikami i protestantami istniał i po części przez niegodziwe środki wzniecanym był, przecie trochę ustał! Młodszy kler był szczególnie nowemu prądowi ducha przychylnym, co zaraz po lepszych wyrazach tychże młodych duchownych poznać było można, które sobie przez czytanie protestanckich dzieł przywłaszczyli;

tak iż się zdarzało, że umierający z ust takich młodych kapłanów ostatniej pociechy słyszeć nie żądali, gdyż się im dla ich lepszej wymowy luteranскими być zdawali. Ów Franciszek Ludwik usiłował się energicznie wystąpić przeciw zaprowadzonej na-tychczas zebraniuśród katolicyzmu; zniósł loteryę, założył natomiast szkoły industrialne, ażeby siłę ludu pracującego podnieść, mianował w uniwersytecie dzielnych nauczycieli jako to duchownego radcę Böhnike, autora listu pasterskiego z Solnogradu; i nie zabraniał, gdy pomiędzy katolickimi dziełami i protestanckie znajdowały się książki i krytyki protestanckich dzieł; protestanckie kazania i książki modlitewne polecane były. Gdy pedagog Salzmann pewnego razu nowe wyznanie dla zjednoczenia katolików i protestantów wniósł, oświadczyli katolicy profesorowie Würzburga, iż wyznanie takowe całkiem niepotrzebne, gdyż kto się wzajemnemu obcowaniu rozsądnych katolików i protestantów przypatruje, spostrzeże, że oni już i bez tegoż nowego wyznania dopieli swego celu, do którego wspomniane wyznanie ich prowadzić miało.

We Fuldzie ułożył biskup Henryk z Bibra, pod którego panowaniem protestanci całkowitą wolność wyznania osiągli, z jednym ministrem z Nassau plan do zgromadzenia katolickich i protestanckich uczonych celem łączenia chrześcijańskich stronnictw religijnych; ojciec duchowny pater Beda odrzucił w liście pod tytułem: „Pierwszy krok do złączenia się katolików z protestantami“ pielgrzymki, odpusty, uwielbianie relikwii i świętych, a w księstwie Oettingen złączyli się katolicy i ewangelicy duchowni do założenia jednego apostolsko-ewangelickiego pobratymstwa. „Protestant“, tak opowiadał Goethe, „strzegł się w przytomności katolików jakąbydź ceremonię za śmieszność uznawać, a gorliwy katolik nie dał znać protestantom, iż jedynie jego religia zapewnia żywot wieczny. Katolicy i protestanci wstydzi się przed samymi sobą dać wiecejszych spotwarzeń. Zgodni co do fundamentów chrześcijańskiej wiary zbliżali się w publicznym życiu w rodzinach i w świątyniach do siebie; oświeceni i szlachetni duchowni obu wyznań prowadzili swe trzody w pokoju na paszę, nie mieszając się jednak przeto.

Do tych księży należało kilku mężów, na których jeszcze teraz uwagę zwrócić muszę. Jest to już najprzód wspomniany, przez Dalberga ustanowiony administrator biskupstwa w Kostnicy, Wessenberg, ur. 1774 w Dreźnie, um. 1860 (złożywszy już 1827 swój urząd, który dla swego

sposobu myślenia w ówczesnych stosunkach dłużej piastować nie był w stanie.) On jest jednym z najznakomitszych mężów i najszlachetniejszym z pojawień kościoła katolickiego w nowszym czasie, wszechstronnie wykształcony tak samo na polu naukowym jako i dyplomatycznym, idealnego sposobu myślenia w pojęciu swego powołania, stałego charakteru, gdyż nawet i w Rzymie nie odstąpił od swego przekonania, mężem pełnym ducha ewangelii, w którego duszy „mężne dążenie do prawdy z pokorą i czystością umysłu i życia się połączyło“, który został wiernym swemu przekonaniu aż do zgonu.

(Ciąg dalszy nast.)

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Dary na szpital.) Z miasta Bielska złożyli liczni dobroczyńcy hojne datki, a mianowicie: Ferdynand i Marya Habual 500 złr., Karol i Jan Bartelmus 800 złr., Adolf Mänhard 200 złr., synowie J. G. Bathelta 300 złr., Gustaw Jozefhy 200 złr., Jakob Gross 200 złr., M. J. Wenzl 200 złr., Emil Schorr 200 złr., Juliusz Hunkes 100 złr., Gustaw Förster 100 złr., Maurycy Graubner 100 złr., Juliusz Roth 100 złr., W. T. Lauterbach 100 złr., Marya i Eryk Kolbenheyer 100 złr., Karol Jankowski i syn 100 złr., Karol Steffan 50 złr., Dr. Wilhelm Münz 50 złr., Gustaw Hess 200 złr., Franciszek Strzygowski 50 złr., Dr. Zygmunt Zoll 50 złr., Gustaw Molenda 50 złr., Dr. Rosner 25 złr., Dr. Ichheiser 20 złr., towarzystwo stołowe w „Grand Hotel“ 55 złr., Henryk Mehlo 50 złr., Henryk Förster 50 złr., Maurycy Zipser 25 złr., Leopold Popper 20 złr., Samuel Fränkel i brat 100 złr., Eryk Förster 50 złr., F. G. Hauptig 25 złr., bracia Schüller 50 złr., Maurycy Strenger 20 złr., Maurycy Strenger 20 złr., Dr. Samuel Reich 25 złr., Schmetterling i Goldstein 10 złr. — Szlachetnym dawcom niech Bóg stokrotnie wynagrodzić raczy!

(Stowarzyszenie Gustawa Adolfa.) Dnia 10. i 11. b. m. odbywało się w Effding roczne zebranie głównego stowarzyszenia Gustawa Adolfa, na którym także przew. superintendent Dr. Haase był obecny. Na zebraniu tym uchwalono dla szląskich zborów następujące datki: Bielsko otrzymało na ewang. zakład nauczycielski ponownie 300 złr., a na dom kandydatów 20 złr., Cieszyn na szpital, Wrocław i Ustroń po 30 złr., Albrechtice, Brenna, Drogomyśl, Frysztat, Frywałd, Bruntal, Goleśzów, Hillersdorf, Karniów, Karlsthal, Kronschorf, Międzyrzecze, Kuttelberg, Matzdorf, Mistrzowice, Nowy-Erbersdorf, Nickelsdorf, Nawsia, Bogumin, Skoczów,

Sucha, Opawa, Wisła, tudzież szląski fundusz senioralny po 20 złr. — Główny dalek w kwocie 800 złr. przypadł zborowi Vöcklabruck w Gór. Rakusach. Referentem był przew. superintendent Dr. Haase. Zbór Stare Hamry i Andresfalva były także w projekcie, lecz przy głosowaniu pozostały w mniejszości.

(Kalendarz ewangelicki na rok 1892), wydawany przez grono pastorów i nauczycieli nakładem c. i k. nadwornej księgarni Karola Prochaski, wyszedł już z druku i odznacza się znów starannością układu i wielką obfitością treści. Oprócz zwyczajnych podręcznych spisów i tabel zawiera on następujące artykuły: „Jerzy Trzanowski“, „Biblia jest księgą świętą“, „Powieść o siedmiu młodziencach śpiących“, „Panie naucz nas obliczać dni nasze“, „Marcin Boos“, „Odkrycie Ameryki“, „Bitwa morska pod wyspą Lissą“, „O hodowli drzew owocowych“, Powiastki, Fraszki i t. d. — Cena 20 ct.

Lyżbice. († Jan Ostruska.) W środę dnia 10. września br. umarł w tutejszej gminie w 33. roku swego życia Jan Ostruska, gospodny z Cieszyna, który dla poratowania zdrowia bawił tutaj przez 7 tygodni. Nieboszczyk, syn byłego nauczyciela Jana Ostruski w Gnojniku, pozostawił po sobie żonę, z którą przez 9 lat przeżył w stanie małżeńskim. Na pogrzebanie jego martwych szczątków na tutejszym cmentarzu zebrał się znaczny orszak przyjaciół i pokrewnych, a pogrzebnych funkcji dokonali wielb. pastrowie ks. Karol Michejda i ks. Jerzy Rusnak, i nauczyciel Gabrys.

Wendrynia. (Z o s z k o ł y.) Tutejsza szkolna gmina została przez c. k. Radę szkolną krajową podniesiona z trzeciej do drugiej klasy co do płacy nauczycielskiej.

Orłowa. (D a r.) Tutejszy ewang. zbor nadesłał zborowi ewangelickiemu w Nawsiu jako dar miłości w sumie 33 złr. 50 ct.

Stare Hamry. (D a r.) Z realnego gimnazjum z Weimaru nadesłano w uroczystość głównego zgromadzenia Gustawa Adolfa dla tutejszego zboru na fundację dotacyjną dla utrzymania tutejszego proboszcza 110 marek. Za dar ten szczególnie mamy do podziękowania ks. Jakobiemu z Weimaru, który odwiedzając przeszłego lata nasz zbór, nie tylko, że znalazł w nim swoje upodobanie, lecz poznał także i wielkie potrzeby, w jakich się znajdujemy.

Jasienica. (P o ś w i ę c e n i e d z w o n i c y.) Dnia 8. września b. r. odbyła się tutaj bardzo piękna i wzniósła uroczystość. Cmentarz tutejszy, już od roku 1857 istniejący, nie posiadał

dotąd ani kaplicy ani dzwonu, któryby swemi dźwięcznymi tonami w Panu zaśniętych spólbrci na odpoczynek ostatni odprowadzał. Ale za pomocą Bożą udało się już w dniu 10. sierpnia r. 1890 kamień węgielny pod dzwonnicę położyć a w owym dniu wyż wspomnianym ten nowy, szczęśliwie dokończony przybytek Boży przeznaczeniu swemu oddano i dzwony w uroczysty sposób słuźbie Pańskiej poświęcono. Pogoda sprzyjająca wielkie tłumy wiernych słuchaczy słowa Bożego zaraz z rana przed szkołą zgromadziła; zład ten orszak liczny, na którego czele działywa szkolna pod przewodnictwem swych nauczycieli p. p. Mrowca i Grzesia się znajdowała, ruszył z muzyką i śpiewem na miejsce uroczystego poświęcenia. Po odśpiewaniu pieśni skreślił Przewielebny p. Senior, ks. A. Krzywoń, obraz historyczny tego cmentarza i nowo wystawioną dzwonnicę, serdeczne dzięki składając członkom zboru Jaworskiego (Jan Borecz, Jerzy Mendrok, Jan Gruszka, Jan Kukla, Jan Biesok i Zuzanna Guznar) jako też sąsiednim zborom za szczodre dary swoje dla tej sprawy świętej ofiarowane i najhojniejszego błogosławieństwa za to im życząc i zaznaczywszy też w wzniosłych słowach znaczenie dzwonów na gruncie słów pisma św.: „Dziś, gdy głos mój usłyszycie“ i t. d. i „Chrystus jest zmartwychwstaniem“, dopełnił nareszcie obrządku poświęcenia dzwonnicę i dzwonów. Potem przemówił ks. Pustówka z Międzyrzecza ze względu na Międzyrzeczanów i Starobielszczanów w niemieckim a wielbny ks. Kotschy z Jaworza jako pastor miejscowy w polskim języku. Z śpiewem i pożegnaniem zakończyła się ta piękna uroczystość. Niechaj te dzwony głoszą po wszystkie czasy chwałę Bożą, niechaj one wołają do siebie wszystkich pracujących i obciążonych, którzy po trudach i utrapieniach ziemskich tęsknią do odpoczynku wiecznego, niechaj ta dzwonica potomkom późnym opowiada o ofiarności i wspierałomysłności swoich przodków i pobudza je do chętnego i radosnego naśladowania tak zacnych przykładów, niechaj z niej czyste strumyki błogosławieństwa Bożego na wszystkich członków tutejszego zboru wypływają.

Pruchna. (Zastępca nauczyciela starszego.) Nasz wielce ukochany nauczyciel p. Adam Pinkas popadł od trzech miesięcy w ciężką chorobę. Na czas jego choroby przydzielono mu z c. k. Rady szkolnej powiatowej pomocnika w osobie podnauczyciela p. Pawła Mrugały z Puńcowa, który też objął już swoją działalność w tutejszej szkole.

Ołomuniec. (Zapiski statystyczne.) W zeszłym roku wynosiła liczba dusz ewangelickich w tutejszym zborze 950 czyli o 27 więcej jak w poprzednim, narodziło się 22 dzieci, zmarło 28 osób, przystąpiło do zboru 2 nowych wyznawców i wzięło udział w świętej wieczerzy Pańskiej 104 osób. Nauka religii udzielana była przez proboszcza: w Ołomuńcu 47, w Schönbergu 17, w Sternbergu 10, w Przerowie 8, w Hohenstadicie 5, w Mor. Trübau 5 i w Rothwasser 2 uczniom. Dodajemy do tego, że z powodu rozprószonej dyaspory znajduje się jeszcze około 20 uczniów, którzy po większej części dla niedogodności przystępu nie mogą brać udziału w nauce ewangelickiej religii, ponieważ pomimo ustawy katechetycznej z roku 1888 jeszcze dotąd zwierzchność szkolna należycie płaci za pojazdy nie uregulowała.

Stramberg. (Publiczne składki domowe.) Wysokie c. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia zezwoliło tutejszym wyznawcom na zbieranie dobrowolnych składek po domach ewangelickich na Morawie i Śląsku celem ozbierania funduszu na wystawienie własnego kościoła, gdyż nasi wyznawcy ewangelicy, przyłączeni do Hołfawie, odbywać muszą 6 godzin drogi, ażeby móc wziąć udział w ewang. nabożeństwie. Z okolicy naszej liczby kościół ewangelicki przeszło 250 dusz a do wystawienia własnego domu bożego posiadają już przeszło 2000 złr. Niech Bóg najłaskawszy raczy pokierować umysłami ofiarodawców i przyczyni się pomocą do tego szlachetnego przedsięwzięcia!

Znajmo. (Obsadzenie posady wikaryusza.) Na miejsce byłego wikaryusza ks. Józefa Pindora, który przeniósł się do Pożegi za proboszczą, wybranym jest na tutejszą posadę teolog p. Jan Babylon, który też na dniu 29. sierpnia br. w kościele ewangelickim w Cieszyńcu ordynowanym został i od początku bieżącego miesiąca w naszym zborze urzęduje.

Gablone. (Wybór nauczyciela.) Na dniu 28. lipca br. odbyło się w tutejszym zborze posiedzenie większego zastępstwa zborowego, celem przedsięwzięcia wyboru nowego nauczyciela, ponieważ dotychczasowy nauczyciel, p. Spandrzyk, miejsce to opuszcza. Wybrano prawie jednogłośnie p. Franciszka Kustingera, dotychczas pracującego w Senftenbergu w Czechach.

Reichenberg. (Zniesienie ewang. szkół.) Zastępstwo zborowe na wniosek presbyterstwa zważywszy, iż z powodu niedoboru od roku do roku przy tutejszej ewang. szkole coraz więcej się wzmagającego, ponieważ dobrowolne ofiary na utrzy-

manie szkoły z każdym rokiem się zmniejszają, z powodu także, iż nauczyciele téż szkoły posady swoje opuszczają i na publiczne szkoły odchodzą, postanowiło znieść swoją wyznaniową szkołę od następującego roku szkolnego i przenieść dochody w tym względzie więcej na utrzymanie nauki religii.

Wiedeń. (Regulacja salaryj.) C. k. naczelną Radą kościelną zawiadująca Wydziałem superintendentalnym, żeby wypracowawszy sprawozdania względem wyrównania dotacji proboszczów po wsiach, przedłożyły takowe Radzie kościelnej do zastanowienia się w tej sprawie.

Budapeszt. (Jubileusz.) Zakład ewangelickich dyakonisek Betezdy obchodził w bardzo wzniosły sposób jubileusz swego istnienia i spodziewać się należy, iż owoce dobrej tej sprawy dyakonisek rozpuść się z pożytkiem niedługo w monarchii austriacko-węgierskiej. Cesarzowa niemiecka oprócz telegraficznej depeszy przysłała była również i biblię, w której swój własnoręczny podpis umieściła.

(Prądy stańców.) Ewangelickie gimnazjum w Budapeszcie miało minionego roku szkolnego 414 uczniów, z których 198 przynależało do wyznania ewangelickiego. Pomiędzy 27 abiturientami atoli nie znalazł się ani jeden, któryby oddał się studiom teologicznym, co pewnie jest zastanowieniem godnym.

Kościelno-polityczny ruch wzmaga się jeszcze ciągle w tutejszym kraju, gdyż kler katolicki z rozporządzeniami ministra Csańskiego jeszcze się niepojednaw. Sprawa ta nie postąpiła ani na krok naprzód, owszem mnożą się wciąż skargi przeciw katolickim duchownym, którzy dotąd niekatolickie dzieci przechrzczać usiłują i przez to dochodzeniu karneum podpadają.

Uljanik w Sławonii. (Poświęcenie.) Ewangelicy helweckiego wyznania w Uljaniku doszli większą częścią przez wsparcia i ofiary już przecież do tego, iż wybudowali sobie dom modlitwy, który został na dniu 16. sierpnia br. poświęconym. Wielki ksiągę z Weimaru darował im na ten cel 100 marek.

Niemcy. (Obelgi.) Kler katolicki w Niemczech od niejakiego czasu usiłuje wynachodzić na reformatora dra Lutra najohydniejsze obelgi. Zdaje się atoli, iż rząd wdaje się już w sprawę tę, ponieważ przed niedawnym skazał był czasopismo „Volksblatt“ w Saalfeldzie za obelżywe artykuły przeciw „Lutrowi“ na 150 marek grzywny, udowadniając, że przez takie artykuły lud ewangelicki nie tylko rozdrażnionym, lecz i w zasadach swego

wyznania zachwianym a przez to publiczność na niespokój narażaną bywa.

Włochy. (Rozporządzenie ministerjalne.) Włoski minister wyznań i oświecenia wystosował następujący list do ministra policyjnego: „Kościołowi wielkiej liczby kościołów monumentalnych coraz to więcej rozpoczynają zakrywać zasłonami najśłynniejsze obrazy świątynicy, aby móc otrzymać od odwiedzających tryngeldy. Zasłony nie tylko, że przy wyciąganiu sprawiają tarcia na obrazach, odbierają światło i powietrze, które do utrzymania starych malowideł są potrzebne, lecz powiększają i to niebezpieczeństwo, że zasłona może się płomieniem od świecek woskowych zapalić. Cóż sami kościelni w kaplicach i zakrystiach zamykają starożytnie rzeczy, aby zwiedzający musieli dla widzenia ich do nich się zwrócić. W interesie zachowania i ozdoby narodowych pomników upraszam czeładnego pana Ministra, takim nadużyciem i wybiegom, gdzie o zysk się jedna i gdzie można to zaprowadzić, bezpośrednio zapobiedz i o wypadkach mi oznajmić, kiedy tymczasowe ujednolicenie z miejscową zwierzchnością poprzednio koniecznym by było.“

Lizbona. (Klasztor żeński.) Nowicyantka, Sara Porciwa, klasztoru żeńskiego „Trimas“ w Lizbonie, dziewczyna nadzwyczajnej piękności, umarła nagłą śmiercią. Kiedy przedsięwzięto obdukcję zwłok, pokazało się, że dziewczyna została najprzód zgwałconą a potem otrutą. Prokurator rządowy rozporządził surowo dochodzenie.

Hiszpania. (Pokuszenia podczas nabożeństwa.) W Madrycie pracuje już przez kilkanaście lat nad rozszerzeniem się ewangelictwa ks. Fryderyk Fliedner. Gorliwy duszpasterz ten przyczynił się wiele nie tylko do tworzenia tamtejszych zborów i kościołów, lecz za jego usilną starannością stanęły także w Madrycie: zakład dla ewangelickich sierót, ew. seminarium dla nauczycielek, ewang. gimnazjum, szkoła wieczorna dla dorosłych, ewang. szpital dla chorych, księgarnia dla rozszerzania się ewang. pism i książek, ochronka dla ewang. dzieci i wielu jeszcze innych dobroczynnych zakładów. Atoli nie tylko zagorzał nieprzyjaciół ewangelictwa lecz także i organa rządowe poniekąd starają się stawiać temu mężowi ewangelii i prawdy przeszkody w drogę, gdzie tylko im się nadarzyć może. Nawet przy odprawianiu nabożeństwa próbują dokuczać wyznawcom ewangelickim, starając się odstraszyć ich od udziału w takowych. Wyciąg z jego najnowszego listu świadczy dobitnie o nieprzyjaznych stosunkach, pod jakimi dotąd jeszcze znajdować

się muszą. Ustęp jego listu brzmi następująco: „Od niejakiego czasu cieszy się kościół ewangelicki jako takiego pokoju, lecz wieczorne zgromadzenia nasze doznawać muszą jeszcze aż dołąd różnych szykanów. Na poprzednich nabożeństwach niedzielnych spostrzeżono znaczną ilość prześlających płaszków, uciekających do okien, które kilku chłopców do sali nabożeństwa naumyślnie w kieszeniach przyniosło, aby odwrócić uwagę słuchaczy od opowiadano słowa bożego. Gdy po małej chwili zborownicy przyzwyczaili się do tych małych, skrzydlatych psotników, nużci wbiega do sali naumyślnie puszczona duża mysz, która w swym strachu, kryjąc się, poczęła się czepiać sukien pań. Można sobie wyobrazić niepokój słuchaczy, albowiem panie i dzieci wyskakiwały na ławki, z których niekiedy znów spadały i tak, że wstąpiwszy jednemu na nogi, drugiemu na palce, spowodowano krzyk, który naturalnie był zakończeniem nabożeństwa. Następnie niedzieli puszczono przez psotników wśród kazania jaszczurkę, a i tu znów nabożeństwo rychlej niż zwykle zakończyć się musiało. Najgorzej atoli było na dniu 26. kwietnia, gdy niespodzianie zaczął się wic pomiędzy ludem na blisko łokieć długi wąż wzdłuż całej kaplicy. Wszystek lud siedzący wyskoczył na ławki, dzieci krzyczały i płakały, panie ze świątynicy puciekały, zaś mężowie udali się w pogoń z łaskami za wężem, choć wprawdzie niejadowitym, i nie spoczęli pierw, aż go zabili. Popłoch stał się wielki, a na tym zakończyło się także nabożeństwo. Przeciwnie takież przyjaźni nie masz u nas środka, jak tylko: cierpliwość i wiara, które, chwala Bogu, pozwolą nam na koniec przeciwie tryumfować zwycięstwem dla królestwa Bożego!”

Grecya. (Chrzest czy nie chrzest.) Królowiczowa Zofia Grecy, siostra niemieckiego cesarza, która z ewangelickiego przeszła do greckiego kościoła, musi się jeszcze raz podobnie poddać obrządkowi chrztu według prawosławnego przepisu. Patriarcha Konstantynopola oświadczył bowiem, iż królowiczową upatruje dopóty za poganę, dopóki ona nie da się zanurzyć cała do wody. Podziwieniam godnym sposobem przemawiają też wszystkie Ateńskie czasopisma po jego myśli. Czasopismo „Merimna” pisze: „Ponieważ królowiczowa oświadczyła, iż sprzeciwia się to jej woli, aby cała do wody zanurzyć się miała, tedy synod święty obrządek ten ograniczył na śmieszne i bezpoważne namaszczeniu. Tym sposobem książęca dama nie została ochrzczone, lecz tylko bierzmonana.”

Rozmaitości.

Proces, jakoby mógł powstać.

W obecnym czasie lud bardzo lubi się procesować, a niejedni niemający żadnej ważnej przyczyny, jak kogut zaperzony będzie się sądził do ostatniego, pragnąc choćby na trupie bliźniego swego triumfować. Nie tak to kiedyś bywało, bo jeżeli dawniej uciekano się do sądu, to tylko dla tego, iż obie strony czasem nie wiedziały, jako z rzeczą pewną sobie poczęć, nie chcąc wyrządzić jeden drugiemu krzywdy. Otóż żyli raz jednego dwaj bracia, z których tylko jednemu z nich przynależał młot kawałek roli, a do której rościli sobie jeden i drugi prawo samoistnej własności. Ażeby się niepokrzywdzić, oddali bracia sprawę tę sądowi, któryby miał pomiędzy nimi zawyrokować. Gdy zapozew od sądu otrzymali i mieli się obaj do kancelaryi odstawić, zajęty był pierwszy z nich zwożeniem siana do stodoły. Nie mając tedy czasu odstawić się na wyznaczony termin, odezwał się do brata młodszego: „Wiesz co, Pawle, ja nie mam czasu pójść dziś przed sędziego, lecz bądź tak dobrym, a gdy idziesz ty przed sędziego, to mię tam już jako zastęp i przedstaw mu tam moje powody i żądania, bo myślę, że i bezemnie to tam jakoś wykonacie.” „Wszystko jedno,” odpowiada drugi, „przedstawię u sądu moje i twoje roszczenia i będę za ciebie i za siebie mówił.” Jeszcze tego samego wieczora powraca młodszemu do starszego i opowiada mu rezolucję: „Bracie, starałem się sędziemu wyjaśnić, jak czém najlepiej, moje i twoje prawa, a oto zapadł wyrok na korzyść po twojej stronie, z czego i ja jestem zupełnie zadowolonym, a cieszę się z tego, że proces pomiędzy nami już się zakończył! Z taką zgodą i zimną krwią miałyby się i dziś procesa odbywać, byłoby ich mniej, nie byłoby potrzeba adwokatów, byłoby pomiędzy ludem więcej życzliwości a lud zamiast procesami gnać się do sądów, mógłby oszczędzony grosz na coś lepszego obracać.

Dział gospodarczy.

Stan zasiewów i żniw w Austrii. Ze sprawozdania ogłoszonego przez ministerstwo rolnictwa za czas do 10. bm. wynika, iż zbiór żyta był jakościowo i ilościowo słaby, zbiór pszenicy był średni, jęczmienia dobry. Co do owsa sprawozdania przeważnie brzmią korzystnie. Kukurudza zapowiada świetne zbiory. Kartofle skutkiem deszczów ucierpiały bardzo, zbiory liche. Zbiór owoców wpa-

dnie bardzo dobrze, natomiast zbiór winogron fatalnie się przedstawia.

Brak żyta w Niemczech tak jest wielki, że w rozkazie rządowym z d. 25. sierpnia polecono administracji wojskowej, aby na przyszłość aż do nowego rozporządzenia wypiekano chleb dla armii z mieszaniny $\frac{1}{3}$ pszenicy i $\frac{2}{3}$ żyta i aby od pszenicy odcinano na artach tylko 8% plewy, a 15% od żyta. Nie będzie to jeszcze wypiek tak dalece zły, ale czysty chleb żytni jest dla żołnierza nieporównanie smaczniejszy, zdrowszy i pożywniejszy.

Ceny targowe

z dnia 12. września 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 9.15 do 8.65. Żyto zfr. 8.65 do 8.15. Jęczmień zfr. 4.95 do 4.40. Owies zfr. 3.15 do 2.65. Groch zfr. 9.—. Ziemiaki zfr. 3.10. Słoma (100 kilo) zfr. 2.70. Siano zfr. 2.70. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) zfr. 10.— do 9.60. Żyto zfr. 7.30 do 7.10. Jęczmień zfr. 6.— do 5.60. Owies zfr. 3.— do 2.80. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 3.60. Słoma (100 kilo) zfr. 2.40. Siano zfr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 18. września 1891.

| | |
|--|-------------|
| Renta złota | zfr. 109.95 |
| „ papierowa | 101.70 |
| Galicyskie obligacje indemn. 5% | 105.— |
| Szląskie „ „ 5% | —.— |
| Akcie kolei Karola Ludwika | 205.— |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. | 234.— |
| „ „ Koszycko-Bogum. | 172.50 |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | 100.50 |
| „ „ „ bank. hip. 6% | 108.25 |
| „ „ „ Tow. kred. 6% | 100.70 |
| „ „ „ szląs. 5% | 100.75 |
| Losy państw. 1854 4% [250zfr.] | 135.— |
| „ „ 1860 4% [500 „] | 137.50 |
| „ „ 1860 4% [100 „] | 147.50 |
| „ krakowsk. [nom. wart. 20 zfr.] | 22.50 |
| „ stanisławowskie [20 zfr.] | 27.75 |
| „ cisańskie 4% [100 „] | 128.— |
| „ budzińskie [40 zfr.] | 57.— |
| „ węgierskie [100 zfr.] | 138.75 |
| Dukat cesarski | 5.60 |
| 100 marek niemieckich | 57.77 |
| Rubel papierowy | 1.25 |

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.

Dla każdego!

Bardzo wielki

zarobek uboczny

może sobie zapewnić każdy (osobliwie osoby mające stosunki we wszystkich kołach towarzyskich)

bez kapitału i bez ryzyka sposobem rzetelnym.

Celem otrzymania bliższych informacji zgłosić się należy pod adresem:

J. Danneberg we Wiedniu, I.,
Kumpfgasse 7. (153)

Schwarze Seidenstoffe

ca. 180 verschiedene Qualitäten — direct an Private — ohne Zwischenhändler: von 60 kr. bis 11 fl. 65 kr. ö. W. per Meter nach Oesterreich-Ungarn porto- und zollfrei. Muster umgehend. **G. Henneberg's** Seidenstoff-Fabriks-Dépot in **Zürich** (Schweiz). K. und k. Hoflieferant. (96)

Kwizdy płyn gośćcowy

(GICHTFLUID)

domowy lek na uśmierzanie bólu.

Cena flaszki 1 złr. 22

Kwizdy krople na zęby „Alveolar“; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy eter na włosy; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy plaster na nagniotki; szkatułka po 35 i 70 ct.

Kwizdy tynktura na nagniotki i brodawki; flaszeczka 35 ct.

Kwizdy wódka francuska; flaszka 85 ct.

Kwizdy woda do płukania ust „Alveolar“; flaszeczka 40 ct.

Kwizdy sok ziołowy; flaszka 35 ct.

Kwizdy pasta Alveolar na zęby; puszką 70 ct.

Kwizdy pomada cebulkowa; tygiel 80 ct.

Prawdziwy tylko z niniejszą
kied aptekach



marką ochronną we wszyst-
Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa

W aptece obwodowej Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu. (115)

Ces. i król. wyl. uprzyw.

apteka kieszonkowa

w domu i w podróży, niezbędna dla każdego. Zawiera 18 leków i przedmiotów. Cena 60 ct., z pocztą 80 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii.

Pudełko z przepaskami „Austria“

Cena za sztukę 70 ct., z pocztą 80 ct.

GŁÓWNE SKŁADY WYSYŁEK:

Dla Austrii u aptekarza
Rob. Raditza we Wiedniu,
IX, Porzellangasse 50.

Dla Węgier w aptece
pod „Św. Trójcą“ w Presz-
burgu. (148)



Galicyjskie żyto na zasiew

sprzedaje po miernych cenach

FILIP FRISCHER

w SKOCZOWIE. (150)



J. ANDĘLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Andęla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bogumin: Jan Palleta. Cieszyn: Karol Scholtis (przedtém J. Pokalski), kupiec. Frydek: K. Krémář, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. Frýstát: Józef Biadek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. Karwina: Z. Passal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarza. Mistek: Józef Süß, kupiec. Morawa: W. Popp, kupiec. Orłowa: Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Przywóz: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, aptekarz. Schönhof: Adolf Fries, Włkowice: Ferd. Müller, kupiec. Żywiec: M. Pawluszkievicz, kupiec. (124)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszono.

Wielka loterya w Pradze. Ostatni miesiąc!

Główne wygrane

100.000 złr.

50.000 złr.

(151)

Losy po 1 złr. sprzedają w Cieszynie Jan Rosner i J. Skrobanek.

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszój i trzeciej niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńcu), inne korespondencje do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Reklamacje nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Przedpłatę składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelni ewang.“ w Cieszyńcu, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 19.

Cieszyn, 4. października 1891.

Rocznik XV.

Wezwanie do przedpłaty.

Szanownych czytelników „Nowego Czasu“ i przyjaciół naszych upraszamy najuprzejmiej przy zmianie kwartału o rychłe odnowienie przedpłaty. — Zalegających z przedpłatą upraszamy usilnie o nadesłanie takowej do Administracji „Nowego Czasu“ w Cieszyńcu, Czytelnia Ewangelicka.

Podróż Cesarza do Czech.

Najjaśniejszy Pan bawił przed kilku dniami w Pradze, gdzie go ludność obu narodowości z wielkim zapamię na każdym kroku witała. Monarcha ze swój strony korzystał z każdej sposobności, aby zapewnić ludność obojga plemion, że z ojcowską troskliwością dba o dobro tego kraju. Cesarz zwiedził wystawę czeską w Pradze i wyraził tam życzenie, aby w przyszłości ludność zgoła w jednym poźyciu do rozwoju ogólnego się przyczyniała.

Najj. Pan zwiedzał osobliwości Pragi i rozmawiał z przywódcami obu narodowości przy różnych uroczystościach nader łaskawie. Przy

pewnej sposobności nadmieniał Monarcha w rozmowie z burmistrzem Pragi, że panslawistyczne demonstracje na wystawie czeskiej bardzo boleśnie go dotknęły i wyraził nadzieję, że takie zajścia już się więcej nie powtórzą.

Przy każdej sposobności kładł Cesarz nacisk na potrzebę zgody i pokoju między czeską a niemiecką ludnością, a gdzie zgodliwość taką dostrzegł, chwalił takową i wyrażał swą radość.

W czwartek bawił Monarcha w Reichenbergu, gdzie zwiedzał fabryki niemieckie i gdzie również zachęcał do zgody. W piątek wrócił Cesarz do Wiednia.

Miejmy nadzieję, że podróż Najj. Pana do Czech nie pozostanie bez skutku, że spór narodowościowy w tym kraju zakończy się rychło ugodą. Życzyćby sobie tego należało nie tylko w interesie Czech ale całej monarchii.

Przegląd polityczny.

Rada państwa zwołaną została na dzień 8. października i zajęmie się natychmiast budżetem.

Wspólne narady ministrów Austro-Węgier odbywały się niedawno pod przewodnictwem Cesarza. Zażądaniem będzie o 6—8 milionów więcej na cele wojskowe, suma ta jednak nie zepsuje równowagi ani węgierskiego ani austriackiego budżetu. Delegacye zostały zwołane na 7. listopada.

Najj. Pan bawił ubiegłego tygodnia w Pradze i w Reichenbergu. O znaczeniu tej podróży do Czech piszemy na czele dzisiejszego numeru.

Po licznych niepokojących wieściach pojawiły się ostatnimi dniami w zakresie polityki zagranicznej zadowolę pokój.

W niedzielę dnia 27. września miał niemiecki kanclerz Caprivi mowę w Osnabrück przy pewnej uroczystości wojskowej, w której to mowie zapewniał, że niema najmniejszej przyczyny obawiać się zaburzenia pokoju. Zbliżenie się Rosji do Francji jest tylko istniejącego stosunku. Żaden z panujących nie myśli o wywołaniu wojny. — Tegoż samego dnia przemawiał francuski minister

Z czasów 30-letniej wojny.

(Ciąg dalszy.)

Gdy noc zapadła, a Böttinger trochę od strachu i słabości wypoczął, poszedł dalej w stronę gęstwiny i dostał się ku wiosce Seidenstadt. Zbliżając się ku wiosce, usłyszał szczenie psów i myślał, iż ludzi w domach i chatach natrafi, lecz oczekiwanie i nadzieja ta zawiodła go, albowiem żadnego nie spotkał; położył się więc do siana, będącego w bliskości stodoły, aby tam noc przepędzić i wypocząć. Lecz naraz słyszy w pobliżu swego legowiska głosy gromadzących się ludzi, obradujących o ucieczce. Böttinger opuścił swe łożo i poszedł do chaty i ujrzał wieśniaka, zapewne właściciela chaty, który, rozniecając ogień, szedł właśnie do piwnicy, aby sobie mleka nabrać; co wi-

dząc Böttinger, przez małe okienko piwnicy poprosił wieśniaka o pomoc, tłumacząc mu w krotkości ostatnich godzin życia swego przygodę. Wieśniak poszedł do swojej gromady, pozostawiając Böttingera przy mleku, którym się on o ile było możliwości posilił. W tém nadeszli inni wieśniacy obradujący, przynosząc mu niezbędne kawałki odzienia, aby się nimi pokryć mógł. W takim przyodzieniu, stosując się lepiej na biednego wędrowca aniżeli na księdza, poszedł Böttinger z wieśniakami w stronę Hildburghausen, a spoglądając w drodze za siebie, widzieli, jak łona pożarów wiosek sąsiednich oświecała niebo i ciemność nocy.

Przyszedłszy do Hildburghausen, dziwowali się wszyscy nad moim przybyciem, albowiem mimo silnej

straży miejscowej żaden nieczuł się bezpiecznym. Pierwszém staraniem Böttingera było otrzymanie przystojniejszego odzienia; burmistrz Waltz darował jemu wysoki kapelusz, inny spodnie dosyć dobre, inny znów czarne pończochy, a kościelny dał mu parę butów; w takiem przyobleczeniu mógł Böttinger więc wystąpić między lud, który tu w mieście szukał ochrony od wojska rabującego. O tém czasie zgromadziła się rada miejska, aby powziąć uchwałę w celu opuszczenia miasta w nocy, z wyjątkiem małego mieszczaństwa. Dowiedziawszy się Böttinger o tajnym zgromadzeniu, poszedł na miejsce, ale żaden nie zważał na niego, niechając się ani do niego przyznać. Böttinger usiadł w ciemnym kątku przy stole, przysłuchując się naradom. Na gwałtownie

spraw zagranicznych, Ribot, przy podobnej sposobności w Vapaume. Tenże wyraził się z zadowoleniem o życzliwości Cara dla Francji, i stwierdził z dumą, że położenie Francji jest nowe, lecz o nową politykę Francja nie myśli. Polityka Francji będzie i nadal chłodną i przezorną, skierowaną ku utrzymaniu pokoju. — Także pruski minister handlu, Berlepsch, zwiedzając giełdę we Frankfurcie, rzekł do reprezentantów giełdy, iż handel i przemysł mogą teraz spokojnie oddać się swym pokojowym pracom, gdyż rozsiewane niepokojące pogłoski nie mają żadnej podstawy. Najlepszą rękojmią pokoju jest to, że zarówno cesarz jak i naród niemiecki chcą pokoju.

Dalszą oznaką pokoju jest, że rząd niemiecki zniósł przymus paszportowy na granicy alzackiej, co bardzo dobre zrobiło wrażenie we Francji.

Nastąpiło też pewne polepszenie stosunków między Carem a cesarzem Wilhelmem. Mówiono nawet wiele poprzedniego tygodnia o tym, że nastąpi zjazd obu monarchów. Atoli nagle umarła w Petersburgu bratowa Cara, małżonka wielkiego księcia Pawła, wielkoksiężna Aleksandra (córka króla greckiego) w 22 roku życia. Car z wielkim pośpiechem wracał z rodziną z Kopenhagi do Rosji i tylko na kilka chwil zatrzymał się w Berlinie, gdzie go powitał książę pruski, Fryderyk Leopold.

Rosja atoli mimo pokojowego usposobienia sąsiednich mocarstw zbroi się z wielkim pośpiechem. Lecz zaopatrzenie armii rosyjskiej w nowe karabiny (repetyery) potrwa jeszcze dwa lata. Na tak długo zdaje się pokój zapewniony. Także zaciąga Rosja nową pożyczkę 300 milionów rubli u bankierów francuskich.

zobaczył wiszący kapelusz i pomyślał sobie, że gdyby był bez właściciela, to by się u niego dobrze przydał. Gdy radcy z posiedzenia wychodzili, a się żaden po wiszący na ścianie kapelusz nie głosił, zdjął Böttinger go i wyszedł z izby z innemi, pozostawiając swój niestosowny kapelusz na miejscu tego.

Potajemne uchwały uskutecznił; wieczorem były ulice przepełnione ludźmi i wozami; kilka tysięcy ludzi opuściło im ukochane i ulubione miasto. Böttinger udał się ze swą gromadką w stronę miasta Temar, którego mieszkańcy także się przyłączyli do wędrowców, ciągnąc razem w stronę miasta Steinbach. Przyszedszy do sąsiednich wiosek Steinbachu, opuszczali mieszkańcy swe chaty i przyłączyli się również do gromady,

Dwaj bankierzy berlińscy, Warschauer i Mendelssohn, chcieli także wziąć udział w tym interesie, ale wskutek wrzawy i oburzenia gazet niemieckich zaniechali tego zamiaru.

Ciekawy i charakterystyczny wypadek zdarzył się przed tygodniem w Paryżu, gdzie bawi obecnie rosyjski wielki książę Aleksy. Gdy tenże wychodził ze słynnej restauracji zwaną „Maison dorée“, przystąpił ku niemu jakiś nieznany człowiek i zawołał trzy razy „Vive la Pologne!“ (Niech żyje Polska! Nieznany zowie się Passewicz i jest nauczycielem języków. Opowiadał on, że był wielkim bogaczem, z powodu jednak ostatniego powstania polskiego został wraz z rodziną wypędzony. Moskale zabrali mu cały majątek. Skutkiem tego na widok ross. wielkiego księcia opanowała go złość. Passewicz na zlecenie rządu postawiony zostanie przed sąd „za obrazę (?) członka obcego panującego“.

W środę zastrzelił się w Brukseli na grobie swojej kochanki były francuski minister wojny, generał Boulanger, który uciekać musiał z Francji, ponieważ za niebezpieczne wicherzenia skazany został przed dwoma laty zaocznie na deportację. Partya jego istnieje jeszcze we Francji, ale przestała być groźną dla republiki.

Kronika.

Cesarzowiczowa Stefania bawiła poprzedniego tygodnia kilka dni w gościnie u hr. Larischa w Karwinie.

Minister-prezydent hr. Taaffe był ostatnimi czasami nieco chory na głowę i dlatego nie mógł Najj. Panu towarzyszyć w podróży do Czech. Zastępowali go w tej podróży mini-

ster Böttinger był wodzem, obawiając się napadu wojsk, ciągnących przez miasta i wioski. Caba ta rzesza była dopiero kilka godzin w drodze, gdy ich przerażająca wieść doszła, że miasto Temar, które mieszkańcy dla ogólnego niebezpieczeństwa opuścili, przez żołnierzy wyrabowane i spustoszone zostało; burmistrzowi ucięto głowę, kościół spalono i zrabowano. I miasto Hildburghausen byłoby ten sam las trafił, lecz wykupiło się kilku tysiącami talarów. W tej podróży otrzymał Böttinger parę rękawic i szpadę.

Po sześciu dniach doszła Böttingera wieść, że nieprzyjacielem ruszyli z Koburga; to spowodowało Böttingera udać się do Reinhild, które było przepełnione uciekającymi. Nie zważając on atoli na to, poszedł z naj-

strowie: hr. Schönborn i hr. Falkenhayn.

Zamach. Przed przybyciem Cesarza do Reichenbergu podłożył nieznany sprawca dwie bomby dynamitowe pod most kolejowy w pobliżu tego miasta, które eksplodowały z wielkim hukiem i trząskiem, lecz nie zrzuciły wielkiej szkody. Z jakich pobudek zbrodniczy ten czyn został popełniony, nie jest w tej chwili rzeczą wyjaśnioną.

Nowy czas kolejowy. Z dniem 1. października br. został na wszystkich austriackich i węgierskich kolejach w miejsce dotychczasowego czasu budapeszteńskiego i pragskiego nowy czas kolejowy zaprowadzony. Jest to tak zwany „czas środkowo-europejski“ i jest o 16 minut późniejszy od czasu peszteńskiego, a o dwie minuty wyprzedza czas pragski. Zatem dwunasta godzina podług „czasu środkowo-europejskiego“ odpowiada godzinie 12. minut 16 zegaru budapeszteńskiego, a pragskiej godz. 11. min. 58. Ten sam czas zaprowadzono już na wszystkich prawie kolejach niemieckich 1. lipca br., z wyjątkiem niektórych, gdzie wejście w życie 1. kwietnia roku 1892.

Zmiana wyznania. Słynny profesor prawa rzymskiego w Berlinie, Windscheid, przeszedł z powodu wystawy wrzekomiej sukni Chrystusowej w Trewirze z katolicyzmu na protestantyzm.

Samobójstwo. Była śpiewaczka opery wiedeńskiej, Marya Wilt, 57 lat licząca, rzuciła się z czwartego piętra i zabiła się na miejscu. Wstąpiła ona przed kilku dniami dobrowolnie do prywatnego domu obłąkanych, skąd w zamiarze samobójczym przybyła do Wiednia i popełniła samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości do pewnego młodego człowieka. Pozostawiła majątku około

większym pośpiechem do Hildburghausen, gdzie prawie w tej chwili nadszedł, gdy zabitych grzebano; poszedł na cmentarz i widział w jednym grobie 10 zabitych leżeć, między nimi i swego teścia i innych jemu znajomych. Po tym żałosnym spojrzeniu udał się do domu okropnie zranionej teściowej, która mu z wielką opowiadającą trudnością o losie jego dzieciak przez nieprzyjaciół zabranych. Głodem trapiiony, poszedł on, aby szukać swą działkę do Poppenhausen, gdzie się smutnej nowiny dowiedzieć musiał, że dużo dzieciak wioski nieprzyjaciół zabrał. Włóścił się do piekarni, która nieprzyjaciół uciekała, czekał więc, aż ugotowano mięso, aby bez chleba i soli swój głód trochę zaspokoić mógł. Podczas strawienia mięsa doszła Böttingera pocieszna nowina. Żoł-

pół miliona, z czego poczyniła liczno dobroczynno zapisy.

Nie jeść owoców zakurzonych. Czynnione ostatnimi czasy doświadczenia przekonały, że kurz, osiadający na owocach jest bardzo szkodliwy. Po splukaniu woda z pyłkiem owocowym okazała mnóstwo bakterij zarazkowych. Należy więc owoce, zwłaszcza nieświeżo zerwane, przed spożyciem opłukać, a przynajmniej zwilżoną szmatką obetrzeć. Ostrożność tę szczególnie zachować należy względem owoców kupowanych w mieście ze straganów.

„Apteka kieszonkowa w domu i do podróży“ firmy Buck i Wiener otrzymała patent. Ta apteczka kieszonkowa wygląda jak pudełko na cygareta, a zawiera 18 leków i przedmiotów potrzebnych przy pierwszej pomocy lekarskiej w razie zasłabnięcia na mdłość, przy zranieniach i i nieszczęśliwych wypadkach z pewnym skutkiem do użycia. Nadzwyczaj przystępna cena i praktyczność zalecają tę apteczkę, która przez powagi lekarskie jest bardzo chwaloną i we wszystkich aptekach monarchii do nabycia.

100.000 złr. i 50.000 złr. stanowią główne wygrane wielkiej loteryi w Pradze. Zwracamy uwagę szanownych naszych czytelników na to, że ciagnienie odbędzie się już 15. października.

Dział kościelny.

Śmierć Zwinglego.

(11. paźdz. 1531.)

Dnia 9. października 1531 przysłała wypowiedź wojny od pięciu katolickich dawniejszych kantonów szwajcarskich reformowanemu kantonowi miasta Zurychu i Bern. Razem też oświadczyli posłowie, że z po-

między gór wyszło około 20.000 wojska i puściło się w drogę przez bezbronną ewangelicką krainę i pustoszy całą ogniem i mieczem. Dopiero dnia 10. paźdz. wcale do boju nieprzygotowany Zurych, po długiej naradzie przyszedł tak dalece do siebie, że posłano kapitana Göldli z 600 mężów i z armatą na granicę do Kappel, gdy już noc nadchodziła i już nastąpił dzień 11. października zanim można było powołać odpowiednich mężów do boju. Około południa mogła znowu jedna część wyruszyć; z niemi też chciał i musiał reformator Zwingli wyruszyć, ponieważ jego przyjaciele chcieli go, jako odważnego w wierze męża mieć przy sobie i jego urząd też tego wymagał. Mężnie i odważnie pojechał się Zwingli ze swoją żoną i dziećmi; jako umierający swoich błogosławił, tak też polecił on je opiece boskiej. Modląc się z cicha: „Panie, jako Ty chcesz!“ zprzecuciem bliskiej śmierci, wsiadł na opierającego i wspinającego się konia. Nie oglądając się więcej nazad, spieszył z tym małym orszakiem ku Kappel swoimi na pomoc.

W drodze rozkazano się zatrzymać i oczekiwać dalszych posiłków. Ale już od Kappel słychać było grzmot kanonów. — „Gdy będziemy oczekiwać“, rzekł Zwingli, „aż się znowu jeden hufiec zbierze, to nasza pomoc przyjdzie zapóźno. W imieniu Pańskim chcę tam iść i z temi pocziwami ludźmi umrzeć, albo pomóż ich ratować!“ Więc ciągnięto śpiesznie naprzód. Zwingli jechał sam trochę na uboczu. Pewien człowiek, który nie daleko za nim jechał, opowiadał potem, że słyszał, jako Zwingli modlił się pośpiesznie za siebie i swoich i za kościół Jezusa Chrystusa.

O godzinie 3. po południu dojechano pod Kappel (miejsce boju). Papiescy już byli nadciągnęli i z góry

zawołali do szeregu Zurychów: „Dobrze, pójście wy kacerzy i złodzieje kielicha!“ Zwingli znowu zawołał do swoich: „Pocziwi ludzie, cieszcie się i nie bójcie się! Chociaż musimy cierpieć, jednak nasza sprawa jest dobra. Porucźcie się Bogu, który nas i naszych ma w opiece swój. Ty, o Boże, kieruj i rządź!“ — Tak stał on w pośrodku między walczącymi i zachęcał ich słowem Bożem i walczących z śmiercią pocieszał. Właśnie schylił się nad jednym poranionym, który leżał pod gruszą, gdy w tém ktoś z nieprzyjaciół cisnął nań potężnym kamieniem.

Ciężko uderzony w głowę, upadł Zwingli z słowem życia na ustach. Wprawdzie podniósł się jeszcze, ponieważ kamień uderzył tylko w hełm i nie pokaleczył go. Ale w tém samym okamgnieniu pchnęła go nieprzyjacielska szpada i z temi słowy: „Cóż to jest za nieszczęście? Ciało możecie zabić, ale duszę nie!“ upadł znów na ziemię. Tak zraniony śmiertelnie leżał, położywszy głowę na drzewie, z oczyma podniesionymi w górę i ze złożonymi rękami i wargami poruszającymi się w cichej modlitwie.

Walka się skończyła. Zurychscy, czyli reformowani, byli zupełnie pobici. Noc zapadła. Zgraja zawziętych nieprzyjaciół ciągnęła przez pobojowisko, a znalazłszy Zwinglego, zapytała się go: czyli się zechce spowiadać. Ale on wstrząsł swoją śmiertelnie bladą głową. Więc mu rzeczono potem, jeżeli już więcej nie może mówić ani się spowiadać, że powinien w sercu Matki boskiej i świętych wzywać. Ale on znowu ze świętą powagą wstrząsł głową i skierował wzrok w niebo. Zatem kapitan Fuhlinger porwał szpadę z pochwy i pchnął Zwinglego w pierś, tak, że zaraz umarł. Jego ciało zostało na rozkaz i domaganie się fana-

nierze zabrali jego żonę wraz z dwoma dziećmi i prowadzili ją do Althausen, gdzie od strachu się obawiającego gwałcenia z swemi dwoma dziećmi z mostu do rzeki skoczyła; żołnierze wyratowali ją i dzieci, zaprowadzili do obozu, gdzie przy gotowaniu potraw pomagać musiała. W tém nadchodzi większa liczba żołnierzy, którzy pierwszych z ich obozu wygnali i się sami tam zagnieźdźdźli; w téj burdzie znalazła pani Böttinger sposobność uciec, pozostawiając swe dzieci między żołnierzami opiece stariej i ułomnej żebraczki. Stara żebraczka zaprowadziła dzieci, pozostawione między soldateską, nieznanymi drogami do szczupłej chaty w lesie, gdzie dzień i noc w strachu się zatrzymać musiały. Tego samego dnia opuścił lud owę miejscowość

z pomieszkania swe a między niemi także i pani Böttinger, która bez wszelkiej urazy szczęśliwie się do swego męża dostała.

Kłóż był większą radością serca i duszy przejęty, jak ci dwaj rozmaiteni dopuszczeniami nawiedzeni małżonkowie, którzy po smutnych dniach rozstania i po godzinach rozmaitego niebezpieczeństwa znowu szczęśliwie z sobą się zeszli, wiedząc także, iż i dzieci w stosunkowo bezpiecznym znajdują się zakątku. Lecz nie był to koniec cierpień i niewygód, jakie owe czasy prawie każdemu przyniosły.

Miasto Heldburg zostało nawiedzone ogniem i mieczem. Heldburg miało jak i inne miasta swego czasu straż wojskową, składającą się z mieszczan i obcych, szukających w murach

miasta ochrony i przytułku, która nadchodzącemu i nacierającemu nieprzyjacielowi odpór stawiać i mury i miasto od załogi nieprzyjacielskiej i od wszystkiego z tém połączonego niebezpieczeństwa pierśią swą zasłonić miała. Wszelką nadzieję wybawienia pokładano w księciu Bernhardzie, który miał krainę od przeciagów zgubnej soldateski chronić. Gdy już nad miastem łuna pożogi się okazała i niebo czerwonym oblała światłem, to też Böttingera z innemi mieszczanami uciekł z miasta i przyszli wraz z jego panią i dziećmi w nocy do Poppenhausen, gdzie mu żona pastora Böttingera pościel przygotowała, albowiem sara była z rozmaitą szlachtą uciekającą i ich sprzetami przepelniona.

(Ciąg dalszy nast.)

tycznych nieprzyjaciół przez kata poćwiartkowane i spalone, a popiół rozrzucono w powietrzu.

Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.

* * *

Dzień 11. października 1531 był dla żony Zwinglego dniem największej boleści i smutku. W tym dniu utraciła ona w ową bitwę pod Kappel nie tylko najdroższego męża ale i szwagra, syna, brata i zięcia, a drugi zięć był ciężko i śmiertelnie porażony. Pięć zabitych naraz, a w domu jeden ciężko chory i umierający — było to zawiele dla słabej kobiety! Ale jednak nierozpoczała ona. I coż ją tak silną uczyniło?.. Oto, słowo Boże! Wziąwszy biblię do rąk, rzekła: „Pojdź luba książeczko; byłeś zawsze mojego męża obroną, podporą i pociechą we wszelkich przykrościach i prześladowaniu — teraz będziesz moją jedyną pociechą, obroną i podporą w moim wielkim nieszczęściu!”

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (D a r.) Pewien dobroczyńca z Ameryki, który nie chce być mianowanym, oddał na ręce przew. superintendenta dr. Haasego w Karlsbadzie sumę w ilości 1000 zł. dla szpitala w Cieszynie.

(Profesor dr. Fricke.) W czwartek 3. września br. bawił w tutejszym zborze powracający z Węgier od głównego ewangelickiego zakładu pomocy prezydent centralnego stowarzyszenia Gustawa Adolfa, tajny radca profesor Fricke z Lipska, oglądał tutejszy kościół ewangelicki jako i nowo zbudowany szpital zborowy, wyraziwszy się o ostatnim bardzo pochlebnie.

(Egzamin kandydatów teologii.) W tutejszej przewielebnej morawsko-szląskiej superintendturze pod przewodnictwem superintendenta ks. dra Haase, w asystencji ks. dra Pindóra, ks. Adama Lisztwana i profesora religii Fritschego, odbywali na dniu 7. września br. egzamin do zawodu kaznodziejskiego kandydaci teologii pp. Jan Molin, Ernest Piesch, Paweł Pomykacz i Karol Żlik, którzy dowiódłszy gruntowne znajomości, od przewodniczącego otrzymali nie tylko celujące poświadczenia, ale także i życzenia szczęścia do ich przyszłego zawodu.

(Z a ś l u b i n y.) W tutejszym ewangelickim kościele brali ślub małżeński na dniu 10. września br. proboszcz ks. Józef Pindór z panną Maryą Roth ze Znajmu przed tutejszym proboszczem przew. ks. dr. Janem Pindór.

(Głównie stowarzyszenie Gustawa Adolfa w Eferdingu.) W poprzednim numerze wymieniliśmy zbory Szląska, które odebrały od głównego stowarzyszenia Gustawa Adolfa, odbywającego się w Eferdingu, dary. Ponieważ następnie doniesiono nam bliższe szczegóły przebiegu tej uroczystości, tedy podajemy takowe następująco:

Eferding, małe miasteczko w Górnych Rakusach, trzy mile na wschód od Linzu, położone o pół mili na prawym brzegu Dunaju, liczy blisko 2.500 mieszkańców, pomiędzy którymi znajduje się zaledwie 228 ewangelickich mieszkańców. Podczas zgromadzenia towarzystwa Gustawa Adolfa na dniu 10. i 11. września br. jakkolwiek miasto to zgoła wyłącznie jest katolickim, powiewały prawie na wszystkich domach, a nawet na książęcym zamku Starhemberga chorągwie, świadczące o wielkiej tolerancji tamtejszych obywateli dla innych wyznawców, w którym względzie przedewszystkiem jest wzorem znakomity burmistrz p. dr. Kaltenbrunner.

Na dniu 10. września odbyło się wstępne zgromadzenie, na którym wybrano przew. ks. superintendenta Kocha na zastępcę przewodniczącego i na którym wysłuchano sprawozdanie rachunkowe i przyjmowano życzenia wysłańców i wnioski celem podziału wsparcia dla zborów, których byli zastępcami.

Z wysłańców szląskich, w liczbie 11 delegowanych, przybyło niestety tylko dwóch, to jest przewielebny superintendent ks. dr. Haase, który równocześnie jest członkiem dyrekcji głównego stowarzyszenia, i proboszcz ks. Janik z Ustronia, tak że 9 wysłańców brakowało.

Na dniu 11. września odbyło się właściwe i uchwalające posiedzenie, na którego rozpoczęcie odbyło się nabożeństwo, rozpoczynające się liturgią przez miejscowego proboszcza ks. Gustawa Wehrenfennig, zaczęły mówić senior ks. dr. Trautenberg z Berna wyśmienite kazanie na tekst u Jeremiasza XXXI. w. 1—3: „Czasu onego, mówi Pan, będę Bogiem wszystkim rodzajom Izraelskim: a oni będą ludem moim. Tak mówi Pan: Znalazł łaskę na puszczy lud, który uszedł miecza, gdy chodził przed nim, abym odpoczynienie uczynił Izraelowi. Rzeczeszli: Zdawna mi się Pan ukazywał. I owszem miłością wieczną umiowałem cię: dla tego ustawicznie miłosierdzie pokazuję.“ Po kazaniu tém wygłosił sprawozdanie roczne członek dyrekcji adwokat dr. Karol Fuchs z Wiednia, poczem nastąpiło błogosławieństwo przez seniora ks. Henryka Koczego z Waldu w Styrii.

Po ukończonem nabożeństwie zajął posiedzenie przewodniczący i członek naczelnej c. k. Rady kościelnej dr. Witz, przedwołując poszczególnie delegatów, poczem nastąpiło sprawozdanie z rewizji rachunków. Najprzedniejszym przedmiotem obrad, toczącym się na zgromadzeniu, było przyzwolenie głównego daru miłości, wynoszącego 800 zł. Referentem dla proponowanych zborów, jako to: Starych Hamer na Szląsku, Andrásfalvy w Węgrzech, i Vöcklabrucku w Górnych Rakusach był superintendent dr. Haase, a absolutna większość zapadłych głosów wstawiła się za zborom we Vöcklabrucku. Stare Hamry i zbor w Andrásfalvie otrzymały po 100 zł. Zatem nastąpiło rozdzielanie wsparć z pierwszych dwóch trzecich części wszystkich dochodów głównego stowarzyszenia, odsetków z fundacyi Trzebieckiego i poszczególnych darów. Pomiędzy ostatnimi znajdowały się dary od byłego przewodniczącego L. F. Asche w kwocie 100 zł., potem 25 zł. od p. Jana Gabryscha i 25 zł. od p. Jana Wojnara z Cieszyna.

Rozdzielono pieniędzy razem 8300 zł., a z tych odebrały zbory na Szląsku: seminaryum w Bielsku 300 zł., szpital zborowy w Cieszynie 50 zł., Mały Wrocławek i Ustroń po 30 zł., Olbrachcice, Bielsko, Brenna, Drogo-myśl, Frysztat, Frywałd, Bruntal, Góleszów, Hillersdorf, Karniów, Karlsthal, Kronsorf, Miedzyrzecze, Kuttelberg, Mazańcovie, Mistrzowie, Nowy Ebersdorf, Mikuszowice, Nawsie, Bogumin, Skoczów, Sucha, Opawa, Wisła, tudzież szląski senioralny fundusz dla udzielania religii po 20 zł.

Głównie zgromadzenie przyjęło także w swój zarząd nowe stowarzyszenie, które się w północnych Czechach utworzyło, tak że będzie liczyło obecnie razem 13 towarzystw krajowych; zatem wybrało radcę budowniczego p. Ottona Thienemanna za członka zarządu i pp. dra Haase, Rogge, Gasch, dra Trauschenfels, Janika i Kutlika za delegatów do głównego zgromadzenia centralnego stowarzyszenia w Görlitz. Przypomnieć jeszcze należy, że przy rozpoczęciu zgromadzenia w Eferdingu uchwalono i zaraz też nadesłano Najjaśniejszemu Panu telegram składający hołd.

Nydek. (Stowarzyszenie nauczycieli wiejskich) odbyło dnia 19. września swe tegoroczne główne posiedzenie w szkole Nydeckiej. Na posiedzenie to zebrało się 24 najgorliwszych członków stowarzyszenia, jako też reprezentanci Rady szkolnej miejscowej i zastępcstwa gminnego. Posiedzenie, rozpoczęte o pół do 12tej przed południem, trwało prawie przez cztery godziny. Pierw-

szym punktem porządku dziennego było przeprowadzenie praktyki przez miejscowego nauczyciela młodszego, p. Feliksa Śliwkę. Prelegent traktował nader zajmujący temat. Opisywał bowiem zrozumiale najzarłoczniejszego a zatem najszkodliwszego z owadów, który obecnie uwagę wszystkich kół interesowanych na siebie zwraca, t. j. brudnicę mniszkę. Mówił dalej jasnie o sposobach jej łepienia, do czego nawet i działwa szkolna nie mało przyczynić się może, gdyż jest to obowiązkiem każdego patryoty, przyczyniać się według możliwości do obrony i utrzymania ojczystych lasów. Po lekcji praktycznej, która od słuchaczy przyjęta została z zadowoleniem, zagał prezos p. Jan Szygut posiedzenie, powitawszy oraz obecnych gości. Zatem wystąpił leśniczy p. Brauner, jako przewodniczący Rady szkolnej miejscowej, i powitał w imieniu téjże i w imieniu zastępstwa gminnego wszystkich członków towarzystwa, którzy do uroczej podgórskiej téj wioski na posiedzenie przybyli, życząc im pomyślnego obradowania w konferencji. Z dłuższej przemowy zacnego tego pana poznać było można, iż jest wielkim miłośnikiem nauczycieli i oświaty. Po przemowie téj udzielił mu p. przewodniczący słowo do wykładu. Przemawiał on także uzupełniając o onym zarłocznym owadzie (brudnicy mniszce), przeprowadzonym już w lekcji praktycznej. — Protokół z ostatniego posiedzenia przeczytano i przyjęto. — Ponieważ odczyty, stojące na dziennym porządku dla nieobecności referentów opuścić musiano, więc przewodniczący p. Jan Szygut, znany z swój jędrnej przemowy i jako doświadczony weteran szkolny, mówił w dłuższym wolnym wykładzie o różnych stosunkach dawniejszych szkół, porównując je z szkołą obecną. Wyliczał różne zle skłonności u działwy szkolnej i podał wskazówki pedagogiczne, jak sobie nauczyciel postąpić powinien, względem tamowania i wykorzenienia takowych szkodników wychowawczych. Dalej mówił o różnych środkach, które na pilność u działwy szkolnej wpływ wywierają mogą. Wykładu tego wysłuchało zgromadzenie z natężoną uwagą.

Rachunek roczny, złożony przez kasyera p. Grycza, wykazał kapitału w gotówce 136 złr. 96 kr., to jest 18 złr. więcej, aniżeli w zeszłym roku. Prócz tego wynosi zaległość u pojedynczych członków 104 złr. — Ze sprawozdania rocznego zaznaczamy, iż towarzystwo powyższe przeszło 12 lat istnieje. Liczy 75 członków zwykłych a 2 honorowych. W ubiegłym roku odbyło się 6 posiedzeń a zwłaszcza w Karpentnej jedno, w

Cieszynie trzy, w Będowicach jedno i w Łyżbicach także jedno. Przeciętą liczbą uczęszczających do posiedzeń członków wynosiła 23 czyli 34% ogólnej liczby członków. Odczyty w zeszłym roku towarzystwa były następujące: 1. „Położenie społeczeńskie nauczyciela wiejskiego“ przez p. Kowale w trzech częściach. 2. „Nauka geografii“ przez p. Szyguta. 3. „O środkach pomocniczych do nauki geografii“ przez p. Kiszę. 4. „O ważności śpiewu“ przez p. Zieliń. 5. „Dyscyplina szkolna“ przez p. Klimosza z Będowic. 6. „O higienie szkolnej“ przez p. dra Hlawacza z Trzyńca. Prócz tego składał p. Folwarczny na dwu posiedzeniach recenzję o książkach, przydatnych do bibliotekzek szkolnych. Przystąpiono następnie do wyboru nowego wydziału, którego wynik jest następujący: p. Jan Szygut, przewodniczący; p. Adam Cichy, zastępcą; p. And. Kowala, pierwszy, p. Józef Broda, drugi sekretarz; p. Adam Grycz, kasyer; p. Jerzy Mrowiec, bibliotekarz; p. Jan Klószcz. Za sprawozdawców wybrano przez akłamację: do „Silezyi“ p. Kowale; do „Schl. Schulblatt“ p. Sikorę, do „Nowego Czasu“ Cienciadę. — Przyszłe posiedzenie ustanowiono odbyć w sobotę 28. listopada w Cieszynie. — Trzykrotnym „Niech żyje Najj. Pan“ i odśpiewaniem 4tej zwrotki hymnu ludowego zakończył p. przewodniczący posiedzenie. Po zakończeniu posiedzeniu bawiono się jeszcze mile u miejscowego starszego nauczyciela p. Andrzeja Kowali, wniesiono przy wspólnym obiedzie toasty na Radę szkolną miejscową i jej przewodniczącego, na miejscowy Urząd gminy, na pp. nauczycieli miejscowych i na p. nauczycielową, na przewodniczącego Stowarzyszenia, tudzież na Stowarzyszenie same i t. p., a ze zachodzącym słońcem pożegnano się wspólnie w miłym wspomnieniu dla wszystkich pozostawiającego.

Stare Hamry. (Dary Stowarzyszenia Gustawa Adolfa.) Już nie raz mieliśmy przyczynę z serdecznym podziękowaniem donosić o braterskiej miłości, jakiej od Stowarzyszenia Gustawa Adolfa doznajemy. Dziś znowu donosimy o wielkim darze, jaki otrzymać mamy. Zarząd centralny Stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Lipsku przeznaczył dla tutejszego zboru 400 marek, t. i. 228 złr. w. a. rocznej zapomogi na zebranie stałej rocznej płacy w kwocie 800 złr. dla tutejszego pastora. Ponieważ nam już Śląskie i Austriackie Stowarzyszenia Gustawa Adolfa po 50 złr. zapewniły, więc mamy już 328 złr. a brakują nam jeszcze 72 złr., które nam, jak się spodziewamy, z pauszału państwowego dodane będą.

Tak więc mamy nadzieję, że usamostnienie zboru naszego, od zborowników wielce upragnione, w krótkim czasie przyjdzie do skutku. Zawdzięczamy to nadewszystko Stowarzyszeniu Gustawa Adolfa, które od samego początku nam pomaga, za co mu też szczerze wdzięczni jesteśmy. Z téj przyczyny jest też powinnością każdego z nas według możliwości przynosić ofiary dla tego towarzystwa, pamiętając na słowo Pisma św.: A dobroczynności i udzielania nie przepominajcie; albowiem się Bóg w takowych ofiarach kocha. Żyd. 13, 16.

Dodajemy jeszcze, że na tegorocznym zebraniu głównego Stowarzyszenia Gustawa Adolfa Austriackiego w Esserding przeznaczono dla zboru naszego zapomogę w kwocie 100 złr. w. a.

Dornfeld. (Zastępstwo.) Proboszcz ks. Jerzy Bayer, który celem odzyskania zdrowia w kąpielach Karlsbadu na niejaki czas został urlopowanym, zastępowanym był przez ten czas przez kandydata teologii p. Franciszka Launhardt.

Berno. (Stan szkolnictwa ludowego w Morawii.) Wedle sprawozdania Rady szkolnej kraj. morawskiej było w ubiegłym roku szkolnym w tym kraju 42 szkół wydziałowych męskich (z tego 25 niemieckich, 17 czeskich) i 36 takich szkół żeńskich (24 niemieckich, 12 czeskich). Szkół ludowych było 2216. Z téj liczby było z niemieckim językiem wykładowym 644, z czeskim 1651, z niemieckim i czeskim 21. Dalej w liczbie téj było 1028 szkół jednoklasowych, 627 dwuklasowych, 235 trzyklasowych, 134 czteroklasowych, 150 pięcioklasowych, 32 sześcioklasowych i 10 siedmioklasowych. Nowych szkół zorganizowano w tym roku 41 ze 130 klasami. Szkół ludowych prywatnych było 75. — 417 budynków szkolnych uznano za nieodpowiednie, procent wcale znaczny. Natomiast z dzieci, w wieku szkolnym będących, tylko 926 nie pobierało żadnej nauki, co chlubnie świadczy o poczuciu potrzeby oświaty wśród ludności Morawii. — Liczba nauczycieli była 4327, z tego 144 tylko bez egzaminu. 151 systemizowanych posad było przy końcu roku szkolnego dla braku nauczycieli nieobsadzonych. W sprawozdaniu naznaczono z naciskiem, że wszystkie prawie Rady szkolne miejscowe, bez wyjątku, spełniały gorliwie i skutecznie swe zadanie.

Trębowa morawska. (Udział w nauce religii.) Ponieważ Niemcy ewangelickiego wyznania przyłączeni zostali do zboru Trębowy morawskiej (Mähr.-Trübau), tedy z początkiem roku szkolnego 1891/92

udzielaną będzie nauka religii ewangelickiej na tutejszych szkołach ludowych i wydziałowych, jako i na tutejszym państwowym gimnazjum wyższem przez wikaryusza ks. Thien regularnie.

Lwów. (Fundacya Schneidera.) Z powodu 40 letniego jubileuszu rektora ewangelickiej szkoły, dyakona Teodora Schneider, który obchodzono zeszłego roku, utworzył się z pomiędzy jego byłych uczniów komitet, który na uczczenie pamięci swego nauczyciela z pomocą dobrowolnych składek pomiędzy byłymi uczniami uzbierał kapitał w sumie 1104 zł. i przeznaczył takowy na fundację, z której mają pobierać wsparcia ubodzy uczniowie. Komitet oddał kapitał ten wraz z listem fundacyjnym ewangelickiemu zborowi we Lwowie do zachowania i do zarządzania. Zapewnio szlachetna to wdzięczność, jaką uczniowie swemu nauczycielowi sprawić tylko mogli, z czego i po innych zborach wyuczeńcy przykład by sobie brać mieli, zamiast rozmyślać, jakoby swego podeszłego nauczyciela czem rychlej pozbyć się mogli.

Kołomyja. (D a r.) Tutejszy c. k. lektor pułkowy dr. Schmid darował z powodu przeniesienia się do St. Pölten ewang. szkole w Kołomyji-Boginsberg piękną i liczną urządzoną swoją biblioteczkę, co tém więcej na uznanie zasługuje, gdyż ofiarodawca jest wyznania katolickiego.

Asch. (Wyszczególnienie.) Najj. Pan nadał przewielebnemu superintendentowi tutejszej dycezyi ks. A. T. Alberti order żelaznej korony trzeciej klasy. Donosząc o tém, składamy temu o ewangelicki kościół wielce zasłużonemu mężowi z powodu tego wyszczególnienia nasze najserdeczniejsze życzenia.

Wiedeń. (Legaty i dary.) Ś. p. Franciszka Wittgenstein, wdowa po właścicieliu dóbr we Wiedniu, zapisała następujące legaty: Na fundację zakładu dla kandydatów wyższego nauczycielstwa 13.000 zł., na stypendya i dobroczynne cele dla ich dzieci 5.000 zł. Ostatnia fundacya porozdzielana zostaje, a zwłaszcza: Na fundusz ubogich dla ewangelickiego zboru h. w. 1000 zł.; dla centralnego stowarzyszenia istniejącego p. t. „Jusefek“ we Wiedniu 2000 zł.; dla stowarzyszenia Rudolfskiego w Dol. Döblingu 1000 zł.; do podzielenia pomiędzy ubogich w zborze Hietzing 500 zł. Dzieci szlachetnej testatorki w pamiątkę swęj dobrej matki przeznaczyły jeszcze oprócz tego: 2000 zł. na fundusz kościelny dla ewang. zboru h. w. we Wiedniu, 2000 zł. dla ewang. zakładu sierociego we Wiedniu, 1.500 zł. dla zakładu ewang.

szpitalnego i dyakonisek w Gallneukirchen, 1.500 zł. na ewang. ochronkę we Weiern, 1.500 zł. dla ewang. Spółki dyakonisek we Wiedniu i jeszcze na różne inne dobroczynne zakłady, co wszystko razem wynosi okragłą sumę 20.000 zł.

(† Henr. J. Knöll.) W tutejszym zborze ewangelickim zmarł na dniu 30. sierpnia br. z dobroczynności powszechnie znany członek prezbyterstwa p. Henryk Jan Knöll w 86. roku życia swego. Zmarły pochodził z Hessyi, przeniósł się do Wiednia, kędy od 1867 będąc członkiem prezbyterstwa, wykonywał swoje obowiązki z wielką sumiennością i życzliwością, i który nie tylko że był prawdziwym ojcem ubogich, ale nadto zapisał na pamiątkę swoją 2000 zł. dla ewang. ubogich, z których odsetki 100 zł. każdorocznie w dzień jego urodzin pomiędzy 33 ubogich ewangelików rozdzielane być mają, potem 5000 zł. na fundusz ubogich dla ewang. zboru a. w. we Wiedniu, 1000 zł. na stypendya szkolne i 1000 zł. na utrzymanie budynków kościelnych a. w. w Dorotheergasse i w Gumpendorfie.

Z Węgler. (Brak tolerancji.) W jednym z sąsiednich miejscowości Budapesztu przebywała pewna izraelitka na czas niejaki w odwiedziny wraz z swoim 18 miesięcy liczącym dzieckiem. W miejscu tém spotkała ją to okropne nieszczęście, że młec jęj uległ śmierci na ślinogórz. W podobnych wypadkach śmierci zakazuje ustawa przewozić martwe ciało, a dziecię miało zostać w miejscu swęj śmierci pogrzebaném, do czego też miejscowa zwierzchność katolicki cmentarz w miejscu do tego przeznaczyła. Lecz temu sprzeciwił się miejscowy katolicki proboszcz, który uważał to za zbezczeszczenie cmentarza, jeżeliby na nim żydowskie dziecię spoczywać miało. Biedna matka nietylko, że w obczyźnie pozostawić miała swoje lube dziecię, ale nadto nie chciało go przyjąć na katolicki cmentarz pod żadnym warunkiem od strony proboszcza. W tój rozpaczny biednej matki pośpieszył w pomoc ewangelicki proboszcz i pozwolił to, czego katolicki odmówił, a dziecię zostało na ewang. cmentarzu pochowaném. Szwagier zaś ciężko dotkniętej matki wyraził ewangelickiemu zborowi przez miejscowe czasopismo za to współczucie serdeczne podziękowanie swoje i zakończył takowe następującą apelaacją: „Duchu 19. stulecia, duchu postępu, wolności i ludzkości, duchu wiecznej miłości, zasłoń w smutku twarz swoją, boć jeszcze wiele dzieł twoich ukłeka przed bałwanami ciemnego wieku średniego i niesłuszny Bogu, który jest miłością i który chce, aby go chwalono w duchu i w prawdzie.“

Podobny brak tolerancji, objawił się przy poświęceniu ewang. kościoła w Wielkiej Kanisie. Na uroczystość tę przybyli reprezentanci miejskiej Rady i innych wyznań, tylko ze strony rzymsko-katolickiego kościoła nie przybył nikt i to naumyślnie. Niedosć na tém, lecz w kościele katolickim zagrożono nawet piekłem tym katolikom, którzyby się odważyli brać udział w tój ewangelickiej uroczystości. Jak dokładnie wszystkie zakazane rzeczy wykonywane bywają, tak i tu się stało. Przeszło 5000 katolików było przy poświęceniu ewangelickiego kościoła obecnych, a pewnie taka wielka liczba ich by się nie była zebrała, gdyby zagrożeniem kłatwą nie zwrócono na to uwagę.

(Cesarska odpowiedź.) Przy sposobności manewrów wojskowych na Węgrzech udały się deputacje ewang. kościoła do Najj. Pana, aby pod przewodnictwem biskupa ewang. Baltika złożyć hołd Cesarzowi w imieniu tamtejszych wyznawców ewangelickich. Najj. Pan raczył deputacyom na ich przemowę odpowiedzieć: „Chętnie i z dziękczynieniem przyjmuję wasz hołd. Spodziewam się i oczekuję, że w kole waszych współwyznawców, którego bądź narzecza, zawsze i gorliwie pielęgnować będziecie uczucia wierności i religijności i szczerego patryotyzmu, nie przystępującego do owego potępienia godnego kierunku, przez co pan i wasi współwyznawcy najlepiej Mię zadowolnicie i Moję dalszą łaski zapewnić się możecie.“ Tłumaczyć sobie można znaczenie słów: „potępienia godnego kierunku“ tém, że we Węgrzech wskutek różnicy narodowości zaszyły niektóre rozstrojenia, a nawet zbory słowackiego narzecza długo się wahały obesłać synod kościoła ewangelickiego.

(Przesiedlenie się prymasa.) Rząd węgierski zaniechał kwestyi przesiedlenia się prymasa; tenże będzie i nadal przebywał jak dotąd w Ostrzyhomie (Granice). Sam Papież miał się wyrazić do pewnego dygnitarza kościelnego: „Uspokójcie się względem siedziby prymasa, bo ten będzie mieszkał, gdzie dotąd bywał. Papież nawet cesarza miał prosić, aby rezydencji z Granu nieprzenaszano. Mianowany nowy kardynał-prymas biskup Hlassy z Steinamangeru ma po swoim poprzedniku Symorze niejedno trudne zadanie do rozwiązania. Przedewszystkiem zaliczają się do jego przyszłych czynności postanowienia dotyczące się przechrzczania, prowadzenia metryk od przynależnych władz państwowych, małżeństwa cywilnego i t. p., z których załatwienia rzeczy poznać dopiero będzie można

jego usposobienie umysłu i zapatrywanie się na stosunki kościoła do państwa.

(Wypadki śmierci.) Dnia 12. sierpnia br. umarł ewang. proboszcz Ludwik Haan w Békés-Csaba, w 73. roku życia swego. Zmarły za życia był głównym notarem zjazdu jeneralnego, rycerzem orderu Franciszka Józefa, członkiem węgierskiego akademium a przede wszystkim wiernym sługą w powołaniu Pańskim. W Birczie umarł 16. sierpnia pensjonowany proboszcz Ernest Samuel Klein, doszedłszy do 81 lat wieku. Był on na posadzie pastorskiej we Felka, a po ukończeniu powstania węgierskiego na śmierć za współudział w rokoszu został skazany, później na dożywotne więzienie ułaskawiony, a gdy Najjaś. Pan wstępował w związek małżeński, na wolność wypuszczony, odkąd zajął się spisaniem historii Węgier, aż po 50 letnim karnościowym urzędowaniu udał się na spoczynek.

Gorlica. (Stowarzyszenie Gustawa Adolfa.) Dnia 15., 16. i 17. września odbyło się w Gorlicy na Pruskim Szląsku 45. zgromadzenie główne stowarzyszenia Gustawa Adolfa. W dniu 16. przyszedł do słowa przew. pan superintendent dr. Haase i w gorliwej przemowie uboższe zbory swojej dycezyi jako jako też ew. szpital w Cieszynie temuż zgromadzeniu polecił. Prezydent stowarzyszenia, tajny radca kościelny profesor dr. Gustaw Fricke, wspomniął w swojej odpowiedzi o swoich odwiedzinach w Cieszynie, szpital zborowy prawdziwym cudem Bożym nazywając. Opowiedział przytém, że dary miłości, które na przeszłym dniu od studentów z Wrocławia, od stowarzyszenia kobiet i od dziatek szkolnych z Gorlicy razem 825 marek nadeszły, do nabycia harmonium dla soli modlitwnej tegoż szpitala przeznaczono i polecił to dzieło piękne wszystkim obecnym mianowicie stowarzyszeniom kobiet jak najlepiej. Oprócz tego przyzwoliło przełożenie centralne następujące roczne wsparcia: 400 marek dla utrzymania kuznodziei w Starych Hamrach, 300 marek dla wikaryusza w Morawskiej Chrostawie i 200 marek jako pensyę dla starszego nauczyciela Sikory w Hoclawicach, biorącego emeryturę. Ze sprawozdania rocznego o działalności stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Gorlicy odczytanego dowiadujemy się też, iż w minionym roku liczba stowarzyszeń miejscowych z 1810 na 1817, liczba zaś stowarzyszeń kobiet z 461 do 470 się podniosła. Stosownie do tego też i dochody stowarzyszenia się pomnożyły, gdyż wynosiły w roku 1889/1890 1,154.867

marek, a w roku poprzednim 1,112.091 marek t. j. o 42.775 mniej.

Niemcy. (Dary Cesarzowej.) Cesarzowa niemiecka podarowała dla ewang. szpitala w Melzu srebrny kielich do św. wieczerzy Pańskiej a dla zakładu ewang. dyakonisk Betezdy w Budapeszcie na 25 letni jubileusz oprócz telegraficznego powinszowania jeszcze i biblię z własnoręcznym podpisem.

Trewir. (Pielgrzymki.) Największy zysk z wystawy św. sukni poniesie niezawodnie św. Ojciec. W tunie bowiem są wystawione dwie skrzynie ofiarne, kędy każdy pielgrzym swe ofiary składa, i do których dotąd przeszło 40.000 marek wpłynęło. Niemniej dobre interesa w Trewirze robią i złodzieje, którzy co mogą, czy w kościele, czy poza kościołem z wielką zręcznością swoje rzemiosło wykonywują. Z okazji tój czynią niektórzy niezwykle nadużycia. Tak jeden kapelan nie tylko, że z swego składu obrazków św. sukni wielki zysk już ciągnie, ale nadto ogłasza na odwrotnej stronie obrazka najdogodniejsze gospody, za co znowu

nie mały zarobek do kieszeni się mu wsuwa.

Tak o moja miła duszo wierna, masz wszystkiego, czego ci potrzeba, z przodu wielbić możesz św. suknię, z tyłu patrz, gdzie dobrego piwa dostaniesz pulnię.

Ceny targowe

z dnia 26. września 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 9.60 do 8.85. Zyto zfr. 8.80 do 8.—. Jęczmień zfr. 4.85 do 4.20. Owies zfr. 3.15 do 2.70. Groch zfr. 9.—. Ziemniaki zfr. 2.50. Słoma (100 kilo) zfr. 2.80. Siano zfr. 2.70. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) zfr. 9.20 do 9.—. Zyto zfr. 7.20 do 7.—. Jęczmień zfr. 5.30 do 5.—. Owies zfr. 3.— do 2.80. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 3.80. Słoma (100 kilo) zfr. 2.80. Siano zfr. 3.10. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.



Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.

Ces. i król.  wyłącz. uprz.

Apteka kieszonkowa.

Zawierająca 18 leków i przedmiotów.

Cena 60 ct., z przesyłką pocztową 80 ct.

 Do nabycia we wszystkich aptekach. 

(148)



KWIZDY



Korneuburgski proszek pożywny dla koni, bydła rogatego i owiec.

Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym skutkiem podawany, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, do poprawy mleka i dojrzości krów, wzmacnia też siłę oporną przeciw zarazom.

Cena szkatułki 35 ct., dużej szkatułki 70 ct.

Prawdziwy tylko pod powyższą marką ochronną; do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy w Korneuburgu przy Wiedniu. (114)

Seidenstoffe

weisse (ca. 130 versch. Qual.) — **schwarze** (ca. 180 versch. Qual.) — **farbige** (ca. 2500 versch. Farben u. Dess.) — direct an Private — ohne Zwischenhändler: von **60 kr.** bis **fl. 10.65** per Meter porto- und zollfrei.

Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).

Königl. und kaiserl. Hoflieferant.

(97)

Zmiana lokalu.

Podaję do wiadomości Sz. P. T. odbiorców, że mój

Handel szkła, porcelany i lamp

z dniem 23. września przeniosłem do mego własnego domu przy ulicy Stefanii pod l. 24 na małym podsienu.

Prosząc i nadal o łaskawe zaufanie, przyrzekam rzetelną i punktualną usługę.

Z wysokiem poważaniem uniżony

Henryk Grünfeld
w Cieszynie.

(158)

Szanowną P. T. Publiczność w Cieszynie i w okolicy pozwalam sobie uprzejmie zawiadomić, iż w czwartek dnia 1. października b. r. otworzyłem w moim własnym domu przy ulicy srebrnej Nr. 40 (róg ulicy srebrnej i konwiktorskiej) w byłej kawiarni p. Karola Schreinera z komfortem urządzoną

Restauracyę.

Oprócz znakomitych piw cieszyńskich będę się starał zawsze **dobre austriackie, węgierskie i zagraniczne wina** w oryginalnej jakości po najtańszych cenach sprzedawać, jak nie mniej starać się będę n jak **najlepszą kuchnię** i zręczną usługę.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe dotychczas okazywane mi zaufanie, proszę mi takowego i nadal w moim własnym lokalu dotrzymać, a mojem usiłowaniem będzie, wszystkim żądaniom Szanownej P. T. Publiczności w każdym względzie zadość uczynić.

O łaskawy liczny udział uprasza z uszanowaniem

Jan Cymorek,
restaurator.

(161)

Kancelarya adwokacka
Dr. Sobiesława Kluckiego
znajduje się od dnia 28. września b. r. we własnym domu tegoż adwokata przy ulicy szerokiej pod l. 123 w Cieszynie obok klasztoru Elżbietanek. (156)

Gospoda

(157)

według okoliczności z **handlem towarów mieszanych**, na miejscu bardzo uczęszczaném, jest do wydzierzawienia natychmiast lub później dla bezzennego a zamożnego szynkarza, chrześcijanina. — Bliższa wiadomość w administracji tej gazety.

Wysoka prowizya.

(154)

Na wszystkich miejscach handlowych Austro-Węgier poszukuje się zdolnych agentów do sprzedaży zyskowego artykułu. Zgłoszenia adresować należy z wymienieniem dotychczasowego zatrudnienia pod adresem „MERCURIUS“ J. Danneberg, Wiedeń, I., Kumpfgasse 7.

Galicyjskie żyto na zasiew

sprzedaje po miernych cenach
FILIP FRISCHER

w SKOCZOWIE. (150)

Wielka loterya w Pradze. Przedostatni tydzień!

Główne wygrane

100.000 złr.

50.000 złr.

Losy po 1 złr. sprzedają w Cieszynie Jan Rosner i J. Skrobanek. (151)

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

"Nowy Czas" wychodzi co pierwszój i trzeciój niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. "Nowego Czasu" (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńcu), inne korespondencje do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Przedpłata składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w "Czytelni ewang." w Cieszyńcu, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 20.

Cieszyn, 18. października 1891.

Rocznik XV.

Z Rady państwa.

Izba poselska Rady państwa zebrała się dnia 8. bm. Na pierwszym posiedzeniu załatwiono ważną ustawę o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych. Tylko od Izby panów zależy obecnie, czy ustawa ta, której zadaniem jest częściowa poprawa pomyłek sądowych, wejdzie wreszcie w życie. — Na témże posiedzeniu wpłynęły liczne uwagi godno wnioski. Poseł Gross postawił wniosek o zmianę rozporządzenia ministeryalnego, dotyczącego koncesjonowania i państwowego nadzoru nad towarzystwami asekuracyjnymi. Pos. Promber domagał się zmiany ustaw względem handlu domokrażnego. Poseł Pacak przedłożył projekt w sprawie zmiany ustawy prasowej. Poseł Ebenhoch zdawał sprawę o petycji towarzystw szynkarskich, aby handel piwem we flaszkach uważanym był jako przemysł koncesjonowany. P. Ebenhoch wnosi, aby wezwać rząd o wydanie władzom przemysłowym dokładnych instrukcyj co do handlu napojami spirytusowymi we flaszkach. Izba przyjęła wniosek p. Neubera,

aby petycję tę przekazano jeszcze raz komisji przemysłowej i zwołano osobną ankietę dla téj sprawy. Przy końcu posiedzenia wnieśli młodocześcy posłowie, Tilscher i Eim, interpelację w sprawie zajęć w Reichenbergu podczas odwiedzin Cesarza. Opowiadali oni, że policja w Reichenbergu nie dozwoliła wywieszać czeskich flag i że ludność czeską znieważano za to, że chciała utworzyć szpaler. Interpelanci domagali się zarządzenia takim nieprawościom, które pośród Czechów wywołują największe rozgoryczenie.

Na następnem posiedzeniu przedłożył minister skarbu, dr. Steinbach, budżet na rok 1892, według którego wydatki wynoszą 584,620.378 zł., a dochody 585,238.262 zł. Okazałaby się przeto zwyżka dochodów w kwocie 617.884 zł. Budżet ten jest prawie o 3 miliony mniej korzystny niż na rok bieżący, a to z téj przyczyny, że dochody z ceł i podatek cukrowy mniej przynoszą, a na cele wojskowe i na komunikacye nowe będą wydatki. Także dochody z loteryi zmniejszyły się znacznie. Pomimo to preliminarzowe zostały one w sumie 19 milio-

nów zł. na rok przyszły. Minister skarbu zapowiedział reformę podatków bezpośrednich a to nie w celu podwyższenia dochodów, lecz w celu sprawiedliwszego rozkładu ciężarów podatkowych i ulżenia drobnym rękodzielnikom. Minister zapowiedział także regulację waluty, lecz nadmieniał, że w téj sprawie ostrożnie należy postępować. Chodzi o zakupno złota pod korzystnymi warunkami. Minister zakończył swój wywód upomnieniem, aby Izba kierowała się zmysłem oszczędności i zaparcia celem uniknięcia niedoborów. Mowa ministra jasna, trzeźwa i wolna od przechwałek, zrobiła bardzo korzystne wrażenie. Z wyjątkiem Młodocześców zgodziły się wszystkie stronnictwa na skrócenie rozpraw budżetowych, by budżet w tym roku jeszcze został załatwiony i by w przyszłym roku mogły się rozpocząć obrady nad ważnymi gospodarczymi ustawami.

W tym tygodniu uchwaliła Izba ustawę w sprawie ułatwień podatkowych dla nowych budowli, przeznaczonych na mieszkania dla robotników.

Z czasów 30-letniej wojny.

(Ciąg dalszy.)

Dnia przyszłego nadeszła do fary cała gromada konnicy, poszukującej po wszystkich kątach; widząc atoli chorego, uczuli litość i nie zabierali przemocą, lecz obstalowawszy kolację, poszli na łupież, z której wieczorem powrócili. Nuż było co jeść i pić! Gdy za kilka dni gromada konnicy z fary się wynosiła, radzili choremu teściowi Bötzingera, aby się wraz z swą córką, panią Bötzingera, na inne przeniósł miejsce, albowiem przeciągi jeszcze 8 dni trwać będą a on na rozmaite niedogodności narażony przez to będzie. Teś usłuchał rady i uszedł nocą do Gleichmuthausen, szukając tutaj spokojniejszego przytułku; atoli trafił z deszczu pod rynnę lub

z grzmotu pod błyskawicę, albowiem sąsiednie gminy zrobiły krzyk, jakoby już wspomniana konnica ewangelików zabijała i mordowała; to uczynili tylko dla własnego zysku i własnej korzyści, albowiem nieczuli sąsiedzi poszli z konnicą do ewangelickich wiosek, zabierając wszystko, co im pod rękę przyszło. Przekonał się teś o niedobrej radzie zgrai i poszedł do lasu Eined, pozostając tutaj dzień i noc. Drugiego dnia odważył się opuścić las, aby popatrzyć po okolicy, czy można się puścić do miejsca Eined. Widząc drogę bez przeciągów wojsk, dochodził go dźwięk małego dzwonka, którym przy chrzcie niemowląt dzwoniło; poszedł ciachaczem w stronę miasta, widząc drogę bez żadnych idących i jadących. Lecz w pobliżu miasta zważano po-

tajemnie na jego kroki a mniemając się bez żadnego niebezpieczeństwa widzi się naraz otoczony gromadą trosu, prowadzący go i jego córkę do domu pana Fökel, w którym się wielka i głośna hulanka i biesiada wojska odprawiała. Tu nalegało na niego, aby wydał swe pieniądze a gdy się on wymawiał, namazano mu oczy i brodę łojem i palono go; na wielki krzyk pani Bötzingera, którą zgwałcić chciano, włamała się jej matka do drzwi i wyratowała ją z rąk bezwstydných biesiadników a kucharz dopomógł jej do dalszej ucieczki, dając mu za to 8 dukatów, które on atoli zwrócił. Ogołoceni z najpotrzebniejszego, dręczony boleścią poniesionych ran, pozostał teś w domu chorych, w którym się duża liczba ludzi znajdowała, mniemając tu pewny

Przegląd polityczny.

Rada państwa obradować będzie do Bożego Narodzenia.

Sejmy krajowe zwołane zostaną w styczniu.

Delegacje dla spraw spólnych naszej monarchii zwołane zostały na dzień 9. listopada. Budżet wojenny na rok przyszły będzie o 7 milionów podwyższony.

Przywódca socjalistów w parlamencie niemieckim omawiał w Berlinie na zgromadzeniu dzisiejsze położenie polityczne Europy i przepowiadał, że przyszła wojna będzie straszną; obecnie tylko nieurządzonej wojny. Niemiec socjaliści demokraci życzą sobie z upragnieniem pojednania z Francją. Rosya jest nieprzyjaciółką Niemiec. Obowiązkiem niemieckich socjalnych demokratów jest iść zgodnie nawet z przeciwnikami politycznymi, gdy idzie o to, aby barbarzyńców zgnieść za wszelką cenę. Rosya musi uleść podziałowi i cofniętą być na wschód. Polska będzie mogła, jako pod politycznym i ekonomicznym względem z Niemcami sprzymierzone państwo, być przywróconą na nowo, ale przedewszystkiem musi być Rosya znękana tak przez wewnętrzną agitację socjalistyczną jak przez usiłowania z zewnątrz. — Burzą oklasków dziękowało mowcy zgromadzenie. — Na wiecu katolików w Toruniu oświadczył przywódca posłów polskich, x. Stablewski, że Polacy popierać będą usilnie wielkodusznego cesarza Wilhelma w wojnie przeciw Rosyi.

We wtorek odbył się w Medyolanie zjazd włoskiego ministra-prezydenta Rudiniego z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Giersem. Giers był także na objeździe u króla włoskiego. Jaki był cel tego zjazdu i odwiedzin, nie jest wiadomo.

przytułek znaleźć; lecz bardzo zbłądzili. Teścia Bötzingera wodzono i rzucono z miejsca na drugie, chociaż było widzieć bliskość nadchodzącego końca jego; szwagrow Bötzingera dręczono okropnie, a żona jego musiała żołnierzom koszule szyc. Siedząc jednego razu na cmentarzu przy zmuszonej pracy, przychodzi do niej żołnierz, przynoszący jej kawał płótna na koszulę, mówiąc jej: „Idź i zrób koniec temu chłopu!” wskazując na pobliżu leżącego ojca jej. Lecz żołnierz poszedł popatrzeć na niego a za kilka chwil powraca do niej z spodniami i surdutyem jej ojca, które on z niego zderł, mówiąc: „Twój ojciec już gotowy.” Wyrabowawszy niegodziwa chalastra co się wzięło i unieść dało, wyniosła się z miasta zabierając także i żonę Bötzingera.

Aby się przypodobać Włochom, ustawili Francuzi w Nicei pomnik dla Garibaldeggo. Dnia 4. bm. odbyło się uroczyste odsłonięcie tego pomnika. Z ministrów włoskich żaden nie chciał wziąć udziału. Tylko kilku deputowanych włoskich było tam obecnych. Na uroczystości miano polityczne mowy o zbrataniu się i spójności obydwu narodów, Francuzów i Włochów. Między innymi przemawiali generał Campin i minister finansów Rouvier. Publiczność wydawała okrzyki. „Niech żyje rzeczpospolita, niech żyje Francya, niech żyją Włochy!”

Według doniesień pewnej gazety londyńskiej odkryto w Kijowie spiszek na życie Cara. Władze miały dnia 10. bm. odkryć tajną drukarnię, w której drukowano podburzające pisma. Między młodzieżą uniwersytecką wybuchły tamże wielkie rozruchy. Wielu z nich aresztowano. — Dotąd jednak wieści te nie stwierdzają się. Car bawi teraz z rodziną ponownie na dworze króla duńskiego w Kopenhadze i uda się ztamtąd wkrótce do Krymu, gdzie obchodzić będzie z Carową srebrne wesele. Czy wstąpi do Berlina — nie wiadomo.

Niedostatek w Rosyi coraz dotkliwiej czuć się daje.

Dotychczas wydał rząd 20 milionów rubli na żyto, potrzebne na zasiewy i do żywienia głodnych. Potrzeba jeszcze ze 100 mil. Obliczono, że 32 milionów ludności jest dotkniętych klęską głodową. Pojawiają się też we wielu miejscach epidemie.

Dnia 11. bm. odbył się w Dublinie pogrzeb zmarłego przywódcy Irlandczyków, Parnella. Natłok ludności był ogromny. Ze wszystkich części Irlandyi przybyły osobne pociągi. Pochód był kilka mil angielskich długi. Za trumną postępowali wszyscy deputowani Par-

nelistów, członkowie ligi narodowej i deputacje miast irlandzkich. Czy po śmierci Parnella pogodzą się stronnictwa irlandzkie, aby spólnymi siłami walczyć przeciw ciemnościom angielskim, nie jest jeszcze rzeczą pewną.

Kronika.

Arcyksiążę Eugeniusz przeniesiony został do Pesztu jako pułkownik 13go pułku huzarów, dokąd się uda z końcem bieżącego miesiąca.

Wiadomości osobowe. Generalnym wikaryuszem w miejsce zmarłego x. Sniegonia mianowany będzie proboszcz Frydecki, x. Findyński, lecz godności biskupiej na teraz nie otrzyma. — Były pomocnik nauczycielski w szkole rolniczej w Kocobędzu i syn dyrektora tejże szkoły, Franciszek Staudacher, mianowany został nauczycielem w szkole rolnictwa i uprawy wina w Znajmie. — Umarł w Cieszyńcu w 70 roku życia notaryusz Andrzej Kotula, mąż powszechnie poważany z powodu wysokich zalet charakteru.

Monety czterocentowe, t. zw. „czworaki“, zostaną niebawem wycofane z obiegu, a na ich miejsce wprowadzone zostaną monety niklowe, opiewające na 5 centów.

Zapałki narodowe. Jedna z fabryk zapałek w Czechach zaczęła sprzedawać takowe w pudełkach z napisem: zapałki narodowe. Na pudełkach znajduje się także herb Czech, Morawy i Śląska z czeską koroną u góry. Praska dyrekcja skarbu wydała w tych dniach okólnik, zabraniający sprzedaży tych zapałek w trafikach i dystrybucjach rządowych.

Szpieg rosyjski. W Litenach pow. suzawskiego na Bukowinie aresztowano przed kilku dniami podejrzanego turystę, który podał, iż

Lecz łotrowskie uczynki morderczej zgrai zostały przy Lützen i Lipsku odwetowane. Po tych zaciętych walkach odszukał każdy swe stare przybytki spustoszone i opuszczone. Boettzinger dotrzymał 3 cielęta a 8 owiec z 48.

W roku 1633 pogrzebano księcia Jana Kazimierza prawie na tym dniu, na którym za króla Gustawa Adolfa nabożeństwo pogrzebowe odprawiano. I w tym roku było po wszystkich krajach o wielkich mordach, ogniach, podpaleniach i łupach wojsk słychać.

W roku 1634 srożyły się te niezdrowe stosunki jeszcze w większym rozmiarze. Dla tego odprowadził Boettzinger dobytek i najpotrzebniejsze sprzęty do księdza w Stelgen, które od drogi przeciągów leżało. W jesieni zakwaterował się do niego Lanbej i

jeszcze 11 ludzi oprócz parobków i dziewczek, przechowanie ich przez 35 tygodni kosztowało go więcej niżeli 500 złr. Można sobie myśleć, co biedak z swą żoną przez ten czas wycierpiał, a czując się w końcu niepełnym i nieistym, poszedł zasię do Heldburga, nie znalazłszy i tutaj pożądanego wypoczynku. Tu dręczyła go teściowa, którą później piorun trafił, czyniąc mu wyrzuty z jego tułaczki. Udał się do Nowego miasta do superintendenta pana Hoffmanna. Wycieńczony od mozołów drogi na siłach cielesnych, bez wszelkiego grosza i z zatrutem sercem nad swym smutnym losem, zamyslał nad podróżą do Poppenhausen lub Hittelburgu, pragnąc tu głowę położyć na wieczny spoczynek i tu życie pełen ciągłych utrapien zakończyć.

nazywa się Paweł Łanczenin i jest kapitanem artylerii francuskiej. Przy aresztowaniu znaleziono papiery i mapy, wskazujące, że jest to szpieg rosyjski. Odstawiono go do sądu obwodowego w Suczawie.

Monopol na zapalki w Szwajcarii. Rząd szwajcarski przygotowuje projekt ustawy, zakazującej fabrykację zapalek w Szwajcarii przedsięwzięciem prywatnym. Państwo będzie miało monopol.

Wystawa bułgarska. Rząd układa się z komitetem wystawy temeszwarskiej o zakupno wielkiej hali przemysłowej, rotundy i innych gmachów, aby je zużytkować dla wystawy krajowej, którą rząd bułgarski urządza w roku przyszłym w Sofii.

Żydzi we Francji obchodzili przed dwoma tygodniami stułeci jubileusz swego wyzwolenia, które uchwalone zostało w r. 1891 przez zgromadzenie narodowe. Z tego powodu odbyły się liczne uroczystości, w których brały też udział katolicy. W kościele gallikańskim na ulicy d'Avras wygłosił w obec licznej publiczności ks. Hyacynth Loyson wykład, w którym powiedział: „Uroczystość ta przynosi więcej sławy Francuzom, aniżeli Żydom. Obchodzimy ją nie tylko jako Francuzi, lecz cieszymy się z tego także jako chrześcijanie. Istnieje bowiem pewna wspólność między wyznaniem. Co ma związek z religią, to nie może dla nikogo być obojętnym.”

Przy tej sposobności gazety przypominają historię Żydów w tym kraju. Od czasów Filipa Augusta (w r. 1182) wielu królów francuskich wydawało surowe prawa przeciw Żydom; tych ostatnich wolno było rabować, odbierać im majątek itd., nadto musieli oni opłacać osobny podatek. Karol VIII. (od r. 1482 do 1498) wypędził wszystkich Żydów, którzy następnie schro-

nili się do Niemiec i do papieskiego Avignonu. Później pozwalano pojedynczym Żydom osiedlać się we Francji, ale nie posiadali oni tam praw obywatelskich; przy każdym przesiedleniu musieli się meldować w policyi, nie wolno im było zajmować się rzemiosłem, ani posiadać ziemi, a tym mniej przyjmować posady urzędowe. Mimo to niektórzy Żydzi potrafili z czasem zdobyć sobie stanowisko wybitniejsze, wypożyczając pieniądze królom, dostojnikom i gminom. Według ostatniego spisu ludności we Francji mieszka ogółem 67.000 Żydów, a z tej liczby 43.800 w Paryżu. W armii służy 265 oficerów Żydów, a pomiędzy nimi wielu generałów i pułkowników. W urzędach publicznych jest ich również sporo. Prócz tego wielu Żydów poświęca się rzemiosłu, przemysłowi, handlowi. Dziesięć dziesiątych Żydów francuskich pochodzi z zagranicy, przeważnie z Niemiec. Mimo, że przybywa ich do Francji coraz więcej, liczba Żydów we Francji powiększa się zwolna, ponieważ już dzieci świeżo przybyłych przyjmują religię chrześcijańską. W ogóle zauważono, że Żydzi we Francji zlewają się bardzo prędko z ludnością krajową.

Falszerze rubli. W Kijowie odkryto fabrykę, w której wyrabiano banknoty 10, 5 i 3-rublowe, łudząco podobne do prawdziwych. Dużo fałszyfikatów skonfiskowano, a dużo ich już kursuje za granicą. Falszerzy aresztowano.

Król Milan zaciągnął w pewnym banku rosyjskim pożyczkę na 3 miliony franków i kazał ją zainstalować w Serbii na dobrach koronnych. Milan gra w karty w Paryżu, bawi się w miłośki i trwoni dużo grosza.

Ślepy morderca. Na jarmarku w Temeszwarcie zdarzył się niedawno następujący rzadki wypadek.

głodem ginąc; tak i w Poppenhausen pomała wielka liczba ludzi, a w roku 1636 znajdowało się tam tylko 9 osób, które także wioskę opuściły; tak samo stało się z wioską Lindenau, którą roku 1636 Boetzingerowi do administracji oddano i polecono. O zapłacie nie było mowy; jabłka, gruszki, kapusta i kwaki tworzyły dochody; był aż do roku 1641 administratorem fary w Lindenau. Dla ogólnej niepewności w kraju zawiadował z Hildburgu sprawy w Lindenau, lecz nie dostał przez tych 5 lat ani 10 złr. pieniędzy, wynagrodzili mu za to mieszkańcy drzewem i jabłkami.

(Ciąg dalszy nast.)

Od kilku lat włóczyli się dwaj żebracy: ślepy Iwon Dawid i kulawy Jakób Martin po kraju — żebrząc. Interes szedł, zdaje się, dobrze, bo Dawid posiadał wygodny wózek, zaprzęgnięty w bardzo dobrego konia. Przed dwoma laty przyłączyła się do Dawida młoda kobieta, którą tenże pojął za żonę. Odtąd jeździli we trójkę. Przed kilkoma dniami w drodze do Temeszwaru żona i Martin, którzy pomiędzy sobą rychło miłośny zawiązali stosunek, zostawili ślepego Dawida w drodze w chwili, gdy spał, a sami udali się do miasta i tu dowiedziawszy się, że Martin znajduje się w jakiejś knupie, poszukał i poznawszy go po głosie, przeciął mu nożem brzuch, zanim Martin zdołał umknąć. Martin padł na miejscu.

Gęś Bismarka. Pustelnik z Friedrichsruhe gniewa się nie tylko na bezwzględność w stosunku do niego obecnych kierowników państwa niemieckiego, ale także na swych komorników i czynszowników, którzy mu nie chcą regularnie oddawać przepisanych — gęsi i kurcząt. Berliński „Reichsanzeiger“ umieszcza pozew do niewiadomego z miejsca pobytu wyrobnika Ullricha tej treści, że Jaśnie Oświecony książę Bismarck w Warcinie oskarża Ullricha o wypłacenie pozostałego komornego w kwocie 36 marek, o złożenie 5 marek w zamian za niedostarczonych dwu kurcząt i jednej gęsi, do których złożenia Ullrich był zobowiązany, i o zapłacenie 65 marek w zamian za niewykonane roboty, kontraktem zawartym, razem 105.50 marek. Czy Bismarkowi to wystarczy, nie wiadomo, jeżeli jednak mu się uda ściągnąć skórę z biednego robotnika, to „Hamburger Nachrichten“ nie omieszkują ogłosić całemu światu o nowym zwycięstwie żelaznego księcia.

Kolonie żydowskie w południowej Ameryce, zakreślone według planu hr. Hirscha, wchodzą już w życie. Pełnomocnik barona założył w tych dniach w Buenos-Ayres pierwszą kolonię, która nosi nazwę Mauritio i leży na południowym wschodzie kraju. Rozległość kolonii wynosi 25 tysięcy hektarów. Kolonizacja już się rozpoczęła.

Cudzoziemcy w Chinach. W portach chińskich przemieszkują cudzoziemców 8.107, którzy firm posiadają 552. Anglików w tej liczbie 3317, a Niemców 648. W tych samych portach przebywa 5½ mil. Chińczyków.

Żart golibrody. Pisma niemieckie opowiadają następującą, wcale zresztą nie nową anegdotę. Przed kilkoma tygodniami golif balwierz chłopca, który miał bardzo niemądrą

Zabrał się więc Boetzinger w podróż do Poppenhausen, którą najwięcej w nocy dla wielkiego jeszcze niebezpieczeństwa odprawił a dożywszy niejednej w podróży awantury, dostał się do Poppenhausen, gdzie go po dłuższym czasie z wielką radością i zapalem witano. Lecz i tu był między ludem taki niedostatek i brak żywności, że ludzie jak trupy wyglądali; wielka liczba utraciła od głodu wszystkie siły, a ci, co się jeszcze przy siłach czuli, musieli na niektórym dniu kilka razy przed wojskiem uciekać, a chociaż groch, fasole i inne środki do pożywiania ukrywano w ziemi i trumnach i pod ciętami umarłych, to jednak i tu się to nie obstało i zostało zabrane.

Przy takich stosunkach rzeczy musiał lud opuścić swe mieszkania i

fizjognomję. Chłop skarżył się na mnóstwo myszy, które trapią jego gospodarstwo.

— Więc macie ich więcej niż wam potrzeba? — zapytał balwierz.

— No, pewnie.

— Ach, a jabym ich tak potrzebował. Jeżeli byście mi chcieli dostarczyć tych zwierzątek, zapłacił bym wam po dwa szóstaki za sztukę. Tylko żywych, przyjacielu, żywych.

— A no — rzekł chłop.

W kilka dni później zjawia się chłop z ogromną plecionką, stawia ją na środku pokoju balwierza i uśmiechając się radośnie i ocierając pot z czoła, mówi:

— No, macie tu, panie majster. Przyniosłem wam 152 sztuk mysz. Należy mi się więc 30 reńskich i 4 szóstaki.

Balwierzowi, który w pierwszej chwili nie wiedział, czego chłop potrzebuje, gdyż zapomniał już był o owym żarcie, zrobiło się gorąco, gdy posłyszał ten rachunek. Począł więc myśleć, jakby się pozbyć chłopka.

— A czy to same samce? — zapytał.

Chłop głębiej rozdziawił.

— Dalibóg, na tom nieuważał.

— A, bo widzicie, człowieczku, mnie samych samców potrzeba. Samie brać nie mogę. Wzście więc sobie napowrót plecionkę.

— Co, przerwał chłop — brać napowrót? E, to już lepiej je dam panu za darmo.

I w tej chwili otworzywszy plecionkę, wysypał zgłupiałemu dowiepnisiowi wszystkie myszy w pokój, wziął próżną plecionkę na plecy i poszedł do domu.

Dział kościelny.

Pieśń pociechy i ufności mocnej.

Jedna z najpiękniejszych pieśni kościoła ewang. jest:

Kto tak na Bogu swym spolega, Iż uwielbia wolę jego, Kiedy go smutek, krzyż dolega, Cudem go Pan zdejmie z niego: Kto ku Bogu ufność czuje, Ten na piasku nie buduje!

Zdrój pociechy niebieskiej zawiera się w tej pieśni, a tysiące ludzi nawiedzonych krzyżem z niej czerpali wiarę, miłość i nadzieję nową. Twórcą tej pieśni jest pobożny mąż i poeta Jerzy Neumark. A pouczającym jest, znać okoliczności, wśród których ta pieśń powstała i jako pieśń Jerzego Neumark się pojawiła.

Jerzy Neumark urodził się roku 1621 w Mühlhausen w Turingii. W mieście Gotha ukończył nauki gimnazjalne i udał się na uniwersytet do Königsberg, uciekając oraz przed strachami 30-letniej wojny. Atoli w drodze

napadnięty został od hołoty żołnierskiej i złupiony; za pomocą tylko boską i ludzką uratował życie a będąc wspierany, dostał się do Hamburgu, gdzie przyjął posadę prywatnego nauczyciela muzyki. Lecz źle się młodzieńcowi w tym mieście powodziło, opuścił miejsce a ubogi i biedny jaki był, poszedł do miasta Kiel. Tu dopiero wszystkie troski, niedostatek, uciski na niego przypadły, tak że wcale stracił wesołość a trwał ustawicznie w modlitwach, do Boga miłosiernego czynionych. A gdy krzyż największy, najbliższe niebo, wypełniło się teraz i w życiu Jerzego Neumark: w domu zanego i bogatego rządcy, Henning, otrzymał Jerzy upragnioną posadę domowego nauczyciela i smutek jego zmienił się w rozweselenie. Zaraz na pierwszym dniu radości napisał tę pieśń: Kto tak na Bogu swym spolega, dając w niej niby chwałę Bogu, litującemu się nad biedą człowieka. — Takie są powody ułożenia pieśni pociechy i ufności mocnej, opierającej się na psalmie 55, w. 23, a on poeta sam doznał potrzeby tego, co nakazuje w ostatnim wierszu:

Spiewaj i módl się, bądź stateczny, wierny w powołaniu twojem, I wierz, tak hojnie cię Bóg wiczy Obdarzy bogactwem swoim;

Bo kto się na Boga spuści, tego nigdy nie opuści!

Zajmującą jest historia, jako tą pieśnią powyższą J. Neumark zyskał sobie serce pobożnej dziewczyny. Ucieli już strachy wojny 30-letniej, pokój miły zapanował. Jerzy Neumark znajdował się w mieście Weimar, gdzie znalazł u księcia Wilhelma miłego przyjęcia i posadę bibliotekarza. A w tym mieście przebywał także zany obywatel, imieniem Justus Werner, lubiący nade wszystko śpiew piękny i muzykę. W domu tego Wernera schadzało się często wybrane towarzystwo a pomiędzy nimi kapelmistrz książęcy Adam Drese i poeta Jerzy Neumark. Ci dwaj ostatni odróżniali się od siebie charakterem, Drese był pyszny, zarozumiały, Neumark zaś skromny i łagodnego usposobienia. Lecz w jednej rzeczy myśli i serca ich się równały: w miłości do pięknej, pobożnej córki Wernera, Maryi Werner i obaj się ubiegali o rękę tej uroczej dziewczyny. Córka Marya nie wiedziała w pierwszej chwili, za kim się ma oświadczyć i stawiała warunek, że kto utworzy pieśń piękną, nabożną, pieśń, która nie rozwesela tylko chwilowo, ale serce do Boga pociąga, w krzyżu pociesza, w upadku siłą, ufnością napawa, kto takową ułoży pieśń, mającą znaczenie i pociechę na wszystkie czasy, temu odda rękę i serce i będzie mu wierną towarzyszką żywota aż do śmierci.

Nic łatwiejszego, jak to, odpowie-

dział wiele o sobie myślący kapelmistrz Drese, ale też i Neumark rozweselił się w sercu na takie panny żądanie. Było to 28. maja r. 1653, znowu się zebrało zane towarzystwo w domu Wernera, a gdy się wesoło bawili, podnasya się kapelmistrz Drese i oświadcza, że chce śpiewać pieśń według upodobania miłowanej Maryi Werner. Przygrywając na skrzypcach i zdobywając się na wszelkie sztuki i modulacje głosu, tak zaczął śpiewać głosem basowym:

O jakże się cieszy serce me, zaminając troski swe, gdy się czuje być kochany: To czas jest najpiękniejszy, To maj najrozkoszniejszy!

A gdy jeszcze kapelmistrz śpiewa, zaciąga i tryle wywodzi, naraz słychać odgłos kroków nadchodzących. Działki szkolne, prowadzone od nauczyciela, przechodząc stanęły przed otwartym oknem mieszkania Wernera i miłymi, łagodnymi głosy tak zanuciły:

Kto tak na Bogu swym spolega, Iż uwielbia wolę jego,

Kiedy go smutek, krzyż dolega, Cudem go Pan zdejmie z niego:

Kto ku Bogu ufność czuje, Ten na piasku nie buduje. —

Gdy się odezwały pierwsze głosy tej pieśni, cisza nastała nabożna; oko Wernera i zą się zamgliło, Marya ręce pobożnie złożyła; działki śpiewały jako anieli, napawając serca słuchających świętymi, niebieskimi myślami i uczuciami. Po skończonym śpiewie nikt się nie ośmielał z początku przerywać ciszy nabożnej a potem wszyscy zawołali: Jakże to pieśń wspaniała, jakże serce do Boga pociąga i ufnością napawa; szkoda tylko, że nie wiemy, kto tę pieśń ułożył i tak pięknej melodyi nadał. Czyli wy kapelmistrzu nie znacie poety tej pieśni, zapytał się Werner. Dajcie mi pokój, odrzekł Drese, obrażony i rozgniewany, że mu tak nagle przeszkadzono w śpiewie jego. Tedy wystąpił poeta Jerzy Neumark, trochę zawstydzony i pomieszany, i opowiada przygodyswe w podróży do Königsberg, że czasy w Hamburgu i Kiel i jako gdy Pan raczył wszystko w dobre i w radość zmienić, a uniesiony duchem świętym, tę pieśń wraz z melodyą utworzył. Okrzyk radości i zadziwienia się odezwał. Ojciec Werner pobiegł do poety pobożnego, wziął w objęcie swoje, potem rękę córki Maryi włożył im po ojcowsku. Aż do późnego wieczora bawiono się jeszcze i cieszyli się wszyscy; jeden tylko nie przeczuwał radości, Adam Drese i oddalił się niezadowolony.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Konferencja powiatowa nauczycieli.) C. k. rada szkolna powiatowa rozpięła tegoroczną konferencję powiatową dla nauczycieli wiejskich szkół polskich na sobotę dnia 24. października br. o 10. godz. przed południem w komunalnej szkole tutejszej.

(Egzamina nauczycielskie.) C. k. dyrekcja komisji egzaminacyjnych z Cieszyna i Opawy ogłasza, iż egzamina celem osiągnięcia kwalifikacji uzdolnienia do stanu nauczycielskiego dla szkół ludowych i wydzielonych odbędą się w listopadzie bieżącego roku, a mianowicie: w Opawie rozpoczną się 2. listopada, w Cieszynie zaś 23. listopada. Kandydaci, chcący być przypuszczonymi do egzaminu, mają dla Opawy najpóźniej do 29. października, dla Cieszyna najpóźniej do 20. listopada przez swe kierownictwo szkoły a względnie przez swą c. k. Radę szkolną powiatową przedłożyć swoje prośby dotyczącej dyrekcji i załączyć poświadczenie o tożsamości, świadectwo dojrzałości, dotychczasowego urzędowania w szkolnictwie, studiów odbytych przed wstąpieniem do zakładu nauczycielskiego, metryki chrztu. Oprócz tego powinni przed rozpoczęciem egzaminu i dokumentu przynależności złożyć na ręce dyrekcji takse egzaminacyjną w sumie 10 zł.

Puńców. (Zaślubiny.) Nauczyciel tutejszy p. Jerzy Cięciała wstąpił w poniedziałek dnia 5. października br. z Anną Karzełową z Nieborów w stan małżeński. Na ślub do ewang. kościoła jadący weselnicy w 24 pojazdach przedstawiali imponujący obraz. W orszaku weselnym dostrzec było można znakomite rodziny, biorące współudział w uroczystości weselną. Aktu ślubnego dopełnił dobitnymi i wzruszającymi słowami wielb. wikaryusz ks. Jerzy Rusnok. Po powrocie z kościoła bawiło się towarzystwo w najprzyjemniejszy sposób i wnoszono liczne toasty, mianowicie wielb. ks. A. Żlik, ks. Karol Michejda, profesor K. Fritsche, Jerzy Grycz i wielu jeszcze innych na cześć nowożeńców, ich rodziców i na nauczycieli. Niechże Bóg niebieski pobłogosławi nowożeńcom i udzieli im długiego, szczęśliwego i spokojnego pożycia!

Ligotka. (Wizytacja szkolna.) W dniu 8. października br. byliśmy niespodzianie zaszczytzeni obecnością wysokiego i zacnego osoby; przybył bowiem do nas p. Zeynek, c. k. inspektor szkół krajowych z Opawy, w towarzystwie c. k. inspektora szkół okręgowych p. A. Karela z Cieszyna, którzy zwiedzili naszą szkołę i od-

byli w obu klasach egzaminu, a przekonawszy się o postępach w nauce szkolnej i wewnętrznym urządzeniu szkoły tutejszej, wyraził p. inspektor Zeynek w przytomności członków rady miejscowej szkolnej, którzy na powitanie jego przybyli, swoje zupełne zadowolenie z tym życzeniem, aby dla znacznej liczby blisko 200 uczęszczających dzieci z czasem trzecia klasa utworzona została. Po obejrzeniu ogrodu, przez nauczyciela i kierownika szkoły utrzymywanego, oświadczył p. Ad. Cichemu czułem słowy dzięki za jego w gminie tutejszej długoletnią i skuteczną pracę w zawodzie szkolnictwa i zachęcał go do dalszej nieustawiającej szlachetnej działalności.

Nawście. (Pokłosie jubileuszowe.) W następną niedzielę po stuletniej uroczystości, odbytej na dniu 15. sierpnia br. w tutejszym zborze, to jest 16. sierpnia, urządzone dla młodzieży szkolnej całego zboru nabożeństwo jubileuszowe, na które zgromadziło się przeszło 400 dzieci, ugrupowanych wedle poszczególnych gmin zborowych, aby wziąć także udział w obchodzie uroczystości. Po ukończeniu nabożeństwa usadowiła się młodzież na placu kościelnym, gdzie ją presbyterstwo przekąską uczęstowało. Podczas tego, ku wielkiej radości młodzieży, przygrywano chorał z wieży i narodowe piosenki na starożytną fujarkę pasterską. Sprzyjająca pogoda przyczyniła się także do wesołości tak, że ludność, radością uniesiona, porównywała obchód ten uroczystość do „nakarmienia pięciu tysięcy ludzi na puszczy“, bo w rzeczy samej był obchód ten nie tylko uroczystością kościelną, lecz także i narodową.

Błędowice. (Wybór wikaryusza.) Ponieważ tutejszy ewangelicki proboszcz, wielb. ks. Bernard Folwarczny, pełniąc swój obowiązek pastorski przez 43 lata, na cielesnych siłach podupada, tedy zbor tutejszy postanowił temu zasłużonemu duszpasterzowi przydzielić pomoc w osobie wikaryusza, na którego, bez rozpisania konkursu, wybrano jego syna, kandydata teologii Hugona Folwarcznego prawie jednogłośnie, to jest, pomiędzy 436 oddanymi głosami wszystkimi z ubytkiem tylko jednego głosu. Hugo Folwarczny urodził się w Błędowicach, liczy obecnie 24 lat życia, odbywał nauki na wszechniczy we Wiedniu, w Jena i w Berlinie a był przez jeden rok członkiem ew. domu kandydatów w Bielsku. Ordynacja i instalacja wybranego wikaryusza odbędzie się w najbliższym czasie.

Bielsko. (Ew. dom kandydatów.) Zakład ten rozpoczął znowu

swoją czynność z dniem 28. września br. Kierownik zakładu tego przy rozpoczęciu roku naukowego pozdrowił obecnych, odczytał porządek domowy i naukowy i objaśnił poszczególne ustępy takowego. Zapisać szczególnie należy, że oprócz dotychczasowych przedmiotów, dołączono jeszcze jako nowy: „Metodykę dla szkół ludowych“, który przedmiot niemniej w ważnym jest przy nauczaniu młodzieży szkolnej. Bieżącego roku naukowego będą mieli wykłady Proboszcz ks. Fritsche: „O prawie kościelnym“, — proboszcz ks. Modl: „Homiletykę“, — proboszcz ks. Schur: „Liturgię i katechetykę“, — ks. Lisztwan: „Pastoralną teologię“, — profesor religii Täuber: „Wykłady poszczególnych ustępów starego i nowego testamentu“, — profesor seminarium Bräutigam: „Dydaktykę i metodykę nauki w szkołach ludowych“. Biblioteka tego zakładu została tego roku pomnożoną o 5 tomów, wydanych przez dra Otto z Drezna, i 1 tom, wydany przez dra Lösche z Wiednia, które wydawcy zakładowi darowali. W domu kandydatów znajdują się obecnie 3 kandydaci, biorący udział bezpośredni, to jest pp. Lauenhardt, Pomykacz i Pisch, zaś jako nadzwyczajni: p. Fussgänger. Dwa miejsca w domu kandydatów są jeszcze wolne i mogą natychmiast być zajęte.

Opawa. (Ze zboru.) Dom modlitewny, względnie sala nabożeństwa tutejszego zboru staje się coraz więcej niewystarczającą, ponieważ zbor coraz się pomnaża, a lokal nie zawsze może pomieścić w nabożeństwie udział biorących. Zważywszy i tę okoliczność, że świątelnica zupełnie niepokazna znajduje się w głównym mieście kraju, okazuje się nagła potrzeba wybudowania odpowiedniego kościoła, na który dotąd zaledwie 12000 zł. zbierano, pomimo, że zbor ewangelicki w tutejszym mieście już przez 20 lat istnieje. Niech Bóg raczy pobudzić serca szlachetne do złożenia ofiar na tenże dom boży!

Berno. (Jubileusz.) Wielce zasłużony i czcigodny kurator tutejszego ewang. zboru, cesarski radca p. Gustaw Adolf Stachlin, obchodził, jako się dowiadujemy, na dniu 15. października br. swój 25-letni jubileusz jako kurator zborowy.

Stramberg. (Kolekta.) Minister wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 14. sierpnia br. l. 15784 na wniosek wysokiego c. k. naczelnego Rady kościelnej pozwolił ewang. zborowi w Hofsławicach na zbieranie dobrowolnych składek pomiędzy ewang. wyznawcami na Morawie i Śląsku na

wybudowanie własnego domu do na-
bożeństw w Strambergu.

Stadło. (Wybór proboszcza.) W tutejszym zborze został na proboszcza wybranym kandydat teologii p. Jan Teodor Stuber z Zalubinceza przy Nowym Sączu. Proboszcz ten, który ostatnim czasem był w zawo-
dzie szkolnym czynnym, urodził się w roku 1864, pobierał nauki w c. k. ewangelickim fakultecie teologicznym we Wiedniu i był blisko dwa lata, to jest w roku 1888 i 1889 człon-
kiem ewang. zakładu kandydatów w Bielsku.

Biała. (Dekoracja.) Na dniu 14. sierpnia br. odbyło się uroczysto odznaczenie tutejszego ewangelickiego organisty i nauczyciela p. Henryka Bacha złotym krzyżem zasługi. W uroczystości tej wzięli udział: Presbyterstwo, większe zastępstwo zborowe, burmistrz p. Strzygowski, dyrektor szkoły miejskiej p. Wiśniowski, grono nauczycieli ewang. szkoły i wielu członków zboru tutejszego. Po odśpiewaniu chorału zabrał słowo c. k. starosta powiatowy Kraus i po dłuższej przemowie, wyliczając zasługi p. Bacha około szkolnictwa i kraju, przypiął mu na piersi wyszczególnienie. Wyszczególniony podziękował za to najwyższe uznanie, ślubował i nadal pracować wiernie w swém powołaniu i prosił starostę, złożyć podziękowanie u stóp Najwyższego Tronu. Trzykrotnym okrzykiem na cześć Najj. Cesarza i hymnem ludowym zakończyła się ta piękna uroczystość. Zbór ewangelicki uczcił jeszcze jubilatę t. j., że na pamiątkę jego we wielkiej sali tej szkoły pomiędzy innymi obrazami wysoce zasłużonych osobistości jako to: ś. p. burmistrza Seeligera, superintendenta ks. Ilöna, posiadaczy dóbr Homburga i jego żony, kazał wywiesić i portret obecnie wyszczególnionego nauczyciela p. Bacha.

Praga. (Z wystawy krajowej.) Na początku wystawy pokazywano zwiedzającym pomiędzy innem także miecz, którym na dniu 21. czerwca 1621 r. 24 wyznawcom ewangelickim ścinano na staromiejskim głównym placu głowy, ponieważ katolicyzm nie przyjęli. Po upływie kilku dni jednak usunięto miecz z wystawy, ponieważ uznano, że nie jest prawdziwym, choć na nim wyryte były dzień, rok i imiona męczenników. Donoszą czasopisma, iż schroniono miecz wskutek nalegań katolickiego kleru.

(Z podróży Najj. Pana.) Podczas pobytu Najj. Pana w Pradze przedstawili się Jemu na dniu 26. września superintendenci czescy: Ithamar Koch (a. w.), B. Alberti (u. w.) i J. E. Szalatnay (h. w.) Cesarz

przyjął ich najuprzejmiej i wywiadywał się ich o stosunkach poszczególnych dyecezyj.

Wiedeń. († J. H. Steudel.) Zbór Wiedeński w ostatnim czasie poniósł dwie znaczne straty przez śmierć H. Jana Kröll, a następnie przez śmierć Jana Henryka Steudel, który ostatni umarł w Baden na dniu 13. września br., licząc lat 66½, wieku swego. Jan Henryk Steudel był synem oberżysty i narodził się we Wiedniu dnia 31. czerwca 1825 r., odebrał staranne wychowanie i nauki na akademickim gimnazjum, kształcił się później szczególnie w języku francuskim i angielskim, odbywał podróże po Niemczech, Francji i Anglii, przebywając w Paryżu i w Londynie przez dłuższy czas, nareszcie przyjął po ojcu swym prowadzenie hotelu. Przez swą zdolność i umiejętność zyskał powszechne poważanie, nabył przez swą niezmordowaną czynność dostatecznego majątku i w ostatnich dziesiątkach lat piastował zaszczytne dostojeństwa, bądź to jako radca magistratu, bądź też jako poseł Rady państwa i Sejmu, jako presbyter ewang. zboru i t. p., objawiając wszędzie mężki, otwarty charakter, poświęcając całe swoje życie postępowi i sprawom powszechnego dobra ludzkości. Steudel ożenionym był z wnuczką Jerzego Hubmera z Nasswaldu, fundatora tamtejszego ewangelickiego zboru, która, jako wierna małżonka dzieliła z nim szczerze wszystkie koleje losu. Ciało martwe Steudla zostało pogrzebanem na dniu 16. września na centralnym cmentarzu we Wiedniu, kędy Rada miejska przeznaczyła mu na grób miejsce honorowe. Funkcyj pogrzebowych dopełnił ks. dr. Zimmermann wśród licznie zebranego orszaku pogrzebowego.

(Stan zboru helweckiego kościoła.) Według sprawozdania rocznego w roku 1890 zostało ochrzczonych 190, konfirmowanych 72 dzieci, poślubionych 84 par, umarło 138 osób, przystąpiło do zboru 98 osób, wystąpiło zaś z kościoła 24 dusz. Liczba zborowników wynosi 5000 dusz. Z końcem przeszłego roku było dochodów, względnie wydatków 12.718 zł. Istniejący 2 duszpasterze pobierają rocznie, oprócz pobocznych dochodów, po 2.400 zł. Zbór posiada znaczne fundusze, albowiem fundusz kościelny wynosi 163.240 zł., fundusz pensyjny dla proboszczów, ich wdów i sierot 111.838 zł., fundusz ubogich 38.108 zł., fundusz sierót 22.242 zł., fundusz cmentarzowy 10.900 zł., fundusz Zwinglego 2693 zł. i t. d.

(Kolekta dla zboru w Gmunden.) Wysoka c. k. ewang. naczelną Radą kościelną rozporządziła z dniem 4. września r. b. l. 1738 składki ko-

ścielne dla zboru ewang. w Gmunden, celem wybudowania własnej plebanii. Zbór ten na 2 milach kwadratowych rozprószony, składa się bowiem tylko z 685 dusz i po większej części z ubogiej ludności wiejskiej, i zadłużonym jest z powodu budowy kościoła, jaki od roku 1871 do 1876 z wielkimi ofiarami budowali, do teraz jeszcze w sumie 30.000 złr.; dotąd nie posiada zbór własnej plebanii a na-
jem, jaki płaci ze względu, iż miejsce to jest kuracyjnem, jest zanadto wygorowany. Zbór posiada wprawdzie do tego celu już uzbieranego kapitału 4000 złr., lecz nie może się dopóty budową zająć, dopóki przynajmniej 12.000 złr. nie uzbiera, czego właśnie nie może z własnych środków osiągnąć, gdyż obowiązany jest corocznie wysokie procenta z zaciągniętego długu ponosić a do tego ludność po większej części jest bardzo ubogą.

Line. (Mianowanie.) Najjaśniejszy Pan zamianował przewielebnego superintendenta i proboszcza we Wallern ks. Jakóba Ernesta Kocha, członkiem c. k. szkolnej Rady krajowej na przyszły trzyletni peryod funkcyjny.

Gorycya (Görtz). (Wybór proboszcza.) Na dniu 14. września r. b. został wędrujący kaznodzieja ks. A. Schmidt jednogłośnie wybranym na proboszcza dla tutejszego ewang. zboru.

Celówiec. († Karol Wicklein.) Na dniu 14. września br. umarł dyrektor fabryki p. Karol Wicklein z Pöllingu, który był nie tylko jednym z najzdolniejszych urzędników, ale też, gorliwie wspierając powszechne dobro, był szczerym i wielkim przyjacielem szkoły i oświaty. Pogrzeb jego odbył się na dniu 16. września, a funkcyje pogrzebowe pełnił przew. superintendent ks. Bauer.

Budapeszt. (Do synodu krajowego o.) Na jeneralnym konwencie ewang. kościoła z dnia 24. września b. r. zawiadomił biskup ewang. Fryderyk Baltik, że pomimo zapadłej przeciwniej uchwały postanowił dyecezya z tej strony Dunaju brać udział na jeneralnym synodzie krajowym, który się ma odbyć na dniu 5. grudnia b. r. dla obu wyznań ewang. kościoła i że chce się postarać o dopełnienie materialnych obowiązków zład wynikających. Doniesienie to przyjęło zgromadzenie o tyle z żywym zapałem do wiadomości, gdyż roznieśiono przedtém wieść, iż z dyecezyi, leżących po tej stronie Dunaju, dla narodowych spraw nie wezmą żadnego udziału w synodzie krajowym.

Temeszwar. (Deputacye przed Cesarzem.) Korzystając ze sposobności pobytu Najjaśniejszego

Pana w Temeszwarze przedstawiły się deputacje różnych wyznań i korporacji przed Cesarzem na dniu 16. września b. r. Do deputacyi ewangelickiego duchowieństwa augsb. wyznania odezwał się Monarcha: „Składany hold i wyraz wiernego przywiązania ewang. kościoła a. w. banackiej dycezyi przyjmuję z szczerem podziękowaniem. Cieszy mię, że pod moją ojcowską opieką szczęśliwymi się czujecie i zapewniam was o dalszej Mój przychylniej łasce.“ Do deputacyi ewang. duchowieństwa helw. wyznania raczył Najjaśniejszy Pan przemówić: „Zapewnienie waszego holdu i waszjej wierności przyjmuję z serdecznym podziękowaniem. Bądźcież przekonani, że rozwoju waszych kościelnych instytucyj ścigam z żywym interesem i że je brać będę zawsze w Moją opiekę.“

Z Niemiec. (Związek ewangelicki.) Związek ewangelicki liczy obecnie 74.000 członków, czyli o 14.000 więcej jak roku poprzedniego. I w poprzednim roku rozwijał swą czynność prasową, wydając kilka czasopism kościelnych, z których najsilniejszym jest: „Korespondencya kościelna, wychodząca miesięcznie w 23.000 egzemplarzach. Pomiędzy obywatelami czynności Związku ewangelickiego jest uwagi godna petycja przeciw zniesieniu ustaw jezuickich.

Saksonia. (Ustalenie Wielkiénocy.) Saskie Izby handlowe i przemysłowe podały do królewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w Dreźnie prośbę, aby święto Wielkiénocy wyznaczono w drodze dyplomatycznej na jedną stałą niedzielę, najlepiej może na pierwszą niedzielę po czwartym kwietniu.

Bawarya. (Do ustawy o małżeństwie.) Rząd bawarski przygotowuje projekt do przedłożenia Sejmowi celem zniesienia niedogodności w ustawodawstwie małżeńskim względem zbyteczności zasięgania świadectwa do zawierania małżeństw, jeżeli Bawarczyk po za granicą kraju wstępuje w stan małżeński.

Francya. (Budowle.) W Paryżu na Montmarcie wybudowanym będzie kościół katolicki „Serca Jezusowego“, który znów świadectwo daje o panującym duchu katolickiego kościoła we Francyi. Zabudowanie to majestatycznie po dokończeniu liczyć będzie 18 wieży i kosztować ma 24 milionów franków. Charakterystycznym atoli jest sposób zbierania tej ogromnej pieniężnej sumy. Poruczono bowiem poszczególnym dycezyom, zakonem i towarzystwom częścią czy kaplice, czy poszczególne filary bazyliki wybudować. Członko-

wie tych towarzystw wykonanie poleconej im sprawy nietylko za rzecz honoru, lecz i za święty obowiązek przyjęli. Dalej są też filary, które przez poszczególne towarzystwa ludzkości wystawione będą, jako to: jeden filar od samych wdów, inny od zaręczonych, inny od palących tytoń, inny od niepalących, którzy fajkę już zarzucili. Wyprzedawano tysiącami kamienie w cenie po 120 do 300 franków pomiędzy lud, a ten, sądząc zrobić dobry uczynek, zakupował takowe; drukowano także bilety „do Serca Jezusowego“, które po 127 franków rozprzedawano, takowe z drobnych 1270 czworokątów się składają, a jeden z takowych za 10 centów jeszcze do dziś wyprzedawają. Panie szlachcianki wyszyły na 100 kwadratowych metrów kołdrę, którą herbami miast Francyi ozdobiły i której krawędzie herbami Alzacyi i Lotaryngii są zaopatrzone.

Japonia. (Zmiany w religii.) Arystokracja japońska objawia wielkie zamiłowanie do wyznania ewangelickiego. Dajmiose, t. j. szlachta żołnierska Japonii, wyczekują tylko, skoro ich Mikado zmieni wyznanie swoje, ponieważ wszyscy chcą iść za nim śladem. Liczba na prawosławie rosyjskie przestąpionych Japończyków ma wynosić już blisko 170.000 dusz.

Rozmaitości.

Dobre świadectwo. Ferdynand I. takie świadectwo wydał co do ludu ewangelickiego: Lud ew. ma dwie piękne, drogie przymioty w swęj nauce. Po pierwsze, że tak radośnie wyzywa Jezusa a na nim buduje zbawienie, a po drugie, że szanuje i

poważa zwierzchność jako ustanowienie boskie a nie lekceważy jej sobie tak, jak to czyni Papież.

Kara boska. Pewien synalek ujął raz ojca za włosy i włókł przez izbę. Gdy się powlekli aż do progu, zawołał naraz ojciec: Dosyć już synu, na to miejsce i ja mojego ojca zaciągnąłem za włosy.

Ceny targowe

z dnia 10. października 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 9.50 do 8.20. Zyto zřr. 8.30 do 7.90. Jęczmień zřr. 5.— do 4.80. Owies zřr. 3.25 do 2.80. Groch zřr. 9.—. Ziemniaki zřr. 3.32. Słoma (100 kilo) zřr. 2.90. Siano zřr. 2.70. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.50. Drzewo miękkie zřr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) zřr. 10.20 do 9.—. Zyto zřr. 7.50 do 7.30. Jęczmień zřr. 5.— do 4.60. Owies zřr. 3.20 do 3.—. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 3.80. Słoma (100 kilo) zřr. 2.80. Siano zřr. 3.10. Drzewo twarde (1 meter zřr. 2.45. Drzewo miękkie zřr. 2.20.

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.

W c. i k. nadw. księgarni Karola Prochaski w Cieszynie jest do nabycia:

Postyla

albo

wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych na cały rok kościoła chrześcijańskiego.

Napisana niegdyś przez uczonego męża

X. Gregorza z Żarnowca

kaznodzieję prawdziwego słowa Bożego

a powtórnie wydana przez

X. Dra Teodora Haase

kaznodzieję i proboszcza zboru ewang. w Cieszynie

Cenę egzemplarza oprawy 5 zřr.

Podziękowanie.

Podczas słabości i z powodu zgonu naszego ojca, względnie małżonka i dziadka, c. k. notaryusza

ANDRZEJA KOTULI

doznaliśmy nader licznych dowodów najsordeczniejszego współczucia. Dziękujemy za takowe wszystkim jak najuprzejmiej, tudzież za piękne wieńce wszystkim, osobliwie pp. adwokatowi i p. notaryuszowi, szanownemu presbyterstwu, szanownej Czytelnii ludowej i Macierzy szkolnej w Cieszynie, miłym krewnym, znajomym i przyjaciółom. W końcu wyrażamy dzięki wszystkim, którzy w pogrzebie zgasłego udział wzięli.

Cieszyn, 14. października 1891.

Pogrążona w smutku rodzina.

Rohseidene Bastkleider

10 fl. 45 kr.

per Stoff zu einer Robe, sowie bessere Qualitäten —
direct an Private — ohne Zwischenhändler: porto- und
zollfrei. Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépôt in Zürich (Schweiz).

Königl. und kaiserl. Hoflieferant.

(99)

Zmiana lokalu.

Podaję do wiadomości Sz. P. T. odbiorców, że mój

Handel szkła, porcelany i lamp

z dniem 23. września przeniosłem do mego własnego domu przy
ulicy Stefanii pod l. 24 na małym podsieniu.

Prosząc i nadal o łaskawe zaufanie, przyrzekam rzetelną
i punktualną usługę.

Z wysokim poważaniem uniżony

Henryk Grünfeld
w Cieszyńcu.

(158)

W księgarni Edwarda Feltzingera
w Cieszyńcu (wyższa brama) są do nabycia
na rok 1892:

Osterodźki

Kalendarz ewangelicki

bardzo obfitej i ciekawej treści, ozdobiony
wielu rycinami. Cena 36 ct., z przesyłką
pod opaską 42 ct. (164)

Królewsko-Pruski

Kalendarz ewangelicki

ułożył i wydał M. Gerss w Lecu. Ro-
cznik 31. Cena 55 ct., z przesyłką 60 ct.

Wysoką prowizję, stałe utrzymanie, zaliczkę

udzielam każdemu, kto się zajmie sprze-
dazą losów i książeczek losowych
za spłatą. (165)

Dom wekslowy, H. Fuchs w Peszce,
ulica Franciszka Deaka, 12.

Kwizdy płyn gośćcowy

(GICHTFLUID)

domowy lek na uśmierzanie bólu.

 Cena flaszki 1 złr. 

Kwizdy krople na zęby „Alve-
olar“; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy eter na włosy; flaszeczka
50 ct.

Kwizdy plaster na nagniotki;
szkatułka po 35 i 70 ct.

Kwizdy tynktura na nagniotki
i brodawki; flaszeczka 35 ct.

Kwizdy wódka francuska; fla-
szka 85 ct.

Kwizdy woda do płukania ust
„Alveolar“; flaszeczka 40 ct.

Kwizdy sok ziołowy; flaszka 35 ct.

Kwizdy pasta Alveolar na zęby;
puszka 70 ct.

Kwizdy pomada cebulkowa; ty-
giel 80 ct.

Prawdziwy tylko z niniejszą
kied aptekach



marką ochronną we wszyst-
Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztą

wa ze składu głównego:

W aptece obwodowej Franciszka Jana Kwizdy
w Kornenburgu. (115)

Kancelarya adwokacka
Dr. Sobiesława Kluckiego
znajduje się od dnia 28. września
b. r. we własnym domu tegoż
adwokata przy ulicy szerokiej pod
l. 123 w Cieszyńcu obok klasztoru
Elżbietanek. (156)

Mam zaszczyt zawiadomić Sza-
nowną P. T. Publiczność, iż w domu
spadkobiorców Werlika (małe pod-
sienie) w Cieszyńcu otworzyłem

SKLEP

z mąką i kaszami wszelkiego rodzaju.

Polecając się względem Szanownej
P. T. Publiczności, oświadczam, że
wymienione towary sprzedawać będę
w najlepszej jakości i po najtań-
szych cenach.

Za zręczną i dobrą usługę jak
nie mniej sumiennosc w miarze i
wadze zaręczam.

O liczny udział uprasza

(166)

Z szanowaniem

Andrzej Bardoń,

właściciel młyna w Podoborzu.

Łatwy zarobek uboczny

nadarza się zdolnym osobom.

Oferty z oznaką „A. 14706“ wysłać
należy pod adresem **J. Danneberg,**
Annoncen-Expedition, **Wien I., Kumpf-
gasse 7.** (155)

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 16. października 1891.

| | | |
|--|------|--------|
| Renta złota | złr. | 109.50 |
| papierowa | " | 102.20 |
| Galicyjskie obligacje indemn. 5% | " | 104.80 |
| Szląskie | " | — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | " | 205.75 |
| " " Lwowsko-Czerniow. | " | 236.75 |
| " " Koszycko-Bogum. | " | 175.— |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | " | 100.50 |
| " " " bank. hip. 6% | " | 108.25 |
| " " " Tow. kred. 6% | " | 100.70 |
| " " " szląsk. | " | 100.75 |
| Dukat cesarski | " | 5.59 |
| 100 marek niemieckich | " | 57.77 |
| Rubel papierowy | " | 1.22 |

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszą i третią niedzielę każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie), inne korespondencje do o. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

Reklamacje nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje o. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Przedpłatę składać można w o. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelnicy ewang.“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 21.

Cieszyn, 1. listopada 1891.

Rocznik XV.

Socjalizm.

Podczas gdy najoświecenijsze ludy Europy wysilają się w zbrojeniach i sporach narodowościowych, urasta w siłę potęga, która grozi obaleniem całego porządku społecznego. Tą potęgą jest socjalizm, który w każdym kraju liczy tysiące zwolenników a w Niemczech najbardziej góruje. Poprzedniego tygodnia odbywał się w Erfurcie zjazd niemieckich socjalistów, którzy jak wiadomo mają i w parlamencie silne stronnictwo. Na zjeździe tym przywódca Bebel podniósł, że przy ostatnich wyborach 1½ miliona głosów padło na posłów socjalistycznych. Do jawnej rewolucji socjaliści niemieccy na teraz nie dążą, bo w dzisiejszych państwach wojskowych wystrzelaliby ich jak wróbbli, ale spodziewają się, że pod brzemieniem ciężarów wojskowych społeczeństwo samo przez się tak podupadnie, że socjalizm obejmie nad nim panowanie.

Ta pogrózka ma w istocie pewne uzasadnienie, a to tém bardziej, że zasady, które głoszą socjaliści, znajdują w szerokich warstwach upodo-

banie. Oto program socjalistów, uchwalony w Erfurcie:

1. Zaprowadzenie powszechnego głosowania, bezpośredniego, równego i tajnego, do którego mają prawo wszyscy poddani obojęj płci wyżej lat 20 jako wyborcy do wszystkich wyborów. Zaprowadzenie stosunkowej reprezentacji. Ustanowienie dnia wyborów na niedzielę lub dzień wolny od pracy. Wynagrodzenie dla wybranych zastępców.
2. Bezpośredni udział ludu przy ustawodawstwie za pomocą prawa wniosków i odrzucania takowych. Zarząd państwa, prowincyi i gminy ze strony ludu.
3. Uchwalenie pokoju lub wojny przez posłów wybranych przez lud. Ustanowienie międzynarodowego trybunału rozjemczego.
4. Zniesienie wszystkich ustaw, które ograniczają lub zabraniają swobodnego wyrażania opinii i prawa stowarzyszania lub zgromadzania się.
5. Zniesienie wszelkich danin, udzielanych ze źródeł publicznych kościołom i wyznaniom. Gminy kościelne i religijne należy uważać jako stowarzyszenia prywatne.
6. Upaństwowanie szkół; przymusowo uczęszczanie do szkół ludowych. Bezpłatne

nauczanie i środki nauki we wszystkich publicznych zakładach wychowawczych. 7. Powszechne wykształcenie wojskowe. Zastąpienie stałego wojska przez milicję. 8. Bezpłatne sądy przez sędziów, wybieranych ze strony ludu. 9. Bezpłatne leczenie i leki. 10. Podatek stopniowy od dochodu, kapitału i spadków dla opędzenia wydatków publicznych, o ile one winny być pokryte z podatków. Zniesienie pośrednich podatków i ceł. 11. Zniesienie kary śmierci.

W celu ochrony klasy robotniczej socjaliści żądają:

Ustanowienia dnia pracy, wynoszącego najwyżej 8 godzin; zakazu pracy przemysłowej dla dzieci niżżej lat 14 i t. d.

Niejedno z tych żądań jest zupełnie słuszne; niejedno jest mrzonką, która się wcale nie da urzeczywistnić — ale wszystkie mają to do siebie, że stanowią ponętę dla niższych warstw ludności, uciśnionej ciężarami, jakie dzisiejszy ustrój społeczny na nie nakłada. Socjalizm jest tedy istotnym niebezpieczeństwem, któremu zapobiedz można tylko rozbiciem państw, ulżeniem ciężarów

Z czasów 30-letniej wojny.

(Ciąg dalszy.)

W roku 1640 założyły wojska cesarskie i szwedzkie obozy przy Saalfeld, niszcząc naturalnie całą okolicę w większym oddaleniu. W niedzielę exaudi wpadło wojsko cesarskie do Heldburgu, gdy jeszcze mieszkańcy byli snem pogrążeni; w krótkości otoczono pomieszkanie Boetzingera wojskiem, jakby mocną twierdzą; przy tym niespodzianym napadzie był Boetzinger 5 razy zajęty, albowiem jedna gromada zabrała go drugiej. Boetzinger oprowadzał ich po izbach, spiżarni i piwnicy, stawiając chałastre wszystko do wyboru; po przeglądzie wszystkich kątów opuszczono dom, nie znalazłszy nic zabrania godnego. Kilka mężów i kobiet niechało się

przez żołnierzy za miasto zaprowadzić, udając się do lasu w bliskości Hellingu, gdzie jagody jałowca pokarm uciekających stanowiły. Na drugi dzień poszło kilku odważniejszych ludzi do miasta i przynieśli żywności, albowiem już wszystkim głód zaczął dokuczać. Boetzinger zapomniał w strachu na swe pieniądze, które przed niespodziewanym napadem przed rabującym wojskiem ukrył, a dopiero teraz, trochę otuchy i odwagi nabywszy, pomyślał o ich nabyciu, aby familię swą trochę zabezpieczyć. I co pomyślał, to też chciał wykonać. Nabrawszy odwagi, poszedł do miasta i próbował przez jedną bramę wniknąć do miasta, znalazł ją atoli palisadami założoną a za niemi żołnierzy na straży, którzy zobaczywszy go zajęli; Powiązawszy go powrozami tak, iż nie

był w stanie się ani ruszać, przymuszano go pieniądze wydać i bogatych ludzi zamianować; musiał w tém zajęciu konie żołnierzy czyścić, obrok i wodę donosić i rozmaite inne jemu niezwykłe roboty sprawić. Czując się raz trochę wolniejszym, zamyslał o ucieczce i pobiegł w stronę jednej bramy, przy której gromada żołnierzy stała, między które jakby do głębokiej jamy wpadł. Ci obłożyszy go niemilosierdzie dużą liczbą plag swych szpad, powiązali go zasię powrozami, prowadząc go od domu do domu i dowiadując się o ich właścicielach. Przyszedłszy w tej mimowolnie odprawionej przechadzce i do swego domu, zobaczył w sieni duży miedziany kocioł, w którym się jego majątek, stanowiący 300 talarów, znajdował. Przyszedłszy do izby, przyodziano go

podatkowych, zniesieniem wszelkich przywilejów i rozszerzeniem swobód obywatelskich. Ci co kierują losami ludów, winni mieć to na bacznej uwadze.

Przegląd polityczny.

Izba poselska Rady państwa obraduje obecnie nad budżetem, przy czem walka narodowościowa między Niemcami a Czechami wielką odgrywa rolę. Antysemita ze swęj strony przyczyniają się do przypieprzenia rozpraw. Poprzedniego tygodnia uchwalono ustawę o zaprowadzeniu Izby lekarskich. Antysemita Schneider dowodził, że teraz za dużo jest lekarzy żydów, a na klinice wiedeńskiej nie sekcyonują wcale żydów. Rabin galicyjski, Bloch, odpowiedział w dłuższej przemowie, że życzyliby sobie, by wszyscy żydzi byli starostami. Trupów żydowskich nie sekcyonują, bo stowarzyszenia żydowskie grzebią żydów. Niech książę Liechtenstein także zawiązuje takie stowarzyszenia chrześcijańskie. Dalej opowiadał Bloch, że cesarze i papieże mieli żydów jako lekarzy przybożnych. Niech tylko antysemita idą do lekarzy żydów, ci ich pewnie wyleczą. Dalej odczytał Bloch listy Schneidera, z których wynika, że Schneider utrzymywał związki z anarchistami. — Lueger odpowiedział, że to żydzi są nihilistami i anarchistami. — Bloch odrzekł na to, że Hoedel i Nobiling, którzy dopuścili się zamachów na starego cesarza Wilhelma, byli antysemitami.

Dnia 18. października przypadła 50 letni jubileusz służby naszego ministra wojny generała Bja uera. Urodzony we Lwowie w r. 1825 wstąpił jako 11 letni chłopak do wojsk. akademii inżynierii i opuścił ją ze stopniem porucznika w r. 1841. Siedem

lat później został kapitanem przy piechocie, gdzie dosłużył się w końcu rangi komenderującego korpusem. Ministrem wojny został w r. 1888. Za czasów jego ministerstwa wprowadzoną została nowa ustawa wojskowa, przedsięwzięto pomnożenie korpusu oficerskiego, powiększono kawalerię o jeden pułk itd. Rozmaite reformy pod względem ekonomicznym, administracyjnym a szczególnie sprawa zaopatrzenia wdów i sierót po oficerach — przypadają na czas jego urzędowania. Zaprowadzone zostały także karabiny repetierowe i proch bezdymny.

Podczas jubileuszu 34. pułku piechoty w Lejczowie (na Węgrzech), którego właścicielem jest cesarz Wilhelm, miał niemiecki pułkownik wojskowy, Deines, mowę toastową, w której z naciskiem podniósł austro-niemiecką przyjaźń zbrojną. Jest ona nierozdzielna i nic na świecie rozłączyć jej nie może. Deines zakończył: Jeżeli nasi władcy nas powołają, pójdziemy z zapałem na każdego nieprzyjaciela.

Na dworze cesarza Wilhelma bawi tego tygodnia król rumuński w gościnie.

Car wyjechał w czwartek z Kopenhagi do Krymu, gdzie obchodzić będzie srebrne wesele.

Rząd Francji raduje się przyjaźnią rosyjską, ale poróżnił się z Papieżem i z biskupami, a to wskutek znanych zaburzeń, wywołanych w Rzymie przez pielgrzymów francuskich. Francuski minister oświaty wystosował był potem okólnik do biskupów, aby na jakiś czas zaniechali urządzania pielgrzymek do Rzymu. Biskupi odpowiedzieli na to grubiańskimi listami. Rząd widział się tedy zmuszony, pociągnąć kilku biskupów do sądowej odpowiedzialności, a przede wszystkim krnąbrnego arcybiskupa

z Aix, x. Gouthé-Soulard. Obawiają się, że duchowieństwo, które już pojechało do republiki, odwróci się znów do monarchistów.

Dnia 3. listopada zgromadzi się w Rzymie kongres pokoju, celem obradowania nad tem, jakby przez zaprowadzenie międzynarodowych sądów rozjemczych zapobiedz wojnom. W kongresie tym weźmie udział 662 członków rozmaitych parlamentów europejskich; 1424 posłów zaś oświadczyło, że wprowadzie nie przybędą osobiście na kongres, wszelako zgadzają się z jego uchwałami. Wielkich nadziei do tego kongresu przywiązywać nie można.

Kronika.

Arcyksiążę Eugeniusz wyjeżdża z Cieszyna do Pesztu podobno 5. listopada. Ostatnimi dniami zwiedzał arcyksiążę w Cieszynie liczne zakłady miejskie a mianowicie także nowy szpital zboru ewangelickiego i wyraził się o urządzeniach szpitalnych nader pochlebnie. Dnia 4. listopada odbędzie się w ratuszu cieszyńskim wieczór pożegnalny na cześć arcyksięcia.

Wiadomości osobowe. Adjunkt sądowy Alojzy Dworzaczek w Cieszynie przeniesiony został do Berna, a adjunkt Juliusz Hauser w Klobouku do Frydku. — Umarł w Cieszynie przeor klasztoru Miłosiernych Braci, Emilian Pancirz w 53 roku życia.

Zima rozpoczęła tego tygodnia panowanie po wielu pięknych i ciepłych dniach jesiennych. Od środy począwszy nastąpiło zimno, wierzchołki gór bieleją się a i w dolinach od czasu do czasu śnieg pada.

Głód w Rosyi. Według doniesień urzędowych głód dotknął 13 całych gubernij i 23 powiatów, rozrzuconych w 8 innych guberniach,

surdułem i czapką urzędową, które na podłodze leżały, a ponieważ się wzbraniał imiona właścicieli domów i ich teraźniejszego przytułku zdradzić, bito go kordelasem tak, że ustami i uszami krew się lała; jeden z żołnierzy położył kordelas na jego brzuch, aby się w swem zuchwałstwie przekonać, czy jest twardy; lecz nie został na szczęście raniony. W tém zajęciu dręczyła go rozpustna i nieczuła rota pićm szwedzkiego napoju z gnojówką, przez co mu się wszystkie zęby zaczęły ruszać, chociaż się nieborak według możliwości ze wszystkich sił bronił, gdy mu przemocą grubym kijem usta otwierano. W końcu prowadzono go powrozami powiązanego za bramę miasta na most, straszając go powieszeniem; tu na moście spuszczała i wyciągała go z wody du-

żego potoka, a gdy się już tak dosyć nad biedakiem napastwili, wpuszczili go oraz z powrozami do potoka, myśląc, że się tam utopi; lecz nie opuścili go wcale sły jego, tak że mógł umknąć pod most z rąk napastników. Nuż szukał po kieszeniach za nożem, aby nim poprzecinać powrozy, którym były nogi jego powiązane; nie szukał nadarmo, albowiem znalazł mały szczyryk, którym się od pętów uwolnił, ratując się ucieczką ku kofu młyńskiemu pobliskiego młyna, co widząc rozpustnicy, zaczęli za nim kamieniem i cegły rzucać, aby tak koniec jego przybliżyć. Dla tego pozostał w wodzie, albowiem nie mógł się także z wody wydrapać, będąc od wody mokrém obleczem obciążony; tak pozostał 5 godzin w wodzie aż się zaczęło zmierzchać i się w mieście

uciszyło; potem poszedł od zimna mokrego odzienia, od boleści poniesionych ran i od głodu trapiiony cichaczem przez opróżnione ulice miasta w stronę Poppenhausen, mijając wszystkich z dalszą się jemu przybliżających ludzi, których oko jego w ćmie nocnej dostrzedz mogło.

W drodze do Poppenhausen znalazł rozmaity bieliznę, którą wojsko lub zgubiło lub odrzuciło; Böttinger nie był atoli dla boleści i zimna w stanie ani jednego kawałka z ziemi podnieść i przyszedł do chaty niejakiego Hen, który mu z ciała przyobleczenie zdjął, albowiem był cały opuchły i od plag poniesionych mody. Na drugi dzień wyraził Hen, zborownik Böttingera, życzenie, aby opuścił pomieszkanie jego, albowiem się obawiał poszukiwań Böttingera,

razem około 20 milionów głów. Jest to prawie piąta część ogólnej ludności państwa. Liczba ludności, najbardziej potrzebującej pomocy, równa się 14 milionom. Rząd wydał już dotąd 30 milionów rubli na zapomogi i na zakupno zboża na nasienie. Ale wszystko to za mało. Wkrótce ma wyjść zakaz wywożenia z Rosyi owsa, kukurudzy, kartofli, jęczmienia i prosa.

Pół świata płacze, a pół świata skacze mogą powiedzieć obecnie Amerykanie, którzy z powodu nieurodzaju w Rosyi i w całej prawie Europie robią świetne interesy. W ciągu ostatnich trzech miesięcy wywieziono z Ameryki północnej do Europy 46 milionów 222.660 buszli pszenicy i 1.344.048 buszli maki pszennej, razem około 53 milionów buszli. W roku przeszłym wywóz amerykański w tym samym czasie wynosił tylko 24 milj. buszli.

Krwawe rozruchy przeciw żydom wydarzyły się w Rosyi w mieście Starodubie w gubernii czernihowskiej, które trwały prawie przez cały dzień 11. października i brał w nich udział kilkotysięczny tłum. Donoszą o tem co następuje: Powodem rozruchów było udzielenie żydom pozwolenia, aby i w niedzielę otwierali swe sklepy po nabożeństwie od godziny 11. do 6. popołudniu. Po nabożeństwie, kiedy żydzi otworzyli sklepy, tłum uliczny rzucił się na nie z krzykiem i zaczęło je niszczyć. Tłum rósł coraz bardziej, tysiące ludzi napełniły bazar, w domach żydowskich zaczęło łuc szyby kamieniami. Rozeszła się pogłoska, że pewien żyd zabił jednego chrześcianina, i wieść ta stała się hasłem do walki i zniszczenia bez pardonu. Burzono domy, wyrzucano rzeczy z mieszkań i sklepów żydowskich i natychmiast na ulicy je niszczone. W ciągu kilku godzin zrabowano wszystkie

któreby Hena do niejdnój nieprzyjemności przyprowadzić mogły. Dlatego musiał Böttinger swą moką i do tego jeszcze lichą przyodzież przyoblec i iść w stronę Lindenau drogami polnemi i rozmaitemi bezdrożami; blisko chat wioski zobaczył kilka jednej chacie się przybliżających ludzi; poszedł za nimi, lecz wzbraniano mu dla wielkiej bojaźni wejście do chaty; gdy atoli przez okno w przychodzącym swego duszpasterza poznali, przyjęli go do siebie, gdzie kilka dni bawił, aby przyodzień poprawić, a od mrozów i boleści wy-począć. Lecz i tu na nowo go nie-szczęście ścigało.

(Ciąg dalszy nast.)

domy żydowskie przy ulicy Mostowej, poczem tłum udał się na ulicę Czernihowską, najbogatszą dzielnicę żydowską, a stąd rozprószył się i po innych ulicach. Przed domem bankiera żydowskiego, Eisenstadta, ukazało się wśród odgłosu dzwonów dwóch popów, którzy wzywali tłum do opamiętania się. Nic to jednakże nie pomogło, rozruchy trwały dalej. Z jednego domu żydowskiego dano sześć wystrzałów z rewolweru i kilku ludzi z tłumy zostało rannych. W końcu zaczęto rabować sklepy z winem i wieczorem rozpoczęło się pijanństwo, rabowano także po pijanemu. W pobliżu cerkwi katedralnej pokazał się ogień. Ponieważ paliły się tylko domy żydowskie, przeto tłum nie chciał pomagać straży ogniowej w ratowaniu. Dopiero kiedy cerkiew zdawała się być zagrożoną, zaczęto nosić wodę. Ogień srożył się przy silnym wietrze przez całe trzy godziny. Stwierdzono, że żydzi sami podkładali ogień, aby powstrzymać tłum od niszczenia domów i sklepów. Po ugaszeniu ognia zaczęły się znowu rozruchy i rabunek. Żydzi, ratując życie, po większej części wynieśli się z miasta i nocowali pod gołębem niebem w sąsiednim lesie; dopiero nazajutrz powrócili do miasta. W nocy rozruchy nie ustawały i podpalono jeszcze jeden dom żydowski. Dopiero nad ranem przywrócono spokój przy pomocy sotni kozaków. Podobno 30 żydów zabitych i około 500 poranionych. Dom bankowy Eisenstadta, magazyny Jakobsona i Lipnika poszły z dymem. Żydzi narzekają, że policja sprzyjała rozruchom i nie dość gorliwie broniła mienia żydowskiego.

Córki Boulanger'a obalić chcą testament ojca, podług którego uniwersalną spadkobierczynią jest siostrzenica jego, paana Griffith. Żądają tylko kilku drobnotek na pamiątkę, protestują jednak z pobudek moralnych przeciw testamentowi, w którym Boulanger im wymyśla, ponieważ nie chciały opuścić matki i zamieszkać u jego metresy.

Kradzież kościelna. Ksiądz francuski Bonnet został za kradzież w klasztorze Jezuitów w Lainz przy Wiedniu zasądzony na 6 miesięcy więzienia.

Święta sukienka. Pielgrzymka do rzekomej szaty Chrystusowej w Trewirze została zamknięta. Ogółem przesunęło się przez katedrę w ciągu sześciu miesięcy 1,925.150 pątników. W r. 1841 było ich 1,100.000. Biskup trewirski postanowił, iż szata ta nie zostanie już wmurowaną, tak jak bywała dotychczas, zauważano bowiem, iż niszczy ją wilgoć. Biskup obstał u pewnego stolarza w Sztutt-

gardzie szafą z mahoniem i drzewa cedrowego, w której sukienka wisieć ma na przyszłość. Szafa będzie ustawiona w skarbcu katedralnym, gdzie przechowują się inne relikwie.

Oświetlenie elektryczne w stolicy bułgarskiej. Miasto Sofia oświetlone będzie elektrycznie. Instalacja gotową będzie za 2 i pół roku i kosztować będzie miasto 2 miliony franków. Powierzono ją firmie węgierskiej Ganz i spółka.

Koszt sztucznego deszczu, który Amerykanie na seryo zamierzają urządzić u siebie, będą na razie dość znaczne. P. Powers, wynalazca systemu, sam oblicza koszt jednej porządnej ulewy na 105.000 franków.

Dział kościelny.

Ruch ewangelicki wśród kościoła katolickiego w 18. i z początkiem 19. stulecia.

Kilka słów ku zawstydzeniu i nadziei na przyszłość, przez dra A. Portig, pastora z Bremy.

(Ciąg dalszy.)

Gdy Wessenberg 1802 zarząd swego biskupstwa objął, przypadał w tymże na 233 osób jeden kleryk, ale większa część tychże odznaczała się prostactwem i zupełną obojętnością względem swego powołania; znajdowali się w biskupiej radzie mężowie nawet tacy, którzy zwyczajnego artykułu ułożyć nie byli w stanie. Urządowanie Wessenberga doprowadziło do tego, iż wkrótce nie mało było mężów w jego dyecezyi, którzyby w działalności Wessenberga nie byli spostrzegli jutrzejszego porannejlepszego religijnego kościelnego życia. On podniósł filozoficzne i teologiczne wykształcenie młodych duchownych, i odprawił każdego niedostatecznie przygotowanego, bo powiedział: lepiej żadnych duchownych aniżeli niezdolnych nieuków, z których jeden więcej jest w stanie zepsuć aniżeli dziesięciu dzielnych mężów by naprawić zdołało. On zaprowadził konferencje pastoralne, od których wychodzić miały wnioski, dotyczące się polepszenia kościoła, troszczył się o stosowne wykształcenie zawodu nauczycieli ludowych, o pedagogiczne wykształcenie się duchownych i o uczęszczanie do zakładów naukowych swojego przyjaciela Pestalozego ze strony duchownych, ażeby oni pierwszymi przyjaciółmi nauczyciela i jego doradcami się stali. Zaprowadził nowy porządek w nabożeństwie, którego zamiarem i dążnością było czytanie i wykład biblii i pożywanie św. wieczerzy Pańskiej jako pamiątki śmierci Pana Jezusa w wspólnym obchodzeniu ze strony ludu chrześciańskiego; zapro-

wadził przez siebie samego ułożone śpiewniki i modlitewniki i usiłował się szczególnie swojemu katolickiemu ludowi bibliję na powrót, oddać; a chociaż niejedno z reform Wessenberga przez późniejszą reakcją wyrugowaniem zostało, śpiew atoli przy nabożeństwach kościelnych i większe obznajomienie się z biblią zostało od czasu tego ludowi katolickiemu zachowaniem.

Iż Wessenberga sposób myślenia na Rzym nie miłe robił wrażenia, pojmujemy, jednakowoż nie odważono się go zarzucić. Ciekawem jest, co nam ze swojej rozmowy z kardynałem Consalvi z Rzymu donosi: „Gdy z Albo powracał, gdzieś przez Monto Cavo pomiędzy rotą 500 bandytów i samą strażą wojskową, utrzymującą porządek, na osle przejeżdżał, wypowiedziałem kardynałowi moje nad tym zadziwienie, iż motłochu tego wykorzenie nie jest w stanie. On przyznał wielkość zepsucia. Ale, dołączając do tego, iż o wiele gorszym byłoby położenie w kraju, gdyby w nim tyle religij nie panowało. — Religie, odrzekłem, przywłaszczają sobie nawet i bandyci, wzywają wszyscy św. Antoniego z Paduy, noszą medale z obrazem Maryi i wyświęcone przypinki na piersiach itd. Nie wydaje się jednakowoż, ażeby wszystko to ich powstrzymywało miało, swych współbliźnich złupić i zabić. Musi więc coś nadzwyczajnego w religii tej zachodzić. — Consalvi milczał; z miny jego było jednak można poznać, że mi słuszność przyznawał.

W Badenach był Wielki książę Ludwik, nieprzyjaciół wszelkich wolnomyślnych dążeń, wrogiem Wessenberga i usiłował się go usunąć, chcąc biskupstwo w Kostnicy rozwiązać a natomiast arcybiskupstwo w Fryburgu utworzyć. Gdy jednak wszystkie dziekaństwa wbrew woli wielkiego księcia na miejsce to Wessenberga proponowały, rozpoczęto intrygować, aż nareszcie Wessenberg sam ustąpił, złożwszy 1827 swój urząd, czego wszyscy nader żałowali. Jeden z najznakomitszych katolickich duchownych wypowiedział na ten czas w swojej mowie uroczystej następujące słowa: „Henryk Wessenberg zjednał sobie na swoją głowę tak wspaniałe wieniec splatany z prawdziwych zasług koło ojczyzny, koło dobrej sprawy chrześcijaństwa i ludzkości, iż na niego rzymska infula już pomieścić się nie mogła.“ Dzisiejsze katolickie duchowieństwo zamilcza o Wessenbergu; onego sławić nie byłoby teraz po katolicyku.

Wessenberg, będąc jeszcze studentem w Dillingen, siadywał u nóg Jana Michała Sailera, który jako biskup w Ratysbonie umarł (r. 1832), urodziwszy się r. 1751, będąc kato-

lickim pietystą i mistykiem w najlepszym słowa znaczeniu. Jako profesor oświadczył się przeciw uwielbianiu Maryi i świętych nieprzychylnie, był za zniesieniem klasztorów, swoim uczniom polecił oprócz biblii także czytanie dzieł protestantów jak n. p. Lavater, Claudius i Tersteegen, żył w ścisłej przyjaźni z protestantami, budował się w pięknych ewangel. pieśniach, podczas gdy dzisiejsi katolicy to za zbytne żądanie uważają z nami pieśń: „Nuż Bogu dziękujmy“ zaśpiewać. Steffens pisze: iż nigdy tak jedności wszystkich chrześcian w prostej wierze nie przeczuł, jak w obcowaniu ze Sailerem, którego ulubionym artykułem była: „społeczność świętych“, niewidzialna wspólność prawdziwych chrześcian. Z uczynków usprawiedliwiających swojego kościoła zawsze niezadowolony, walczył długo ze sobą, aż w kościelnych pokutach i ćwiczeniach, przez łaskę Boga spoczynek swojej duszy znalazł.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Konferencje.) W sobotę dnia 24. października b. r. odbywały się tutaj dwa ważne zgromadzenia nauczycielskie. Na pierwszym, to jest na rocznej konferencji powiatowej nauczycieli wiejskich pod przewodnictwem wielce zacnego c. k. inspektora powiatowego p. Armanda Karella, było obecnych nauczycieli razem 101, i trwała takowa w szkole komunalnej od 10. godziny przedpołudniem aż do godziny 1½ popołudniu. Druga zaś konferencja nauczycieli ewangelickich, którzy naukę religii udzielają, zwołaną przez przewielebnego ks. seniora śląskiego p. A. Krzywonia, odbyła się w ewangelickiej szkole od 3. do 5½ godziny popołudniu. Na obu zgromadzeniach przyszyły nader ważne przedmioty do obrady, której przebieg dla braku miejsca kolejno w przyszłych numerach dopiero umieścić możemy.

(Dary na szpital) złożyli: S. S. w Bielsku 100 zł.; — we Wiedniu: Izidor Wembeye 100 zł.; Karol Gassenheimer 100 zł.; J. C. Machanek 25 zł.; Hugo Zipperling 20 zł.; Vogel i Noot 25 zł.; Hugo Noot 15 zł.; Juliusz Jubos i spółka 100 zł.; — w Gabloncu (w Czechach): Ryszard Haaris 100 zł.; Emil Müller 100 zł.; bracia Mahla 100 zł.; Jakób Jeiteles (syn) 100 zł.; Daniel Mendl 20 zł.; Feigl 30 zł.; Hahn i sp. 10 zł.; Eryk Rahm 50 zł.; — w Dreźnie: superintendent radca konsystorski dr. Franz 100 mk.; Gunther i Rudolf 100 mk.; generalny konsul Mankiewicz 100 mk.; Maksym. Arnhold 50 mk.; baron Kaskel 100 mk.; J. Bondi 50 mk.; Ryszard Mattersdorf 50 mk.;

B. Guttman 50 mk.; Salzburg i Eisenreich 50 mk.; J. Schöbel 100 mk.; Koppel i sp. 50 mk.; burmistrz dr. Stubel 20 mk.; — w Kolonii: radca komereyalny dr. Grüneberg 50 mk.; Wilh. Aneiser 15 mk.; Langen i synowie 300 mk.; N. N. 100 mk.; E. Byhold 50 mk.; proboszcz Rebenburg 10 mk.; tajny radca Artur Gülcher 100 mk.; — wreszcie Oswald Machanek w Hombok 25 zł.

(Ślub.) W sobotę dnia 24. października odbył się w tutejszym kościele ewangelickim o pół do szóstej wieczór ślub dostojnej pary małżeńskiej, to jest: c. k. komisarza starostwa powiatowego p. Edmunda Stellwaga, kawalera Carion, z panną Lucyją Thiel, córką tutejszego kupca, wśród liczego zebrania osób z różnych warstw ludności, pomiędzy którymi dostrzec było można wielce znaczne osobistości. Kościół był przepysznie oświecony, przedłtarze zielenią drzewek i kwiatów ozdobione a ślubu dopełnił ze swą wymową jak najzaszczytniej słynący przew. moralno-szląski superintendent ks. dr. Haase.

Kojkowiec. (Smutny wypadek.) Na dniu 23. października br. pogrzebaliśmy szczątki niespodzianą śmiercią zgasłego naszego współziomka, Pawła Kajzara, który wyszedłszy na cieleską robotę do Żyżbic, w powrocie przy kolei bogumińsko-kończyckiej w Żyżbicach z rozpoczęciem wieczora, prawdopodobnie napadnięty przez obcego mordercę, utracił życie swoje, skończywszy 50 lat wieku. Dochodzenie sądowe jest w toku.

Błędowice. Dnia 25. października obchodził zbór tutejszy rzadką i wielce budującą uroczystość. W dniu tym odbyła się ordynacya wybranego wikaryusza p. Hugona Folwarcznego. Przy pogodnym niebie przybyli i z przyległych zborów liczni goście, tak iż kościół wcale był zapełniony. Uroczystość rozpoczęła się śpiewem zborowym: „Ach zostań z twą miłością“, po czym pan ks. Arnold Żlik z Cieszyna odprawił liturgię. Po następnym śpiewie zborowym: „Pasterzu niebieski, Panie Jezu Chryste“ odbyła się ordynacya wikaryusza, której dopełnił przew. ks. sup. Haase w obecności ks. seniora Krzywonia i księży B. Folwarcznego, F. Schura z Bielska i A. Żlika z Cieszyna. Przew. ks. superintendent, wychodząc od słów: „Tenci to dzień, który uczynił Pan“, wskazał najprzód na radosno uczucia, jakie nie tylko proboszcz miejscowego, piastującego już 43 lata urząd duszpasterski, lecz także cały zbór Błędowski przejmują, a określił następnie zadanie i obowiązki wybranego pomocnika, podnosząc szczególnie, jak bardzo przy urzędzie

duszpastorskim potrzeba gorliwości i cierpliwości ze strony duchownego i błogosławieństwa Boskiego. Mowa ta wielkie zrobiła wrażenie; niejedno oko zalało się łzami. Po odmówieniu modlitwy odebrał p. superintendent ślubny od wikaryusza i błogosławił mu. Potem nastąpiły życzenia obecnych księży. Pan senior zachęcał wikaryusza serdecznemi słowy do naśladowania ojca i nieboszczyka dziada, seniora Terlicy; ks. Folwarczny, poczynając słowami: „Żniwoć prawie wielkie, ale robotników mało“ wyraził swe dzięki za to, że sędziwemu i słabemu Pan pożądanego pomocnika dać raczył, i napominał syna do wiernej służby Pańskiej; ks. Schur nawiązał błogosławieństwo swoje, w niemieckim języku wygłoszone, do słowa apostołskiego: „Jeżeli kto biskupstwa pragnie, dobrą pracę żąda“; a ks. Żlik przypominając, że i on trzy lata przy boku ojca swego działał, podniósł, jak szczególnej łaski kandydat Folwarczny od Boga dostąpił, że w domu ojcowskim pozostać i ojcu pomagać może. Po następnych śpiewie zborowym wystąpił ordynowany na kazalnicy i wygłosił na przepisany mu tekst 2. Tym. 2. 15 kazanie, w którym mówił o pracy ewangelickiego duchownego, wywodząc z jednej strony, jukiem narzędziem ewangelicki duchowny pracuje a z drugiej strony, jako mu tém narzędziem pracować wypada, aby się stał doświadczonym robotnikiem Bożym. Nabożeństwo to, zakończone liturgią i błogosławieństwem przew. ks. superintendenta, zrobiło na wszystkich obecnych ożywiające i poświęcające wrażenie. Po nabożeństwie odbyło się we farze zebranie szanownych gości, przy którym niejedno słowo, tchnące miłością i nadzieją, wygłoszono.

Bystrzyca. (Jubileusz.) Starszemu i wielce zasłużonemu nauczycielowi naszemu, p. Janowi Niemczykowi, dochodzi na dniu 8. listopada b. r. 25 lat, jako już urzęduje niezamordowanie w swoim zawodzie nauczycielskim. Jak się dowiadujemy, przygotowują się zborownicy, koledzy, przyjaciele i byli jego uczniowie do uroczystego obchodu tej jego rocznicy, której przebieg w przyszłym numerze opiszemy.

Wisła. (Poświęcenie szkoły.) W niedzielę minioną, dnia 25. października, został we Wiśle poświęcony nowo wybudowany dom szkolny przy kościele, przeznaczony na pierwszą klasę szkolną i na pomieszkanie młodszego nauczyciela. Dotychczasowy lokal pierwszej klasy był już za ciasny a nie odpowiadał wymaganiom czasów teraźniejszych względem szkoły, dlatego wystawiono na

nowo nabytym gruncie zborowym pod Nr. 73 piękny budynek szkolny, zostawający własnością zborową. Budowę uskutecznił komitet kościelny, składający z 5 członków większego zastępstwa tutejszego zboru, na ich czele o dobro gminy i zboru wielce zasłużony presbyter i burmistrz pan Paweł Raszka. Wyż wspomnianej niedzieli zebrała się na placu pięknie do poświęcenia przyozdobionej szkoły wielka liczba zborowników, zastępstwa szkolne, gminne, kościelne, pan leśniczy Schreiber, jako przewodniczący miejskiej rady szkolnej, i goście z Ustronia, a gdy o 2. godzinie po południu dzwony kościelne i huczne wystrzały z moździerzy zapowiedziały uroczystość, rozpoczęła się ona śpiewem nabożnym, upiękuszonym stosowną grą tutejszych muzykantów. Mowę odpowiednią wygłosił na tekst 2. Kor. 5, 17 pastor miejscowy, ks. Jerzy Mrowiec, wywodząc, jako stare rzeczy przeminęły i ku zadowoleniu nowemi się stały i dziękując oraz zborownikom za usługi i dary na wybudowanie nowej szkoły. Po tém przemówieniu dopełniono właściwego aktu poświęcenia. — Po zakończeniu sprawy uroczystej zebrały się w szkole wszystkie zastępstwa w duchu braterstwa i zgody, winszując młodszemu nauczycielowi, panu P. Pustówce, pomyślnego w nowej klasie nauczania.

Morawska Chrostawa. (Dary.) Na zbor nasz ubogi złożyli następujące wsparcia niżej wymienieni dobroczyńcy: Fabrykant p. Artur Faber z Wiednia 110 zł.; fabrykanci z Bielej: p. Gustaw Förster 10 zł., p. Karol Bartelinas 10 zł., p. Adolf Mänhardt 15 zł., p. Henryk Mehlo 5 zł., pani Emma Arndt 5 zł., i jeszcze dwaj niechcący być mianowanymi, jeden 5 zł., drugi 2 zł. Niech Bóg błogosławi nam te szczodre dary, jako też szlachetnych ofiarodawców!

Zwittawa. (Ewangelickie nabożeństwo.) Przeszłej niedzieli, 25. października br., odbyło się u nas ewangelickie nabożeństwo w pamiątkę reformacji, z którym oraz połączonem zostało udzielanie świętej Wieczerzy Pańskiej.

Praga. (Posłuchanie u Najj. Pana.) Dodatkowo do doniesienia o posłuchaniu czeskich superintendentów na dniu 26. września u Najj. Pana nadmieniamy jeszcze, iż do audyencji przypuszczeni byli oprócz superintendentów także i seniorowie, których również Najj. Pan wypytował o stosunkach kościoła w ich okręgach.

Wiedeń. (Odezwa Związku ewangelickiego.) We wrześniu br. rozesłał związek ewangelicki pomiędzy współwyznawców wiary we Wiedniu i w okolicy odezwę, w któ-

rój wzywa domowników wiary do wzięcia udziału w składaniu dobrowolnych a nawet najmniejszych ofiar, ażeby z pomocą tychże można po rozległym stołecznym mieście założyć w dostatecznej liczbie stacje dla nabożeństw, potrzebnych w 19 dzielnicach miasta, w którym mieszka przeszło 41.000 dusz ewangelickich a mianowicie wiele starców i słabowitych ludzi, którzy nie mogą uczestniczyć w nabożeństwach kościelnych z powodu znacznej odległości.

(Wiadomości osobiste.) Obwieszczeniem wysokiej c. k. naczelnój Rady kościelnej z dnia 6. i 11. sierpnia br. zostali za kandydatów teologii uznani i mogą być za proboszczów wybrani: teolog p. Józef Beck z Wranu w Czechach i kandydat p. Andrzej Wilhelm Schmidt z Wiednia.

(Mianowanie.) Proboszcz ks. Artur Schmidt z Gablonza, syn byłego złotnika Henryka Schmidta z Cieszyna, został przez c. k. ewangelicki fakultet we Wiedniu mianowany licencyatem teologii.

Tyrol. (Brak tolerancji ze strony klerykałnej.) W Vahrn przy Brixen została na dniu 17. września b. r. córka ministra finansów rzeszy państwa, p. Kallaya, według ewangelickiego obrządku na tamtejszym cmentarzu pogrzebaną. W orszaku towarzyszącym zwłokom pomiędzy innemi wzięli udział starosta powiatowy, burmistrz miasta Brixen, wiele znakomitszych osób używających kąpieli, a więcéj jeszcze ciekawych, chcących oglądać ewangelickie obrządki pogrzebowe. Zmarła była według religii ewangelicką, w orszaku zaś dostrzec było można wiele niewiast modlących się z różańca. Pastor ks. Pichler jednak nie miał mowy pogrzebowej na cmentarzu, lecz tylko przed takowym, gdyż mu według danej wskazówki wolno było tylko jako noszącemu żałobę po zmarłym, nie zaś jako funkcj dopełniającemu pastrowi wstąpić na katolicki cmentarz.

Węgry. (Trzej protestanci jubilaci.) Prawie we wszystkich gałęziach wiedzy i umiejętności znajdujemy we Węgrzech ewangelickich mężów, którzy głęboką nauką się wsławili a nawet przywódcami narodu się stali. Oto i w najnowszym czasie dowody tego znajdujemy, gdyż się dowiadujemy, że wszechzna węgierska znów trzech byłych przed 50 laty przyjętych współczłonków, swém powinszowaniem uczciła. Ci trzech obecnie już wiekiem podeszli mężowie są protestantami, a mianowicie:

Baron Mikołaj Vay, który obecnie liczy już 90 lat, jest przy-

dentem Izby magnatów i jeneralnym inspektorem ewangelickiego helw. wyznania i który już przed 47 laty był rajcą koronnym i radcą tajemnym nadwornym. Od 65 lat pracuje dostojnik ten nad dobrem krainy węgierskiej i w niejednej umiętności wstawił się wysoko.

Franciszek Pulszky jest wyznania ewang. augsburskiego, zajmuje się od 50 lat badaniem dziejów starożytnych, wydał wiele książek i różnych dzieł, a to nie tylko w węgierskim, lecz także w niemieckim i angielskim języku, i licząc już przeszło 75 lat życia, czynnym jest dotąd jeszcze w zawodzie swoim, pełniąc obowiązki dyrektora narodowego muzeum.

Paweł Hunfalvy również do ewangelickiego kościoła augsb. wyznania przynależący, jest reprezentantem wyższych umiętności w całym znaczeniu i twórcą nowszej węgierskiej filologii. Oddawał się przeważnie studjom opisu ziemi i dziejów historycznych, tłumaczył wiele dzieł greckich i zajmuje niemal pierwsze miejsce pomiędzy uczonymi w kraju. Aż dopotąd jest współczłonkiem Izby magnackiej i wszechnicy, licząc obecnie 81 lat życia swego. Wszyscy ci trzej mężowie zażywają w kraju niepośledniej sławy i są ozdobą kościoła ewangelickiego na Węgrzech.

(Do nieomyślności.) Dotychczas bywało u kapłanów kościoła rzymsko-katolickiego zasada, że jeżeli, zmieniwszy wyznanie, wstąpili w stan małżeński, więcej już do pełnienia funkcji duchownych przypuszczonymi być nie śmieli, choćby znowu na łono kościoła katolickiego powrócili. Leo XIII. atoli jest w nadarżonym wypadku innego mniemania, które też sprawiło w świecie niemałe zdziwienie. Michał J. Z., kapłan rzymsko-katolicki, opuścił w roku 1879 kościół swój, i przyjąwszy wyznanie ewangelickie, ożenił się, z którego to małżeństwa posiada córkę, liczącą obecnie lat 12. W nowszym czasie podobało mu się powrócić na łono kościoła rzymsko-katolickiego i po opuszczeniu żony i rodziny zamianowany został tenże znowu katolickim proboszczem na mocy papieskiego dekretu ułaskawienia, który już nadszedł też do Granu (Ostrzyhomu). W dekrete tym odpuścił mu Papież grzechy za błąd popełniony, nadawszy mu wszelkie przedtem używane prawa kapłańskie. Po wyrzeczeniu się kacerstwa mocą przysięgi i po dopełnieniu naznaczonej mu pokuty, kapłan ten odbywać będzie znowu funkcje duszpasterskie i zostaje uprawnionym czytywać msze święte. Według dotychczasowego dogmatu rzymskiego pozwoleniem atoli bywało odszczepieńcowi

kapłańskiemu, jeżeli powrócił na łono kościoła katolickiego pozostawać kapłanem, lecz jeżeli przekroczył celibat, nie wolno mu było nigdy już pełnić kościelnych funkcji. W obecnym wypadku atoli nastąpiła w dogmacie zmiana, a rzeczony kapłan będzie jak niegdyś odprawiał obrządki przy ołtarzu.

Bystrzyca (w o Węgrzech.) (Deputacye przed Cesarzem.) Podczas pobytu Monarchy w Siedmiogrodzie przedstawiły się deputacye różnych wyznań i korporacji Najjaśniejszemu Panu na dniu 13. września b. r. Cesarz odezwał się do deputacyi ewang. kościoła helw. wyznania: „Przyjmuję hołd i wyraz wierności Siedmiogrodzkiego kościoła ewangelickiego helw. wyznania z dziękczynieniem. Z zadowoleniem uznaję, że wyraz i znaczenie dajecie autonomicznemu prawom dla dobra waszego kościoła z dobrym skutkiem i zawsze stosujecie się do istniejących ustaw, z którego powodu też zapewniam was o dalszej mojej królewskiej łasce.“ Do deputacyi ewangelickiego kościoła augsb. wyznania, prowadzonej przez biskupa Teutscha, przemówił Cesarz: „Dziękuję wam za ponowne zapewnienie waszej niezmiennej wierności i za powitanie, które mi w imieniu waszego kościoła przynosicie. Z zadowoleniem słyszę, że wasi wyznawcy przejęci są uczuciem wdzięczności i zadowolenia i spodziewam się, że te uczucia przez wierną przychylność do tronu i ustawodawstwa, przez które obojga jesteście zabezpieczeni i nadal zachowacie, do czego wam szlę najlepsze życzenia.“

Kórna. (Jubileusz.) Na dniu 18. września br. obchodził tutejszy nauczyciel śpiewu, p. Jan Hedwig, 25 letni jubileusz swego nauczycielskiego urzędowania.

Niemcy. (Zmiana wyznania.) Hrabia Nayhaus-Cormons z Bladen, syn posła parlamentarnego z obwodu Leobschütz na Szląsk, przeszedł do ewangelickiego kościoła.

Württembergia. (Zmiana tytułu.) Przez dłuższy czas roztrąsana sprawa tytułowania dotychczasowych pomocniczych urzędów proboszczowskich została dekretem królewskim w ten sposób załatwiona, że podobne pomniejsze urzędy duchowne jako: Nadpomocnicy, pomocnicy, dyakonowie i t. d. odłąd będą nosili nazwę proboszczowie, a ich urzędy nazwane być mają parafiami.

Portugalia. (Z klasztorów.) Portugalskie czasopisma codziennie donoszą nowe szczegóły o haniebnym zbrodni, która na wychowance klasztoru sióstr św. Trójcy w stołecznym mieście popełniona została. Prawie wszystkie warstwy ludności na

wieść tę i słusznie srodze się oburzyły, albowiem od znalezienia zakonnicy Barbary Ubryk podobnego haniebnego czynu w całej Europie nigdzie nie słyszano. Sara Pereira, 15 lat licząca, była wraz z swoją młodszą siostrą Oleią, po śmierci swych rodziców do klasztoru wychowania oddaną. Na dniu 23. lipca odebrał opiekun mały bilecik od pryorki, że Sara umarła. Z wielkimi trudami zjednął sobie opiekun przystęp do martwego ciała. „Na jakąż chorobę była umarła?“ „Na udar“ była odpowiedź. „To niemoże być, przecież przed trzema lub czterema dniami była zupełnie zdrową.“ Po-dejrzałość straszna wstąpiła w jego umysł. Doniósł o wypadku tym do sądu wiadomość z prośbą, aby martwe ciało obejrzano, przy których oględzinach znaleziono ślady szkaradnej zbrodni, która prawie ze zwierzęcym gwałtem przed kilku dniami była wykonaną. Czy równocześnie została zatruta — ponieważ jedna zakonnica podała dziewczynce „słony napój“, zaczęło womitowanie krwią nastąpiło, — o tém dopiero zbadanie trzew pokaze. Śledztwo zaprowadzone straszne rzeczy wykryło. Od księży są i inne dziewczynki pogwałcane a to od lat już kilka. Przed 5 laty próbował pater F. dziewczynkę Julię gwałtem ująć, lecz ta, wydarłszy mu się z rąk, oknem na dół się rzuciła i znaleziono ją martwą. Inna dziewczynka opowiadała, że przez tego samego patra skępowana i pogwałcona została. „O Seculo“ przywodzi nowe sromoty na jaw, mianując osoby i kiedy się to stało. Guillermina da Silva była najprzód napadnięta od patra C., któremu pokój czyścić musiała. Udało się jej uciec; żaliła się u sióstr, które jednak łgarką ją nazwały, jej język pieprzem opaliły i o chlebie i wodzie na 8 dni ją zamknęły. Po upływie kary musiała powrócić napowrót do pracy, kąd od rzeczonoego patra ujęta i pogwałcona została. Podobnie, jak zmarłej Sarze, dano jej napój, zaczęło nastąpiło womitowanie krwią. Ojciec jej odprowadził ją z klasztoru do szpitala, bo była szkaradną chorobą nabawioną, na którą jeszcze dziś cierpi.

Nie wyliczamy poszczególnych wypadków o zaszlých stosunkach w klasztorze, o przystępie i o spowiedzi patrów i o obejściu się z diakonami. Pomimo ciężkiej pieniężnej kryzy, którą Portugalia obecnie przeżywa, wszystkie prawie umysły jedynie na klasztorne zajęcia są zwrócone. Na każdy dzień przynoszą Lizbońskie czasopisma nowe sromoty do wiadomości. Gazeta de Mafra opowiada o dwóch dziewczynkach, które imiona podaje, jako poszły do kla-

sztoru w Voratoja do spowiedzi i już więcej nie wrócił. Pomimo upominania się familij i rozkazów policyi żadnej wiadomości nieodebrano, i nic też więcej o nich niesłychano. Również zniknęła była pewna pani o podziwiającej piękności i zameżna, która poszła do Komunii do klasztoru.

„Vangnardia” pisze: „Niezwycię i sromotne zbrodnie, które w klasztorze św. Trójcy odkryto, otworzą wszystkim oczy i dowiodą, jak sprawiedliwe i słusne są wołania tych, którzy w interesie moralności i w obronie towarzystwa ludzkiego energicznie żądają, ażeby ten rozpłód zepsucia, który się klasztorami zowie, na zawsze zniknąć musiał.

Zgromadzenie wielkie ma być w Lizbonie zwołanem, aby zażądać od rządu skasowania wszystkich klasztorów, zajmujących się religijnem wychowaniem. Według najnowszych wieści mają się w Lizbonie pojawiać wpływy wysokich sfer, dążące do słumienia odkryć u zakonnic św. Trójcy.

Dział gospodarczy.

Pierwsze ciągnięcie losów wystawy praskiej odbyło się na placu wystawy 15. z. m. Główna wygrana: brylanty, granaty i srebra wartości 50.000 zfr. czyli gotówką 45.000 zfr. padła na s. 7859 n. 63; druga wygrana: urządzenie sypialni, jadalni i kuchni wartości 5000 zfr. czyli gotówką 4500 zfr. na s. 8011 n. 43; trzecia wygrana: dwa powozy z uprzężą wartości 2000 zfr. czyli gotówką 1800 zfr. na s. 1078 n. 69; czwarta wygrana: bilard, harmonium i obraz olejny wartości 1000 zfr. na s. 4948 n. 71; piąta wygrana: obraz olejny wartości 500 zfr. na s. 7333 n. 3; szósta wygrana: urządzenie sypialni wartości 500 zfr. na s. 249 n. 32. — Wygrane wartości 200 zfr. s. 4342 n. 79, s. 255 n. 84, s. 3818 n. 63, s. 2783 n. 81, s. 4847 n. 41. — Wygrane wartości 100 zfr. s. 6699 n. 26, s. 2284 n. 35, s. 2831 n. 6, s. 4203 n. 26, s. 3555 n. 43, s. 5750 n. 83, s. 4092 n. 14, s. 5299 n. 15, s. 5967 n. 24, s. 1583 n. 27. — Wygrane wartości 50 zfr. s. 7486 n. 36, 5390 76, 2952 41, 7693 70, 5641 92, 4683 39, 5466 20, 4092 72, 3935 78, 3500 31, 836 3, 7660 7, 6331 54, 4930 94, 5119 43, 1289 60, 1654 97, 5466 22, 5089 67, 3527 41, Wygrane wartości po 20 zfr. 7042 61, 1101 50, 100 4, 5453 91, 411 1, 3458 18, 2323 14, 1304 25, 100 78, 1968 53, 6599 90, 5265 73, 5265 78, 4800 95, 3465 12, 2483 1, 3787 34, 2267 57, 1275 32, 4040 70, 3083 33, 2594 4, 3398 16, 4398 59, 243 13, 4220 86, 5275 58, 7506 91, 4861 51,

5910 34, 604 54, 3437 38, 1826 97, 5077 95, 151 88, 5030 39, 3239 43, 6860 3, 3341 62, 4798 47, 445 51, 7643 22, 2626 74, 6122 58, 5064 26, 4302 100, 385 29, 3870 69, 3882 70, 5876 4. — 200 wygranych, na które padło po 10 losów wystawy: s. 3197 losy od 1 do 100, s. 4033 losy od 1 do 100. — 2000 wygranych, na które padło po 5 losów wystawy: serye 5307, 6408, 5493, 5748, 2752, 6310, 3032, 6278, 3304, 5844, 7844, 5285, 3961, 3248, 1004, 1574, 4763, 4731, 4399, 559 losy od nr. 1 do 100. Wygrane odebrać można w biurze wystawy praskiej od 19. października do 30. listopada br.

Drugie ciągnięcie z główną wygraną 100.000 zfr. odbędzie się 12. lutego 1892.

Ceny targowe

z dnia 24. października 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 9.50 do 8.20. Zyto zfr. 8.40 do 7.60. Jęczmień zfr. 4.70 do 4.30. Owies zfr. 3.20 do 2.80. Groch zfr. 9.—. Ziemiaki zfr. 3.32. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 2.70. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) zfr. 9.20 do 7.—. Zyto zfr. 7.50 do 7.20. Jęczmień zfr. 5.— do 4.60. Owies zfr. 3.20 do 3.—. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 3.80. Słoma (100 kilo) zfr. 2.80. Siano zfr. 3.10. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.

Chłopiec do nauki

Łędzie natychmiast przyjęty u
JANA MACURY
w SIBICY. (1 68)

Wielki krach!!!

Nowy Jork i Londyn nie szczędziły także europejskiego kontynentu. — Wielka fabryka srebra widziała się zmuszoną, rozdarować cały zapas za małym tylko wynagrodzeniem swych sił roboczych. Mam upoważnienie sprawę tę przeprowadzić.

Rozdarownię tedy każdemu, czy bogaty czy ubogi, następujące przedmioty za wynagrodzeniem tylko 6 zfr. 60 ct., a mianowicie:

- 6 szt. najlepszych nożów stołowych z prawdziwymi angielskimi ostrzami.
- 6 szt. ameryk. patentowanych widelców srebrnych z jednej sztuki.
- 6 szt. ameryk. patent. łyżeczek srebrnych z jednej sztuki.
- 12 szt. ameryk. patent. łyżeczek srebrnych do kawy z jednej sztuki.
- 1 szt. ameryk. patent. chochli z jednej sztuki.
- 1 szt. ameryk. patent. chochelki do mleka z jednej sztuki.
- 6 szt. angiels. podstawek „Victoria“.
- 2 szt. przepysznych świeczników stołowych.
- 1 szt. sitka na herbatę.
- 1 szt. posypywacza cukrowego.

42 sztuk razem.

Wszystkie powyż wymienione przedmioty kosztowały przedtem przeszło 40 zfr. a są teraz za 6 zfr. 60 ct. do nabycia. Amerykańskie patentowane srebro jest czyste białym kruszcem, który srebrną barwę przez 25 lat zachowuje, za co się ręczy. W dowód, że to ogłoszenie nie jest szwindlem, obowiązuję się publicznie, zwrócić każdemu pieniądze, komu by się towar ten nie podobał. Nikt przeto nie powinien zaniechać korzystnej sposobności do nabycia tej przepysznej garnitury.

Szczególnie się zaleca należący ku temu proszek do czyszczenia. I szkatułka wraz z przepisem używania 15 ct.

Rozsyłkę tylko za pobraniem pocztowym lub poprzedniemi nadesłaniem pieniędzy uskutecznia (171)

P. Perlberg's Agentur

der vereinigten amerikanischen Patent-Silberwaaren-Fabrik in Wien,
II., Rembrandtstrasse 33.

Wyciąg z podziękowania.

Z przesyłki Pańskiej 42 sztuk za 6 zfr. 60 ct. byłem bardzo zadowolony i proszę przysłać mi ponownie niżej wymienione przedmioty.

Tryest, 1. czerwca 1891.

Ernest de Fumée.

Otrzymałem patentowane srebrne sprzęty stołowe, jestem zupełnie zadowolony i proszę przysłać mi jeszcze następujące przedmioty.



Tau cz, na Węgrzech, 26. marca 1891.
Hrabia Fidel Königsseg.

Ces. i król.  wyłacz. uprz.

Apteka kieszonkowa.

Zawierająca 18 leków i przedmiotów.

Cena 60 ct., z przesyłką pocztową 80 ct.

 Do nabycia we wszystkich aptekach. 

Seiden-Grenadines

schwarze und farbige (ca. 28 Qual. und 200 versch. Dessins.) —
 direct an Private — ohne Zwischenhändler: von 95 kr. bis
 fl. 9.25 per Meter porto- und zollfrei. Muster umgehend.
G. Henneberg's Seidenstoff-Fabrik-Depot in Zürich (Schweiz).
 Königl. und Kaiserl. Hoflieferant. (100)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż w domu spadkoborców Werlika (małe pod-sienie) w Cieszynie otworzyłem

SKLEP

z mąką i kaszami wszelkiego rodzaju.
 Polecając się względem Szanownej P. T. Publiczności, oświadczam, że wymienione towary sprzedawać będę w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Za zręczną i dobrą usługę jak nie mniej sumiennosc w miarze i wadze zaręczam.

O liczny udział uprasza

(166)

Z uszanowaniem

Andrzej Bardoń,

właściciel młyna w Podborze.

**Wysoką prowizję,
 stałe utrzymanie,
 zaliczkę**

udzielam każdemu, kto się zajmie sprzedażą losów i książeczek losowych za spłatą. (165)

Dom wekslowy, **H. Fuchs w Peszcie,**
 ulica Franciszka Deaka, 12.

Otwarcie handlu.

Pozwalam sobie niniejszém zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność miasta Cieszyna i okolicy, iż otworzyłem dnia 1. października b. r. w Cieszynie w domu pana Leopolda Himmera, ulica Stefanii l. 14 pod firmą:

RUDOLF ULRICH

handel towarów łokciowych, płóciennych i bielizny.

Przez długoletnią działalność w tutejszém mieście i opierając się na dokładnej znajomości mego zawodu, będzie zawsze mojem gorliwem staraniem przez **dobrze i nowe towary**, baczną i rzetelną usługę, uzyskać sobie zaufanie Szanownej P. T. Publiczności i takowe zachować.

Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawej życzliwości P. T. Publiczności, kreślę się z wysokim poważaniem

Rudolf Ulrich.


Cieszyn, w październiku r. 1891.

(169)

Kwizdy płyn gośćcowy

(GICHTFLUID)

domowy lek na uśmierzanie bólu.

 Cena flaszki 1 złr. 

Kwizdy krople na zęby „Alveolar“; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy eter na włosy; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy plaster na nagniotki; szkatułka po 35 i 70 ct.

Kwizdy tynktura na nagniotki i brodawki; flaszeczka 35 ct.

Kwizdy wódka francuska; flaszka 85 ct.

Kwizdy woda do płukania ust „Alveolar“; flaszeczka 40 ct.

Kwizdy sok ziołowy; flaszka 35 ct.

Kwizdy pasta Alveolar na zęby; puszcza 70 ct.

Kwizdy pomada cebulkowa; tygiel 80 ct.

Prawdziwy tylko z niniejszą
 kich aptekach



marką ochronną we wszyst-
 Austro-Węgler.

Codzienna wysyłka pocztą-

wa ze składu głównego:

**W aptece obwodowej Franciszka Jana Kwizdy
 w Korneuburgu.** (115)

Otwarcie handlu.

Pozwalam sobie niniejszém uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że z dniem 15. października t. r. otworzyłem w Cieszynie na wyższej bramie, l. d. 107, w domu p. J. Konczakowskiego (naprzeciw kościoła pojezuickiego) handel pod firmą:

A. Kitliński,

sklep sukieny i bławatny.

Zawsze będą na składzie Bielskie, Berneńskie, Libereckie, Karniowskie i różne zagraniczne

sukna i materye na ubiory,

w największym wyborze, na każdą porę: jesienną, zimową i wiosenną, i po najtańszych cenach.

Usilném mém staraniem będzie pozyskać sobie i utrzymać zaufanie Szanownych P. T. odbiorców sprzedawaniem tylko dobrego towaru, tudzież rzetelną i uprzejmą obsługą.

Polecając moje przedsiębiorstwo jak najuprzejmiej Szanownej P. T. Publiczności i prosząc o łaskawą przychylnosc, kreślę się z poważaniem

A. Kitliński.

(170)

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas” wychodzi co pierwszej i trzeciej niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu” (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńcu). Inne korespondencje do c. k. nadwornego drukarni Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Reklamacye nieopieczytowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszyńcu.

Przedpłata składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelni ewang.” w Cieszyńcu, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 22.

Cieszyn, 15. listopada 1891.

Rocznik XV.

Zbrojny pokój.

W środę zagnał nasz Cesarz sesję delegacji mową tronową, która jest w wysokim stopniu uwagi godną. Najj. Pan wyraził zadowolenie, że jesteśmy w przyjaźni ze wszystkimi mocarstwami. Następnie nadmienił Monarcha, że w utrzymaniu pokoju europejskiego widzi najpewniejszą rękojmię szczęścia i pomyślności ludów tak samo, jak nasi sprzymierzeńcy. Rząd nasz nie spuszcza tego celu z oka, a także od wszystkich obcych rządów nadchodzą zapewnienia pokojowych dążeń. Dotąd jednak nie udało się usunąć „niebezpieczeństw politycznego położenia Europy ani zatamować ogólnych zbrojeń wojkowych.” Ponieważ atoli pragnienie pokoju jest powszechne i jednomyślne, przeto nadzieja nie jest wykluczona, że ostatecznie da się ów cel osiągnąć. „Oby mi Opatrzność pozwoliła”, rzekł Cesarz, „iżbym mógł Moim ludom zwiastować wieść, iż obecne troski i ciężary zagrożonego pokoju się skończyły!” W końcu nadmienił Monarcha,

że ważne wydatki wojskowe zostały na późniejszy czas odłożone i życzył delegacyom pomyślnego skutku ich obrad.

Mowa tronowa zrobiła wszędzie głębokie wrażenie, gdyż wyraża ona tylko gorące pragnienie pokoju, a daje do zrozumienia, że wątpliwości są nadzieje, aby pokój był na dłuższy czas utrzymany i by mocarstwa zbrojeń zaprzestały. Najj. Pan mówi wyraźnie o „niebezpieczeństwach” i o „zagrożonym pokoju.” Widocznie więc położenie polityczne się w ostatnim roku znacznie pogorszyło, co też łatwo do uwierzenia, jeśli się zważy, że ubiegłego lata nastąpiło jawne zbliżenie się Rosyi do Francyi. Także okoliczność, że Car zaniechał przed dwoma tygodniami odwiedzin w Berlinie, chociaż się go tam spodziewano, daje wiele do myślenia. Jedyną rękojmią utrzymania pokoju w tym, a zapewne i przyszłym roku jest głód w Rosyi i smutne stosunki finansowe tego państwa. Trwałego pokoju jednak i rozbrojenia mocarstw spodziewać się nie można.

Przegląd polityczny.

Dnia 9. bm. zebrały się we Wiedniu delegacje celem uchwalenia wydatków spólnych dla całej monarchii, osobiście wydatków na armię. Według przedłożonego budżetu wynoszą ogólne potrzeby 139,142,886 zł., odtrąciwszy od tego pokrycie w sumie 2,673,508 zł. i preliminowaną nadwyżkę dochodów cłowych złr. 40,155,180, pozostaje do pokrycia 96,314,198 zł. Od tego potrącić należy przedewszystkiem 2 proc., które zapłacić ma węgierski skarb państwowy, pozostaje do pokrycia przez Austryę i przez Węgry ogólna suma 94,387,914 zł., zatem o 3,802,459 zł. więcej, aniżeli w roku przeszłym. Z tego przypada na Austryę 66,071,539 zł., na Węgry zaś 28,316,374 zł. — Ogólny budżet wojskowy wynosi 119,265,660 zł., z tego wydatki stałe 104,638,023 zł. (o zł. 4,320,888 więcej, aniżeli w roku 1891), ogólny budżet marynarki wynosi 11,527,714 zł. (o 283,181 zł. więcej).

Do nadzwyczajnych wydatków wojskowych w r. 1892 należą między

Z czasów 30-letniej wojny.

Dokończenie.

Gdy jednego dnia kilka ludzi zamieszkujących chatę do zamku Eined poszło, aby z tamtąd resztki jeszcze im pozostałego majątku do chaty donieść, trzymali przez czas ich nieobecności wójt, kowal i Böttinger straż na wieży; naraz zobaczyli wszyscy trzej stróżowie zbliżających się żołnierzy konnych, którzy, już z większego oddalenia owych trzech stróżów na wieży spostrzegłszy, puścili się zrazem cwałem w stronę wieży i znaleźli ich także tamże. W tym nowym amborasie wylazł Böttinger na halki dzwonicy i ukrył się według możliwości, lecz i tu dostrzegł orli wzrok jednego z konnych, surowo mu rozkazując na dół się spuścić. W kościele zgromadzeni zborownicy z Lindenau

prosili za nim, wydając go za nauczyciela, który, chociaż niewinny, już dużo od wojska wycierpiał. Gdy się wszyscy z kościoła wynosili, powstał Böttinger na ostatek, a zaparłszy wrota kościoła, uszedł drugimi drzwiami i ukrył się w jamie, w której kwaki przechowano, gdzie przez godzinę musiał nieborak, jak zwiniiony jęz siedzieć. Böttingera współstrażnicy musieli z wojskiem pójść i w młynie wory z mąką dźwigać!

Kilka dni przed Zielonemi świątkami przyszedł Böttinger z kilku obywatelami do miasta Koburg. W drodze ścigało go jak i po innych mimowolnie odbytych podróżach niebezpieczeństwo, gdyż złodziej zabrał mu trzewiki, które dopiero 8 dni nosił, zostawiając mu za te stare, prawie już na dobrze zużyte, także musiał

bez obuwia kilka dni przepędzić. Do Koburga przedszedł już była także i wieść o śmierci Böttingera; dostawszy się więc do wspomnianego miasteczka, ogarnęło wszystkich wielkie zadziwienie, witając go jak zmarłego wstałego. Tu doznał oraz ze swą jemu wierną małżonką wiele dobrego od superintendenta Keslera i konsula Kernerera, którzy go z wielką przyjęli uprzejmością.

Czas wojenny był wszystko ruinował; piękne wioski stały gruzami, niwy i pola bez zasiewów; lud zdziatłowany tułał się z miejsca na miejsce, żebrząc jeden po drugim bez hańby i wstydu. Aby swego gospodarza nieobciążać, poszedł Böttinger wraz z księdzem Eisentraut do sąsiednich wiosek, żebrząc utrzymując swe gołe życie, a dowiedziawszy się,

innymi: na karabiny repetyerowe i amunicję z ogólnej sumy 9,772.300 zł. druga rata 2 miliony; na dzieła obłącznicze 2½ miliona; na proch bezdymny z ogólnej sumy 11½ miliona druga rata 2½ miliona; na wzmocnienie fortyfikacji w Przemyśle i Krakowie druga rata 1 milion; wydatek na prace wstępne koło fabrykacji lekkich konserw w kw. 130.000 zł.; pierwsza rata 142.000 na powiększenie zapasów rezerwowych konserw. (ogólny wydatek na ten cel wyniesie 1,705.000 zł.), kwota 858.000 zł. na przerobienie istniejących konserw i utworzenie nadzwyczajnych zapasów; pierwsza rata w kwocie 200.000 zł. na ulepszenie baraków wybudowanych w Galicyi w roku 1887/8 (ogólny wydatek na ten cel 2 miliony); kwota 265.300 zł. na projektowane na rok 1891 pomnożenie liczby oficerów o 225 podporuczników; pierwsza rata 568.437 zł. na skompletowanie 14 dywizyj bateryjnych artylerji (ogólny wydatek wynosi 940.000 zł.).

Co się tyczy uchwał, powziętych przez poprzednią sesję delegacji, oświadczył minister wojny, że drobny przemysł nie będzie mógł w dostawach dla armii w r. 1892 brać większego udziału aniżeli brał w r. 1891. Dostarczenie wieczery żołnierzom okazuje się niemożliwem z powodu innych nagłych wydatków.

W Izbie poselskiej Rady państwa toczy się dalej rozprawa budżetowa. Przy obradach nad budżetem szkolnem ponowiono ze strony klerikalnej żądanie szkoły wyznaniowej. W komisjach obradują nad zaprowadzeniem podatku giełdowego i nad różnemi sprawami przemysłu i handlu.

Rosyjski minister spraw zagranicznych, Giers, który bawi obecnie w Wiesbaden, uda się wkrótce na

kilka dni do Paryża, co da niewątpliwie powód do różnych domysłów.

Włoski minister-prezydent Rudini miał w poniedziałek wielką mowę w Medyolanie, w której zapewniał, że wszyscy monarchowie dążą do utrzymania pokoju, że Włochy nietylko są w zupełnem porozumieniu z wiernymi sprzymierzeńcami t. j. z Niemcami i Austryą ale także z Francją i Rosyą.

Tegoż samego dnia przemawiał w Londynie na bankiecie nowo wybranego burmistrza pierwszy minister Anglii, Salisbury, który również zapewniał, że co do spraw polityki zagranicznej nie ma najmniejszej chmurki na widnokręgu, mogącej szkodzić pokojowi.

Kronika.

Najj. Pan wyjechał w czwartek do Gödöllö, lecz powróci z tamąd dnia 18. bm. do Wiednia z powodu zaślubin arcyks. Ludwika z księciem Frydrykiem saskim.

Umarł w Roju dnia 8. b. m. Leopold br. Beessa, syn pośła do Rady państwa Jerzego br. Beessa w 36 roku życia. Zwłoki przewiezione zostały do Hnojnika i tamże w grobowcu familijnym pochowane.

Odszczególnienie. Znana w kraju i za granicą fabryka likierów M. Fassała w Cieszynie otrzymała na międzynarodowej wystawie środków żywności wielki medal złoty jako premię.

Wino podróżowało. Z powodu lichego winobrania w tym roku podróżowało wino w Austrii.

Prof. Billrot o nowych karabinach. Na wszechnicy wiedeńskiej pokazywał prof. Billrot ogromny zbiór kości, uszkodzonych podczas wojen

prusko-austriackiej 1866 i prusko-francuskiej r. 1870. Karabiny ówczesne — mówił profesor — zrobione były częścią według systemu Schlüsselburga, częścią Zündera. Mimo, że siła przebojowa tych karabinów wynosiła zaledwie połowę siły karabinów repetyerowych, widziecie panowie, jak okropne sprawiały one spustoszenia. Siła przebojowa Manlicherów jest tak potężna, że na 500—600 kroków przebija mur grubości jednej cegły. Niemożliwem więc będzie znaleźć przed niemi ochronę za oszańcowaniami lub innemi naturalnemi osłonięciami. Maszerowanie w zwartych szeregach, postępujących jedne za drugimi, musi być zarzucone, gdyż kula przebija 3 lub 4 ludzi, stojących jeden za drugim. Biada wojsku, które w obliczu nieprzyjaciela maszerować musi ulicą, podwójnie biada, jeżeli musi uderzać na nieprzyjaciela, znajdującego się w osłoniętej pozycji. Bogu dzięki, że nie jestem w możności pokazać panom kości, uszkodzonych przez nowe karabiny, — nie życzcie sobie tego panowie! Zobaczylibyście kości przedziurawione na wylot, gdyż kula, lecąca z taką siłą, nie gruchocze, ale przewierca. Wojna teraz mogłaby trwać tylko bardzo krótko. A czy nasze oddziały sanitarne mogłyby odpowiedzieć swemu zadaniu? By mu zupełnie odpowiedzieć, musiałyby mojem zdaniem być prawie tak samo liczne, jak walczące wojsko. By zaś odpowiedzieć mu choć w części, trzeba jeszcze obmyśleć mnóstwo środków pomocniczych i ratunkowych. Niestety, nad ulepszeniem środków morderczych wciąż myślą, wciąż wydają na nie ogromne sumy, a o środki pomocnicze, sanitarne, któreby z tamtymi przynajmniej w parze iść powinny, dbają bardzo mało.

Krach w Berlinie. Wielkiego rozgłosu nabrało bankructwo banku

że jego zawsze staranna małżonka zasię do jej ulubionego Poppenhausen powróciła, gdzie się załoga konnicy znajdowała, poszedł i Böttinger dotąd, aby trochę w pokoju usiąść i pracę rozpocząć. Co w drodze nabierał, musiał wojsku oddać, chociaż działki od głodu wcale wychudłe i bezsilne były, a jego małżonka nie mogła ani nawet otrąb na chleb kupić.

Dla ciągle trwających udręczeń i gnębien, przez wojsko popełnianych, nie mógł Böttinger żadnego dochodu dostać; zwrócił się dlatego z prośbą do superintendenta Keslera, który się u księcia Alberta z nim wstawił, przyobiecując mu uwzględnienie prośby jego; konsystoryum użyczyło mu posadę duszpasterską w Notleben. I tu się życie Böttingercwi nie uśmiechało, albowiem przyszło do rozma-

tych nieporozumień i waśni, które się już za czasów poprzednika jego zaczęły; dla tego prosił o łaskawe przeniesienie. Książę udzielił mu zbór z Krok, gdzie w roku 1647 w niedzielę Judica swe wstępne kazanie miał. To było czwarte miejsce pracy, i było jego życzeniem tak swe życie zakończyć.

Jeszcze przez 26 lat piastował urząd koadiutorowski. Böttinger zmarł w roku 1673, będąc 74 lat stary; 47 lat przepędził życie tułactwem dla niepomysłnych okoliczności, które nie tylko onego, lecz tysiące ludzi trafiło.

Patrząc na całe życie Böttingera lub przynajmniej na 47 lat tułactwa, mimowolnie się z głębiokiem zadumieniem zapytamy, czy te zdarzenia się tylko jednemu człowiekowi przydać mogły, a podrugie z zadziwieniem

musimy na wytrwałość i na siły tego męża i tej przez wojnę ciężko nawiedzoną rodzinę patrzeć. Zważywszy dzikość obyczajów wojsk ówczesnej wojny, zapalczywość umysłu wyznań i na inne jeszcze okoliczności owych ciężkich czasów, to nie będziemy powątpiewać o prawdziwości owych zdarzeń Böttingera, który już ze względu na swe stanowisko i urząd na inne sobie zasłużył życie. Lecz prawie wodzowie ludu musieli prześladowania ponosić. Ten jeden przykład, skroślający nam okoliczności, zdarzenia i postępowanie w owych czasach, daje nam sposobność na zająścia i stosunki czasów trzydziestoletniej wojny popatrzeć. Przeciagi wojsk rozmaitych, załogi w miastach i wsiach, dręczenia i kradzież wojska, spustoszenie pól i dobrobytu, zdi-

Hirschfelda i Wolffa w Berlinie. Firma ta sprzeniewierzyła depozyta najwyższe arystokracji, członków dworu i ministrów. Minister Zedlitz stracił przez to bankructwo cały swój majątek. Aresztowano Wolffa jako posądzonego o współnictwo w oszustwach bankiera Leipzigera. W kilka dni potem nastąpiło samobójstwo właścicieli berlińskiej firmy bankowej „Friedländer & Sommerfeld, Hofbankiers“, braci Sommerfeldów. Trzeci wspólnik tej firmy Friedländer bawi dla poratowania zdrowia we Włoszech. Bracia Sommerfeld zastrzelili się wskutek bankructwa. Jeden zginął na miejscu, drugi umarł nazajutrz. Szkody na trzy miliony marek poniosły spółki akcyjne i prywatne, pomiędzy temi niestety wielu ludzi biedniejszych, którzy zbierali się około banku, zachowując się nadzwyczaj groźnie. Katastrofa nastąpiła z powodu wielkich spekulacji w papierach rosyjskich. Pomiedzy publicznością panika; zachodzi obawa dalszych bankructw. Niektóre firmy zawiadomiły klientów, że mogą sobie odbierać depozyty. Samobójstwo to wywołało na giełdzie berlińskiej niezmierny popłoch, a pisma berlińskie zamieszczają artykuły, w których przestrzegają publiczność, ażeby udawała się odtąd do ucziwych tylko bankierów. Zdaje się, że rząd pruski pomyśli o środkach, zabezpieczających publiczność od nieuczciwości bankierów. Według pism berlińskich odbywają się rewizye sądowo w różnych tamtejszych domach bankowych. Uczciwe banki berlińskie ogłaszają, że złożyły powierzone im depozyty w banku państwowym.

Głód w Rosyi. Z Petersburga donoszą: W porcie libawskim wybuchły rozruchy skutkiem wywozu kartofli. Lud nie chciał pozwolić na to, aby okręty, naładowane kartoflami, od-

czenie i upadek moralny ludu, to były skutki tej długoletniej wojny, która całą Europą zatrzęsała i okropne zaniepokojenie sprawiła.

Ludzie teraźniejszych czasów nie możemy sobie ani prawdopodobnego obrazu o tych okropnościach sprawić; opisy tych czasów wydają się nam niekiedy jak bajką i baśnią i wątpliny o istnieniu tych czasów, albowiem czasy pokoju, prędkiego ruchu i obrotu wszystkich rzeczy koleją lub okrętem one uciążają wyobrażenie owych czasów powolnych, ale dlatego tym gorszych i okropniejszych.

Patrząc na tak smutną przeszłość, musimy się cieszyć i radować, że patrzymy tylko na opisy owych czasów i mamy się starać o otrzymanie pokoju, krzewienie dobrobytu i moralności, ile każdemu sił staje.

płynęły. Gubernatorowie wydali surowe przepisy do czynników, którzy przestrzegają mają tego, ażeby chłopów nie przepijali udzielanych im wsparć. W niektórych okolicach zapobiegają szerzeniu się pijaństwa w ten sposób, że chłopów po otrzymaniu przez nich wsparć odprowadzają policyanci do domu, gdzie wręczają wsparcia dzieciom i żonom.

Wystawa bułgarska. W przyszłym roku urządzą Bułgarzy wielką krajową wystawę rolniczo-przemysłową w Płowdiwie (Filipopolu). Już obecnie czynią się wielkie przygotowania. Podobna wystawa odbędzie się także w przyszłym roku w Ruszczuku.

Całkowite zaćmienie księżyca przypada dnia 15. bm. Trwać ono będzie w ogóle od godziny 11 m. 54 wiecz. do godz. 3 m. 23 rano, całkowicie zaś będzie księżyc zakryty od godz. 12 m. 57 do godz. 2 m. 20 rano. Wielkość tego zaćmienia wynosi 1.4 średnicy tarczy księżycowej. Widzianem ono będzie w Europie, w Azji, z wyjątkiem wschodniej jej części, w Afryce, w Ameryce i na oceanie Atlantycznym.

Dział kościelny.

Konferencya nauczycieli ewangelickich.

Przewielebny senior zborów szląskich, ks. Andrzej Krzywoń, powziął od niejakiego czasu pochwały godną myśl, ażeby zaprowadzić w szkołach ludowych ewangelickich jednokowe postępowanie przy udzielaniu nauki religii. W tym celu zwołał wszystkich nauczycieli, należących do powiatu c. k. Rady szkolnej powiatowej w Cieszylinie, na sobotę, dnia 24. października do ewangelickiej szkoły na wyższej branie w Cieszylinie, gdzie nad tém przedmiotem od 3 do blisko pół do szóstej godziny popołudniu wspólnie obradowano. Do konferencji zebrało się wszystkich nauczycieli i podnauczycieli razem przeszło 45. Ks. senior, jako przewodniczący konferencji, zagał posiedzenie zachwycającymi słowami, pozdrowił najuprzejmiej zgromadzonych, witając ich jako współpracowników, mających jeden i ten sam cel do podniesienia uszlachetnienia młodocianych serc przyszłego pokolenia, zapewnił nauczycieli o czci i szacunku, dodając, iż każdy duszpasterz, który by nienawidził nauczyciela, przede wszystkim sam sobie by szkodził i przeciw własnemu powołaniu na nieszczęście jak dla siebie tak dla własnego zboru by działał. Czcigodny mowca, przechodząc następnie do porządku dziennego, nazywał naukę re-

ligii pomiędzy innemi najprzedniejszym i najcenniejszym przedmiotem, bez której niepodobnem by było kiedykolwiek w życiu się obejść, zwrócił uwagę, jako przy udzielaniu nauki religii ożywia umysł i potęguje charakter historia reformacji, jako uszlachetnia serce i przywodzi bliżej do Stwórcy śpiew kościelny, który w każdym stanie i w każdym stosunku życia jest mocną dźwignią i potężnym filarem, stroskanemu pociechą, walczącemu rozbudzeniem nowej siły, pokuszanemu tarczą niezłomną, nieśczęśliwemu potężną ochroną, umierającemu słodką nadzieją w tém do-czesnym życiu. Ażeby zaś religia z korzyścią nauczana być mogła, potrzeba do tego jednolitego postępowania przy nauczaniu jej, do czego i władze kościelne przy nadarzających się sposobnościach najawniej zdążają. Podwaliną zaś do tego szlachetnego celu są niezaprzeczenie szkoły, bez których by kościół wiele uciepieć musiał.

Do tego wielkiego i szlachetnego dzieła powołanymi są przedewszystkiem nauczyciele. Oni to upoważnieni i w pomoc powołani są do pracy w Winnicy Pańskiej na mocy rozporządzeń naczelniej Rady kościelnej i na mocy nauczycielom przez przewielebną superintendenturę nadanych dekretoów uprawnienia, aby pomogli zwalczać groźnie rozszerzającego się wroga w nihilizmie, który kusi się o to, by sprawić spustoszenie w kościele chrześcijańskim i nie-rząd w przyszłych pokoleniach. Do podjęcia się tej boskiej sprawy przysłuża także od wysokiego Sejmu krajowego zaprowadzona ustawa katechetyczna, która niezawodnie przysłużyła w pomoc błogosławioną ratującemu się kościołowi. Dla tego przy wszystkich zwiedzeniach kościoła i szkoły będzie jego usilną starannością, aby nauczanie religii odbywało się z pożądanym skutkiem dla chwały Bożej i dla powszechnego dobra ludzkości.

Przewodniczący zapytuje się po tej przemowie zgromadzonych o ich zapatrywanie się, to jest, czy i nauczyciele są tego zdania, aby nauka religii po szkołach odbywana była według jednych tych samych książek naukowych i ile można według jednej i tej samej metody. Głosowanie pokazało, że za wnioskiem tym przychyliło się całe zgromadzenie z wyjątkiem jednego spóścłonka konferencji, który przemawiał za tem, aby nauczycielowi pozostawiono wolność wo wyborze książek naukowych i w sposobie postępowania przy nauce.

(Dok. nast.)

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Dary na szpital.)

Na ogólny szpital zborowy ewang. zboru w Cieszynie złożyli ostatnim czasem: Z Cieszyna: pp. Alfons Matter 50 zł., J. F. Glesinger 50 zł., Adolf Löwy 30 zł., Jakób Skrobanc 10 zł., Leop. Peter 10 zł., Sz. Altmann 30 zł., Jan Rosner 20 zł., M. Presser 20 zł., S. Aufricht 20 zł., Karol Bernatzik młodszy 10 zł., Schrammek 5 zł., Paulina Ziffer 10 zł., V. D. 20 zł., zarządca Kallina 10 zł., M. Lanzer 50 zł., Dr. Heller 10 zł., Dr. Hüttner 10 zł., Silberstein 30 zł., M. Grünfeld 10 zł., Ant. Gimpel 50 zł., Aufricht 5 zł., Jul. Müller 15 zł., T. Biernatzky 20 zł., Maria Paluch 10 zł., Bernh. Kohn 20 zł., Adolf Heissig 10 zł., zarządca industr. Alojzy Kasalowsky 20 zł., proboszcz ks. Bernard Folwarczny z Będowic 200 zł., synowie Tugendhata 10 zł., kupiec Tschöpp 10 zł., Teresa Thiel 50 zł., kupiec Jan Buzek 100 zł., Ludwik Spiegel 10 zł., Fryderyk Fassel 10 zł., Alojzy Frisa 30 zł., radca górniczy Köhler 50 zł., Paweł Zagóra 50 zł., Adolf Salzmann 3 zł., pewna wdowa z Brandysu 5 zł., dyrektor Zipsor 50 zł., fabrykant Karol Kohn 500 zł.; — Dalej: Gmina szkolna Górecka 25 zł. 26 ct., gmina Stonawa 20 zł. — We Wiedniu: członek Izby Panów baron Königswarter 1000 zł., M. B. 500 zł. Wszystkim tym dobrodziejom niech Bóg z łaski swęj wynagrodzi! Spodziewamy się też, że do tego szlachetnego przedsięwzięcia znajdą się i inni dobrodziejcy, którzy brakującą sumę 25.000 zł. złożyć pomogą dla wewnętrznego urządzenia szpitala, aby zakład ten jak najrychlej mógł być otworzonym.

(Składka domowa.) Prebyterstwo ewangelickiego zboru Cieszyńskiego na posiedzeniu z dnia 7. b. m. pozwoliło urządzenie składki domowej we zborze dla ewangelickich wyznawców w Strambergu, celem udzielenia pomocy do możności wystawienia w tamtejszej miejscowości domu modlitwy, w którym ewangelicy Stramberga od czasu do czasu swe nabożeństwa odprawiać zamierzają a dokądby do pełnienia funkcji kościelnych proboszcza z Hoclawic przywoływano, gdyż zborownicy Stramberga blisko cztery mile mają drogi do kościoła.

(Biskupstwo Wrocławskie.) Według czasopisma „Narodni Listy” przemawiają Galicyanie za oddzieleniem diecezji kościelnej obwodu Cieszyńskiego i przyłączeniem takowego do biskupstwa krakowskiego. „Narodni Listy” zaś żądają utworzenia samostanowienia biskupstwa śląskiego.

(Zgromadzenie nauczycieli wiejskich.) Stowarzyszenie nauczycieli wiejskich powiatu cieszyńskiego odbywać będzie zwyczajno zgromadzenie w sobotę dnia 21. listopada b. r. o godzinie 11. przedpołudniem w ewang. szkole w Cieszynie, na które to zgromadzenie kierownictwo stowarzyszenia wszystkich członków, tudzież i przyjaciół szkoły niniejszemu jak najuprzejmiej zaprasza. Na porządku dziennym traktowane będą przedmioty następujące: 1. Zagajenie posiedzenia. 2. Odczytanie protokołów z dnia 25. maja i 19. września 1891 r. 3. Zapisanie obecnych członków i przyjęcie chcących wstąpić do stowarzyszenia nowych kolegów. 4. Druga część odczytu dra. Hlawatscha o pielęgnowaniu zdrowia u młodzieży szkolnej. 5. Odczyt pedagogiczny przez starszego nauczyciela p. Kowale z Nydku. 6. Postępowanie przy wychowaniu i nauce młodzieży według dra. Dittgo, przez nauczyciela Mrowca. 7. Sprawozdanie roczne z czynności i objawów stowarzyszenia. 8. Wnioski i życzenia. 9. Ustanowienie przyszłego posiedzenia.

(Powiatowa konferencja nauczycieli.) Jak już w poprzednim numerze donosiliśmy, odbyła się na dniu 24. października b. r. konferencja nauczycieli wiejskich powiatu Cieszyńskiego w miejsko-komunalnej szkole pod przewodnictwem c. k. inspektora szkolnego p. Armanda Karella. Przewodniczący zagaił zgromadzenie słowami posiedzenia, pozdrowił wszyscy najuprzejmiej zgromadzonych nauczycieli, z których się zebrało: 73 nauczycieli szkół publicznych, 13 podnauczycieli i 15 pomocników nauczycielskich, oraz nauczyciele szkół prywatnych. W przemowie zagajenia zastosował się przewodniczący do przypowieści klasycznej: „Quis? quod? ubi? quibus auxiliis? cur? quomodo? quando?” (Kto jesteś? czego żądasz? gdzie jesteś? które masz środki? czemu jesteś nauczycielem i na jaki sposób chcesz sobie postępować?) wskazując na słynnych pedagogów Pestalozziego, Diesterwega i Komeniasza, którego ostatniego trzechsetletnia rocznica narodzenia na dzień 28. marca 1892 r. przypada, stawiający ich za wzór w działalności i w usiłowaniu się około szkolnictwa, przyczem położył kładem na serce ścisłe przestrzeganie i dopełnianie ustaw szkolnych i pilnowanie obowiązku nauczycielskiego. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana i odśpiewaniem pierwszej zwrotki hymnu ludowego rozpoczętę zostało posiedzenie. Przewodniczący przedstawił zgromadzeniu radcę sanitarnego p. dra. Fizię, na którego po zdrowienie zgromadzenie z siedzisk

się podniosło. Następnie mianował p. inspektor na zastępcę w przewodnictwie dyrektora p. Nettera z Jabłonkowa, zaś zgromadzenie na sekretarzy nauczycieli p. Rusza z Wendryni i p. Kłapsi z Oldrzychowic, zaczęł radca sanitarny, dr. Fizia, rozpoczął wykład o higienie szkolnej i o spostrzeżeniach swoich z wizytacji szkół powiatu szkolnego Cieszyńskiego. Mowca, odwołując się na ustawę ministerialną, przytoczył doznane po szkole spostrzeżenia i rozmawiając słowy ujmującymi najpierw o położeniu i otoczeniu należącym szkoły, o szkołach, które według budowy ustawie nie odpowiadają, o ogrodach szkolnych i jakie być po winne, o urządzeniach gimnastycznych, jakie dla zdrowotności działwy być po winne, o salach naukowych, ich obszarze, wysokości i przystępie do nich światła, o potrzebie, aby w domu szkolnym nauczyciel nie mieszkał, tém mniej, aby może inni lokatorzy w nim się znajdowali, udowadniając, że od roku 1883 do bieżącego w 64 wypadkach naukę szkolną z powodu w budynku szkolnym, a w 57 wypadkach z powodu pomiędzy działwą szkolną powstałej zarażającej choroby na krótszy lub dłuższy czas przerwać musiano, z tego przeszedł na urządzenia w sali szkolnej, co do jakości okien, które zajmować powinno razem przynajmniej jedną szóstą część przestrzeni pokoju naukowego, dalej na przepełnienie klas młodzieżą, której w niejednym miejscu nad przepisaną liczbę 80 do blisko 200 dzieł się znajduje i jako z przepisanej przestrzeni sześcienną 4½ metra kubicznego zaledwie tam ówdzie 1 do 2 metrów na jedno dziecko przypada, wspominał dalej o urządzeniu ogrzewania pokoi, dodając, iż on ogrzewanie parą za najlepsze uważa, o wentylacji potrzebnej, gdyż według chemicznego rozbioru w jednym metrze sześciennym przez wyziewy zepsutego powietrza od 2 do blisko 4 tysięcy grzybków znaleziono, opowiedział, jakie ławy szkolne za najstosowniejsze uważa, jakie ciepło (od 14 do 15 stopni Reaum.) w szkole być powinno, do którego mierzenia ciepłomierz w sali szkolnej niezbędnym się stawa, o potrzebnej i zdrowej wodzie przy szkole, o przewietrach jakie być powinny, nakoniec, że sala szkolna przynajmniej dwa razy tygodniowo być powinna wymięcioną i cztery razy do roku należycie wymyta, przyczem napomknął, że dylówka najlepiej z twardego drzewa się stosuje i że podczas wakacji nie powinno się używać sali naukowej na spiżarnię, lub co gorsza jeszcze na przechowanie ziemniaków, zboża albo buraków. Ciekawą prelekcją zakończył referent, iż czystość szkoły po największej

części od nauczyciela samego za-
leży. Po zakończeniu jego przemowy
wyraziło zgromadzenie prelegentowi
za jego interesujące nauki podzięko-
wanie powstaniem z siedzisk i rzęsi-
stemi oklaskami. (Ciąg dalszy nast.)

Trzyniec. (Ze zboru filial-
nego.) Na dniu 11. b. m. odbyło
się tu pierwsze posiedzenie presbyter-
stwa filialnego zboru. Przewodniczący
p. Jan Stonawski zagał posiedzenie,
zaczem przystąpiono do obrad na po-
rządku dziennym będących. Z prawdzi-
wą radością przyjęliśmy do wiadomości
oświadczenie rady gminnego, p. Jana
Mamicy, iż ofiaruje pod budowę ewang.
kościół w Trzyńcu 1½ morgu roli
w najpiękniejszym położeniu gminy
Trzyńskiejkiej. Presbyterstwo złożyło
zaczemu dawcy serdeczne podzięko-
wanie. Drugą radosną nowinę usły-
szeliśmy, iż Wny. pan Hugo Blank z
z Berlina, właściciel tutejszych za-
kładów fabrycznych, ofiarował na bu-
dowę kościoła naszego 1000 złr., za
co presbyterstwo wyraziło szczeremu
dawcy pisemnie czułe podziękowanie.
Z dalszych obrad przytaczamy, iż
uchwalono jednogłośnie, ażeby cory-
chłój postarano się o wygotowanie planu
na budowę kościoła, do czego wy-
brano osobny komitet, aby ustano-
wiono miejsce i uzyskano potrzebne
zezwoleń do budowy. To wszystko
ma się wykonać i przygotować w na-
dchodzącej porze zimowej, tak iżby
można było w przyszłej wiosnie krzą-
tać się już koło pożądaney budowy.
Uchwalono też, ażeby plan co do
wewnętrznego rozmiaru i podziału
wykonany został według ewangelic-
kiego kościoła w Ustroniu. Po zała-
tewieniu drobniejszych uchwał posie-
dzenie zmknęło.

W końcu ogłaszamy dalszy ciąg
odebranych darów na budowę kościoła,
a zwłaszcza: Zuzanna Gazda, wdowa
z Mnisztwa, 10 zł.; Jakób Szmek z
Trzyńca 3 zł.; śp. Jan Buzek, burmistrz
z Gnojnika, przeznaczył testamentem
25 zł.; śp. Jerzy Płoszek z Kojkowic
przeznaczył testamentem 70 zł.; Ha-
razim Magdalena z Frysztata 5 zł.;
Miarka Magdalena z Rajo 1 zł.; ewan-
gelicki zbor Cieszyński 200 zł.; skłád-
ka przy uroczystości chrztu dziecięcia
u Jana Płoszka w Kojkowicach 5 zł.;
arcyks. robotnicy z huty Hildogardy
w Trzyńcu 100 zł. 28 ct.; arcyks.
robotnicy z huty Walchera 48 zł.
27 ct.; arcyks. robotnicy z huty Fr.
Józefa 73 zł. 7 ct.; presbyterstwo wy-
raza wszystkim łaskawym dawcom,
jako i tym, którzy się wybieraniem
składek chętnie podejmują, serdeczno
„Bóg zapłać.“

Z Drogomyśla piszą nam: Dnia
14. września br. odbył się w szkole
miejscowej wybór nowego wydziału

gminnego. Wybrani zostali następu-
jący panowie z trzeciej grupy wy-
borczej za członków wydziałowych:
Jan Pellar, siedlak (Nr. 32); Rai-
mund Nyiry, arcyks. zarządca dóbr;
Paweł Gabrys, siedlak (Nr. 12); Jan
Pustowka, zagrodnik i kowal (Nr. 90).
Za zastępców: Paweł Pellar, siedlak
(Nr. 14); Jan Żerdka, siedlak (Nr.
31). — Z drugiej grupy za członków
wydziałowych: Andrzej Glajcar, pa-
stor; Andrzej Grześ, dyryg. na-
uczyciel; Jerzy Cemor, siedlak (Nr.
23); Paweł Górniak, siedlak (Nr. 17).
Za zastępców: Jerzy Sajdok, chałup-
nik (Nr. 47); Paweł Borecki, chałup-
nik (Nr. 60). — Z pierwszej grupy
za członków wydziału: Paweł Pellar,
siedlak (Nr. 19); Jan Cemor, zagro-
dnik (Nr. 11 w Knoju); Jan Macura,
nauczyciel; Paweł Kidoń, siedlak Nr.
16). Za zastępców: Jan Orawski,
siedlak (Nr. 29); Jan Szczypka, go-
spodny (Nr. 21). — Dnia 26. wrze-
śnia wybrano do przełożenstwa gmin-
nego za burmistrza dotychczasowego
wielce zasłużonego kierownika gminy
Jana Pellara, a za radców gminnych
Jana Pustówkę i Pawła Gabrysia.
Ponieważ zaś Paweł Gabrys wyboru
tegoż z przyczyn zagadkowych się
zrzekł, wybrano na miejsce jego dnia
14. października Jerzego Cemora.
Przełożenstwo gminy stanowią więc:
burmistrz Jan Pellar; rady gminni:
Jan Pustowka i Jerzy Cemor. — Wy-
nik wyborów tych został przez c. k.
starostwo w Bielsku za ważny uznany,
a członkowie przełożenstwa dnia 6.
listopada przez c. k. starostę powia-
towego pana Derlika zaprzysiężeni.

Bystrzyca. (Jubileusz.) W so-
botę dnia 8. listopada obchodził nasz
nauczyciel starszy, p. Jan Niemczyk,
25-letni jubileusz służby nauczyciel-
skiej. O godzinie 9. z rana zebrała
się dziatwa szkolna oraz także pre-
sbyterstwo szkolne z miejscowym pa-
storem na czele, wydział gminny, spora
liczba nauczycieli jako też innych
zacznych i miłych gości. Chorałem:
„Ach Boże, mój Boże“ rozpoczęto
uroczystość, po czem w jednych
słowach przemówił do jubilata pan
pastor Michejda, wręczając mu w imie-
niu gminy jako dar pamiątkowy piękny
zegar ścienny. W imieniu stowa-
rzyszenia nauczycieli wiejskich zabrał
słowo p. Cichy z Ligotki i wykazał
życzliwośći jubilatu w miódem prze-
mówieniu jako też podarunkiem zło-
tego pierścienia. Ze strony nauczy-
cieli zborowych składał życzenia p.
Jan Pilch, nauczyciel z Karpentnej i
wręczył jubilatu piękne album jako
dowód koleżeńskiego przywiązania.
Z wzruszonem sercem i ze łzą w
oku dziękował p. Niemczyk wszy-
stkim mowcom jako też i tym, którzy
pisemnie nadesłali swoje życzenia,

za sprawioną mu niespodziankę. Od-
śpiewaniem „Nuż Bogu dziękujmy“
zakończono tę piękną uroczystość.
Na miłe wezwanie jubilata zgroma-
dzono się za suto zastawione stoły,
posilając i pokrzepiając się cieleśnie.
Nie brakło też i licznych toastów, z
których wymieniamy p. Cichego na
cześć Najjaśniejszego Pana, który to
toast trzykrotnym okrzykiem „Niech
żyje“ i odśpiewaniem hymnu ludo-
wego przyjęto. Na cześć jubilata
wygłosił p. Jan Pilch z Karpentnej
piękny stosownie do czasu tego i do
uroczystości ułożony wiersz, po czem
p. Kowala na zastępstwo szkolne i
gminne jako także i na p. pastora
toastował. Przy dźwiękach muzyki
bawiono się do późnej pory; nie
brakło też i tańca, a każdy obecny
niósł do domu to przekonanie, że
miłe spędził chwile, których czas z
pamięcią tak prędko nie zetrze.

Z Lipiny przy Frydku. Odda-
leni od domu Bożego w Ligotce
czujemy się nader szczęśliwymi, gdy
możemy co miesiąc w tutejszej szcu-
płej sali jakie nabożeństwo odprawić.
W niedzielę 1. listopada br. odbyli-
śmy znowu służbę Bożą i składamy
niniejszem serdeczne podziękowanie
wielebnemu p. kand. teol. P. Wala-
chowi z Ligotki za wygłoszenie nam
z prawdziwą gorliwością wielce bu-
dującego kazania jako w święto Re-
formacyi.

Opawa. (Urlop.) C. k. szkolny
inspektor krajowy, pan Gustaw ry-
cerz Zeynek, z powodu nadwątlo-
nych sił cielesnych otrzymał trzy-
miesięczny urlop dla odzyskania zdro-
wia, którego niech łaskawy Bóg jak
w najhojniejszej mierze mu użyczyć
raczy!

Morawa. (Komeniusz.) Sła-
wny mąż ten narodził się 28. marca
1592 na Morawie. Czynność jego
rozszerzała się nietylko na Morawę
i Czechy, lecz prawie na całą środ-
kową Europę, Niemcy, Węgry, Ho-
landyę, Szwecyę, Anglię, Francję i
Włochy. Jan Amos Komeniusz sły-
nał nietylko jako wielki filozof i
uczony w piśmie świętym, łącząc się
z ówczesnymi wielkimi mężami, ja-
koto: Andreae, Dureaus, Milton itp.,
aby poświęcić się zbudowaniu po-
wszechnego pokoju, jako on sam się
wyraził „zbawieniu ludzkości“, które
wyżej cenił, aniżeli znajomość wszel-
kich języków, sprawy narodowe, i
pragnął jedynie, żeby niepokój w ko-
ściele Bożym ustał, by narody i stany
nawzajem się pojednały i przychy-
liły się do początkowej wzajemnej
zgody i miłości, które kwitnęły i roz-
szerzały się na początku chrześcijań-
stwa. Mąż ten, pełen siły i mocy
ducha, stał się równocześnie refor-

matorem szkolnictwa, a zasady jego pedagogiczne aż do dziś dnia są fundamentem w sposobie nauczania i wychowania młodzieży. Zaprowadził on przedewszystkiem w nauczaniu język macierzyński, na którego podwalinie przystępować się ma do znajomości innych języków, poruszył myśl potrzeby kształcenia i wzmocnienia ciała, i tę niezaprzeczoną konieczność, że nie tylko płeć męska, ale i żeńska, która przedtym bardzo upośledzoną była, również kształcenia i nauki niezbędną potrzebuje. Na uczczenie pamięci tego wielkiego męża obchodzić się ma 28. marca przyszłego roku trzechsetletni jubileusz jego narodzenia, którym to obchodem zajmie się grono dostojnych mężów oświeconej Europy złączyć się mające pod nazwą „Stowarzyszenie Komeniusza”. Stowarzyszenie to zamierza przedewszystkiem zająć się wydaniem najgłówniejszych pism Komeniusza i jego ówczesnych współpracowników jego dokumentów, rękopisów, zasad historycznych i nauki wyznania staroewangelickich zborów (Waldeńskich, Braci czeskich i t. d.), ich poprzedników i następców, tudzież pobratymczych wyznawców religii. Pomimo, że założenie tego naukowego stowarzyszenia przedewszystkiem służyć ma celom pedagogicznym i edukacyjnym, to niemniej interesuje takowe i kościół ewangelicki, gdyż Komeniusz zastępował zasady tolerancji i wolności, z wyrażeniem się wszelkich więzów i krępowania wiary i sumienia, a pomnąc na obustronne poniesione męki i katusze, zapewne sprawa i czynność Komeniusza jako i Luteranizmu mają zawsze między sobą coś wspólnego, co ich do siebie przybliża.

Humpolec. (Dar cesarski. Poświęcenie wieży i dzwonów.) Najj. Pan darował ewangelickiemu zborowi w Humpolcu wsparcia na wybudowanie wieży 300 zł. Wieża i dzwony zostały poświęcone na dniu 11. października br. przez przewieleb. superintendenta ks. Kocha w asystencji seniora Laný na tekst w objawieniu św. Jana XXI, 3. Dzwony otrzymały nazwy: Ihus, Luter, Gustaw Adolf, a po dopełnieniu poświęcenia wypowiedział kazanie ks. Trnka na tekst I. Mojż. 28, w. 16—12 zachwycającymi słowy.

Roszbach. (Srebrne wesele.) Na dniu 18. października br. obchodził kurator zboru w Roszbach, fabrykant p. K. Hertenstein, z swoją małżonką srebrne wesele, przyczem przeznaczili na fundusz pensyjny kasnodziejski 50 zł., zaś miejscowemu proboszczowi 100 zł.

Wiedeń. (Dekrety wybieralności.) Po złożonym egzaminie u

morawsko-szląskiej superintendencji augsb. wyznania w Cieszynie przyjechała c. k. naczelną Radą kościelną pp. Jana Molina z Dolnych Bładnic i Ernesta Piescha z Cieszyna w poczet wybieralnych kandydatów teologii na ewangelickich proboszczów, zaś pp. Pawła Pomykacza z Gumien i Karola Żlika z Cieszyna w poczet wybieralnych kandydatów na ewang. wikaryuszów.

(Konferencje biskupskie) pod przewodnictwem arcybiskupa hrabiego Schönborna rozpoczęły się znowu we Wiedniu dnia 5. listopada.

Waldhofen. (Dar.) Ewangelicy wyznawcy tutejsi zostali obdarzeni przez pewnego dobroczyńcę bardzo pięknym obrazem ołtarzowym, przedstawiającym Chrystusa na krzyżu i dwoma świecznikami na ołtarz.

Gallneukirchen. (Dary.) Niemiecki cesarz Wilhelm II. przesłał przez niemieckiego ambasadora tutejszemu zakładowi dyakonisek zapomogi 500 marek. — Zbór tutejszy odebrał także od Głównego Stowarzyszenia Gust. Adolfa w Lipsku nadzwyczajnej zapomogi do budowania kościoła 4000 marek, przezco dług zboru na 2300 zł. się zniżył a fundacja na budowę kościoła do 2350 zł. się podwyższyła.

Berlin. (Małżeństwa mieszane.) Wskutek ciągłych przenoszeń się poddanych rzeszy niemieckiej z jednego miejsca na drugie i wskutek wynikającego stąd zmieszania ewangelików i katolików wzrasta coraz więcej liczba małżeństw mieszanych. Na tysiąc małżeństw w ogóle zawartych w państwie pruskiem było małżeństw między ewangelikami i katolikami w latach od 1870 do 1880 68, w 1889 r. zaś 78:3. Liczba małżeństw chrześcijańsko-żydowskich nie uległa w ostatnich latach prawie żadnej zmianie: w roku 1889 było ich 1:3 na tysiąc małżeństw w ogóle zawartych.

Szwajcarya. (Sędziwy nauczyciel.) Gazeta Zurychska pisze, że w Andermatt w Szwajcarii znajduje się nauczyciel jeszcze w pełnieniu obowiązku szkolnego, p. Kolumban Russi, który w tamtejszej szkole urzęduje już od roku 1820, a więc przez 71 lat. Zgoła wszyscy obywatele miejscowości tamtejszej, jako też ich dzieci i wnucy, pobierali od niego naukę.

Rosya. (Uciski.) „Powszechna kronika kościelna”, wychodząca w Lipsku, opisuje zachodzące uciski we wschodnich prowincjach nad Bałtykiem, z której jako mały obrazek następujące dzieje wyjmujemy: „Co już w przeszłym roku rozpoczęło, do tego i w bieżącym roku dążą,

to jest: Przyłumienie wszelkiej prowincjonalnej samodzielności we wszystkich gałęziach powszechnego życia, aby skutecznie formalną jednostajność państwa w prawodawstwie i w zarządzie, w mowie, w obyczajach i w postępowaniu kościelnem. Zaprowadzono reformę w sądownictwie i w urządzeniu administracji rządowej podług rosyjskiego wzoru, która wszystkie zwyczaje w obrębie tym praktykowane i przywileje a prawa, jakie prowincje przed wpojeniem ich do Rzeszy Państwa używały i jakie im poręczone zostały, na jeden raz wyrugować ma; zaprowadzono różnorodne rozporządzenia, według których jedynie języka rosyjskiego we wszystkich sprawach publicznych ma się używać i surowo się zakazuje w innym języku się porozumiewać i korespondować; dla tego też używają środków do wygnębienia ewangelicko-luterskiego kościoła, który przez reformację się w tutejszych okolicach był rozkrzewił i zaprowadzają na gwałt rosyjski katechizm kościelny na miejsce luterskiego. Wyobrazić sobie można najokrutniejsze pogwałcenia i znieważania dotychczas w kościele i w publicznym pożyciu nam przysługujących rzeczy, przedewszystkiem znieważenie praw sumienia, jakie kiedy w największych przesławach dla wiary i religii gdziekolwiek ponoszone były, i które w bezwstydnym przekraczaniu jeszcze wieńcem wolności, religii i sumienia śmiać być zdobionymi. Przedewszystkiem zwracamy uwagę na rozporządzenia językowe, których i tego roku jest bez liczby. Pozwolonem jest, czy przy sądzie, czy w administracyjnych sprawach, jak po szkołach, tak w urzędowym obcowaniu pomiędzy konsystorzem, pomiędzy duszpasterzami i wszędzie tylko język rosyjski, wszystko jedno, czy interesowano strony go rozumiały lub nie, czy młodzież szkolna wykład pojmowała lub nie, i czy jakie owoce z nauki pobiera lub nie. Na dowód nieludzkiego obchodzenia się niech posłuży pomiędzy innemi następujący wypadek. Było to jednego poranku w sierpniu, gdy nauka pierwszego semestru na gimnazjum w Mitowie rozpoczęła być miała. Katecheta ewangelicki wstąpiwszy na katedrę, chciał odbyć jak zwyczajnie modlitwę poranną. W ten przystępuje rosyjski dyrektor i rozkazuje jemu w popędliwości z miejsca ustąpić, ponieważ odtąd rosyjski pop modlitwy według prawosławnego rytuału zwać będzie. A czy była tak znaczna liczba uczniów tego wyznania? Bynajmniej, liczba uczniów wyznania prawosławnego wynosiła zaledwie dziesiąty procent. Duchowieństwo ewangelickie widziało się

spowodowanem odtąd urządzić mody dla młodzieży szkolnej tylko w kościele. Do tego urządzono na gimnazyach rosyjskie chóry śpiewackie, na których wszyscy uczniowie bez wyjątku udział brać muszą. I podobnie dzieje się we wszystkich rzeczach. Rusyfikacja oddziaływała się od pierwszych do ostatnich sfer, dla tego ustanawiają tylko rosyjskich dyrektorów, rosyjskie zarządy i administracje, pogwałcając wszystko, co nierosyjskie, i wydają jeden dekret za drugim, aby zniszczyć, co się im niepodoba. Lecz nade wszystko uciemiężają kościół luterński i dokuczają czem mogą zastępcom jego, nad którymi i w tym roku wisi prawdziwie miecz Damoklesa, bo jednego po drugim z duszpasterzy rzucają do więzienia. I za co? Że opowiadają się upominać swych zborowników do wierności kościołowi swemu, że ośmielają się dopełniać urzędowych funkcji kościelnych u tych członków zboru, którzy przeciw własnemu zezwoleniu do prawosławia przestąpić musieli. Lecz niedosyć na tém, bo kaznodziejom takowym odejmują dochody z ryczałtu państwowego, które dotąd byli pobierali... Zniesione zostały konsystoryje w Riga, w Revalu, w Arensburgu jako i superintendentury na wyspie czeskiej, aby te więcej jak 350 lat istniejące dycezyje wpoić pod większy państwowy konsystorz. Na domiar rozporządzono surowo, ażeby dostrzegano obchodzenia uroczystości w święto reformacyjne, ażeby przy okazji tej niedopuszczano się wywierania wpływu przeciw prawosławiu, zaś odwrotnie nastroczono kościołowi prawosławnemu wszelkich jego przysługujących korzyści. Na wzgórzach Puchlice w Estlandyi założono grunt pod klasztor dla prawosławnych misjonarzy, z kąd nawracaniem zajmować się będą, przeciwnie gdy na tém samym miejscu budujący się i dokończeniu bliski kościół musiano z nakazu skasować.

(Księgi kościelne.) Jako donoszą czasopisma, mają od 1. stycznia 1892 r. wszystkie księgi ewangelickie kościelne być prowadzone tylko w języku rosyjskim.

Paweł i Gawel.

Paweł. Gdzieś też był Gawel tak długo, żechmy już społem dawno nie byli? Pewnieś gdzieś wędrował, to będziesz wiedział coś nowego i dobrego powiedzieć.

Gawel. Nowego bym ci coś powiedział, ale dobrego nie, bo wiesz, jak latoś klerykały pracują, że ani w nocy nie śpią a nawet ludzi ze snu budzą.

Paweł. Toż mi też powiedz, czemu spać nie mogą.

Gawel. At wzdyc dobrze wiesz, jak latoś wybory po gminach długo trwają, bo wszędzie słyhać o reklamacyach, a każdy chce być fojtem, nawet taki co ledwie umie pisać jak gdyby kura grzebała.

Paweł. Ja już wiem, że to tak jest teraz wszędy, bo bardzo mało tych gmin, coby żyli ręka w rękę, ale musiałeś przecież coś więcej nasłuchać, toż mi też opowiedz!

Gawel. Ale wzdyc zem jeszcze wylekany tak, że ci nie mogłem to tak przedko opowiedzieć.

Paweł. No, toż mi to tylko powiedz, bom doprawdy ciekawy, coś zaś gdzieś tak dziwnego wyszukał, iżes jeszcze w strachu!

Gawel. W ten dzień po św. Jadwidze byłem w Skoczowie a przyszedłszy za późno ku cugu, musiałem iść pieszo w nocy. Przyszedłem do jednej wioski a tu, o dziwy! o pół nocy słyszę dzwonić. Myślałem sobie, że gdzieś się pali, bo i ludzie ze sikawkami się zbiegali, więc oglądałem się w koło, ale, chwała Bogu, nigdzie ognia nie było widać.

Paweł. Na, cóż to dzwonienie miało znaczyć?

Gawel. No, — nowego fojta i radnych w tej gminie wybrali, tak temu staremu fojtowi konającą dali dzwonić a to jeszcze o północy.

Paweł. A to już umrzył, że mu konającą w nocy dzwonili?

Gawel. Ale gdzie tam umarł, on żyje, jeny już fojtem nie będzie, bo im był tarnką w oczach, dla tego mu doli dzwonić bezpłatnie, ale lepiej by zrobili, gdyby ubogiemu dzwonili — bezpłatnie — jak umrze we dnie, a nie żywemu w nocy!

Paweł. No dyć wiesz to stare przysłowie: Marcin niemające rozumu, nie daje go też nikomu, cóżby więc zrobił słusznego, kiedy sam nie wie innego.

Gawel. Dobrześ powiedział, ale muszę iść dalej, bo nie mam czasu. W przyszłości zaś se pomówimy o czem innem.

Ceny targowe

z dnia 7. listopada 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 9.40 do 9.20. Żyto złr. 8.50 do 7.60. Jęczmień złr. 5.— do 4.60. Owies złr. 3.40 do 3.15. Groch złr. 7.60. Ziemiaki złr. 3.45. Słoma (100 kilo) złr. 3.20. Siano złr. 2.80. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.50. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 9.20 do 9.—. Żyto złr. 7.50 do 7.30. Jęczmień złr. 5.60 do 5.40. Owies złr. 3.40 do 3.—. Groch złr. 0.—. Ziemiaki złr. 3.60. Słoma (100 kilo) złr. 3.20. Siano złr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.45. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 13. listopada 1891.

| | |
|--|-------------|
| Renta złota | złr. 108.75 |
| papierowa | 102.05 |
| Galicyjskie obligacye indemn. 5% | 104.80 |
| Szląskie | — |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | 204.— |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. | 235.— |
| „ „ Koszycko-Bogum. | 173.— |
| Dukat cesarski | 5.62 |
| 100 marek niemieckich | 57.95 |
| Rubel papierowy | 1.18 |

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszyńcu; za dział kościelny Adam Walach w Cieszyńcu.

Wielki krach!!!

Nowy Jork i Londyn nie szczęśliwie także europejskiego kontynentu. — Wielka fabryka srebra widziała się zmuszoną, rozdarować cały zapas za małym tylko wynagrodzeniem swych sił roboczych.

Mam upoważnienie sprawę tę przeprowadzić.

Rozdarowuję tedy każdemu, czy bogaty czy ubogi, następujące przedmioty za wynagrodzeniem tylko 6 złr. 60 ct., a mianowicie:

- 6 szt. najlepszych noży stołowych z prawdziwymi angielskimi ostrzami.
- 6 szt. ameryk. patentowanych widelców srebrnych z jednej sztuki.
- 6 szt. ameryk. patent. łyżek srebrnych z jednej sztuki.
- 12 szt. ameryk. patent. łyżeczek srebrnych do kawy z jednej sztuki.
- 1 szt. ameryk. patent. chochli z jednej sztuki.
- 1 szt. ameryk. patent. chochelki do mleka z jednej sztuki.
- 6 szt. angielsk. podstawek „Victoria“.
- 2 szt. przepysznych świeczników stołowych.
- 1 szt. sitka na herbatę.
- 1 szt. posypywacza cukrowego.

42 sztuk razem.

Wszystkie powyż wymienione przedmioty kosztowały przedtem przeszło 40 złr. a są teraz za 6 złr. 60 ct. do nabycia. Amerykańskie patentowane srebro jest czyste białym kruszcem, który srebrną barwę przez 25 lat zachowuje, za co się ręczy. W dowód, że to ogłoszenie nie jest szwindlem, obowiązuję się publicznie, zwrócić każdemu pieniądze, komu by się towar ten nie podobał. Nikt przeto nie powinien zaniedbać korzystnej sposobności do nabycia tej przepysznej garnitury.

Szczególnie się zaleca należący ku temu proszek do czyszczenia. 1 szkatułka wraz z przepisem używania 15 ct.

Rozsyłkę tylko za pobraniem pocztowym lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy skutecznie (171)

P. Perlberg's Agentur

der vereinigten amerikanischen Patent-Silberwaaren-Fabrik in Wien, II., Rembrandtstrasse 33.

Wyciąg z podziękowania.

Otrzymałszy zamówionych 42 sztuk, wyrażam WPanu moje zadowolenie i upraszam o przysłanie mi poniżej wymienionych przedmiotów.

Reifenberg p. Gorycy 23./VI. 1891.

Wolfgang hr. Attems
c. k. porucznik.

Przesyłkę Pańską otrzymałem i jestem z niej zupełnie zadowolony, upraszam przeto o nadesłanie jeszcze jednej garnitury.
Riva, 5./VIII. 1891.

L. Floriani
oficjal pocztowy.

Schwarze Seidenstoffe
ca. 180 verschiedene Qualitäten — direct an Private —
ohne Zwischenhändler: von 60 kr. bis 11 A. 65 kr.
ö. W. per Meter nach **Oesterreich-Ungarn** porto-
und zollfrei. Muster umgehend. **G. Henneberg's**
Seidenstoff-Fabriks-Dépot in **Zürich** (Schweiz). K. und
K. Hoflieferant.

(96)

W księgarni Edwarda Feltzlingera
w Cieszynie (wyższa brama) są do nabycia
na rok 1892:

Osterodźki

Kalendarz ewangelicki

bardzo obfity i ciekawej treści, ozdobiony
wielu rycinami. Cena 36 ct., z przesyłką
pod opaską 42 ct. (164)

Królewsko-Pruski

Kalendarz ewangelicki

udożył i wydał M. Gerst w Leu. Ro-
cznik 34. Cena 55 ct., z przesyłką 60 ct.

Czeladnika

czyli towarzysza

przyjmię natychmiast **Jerzy Cy-
morek**, stolarz w **Karpentnej**
przy **Bystrzycy**. (173)

**Wysoką prowizję,
stałe utrzymanie,
zaliczkę**

udziela każdemu, kto się zajmie prze-
dazą losów i książeczek losowych
za spłatą. (165)

Dom wekslowy, **H. Fuchs** w **Peszele**,
ulica Franciszka Denka, 12.

Kwizdy płyn goścący (GICHTFLUID)

domowy lek na uśmierzanie bólu.

Cena flaszki 1 złr.

**Kwizdy krople na zęby „Alve-
olar“; flaszeczka 50 ct.**

**Kwizdy eter na włosy; flaszeczka
50 ct.**

**Kwizdy plaster na nagniotki;
szkatułka po 35 i 70 ct.**

**Kwizdy tynktura na nagniotki
i brodawki; flaszeczka 35 ct.**

**Kwizdy wódka francuska; fla-
szka 85 ct.**

**Kwizdy woda do płukania ust
„Alveolar“; flaszeczka 40 ct.**

Kwizdy sok ziołowy; flaszka 35 ct.

**Kwizdy pasta Alveolar na zęby;
puszka 70 ct.**

**Kwizdy pomada cebulkowa; ty-
giel 80 ct.**

Prawdziwy tylko z niniejszą
klich aptekach



marką ochronną we wszyst-
Austro-Wegler.

Codzienna wysyłka pocztowa

wa ze składu głównego:

**W aptecce obwodowej Franciszka Jana Kwizdy
w Körneuburgu.** (115)

Ces. i król.  wyłącz. uprz.

Apteka kieszonkowa.

Zawierająca 18 leków i przedmiotów.

Cena 60 ct., z przesyłką pocztową 80 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

(148)

Otwarcie handlu.

Pozwalam sobie niniejszém uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność z
Cieszyna i okolicy, że z dniem 15. października t. r. otworzyłem w Cieszynie
na wyższej bramie, l. d. 107, w domu p. J. Koneczakowskiego (naprzeciw
kościola pojezuickiego) handel pod firmą:

A. Kitliński,
sklep sukienny i bławatny.

Zawsze będą na składzie Bielskie, Berneńskie, Libereckie,
Karniowskie i różne zagraniczne

sukna i materye na ubiory,

w największym wyborze, na każdą porę: jesienną, zimową i wiosenną, i po
najtańszych cenach.

Usilném méim staraniem będzie pozyskać sobie i utrzymać zaufanie Sza-
nownych P. T. odbiorców sprzedawaniem tylko dobrego towaru, tudzież
rzetelną i uprzejmą obsługą.

Polecając moje przedsiębiorstwo jak najuprzejmiej Szanownej P. T. Pu-
bliczności i prosząc o łaskawą przychylność, kreślę się z poważaniem

(170)

A. Kitliński.

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas” wychodzi co pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu” (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńcu), inne korespondencje do c. k. nadwornego drukarni Karla Prochaski w Cieszyńcu.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje o. k. nadworna księgarnia Karla Prochaski w Cieszyńcu.

Przedpłatę składać można w o. k. nadw. księgarni Karla Prochaski i u p. Skatki w „Czytelnicy ewang.” w Cieszyńcu, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Nr. 23.

Cieszyn, 6. grudnia 1891.

Rocznik XV.

Zapewnienia pokoju.

Mowa tronowa, którą Monarcha nasz zagałę sesję delegacji, zaniepokoiła po części świat polityczny i finansowy. Na giełdzie wiedeńskiej wydarzyło się, że wskutek fałszywej pogłoski, jakoby nasz Cesarz wyrazić się miał przed posłami z Galicji o groźnych zamiarach Rosji, spadły papiery jednego dnia tak dalece, iż spekulanci utracili miliony. Dopiero wyjaśnienia, które dał minister spraw zagranicznych, hr. Kolonky, w delegacjach, wywołały zupełne uspokojenie. Odtąd ze wszelkich stron zaczęły nadchodzić zapewnienia pokoju. Rosyjski minister spraw zagranicznych jeździł wprawdzie przed dwoma tygodniami do Paryża, gdzie był goszczony przez dostojników państwa, ale w powrocie wstępował także do Berlina, gdzie zapewniał o pokojowych intencjach Cara i starał się o kredyt dla państwa rosyjskiego, które z powodu klęski głodowej potrzebuje nowej pożyczki, gdyż pożyczka paryska nie dopisała.

Przed kilku dniami miał kanclerz państwa niemieckiego, Caprivi, uwagi godną mowę w parlamencie o położeniu politycznym. Caprivi odpowiedział najpierw na nieustające zaczepki i zarzuty, jakie go spotykają z obozu niezadowolonych, marzących o powrocie rządów Bismarka. Kanclerz stanowczo zaprzeczył, jakoby myślał o ustąpieniu, przeciwnie tak długo myśli stać u steru państwa, dopóki go przy nim pozostawi wola cesarska. Dalej zaznaczył Caprivi, że zdaje się w powietrzu unosić jakiś bakcyl zaniepokojenia co do polityki zagranicznej, i że skutkiem tego uważa on za potrzebne, mówić prawdę otwarcie. Zarzucają rządowi niemieckiemu, że pozwolił przyjść do skutku wypadek kronsztadzki. Zjazdowi temu nie mogliśmy zapobiedz. Co miałem czynić, gdy dwóch ludzi podało sobie rękę? Powiadano, że to jest skutkiem odnowienia trój-

przymierza. Co do tego odnowienia, to za wiele bito w bębny i za wiele trąbiono i tym samym zwrócono innych uwagę, żeby tak samo uderzyli w bębny i zatrąbili na trwogę. W rzeczywistości odnowienie trójprzymierza w niczym stosunków politycznych nie zmieniło. Także obawy co do „wojny na dwa fronty” są starzej daty. Wiem atoli, że Car rosyjski żywi jak najbardziej pokojowe chęci, jestem także niezłomnie o tym przekonany, że żaden inny rząd nie ma tak wielkiej przewagi w świecie, żeby z lekkim sercem mógł powiedzieć: teraz rozpoczniemy wojnę. Dalej zwracał kanclerz uwagę na wielką odpowiedzialność, jaka pod tym względem ciąży na każdym rządzie z powodu udoskonalenia broni. „Że rząd niemiecki czasu swego nie przespał, rzekł w końcu Caprivi, dowodzą tego nowe żądania, z którymi wystąpiliśmy, a powtarzam wyraźnie, że jeszcze na tym nie koniec. Zdaniem mój, nie ma armii, któraby na wypadek wojny mogła iść w porównanie z armią naszą. Trzeba przeto uwzględnić liczbę ludności, a ponieważ w Niemczech ludność bezustannie wzrasta, przewyższamy i pod tym względem inne narody. Być może, iż już podczas przyszłej zimy zastanawiać się tu będziemy nad tem, jak najlepiej wzrósł ten ludności zużyć na rzecz obrony krajowej. Zresztą starano się pewne zaniepokojenie wywołać przez to, że wskazano na rozkład liczących wojsk rosyjskich u granic naszych. Kto się wszelako bliżej w sprawie tej rozpatrzy, przekona się z łatwością, iż po stronie niemieckiej mamy więcej wojska niż w odnośnych dzielnicach po stronie rosyjskiej. Nie ma więc żadnego powodu do obawy, a na to powinni zważyć ci, co piszą do gazet. Ze wszystkimi narodami żyjemy obecnie w pokoju i opieramy się na naszej armii, po za którą w razie potrzeby stanie cały naród.” Mowa ta zrobiła wszędzie dobre wrażenie.

Przegląd polityczny.

Izba poselska Rady państwa obraduje nad budżetem. Długie rozprawy toczyły się nad tem, jakby niższemu warstwowi ludności ulżyć ciężarów podatkowych. Poseł Neuwirth w dłuższej mowie poruszył kwestję zmonopolizowania elektryczności. Wkrótce do produkowania elektryczności będzie użyta siła wody. Elektryczność wyprze parę. Rząd tedy powinien się tę zmonopolizować i za opłatą podziurawiać. Dochody ztąd będą olbrzymie i przyczynią się do zniżenia podatków bezpośrednich. Dziś uboższy płaci więcej od bogatego. Czeladnik pracujący przy lampie olbrzymi płaci podatek, a panicz używający elektryczności jest wolny. — Zastępca rządu oświadczył, że rząd zajmie się cennym pomysłem Neuwirtha.

Przeciw loteryi przemawiał i tego roku w Izbie poselskiej Rady państwa poseł Roser. „Zapraszam ministra finansów i ministra sprawiedliwości — powiedział Roser — do galeryi zbrodniarzy loteryjnych, aby się mogli przekonać, z jak brudnych źródeł czerpie państwo swoje dochody, jak rujnuje się byt tylu a tylu ludzi, na jakie straty naraża się zbrodniarzy. Byłby wysoki już czas, aby zniesiono tę grę zbrodniczą, ten podatek od głupoty ludzkiej. Następnie przytoczył mowca cały szereg przykładów zbrodni, popełnionych z powodu gry na loteryi: Obraz 1. Oto mamy kasyera kasy zaliczkowej w Bakowie. Sprzeniewierzył on 52.000 zł. i przegrał je w loteryę liczbową. Skazano go na kilka lat ciężkiego więzienia. Obraz 2. Robotnica Klara Doeller, która pracowała w fabryce wyrobów metalowych i prowadziła listę wypłat, sprzeniewierzyła 1267 zł., które przegrała w loteryę liczbową. Stawiała po 3 do 5 zł. Skazano ją na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Obraz 3. Jan Gucher, ro-

botnik w hutach żelaznych w Pichling pod Köflach, uzbierał pracą 1000 zł. i złożył je w kasie oszczędności. Namówiony przez jakiegoś oszusta zaczął grać na loteryi i przegrał wszystko. Skutek był ten, że dostał pomieszczenia zmysłów i obecnie cierpi największą nędzę wraz z całą rodziną. Obraz 4. Kasyer kolci adryatyckich sprzeniewierzył 85.000 zł., które przegrał w loteryę liczbową. Przyaresztowano go, a w domu przy rewizyi znaleziono kufer, wypełniony ryśkontami. W Fünfhaus zmarła pewna stara niewiasta, uważano ją za kobietę majątną, okazało się jednak, że pozostawiła tylko pudło pełne ryśkontów. W Ottakringu stawiała pewna kobieta przez całe 7 lat na liczbę 65. Stawki wynosiły 50, 100 i 200 zł., a ponieważ liczba 65 nie chciała absolutnie wyjść, straciła owa kobieta bardzo znaczny majątek w gotówce wraz z domem czynszowym. We wszystkich krajach cywilizowanych zniesiono loteryę liczbową, tylko w katolickiej Austrii i we Włoszech nie myślą o jej zniesieniu. W Meksyku uważał nawet nieludzki Juarez loteryę za grę niemoralną i zadekretował, ażeby zniesiono ją w całej republice. Tylko w Austrii mała loterya pod znakiem cesarskiego orła wyzyskuje lud. Mowca wniósł w końcu wezwanie do rządu, ażeby zniesiono loteryę liczbową, lub przynajmniej zmniejszono liczbę ciągnień, by podniesiono podatek od wygranych z 15 na 20 procent, zaprowadzono przy ciągnięciach odpoczynek niedzielny i zakazano anonsovania loteryi. „Apelowałem dotychczas rok rocznie, nic to nie pomogło. Dziś apeluję do ludu, aby był mędrszy od swego rządu i nie tracił ciężko zapracowanego grosza w c. k. zakładach wyzysku (w kolekturach loteryjnych)“.

Przypominamy, że Roser obchodził ubiegłego roku jubileusz swego 25-letniego występowania przeciw loteryi.

Sesja delegacyj została tego tygodnia zamknięta. W toku obrad przemawiał klerykał Zallinger długo i szeroko za przywróceniem państwa kościelnego, żaląc się na ucisk Papieża i katolików we Włoszech. Minister hr. Kalnoky odpowiedział, że w razie wdania się Austrii na rzecz Papieża rozerwałby się sojusz z Włochami, cały lud włoski byłby wzburzony i spokój zakłócony. Minister nadmienił jednak, że pragnie, by życzenia ludności katolickiej doznały uwzględnienia i by Papież uzyskał taką niezawisłość, jakiej jego godność wymaga i z jakiejby sam był zadowolony. Te słowa ministra zrobiły we Włoszech bardzo złe wrażenie. Rząd włoski

oświadczył w Izbie, że uważa kwestyę rzymską za załatwioną.

We Francyi biskupi buntują się przeciw rządowi. Dnia 24. listopada odbył się w Paryżu proces arcybiskupa z Aix, Gouthe-Soularda, oskarżonego o obrazę ministra oświecenia. Biskup ten wystosował był, jak wiadomo, krnąbrny list do ministra, gdy tenże ostrzegał duchowieństwo przeciw pielgrzymkom do Rzymu, ponieważ wydarzyły się tam rozruchy. W toku procesu rzekł prokurator do oskarżonego biskupa: „Zadaniem pańskim jest głosić moralność chrześcijańską. Dopóki to się dzieje, respektuje się pana, z chwilą jednak, gdy pan się podnosisz przeciwko ustawom krajowym, jesteś pan tylko obywatelem, wykraczającym przeciwko ustawie karniej i jako taki musisz być traktowany i stajesz pan przed kratkami na zasadzie właśnie tej równości ludzi wobec sądu, którą pan sam głosisz. Gdyby zwykły ksiądz napisał podobny list do swego biskupa, to miałby on za swoje; biskupowi atoli wolno obrażać ministra. Gouthe-Soulard, pisząc swój list, naraził na niebezpieczeństwo międzynarodowe stosunki Francyi i demonstrował przeciwko rządowi. Był to czyn niepatryotyczny.“ — Sąd skazał arcybiskupa na 3000 fr. kary i kosztu procesu. Przy jego wyjściu z sali stronnicy jego chcieli urządzać demonstracyę przeciwko republice tej, wypadła ona jednak dość mizernie. Gazeta monarchiczna urządziła składekę dla arcybiskupa i skazana została na 500 fr. kary. Arcybiskup agituje jednak ciągle przeciw rządowi a 57 biskupów przyłączyło się do niego.

Kronika.

Żałoba w domu cesarskim.

We Wiedniu umarł w poniedziałek arcyksiążę Henryk, a poprzedniego wieczora jego małżonka, baronowa Leopoldyna Waideck — oboje na zapalenie płuc. Arcyks. Henryk był bratem arcyks. Rainera i liczył lat 62, a baronowa Waideck, która w młodości była śpiewaczką opery w Gracu, lat 49. Oboje słynęli z dobroci serca. Przybyli oni z Bozen do Wiednia poprzedniego tygodnia na wesele arcyks. Ludwika Toskańskiej i księcia Frydryka saskiego, doznali przeziębienia i prawie równocześnie zmarli. Wypadek ten wywołał w całej monarchii szczere współczucie. Małżeństwo to, jedynie z czystej miłości zawarte, nie było na dworze wiedeńskim z początku mile widziane, gdyż baronowa Waideck była córką niskiego urzędnika, nazwiskiem Hofman. Nowożeńcy żyli jakiś czas we Włoszech i w Szvaj-

caryi. Lecz później Najj. Pan wniósł ją do stanu szlacheckiego, następnie nadał jej tytuł baronowej Waideck, a członkowie domu cesarskiego często ją odwiedzali, gdyż była to zacna osoba. Zwłoki obojga przeniesione zostały do familijnego grobowca w Bozen. Pozostała osierconą 18 letnia córka, baronówna Marya Waideck, która zamieszka u arcyks. Rainera.

Zmarli w Cieszyńie niespodzianie: małżonka adwokata dr. Kluckiego w 38. i masarz Głombik w 36. roku życia.

Z Izby sądowej. Cieszyński sąd przysięgłych skazał wyrobnika Józefa Czyłoga z Zabrzegu za zgwałcenie na 5½ roku, robotnika Karola Figara z Ilruszowa za pobicie na 18 miesięcy, robotnika Jana Chroboka z Zamarska za pobicie na 3 miesiące, robotnika Pawła Górnego z Niemieckiej Lutyni za pobicie na 20 miesięcy, górnika Antoniego Naliwajkę z Karwiniej za zabójstwo na 3 lata, Jana Rzymaną z Gor. Trzanowiec za zabójstwo na 18 miesięcy więzienia. W Opawie skazany został robotnik kolejowy, Józef Krupa, który zamordował szynkarza Izzydora Oppenheima z Beneszowa, na karę śmierci przez szubienicę.

Influenca grasuje ponownie we wielu krajach, osobliwie w Londynie i w Berlinie. Także we Lwowie, w Białej i w kilku miastach szląskich się pojawiła, lecz przebieg choroby jest łagodny.

Były król serbski, Milan, żyje w Paryżu wesoło i rozrzutnie. Namietnie gra w karty i bawi się w miłostki. Donoszą z Belgradu, że oświadczył on gotowość zrzeczenia się w Serbii praw ojcowskich i obywatelskich — naturalnie za gotówkę. Młody franków, który mu dano za wyjazd z Serbii na lat trzy, dawno już został przeszczastany, więc Milan zastawił swe dobra nieruchome za dwa miliony w pewnym banku rosyjskim. Ale i z temi źle być jakoś musi; zrzeka się wszystkiego — najdroższego jednaka i praw osobistych, byleby Serbia uregulowała mu dług ostatni i jemu samemu płaciła porządne dożywocie. Serbia bardzo chętnie pozbyłaby się raz na zawsze takiego pana, ale ofiara wydaje się zbyt wysoką. Więc niewiadomo jeszcze, co postanowi skupczyzna. Ale dajmy na to, że się zgodzi — za lat parę Milan znowu będzie bez grosza i pozostanie mu rewolwer.

Brak mężczyzn. Podczas obrad Izby posłów we Wiedniu żądał poseł Hoffmann wyższych szkół dla kobiet, aby mogły samodziśnie zarabiać na życie. Mowca przytoczył, że na przedmieściu wiedeńskim „Wieden“ trzy

pięte kobiet nie może dostać męża z powodu urzędownie stwierdzonego braku mężczyzn. W Austrii nadwyżka kobiet wynosi półtora miliona. Nawet, gdyby zmuszono wszystkich kawalerów do ożenienia się, nie wystarczałoby na potrzebę. „Silesia“ donosi, iż na Szląsku na 1000 mężczyzn przypada 1096 kobiet.

Zamach na Czarza pod Borkami. W Petersburgu krąży pogłoska, że znana katastrofa kolejowa pod Borkami spowodowana została bombą wybuchową, którą z carskiej kuchni wagonowej wyrzucił jakiś kuchcik, którym był Padlewski, sprawca zamachu na generała Seliwerstowa.

Długi państw europejskich przedstawiają się jak następuje:

Belgia 2 miliardy 200 mil. = 366 fr. na głowę. Francja 32 miliardy = 842 fr. na głowę. Anglia 17 miliardów 870 mil. = 470 fr. na głowę. Austria 14 miliardów 585 mil. = 347 fr. na głowę. Rosja 18 miliardów 420 mil. = 164 fr. na głowę. Włochy 12 miliardów 920 mil. = 430 fr. na głowę. Niemcy 9 miliardów = 191 fr. na głowę. Hiszpania 7 miliardów = 270 fr. na głowę.

Głód w Rosyi. Wywóz żyta w Rosyi już dawniej został zakazany. Przed dwoma tygodniami ogłoszony został także zakaz wywozu pszenicy. Można to uważać za dowód, jak straszna musi być niedza w licznych powiatach Rosyi. Dzienniki ogłaszają ciągle nowe opisy tej niedzy. Według „Petersb. Wied.“ żywi się 77.000 osób gubernii permskiej chlebem z trawy z małą przymieszką żyta. Według „Nowosti“, szerzy się tyfus głodowy coraz więcej; całe powiaty są dotknięte tą chorobą. „Kazański Listok“ donosi, że tyfus w gubernii kazańskiej nie da się ograniczyć. Głód tym większy, że dowóz żywności utrudniony. „Grażdanin“ zamieszcza doniesienie, że zboże, przeznaczone dla okolic dotkniętych głodem, leży na wielu stacyach i gnije. „Petersburskije Wiedomosti“ oświadczają, że ostatnia pożyczka rosyjska zagraniczna była niedostateczna. Żądają nowej pożyczki „głodowej“ 100 do 150 milionów, ale w kraju. Donoszą z Petersburga, że Car zarządził, aby centralnemu komitetowi, jaki się ma zawiązać dla niesienia pomocy ludności głodem dotkniętej, oddano do dyspozycji z apanażów carskich kwotę 50 milionów rubli. — „Wiernik finansowy“ ogłosił daty o zbiorach tegorocznych w obrębie Rosyi. Do przeżywienia ludności aż do nowego zbioru brakuje 213 milionów pudów żyta; pszenicy pozostało 160 milionów pudów. Braki pokrywać wypadnie głównie jęczmieniem i ziemniakami.

Wielkie trzęsienie ziemi nawiedziło Japonię dnia 28. października. W 31 prowincjach odczuło wstrząśnienia. Miasto Tokaido, liczące 15.000 mieszkańców, zostało zburzone, 3500 domów runęło lub spłonęło, 747 osób straciło życie. W mieście Kaho runęło 600 domów, zginęło 100 ludzi. W Ogaki runęło 35 domów, 2000 domów zgorzało i 700 ludzi poniosło śmierć, a 1300 rannych. W okręgu Astap Gifu zburzonych 42.000 domów, zginęło 4000 ludzi i tyleż rannych, 200.000 ludzi pozostało bez dachu. Trzęsienie ziemi trwało od 28. paźd. do 5 listopada.

O chorobie raka miał we Wiedniu prof. Mosetig odczyt, w którym opisał najprzód zjawiska i rodzaje tej choroby, dodając, że szerzy się ona w coraz groźniejszej mierze. Gdy przed 15 laty w Anglii na milion mieszkańców umierało na raka 200 ludzi, teraz umiera 600—700. Przyczyna choroby jest dotychczas niewiadomą; mówiono o bakcyjach, pokazało się jednak, że bakcyle, odkryte w naroślach rakowych, były w nich zjawiskiem drugorzędnym, przypadkowym. Prof. Mosetig ostrzegał przed zbytniem używaniem tytoniu, stwierdzono bowiem, że namiętni palacze często dostają raka na wargach, a ci co żują tytoń, dostają go w jamie ustnej. W ogóle nie należy zaniedbywać żadnych choć i jak nieznacznych narośli na ciele, bo im wcześniej zacząć leczenie raka, tym lepiej. Co do samego leczenia, zdanie prof. Mosetiga było dość smutne; o swej własnej metodzie wyraził się w takim sensie, że i ona tyle warta co i drugie, tj. prawie tyle co nic.

Najnowszy cud w Londynie. W stolicy angielskiej powszechny wzbudza podziw niejaka Anna Abbott, niezwykle obdarzona siłą. Panna Abbott, Amerykanka, ma lat około trzydziestu, jest zgrabną, piękną kobietą małego wzrostu i waży niespełna sto funtów. Bez najmniejszego wysiłku podnosi ona w górę po dwóch, trzech, czterech, pięciu a nawet sześciu najsilniejszych mężczyzn, podczas gdy cały komitet dziennikarzy, wobec których p. Abbott wstępną złożyła próbę, nie mógł podnieść krzesła, na którym ta dziwna kobieta usiadła. Pochwyciła też kij bilardowy, który kilkunastu mężczyzn usiłowało przytrzymać na ziemi, i podniosła go jako piórko do góry. Położyła też ręce na głowy kilku obecnych, podnosząc ich z wielką łatwością ponad ziemię. P. Abbott posiada też władzę udzielania swęj siły w pewnym stopniu innym osobom. Udowodniła to na małym chłopcu, którego przez położenie rąk wprowadziła w tak

dziwny stan odrętwienia, że dwie osoby nie mogły go podnieść.

Dział kościelny.

Adwent.

Nastał czas adwentu a z nim rozpoczął się nowy rok kościelny; do ludu chrześcijańskiego odzywa się słowo: Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia. Adwent to znaczy przyjsie a zwykle trojako rozróżniamy przyjsie Chrystusowe: ponajprzód przyjsie Jezusowe w ciele i stało się ono przed niespełna 1900 laty, gdy wojska niebieskie śpiewały: Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie; potem przychodzi Jezus do nas każdego roku, każdego dnia duchownie, przez słowo święte, przez sakramenta, jako Jezus sam powiada: albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich; naostatek zaś przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej i wszyscy święci aniołowie z nim; tedy usiedzie na stolicy chwały swojej a podczas gdy druga niedziela adwentowa to ostatnie wspomina przyjsie Chrystusowe, pierwsza niedziela więc na objawienie się Jezusowe powściąga w nas; razem zaś są cztery niedziele adwentowe, albowiem 4 tydzień lat musieli czekać ludzie, aż noc przeminęła a dzień się przybliżył; pierwsza obietnica była dana w raju o Mesyaszu, gdy mówił Pan: Nieprzyjaźń też położę między tobą i między niewiastą, między nasieniem twojem i nasieniem jęj: to potrzebie tobie głowę a ty mu potrzebujesz pięty, a od tej obietnicy pierwszej upłynęło lat 4000, aż doprawdy Meszasz przyszedł i przyniósł światu zbawienie.

I do nas się teraz odnosi słowo proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy! Syon to była góra najwyższa Jeruzalemska; na niej był zbudowany dwór Dawida, tam się znajdował pałac najwyższego kapłana; na Syonie stała skrzynia przymierza; tak że Syon oznacza miejsce służby Bożej, tyle co kościół lub lud Boży, powiedzcie tedy ludowi Bożemu: Oto, Król twój idzie tobie cichy. Nie jest to król ziemski, bo królestwo jego nie jest z tego świata ani król chciwy blasku i przepychu tego świata, na biednym tylko osłędzie jedzie, a korona, której szuka, jestto korona cierpliwa; Jezus jest królem zbawienia, chce być Panem duszy naszej, abyśmy też wszyscy przezeń wejście znaleźli do Jeruzalem nowego, które jest żywot wieczny a że w ogóle Jezus wjeżdża do Jeruzalem, to się wszystko stało, aby się wypełniło

słowo proroka i żeby też lud ziemski pamiętał na ostatnie przyjście Chrystusowe w wspaniałości.

Dawno już dawno nie widział lud żydowski tego dnia uroczystego, żeby król ich własny był wjeżdżał do świętego miasta, jako to bywało za czasów Dawida i pierwszych królów żydowskich, teraz wodzowie rzymscy i pogańscy zawiesili chorągwie w zwojowanym mieście a lud obcy objął rządy panowania. Wyrozumie tedy każdy uniesienie i radość ludu Jeruzalemskiego, gdy Jezus jako król nadchodzi, gdy syn Dawidów zdaje się wstępować na stolicę Dawidową; o góry Jeruzalemskie głośno się odbija okrzyk radośny: Hosanna synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach. Jeśli kiedy, teraz mógł mieć Jezus w tych ludziach upodobanie, za nim wcale przepadać się zdawają, szaty mu na drogę ścielą i gałązki zielone. Ale oblicze Jezusowe spokojne zostawa a zamiast radości rychły rozrzewnienie widzieć możesz, bo z drugiej strony słyszy Jezus niby głos inny, przeciwny od Hosanna radośnego: jest to wołanie: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Duchem zaczęli a skończyli ciałem; duch był ochotny ale ciało młde; jako trzcina się chwieje od każdego powiewu wiatru, tak i ten lud chwiejnym i niestałym się okazał wobec namowy przeciwników Chrystusowych. Na wieki prawdą pozostawa słowo psalmisty: Lepiej mieć nadzieję w Panu, niżeli ufać w człowieku.

Nie każdy bowiem, który mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca naszego w niebiesiech i są ludzie, którzy słuchają słowa, ale odszedłszy, od pieczętowania i bogactw i rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie przynoszą pożytku. Na piasku tedy buduje, kto by ufał w sobie i w człowieku, niestałe i zmienne jest myślenie ludzkie a trzeba zawsze wołać: Kto wytrwa aż do końca, zbawion będzie. Jakże już poniekąd pięknie zaczął człowiek młody, tak że się chciało wołać: Hosanna — Pomóż Pani! a za niedługo wszystko ku złemu się odmieniło; wierność ustała i upadek się pojawił, historia Jeruzalemska o przewrotności ludzkiej i teraz doznawa potwierdzenia. Dlatego gdy zwiastowane bywa: Syonie, oto król twój idzie tobie cichy! ucz się każdy posłuszeństwa, to jest pierwszy obowiązek w królestwie ziemskim i niebieskim. Żona Lotowa w słup się obróciła solny dla swego nieposłuszeństwa, a kto nie słucha Pana ani głosu sumienia swego, w błąd i hańbę zawodzi siebie. A pokora, której się Jezus nie zapiera

ani przy wjeździe tryumfalnym do Jeruzalemu, niech będzie i ozdobą naszą, abyśmy poznali, że marna jest piękność ciała, znikomy blask i rozkosze świata; Bóg się pysznym sprzeciwia ale pokornym łaskę dawa. Jezus chce wszędzie obrać dla siebie mieszkanie; a niema chaty, choćby i najuboższej, którąby chciał ominąć, a nie ma grzesznika, choćby i bardzo upadłego, żeby mógł nim wzgardzić; gdzie sieryoty zasmucone, gdzie są ludzie obciążeni, przychodzi, podawając pokój, pocieszenie. Podnieścież więc bramy prawą! tak i do was król przybędzie, da wam żywot, błogość wszędzie. Niech będzie Bóg wychwalany, Z mocy, łaski, pociech znany.

Konferencya nauczycieli ewangelickich.

(Ciąg dalszy.)

Następnie zorzeczyli się rozprawy nad zaprowadzić się mającym planem naukowym. P. Klimosz z Błędowic proponuje, aby wygotowano poszczególne plany dla każdej klasy z osobna. P. Heczko wnosi żądanie, aby zaprowadzony plan nie był obowiązującym, na co mu przewodniczący odpowiada, iż przysługiwać będzie każdemu probostwu prawo ustanowienia, z których książek aprobowanych ma się w zborze wykladać religię. Nauczyciel p. Niemczyk życzy sobie wypracowania jednolitego planu i zaprowadzenia takowego po wszystkich szkołach; nauczyciel p. Farnik rozumie, iż wypracowana książka naukowa miałaby być tylko jako podręcznik dla nauczyciela a p. Zielina Józef orzeka się względnie historii biblijnej za zaprowadzeniem książki wydanej przez p. Sliwkę. Po dyskusjach tych powzięto uchwałę większością głosów, aby wypracowano plan naukowy stosownie do istniejącego rozporządzenia Naczelnej Rady kościelnej, według wygotowanego planu przez p. Sliwkę z Górnego Żukowa, i ze zastosowaniem się także do planu naukowego, jaki w zborze Bystrzyckim już od niejakiego czasu istnieje. Do zestawienia tego planu wybrało zgromadzenie komitet, składający się z nauczycieli jednoklasowych szkół: pp. Adama Zieliny, Jana Rusza i Adama Cholewy; z dwuklasowych szkół: p. Jana Szyguta i p. Adama Macury; z trzechklasowych szkół: p. Jerzego Klimosza; i z czteroklasowej szkoły: p. Adama Wałacha z Cieszyna. Komitet ten ma się ukonstytuować, a swego czasu ma przedłożyć plan, który znowu na pastoralnym zgromadzeniu duchowieństwu jako wniosek do obradowania postawionym zostanie.

W końcu nastąpiły wnioski i życzenia, w których wzięło żywy udział kilkunastu nauczycieli, i z których najważniejsze są następujące:

1. Wyrażono prośbę, aby nauka religii przy różnych konfesyjach, udzielana na jednym dniu, tak zastosowaną została co do pory dnia, iżby ewangelickie dzieci, a szczególnie w górskich okolicach, nie potrzebowały wracać aż dopiero o zmierzchu do własnych domów.

2. Proszono ks. seniora o przy czynienie się, ażeby młodzież szkolna nie zostawała przyjmowana do nauki konfirmacyjnej, tak jak to tam ówdzie zwyczajem bywa, że przyjmują się dzieci z 13, ba nawet już z 12. rokiem życia, co na uczęszczanie do szkoły bardzo szkodliwy wpływ wywiera.

3. Żeby przy przyjmowaniu do nauki konfirmacyjnej zważano więcej na świadectwo szkolne, a szczególnie na klasyfikację w nauce religii.

4. Żeby postarano się o książki katechizmowe, w którychby zawarte były wszystkie części, a któreby były tańsze niż dotychczasowe, jako n. p. niemieckie wydania, które za 3 centy dostać można.

5. Stawiono życzenie, aby biblioteka szkolna i książkami religijnymi uzupełnianą była, szczególnie takimi, które wskazują metodykę przy udzielaniu religii.

6. Żądano, ażeby nawet po nauce konfirmacyjnej dzieci obowiązane były uczęszczać do 15. roku życia na nauki katechizacyjne w kościele.

7. Przedłożono żądanie, aby pierwotne wydanie „Historii reformacyjnej“ byłego dyrektora Sliwki, ponieważ takowych książek niemasz już do dostania, na nowo oddrukowano.

8. Na wniosek p. Sliwki wyrażono podziękowanie wydziałowi senioralnemu za dotychczasowe udzielanie remunracji.

9. Wyrażono życzenie, żeby nauka konfirmacyjna na wolnym dniu od szkoły, to jest w Cieszyńskim powiecie tylko w sobotę udzielana bywała.

10. Zażądano, aby dla dzieci ewangelickich w Domasłowicach i Szobiszowicach postarano się o dostateczną naukę religii.

11. Powzięto uchwałę, ażeby wyrażono przewielebnemu morawskoszląskiemu superintendentowi ks. drowi Haase od nauczycielstwa podziękowanie, iż się tak gorliwie zajął przeprowadzeniem ustawy katechetycznej, przyczem wybrano do tego celu równocześnie deputację, składającą się z trzech członków, to jest: Jana Szyguta, Adama Cichego i Jana Drozda. Nakoniec podziękował przewielebny senior ks. Krzywoń zgromadzonym za przybycie na konferen-

cyą i — z upomnieniem na zajęcie się wierną i gorliwą pracą około nauki religii — zamknął posiedzenie.

* * *

Komitet powyższy, zwołany przez przewielebnego ks. seniora, na dniu 21. listopada br. ukonstytuował się w ten sposób, że członkowie jego wybrali sobie za przewodniczącego p. Jana Szyguta, starszego nauczyciela z Puńcowa. Ks. senior życząc komitetowi pomyślnego skutku obrad, oddał mu ułożenie planu naukowego, który po przedłożeniu zostanie oddany konferencji pastoralnej do zaopiniowania, a następnie c. k. naczelną Radzie kościelnej do aprobacji, z tém nadmienieniem, że plan nauki w religii według przygotowanego przez p. Jana Sliwkę zostanie ewangelickim szkołom polskim Szląska jako wskazówka w udzielaniu religii poleconym.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Szpital.) Na tutejszy międzywyznaniowy szpital ewang. zboru darowali na urządzenie wewnętrzne Franciszek z Miller de Aichholz 1000 zł. i pani Cecylia Kohn Holländer również 1000 złr. Przewielebny superintendent ks. dr. Haase udał się ostatnimi dniami celem zbierania składek w tym celu do Hollandyi i spodziewać się należy, że Bóg poszczęści raczy szlachetnemu zbiorcy i jego podziwieniu godnym usiłowaniom.

(O próżniane stypendya.) Stojące pod zarządem magistratu Wrocławskiego trzy stypendya Twardego po 334 marek rocznie mogą, ponieważ w pierwszej linii nie masz żadnych uprawnionych, być nadane ewangelickim uczniom z Cieszyńskiego obwodu, względnie pokrewnym fundatora, uczęszczającym do szkół niższych.

(Adres do biskupa wrocławskiego.) Wiadomo, iż galicyjskie czasopisma przed niedawnym przemawiały bardzo, aby austriacką część dycezyi biskupstwa Wrocławskiego odłączyć i do biskupstwa Krakowskiego przydzielić. Pomimo że oddzielenie takowe napotyka z powodu biskupich posiadłości w Austrii na wielkie trudności, jednak miał książkę biskup dr. Kopp przesłać do duchowieństwa austriacko-szląskiego zapytanie, jako kler tutejszy na odłączenie to się zapatruje. Duchowieństwo austriacko-szląskie stać miało atoli przeciw tym zamiarom silny opór i wygotowało adres o kilkuset podpisach przeciw przyłączeniu tutejszej dycezyi do biskupstwa Krakowskiego. Adres ten dotknął

niemile w polskich kołach Galicyi. Z drugiej strony pomiędzy katolikami ma być życzenie, aby ich raczej przyłączono do arcybiskupstwa Ofunnieckiego. „Kur. Lwowski“ opowiada, iż adres ten spisany został przez wikaryusza jeneralnego P. Findińskiego i domaga się od klubu polskiego, ażeby tenże zajął się uregulowaniem spraw szląskich — lecz skąd członkowie klubu polskiego mieliby się stać kuratorami spraw szląskich, tego nierozumiemy.

Cieszyn — z przedmieścia. († **Paweł Stalmach.**) W niedzielę, dnia 15. listopada br., umarł w Cieszynie były redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej“ p. Paweł Stalmach — 68. roku życia. Martwe jego zwłoki zostały pogrzebane dnia 17. listopada na katolickim cmentarzu w obec 38 księży katolickich i tych obywateli miasta, którzy należą do „Związku katolickiego“ albo do ich zwolenników. Z ludności wiejskiej zdaje nam się, iż był tylko jeden uczestnik pogrzebu. Wypadek śmierci ten zajął atoli umysły nie tylko miejskich, lecz i wiejskich mieszkańców, bo zmarły był osobą szeroko i daleko rozgłos mającą. U przeważnie większej części sprawiła śmierć nagłą nieboszczyka przykre wrażenie dla tego, iż Paweł Stalmach, będąc kiedyś przywódcą ludu szląsko-polskiego, pod względem religijnym tak mało stałości posiadał, iż na śmiertelnej pościeli jawnie dowiódł, czém był za życia skrycie. Jako ewangelicki teolog mógł być był świadomym dostatecznie, która religia spokoju jego duszy najlepiej odpowiada, i mógł być zmienić swoje wyznanie już przed 40 laty, lecz pozornie był on ewangelikiem, by przyciągać do siebie serca współwyznawców, w istocie zaś zwolennikiem przeciwnego obozu. W takićj to dwuznaczności powiodło mu się, iż prawie niemal do samego zgonu, ludzi swych wielbicieli, którzy swego czasu wynieśli go nawet na zaszczytny urząd presbytera przy swym zborze. Jego całą dążnością była tylko narodowość, wszystko inne zaś uwagi niegodną i bardzo podrzędną rzeczą. Nie dziw więc, że na pościeli śmiertelnej zaparł się ewangelickiego wyznania, które dotrzymał ślubował przed św. ołtarzem w kościele Jezusowym. Powiada przysłówie: „Jakie życie, taka śmierć“, a bodajby przysłówie to niespełniło się i na współzwoleńnikach jego, którzy zdają się chodzić w ślady jego, albo przynajmniej lubią się cheścić, że u nich więcej narodowość znaczy, niżeli religia!

(Powiatowa konferencya nauczycieli.) (Ciąg dalszy.) Ponieważ zgromadzenie odstąpiło

od czytania protokołu z przeszłego posiedzenia, tedy przewodniczący zaznajomił obecnych o nadeszłych rozporządzeniach w ciągu upłynionego roku szkolnego, o powinności zabezpieczenia od ognia budynków i sprzętów szkolnych, dalej jako niepozwolonem jest, oprócz przesiedlenia się przechodzić w ciągu roku szkolnego z jedną do drugiej szkoły, o ułatwieniach co do obowiązku uczęszczania do szkoły w ósmym roku szkolnym, o możliwości otrzymania zapomogi dla ćwiczącej się działwy, nieposiadającej wszystkich zmysłów i o potrzebie zażądania poświadczenia z szczepienia ospy od każdego do szkoły wstępującego dziecka, dalej jeszcze, że zakazaniem zostało od władz szkolnych zbieranie składek na urodziny lub imieniny nauczyciela i o wysłanych dziełach naukowych higienicznych i geograficznych, przemówiwszy na koniec o zestawianiu liczb statystycznych, wskazując jako ułożone być powinny i o tytułowaniu dziewczynek w szkołach wydziałowych, do których nie „ty“ lecz „pani“ przemawiać się powinno.

Ze statystyki opowiedział przewodniczący, iż w powiecie Cieszyńskim Rady szkolnej powiatowej pod jego dozorem znajduje się szkół publicznych 62, a mianowicie 60 szkół o polskim języku wykładowym, 2 szkoły o wykładzie w obu językach, z których 58 szkół ma naukę całodniową i które składają się wszystkie z 89 klas. Według kwalifikacyi jest 31 szkół celujących, 14 dobrych, 13 dostarczających i 4 niedostateczne. Wyznaniowych szkół prywatnych w powiecie Cieszyńskim pod jego dozorem jest razem 11, a to: jednoklasowych 8, dwuklasowych 2, czteroklasowych 1, które wszystkie zupełnie odpowiadają celowi i przepisom szkolnym. Liczba dzieci szkolnych pod inspekcją p. Karella jest razem 10.129. a zwłaszcza: 5096 chłopców, 5033 dziewczyn. Ze stanu nauczycielskiego umarło w przeszłym roku szkolnym dwóch wiernych pracowników, jako to: p. Maksymilian Muller w Jabłonkowie i p. Jan Niederle w Górnym Żukowie. Przewodniczący, pomówiwszy jeszcze o nauce gimnastycznej, o szkółkach ogrodowych, o bibliotekach szkolnych i o nauce gospodarczej, za którą to ostatnią udzielający otrzymuje remuneracyę, nazwał wynik naukowy w przeszłym roku w ogóle zadowolniający, zalecił ścisłą i pilną korekturę prac piśmiennych szkolnych, rozwiódł się o nauce języka, a szczególnie polskiego i o sposobie pielęgnowania tegoż, o korzyściach pochodzących z pisanja (Steilschrift) w stosunku do leżącego, o wydanej przez siebie czytanki i polskiej gramatyki, ubolewał nad osądzeniem niedorzecznem co do

wydanęj książki i zapowiedział, że druga część, a względnie „trzecia część” téjże zaniedługo znowu wyjdzie i że praktyczna gramatyka języka niemieckiego jest w opracowaniu dyrektora p. Wafacha, a na przyszły rok już w użycie przyjdzie.

(Dok. nast.)

Oldrzychowice. (Jubileusz.)

W zeszłą sobotę dnia 28. listopada br. byliśmy w naszej gminie świadkami i uczestnikami pięknej uroczystości. Nauczyciel nasz wielce zasłużony, pan Paweł Goryczka, obchodził 25-letnią rocznicę swego urzędowania nauczycielskiego. Na uroczystość tę przybyli wieleb. ks. Karol Michejda z Bystrzycy, 25 nauczycieli, Rada szkolna miejscowa, członkowie przełożenstwa gminnego i wielu przyjaciół, pokrewnych, rodziców, uczniów szkolnych i znajomych, którzy wszyscy chcieli uczcić jubilatą swoją obecnością jak najsołenniej. Oprócz uczniów miejscowej szkoły, było razem wszystkich obecnych 73 osób. Uroczystość ta rozpoczęła się po godzinie 11. przedpołudniem odśpiewaniem chorału, zaczęł wystąpić ks. p. Michejda i wyłuszczać znaczenie dnia tego zachwycającymi słowy, złożył jubilatowi zasłużonemu około szkoły, gminy i zboru najserdeczniejsze życzenia. Po téj przemowie, prawie do łez pobudzającej i przypominającej jubilatowi różne przyjemne i smutne zdarzenia w jego rodzinnym pożyciu, przytoczył czcigodny duszpasterz jako i c. k. Rada szkolna powiatowa a następnie i przewielebny seniorat ewangelicki biorą udział w téj uroczystości i odczytał dekrety pochwalne i gratulacyjne tychże, przesłane naumyślnie jubilatowi do téj uroczystości. Po wzmiankowanym duszpasterzu składali jeszcze szczere życzenia a to: Przewodniczący Rady szkolnej p. Bartosz i przełożony gminy p. Sikora w imieniu szkolnej i politycznej gminy Oldrzychowickiej, prezes Stowarzyszenia nauczycielskiego p. Jan Szygut w imieniu tegoż społku i kolegów w ogóle, starszy nauczyciel p. Kowala i nauczyciel p. Rusz w imieniu nauczycieli zboru Bystrzyckiego, p. nauczyciel Jerzy Mrowiec w imieniu swoim jako dawny przyjaciel i kolega, p. nauczyciel Kłapsia, jako rzecznik wszystkich uczniów szkoły Oldrzychowickiej, jeden z starszych chłopców szkolnych w imieniu swoich współuczni z równoczesnym podziękowaniem, poleconym przez rodziców i p. Goryczka z Ustrońa jako brat, na które to życzenia odpowiadał i dziękował poszczególnie do łez wzruszony jubilat każdemu. Otrzymał on też w upominku téj uroczystej chwili: od gminy Oldrzy-

chowickiej śliczny i drogocenny zegar pendułowy, od Stowarzyszenia nauczycielskiego pierścień brylantowy, od kolegów zboru Bystrzyckiego przepyszną lampą wiszącą i jeszcze inne dary, wszystko najpiękniejszego gustu. Na zakończenie odezwał się jubilat jeszcze raz do zgromadzonych, dziękując wszystkim za łaskawą pamięć najuprzejmiej, a wspominając twórcę dzisiejszej reorganizacji szkół Najjaśniejszego Pana i cesarza Franciszka Józefa I, wniósł na uczczenie tego łaskawego, dobrotliwego i mądrego Monarchy trzykrotny okrzyk, któremu wótowało całe zgromadzenie z wielkim zapałem i odśpiewało pierwszą zwrotkę hymnu ludowego. Następnie odśpiewano jeszcze chorał: „Błogosław nam nasz Panie“, a słosowną modlitwą, wygłoszoną przez obecnego wielebnego proboszcza, zakończono tę piękną uroczystość.

Zgromadzenie bawiło jeszcze dłużej, aż prawie do samego wieczora u jubilatą. Na sutój uczcie wnieśli toasty: p. Szygut na cześć Najjaśniejszego Monarchy, p. Pilch na jubilatą, p. Cichy na szkolną gminę, p. ks. Michejda na nauczycieli, p. Sikora z Gutów na małżonkę i rodzinę jubilatą.

Międzyrzecze. (Poświęcenie cmentarza.) Dnia 22. listopada został w zborze naszym nowy cmentarz zaraz przy starym leżący przy wielkim udziale zborowników przez księdza miejscowego p. Pawła Pustowską poświęcony. Zakupiono bowiem w przeszłym roku parcelę 500 siąg kwadr. obejmującą, którąśmy w tym roku mimo złych czasów równo ze starym cmentarzem, więc na 1 meter, ziemią wysuli. Wożenie ziemi i ręczną robotą zborownicy bezpłatnie wykonali, co rzeczywiście zasługuje na wielkie uznanie, kosztowała nas bowiem cała ta sprawa już ze zakupem parceli nie całych 600 zł. Z rzewnem dziękczynieniem i z radością szczerą cały zbor nasz patrzeć może na to dzieło nowe, którego dokończenie jedynie swój ofiarności i gorliwości, oraz też zgodliwemu postępowaniu niemieckich i polskich członków swoich bez wyjątku zawdzięcza.

Berno. (Wypadki śmierci.)

W tutejszym zborze zapisujemy dwa ważne wypadki śmierci. Na dniu 6. listopada br. umarła tutejszemu kuratorowi zborowemu, cesarskiemu radcy p. Gustawowi Stachlin, który przed niedawnem obchodził 25-letni jubileusz jako kurator zborowy, jego żona Jakobina Stachlin po 47-letnim szczęśliwym pożyciu małżeńskim, w 74 roku jęj życia. Pogrzeb jęj odbył się na dniu 8. listopada przy licznych udziale, a funkcji pogrzebowej do-

pełnił przewielebny senior ks. dr. Trautenbergger w asystencji proboszcza ks. Klebka. — Na tymże samym dniu umarła po długim cierpieniu pani Anna Offermann-Bracegirdle, małżonka Teodora kawalera z Offermann w 68. roku życia, która z Anglii z miasta Monchester pochodziła i jako wielka dobrodziejka powszechnie znaną była.

Wiedeń. (Z szkolnego towarzystwa katolickiego.) Towarzystwo to odbywało na dniu 26. listopada br. główne zgromadzenie. Na tém zebraniu przemawiał książę Liechtenstein w imieniu niemieckich katolików za szkołą wyznaniową, której możność osiągnięcia zapewniał, jeżeli stronnictwa przeciwliberałne w parlamencie razem się połączą, szkalując przytém przeciw liberałom i jęj czasopismom, jak to klerykalni zwykle czynią.

(† Nadworny radca Demelius.) We Wiedniu umarł na dniu 7. listopada br. c. k. profesor wszechnicy i radca nadworny p. dr. Gustaw Demelius w 61. roku życia. Nieboszczyk był synem ewangelickiego proboszcza; narodził się we wielkiem księstwie Wejmarskim, był z początku profesorem wszechnicy w Pradze, potem w Krakowie, następnie w Gracu, a nakoniec we Wiedniu. Demelius był przez 16 lat presbyterem, potem i kuratorem w Gracu, a gdy się przeniósł do Wiednia, piastował tam także godność presbytera zborowego. Nieboszczyk był wielkim przyjacielem studentów i znanym bardzo z swęj popularności.

Z Węgler. († Biskup Révész.) Kościół helwecki we Węgrzech poniósł stratę przez śmierć jednego z najdostojniejszych dygnitarzy, mianowicie biskupa Walentego Révész, który dnia 8. października rb. po długiej chorobie umarł w 76. roku życia swego.

Berlin. (Następca Stöckera.) Za następcę Stöckera przy kościele katedralnym w Berlinie został mianowanym pastor ks. Vieregge z Bonn.

Ceny targowe

z dnia 28. listopada 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 9.65 do 9.—. Zyto złr. 7.80 do 7.60. Jęczmień złr. 4.95 do 4.50. Owies złr. 3.45 do 2.90. Groch złr. 7.50. Ziemniaki złr. 3.45. Słoma (100 kilo) złr. 3.30. Siano złr. 2.90. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.50. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) złr. 9.75 do 9.60. Zyto złr. 7.80 do 7.70. Jęczmień złr. 5.60 do 5.45. Owies złr. 3.40 do 3.35. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 3.60. Słoma (100 kilo) złr. 3.20. Siano złr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.45. Drzewo miękkie złr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 4. grudnia 1891.

| | |
|---|------------|
| Renta złota | złr. 108.— |
| " papierowa | " 102.05 |
| Galicyskie obligacje indemn. 5% | " 105.— |
| Szląskie " 5% | " —.— |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | " 204.75 |
| " " Lwowsko-Czerniow. | " 237.— |
| " " Koszycko-Bogum. | " 172.— |
| Dukat cesarski | " 5.60 |
| 100 marek niemieckich | " 57.97 |
| Rubel papierowy | " 1.13 |

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: **Kazimierz Stanisławski** w Cieszyńcu; za dział kościelny **Adam Wałach** w Cieszyńcu.

Wielki krach!!!

Nowy Jork i Londyn nie szczędziły także europejskiego kontynentu. — Wielka fabryka srebra widziała się zmuszoną, rozdarować cały zapas za małym tylko wynagrodzeniem swych sił roboczych. Mam upoważnienie sprawę tę przeprowadzić.

Rozdarowuję tedy każdemu, czy **bogaty czy ubogi**, następujące przedmioty za wynagrodzeniem tylko **6 złr. 60 ct.**, a mianowicie:

- 6 szt. najlepszych nożów stołowych z prawdziwymi angielskimi ostrzami.
- 6 szt. ameryk. patentowanych widelców srebrnych z jednej sztuki.
- 6 szt. ameryk. patent. łyżek srebrnych z jednej sztuki.
- 12 szt. ameryk. patent. łyżeczek srebrnych do kawy z jednej sztuki.
- 1 szt. ameryk. patent. chochli z jednej sztuki.
- 1 szt. ameryk. patent. chochelki do mleka z jednej sztuki.
- 6 szt. angielsk. podstawek „Victoria“.
- 2 szt. przepysznych świeczników stołowych.
- 1 szt. sitka na herbatę.
- 1 szt. posypywacza cukrowego.

42 sztuk razem.

Wszystkie powyższe wymienione przedmioty kosztowały przedtem przeszło 40 złr. a są teraz za 6 złr. 60 ct. do nabycia. Amerykańskie patentowane srebro jest czyste białym kruszcem, który srebrną barwę przez 25 lat zachowuje, za co się ręczy. W dowód, że to ogłoszenie **nie jest szwindlem**, obowiązuje się publicznie, zwrócić każdemu pieniądze, komu by się towar ten nie podobał. Nikt przeto nie powinien zaniechać korzystnej sposobności do nabycia tej **przepysznej garnitury**. Szczególnie się zaleca należący ku temu proszek do czyszczenia. 1 szkatułka wraz z przepisem używania 15 ct.

Rozsyłkę tylko za pobraniem pocztowym lub poprzedniemu nadesłaniem pieniędzy uskutecznia (171)

P. Perlberg's Agentur

der vereinigten amerikanischen Patent-Silberwaaren-Fabrik in Wien,
II., Rembrandtstrasse 33.

Wyciąg z podziękowań.

Ponieważ jestem z garnitury zupełnie zadowolony, zamawiam ponownie następujące przedmioty.

St. Ullrich (Tyrol) 1./X. 1891.

Antoni Santifaller,
rzeźbiarz.

Przesyłkę Pańską otrzymałem i jestem z niej zupełnie zadowolony, upraszam przeto o nadesłanie jeszcze jednej garnitury.
Riva, 5./VIII. 1891.

L. Floriani
oficjalny pocztowy.

Chłopiec do nauki

zostanie od 1. stycznia 1892 przyjęty u Jana Pawłasa, krawca w **Solecy przy Karwinie**.

Bliższej wiadomości można zasięgnąć w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszyńcu na wyższej bramie. (180)

W c. i k. nadw. księgarni
KAROLA PROCHASKI w CIESZYŃCIE
nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszyńcu.

Cena egzemplarza { brosz. złr. 2.40,
opraw. złr. 3.40.

Realność

w obszarze przeszło 10 morgów dobrej roli, budynki nowo zbudowane, pół godziny drogi od Trzyńca, jest pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości można zasięgnąć w Czytelnicy ewangelickiej na wyższej bramie i u właściciela pod Nr. 119 w Puńcowie. (178)

Cytryny

(obierane) po 1½ ct. sprzedaje

M. Fasal
w Cieszyńcu. (176)

„Zum goldenen

Reichsapfel“

J. PSERHOFER'SApteka w
Wiedniu

I. Singerstrasse Nr. 15.

Pigulki krew przeczyszczające, dawniej **uniwersalnemi** pigułkami zwane, i to całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają. Od wielu lat dziesiątek są te pigułki rozpowszechnione, przez lekarzy zalecane i mało jest rodzin, któreby małego chociaż zapasu tych pigułek nie posiadały.

Z tych pigułek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigułek, 21 et.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzedniemu nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „**J. Pserhofera pigułek krew przeczyszczających**“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis **J. Pserhofera**, znajdujący się na przepisie używania, a to **czerwonym pismem**.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki zaostrzonej (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, kołklusz itd. Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Esencja życia (Krople prąskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek fiakerski na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada Tannoehinina, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

➡ Przesyłki pocztą uskutecznia się najrychlej za poprzedniemu nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

➡ Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (179)

Verfälschte schwarze Seide:

(98)

Man verbrenne ein Mästerchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schussfäden“ weiter (wenn sehr mit Farbstoff erschwert), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Das Seidenfabriks-Dépot von G. Henneberg in Zürich versendet gern Muster von seinen echten Seidenstoffen an Jedermann und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus.

W księgarni Edwarda Feltzingera
w Cieszyńcu (wyższa brama) są do nabycia
na rok 1892:

Osterodzki Kalendarz ewangelicki

bardzo obfitej i ciekawej treści, ozdobiony
wielu rycinami. Cena 36 ct., z przesyłką
pod opaską 42 ct. (164)

Królewsko-Pruski Kalendarz ewangelicki

ułożył i wydał M. Gerss w Leen. Ro-
cznik 31. Cena 55 ct., z przesyłką 60 ct.

Wysoką prowizję, stałe utrzymanie, zaliczkę

udzielam każdemu, kto się zajmie sprze-
dają losów i książeczek losowych
za spłatę. (165)

Dom wekslowy, H. Fuchs w Peszcie,
ulica Franciszka Deaka, 12.

Edykt.

L. 10273.

C. k. sąd powiatowy w Sko-
czowie podaje do wiadomości, że
licytacja realności pod Nr. 10
w Ustroniu, należącej do spadko-
biorecy na mocy kontraktu kupna z
dnia 28. września 1890, za cenę wy-
woławczą 2000 złr. w. a. pod za-
twierdzeniem warunkami licytacji-
niemi przez władzę spadkową do-
zwoloną została i że celem przed-
sięwzięcia tej licytacji na miejscu
pod Nr. 10 w Ustroniu

dzień 16. grudnia 1891

o 2 godz. popołud. wyznaczony został.

Mających chęć kupna zawiadamia
się o tem z tą uwagą, że sprzedać
się mająca realność pod Nr. 10 w
Ustroniu na tym terminie tylko za
cenę 2000 złr. lub powyżej sprze-
daną będzie, że każdy licytant winien
złożyć przed licytacją 10% wadium
w kwocie 200 złr. i że resztę wa-
runków licytacyjnych tudzież wyciąg
z ksiąg gruntowych i protokół osza-
cowania w sądzie przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Skoczów, 15. listopada 1891.

C. k. sędzia powiatowy

(174)

Dr. Skaezel.

Apteka kieszonkowa.

Zawierająca 18 leków i przedmiotów.

Cena 60 ct., z przesyłką pocztową 80 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

(148)

KWIZDY

c. i k. uprzyw.

Płyn restytucyjny, woda do mycia koni.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych
stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmo-
cneniu po wielkich wysiłeniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń,
sztywności ściągni, osłabieniu członków, paraliżów i na-
brzmień. Nadaje koniowi żywłość i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct.

Prawdziwy tylko pod powyższą marką ochronną; do nabycia we wszystkich
aptekach i drogueryach Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz obwodowy
w Korneuburgu przy Wiedniu. (113)

Ostrzeżenie.

Od dłuższego czasu napę-
niają konkurencji flaszki z od-
ciśnięciem na szkie: „M. FASAL,
TESCHEN“, wyrabianą przez
nich wodę sodową i sprzedają
publiczności.

Aby takiemu wprowadzeniu
w błąd zapobiedz, upraszam
Szanowną P. T. Publiczność naj-
uprzejmiej, by dokładnie zwa-
żała na to, że tylko ta woda
sodowa z mojej fabryki pocho-
dzi, gdzie korek flaszki ma wy-
palony napis: „M. FASAL,
TESCHEN“.

M. FASAL,
fabrykant likierów i wody sodowej
w Cieszyńcu. (177)

NOWY CZAS

PISMO POLITYCZNE I EWANGELICKO-KOŚCIELNE.

„Nowy Czas“ wychodzi co pierwszej i trzeciej niedzieli każdego miesiąca.

Artykuły i wiadomości kościelne nadsyłać należy do admin. „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie), inne korespondencje do c. k. nadwornej drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

Reklamacje nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Przedpłata całoroczna wynosi 2 złr., półroczna 1 złr. — Ogłoszenia, po 5 ct. od wiersza drobnego, przyjmuje c. k. nadworna księgarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Przedpłatę składać można w c. k. nadw. księgarni Karola Prochaski i u p. Skalki w „Czytelnicy owang.“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i hurtowniach pocztowych.

Nr. 24.

Cieszyn, 20. grudnia 1891.

Rocznik XV.

Wezwanie do przedpłaty.

Szanownych czytelników „Nowego Czasu“ i przyjaciół naszych upraszamy najuprzejmiej przy zbliżającym się Nowym Roku o rychłe odnowienie przedpłaty. — Zalegających z przedpłatą upraszamy usilnie o nadesłanie takowej do Administracji „Nowego Czasu“ w Cieszynie, Czytelnia Ewangelicka.

Zbliżenie ludów.

Za kilka dni obchodzić będziemy święto Bożego Narodzenia pod hasłem: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój i w ludziach dobre upodobanie!“ Cząsy tej chwały Bożej, tego pokoju i tej miłości bliźniego, jaką nam Zbawiciel zalecił, są wprawdzie dotąd nieureczywistnionem pragnieniem dobrze myślących. Ale w stosunku ludów i państw mamy właśnie teraz do zapisania ważne i radośne zbliżenie się ku sobie, którego wyrazem są przedłożone niedawno parlamentom w Berlinie, Rzymie, Wiedniu i Budapeszcie traktaty handlowe, zawarte między monarchią austro-węgierską a państwem niemieckiem, Włochami, Belgią i Rzeszą szwajcarską. Takowe mają obowiązywać przez lat 12, tj. od 1. lutego 1892 do 1905 i przez ten długi szereg lat wywrą wpływ stanowiący na życie gospodarcze ludów w tych państwach osiadłych. Traktaty te są jedną z największych zdobyczy czasów nowoczesnych, środkiem do usunięcia przeszkód granicznych, dzielących ludy o różnych zwyczajach i językach, a nie raz i braci... Traktaty wyzwyńkowane obejmują obszar ziemi 1,600.000 kilometrów i przeszło 143 milionów ludzi. Przyczynią się one do utrwalenia pokoju między ludami więcej niż wszelkie zjazdy i układy dyplomatów.

Po przyjęciu tych traktatów handlowych ustanie walka cłowa między pomienionymi państwami, spowodowana w r. 1878 przez Bismarka.

Przez cały przeciąg ich trwania cła nie śnią być ani podwyższone ani zniesione. Państwo austriacko-węgierskie miało przy zawarciu tych traktatów do uwzględnienia najpierw, że jest ono przeważnie krajem rolniczym, i dlatego uzyskanie od Niemiec niskich cef zbożowych uważa za wielką zdobycz dla rolnictwa swego. Według dalszych postanowień nie śmie żadne państwo traktatem objęte wydawać zakazów przywozu, wywozu lub przewozu towarów innego traktatem objętego państwa. Ważnem jest to postanowienie głównie co do wywozu i przywozu bydła. Jak wiadomo, Niemcy do niedawna zamykały swoje granice dla bydła austriackiego wrzekomo z powodu zarazy bydłowej, w rzeczywistości zaś celem przysporzenia niemieckim hodowcom bydła, właścicielom dóbr ogromnych korzyści na koszt konsumentów: mieszczan i robotników. „Zaraza“ odgrywa teraz rolę także u nas przy zamknięciu granicy dla bydła rumuńskiego, skutkiem czego zapanowała u nas niebywała drożyzna mięsa. Otóż takie zakazy odtąd nie będą mogły być wydawane w państwach traktatami objętych. W razie zarazy na bydło komisarze jednego państwa mają prawo na obcym terytorium badać, czy rzeczywiście zaraza wybuchła. Dalej postanawiają traktaty, że taryfy kolejowe jednego państwa mają być równe tak dla towarów własnych, jakoteż i tych, które z obcego państwa pochodzą.

Dla państwa niemieckiego ma traktat handlowy z Austrią również wielkie korzyści, bo ułatwia tamtejszym przemysłowcom zbyć ich wyrobów w Austrii tudzież przewóz do krajów wschodnich. Ludność Niemiec uciierpiała też wiele wskutek cef zbożowych i zamknięcia granic dla bydła. Powstała tam bowiem wskutek tego wielka drożyzna. Niemcy pozwolili wskutek tego niedawno na dowóz amerykańskiej wieprzowiny, oświadczając, że w sprawie dowozu zboża amerykańskiego i produktów

rolnych poczynione zostaną Ameryce to same ułatwienia co i Austro-Węgrom. Natomiast Ameryka okazała gotowość, do przemysłu niemieckiego nie stosować wysokich taryf cłowych Mac-Kinleya. Kanclerz niemiecki Caprivi oświadczył niedawno w parlamencie, że Niemcy będą się starały zawrzeć układy handlowe i z Rosją, skoro tylko głód tam ustanie. Co do układu z Austrią, to podług wywodów kanclerza ma ukłać ten na celu dostarczenie nowych środków, potrzebnych do wyżywienia armii. Dotychczasowe zbyt wysokie cła zbożowe przeciągnęły strunę i przyczyniły się do krzewienia socjalizmu między ludnością, niezadowoloną z powodu drożyzny chleba. Rząd musi podać rękę robotnikom, a traktaty handlowe, zawarte dla wzmocnienia trójprzymierza, nie są traktatami rządów, ale prawdziwymi traktatami narodów. Sojusze muszą dzisiaj żyć w duszy ludów. Zwracając uwagę na wzrost potęgi Rosyi i Ameryki, powiedział Caprivi, że stare państwa muszą dziś dążyć do wzmocnienia sił nie za pomocą rozlewu krwi, lecz za pomocą układów gospodarczo-handlowych.

Nie ulega istotnie wątpliwości, że zbliżenie się ludów i państw pod względem handlowego zhytu pólów rolnictwa i przemysłu, a więc w sprawach żywotnych, które stanowią podstawę dobrobytu ludów, przyczyni się do wzmocnienia ich siły opornej przeciw wszelkim zawichrzeniom, a więc do utrzymania pokoju. W tej nadziei życzymy czytelnikom: wesółych świąt!

Przegląd polityczny.

Izba poselska Rady państwa zakończyła obrady budżetowe, które przy końcu były bardzo burzliwe. Antysemita wiedeński, poseł dr. Lueger, żądał, aby Austria wobec Węgrów broniła silniej swych interesów własnych. Świeżo traktaty handlowe wy-

chodzą tylko na korzyść węgierskich lichwiarzy zbożowych. Mowca jest przeciwko traktatom, ponieważ żąda politycznej i ekonomicznej niezależności Austrii. Austria — powiedział mowca — nie ma w Niemczech, Włoszech, Szwajcarii i Rosji nic do szukania; półwysep bałkański — oto jest pole zbytu dla przemysłu austriackiego. Że Serbia i Rumunia odwracają się od Austrii, przyczyną tego szukać należy w machinacjach węgierskich. Z kolei mówi Lueger o budowie kolei tureckich przez bar. Ilirscha, przyczem działy się rozmaite oszustwa. Tak samo było z losami serbskimi. Należy zerwać z dotychczasową polityką i starać się natomiast o sympatye ludów bałkańskich. — Minister-prezydent hr. Taaffe odparł wywody Luegera przeciw traktatom. — Pos. Plener stwierdził, że lewica była zarówno przeciw losom serbskim jakoteż i tureckim. Faktem jest, że Austria straciła sympatye ludów bałkańskich dzięki wpływom laenderbanku, stoli lewica zwalczała w r. 1881 laenderbank, głosowali za nim wówczas polityczni towarzysze Luegera, a między nimi książę Liechtenstein. — Pos. Biliński oświadczył, że koło polskie uważa traktaty handlowe za największy czyn obecnego rządu. — Zacieklą mowę wygłosił w śród posłów młodoczeski, dr. Gregor. Oświadczył on, że Młodoczesi nie ufają dzisiejszemu systemowi rządowemu i oburzeni są nań. Dawniej drewnianymi sandałami deptano po głowach narodu czeskiego, teraz zaś hr. Taaffe, jako elegancki dworak, lakierowanymi trzewiczkami go kopie. Gregor wywodził znane skargi Młodoczechów i utrzymuje, że Austria tak i ze Szląskiem postępuje, jak gdyby chciała przygotować kraj ten dla zaboru pruskiego. Większa część ludu czeskiego uważa się, jak gdyby była w niewoli babilońskiej, a przecież przyjęcie Cesarza w Pradze złożyło dowód, jak przywiązany jest ten naród do dynastyi. Witano tam co prawda cesarza, a nie system rządowy. W germanizacji i madyryzacji idzie Taaffe ręką w rękę z rządem węgierskim. Z nienawiści do Słowian czepia się Austria jak najnienaturalniejszych związków, jak np. ten sojusz zawarty z Niemcami, tym odwiecznym wrogiem Austrii. Kurczowo chwytła się ona niemieckiego cesarstwa i wystawia na grę hazardową całą swoją egzystencję. — Mowa ta wywołała w całej Izbie zdumienie i oburzenie.

Parlament niemiecki obraduje nad traktatami handlowymi, które jeszcze przed świętami mają być zatwierdzone.

Cesarz Wilhelm nie bardzo

jest szczęśliwy w swoich zbyt częstych przemowach publicznych. Niedawno przemówił był Cesarz podczas zaprzysiężenia rekrutów w Poczdamie jak następuje: „Zaprzysięgliście mi wierność, to znaczy, odtąd znacie jeden tylko, a to mój rozkaz. Macie tylko jednego, a to mego nieprzyjaciela, a gdybym was, czego Bóg uchroni, wezwał kiedy do strzelania na waszych krewnych, nawet rodzeństwo i rodziców, to pamiętajcie na waszą przysięgę!“ Te wyrazy zrobiły wszędzie niemiłe wrażenie. Cesarz niemiecki miał widocznie na myśli zaburzenia socjalistyczne, ale niepotrzebnie malował czartą na ścianie.

We francuskiej Izbie ożywiona była rozprawa nad wnioskiem o oddzielenie kościoła od państwa z powodu niesforności biskupów. Podczas mowy ministra Fallieres'a przeciwko biskupom odzywały się krzyki na prawicy. Na to zawołał prezydent Floquet: „Papież Pius IX. sam był wolnomularzem.“ Wskutek tego klerykali podnieśli okrzyk zgromy i omal że nie przyszło do pojedynków. Senat uchwalił mowę ministra-prezydenta Freycina przeciwko biskupom porozlepiać we wszystkich gminach Francji. — Papież sam nakłania biskupów francuskich do postuszeństwa, ale dotąd bez wielkiego skutku.

Francja zerwała stosunki dyplomatyczne z Bułgarią, ponieważ rząd bułgarski wydał dziennikarza francuskiego, Chadoarnego, który rozszerzał potworne wieści o stosunkach w Bułgarii. „Gazeta Kolońska“ twierdzi, że francuska agencja dyplomatyczna w Sofii była ogniskiem agitacji rosyjskich. Zerwanie stosunków z rządem francuskim wyjdzie na dobre Bułgarii i jej pokojowi.

Kronika.

† Arcyksiążę Zygmunt. Nowa załoba w domu cesarskim. We wtorek rano umarł we Wiedniu w 65 roku życia arcyksiążę Zygmunt, rodzony brat zmarłego niedawno arcyksięcia Henryka na zapalenie płuc. Arcyks. Zygmunt przeziębził się, wracając z pogrzebu swego brata z Tyrolu. Zapisał on ubogim Wiednia 10.000 zł., a dla towarzystwa ratunkowego również 10 000 zł.

Pożar. W nocy z wtorku na śród spaliła się w Wapiennicy przy Bielsku do szczytu wielka fabryka sukna p. Bartelmusa. Szkoda wynosi około pół miliona zł., a blisko 400 robotników pozostanie bez zajęcia.

Wystawa węgierska. W sejmie węgierskim obradowano nad kwestyą,

czy wystawa w r. 1895 ma być międzynarodową czy też narodową. Zabrał też głos minister handlu p. Baros i oświadczył, że ponieważ tysiącletnia rocznica założenia państwa węgierskiego jest uroczystością narodową, przeto i wystawa powinna być narodową. Narodowa wystawa będzie stała pod protekcją króla, który zaprosi na nią innych monarchów.

Z powodu grasującej dyfterii zamknięto w Peszcie aż do 10. stycznia wszystkie tutejsze szkoły ludowe. W ostatnim tygodniu zapadło tam na dyfterię przeszło 200 dzieci szkolnych.

Wdzięczni Bułgarzy. Bułgarskie zgromadzenie narodowe uchwaliło dla byłego księcia tego kraju, Aleksandra Battenberga, który obecnie pod nazwą hrabiego Hartenau służy jako pułkownik w armii austriackiej, 50.000 franków rocznej płacy.

Różne zbrodnie. Z Tryestu donoszą 1. bm. Nieznani sprawcy dostali się do pałacu hr. Grande w Modane koło Turynu i zabrali 227.000 lirów w papierach wartościowych. — Kapucyn Marya Ferdynand z Tryestu został aresztowany za ciężkie uszkodzenie cieleśne draczego zakonnika. — Ksiądz Murchetti w Novarra został w konfesyjale zamordowany przez nieznane indywiduum dwoma cięciami brzytwy. — Z Pizy zbiegł woźny banku toskańskiego, sprzeniewierzwszy inkasowanych przez siebie 150 tysięcy lirów. — Z Gandawy donoszą 8. bm., iż kanonik Verhaas, zarządcą gandawskiej kasy dycezyjalnej, zbiegł. W kasie kościelnej brak 2 miliony franków.

Bankructwa. W Zgorzelicach (w Prusiech) zbankrutował bankier Albert i uciekł popełniwszy mnóstwo defraudacji. Sprzeniewierzył złożone u niego depozyty w kwocie 750.000 marek. Brata Alberta, który był urzędnikiem w tym banku, uwięziono. — W Zurychu zbankrutował bankier Emil Walker. Pasywa wynoszą kilka milionów franków. Walker wybrał się teraz do Włoch i zabrał ze sobą wiele pieniędzy.

Koleje elektryczne szerzą się powoli, lecz stale. W r. 1885 istniały na całym świecie tylko trzy koleje elektryczne z 13 wagonami, w r. 1886 już 5 z 30 wagonami, w r. 1887 było ich 7 z 81 wagonami, zaś w r. 1890 liczono kolei elektrycznych 127 z 2000 wagonów. Szczególnie koleje te szerzą się w Ameryce, dalej w Anglii, Niemczech, Austrii i Japonii. Dziś już koleje elektryczne ciągną się na przestrzeni 2000 mil angielskich.

Dział kościelny.

Zakończenie r. 1891.

Znowu kończymy dziś jeden rocznik „Nowego Czesu,” a to w kolei już XV. Był to rok ochoczej pracy i rzetelnej walki. Zapisywaliśmy pilnie w czasopiśmie naszym co do główniejszych wypadków na polu polityki i kościoła, bieżeliśmy, nie jako na niepewną, aleśmy bieżeli drogą wytyczoną sobie raz do celu pewnego, który to jest i będzie też i na przyszłość: skupianie domowników wiary naszej, zasilanie braterstwa ewangelickiego bez względu na języki, utrwalenie zgody z ludnością katolicką, o ile nam jest życziwą! Stawaliśmy tedy też w boju przeciwko tym, co wywracając teże zasady nasze, walczą oraz i przeciw dobru i sile i chwale kościoła naszego; sztandar nasz to Ewangelia Chrystusowa, wiara na przednim miejscu, a chorąży nasz to Jezus Chrystus, Pan i Głowa kościoła naszego! Tośmy też z zadowoleniem spostrzegli, że po naszej stronie co rok to większy stawa zastęp domowników wiary naszej, jeszcze szczerze przywiązanych do kościoła ewangelickiego.

W obozie zaś, stojącym przeciwko nam, powiewa inny sztandar, a to sztandar narodowy, a chorąży jego właśnie umarł: Paweł Stalmach. Jakośmy już donieśli, przeszedł Paweł Stalmach na pościeli śmiertelnej na wiarę katolicką. Wobec tego faktu bardzo niemiłe zdumienie ogarnęło jego zwolenników wyznania augsburskiego. Myśmy się jednak zaś nad tem wcale nie dziwili, przeciwnie było nam dziwno, że Paweł Stalmach nie zrobił tego już dawno, bywszy przecież już od wielu lat rzecznikiem katolicyzmu. Choć się bowiem był wyuczył teologii ewangelickiej — ależ nam nie wiadomo, żeby był kiedy wystąpił na kazalnicy w którym kościele naszym — a chociaż przez wiele lat zasiadał w presbyterstwie zboru cieszyńskiego, jednak w głębi duszy swojej już dawno był poprzestał się czuć synem kościoła naszego, poświęciwszy raz swój skromny talent sprawie narodowościowej oraz dążnościom partyi katolicko-politycznej. On pośredniczył przy zakładaniu Czytelni katolickich, a kiedy się zastanawiano nad tem, że Stalmach był przecież ewangelikiem, uniawinniali go księża katolicy, mówiąc: „Dajcież mu pokój, bo choć tam luter, przecież po katolicku pisze.” A co prawda pisał on „po katolicku” przeciw ewangelikom i sam się do kościoła ewangelickiego nie liczył. Skoro się

zaś utworzył „Związek szląskich katolików,” którego celem jest „katolicyzm,” czyli „obrona spraw katolickich na polu politycznym, gospodarczym i przemysłowym,” to przemienił Stalmach „Gwiazdkę Cieszyńską,” czasopismo przez niego wydawane, na organ tegoż związku, działał w celu skojarzenia narodowców-ewangelików ze związkowcami w sprawach narodowych i politycznych, nareszcie przedał jemuż „Gwiazdkę” za pensją dożywotną. Któż się tedy jeszcze mógł dziwić, że Stalmach, służąc już od dawna sprawie „katolicko-politycznej,” przed śmiercią przeszedł zupełnie na łono kościoła katolickiego. To była prawie konsekwencja życia jego, to był ostatni krok na drodze, którą sobie on obrał. Kościół nasz przez to nic nie utracił, a jeżeli kościół katolicki na tem co zyskał, doprawdy my mu tego nie zazdrościmy. My też nie rzucamy kamienia za zmarłym, owszem szanujemy tę konsekwencją, chociaż była błędną i zgadzamy się na słowa, któremi zakończył P. Świeży mowę pośmiertną przy pogrzebie Stalmacha: „Nikt nie jest bez błędów i Stalmach bez błędów nie był, deska grobowa niech to wszystko zakryje.”

Że jednak o tém wzmiankę czynimy, to dzieje się dla tego, ponieważ przejście Stalmacha na wiarę katolicką najwidoczniejszym jest dowodem powtórnego z naszej strony twierdzenia, że spółki narodowców-ewangelików w zezwiazkowcami, wiodą nareszcie do — Rzymu, do katolicyzmu! Tymżto współzwiązkowcom skatoliczenie się Stalmacha dla tego jest wielce przykrym wypadkiem, że się ludności ewangelickiej teraz otworzą oczy i przejrzy ona, dokąd ją wiodą ci, co narodowość kładą na pierwszym, a wiarę naszą na podrzędnym miejscu a pod pokrywką narodowości w spółki chodzą ze „Związkiem szląskich katolików.” Ciż współzwiązkowcy ewangelicy aliści teraz nie wiedzą, jakoby się wyrzucić z tej dolegliwości w jaką przeszli przez ostatnie postąpienie Pawła Stalmacha. Ciż sami, co się nie wstydzili nieraz zaczepiać i najwyższych dostojników kościoła naszego o jakieś urojone usterki, czyniąc się niejako Trybunałem, w obec przejścia Stalmacha na katolicyzm nie wiedzą nic więcej powiedzieć, tylko to, że „to obecnie już przed inny wyższy Trybunał należy.”

Jeszcze są w gronie kościoła naszego, stojący na téjże drodze co Stalmach, niejedni „choć tam Luter, przecież po katolicku pisze” i rozrywa braterstwo ewangelickie. Piszą oni: „Powinniśmy się zgodzić i szczerze

połączyć do dalszej pracy, bo zginął wprawdzie chorąży (Stalmach), który przez długie lata niósł sztandar narodowy, ale nie zginął sam sztandar.” My zaś nie przestaniemy wołać: Strzeżcież się takich proroków. Oni piszą: „Sztandar narodowy wzywa nas do pracy i boju o najświętszą sprawę”; my zaś powiadamy: Najświętszą sprawą jest nam wiara nasza, a nie narodowość! Sztandar nasz jest i zostanie: Ewangelia Chrystusowa, a chorąży nasz, który nigdy nie zginie, jest Chrystus Pan i Zbawiciel nasz! Przełoż weselimy się też w nadziei, że lud nasz ewangelicki co liczniej się skupiać będzie przy tymżto sztandarze, którego podnosi i bronić się nam nigdy nie uprzykrzy.

A kończąc rocznik XV. „Nowego Czesu,” czujemy się w obowiązku, serdeczne złożyć podziękowanie wszystkim dobrze myślącym i życziwym nam przyjaciółom, popierającym w bądź jaki sposób czasopismo nasze. Mianowicie dziękujemy szanownym abonentom i czytelnikom naszym, których liczba się zeszłego roku znacznie pomnożyła, i da Bóg, że w nowym roku się jeszcze bardziej pomnoży, za wyświadczony nam dowód zupełnego w dążeniach naszych położonego zaufania. Niepoślednio dziękujemy też naszym miłym współpracownikom, poświęcającym tak ochoczo piśmu naszemu i czas i talent swój. Wszystkim Bóg zapłać!

Zycząc też jeszcze szczęśliwych i wesołych świąt im wszystkim, prosimy serdecznie o uraczenie nas swoją łaską i przychylnością także w roku 1892.

Przygotowania Boskie na przyjście Jezusowe.

Czytamy w liście do Galatów 4, 4: Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg onego Syna swego. Słowa te powiadają nam, że dopiero wtenczas, gdy ludy i wszystkie sprawy przygotowane zostały na przyjście Pańskie, Jezus na świat się pojawił, że ten najstosowniejszy czas wybrał Bóg na zesłanie Syna swego. Zaczniemy ponajprzód od ludu pogańskiego, aby widzieć, jak pożądanoby było przyjście Pańskie. Religia pogańska straciła w one czasy wszelki wpływ i poważanie. Gdy się w Rzymie na ulicy kapłani spotykali pogańscy, uśmiechali się do siebie i opowiadali sobie w cichości, jak kłamliwe i daremne jest to bałwochwalstwo; cesarzowie Nero, Domitian kazali sobie posągi poczynić, a tym posągom i samym sobie jako tym najwyższym bogom się kłaniać; ze wszystkich stron świata zgromadzono w pantheonie Rzymskim bożki rozmaitych narodów, aby niby odno-

wieć religią całą, ale nadaremno; ona się zużyła, nie była w stanie zaspokoić potrzeby duchowne i w najmniejszej części. Pojawili się Epikurejczycy, uczący, że najwyższe dobro jest rozkoszowanie światowe, powstawali Stoicy, mający za największą mądrość pogarszanie i lekceważenie wszystkiego, nawet i żywota; prawdy szukali, ale jej znaleźć nie mogli i z rezygnacją niby pyta się sam starosta Pidał: Cóż jest prawda? Lecz chociaż religia pogańska niby zbankrutowała, nie zginęła w sercu ludzkim pragnienie wyższe, szukanie odkupienia; głód duchowny nie dał wcale zasnąć duszy, aż przyszedł Jezus, aż się czas wypełnił, i na karmieni zostali łaknący chlebem żywota wiecznego.

Za przedstawiciela tego ubóstwa duchownego u pogan i szukania zbawiennej nauki, jako też samego Mesjasza może nam posłużyć męczennik Justynus. Narodził się w Palestynie pod koniec pierwszego stulecia; rodziców miał pogańskich, ale religia pogańska nie odpowiadała Justynowi dla jej zepsucia i kłamstwa. Od młodości trapiła go żądza poznania prawdy i isoty Boskiej. Szedł więc od jednego sławnego mędrca do drugiego, ale i ten najsłynniejszy mędrzec Plato nie mógł zaspokoić wiedzy młodzieńca. Bóg się tedy sam zlitował nad nędzą jego duchowną. Dziwił się już od dawna Justynus nad męskością chrześcian, idących w spokoju i rozweseleniu na śmierć męczeńską i myślał sobie, taki duch nieustraszony musi też mieć i podstawę dobrą; to była iskra poznania, jaką Pan rozniecił w ogień gorliwości świętej. Bo gdy raz się Justynus znajdował na samotnym miejscu, aby się bez przeszkody oddawać rozmyślaniom duchownym, spotka naraz sędziwego starca, który był chrześcianinem. Starzec ten, poznawszy na płaszczu, że ma przed sobą mędrca, wdał się z nim w rozmowę, wskazał na mylność całej filozofii pogańskiej i opowiadał w gorliwości o prorokach i samym Jezusie. Gdy jeszcze starzec mówił, stało się Justynowi, jako tym dwiema uczniami idącym do Emaus; serce jego pałało za Panem prawdziwym, badał słowo, życie Zbawiciela i stał się jego wyznawcą wiernym, za Jezusa nawet i duszę położył, to jest żywot ofiarował:

Jako tedy Justinus szukał prawdy zbawiennej, tak jej i drudzy szukali, Pan przygotowywał umysły dla Jezusa a gdy już wszystko było gotowe, zesłał syna swego na świat. Pod bokiem samych cesarzów pogańskich szerzyła się wiara chrześcijańska, bo ludzie nie mogli poniechać tego, co

od dawna żądali i w Jezusie znaleźli czasu swego.

A jako u pogan, tak przygotowywał Bóg i u Żydów to wypełnienie czasu. I lud żydowski znajdował się w stanie upadku moralnego i duchownego. Panowanie nad duszami objęli faryzeuszowie, ci obłudnicy wielcy; na lud nakładali przepisy rozliczne, ofiar wymagali, ale nie mogli dać ludowi spokoju serca i prawej pobożności, bo jej sami nie mieli. Nad krajem zaś całym ciążyło to ramię młode cesarzów Rzymskich a lud Żydowski wzdychał pod niewolą pogańską; jakże to wszyscy wyglądali wybawiciela ziemskiego i duchownego! Gdy się tedy czas wypełnił, posłał Bóg syna swego, który się stał pod zakonem, aby te, którzy pod zakonem byli, wykupił.

Aby poznać to upragnienie wyższe u ludu żydowskiego, potrzebujemy tylko wskazać na Symeona, który oczekiwając pociechy Izraelskiej, przychodził do domu Pańskiego, a gdy ujrzał dziecię Jezus, chwalił Boga i mówił: Teraz puszczasz sługę twego, Panie, w pokój, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje! Potrzebujemy dalej tylko wspomnieć na Nikodema, który w nocy przychodzi do Jezusa, aby mu Jezus światłością prawdy oświecił noc panującą w duszy jego.

Noc to jest, w której zajaśniała

Łaska Boga najwyższego;

Dziecię, którego wieczna chwała,

Jest światłością świata tego.

Niech i tysiąc słońc wystąpi,

To światło im nie ustąpi!

A jako Bóg torował drogę Jezusowi do serc ludzkich, tak też przygotował i wszystko, co mogło rozszerzyć w prędkości naukę jego. Gdy się Jezus narodził, jedno istniało królestwo na ziemi, królestwo Rzymskie; nie było tedy granic żadnych dla rozpowszechnienia wiary Chrystusowej; w on czas jeden język wszędzie był znajomy, język grecki, aby też jeden drugiego rozumiał, gdy była kazana ewangelia Chrystusowa; wszędzie drogi były najlepsze poczynione w całym Rzymskim królestwie, a nie tylko dla towarów zwyczajnych, ale żeby też ten skarb i towar niby najdroższy, słowo Chrystusowe wszędzie drogą bezpieczną znalazło; doprawdy Bóg wszystko jak najmądrzej wypełnił ku zesłaniu Syna swego. A gdy się czas wypełnił, wtenczas i do nas przyszła ewangelia Chrystusowa i Jezus nam bywa opowiadany; możemy tedy mówić z apostołem: Okazała się i nam zbawienne Łaska Boża, ćwicząca nas, abyśmy, odrzekłszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Z konferencji nauczycieli wiejskich.) Na zgromadzeniu nauczycieli wiejskich w Oldrzychowic uchwalili wydział tegoż Stowarzyszenia, że przypadająca konferencja w styczniu p. r. ma się opuścić, a następne zgromadzenie odbyć się powinno dopiero w ostatnią sobotę marca w szkole ewangelickiej na wyższej bramie w Cieszynie, do którego kierownictwo też należytego czasu program swój ogłosi.

(Powiatowa konferencja nauczycieli.) (Dokończenie.) Przewodniczący mówił dalej o rachunkach, zalecał aparat rachunkowy pana Metznera, wyraził się również z zadowoleniem o rysunkach, dał wskazówki co do nauki geografii i historii powszechnej, polecił przy śpiewie więcej melodyj krajowe i swojskie, dodał, że w ćwiczeniach cielesnych brakuje jeszcze wiele i że w nauce robót ręcznych więcej się opierać należy na sprzętach domowych i gospodarczych. Nakoniec przypomniał o środkach dyscyplinarnych, o konieczności prowadzenia urzędowych ksiąg szkolnych z wielką starannością, o książkach dla ubogich i o założeniu spółek krajcara szkolnego, przytoczył także, że przez 600 książek otrzymało już aprobację, iż takowe są stosowne do bibliotek szkolnych, i że spis takowych swym czasem, z dodaniem, które jeszcze przyjęte być, a które wykluczyć się mają, pomiędzy kierownictwo szkół rozesłać. Po sprawozdaniu inspektora podał referat nauczyciel p. Jerzy Kiszka z Trzyciecia o polepszeniu śpiewu kościelnego w dłuższej rozprawie. Postawił on także kilka tez, z których zgromadzenie tylko dwie przyjęło, resztę zaś uznało za nie należące do konferencji nauczycielskiej, ponieważ w tej sprawie więcej zwierzchność kościelna ma coś do zadecydowania. Atoli zgromadzenie uznało dobre chęci referenta i wyraziło mu za jego obszerną pracę swoje zadowolenie.

Jako do ostatniego przedmiotu porządku dziennego zauważyło kilku członków, żeby nauczyciele składali swoją przysięgę do rąk przewodniczącego Rady szkolnej powiatowej, co im też, o ile się to uskuteczni da, przyrzeczono. Powstały też głosy, aby uczynić Rady szkolne miejscowe za ich działalność odpowiedzialnymi i dyscyplinie podlegającymi, lecz skończono na tém całą sprawę, że w niedopilnowaniu obowiązków ze strony Rad szkolnych miejscowych powinni się nauczyciele o pomoc do władzy wyższej uciekać.

Gdy nikt więcej nie miał nic do powiedzenia, tedy p. inspektor szkolny, jako przewodniczący, upominając grono nauczycielskie do pełnienia obowiązków szkolnych z gotowością i punktualnością, szczególnie aby nauczyciel dokładał się do tego, żeby młodzież nie tylko we wiedzy, lecz i na duchu się pomnażała, serce i umysł uszlachetniała, zamknął, z wyrażeniem życzeń do zgromadzonych, niniejsze posiedzenie, a zgromadzenie odśpiewało czwartą zwrotkę hymnu ludowego. Nakoniec na wniosek p. Nettera wyrażono czułe podziękowanie jeszcze panu inspektorowi za jego trudy, pieczołowitość i ojcowską staranność około szkoły i jej nauczycieli trzechkrotnym z czułego serca pochodzącym okrzykiem.

Dolna Leszna. († Jan Stonawski.) Jak już w „Przeglądzie Rolniczym“ doniesiono, odbył się dnia 9. bm. w tutejszej gminie pogrzeb naszego zacnego sędziwego współobywatela p. Jana Stonawskiego, który umarł prawie bez żadnej słabości z powodu podeszłego wieku, dosięgniwszy 74 lat życia. Zmarły urodził się był w Łyżbicach i ożeniwszy się przed 53 laty, przebywał na tutejszym młynie z szczęśliwem powodzeniem, bo nie tylko, że dorobił się znacznego majątku, który oddał swemu jednemu synowi, lecz zażywał u swych współmieszkańców wszelkiej czci i niepospolitego szacunku, będąc przez 40 lat członkiem Wydziału gminnego a nawet przez 27 lat przełożonym gminy, za co też został przez Najjaśniejszego Pana odznaczony srebrnym krzyżem zasługi z koroną. Prace jego i starania o dobro gminy, szkoły i kościoła świadczą do dziś o jego usilnej gorliwości, bo nawet w samej gminie szkoła, cmentarz i kaplica z dzwonami są po większej części jego dziełem. Przy ewang. zborze Cieszyńskim piastował przez długie lata godność prezbytera zawsze z chlubą i ciałem, gdzie tylko mógł, starał się o pomnożenie majątku tutejszej ewang. gminy szkolnej. To też na pogrzeb jego zeszli się nie tylko jego współobywatele, lecz i wiele znajomych i przyjaciół z bliska i z daleka, prócz tego towarzystwo Trzynieckich weteranów, tamtejsza kapela, spora liczba nauczycieli z okolicy, dwaj pastrowie zboru Cieszyńskiego i ewang. proboszcz zboru Bystrzyckiego. Ostatni trzej dopełnili funkcję pogrzebowych wzniosłymi i pochwalnymi słowy na cześć nieboszczyka. Liczne przepyszne wieńce na znak wdzięczności zdobiły jego trumnę, którą odprowadzał bardzo długi orszak pogrzebowy. Tak został nieboszczyk złożony w grobie obok swjej kochanej małżonki, która

go przed 10 laty do wieczności była uprzedziła, a pokój Boży niech przebywa nad jego popiołami!

Wrocław. (Ze zboru.) W tutejszym zborze ewangelickim używano aż dotąd śpiewnika Wächtera. Ponieważ pokazywał się pomiędzy zborownikami brak tego kancjonału i już takowy na nowo nie drukowano, tedy za uchwałą prezbyterstwa i większego zastępstwa zborowego postanowiono od 1. stycznia 1892 zaprowadzić kancjonał Württenberski, gdyż takowy nie tylko że starannie ułożonym i po przystępnej cenie jest do nabycia, lecz także przez V. synod jenerálny zborom polecony został. — Zbór tutejszy otrzymał ostatnim czasem przez główne Towarzystwo Gustawa Adolfa od kółka czytelniczego ofiarowany krzyż ołtarzowy poświęcony.

Galicya. (Szkoły ewangelickie.) Ostatnimi czasy zostały w naszym kraju otworzone znowu trzy szkoły ewangelickie. Pierwsza, zbudowana w Bolechowie, została na dniu 6. października b. r. przez przewilebnego superintendenta ks. Karola G. Zipsera, w obecności starosty powiatowego, inspektora szkolnego, powiatowego sędzi i licznie zgromadzonych zborowników poświęcona. Do téjże gminy szkolnej przynależą ewangelicy z miejscowości: Nowego Babilonu, Bolechowa, ruskiego Bolechowa, Wołoskiej wsi, i z Salomonowej Górki. Koszt budowy wynosi, oprócz przywozu materiału budowlanego i tak zwanego pobaby, 4500 złr. i ciąży na gminie szkolnej składającej się z 75 rodzin, posiadających po 4 do 6 morgów kamienistej nieurodzajnej roli, a przeważnie z najemników i rzemieślników, którzy tygodniowo tylko po 2 do 5 zł. reńskich sobie zarabiają. Drugie poświęcenie szkoły ewangelickiej odbyło się na dniu 8. listopada b. r. w Lindenfeldzie, przydzielonym do zboru w Dornfeldzie. Szkoła ta zbudowana została dla tamtejszych ewangelickich kolonistów, kosztem w sumie 3.300 złr. bez policzenia dowozu i prac ręcznych. I tu znajdują się nasi domownicy wiary w wielkiej potrzebie pomocy. Przy poświęceniu, wobec licznie zgromadzonych zborowników, dopełniał funkcję duchownych miejscowy proboszcz ks. Bayer i wymówił uroczyste kazanie na gruncie psalmu 103. w. 1—5. Lokalności téj szkoły są tak urządzone, iż mogą w nich odbywać się także nabożeństwa zborowe. — Również i w Rehbergu, jako filjałce zboru w Reichhau obchodzono na dniu 26. października b. r. uroczystość poświęcenia nowej ewangelickiej szkoły, która za pomocą wsparcia z Towarzystwa Gustawa Adolfa jako i za wsparciem naszego Najjaśniejszego

szego Pana została wystawiona. Ku poświęceniu zeszli się byli domownicy wiary prawie ze wszystkich stron a uroczystości dopełnili senior ks. Grafl ze Lwowa i proboszcz Körner z Reichhau o 11. godzinie przed południem, biorąc sobie za temat do omówienia: „Trzymaj, co masz, aby ci nikt nie wiał korony twojej.“ — Może miły współwyznawco zapytasz, czy w tych okolicach nie bywało jeszcze dotąd szkoły? Owszem istnieją szkoły, jak i u was na Szląsku, ale pamiętać było nam potrzeba, że dla nas nie było takich, jakich nasza wiara koniecznie wymaga. W szkole publicznej, pomimo, że ma być dla wszystkich wyznani takową, jednak kieruje prąd i wpływ taki, jakiego wyznania jest nauczyciel. A że w publicznych szkołach z małym wyjątkiem usadowieni są nauczyciele tylko katolicy, dla tego też nie obejdzie się bez tego, aby wychowanie młodzieży nie odbywało się w kierunku katolickim. My ewangelicy, pomni ponoszonych ucisków i prześladowań za naszą wiarę, pomni tego jedynego i prawdziwego światła, jakiego nam użycza reformacja, pomni téj wielkiej nam przez najmiłościwszego Monarchę łaskawie poręczonej swobody i prawa równości, której zażywamy, uważamy za rzecz niegodną i wobec wyświadczonej łaski za niewdzięczną, jeżeli mielibyśmy posyłać nasze działki do téj szkoły. Gdzie jest brak prawdziwej szczepnicy w ewangelii Chrystusowej, gdzie nasze potomstwo przyzwyczaiłoby się do obrzędów naszej zasadzie przeciwnych, a może znalazłoby pobudkę do ostrygnienia w religii naszych praocjów a ztąd może i zachętę do zaparcia się naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, jak Judasz zaparł się swego Mistrza i Pana i ściągął na siebie wieczne przekleństwo. Jeżeli współbracia w Jezusie Chrystusie u was jest inaczej, tego nie wiemy, lecz my słusznie się boimy i przyczynę obawiać się mamy.

Prisnotice na Morawie. (Za zalecenie.) Tutejsi wyznawcy helwckiego wyznania podali do namiestnika Morawy memoriał, który proboszcz J. G. A. Szalatnay w swém „Ewangelicko-reformowaném czasopiśmie“ ogłasza, a które w tłumaczeniu niniejszem podajemy: „Wasza Eksceleńco! Już od lat długich ponosimy my najniższej podpisani obywatele reformowani z Prisnotic największe upokorzenia i prześladowania od strony rzymsko-katolickich współmieszkańców, którzy od swych księży poduszczani, wciąż coraz nieprzyjaźniej przeciw nam się zachowują i nam wiele przykrości sprawiają. Depotąd znaszaliśmy spokojnie wszystko nam wyrządzone udręczenia i nie skarży-

liśmy się nikomu; lecz ostatnimi czasy wzięła ta nieprzyjaźń już takie rozmiary, iż nie jesteśmy pewnymi życia i mienia. Dłużej takich prześladowań znosić nie jesteśmy w stanie i dla tego do Waszej Ekscelencji, jako najwyższego urzędnika kraju się uciekając, najuniżeniej o ochronę i pomoc prosimy.

My podpisani uważamy za rzecz niewątpliwą, iż wszystko to złe, któreśmy ostatnimi laty doznawali, swój początek wzięło z przybyciem obecnego rzymsko-katolickiego kapłana Franciszka Doupovec do Přisnotic. Aż do roku 1884 my reformowani obywatele, podobnie jak nasi przodkowie, żyliśmy z naszymi rzymsko-katolickimi współmieszkańcami w przyjaźni i w spokoju i nikomu nawet nie przyszło na myśl, żeby drugiego dla jego przekonania religijnego skrzywdzać lub udęczać. Atoli od roku 1884 dzieje się wcale już inaczej, załedwie że proboszcz ten objął swój urząd, rozpoczęły się na dobre nienawiści przeciw nam reformowanym. Pouczał on w szkole już dzieci, iż wyznanie helweckie nie polega na Chrystusie, lecz poszło tylko z grzesznego człowieka; ambona stawała mu się co niedziela przysługą do tego, ażeby „helwetów“ napadać i wyznanie reformowane znieważać; tak to dalece przyszło, że starosta powiatowy, p. Keller, który już umarł, proboszczowi zagroził, iż jeżeli tak dalej z kazalnicy przemawiać będzie i przeciw innym wyznaniom poduszczać nie przestanie, na jego kazanie regularnie żandarma przysyłać będzie.

Gdy w nowszym czasie staraliśmy się przeprowadzić, żeby nasze martwe ciała nie na cmenturzu helweckim w Nosislawie, który przeszło godzinę drogi jest odległym, lecz na cmenturzu gminnym w Přisnotic mogły być grzebane, podniosła się niesłychana nienawiść przeciwko nam. Proboszcz oświadczył na kazaniu: „Jeżeli tak daleko przyjdzie, aby helweci na cmenturzu mieli być grzebani, wtedy nie wstąpię więcej nogą na cmentarz ani też tam po śmierci odpoczywać nie chcę.“

Przeszłego miesiąca umarło tułajczemu chałupnikowi helweckiego wyznania, Marcinowi Swoboda, dziecię w pierwszych dniach życia; pogrzeb miał się odbyć dnia 23. sierpnia a mianowicie według rozkazu c. k. starostwa powiatowego w Auspic na gminnym cmentarzu w Přisnotic. Proboszcz miejscowy ogłosił na tymże samym dniu zgromadzonemu ludowi: „Nie dam kluczy od cmentarza i nie dopuszczę też, ażeby nasz cmentarz został zanieczyszczony. Zaalarmowano też natychmiast całą wieś; masę ludu, powiększone przez

dopływ motłochu z sąsiednich miejscowości, stanęły w okół, i wrzeszcząc przeraźliwie, szkalowały nas nieustannie wyrazami: „helweci, owcze bractwo, kozły“, naśladując bek owiec. Sekretarz Auspickiego starostwa powiatowego w asystencji żandarma zniewolonym został reformowanemu proboszczowi z Nosislawu towarzyszyć na cmentarz w Přisnotic.

Proboszcz katolicki przymuszony został cmentarz otworzyć, a komisarz polityczny rozkazał grób kopać, zaczęł proboszcz reformowany wśród najokrutniejszego hałasu, śmiechu i wrzawy roznamietnionego łuszczy dopełniał funkcję pogrzebowych, będąc podczas tego znieważanym, a nawet według opowiadań obecnego urzędnika politycznego i żandarma na niebezpieczeństwo życia narażonym.

Od dnia pogrzebu tego jesteśmy my reformowani zupełnie wyzuci z praw w gminie, do której przynależymy. Nasze mieszkania bywają różnemi nieczystościami plugawione, studnie nasze, z których wodę pijemy, w najszykaradniejszy sposób zanieczyszczone, służba wyznania rzymsko-katolickiego, utrzymująca się w domach helwetów, z kościołów katolickich wypędzona. Staliśmy się przedmiotem publicznego znieważania na ulicy, bo nas przywołują psiami nazwiskami, ponieważ jak powiadają, gdyż Świętych nie wzywamy, ludzkich imion niegodnymi my się stali. Najgorzej powodzi się naszym dzieciom, które nie śmiają się na ulicy pojawiać, albowiem kamieniami i błotem bywają przez młodzież szkolną i przez dorosłych obrzucane. Jedno z naszych dzieci zostało od uderzeń skałeczone. Panowie nauczyciele nie mogą, pomimo nagany, ostrzeżeń i kory, temu zaradzić. Same dzieci szkolne przyznały się przed nauczycielami do tego, że im pan proboszcz tak nakazał!

Rzeczywiście jesteśmy narażeni na ustawiczne niebezpieczeństwa życia. Mieszkańcowi helweckiego wyznania Franciszkowi Horniček skradziono temi dniami koszynek z wozu; gdy właściciel później znalazł taką podartą i zdeptaną i młodemu człowiekowi katolickiego wyznania nad niesłuszną wyrządzoną się żalił, odezwał się tenże ryczącym głosem do niego: „Stul pysk, albo głowa twoja upadnie na ziemię pod tą łopatą!“ przyczem zamierzył się na niego.

Wasza Ekscelencyo! W tém ciężkim prześladowaniu i niezdolnym udęczeniu przychodzimy do Pana, jako zastępcy naszego najłaskawszego Monarchy, którego jest wola, ażeby wyznawcy wszystkich w państwie uznanych wyznań pomiędzy sobą żyli w zgodzie i pokoju i prosimy o po-

moc i obronę dla naszego życia, naszych rodzin, domów i mienia jako i o powstrzymanie dalszych religijno-fanatycznych wybryków w naszej miejscowości.

Přisnotice, dnia 23. września 1891.

Następują podpisy 9 ojców familij.

Geny targowe

z dnia 12. grudnia 1891.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 10.— do 9.25. Zyto zfr. 8.— do 7.60. Jęczmień zfr. 5.— do 4.45. Owies zfr. 3.35 do 2.85. Groch zfr. 8.75. Ziemniaki zfr. 3.20. Słoma (100 kilo) zfr. 3.40. Siano zfr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.50. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) zfr. 9.75 do 9.60. Zyto zfr. 8.40 do 8.20. Jęczmień zfr. 6.— do 5.80. Owies zfr. 3.50 do 3.30. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 3.70. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter zfr. 2.45. Drzewo miękkie zfr. 2.20.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 18. grudnia 1891.

| | |
|--|-------------|
| Renta złota | zfr. 109.20 |
| „ papierowa | 102.45 |
| Galicyskie obligacje indemn. 5% | 105.— |
| Szląskie | 5% „ — |
| Listy zastaw. galic. T. kred. 5% | 100.50 |
| „ „ „ bank. hip. 6% | 108.25 |
| „ „ „ Tow. kred. 6% | 100.70 |
| „ „ „ szląs. 5% | 100.75 |
| Akcyje kolei Karola Ludwika | 206.50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. | 241.— |
| „ „ Koszycko-Bogum. | 175.25 |
| Losy państw. 1854 4% [250zfr.] | 135.25 |
| „ „ 1860 4% [500 „] | 138.25 |
| „ „ 1860 4% [100 „] | 148.50 |
| „ krakowsk. [nom. wart. 20 zfr.] | 22.50 |
| „ stanisławowskie [20 zfr.] | 29.50 |
| „ cisańskie 4% [100 „] | 128.— |
| „ budzińskie [40 zfr.] | 57.— |
| „ węgierskie [100 zfr.] | 138.75 |
| Dukat cesarski | 5.62 |
| 100 marek niemieckich | 58.— |
| Rubel papierowy | 1.16 |

Odpowiedzialny redaktor za dział polityczny: Kazimierz Stanisławski w Cieszynie; za dział kościelny Adam Wałach w Cieszynie.

Nadesłane.

Odznaczenie.

Znana ogólnie tak w kraju jak i za granicą firma: M. FASAL, fabryka likierów, wody sodowej i soków owocowych w Cieszynie, która już tylokrotnego za swoje znakomite wyroby doznała odznaczenia, otrzymała znowu, a mianowicie na tegorocznęj międzynarodowej wystawie artykułów spożywczych i potrzeb domowych we Wiedniu, wielki medal złoty jako odszczególnienie zaszczytno za swoje wyroby. (175)

Zdolny i zawsze trzeźwy

KOŁODZIEJ
(kolarz)

szuka umieszczenia gdziebądź do większego dworu, lub gdziekolwiek w odpowiednim miejscu przy drodze publicznej. Bliższe wiadomości można zasięgnąć w Czytelni ewangelickiej w Cieszynie na wyższej bramie. (185)

Wielki krach!!!

Nowy Jork i Londyn nie szczędziły także europejskiego kontynentu. — Wielka fabryka srebra widziała się zmuszoną, rozdarować cały zapas za małym tylko wynagrodzeniem swych sił roboczych. Mam upoważnienie sprawę tę przeprowadzić.

Rozdarowuję tedy każdemu, czy bogaty czy ubogi, następujące przedmioty za wynagrodzeniem tylko 6 zlr. 60 ct., a mianowicie:

- 6 szt. najlepszych nożów stołowych z prawdziwymi angielskimi ostrzami.
- 6 szt. amerykańskich patentowanych widelców srebrnych z jednej sztuki.
- 6 szt. amerykańskich patent. łyżek srebrnych z jednej sztuki.
- 12 szt. amerykańskich patent. łyżeczek srebrnych do kawy z jednej sztuki.
- 1 szt. amerykański patent. chochli z jednej sztuki.
- 1 szt. amerykański patent. chochelki do mleka z jednej sztuki.
- 6 szt. angielskich podstawek „Victoria“.
- 2 szt. przepysznych świeczników stołowych.
- 1 szt. siłka na herbatę.
- 1 szt. posypywacza cukrowego.
- 42 sztuk razem.

Wszystkie powyższe wymienione przedmioty kosztowały przedtem przeszło 40 zlr. a są teraz za 6 zlr. 60 ct. do nabycia. Amerykańskie patentowane srebro jest czyste białym kruszcem, który srebrną barwę przez 25 lat zachowuje, za co się ręczy. W dowód, że to ogłoszenie nie jest zawładnięciem, obowiązuję się publicznie, zwrócić każdemu pieniądze, komuby się towar ten nie podobał. Nikt przeto nie powinien zaniedbać korzystnej sposobności do nabycia tej przepysznej garnitury. Szczególnie się zaleca nabywcy ku temu proszek do czyszczenia. 1 szkatułka wraz przepisem używania 15 ct.

Rozsyłkę tylko za pobraniem pocztowym lub poprzednim nadesłaniem pieniędzy uskutecznia (171)

P. Perlberg's Agentur

der vereinigten amerikanischen Patent-Silberwaaren-Fabrik in Wien, II., Rembrandtstrasse 33.

Wyciąg z podziękowań.

Ponieważ jestem z garnitury zupełnie zadowolony, zamawiam ponownie następujące przedmioty.

St. Ullrich (Tyrol) 1./X. 1891.

Antoni Santifaller,
rzeźbiarz.

Przesyłkę Pańską otrzymałem i jestem nią zupełnie zadowolony, upraszam przeto o nadesłanie jeszcze jednej garnitury.

Riva, 5./VIII. 1891.

L. Floriani
oficjalny pocztowy.

Czterech chłopców

przyjmie do nauki od 1. stycznia 1892 Jan Pustówka, fabrykant powozów w Cieszynie, a mianowicie kowala, kołodzieja, siedlarza i lakiernika. (182)

Wysoką prowizję, stałe utrzymanie, zaliczkę

udziela każdemu, kto się zajmie sprzedażą losów i książeczek losowych za spłatą. (165)

Dom wekslowy, H. Fuchs w Peszcie, ulica Franciszka Deaka, 12.

Chłopiec do nauki

zostanie od 1. stycznia 1892 przyjęty u Jana Pawłasa, krawca w Soley przy Karwinie.

Bliższej wiadomości można zasięgnąć w Czytelni ewangelickiej w Cieszynie na wyższej bramie. (180)

Edward Goldstein

CIESZYN, Saska kępa

poleca przy zbliżających się świętach Szan. P. T. Publiczności Cieszyna i okolicy swój wielki

HANDEL KORZENNY

i największy skład

cukru, kawy, maki i soli

po nadzwyczajnie tanich cenach i z rzetelną obsługą. (184)

Kwizdy płyn gośćcowy

(GICHTFLUID)

domowy lek na uśmierzanie bólu.

Cena flaszki 1 zlr. 2X

Kwizdy krople na zęby „Alveolar“; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy eter na włosy; flaszeczka 50 ct.

Kwizdy plaster na nagniotki; szkatułka po 35 i 70 ct.

Kwizdy tynktura na naguiotki i brodawki; flaszeczka 35 ct.

Kwizdy wódka francuska; flaszka 85 ct.

Kwizdy woda do płukania ust „Alveolar“; flaszeczka 40 ct.

Kwizdy sok ziołowy; flaszka 35 ct.

Kwizdy pasta Alveolar na zęby; puszcza 70 ct.

Kwizdy pomada cebulkowa; tygiel 80 ct.

Prawdziwy tylko z niniejszą marką ochronną we wszystkich aptekach

marką ochronną we wszystkich Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa

z składu głównego:

W aptece obwodowej Franciszka Jana Kwizdy w Kornenburgu. (115)

Otwarcie handlu.

Pozwalam sobie niniejszemu uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że z dniem 15. października t. r. otworzyłem w Cieszynie na wyższej bramie, l. d. 107, w domu p. J. Konczakowskiego (naprzeciw kościoła pojezuickiego) handel pod firmą:

A. Kitliński,

sklep sukienny i bławatny.

Zawsze będą na składzie Bielskie, Berneńskie, Libereckie, Karniowskie i różne zagraniczne

sukna i materye na ubiory,

w największym wyborze, na każdą porę: jesienną, zimową i wiosenną, i po najtańszych cenach.

Usilnem mem staraniem będzie pozyskać sobie i utrzymać zaufanie Szanownych P. T. odbiorców sprzedawaniem tylko dobrego towaru, tudzież rzetelną i uprzejmą obsługą.

Polecając moje przedsiębiorstwo jak najuprzejmiej Szanownej P. T. Publiczności i prosząc o łaskawą przychylność, kreślę się z poważaniem

(170)

A. Kitliński.

Foulard-Seide

ca. 300 verschiedene Farben und Dessins — direct an Private — ohne Zwischenhändler:
von fl. 1.— bis fl. 4.65 per Meter porto- und zollfrei. Muster umgehend.

G. Henneberg's Seidenstoff-Fabriks-Dépot in Zürich (Schweiz).

Königl. und Kaiserl. Hoflieferant.

(98)

Cytryny

(obierane) po 1½ ct. sprzedaje

M. Fasal

w Cieszyńcu. (176)

Ucznia

przyjmie natychmiast (181)

Rudolf Holewa,

kapelusznik w Cieszyńcu.

W księgarni Edwarda Feltzingera
w Cieszyńcu (wyższa brama) są do nabycia
na rok 1892:

Osterodźki

Kalendarz ewangelicki

bardzo obficie i ciekawie treści, ozdobiony
wielu rycinami. Cena 36 ct., z przesyłką
pod opaską 42 ct. (164)

Rólewsko-Pruski

Kalendarz ewangelicki

ułożył i wydał M. Gerss w Leu. Ro-
cznik 34. Cena 55 ct., z przesyłką 60 ct.

„Zum goldenen
Reichsapfel“

J. PSERHOFER'S

Apteka w
Wiedniu

I. Singerstrasse Nr. 15.

Pigulki krew przeczyszczające, dawniej **uniwersalnemi**
całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają. Od wielu
lat dziesiątek są to pigułki rozpowszechnione, przez lekarzy zalecane i mało
jest rodzin, któreby małego chociaż zapasu tych pigulek nie posiadały.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.;
pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za
zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują
pigulki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct.,
2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct.,
10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera,
znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką
franko 65 ct.

Sok z babki zastrzonej (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, ko-
klusz itd. Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z prze-
syłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Esenecja życia (Kropło pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd.
Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek siakerski na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada Tannochinina, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich
środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct.,
z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek
domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach
ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności na składzie, a gdyby nie były w za-
pasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

Przesyłki pocztą skutecznie się najrychlej za poprzednim nadesłaniem
gotówki, większo zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną
została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosun-
kowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (179)



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwaby, karna-
czany, mozgole, muchy, mrówki, sto-
nogi, mole, w ogóle wszelkie owady
z nadzwyczajną niemal szybkością i po-
wnością tak dalece, że z istniejącego po-
kolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kottengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biał: Emil Krupa, kupiec. **Bogu-**
min: Jan Palleta. **Cieszyn:** Karol Scholtis
(przedtem J. Pukalski), kupiec. **Frydek:**
H. Krémák, aptekarz; Jan Sikora, kupiec.
Frysztat: Józef Białek, kupiec; G.
Oleownik i Syn, kupcy. **Karwina:** Z.
Fassal, kupiec. **Kraków:** Józef Trau-
czyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant.
Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księ-
garnia. **Mistek:** Józef Süß, kupiec. **Mor-**
Ostrawa: W. Popp, kupiec. **Orłowa:**
Jak. Königstein, kupiec. **Osoblaha:** Fr.
Heisig, kupiec. **Przywóz:** Jakób Gross,
kupiec. **Skoczów:** Karol Oleński, apte-
karz. **Schönhof:** Adolf Fries. **Wilkowice:**
Ferd. Müller, kupiec. **Zywiec:** M. Pa-
włuszkiewicz, kupiec. (124)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie
dotyczące plakaty wywieszone.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl